

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filozoficzny

Franciszek Krawczyk

**Nauka bez centrum? Opór przeciw dominacji centrum na
akademickich peryferiach**

ROZPRAWA DOKTORSKA

DZIEDZINA NAUK HUMANISTYCZNYCH
DYSCYPLINA FILOZOFIA

Praca doktorska napisana pod kierunkiem:
prof. UAM dra hab. Emanuela Kulczyckiego

Promotor pomocniczy:
dr Krystian Szadkowski



Poznań, 2024

Spis treści

SPIS ILUSTRACJI.....	5
PODZIĘKOWANIA	6
WSTĘP.....	9
ROZDZIAŁ 1. OPÓR ZAMIAST DOMINACJI: JAK BADAĆ RELACJE MIĘDZY CENTRAMI A PERYFERIAMI NAUKI	19
WSTĘP	19
1.1 CENTRA I PERYFERIE NAUKI W KAPITALISTYCZNYM SYSTEMIE-ŚWIECIE.....	23
1.1.1 Historia podziału na centra i peryferia	24
1.1.2 Centra i peryferia nauki	32
1.1.3 Inkorporacja nauki do systemu-świata	36
1.1.4 Krytycy marginalizacji peryferii i europocentrycznej epistemologii	41
1.1.5 Ekonomiczne i materialne mechanizmy dominacji.....	47
1.2 MARGINALIZOWANIE SPRAWCZOŚCI PERYFERII	52
1.2.1 Determinizm centrów i peryferii	53
1.2.2 Totalność lub fragmentaryczność centrów i peryferii	58
1.2.3 Co ukrywają peryferia?	64
PODSUMOWANIE.....	70
ROZDZIAŁ 2. RÓŻNORODNOŚĆ FORM OPORU W SYSTEMIE-ŚWIECIE: OPÓR CODZIENNY I ANTYSYSTEMOWY	71
WSTĘP	71
2.1 BADANIE CENTRÓW I PERYFERII SKUPIONE NA OPORZE	73
2.2 RUCHY ANTYSYSTEMOWE W SYSTEMIE-ŚWIECIE.....	80
2.2.1 Geneza i ograniczenia ruchów antysystemowych	81
2.2.2 Możliwości ruchów antysystemowych.....	85
2.3 RUCHY ANTYSYSTEMOWE A INFRAPOLITYKA.....	91
2.3.1 Codzienny opór jako podstawa dla ruchów antysystemowych	92
2.3.2 Ruchy antysystemowe jako główne narzędzie skutecznego oporu przeciw dominacji akademickiego centrum	101
PODSUMOWANIE.....	105
ROZDZIAŁ 3. NANOSZENIE OPORU NA MAPE: CZTERY SPOSOBY PISANIA O EUROPIE WSCHODNIEJ	107
WSTĘP	107

3.1	DEMI-ORIENTALIZM.....	111
3.2	TOTALITARYZM.....	118
3.2.1	Historyczne i filozoficzne podstawy pojęcia totalitaryzmu	119
3.2.2	Paradygmat totalitarystyczny i jego wpływ na pisanie o historii	126
3.3	SOLIDARNY DRUGI ŚWIAT.....	132
3.3.1	Globalny Wschód i dwuznaczna rola półperyferii	133
3.3.2	Polska w Solidarnym Drugim Świecie.....	139
3.4	IMPERIUM PERYFERII	142
3.4.1	Europa Wschodnia wplątana w mechanizmy systemu-świata	143
3.4.2	Imperialny wpływ w nauce.....	146
	PODSUMOWANIE.....	151
ROZDZIAŁ 4. CZASOPISMO „PO PROSTU” JAKO PRZYKŁAD BUDOWY		
ANTYSYSTEMOWEJ WYOBRAŻONEJ GEOGRAFII.....		154
	WSTĘP	154
4.1	ANTYSYSTEMOWA WYOBRAŻONA GEOGRAFIA.....	162
4.1.1	Specyfika wyobrażonej geografii Saida	162
4.1.2	Kryzys wyobraźni.....	166
4.2	CZASOPISMO „PO PROSTU” JAKO PRZEJAW ANTYSYSTEMOWEJ WYOBRAŻONEJ GEOGRAFII	
	172
4.3	SPOSÓB BADANIA CZASOPISMA „PO PROSTU” I OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA JEGO TREŚCI	
	181
4.3.1	Metody badania czasopisma.....	182
4.3.2	Ogólna charakterystyka badanych artykułów.....	186
4.4	WYOBRAŻANIE RUCHÓW ANTYSYSTEMOWYCH.....	187
4.5	DEMOKRATYZACJA UCZELNI JAKO PODSTAWOWA LOGIKA PORÓWNAŃ MIĘDZY KRAJAMI.	197
	PODSUMOWANIE.....	207
ROZDZIAŁ 5. IDEA WOLNOŚCI NAUKI JAKO NARZĘDZIE		
INFRAPOLITYCZNEGO OPORU.....		210
	WSTĘP	210
5.1	PRACE O WOLNOŚCI AKADEMICKIEJ	214
5.1.1	Amerykańskie dyskusje o wolności akademickiej	215
5.1.2	Wolność akademicka otwarta na świat.....	218
5.2	INFRAPOLITYCZNE TEORETYZOWANIE: PISANIE ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH JAKO FORMA	
	OPORU.....	223
5.3	CENTRALNE STEROWANIE NAUKĄ I SOCJALISTYCZNE ROZUMIENIE WOLNOŚCI NAUKI.....	230
5.3.1	Wolność nauki jako temat powojennych tekstów naukowych w Polsce.....	230
5.3.2	Trzy założenia socjalistycznej koncepcji wolności nauki	233
5.4	LIBERALNE ROZUMIENIE WOLNOŚCI NAUKI.....	239
5.4.1	Wolność nauki według Kazimierza Ajdukiewicza.....	240

5.4.2	Wolność nauki do kontaktów z Zachodem.....	244
5.5	ANTYDOGMATYZM I NIEPOŚLUSZEŃSTWO W MYŚLENIU STANISŁAWA OSSOWSKIEGO	247
5.5.1	„Służąc idei socjalizmu, nie będą w myśleniu posłuszni”.....	248
5.5.2	Infrapolityczne teoretyzowania i niekonkretność krytyki	250
5.6	SKUTKI TEORETYZOWANIA DLA OPORU.....	256
5.6.1	Ajdukiewicz i Ossowski w środowisku polskich uczonych.....	257
5.6.2	Klub Krzywego Koła i dalszy wpływ myśli Ossowskiego	259
5.6.3	Zyski dla polskiej filozofii z infrapolitycznego oporu Ajdukiewicza	263
	PODSUMOWANIE.....	267
	PODSUMOWANIE: WOLNOŚĆ I WYOBRAŹNIA – OPÓR NA WSPÓŁCZESNYCH	
	UNIwersytetach.....	269
	WSTĘP	269
	1. WYOBRAŹNIA	271
	2. WOLNOŚĆ	281
	3. AKADEMICKA INFRAPOLITYKA SYSTEMU-ŚWIATA	288
	BIBLIOGRAFIA.....	296
	ANEKS.....	331

Spis ilustracji

Rysunek 1. Mapa zamieszczona w numerze specjalnym „Po prostu” w 1950 roku, s. 10.	108
Rysunek 2. Ilustracja z czasopisma „Po prostu” zamieszczona w 1949 roku, nr 36 s. 10.	109
Rysunek 3. „Po prostu” 1949, nr 14, s. 1.....	157
Rysunek 4. „Po prostu”, 1950, nr 6, s. 6.....	191
Rysunek 5. „Po prostu” 1950, nr 7, s. 6.....	195
Rysunek 6. „Po prostu”, 1949, nr 29, s. 3.....	201

Podziękowania

Działalność naukowa nigdy nie jest ograniczona do działań jednostki. Ta praca nie jest wyjątkiem i nie powstałaby bez wsparcia wielu niezwykle pomocnych i inspirujących badaczek i badaczy. W napisaniu tej pracy niewątpliwie najbardziej pomogło mi wsparcie moich promotorów profesora Emanuela Kulczyckiego i doktora Krystiana Szadkowskiego. Dzięki nim również byłem w stanie tworzyć ten doktorat w żywym i twórczym środowisku Pracowni Komunikacji Naukowej. Wspólne seminaria, przestrzeń do prezentowania własnych pomysłów i codzienne nieformalne rozmowy przy kawie pozwalały w komfortie pracować nad tą rozprawą i rozwijać się jako badacz. Szczególne podziękowania należą się doktorowi Stanisławowi Krawczykowi za wiele ciekawych rozmów i wnikliwe uwagi do pierwszego rozdziału mojej pracy. W czasie czterech ostatnich lat Pracownię współtworzyli również: prof. Lynne Bowker, Marek Hołowiecki, dr Jakub Krzeski, Sara Rotnicka, dr Aleksandra Swatek, dr Zehra Taşkin, Yeimer Zambrano, którym także dziękuję za tworzenie akademickiej atmosfery i możliwość konfrontowania wyników badań.

Niezwykłą pomocą w przygotowywaniu tej pracy były również konsultacje z dr Agatą Zysiak, które prowadziłem na różnych etapach przygotowywania tej rozprawy. Owocowały one odkryciem ważnych lektur i pomagały mi wypracować własną pozycję metodologiczną względem badanych przypadków z historii powojennej polskiej nauki.

Ważnym wydarzeniem dla pracy nad tą rozprawą był trzymiesięczny staż w Center for Higher Education Future w Uniwersytecie w Aarhus. Szczególne podziękowania należą się prof. Sørenowi Bengtsenowi, który był opiekunem naukowym mojego stażu, oraz Andrew Gibsonowi, z którym wiele czasu spędziłem próbując wspólnie zrozumieć znaczenie używania podziału na centra i peryferia w szkolnictwie wyższym. To również dzięki niemu i jego uwagom, do mojego projektu, zainteresowałem się pracami Jamesa C. Scotta jednego z głównych bohaterów mojej pracy. Poza tym podczas stażu cenne uwagi i inspiracje do mojej pracy otrzymałem od: prof. Katji Brøgger, dr Serge'a Horbacha, dr Thilde Juul-Wiese, prof. Jakoba Krause-Jensena, prof. Lynn McAlpine, dr Signe Skov, prof. Madsa Sørensen, Hatice Nuriler i prof. Susan Wright.

Praca ta nie powstałaby również bez szerszego wsparcia pracowników Wydziału Filozoficznego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Oprócz już wcześniej wymienionych, zyskałem wiele dzięki konsultacjom i seminariom naukowym

zorganizowanym przez profesora Andrzeja W. Nowaka i profesora Krzysztofa Brzechczyña. W szczególności temu pierwszemu zawdzięczam zainteresowanie mnie analizą systemów-światów Immanuela Wallersteina jeszcze podczas studiów magisterskich. Seminaria, na których prezentowałem postępy nad swoją pracą, dały mi przestrzeń do przedyskutowania idei i motywację do dalszego ich rozwijania. Podziękowania należą się również wszystkim naukowcom komentującym moją pracę w ramach corocznych Forum Doktoranckich w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych: prof. Krzysztofowi Abriszewskiemu, prof. Krzysztofowi Brzechczyñowi, prof. Mariuszowi Moryniowi, prof. Maciejowi Musiałowi, prof. Ewie Nowak, prof. Markowi Woszczkowi i prof. Annie Ziółkowskiej-Juś.

Praca moja zyskała również wiele na komentarzach, które otrzymywałem do moich rozwijających się badań na licznych doktoranckich szkołach letnich i zimowych, w których uczestniczyłem. Dziękuję osobom zaangażowanym w organizację szkół: „The roles of universities in European Integration” (online, 2020), „Higher Education Research Summer School” (Dortmund, 2022) i „Critical theory workshop” (Paryż, 2023). Szczególnie moja praca skorzystała na uwagach, które podczas tych wydarzeń otrzymałem od: Helen Alpern, Juana Arteagi, dr Que Anh Dang, dr Andrew Gibsona, prof. Liudviki Leisyte, prof. Gabriela Rockhilla i prof. Jennifer Sternad.

Dużym wsparciem i skromną próbą działania poza podziałami na centra i peryferia w nauce była również działalność międzynarodowej grupy badaczy szkolnictwa wyższego Alternative Internationalisms, którą miałem przyjemność współtworzyć. Dziękuję wszystkim, którzy w jakimś momencie ożywiali prace tej grupy. Za możliwość przedyskutowania w niej idei związanych z tą rozprawą szczególne wdzięczny jestem: Evandro Coggo, Markowi Dawsonowi, Iulii Gatulinie, dr Andrew Gibsonowi, Lolicie Mballe, dr Quivine Ndomo, Harshicie Sharmie, prof. Tainie Sarinen i Natalyi Steane.

Za konsultacje w sprawie historycznej części mojej pracy i nakierowanie mnie na istotne lektury wdzięczny jest również Katarzynie Kwiatkowskiej-Moskalewicz i profesor Ewie Domańskiej. Moje myślenie zawdzięcza wiele zaś wspólnie przeczytanym książkom i zawsze inspirującym rozmowom z Tomaszem H. Jędrzejczakiem. Za pomoc w redakcji tekstu całej pracy dziękuję zaś Agnieszce Zygmunt-Bisek. Oczywiście, za wszystkie błędy, które mogły pozostać w tej pracy, odpowiadam wyłącznie ja.

Praca nad tą rozprawą była również możliwa dzięki odpowiedniemu wsparciu finansowego. Powstawała ona w ramach projektu finansowanego przez Narodowe

Centrum Nauki pt. „Punktoza w czasach systemów ewaluacji nauki” (Sonata BIS 7, UMO2017/26/E/HS2/00019). Kierownikiem projektu jest profesor Emanuel Kulczycki.

Z konieczności (oraz za sprawą ograniczeń własnej pamięci) nie sposób wymienić wszystkich, którym ta rozprawa coś zawdzięcza. Dziękuję jednak każdemu, kto pomógł w jej powstawaniu, a nie został wymieniony powyżej. Warto również dostrzec, że są to pracownicy bibliotek, administracji i osoby odpowiedzialne za utrzymanie budynków Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bez pracy tych wszystkich osób, efektywne uprawianie nauki nie byłoby możliwe.

Dziękuję również partnerowi, rodzinie i przyjaciołom za nieustanne wsparcie.

Wstęp

Celem mojej pracy jest filozoficzna rekonstrukcja specyfiki akademickiego oporu przeciw dominacji centrum. Punktem wyjścia jest więc podział na kraje centralne oraz kraje peryferyjne i półperyferyjne, na które to silnie wpływają te pierwsze. Pokażę, że uniwersytety na peryferiach i półperyferiach nie tylko podporządkowują się dominacji uniwersytetów w centrum, ale mają również narzędzia do budowania swojej silnej niezależności: wolność i wyobraźnię. Używając historycznych przykładów, pokażę, że akademicy budowali wyobraźnię kwestionującą zależności i teoretyzowali o wolności nauki, aby opierać się wpływowi centrum. Tym samym, historia uniwersytetów z perspektywy systemów-światów może być nie tylko historią dominacji, ale również historią oporu i walki.

Centralność czy peryferyjność nie opisują w mojej pracy bezpośrednio zależności ekonomicznej. Piszę tutaj o centrach, peryferiach i półperyferiach nauki. Silny wpływ, które wywierają centra, objawia się choćby w powszechności przyjmowania wytwarzanych w nich teorii. Fakt, że w nauczaniu filozofii bardzo niewiele mówi się o tradycji chińskiej (Van Norden, 2017), albo że za kanon socjologii uznaje się głównie twórców z Europy Zachodniej i USA (Connell, 2018), to wynik silnego historycznego oddziaływania naukowych centrów. Nie są one jednak całkiem rozłączne od ekonomicznych centrów i peryferii. Kulturowy jednostronny wpływ i ekonomiczny wyzysk tworzą ze sobą raczej skomplikowany splot.

Nauka bez centrum? Tytułowe zapytanie tej pracy zrodziło się podczas lektury kolejnych prac na temat nierówności w nauce. Moim głównym zainteresowaniem była geopolityka nauki. Czytałem o podziałach na kraje centralne w nauce, które silnie oddziałują na wszystkie inne, oraz kraje peryferyjne, które są silnie uzależnione od centrum (Rodriguez Medina, 2014a; Warczok i Zarycki, 2016). Zaczęło mnie zastanawiać, do jakiego stopnia podział ten jest konieczny. Co można zrobić, aby go znieść? Jakie są projekty stworzenia dla niego alternatywy? W czytanych książkach trudno mi było znaleźć rozbudowane odpowiedzi na tak postawione pytania.

Te pytania szybko uświadomiły mi, że potrzebuję zagłębić się w perspektywę szerszą od tej, która ogranicza się do świata akademickiego. Jan Such (1992) zaproponował podział różnych koncepcji determinantu rozwoju nauki jako determinacje przyczynowe, funkcjonalne, subiektywno-racjonalne, i genetyczne. Kiedy teorie

deterministyczne i funkcjonalne podkreślały silny wpływ świata ekonomicznego i społecznego na naukę, koncepcje subiektywno-racjonalne i genetyczne widziały naukę jako rozwijającą się autonomicznie, dzięki ponadhistorycznym zasadom metodologicznym, zakumulowanej wiedzy i racjonalności naukowców. Taką wizję prezentował choćby Karl Popper (2002), przedstawiający rozwój nauki jako następowanie po sobie coraz lepszych racjonalnie sformułowanych i falsyfikowalnych hipotez. Ten sposób analizy nauki widział ją jako mocno autonomiczną od społeczeństw. Nie był jednak w stanie odpowiedzieć na pytanie o nierówności geopolityczne pomiędzy centrum a peryferiami. Kiedy patrzymy na istniejące w nauce nierówności, to właśnie funkcjonalność nauki w obrębie systemów ekonomicznych i politycznych wysuwa się na pierwszy plan.

Potrzeba spojrzenia na naukę jako silnie związanej z systemami społecznymi zaważyła na wyborze odpowiedniej metodologii. W swojej pracy zdecydowałem się na przyjęcie perspektywy analizy systemów-światów. Jest to perspektywa metodologiczna, która za jednostkę analizy przyjmuje całość długo trwających historycznych systemów, takich jak współczesny system kapitalistyczny. To właśnie najbardziej znany twórca tego nurtu – Immanuel Wallerstein – jest również jednym z autorów inspirujących współczesną literaturę analizującą relacje pomiędzy centrami a peryferiami. Co więcej, wskazuje on nie tylko na wytwarzane przez kapitalizm podziały na obszary centralne i peryferyjne (Wallerstein, 2011a). Analiza systemów-światów krytykuje również podziały dyscyplinarne w samym procesie wytwarzania wiedzy (Wallerstein, 1996, 2001, 2011d). Wskazuje bowiem, że podział dyscyplin towarzyszył samym podziałom wytwarzanym przez kapitalizm. Dyscypliny takie jak orientalistyka i antropologia używane były do opisu obszarów peryferyjnych, natomiast socjologia i ekonomia używały odmiennych metod, by opisać państwa centrum. Co więcej, sam proces odłączania się od filozofii konkretnych dyscyplin i unikania ujęć całościowych prowadził do silniejszego podporządkowania nauk interesom rozwijającego się systemu. Nadzieję analizy systemów-światów są więc „nowe struktury wiedzy, gdzie filozofia i nauki nie będą już rozdzielone, tak że wrócimy do jednej epistemologii, w obrębie której wszędzie dążono do wiedzy przed stworzeniem kapitalistycznej gospodarki-światowej” (Wallerstein, 2004, s. 118).

W mojej pracy używam więc filozofii, aby zestawić ze sobą prace badaczy z najróżniejszych dyscyplin. Aby odpowiedzieć na stawiane sobie pytania, musiałem bowiem połączyć obserwacje czynione z wielu punktów widzenia. Ważne były dla mnie

prace filozofów takich jak Andrzej W. Nowak (2016b, 2022), Leszek Nowak (1998), czy Krystian Szadkowski (2023), ale dla zrozumienia problematyki centrów i peryferii nauki konieczne jest również uwzględnienie prac socjologów (Rodriguez Medina, 2014a; Warczok i Zarycki, 2016), literaturoznawców (Canagarajah, 2002; Said, 2018), ekonomistów (Amin, 1987; Prebisch, 1976), czy radzieckich rewolucjonistów (Lenin, 1949). Odnosząca się do tych prac refleksja filozoficzna jest w stanie zrozumieć ich teoretyczne założenia i wypracować pojęcia, które pomogą analizować tą problematykę, obecnie niewystarczająco eksplorowaną.

Kluczowym problemem w mojej pracy stało się lepsze opisanie możliwych strategii podważenia istniejących w nauce centro-peryferijnych zależności. W czasie identyfikacji tych strategii konieczne dla mnie było otwarcie się na wielość różnych praktyk, których podejmowali się akademicy. Stąd właśnie centralna dla mojej pracy stała się kategoria oporu. Wskazuje ona na różnorodne strategie za pomocą, których akademicy są w stanie podważać niesprawiedliwy system, nie pozostając jednak całkowicie wolni od wpływów oddziaływających na nich centro-peryferijnych zależności. Jak już wspomniałem, nie zajmowałem się bowiem nauką rozumianą całkiem autonomicznie od wpływających na nią systemów ekonomicznych i politycznych. Interesowało mnie, jakimi sposobami nauka byłaby w stanie emancypować się z wyniszczających warunków tych systemów.

Badanie tych różnorodnych form oporu ujawnia zaś kluczowe napięcie, które opisałem w tej pracy. Niejednokrotnie dominująca część praktyk akademickiego oporu sprowadza się do działań niejawnych i nietworzących formalnych organizacji i instytucji. Inny rodzaj praktyk (który był dużo bliższy wnioskowi z analizy systemów-światów, ale dalszy od akademickiej rzeczywistości) skupia się na działaniach otwartych, zorganizowanych i ponadnarodowych. Napięcie to nie wyklucza współpracy obu form oporu, może prowadzić jednak do licznych trudności. Podstawą jest brak równoczesnej refleksji nad obiema tymi formami oporu. Brakuje również spójnego języka analizującego je jako aktywności na polu akademickim. W odpowiedzi na to podjąłem się zarówno wysiłku wytworzenia większej spójności teoretycznej pomiędzy opisami obu tych form oporu, jak i opisanie ich z użyciem konkretnych przykładów historycznych.

Jako teoretyczną podstawę dla oporu zorganizowanego i międzynarodowego posłużyły mi wspomniane już prace Wallersteina (Arrighi i in., 1989; Wallerstein, 2011e, 2014). Analiza systemów-światów podkreśla znaczenie zależności między krajami centralnymi i peryferijnymi, prowadząc tym samym do głębokiego sceptycyzmu wobec możliwej skuteczności działań prowadzonych w jednym tylko kraju. Wnioski z niej

płynące niewątpliwie wspierają więc dążenia do umiędzynarodawiania oporu względem systemu kapitalistycznego. Wallerstein wprowadza również przydatne pojęcie ruchu antysystemowego, który organizuje się w celu podważenia nierównego systemu.

Dopiero współczesne prace kontynuatorów analiz Wallersteina wskazały także na wagę oporu niejawnego i niezorganizowanego (Eddins, 2022; Grubačić i O’Hearn, 2016; Potiker i in., 2022). Choć samodzielnie takie akty sprzeciwu niekoniecznie są w stanie radykalnie zmienić cały system-świat, to mogą stanowić decydujący czynnik wspierający lub przygotowujący grunt pod powstanie ruchów antysystemowych. Kluczowym teoretykiem takich ukrytych działań jest James C. Scott (1985, 1990).

W mojej pracy zdecydowałem się więc najpierw rozstrzygnąć zagadnienie kompatybilności perspektyw teoretycznych współczesnych klasyków jakimi są Wallerstein i Scott. W swoich licznych pracach Scott (1985, 1989, 1990) skupia się na opisach działań tych, którzy z różnych powodów nie wybierają drogi otwartego sprzeciwu. Często z obawy przed konsekwencjami podejmowanych działań wybierają opór, który pozostaje w cieniu. Ich sprzeciw nie jest wyrażony wprost, nie przyjmuje również formalnie zorganizowanej formy. Jego perspektywą czasową jest codzienność. Narzędziem oporu staje się to, co Scott opisuje jako „bronie słabych”: plotka, ucieczka, klusownictwo, sabotaż (Scott, 1985, 1990). Pod powierzchnią oficjalnego dyskursu wytwarzane są też bogate tradycje kultur ludowego sprzeciwu. Wallerstein (2011e, 2014) opisywał zaś rewolucje i wielkie formalnie zorganizowane ruchy społeczne. Z tego względu ich prace często funkcjonowały w izolacji i badaczom trudno było znaleźć pomiędzy nimi oczywiste punkty wspólne.

W swojej pracy pokażę, że perspektywy Wallersteina i Scotta nie muszą się wykluczać, ale mogą wzajemnie uzupełniać swoje braki. Z perspektywy przyjętej przez Wallersteina trudno jest bowiem opisać to, co codzienne i lokalne. Z kolei Scott nie jest w stanie z przyjętej przez siebie pozycji opisać przedstawianych przypadków z szerszej ponadnarodowej perspektywy. Wzajemne uzupełnienie tych perspektyw jest kluczowe w przypadku badania peryferii nauki, bowiem w nauce odpowiednie zrozumienie działań codziennych i jednostkowych może mieć większe znaczenie, niż w przypadku historii światowej produkcji i ekonomicznej wymiany, o której pisał Wallerstein. Nauka i uniwersytety stanowią bowiem tylko niewielki wycinek opisywanego systemu-świata.

Połączenie perspektyw Wallersteina i Scotta daje mi podstawę do dalszej pracy nad pojęciami, które by uchwyciły specyfikę oporu mającego miejsce w świecie akademickim. Zarówno Wallerstein, jak i Scott prawie wyłącznie skupiają się na oporze,

który podejmowany jest przez robotników i chłopów. Wallerstein pisze o oporze rewolucji i partii politycznych, zaś Scott przedstawia działania kłusowników i sabotażystów. Nie opisują dokładnie, co dzieje się na uniwersytetach, ani jak można opisać akademię przez pryzmat koncepcji oporu, które wypracowali. Naukowiec zazwyczaj nie jest kłusownikiem. A nawet jeśli akademik wstępuje czasem do partii politycznej, to dokładniejszej analizy wymaga specyfika funkcji, którą w tej partii pełni. W swojej pracy zwracam więc uwagę na dwa kluczowe sposoby opierania się, które w dużej mierze zakorzenione są w akademickiej specyfice. Jest to budowanie antysystemowej wyobraźni i teoretyzowanie o wolności.

Aby odpowiednio osadzić napięcie pomiędzy różnymi formami oporu w kontekście akademii, w swojej pracy zdecydowałem się sięgnąć po przykłady historyczne. Cofnąłem się do formujących dla polskiej nauki pierwszych lat powojennych (1945–1956). Był to zarówno okres wielkiej odbudowy polskiej nauki, jak i wielkich politycznych tarć, gdyż polska nauka znalazła się nagle w całkiem nowej geopolitycznej strefie wpływów, której centrum był Związek Radziecki. Wtedy również z wielką siłą ujawnił się konflikt między państwem a społecznością akademicką. Wydarzenia takie jak powołanie centralnie sterowanej Polskiej Akademii Nauk i likwidacja Polskiej Akademii Umiejętności przywoływane są również współcześnie, gdy narastają napięcia pomiędzy naukowcami a ministerstwem odpowiedzialnym za naukę.

Ograniczenie się do tak wąskiego przedziału czasowego może wydawać się kontrintuicyjne, kiedy przyjmuję w swojej pracy perspektywę analizy-systemów światów. Choć faktycznie Immanuel Wallerstein skupiał się na analizie systemu z perspektywy jego ponad stuletnich cykli, to w moim przypadku trzy ważne powody stały za tym, aby skupić się na krótkim konkretnym okresie. Po pierwsze, moja praca jest przedsięwzięciem filozoficznym, a nie historycznym. Nie mam więc ambicji zrekonstruowania ogólnych charakterystyk pozycji polskiej akademii na przestrzeni dekad. Napisano już inne prace podejmujące się tego zadania (Behr, 2021; Zarycki, 2022). Moim celem jest poszerzenie aparatu pojęciowego analizy akademii z perspektywy systemów-swiatów. Po drugie, braki tego aparatu dotyczą właśnie opisu praktyk najczęściej niemożliwych do dokładnego scharakteryzowania z perspektywy setek lat. Zrozumienie tych praktyk wymaga zrekonstruowania lokalnych (w czasie i w miejscu) debat, działań i kontekstów, które z oczywistych przyczyn zostają pominięte w analizie przeprowadzanej z większego dystansu.

Po trzecie, skupienie się na tak krótkim okresie wynika właśnie z połączenia koncepcji Wallersteina i Scotta. Wymaga ono bowiem badania wzajemnej relacji oporu, który jest ukryty, i oporu, który jest jawny. Opór ukryty trudno czasami zaobserwować w momencie, w którym się wydarza, byłoby to zaś jeszcze trudniejsze, jeśli obserwowalibyśmy go na przestrzeni kilku dekad. Dlatego, aby zestawzić ze sobą strategie ukryte i jawne, kluczowe jest skupienie się na konkretnym momencie historii w konkretnym miejscu. Ale należy przy tym opisać to miejsce jako część całego systemu-swiata oraz śledzić połączenia i zależności wewnątrz tego systemu.

Dlatego, pisząc o antysystemowej wyobraźni, skupiłem się na tym jak powojenni polscy komunistyczni studenci wyobrażali sobie cały system-świat i jak byli w niego włączeni. Używając jako przykładu historycznego powojennego komunistycznego czasopisma studenckiego „Po prostu”, wypracowałem pojęcie „antysystemowej wyobrażonej geografii”. Pozwala ona nazwać stosunkowo specyficzną dla sektora akademickiego czynność, jaką jest wyobrażanie sobie świata nauki jako przekształcanego przez ruch antysystemowy, którego jest się częścią. To pojęcie ułatwia aplikację koncepcji ruchów antysystemowych Wallersteina do sektora akademickiego. Pokazuje też, jak specyfika pracy akademickiej może być wykorzystana w ramach tego ruchu poprzez konstruowanie nowego rodzaju wyobraźni.

Analiza przykładów działania ukrytego, które można by za Scottem nazwać działaniem infrapolitycznym, doprowadziła mnie do wypracowania kolejnego pojęcia. Jest to „infrapolityczne teoretyzowanie”. Analizując powojenne dyskusje o wolności nauki, byłem bowiem w stanie zobaczyć, że koncepcja wolności służy tam do bronięcia się przed zbyt wielkimi wpływami płynącymi do polskiej nauki ze Związku Radzieckiego. Część sympatyzujących z ZSRR autorów pisało o wolności, wskazując, że jej gwarantem jest ZSRR, i w gruncie rzeczy wspierając antysystemową wyobrażoną geografiją, o której pisali studenci w „Po prostu”. Inni akademicy pisali jednak o „wolności nauki” lub „niezależności w myśleniu”, aby zdystansować się względem wpływów płynących z ZSRR. Nie robili tego jednak wprost, nie krytykowali bezpośrednio Stalina ani nie mieli po swojej stronie żadnego namacalnego antysystemowego ruchu, który mogliby opisać jako wprowadzający ich ideały w życie. Tym samym, ich działanie było infrapolityczne – przeciwstawiali się wpływom centrum, ale nie budowali w odpowiedzi żadnego jawnego i zorganizowanego ruchu politycznego.

Wnioski płynące z wykonanej w tej pracy filozoficznej rekonstrukcji akademickiego oporu dostarczą argumentów za potrzebą poszukiwania synergii

pomiędzy różnymi jego formami. Pokażę, że animozja, która powstała po II wojnie światowej pomiędzy oporem infrapolitycznym a ruchami antysystemowymi w polskiej akademii, nie powinna być dalej podtrzymywana. Wytworzone wtedy koncepcje wolności nauki są przytaczane po dziś dzień, ale nie łączy się to z refleksją potrzeby uzupełnienia je o większe powiązanie ze współczesnymi ruchami antysystemowymi. Moja praca nie ma na celu wybielania Związku Radzieckiego lub jakichkolwiek dokonywanych w jego imię represji. Wychodząc jednak z perspektywy analizy systemów-światów, zdecydowanie opowiadam się za potrzebą wspierania ruchów antysystemowych, czyli ruchów antykapitalistycznych. Mimo (ale również: za sprawą) swoich niepowodzeń, ZSRR może być źródłem cennych lekcji na temat budowaniu ruchu antysystemowego.

Dwa pojęcia wypracowane przez moją pracę („antysystemowa wyobrażona geografia” i „infrapolityczne teoretyzowanie”) nie rozwiązują dokładnie problemu tytułowego zapytania. Nie mówią, jak dokładnie doprowadzić do istnienia nauki bez geopolitycznego centrum. Nie mówią, kiedy to się stanie, ani kto konkretnie tego dokona. Pełnej odpowiedzi na te pytania udzieli bowiem rzeczywistość polityczna, a nie filozoficzne rozważania. Moja praca pozwala jednak uzupełnić język analizy systemów-światów o pojęcia opisujące opór w świecie akademickim. Przez pokazanie możliwej komplementarności perspektyw Scotta i Wallersteina zachęca do myślenia w nowym kierunku, który nie daje się zdeterminować trendom w myśleniu, napędzanym (prawdziwymi lub wyobrażonymi) traumami stalinowskich reform na polskich uniwersytetach. Taka perspektywa pozwala zobaczyć, że akademicy na różne sposoby angażowali i angażują się w opór przeciw warunkom, które narzuca im kapitalistyczny system-świat. Zaprasza również do refleksji nad przyszłymi pożądanymi formami takiego zaangażowania.

W mojej rozprawie doktorskiej ta problematyka ujęta jest dogłębnie na przestrzeni pięciu rozdziałów i rozbudowanego podsumowania. Zaczynając od omówienia i zdefiniowania podstawowych pojęć, przechodzę do określenia metodologicznych podstaw skupionego na oporze badania centrów i peryferii nauki. Cały czas używam perspektywy analizy systemów-światów, chociaż podkreślam również, że potrzebne jest podjęcie refleksji na tematy, które bardzo rzadko wykorzystywane były przez rozwijających ją autorów. Następnie kreślę specyfikę przypadku powojennej Polski jako kraju znajdującego się pod wpływem Związku Radzieckiego. Pozwala mi to później opisać historyczne przypadki oporu w powojennej polskiej akademii, na podstawie

których przedstawiam dwa kluczowe dla klasyfikacji oporu pojęcia: antysystemowa wyobrażona geografia i infrapolityczne teoretyzowanie.

Rozdział pierwszy mojej pracy prezentuje bogatą dyskusję na temat centrów i peryferii nauki. Wskazuję tam na historię tego podziału i przybliżam najistotniejsze dla zrozumienia nauki wątki z prac Wallersteina. Następnie argumentuję, że centra i peryferia nauki są stabilizowane przez silny splot ekonomicznych i kulturowych zależności. Rozwijam też argumentację, że powszechne sposoby użycia podziału na centra i peryferia marginalizują opór i skupiają się na opisie mechanizmów dominacji. Sięgam do prac Jamesa C. Scotta i określam opór jako szeroką gamę praktyk, których akademicy dokonują nawet w swoim codziennym niezorganizowanym działaniu. Wiele z form tego oporu jest jednak dużo trudniej zaobserwować niż mechanizmy dominacji. Rozdział podsumowuję więc, wskazując na potrzebę skupionego na oporze badania centrów i peryferii i szukania takiej wiedzy, która nie będzie czystym powieleniem centro-peryferijnych zależności.

Rozdział drugi pokazuje, w jaki sposób można wykorzystywać podział na centra i peryferia tak, aby wspierał on, rozwijał i pozwalał poddać dokładniejszej klasyfikacji myślenie o oporze. Określam tam podstawowe zasady skupionego na oporze badania centrów i peryferii i egzemplifikuję je przykładami prac na temat uniwersytetów, które faktycznie postawiły opór na pierwszym miejscu. Następnie przeprowadzam argumentację na rzecz możliwej kompatybilności prac Wallersteina i Scotta. Podejmuję się analizy pojęcia „ruchów antysystemowych” (Wallerstein) i „infrapolitycznego oporu” (Scott). Wskazuję, że nie negują one siebie, ale można traktować je jako opisujące odmienne fragmenty rzeczywistości politycznej i że każdy z tych fragmentów zasługuje na opisanie. To, co infrapolityczne, może bowiem zarówno wchodzić w konflikt z ruchami antysystemowymi, jak i je wspierać. Potrzeba myślenia o sposobach na wzajemną synergii tych dwóch szeroko zakrojonych form oporu jest kluczowym wątkiem moich analiz.

W kolejnym rozdziale przedstawiam charakterystykę i różne sposoby przedstawiania Europy Wschodniej i Polski. Rozdział ten opisuje podejścia badawcze, które charakteryzują Europę Wschodnią za pomocą orientalizacji lub perspektywy totalitaryzmu. Dystansuję się od tego szeroko stosowanego podejścia i zamiast tego przyjmuję perspektywę analizy systemów-światów i wskazuję na dualny charakter Europy Wschodniej, która zarówno może zapewniać znaczne wsparcie dla ruchów antysystemowych, jak i być kolebką lokalnego imperializmu. Jako przykład imperializmu

w nauce przytaczam przypadek radzieckiego biologa Trofima Łysenki i narzucanie przyjmowania jego teorii polskim naukowcom. Jako przykład solidarności opisuję zaś Komunistyczny Uniwersytet Mas Pracujących Wschodu, który kształcił w ZSRR przyszłych przywódców antykolonialnych powstań. Następnie przedstawiam, w czym takie ujęcie Europy Wschodniej, które docenia wagę oporu ruchów antysystemowych, różni się od analizowania tego obszaru przez pryzmat totalitaryzmu. Pozwala to nakreślić perspektywę metodologiczną konieczną do dalszego interpretowania przypadków oporu w polskiej akademii, które miały miejsce po II wojnie światowej.

Oparcie się w tej pracy na konkretnych przypadkach oporu pozwala wypracować pojęcia, które faktycznie odpowiadają specyfice naukowej praktyki. Skupienie się na historycznym okresie powojennej nauki w Polsce pozwala zaś na pogłębioną refleksję na temat polskiej tradycji oporu na akademii. W rozdziale czwartym pokazuję, że wypracowane przez Wallersteina pojęcie ruchu antysystemowego może być użyte do opisanego działań polskich socjalistycznych studentów, którzy próbowali się włączyć w międzynarodowy ruch socjalistyczny pod przewodnictwem ZSRR. Ich działania analizuję, skupiając się na opisanie wydawanego przez nich czasopisma „Po prostu”, za pomocą którego chcieli propagować wśród polskiej młodzieży socjalistyczne ideały. Przykład ten pozwala mi na wyprowadzenie pojęcia „antysystemowej wyobrażonej geografii”. Pokazuję, że istotną częścią włączenia się w działania ruchu antysystemowego jest alternatywne wyobrażenie całej nauki w systemie-świecie i wyobrażanie sobie zależności jako podatnych na radykalną zmianę za sprawą działań ruchów antysystemowych.

W rozdziale piątym definiuję i opisuję na historycznym przykładzie drugie kluczowe dla akademickiego oporu pojęcie: infrapolityczne teoretyzowanie. Wypracowuję je na podstawie opisu dyskusji na temat wolności nauki, które miały miejsce w Polsce po II wojnie światowej. Na początku rozdziału opisuję stan współczesnej dyskusji nad wolnością nauki w literaturze anglojęzycznej. Wskazuję tam, że ujęcia te albo skupiają się głównie na kontekście amerykański i brytyjskim, albo nie dostrzegają potencjału dyskusji o wolności nauki dla oporu wobec centro-peryferyjnych zależności. Zauważam następnie, że zarówno apologety nowych władz, jak i ich krytycy, pisali w powojennej Polsce o wolności nauki w kontekście centro-peryferyjnych zależności. To jednak w pracach akademików krytycznie nastawionych do ZSRR najjaśniej objawia się wybór strategii infrapolitycznego teoretyzowania. W tym rozdziale pokazuję, że w wielu tekstach dochodzi do abstrakcji od konkretów geograficznych i

politycznych, co pozwala nie ujawniać w pełni krytycznego nastawienia autorów. Jest to spójne z szerzej stosowaną przez autorów infrapolityczną strategią działania, którą charakteryzuję dokładniej na przykładzie postaci Stanisława Ossowskiego i Kazimierza Ajdukiewicza.

W podsumowaniu całej pracy podkreślam, że opisane w niej formy oporu nie tylko odnoszą się do przypadków historycznych, ale są aktualne również współcześnie. Również obecnie występuje w Polsce, silnie obecne od końca II wojny światowej, napięcie pomiędzy infrapolitycznymi formami akademickiego oporu i ruchami antysystemowymi. Wskazuję również, że historyczne formy oporu, o których pisałem w pracy, mogą być użyteczne także współcześnie. Charakteryzowane zaś w tej pracy napięcie pomiędzy różnymi formami oporu możliwe jest do przewyciężenia. Podsumowanie wątków wyprowadzanych przez kolejne rozdziały stwarza zachętę do wyobrażania sobie form oporu, gdzie opór infrapolityczny synchronizować się będzie z oporem ruchów antysystemowych.

Rozdział 1. Opór zamiast dominacji: jak badać relacje między centrami a peryferiami nauki

Wstęp

Pomimo obietnic, które na przestrzeni wieków składali naukowcy, trudno uznać, że współczesna nauka przyczynia się proporcjonalnie do dobra wszystkich ludzi. Nie tylko wytwarzanie i konsumpcja najnowszych technologii są ograniczone do określonych grup społecznych i miejsc geograficznych, ale też, jak pokazują ostatnie lata, w obliczu walki z pandemią COVID-19 wbrew wspólnemu interesowi społecznemu dystrybucja szczepionki chroniącej przed wirusem bardzo silnie reprodukowała skrajnie nierówną geopolityczną hierarchię między państwami (Mullard, 2020). Współczesne uniwersytety, zamiast solidarnie i ponadnarodowo mierzyć się z takimi kluczowymi wyzwaniami, jak nasilające się, spowodowane przez człowieka zmiany klimatu, często skupiają się na rywalizacji w światowych rankingach poprzez wpasowywanie się w neoliberalne wskaźniki (Bińczyk, 2023). Przez ostatnie lata Wielka Brytania sukcesywnie zwiększała czesne za studia dla zagranicznych studentów, czyniąc z całej edukacji wyższej dochodowy model biznesowy (Mulvey, 2021b). Niezależnie od dyscypliny naukowej, na którą spojrzemy, rozczarować nas może to, jak zatrudniające wybitnych badaczy najbardziej uznane światowe uczelnie wydają się instrumentalnie traktować napływających do nich studentów z całego świata, by osiągnąć finansowe korzyści. Wszystko to zamiast myślenia o nadziei prowokuje raczej myślenie o kryzysie.

Największą trudność zdaje się sprawiać obecnie nie sama możliwość pomyślenia alternatywnej epistemologii czy wizji dekolonizacji uniwersytetu (Connell, 2018; Dawson, 2020; Mignolo, 2005; Santos, 2015), ale niedostatek przekonujących opisów tego, jak miałyby wyglądać przejście od stanu obecnego, do którejś z tych pozytywnych przyszłości. Z perspektywy humanistyki i nauk społecznych kluczowe staje się zaś pokazanie, że wiedza o geopolitycznych nierównościach nauki nie tylko pozwala diagnozować sam kryzys, ale też może pomóc w wychodzeniu z niego. W tym procesie wychodzenia z kryzysu w mojej pracy najbardziej interesuje mnie nie wizja alternatywnej przyszłości, ale moment, kiedy próba wprowadzania jej w życie spotyka się z

ograniczeniami systemu i konieczne staje się stawianie oporu tym ograniczeniom. Różnorodne momenty oporu, nawet jeśli nie wyklarowały jeszcze w pełni swojego politycznego projektu, stanowią podstawę do większej nadziei na lepszą przyszłość niż idee alternatyw, które nie ucieleśniają się w żaden sposób w życiu społecznym. Zamiast opisywania samego kryzysu lub utopijnej przyszłości, tym, co będzie mnie w tej pracy najbardziej interesować, staje się więc opór przeciw istniejącym nierównościom.

Kategoria oporu będzie kluczowa dla mojej pracy, ponieważ podkreśla ona możliwość sprawczości i względnie samodzielnego działania nawet w sytuacji zależności, podporządkowania lub kryzysu. Podstawą do określenia, jak rozumieć opór, będą dla mnie książki Scotta (1985, 1990, 2020). Scott zauważa, że rolą propagandy lub publicznego dyskursu jest bardzo często nie tyle przekonanie podporządkowanych do obowiązującego systemu przekonań, ile ograniczanie ich oporu do sfer mniej oficjalnych (Scott, 1990). Opór staje się tym samym pojęciem dużo szerszym niż opis publicznej rewolucji – to również działanie w ukryciu oraz przyjmowanie panującej ideologii tak, aby negocjować jej znaczenie, by ograniczyć jej opresyjny wpływ na podporządkowanych.

W tej pracy za opór w nauce uznawane będą wszystkie te działania, które podważają zależności opisywane w literaturze jako centro-peryferijne, próbują je ograniczyć lub się od nich odizolować. W takim ujęciu opór stanowi szeroką kategorię działań, w której podporządkowani mogą zarówno zaledwie unikać części negatywnych efektów sprawowanej nad nimi władzy, jak i próbować radykalnie przekształcić same relacje geopolitycznego podporządkowania. Z racji badania takich relacji na poziomie światowej geopolityki ograniczeniem narzuconym na powyżej szeroko opisane praktyki będzie konieczność praktykowania ich na poziomie pewnej wspólnoty. Nawet jeśli te akty oporu będą dokonywane przez jednostki, będę pokazywał, że znajdują one oparcie w szerszym funkcjonowaniu całych akademickich społeczności.

Prowadzi to do kontrowersyjnej pod pewnymi względami tezy, że trudno znaleźć relację władzy, gdzie w żadnym stopniu nie występowałby opór. Za takim ujęciem stoi przesłanka o znaczeniu filozoficznym i politycznym – wynika ona z postrzegania władzy jako konfliktu zmiennego historycznie, a nie stabilnego panowania. Z jednej strony wiąże się to z inspiracją z tradycji marksistowskiej, która, zwracając uwagę na „walkę klas”, podkreśla konfliktowy charakter ludzkich dziejów (Marks i Engels, 2009). Jest to tradycja, która inspiruje kluczowego teoretyka centro-peryferijnych zależności – Immanuela Wallersteina (2011b). Sam Scott zaś pisze: „Relacje dominacji są w tym

samym czasie relacjami oporu” (Scott, 1990, s. 45)¹. Wizja stabilności panowania wiąże się z naturalizowaniem dominacji. Skupienie na oporze, które postuluje w tej pracy, dostrzega dominację jako historyczną i możliwą do podważenia.

Naczelnym pytaniem mojej pracy nie jest więc, czy opór na uniwersytetach istnieje, ale jakie historycznie przybierał formy. Pytając o opór, nie zamierzam stawiać pytań, na które satysfakcjonującą odpowiedzią jest „tak” lub „nie”, a raczej zmierzać do jakościowej eksploracji pytającej o to, „jak?”. W dalszych rozdziałach tej pracy skupię się na wypracowaniu pojęć (takich jak na przykład „antysystemowa wyobrażona geografia”, której poświęcony będzie Rozdział 4), dzięki czemu będę mógł dokładniej uchwycić specyfikę oporu mającego miejsce w akademii. Zastosowanie szerokiego ujęcia oporu nie ma więc na celu jego romantyzacji lub nie wyklucza, że dla innych celów można stosować jego węższe rozumienie, które skupiałoby się na zorganizowanych działaniach dążących do znaczącej politycznej zmiany. Podjęte przeze mnie badanie oporu pokazuje jednak różnorodność jego form i stanowi inspirację do tego, jak go rozwijać i jak poszerzać swoją wyobraźnię na temat oporu. W tym rozdziale konieczne jest najpierw zakreślenie szerszej ramy teoretycznej przez omówienie centro-peryferyjnych zależności.

Równocześnie należy w tym miejscu przyznać, że opór, który mnie interesuje, jest oporem politycznym. Geopolityczne nierówności, które obserwujemy w nauce, nie zostaną podważone przez czyste idee ani przez samo rozumienie mechanizmów rządzących społeczeństwem. Nauka niewątpliwie zajmuje się zarówno ideami, jak i rozumieniem, ale równocześnie zajmuje określoną polityczną pozycję w społeczeństwie nawet wtedy, gdy sami naukowcy próbują aktywnie przekonywać, że tak nie jest. Aby zrozumieć możliwość oporu przeciw geopolitycznym nierównościom, które nauka współprodukuje, trzeba również zrozumieć jej wciąż obecny polityczny wymiar.

Pragnieniem motywującym samo badanie jest projekt nauki, który byłby uniwersalistyczny i egalitarny. Niewystarczające jest jednak po prostu zdefiniowanie jej według tych wartości. Kluczowe okazuje się pomyślenie, co trzeba zrobić, aby ten uniwersalizm i egalitaryzm widoczne były również w politycznym projekcie, do którego nauka się przyczynia. We współczesnej humanistyce coraz głośniejsze są głosy krytykujące przejawiający się w nauce europocentryzm i wykorzystywanie nauki do celów kolonialnych (Wallerstein, 2004, 2007b). Wypracowana w ramach tych dyskusji

¹W przypadku cytatów z tekstów nienapisanych po polsku, których tłumaczenia nie zostały wydane, wszystkie cytaty w tej pracy prezentuję w tłumaczeniu własnym.

krytyka dekolonialna dobitnie pokazała, że nauka aż nazbyt często łączyła uniwersalistyczne i egalitarne idee ze wsparciem rasistowskich i imperialistycznych projektów politycznych (Mignolo, 2005; Tlostanova i Mignolo, 2012).

Dużo pracy badawczej zostało już włożone w to, aby opisać mechanizmy funkcjonowania geopolitycznych nierówności, opór wobec których chciałbym prześledzić. Poniżej zmierzę się z literaturą, która dobitnie pokazuje, jak dochodzi do wytwarzania wzajemnie od siebie uzależnionych naukowych centrów i peryferii, i jak te pierwsze zyskują pozycję dominującą względem drugich. Zapał w ujawniania kolejnych mechanizmów podporządkowania poprowadził niektórych nawet do tego, że zaczęli myśleć, że przyjęcie samej perspektywy badania centro-peryferijnych zależności właściwie prowadzi nas do determinizmu oraz marginalizuje opór i procesy prowadzące do bardziej egalitarnej nauki. W swojej pracy będę bronił przeciwnej tezy. Pokażę, jak (przyjmując odpowiednie założenia teoretyczne) patrzenie na naukę przez pryzmat oporu oraz rozumienie jej jako systemu centro-peryferijnych zależności może współgrać i uzupełniać swoje braki.

Jak źródło nadziei i filozoficzną strategię przeciwstawiania się kryzysowi przyjmuję podważanie epistemologicznych ograniczeń, które często narzucane są na same rozumienie oporu. Scott wskazuje na jego codzienność, obecną nawet w najprostszych czynnościach (Scott, 1985), a Edward Said marginalizowanie go przez oficjalny obraz peryferii tworzony przez imperializm (Said, 1994). Wychodząca stąd epistemologiczna postawa pozwala zobaczyć pęknięcia i nieciągłości także w niezwykle trwałej konstrukcji centro-peryferijnych zależności.

W pierwszym ze składających się na ten rozdział podrozdziałów przeanalizuję literaturę na temat centrów i peryferii nauki. W ramach tej analizy położę nacisk na różnorodność głęboko zakorzenionych geopolitycznie mechanizmów podtrzymywania centrów i peryferii oraz powodowaną przez nią względną stałość centro-peryferijnych relacji przez dłuższe okresy. Jak wskazują jednak również najbardziej klasyczne dzieła na temat kapitalistycznych centrów i peryferii (Braudel, 2019a; Wallerstein, 2011a) są one podatne na kryzys, zmieniają się historycznie w dłuższych okresach i są czysto historycznymi strukturami.

W drugim podrozdziale skupię się na zarzucie determinizmu i marginalizowania sprawczości mieszkańców peryferii, który kierowany jest przeciw używaniu kategorii centrów i peryferii nauki jako perspektywie badawczej. Na przykładzie analizy kilku kluczowych prac na temat centrów i peryferii pokażę, że to zarzut chybiony, chociaż kryje

się w nim słuszna intuicja. Zaprezentuję bowiem, że literatura na temat centrów i peryferii faktycznie dużo bardziej skupia się na opisach dominacji niż oporu. Konkluzją podrozdziału jest jednak to, że aby naprawdę skupić się na oporze, konieczne jest pomyśleć również przestrzeń, która wymyka się centro-peryferijnej zależności. Pokażę, że koncepcja codziennego oporu Scotta pozwala głębiej zrozumieć to, co wymyka się większości ujęć skupionych na opisywaniu dominacji centrów nad peryferiami. Pozwoli to zobaczyć, że kluczowe staje się poświęcenie uwagi nie tylko wiedzy peryferijnej, ale również wiedzy, która dąży do zakwestionowania samych centro-peryferijnych zależności.

1.1 Centra i peryferie nauki w kapitalistycznym systemie-świecie

W pierwszym podrozdziale opisuję, w jaki sposób rozumiem centra i peryferia nauki oraz osadzę je w kontekście dyskusji wykraczającej znacząco poza sam obszar akademicki teorii systemów-światów. Rozpocznynam od wskazania krótkiej genealogii samego rozróżnienia na centra i peryferia, a następnie opiszę najbardziej znane jego zastosowanie – analizę systemów-światów Immanuela Wallersteina². Podkreślam dynamizm opisywanego przez Wallersteina systemu-świata, kluczowy dla późniejszych analiz w tej pracy, które skupiać się będą na oporze. Wskazuję również te fragmenty perspektywy rozwijanej przez Wallersteina, które mogą lepiej posłużyć zrozumieniu czym są centra i peryferia nauki. Nie będę jednak jeszcze omawiał istotnego wątku ruchów antysystemowych rozwiniętego przez Wallersteina w późniejszych pracach. Ten rozdział

² Wyborem translatorskim tej pracy jest, aby tłumaczyć angielskie słowo „core”, którego używa Wallerstein jako centrum albo centralny. Podążam przy tym między innymi za tłumaczeniem książki *Analiza systemów-światów: wprowadzenie* (Wallerstein, 2007a), którego dokonali Katarzyna Gawlicz i Marcin Starnawski. Nie jest to jedyne możliwe tłumaczenie i termin „core” łatwiej przychodzi na myśl fakt, że Wallerstein ma na myśli większe obszary, a nie punkt na mapie. Kiedy pisze o „centers of trade” („centrach handlu”) (Wallerstein, 2011a, s. 192) wskazuje zazwyczaj konkretne miasta, a „core” najczęściej występuje jako opis krajów. Z tego względu na przykład w swojej pracy na temat analizy systemów-światów Andrzej W. Nowak (2011a) używa naprzemiennie pojęcia „centrum” i „rdzenia”, które również po polsku zdaje się być bardziej przestrzenne. Za moim wyborem przeważała większa naturalność w polskim języku formy przymiotnikowej od słowa „centrum” („centralny” brzmi bardziej naturalnie niż „rdzeniowy”). Jest to istotne o tyle, że angielskie „core” występuje u Wallersteina zarówno jako przymiotnik, jak i jako rzeczownik (Wallerstein, 2011a).

skupia się bowiem na różnorodnych sposobach rozumienia centrów i peryferii i sprawczości tych, którzy podejmują się oporu na peryferiach. Kiedy w następnym rozdziale omawiać będę różne rodzaje oporu, kategoria ruchów antysystemowych nabierze fundamentalnego znaczenia.

Następnie opiszę w jaki sposób podział na centra i peryferia wykorzystany został przez współczesnych badaczy nauki, a w szczególności Leonardo Rodrigueza Medinę w jego koncepcji przedmiotu podporządkowującego. Kolejne dwie części podrozdziału poświęcone będą kolejno kulturowym i pozakulturowym mechanizmom wytwarzania centrów i peryferii. Opisując mechanizmy kulturowe wskażę marginalizację wiedzy pochodzącej z peryferii, uprzedzone wyobrażenia na jego temat, esencjalizację cech uznawanych za naturalne dla centrów i peryferii oraz wytwarzanie epistemicznej perspektywy, która postrzega obszary peryferyjne jako bierne. W kolejnej części wskażę zaś zależności ekonomiczne i niestabilność polityczna.

Równocześnie jednak moim celem w tym rozdziale jest obrona tezy, że gdy mówimy o centrach i peryferiach, to wymiar kulturowy i pozakulturowy (w tym również: epistemologiczny i ekonomiczny) są nieustannie powiązane. Próba wyróżniania tych dwóch płaszczyzn dla innych celów niż wyjaśnienie charakterystyki każdego wymiaru albo pragmatyczne opisanie zakresu, na którym skupia się czyjeś badanie, uważam za błędne.

Zgadzam się tym samym z podstawową intuicją stojącą za stanowiskiem Włodzimierza Iljicza Lenina, który odrzucał uznawanie imperializmu za twór czysto polityczny i autonomiczny względem ekonomicznego rozwoju kapitalistycznego społeczeństwa (Lenin, 1949, s. 89). Traktowanie centrów i peryferii jako wytworów kulturowych, których podważenie nie wymaga zmiany w warunkujących ich mechanizmach pozakulturowych i ekonomicznych, prowadzi ostatecznie do utwierdzenia niesprawiedliwego systemu zamiast do jego podważenia. W ostatniej części tego podrozdziału pokażę przez pryzmat pojęcia „inkorporacji” nowych obszarów, że analizując równocześnie zależności ekonomiczne i kulturowe kluczowe dla zrozumienia centrów i peryferii stają się procesy konfliktu i oporu.

1.1.1 *Historia podziału na centra i peryferia*

Zajmijmy się teraz omówieniem genezy dyskusji nad centrami i peryferiami. Skupiam się przy tym perspektywie, jakim jest analiza systemu-świata Immanuela

Wallersteina. Jest on obecnie najbardziej znanym teoretykiem, dla którego geopolityczny podział na centra i peryferia był kluczowym teoretycznym rozróżnieniem. Wallerstein obronił doktorat z socjologii na Uniwersytecie Columbia niedługo po zakończeniu II wojny światowej i rozwinął swoją międzynarodową karierę za sprawę swoich prac na temat historycznego rozwoju światowej ekonomii. W latach dziewięćdziesiątych został prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego, co potraktować można jako niezwykle wyraz uznania jego osiągnięć. Jego najbardziej znaną pracą jest obszerna, czterotomowa historia „nowoczesnego systemu-świata” opisująca rozwój światowej ekonomii od XVI do początku XX wieku (Wallerstein, 2011d, 2011a, 2011c, 2011e).

Wallerstein (2007a, s. 27) wskazuje, że choć sama koncepcja centrów i peryferii pojawiała się już w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, to prawdziwa teoretyczna geneza tego podziału pochodzi z dyskusji toczonych w Ameryce Łacińskiej na temat nierównej wymiany i prac Raula Prebisha, wydawanych od lat czterdziestych do sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Prebisch był nowatorskim ekonomistą, który, analizując argentyńską gospodarkę, przyczynił się do podważenia panującego wśród ekonomistów poglądu o silnie pozytywnej roli wolnego handlu międzynarodowego (Love, 1980). Prebisch argumentował, że przez nierówną wymianę pomiędzy wysoko uprzemysłowionymi Stanami Zjednoczonymi czy Wielką Brytanią a rolniczą Argentyną, handel służył często pogłębianiu istniejących nierówności. Chociaż nie rozwijał silnie refleksji nad samym uprawianiem nauki na peryferiach, to wskazywał, że istniejące między centrami a peryferiami zależności intelektualne silnie wspomagają zależności ekonomiczne (Prebisch, 1976). Chociaż wskazuje się, że dyskusja nad zależnością między centrami i peryferiami miała pewne swoje korzenie we wcześniejszych dwudziestowiecznych marksistowskich dyskusjach nad imperializmem (Young, 2016), to właśnie Prebisch nadał podziałowi na centra i peryferia kluczowe znaczenie w rozumieniu nierówności istniejącej w światowej ekonomii³.

Inną kluczową postacią dla rozwoju koncepcji Wallersteina był Ferdynand Braudel – dwudziestowieczny francuski historyk związany ze szkołą *Annales*. Prace Braudela inspirowały Wallersteina jak również wchodziły w twórcze polemiki z jego wcześniejszymi pracami (Braudel, 2019a). Najbardziej podstawowym zainteresowaniem,

³ Również socjolożka Raewyn Connell (Connell, 2018, s. 144–148) wskazuje na Prebisha jako jednego z najważniejszych pierwszych popularyzatorów rozumienia świata społecznego przez kategorie centrów i peryferii.

które Wallerstein dzielił z Braudelem, było skupienie się na tym, co względnie stałe w perspektywie historii świata, na cykliczności lub długiej niezmienności pewnych struktur czy sposobów organizacji życia. Sam Wallerstein (2007a, s. 31) wskazywał na inspirację tym specyficznym rozumieniem czasu przez Braudela, które najczęściej łączy się ze znany pojęciem perspektywy „długiego trwania”, dzięki której historyk bada to, co długotrwałe, ale pozbywa się ambicji szukania wiecznych praw historii. W pracach Braudela widoczne jest, że uznawał on, iż nawet szczegóły codziennej rzeczywistości, które bada historyk, są właściwie niezrozumiałe bez bardziej globalnej i szerszej zakrojonej czasowo historycznej perspektywy (Braudel, 2019b, s. 256). Dla Braudela dopiero przejście od badania pojedynczych wydarzeń historycznych do szerszej perspektywy pozwalało szukać wyjaśnień i nadawało historii porządek.

Warto zauważyć, że Wallersteina inspirowała jeszcze mocno tradycja marksistowska. On sam wspomina, że prace Marksa są dla niego istotnym punktem odniesienia, chociaż traktuje je raczej jako twórczy punkt wyjścia, a nie teorie, którym trzeba pozostawać bezwzględnie wiernym (Wallerstein, 2011, s. 9). Co więcej, marksizm przenikał do perspektywy Wallersteina również pośrednio, za sprawą kontaktu z pracami polskich historyków, takich jak Marian Małowist, który był istotnym punktem odniesienia również dla samego Braudela (Kola, 2018).

Teraz, po wskazaniu prekursorów analizy systemów-światów, można przystąpić do ogólnej charakterystyki perspektywy Wallersteina, która pozwoli zobaczyć, jak znaczenie nadane przezeń centrom i peryferiom różni się od znacznej części literatury na temat centrów i peryferii nauki. Istotne jest, by zauważyć na początku, że sama Wallersteinska analiza systemów-światów miała wyjaśnić funkcjonowanie globalnych systemów ekonomicznych. System-świat niekoniecznie był czymś, co obejmowało cały świat, ale ponadnarodowym systemem ekonomicznym na tyle spójnym, że można było go analizować jako jeden świat. Mając świadomość tego, że procesy produkcji wiedzy naukowej nie są identyczne z kapitalistycznymi procesami produkcji i wymiany towarów (nawet jeśli zgodzimy się, że ich podobieństwo współcześnie wzrasta), ustalenie tego, co oznacza określenie „peryferia nauki”, już na wstępie rodzi pewne trudności.

Cechą charakterystyczną całego podejścia Wallersteina jest odejście od nacjonalizmu metodologicznego i wyjaśniania zjawisk społecznych z perspektywy rozwoju tylko jednego państwa. Niewątpliwie inspirując się cały czas Braudelem, Wallerstein pisze, że „państwo nie rozwija się i nie może być rozumiane poza kontekstem rozwoju systemu świata” (Wallerstein, 2011a, s. 67) i to nakreśla bardzo

istotną perspektywę, z której należy patrzeć na opisywane przez niego centra i peryferia. Nie są one istotowymi cechami państw ani kategoriami, którymi można by opisać ich czysto wewnętrzną historię rozwoju, nie są nagrodą lub karą za sposób, w jaki państwa te są wewnętrznie rozwinięte i nowoczesne. Centra i peryferia są wynikiem globalnych relacji i sieci powiązań, i tylko myśląc w perspektywie całego systemu, można zrozumieć ich naturę i dynamikę. Wallersteinowi udaje się to spektakularnie zastosować do analizy globalnego podziału pracy. Podważa tym samym tezę, jakoby kapitalizm opierał się tylko i wyłącznie na wolnej pracy, i wskazuje, że podstawowe dla niego jest raczej opieranie się na wolnej pracy w centrum i przymusowej pracy na peryferiach (Wallerstein, 2011a, s. 127).

Szesnastowieczny podział pracy, który stanowił punkt wyjścia dla ekonomicznej historii systemu-świata pisanej przez Wallersteina organizował się odpowiednio w zależności od obszarów centralnych, peryferyjnych i półperyferyjnych. Peryferia, które ulokować można w Europie Wschodniej i Ameryce Łacińskiej skupione były na pracy przymusowej w formie niewolnictwa lub pańszczyzny (Wallerstein, 2011a, s. 103). Z kolei półperyferia często używały połownictwa będącego formą dzierżawy ziemi rolniczej, gdzie właściciel otrzymywał tylko część zysków. Praca najemna była zaś charakterystyczna dla centrum (Wallerstein, 2011a, s. 87). Dopiero taki system umożliwiał maksymalizację zysków kapitalistom. Tym samym jego istotą stawało się wzajemne powiązanie i zależność peryferyjnych gospodarek skupionych na wydobyciu surowców naturalnych od bardziej monopolistycznych gospodarek centralnych. Holendrzy w XVI w. zdominowali światową gospodarkę w dużej mierze za sprawą masowej produkcji statków. Nie byłaby ona możliwa, gdyby nie zasoby naturalne (zwłaszcza drewno), które pozyskiwali dzięki swoim relacjom z peryferiami i półperyferiami (Wallerstein, 2011c, s. 43–44).

Druga kluczowa dla niniejszej pracy myśl Wallersteina dotyczy kwestii hegemonii. Wallerstein opisuje ją jako pewien wyjątkowy stan, który jest zdobywany przez obszar centralny, gdy zyskuje on ogromną przewagę nad wszystkimi innymi obszarami. Nie należy mylić tej koncepcji ze znacząco odmiennymi znaczeniami „hegemonii”, które możemy znaleźć w pracach Gramsciego (2006) lub Mouffe i Lacału (2007). Sam Wallerstein wskazuje, że w dotychczasowej historii systemu-świata można odnotować tylko trzy takie okresy, w których jakiś kraj miałby pozycję hegemoniczną: Holandia (1648–1660), Wielka Brytania (1815–1848) i Stany Zjednoczone (1945–1967/1973) (Wallerstein, 2011c, s. XXIII). Państwo hegemoniczne jest więc swego rodzaju centrum

wewnątrz centrum i na przykład Holandia w okresie swojej hegemonii miała znaczącą przewagę nad również centralnymi Anglią i Francją (Wallerstein, 2011c, s. 75).

Co więcej, ta hegemonia nie sprowadza się tylko do ogromnej przewagi gospodarczej jednego obszaru produkcji nad innymi, ale wiąże się również z dominacją polityczną lub kulturową. Historia systemu-świata Wallersteina zawiera na ten temat lakoniczne, ale niezwykle istotne uwagi. Po pierwsze, inne centralne państwa nie traktują raczej swojej kultury jako domyślnie niższej niż kultury hegemonu (to częściej zdarza się na peryferiach), ale raczej uchodzi ona za pewien model sukcesu. Po drugie, hegemonia wpływa znacząco na kształtowanie samych struktur wiedzy, hegemoniczne państwo ma znaczne zasoby, których może użyć do rozwoju naukowego, a później może eksportować wytworzone technologie do innych państw (Wallerstein, 2011c, s. 65–66). Hegemoniczność pozwala również na większą liberalizację kultury (tak długo, jak nie kwestionuje ona rynkowych zasad stojących za samą hegemonią) i zapewnia dobre warunki pracy i środki wydawnicze zarówno artystom i filozofom. Dlatego właśnie Holandia była dobrym miejscem dla rozwoju takich kluczowych postaci jak Spinoza, John Locke czy Kartezjusz⁴ (Wallerstein, 2011c, s. 66–67).

Co istotne dla Wallersteina, hegemonia jednego kraju nie miała podstaw do tego, aby utrzymać się naprawdę długo i prędzej czy później sama struktura systemu-świata prowadziła do jej upadku. Okres hegemonii pozwala czerpać maksymalne zyski z wolnego handlu światowego, ale nie uniemożliwia innym państwom rosnąć w siłę szybciej niż hegemon (Wallerstein, 2011c, s. 38). Wallerstein wskazuje też, że hegemonia powiązana jest z silnymi wewnętrznymi rozłamami wewnątrz innych centralnych państw, które mogłyby jej zagrozić. Kiedy sytuacja wewnątrz tych państw się ustabilizuje, zredukowanie nierówności między hegemonem, a innymi centralnymi państwami staje się dominującą możliwością rozwoju dla aktorów wewnątrz tych państw (Wallerstein, 2011c, s. 70–71). Co więcej, choć okres hegemonii wiąże się z dominacją w sferze kultury, to właśnie na jej gruncie pozostawia ciągle sporo miejsce na krytykę hegemonii

⁴ Wszyscy trzej w Holandii mogli znaleźć względną swobodę do pracy intelektualnej, której potrzebowali. Locke musiał uciekać z Anglii do Amsterdamu w 1683 roku ponieważ obawiał się oskarżeń o bycie zamieszany w spisek na życie króla Karola II (Cranston, 1957, s. 225–230). Spinoza został ekskomunikowany przez społeczność żydowską, ale mógł znaleźć bardziej przyjazne mu środowisko w holenderskim mieszczaństwie. Kartezjusz natomiast większość życia, posiadając świadomość zagrożenia płynącego ze strony kościelnej cenzury, w Holandii był w stanie nie tylko nawiązywać nowe kontakty naukowe, ale też znaleźć spokój, którego nie doświadczał we Francji (Clarke, 2006, s. 157).

jako czegoś skupionego na pewnej ekonomicznej dominacji na rynku (Wallerstein, 2011c, s. 65). Silna konkurencja wewnątrz samego hegemonicznego państwa umożliwia również emigrację wysoko wykwalifikowanych pracowników do jego rywali, co Wallerstein ilustrował opisem emigracji holenderskich szkutników do Anglii w XVII wieku (Wallerstein, 2011c, s. 66–67).

Widać stąd, że choć Wallerstein zainteresowany jest niewątpliwie historyczną stabilnością czy cyklicznością, to nie są dla niego one absolutne, lecz względne. Kiedy Wallerstein opisuje stan, który mógłby być uznany za totalną dominację jednego centrum nad całym systemem światem prowadzącym do braku jakiegokolwiek oporu i czysty determinizm panowania hegemonu, wskazuje również, że ta hegemonia współtworzy pewne możliwości własnego obalenia. Chociaż na pewno uwaga, jaką poświęca on globalnym procesom i ich cykliczności, rodzi ciekawe pole do polemik, to nie tworzy on teorii, która zakładałaby determinizm w sensie trywialnej niemożliwości przeciwstawienia się władzy.

Kwestia światowej dominacji komplikuje się jeszcze w późniejszych polemikach z Wallersteinem, gdzie wskazuje się Chiny zarówno jako historyczne centrum ekonomiczne, jak i rosnącą siłę współczesnej gospodarki. Taką dyskusję podejmuje Giovanni Arrighi (2004), który modyfikuje trochę samą systemo-światową perspektywę, nadając znaczenie nie tylko globalnemu ekonomicznemu systemowi, lecz również relacji wewnątrz dużych geopolitycznych regionów takich jak wschodnia Azja (Arrighi i in., 2004, s. 9). Chociaż więc jeszcze w XVIII wieku opisywany przez Wallersteina (2011e, s. XVI) europejski system-świat nie obejmował Chin, to były one dla Arrighiego długotrwałym hegemonem w Azji Wschodniej. Co ciekawe, również taka pozycja pozwalała Chinom wywierać kulturowy wpływ na Zachodnich intelektualistów. Tak jak holenderska hegemonia nie pozostawała bez wpływu na twórczość (i możliwość tej twórczości) Spinozy, tak oświeceniowi intelektualiści, tacy jak Wolter czy Leibniz, pomimo swoistego europocentryzmu żywili podziw i uznanie dla chińskiej kultury, która stawała się równocześnie bodźcem do stworzenia świeckiej filozofii historii (Rogacz, 2018). To właśnie w Chinach Arrighi widzi prawdopodobnego kandydata do objęcia roli światowego hegemonu, żywiąc równocześnie niespodziewany optymizm związany z możliwością sprawowania przez Chiny swojej hegemonii bez uciekania się do tak silnie imperialistycznej polityki jak państwa Zachodu.

Cały system zależności, opisywany przez Wallersteina, ma jednak też znaczną trwałość. Źródłem trwałości struktur jest ich wzajemne powiązanie – bardzo często dany

obszar nie może zmienić swojej roli, ponieważ zależy ona od roli innych obszarów. Stałość ta współgra z fascynacją Braudela możliwością odkrycia przez historyka powtarzających się cyklicznie lub trwających struktur, takich jak kształt szlaków morskich lub długo utrzymujący się na podział cywilizacji ze względu na ich główne rośliny uprawne takie, jak zboże, ryż czy kukurydza (Braudel, 2019b). Inne źródło trwałości nierównego podziału na centra i peryferia było zdiagnozowane już przez istotnego, wcześniejszego teoretyka geopolitycznych nierówności – Lenina. W swojej krytyce imperializmu wskazywał on na przekupywanie ruchów robotniczych w centrum przez pieniądze pochodzące z wyzysku peryferii (Lenin, 1949). To prowadziło do oportunistycznych postaw robotników z centrum i reformistycznej walki o lekką poprawę własnych warunków życiowych, która ignorowała problem światowego imperializmu i światowego nierównego podziału pracy i trwania wiążącego się z nim wyzysku peryferii.

Nauka również odgrywa dla Wallersteina istotną rolę w utrwalaniu systemu kapitalistycznego. W późniejszych swoich pracach Wallerstein zaczyna mocno interesować się problematyką genezy i podstawowych założeń nauk społecznych. Połączone to było z faktem, że w latach dziewięćdziesiątych przewodniczył on pracom komisji powołanej przez The Calouste Gulbenkian Foundation, których rezultatem był raport dotyczący historii, obecnego stanu nauk społecznych i rekomendacji ich rozwoju (Wallerstein, 1996). Prace komisji nie zajmowały się wyznaczaniem centrów i peryferii nauki, ale ukazały, że sama treść wytwarzanej w naukach społecznej systemie-świecie wiedzy odpowiadała podziałowi na centra i peryferia – dyscypliny takie jak socjologia i ekonomia szukały praw rozwoju centralnych państw Zachodu, a badania antropologiczne czy orientalistyczne zajmowały się jakościowym poznaniem kultur na peryferiach lub poza systemem-światem (Wallerstein, 1996, s. 30–31).

Znalazło to dalsze odzwierciedlenie w ostatnim, wydanym w 2011 roku tomie *Historii systemu-świata* (Wallerstein, 2011d). Wytworzone w XVIII wieku nauki społeczne były jedną z kluczowych instytucji współtworzących liberalizm jako geokulturę, czyli system wartości podzielany i często domyślny większości obszarów systemu-świata (Wallerstein, 2011d, s. 277). Liberalizm ten upatrywał w państwie i jego rozwoju źródło oraz gwarancję dla wolności jednostki. Jego tryumf, według Wallersteina, znacząco oddziaływał zarówno na marksizm, jak i na konserwatyzm. Dziewiętnastowieczne uniwersytety z jednej strony pomagały budować silne państwo

narodowe, a z drugiej legitymizowały rozumienie Zachodniej cywilizacji jako czegoś nieporównywalnie lepszego od niewykształconych kultur na peryferiach⁵.

Widać więc, że kiedy już uwaga Wallersteina skupiona została na nauce, traktował nauki społeczne jako pewną całość. Poświęcał się opisaniu dominujących tendencji w naukach społecznych i nie rekonstruował dynamiki ich rozwoju pomiędzy centrum a peryferiami. Robił to również dlatego, że równocześnie sam rozwijał własny projekt metodologiczny. Analiza systemu-świata, która postulowała badanie systemu-świata jako całości, radykalnie kontrastowała z opisywanymi przez niego podziałami dyscyplinarnymi, które wytworzyły się w XVIII wieku. Wallerstein wskazywał również, że krytycznego namysłu wymagają zarówno uniwersalistyczne dążenia nauk społecznych, jak i zawarta w nich idea postępu (Wallerstein, 2001).

Powyżej opisałem najważniejsze elementy analizy systemu-świata Wallersteina. Po pierwsze, było to ujmowanie kapitalistycznego systemu-świata jako całości, co pozwalało nakreślić podział pracy w tym systemie pomiędzy obszarami centralnymi, peryferyjnymi i półperyferyjnymi. Po drugie, pojęcie hegemonii ukazało regularne zmiany na szczycie hierarchii systemu-świata oraz to, że dominacja ekonomiczna przekłada się dzięki niej również na kształtowanie struktur wiedzy. Połączenia, które wytwarzają się pomiędzy różnymi obszarami systemu-świata, wpływają na jego spójność, ograniczając możliwość działania poszczególnym państwom. Uspójniają go również silnie wspierające rozwój państwa narodowego uniwersytety i dziewiętnastowieczny rozwój nauk społecznych, które legitymizowały często wytworzone przez kapitalizm podziały. Teraz musimy określić, czym są same centra i peryferie nauki.

⁵ Uznanie legitymizacji światowego systemu kapitalistycznego za historyczną funkcję nauki i uniwersytetów również sugeruje silne inspiracje marksistowskie, które nie są przez Wallersteina wprost rozwijane. Zamiast geokultury, kluczowym pojęciem w marksistowskich refleksjach staje się zazwyczaj ideologia. W swojej klasycznej już analizie francuski marksistowski filozof Louis Althusser pisze, że dla kapitału szkoły i uniwersytety stają się kluczowymi narzędziami reprodukcji siły roboczej, bowiem reprodukcja ta „nie wymaga tylko reprodukcji jej kwalifikacji, ale zarazem reprodukcji jej podporządkowania się regułom istniejącego porządku” (Althusser, 2006, s. 5).

1.1.2 *Centra i peryferia nauki*

Na podstawie powyższych interpretacji prac na temat systemów-światów widać, że nie jest to perspektywa całkiem obca analizie społecznego znaczenia nauki. Powtarzającym trendem w większości prac z głównego nurtu dyskusji nad systemem-światem jest jednak marginalna pozycja, jaką zajmuje tam problem wytwarzania wiedzy naukowej. Choć sam Wallerstein wspomina ten wątek w swojej historii systemu-świata, to albo czyni to na bardzo ogólnym poziomie (mówiąc o całości nauk społecznych), albo poświęca mu mało uwagi. Jeśli spojrzeć na *Routledge handbook of world-systems analysis* (Babones i Chase-Dunn, 2012) na trzydzieści napisanych przez różnych autorów i autorki rozdziałów raptem jeden dotyczy wytwarzania wiedzy w systemie-świecie i nieznacznie rozwija on tylko uwagi Wallersteina na temat podziału dyscyplinarnego w naukach społecznych⁶.

Również prowadzony wiele lat czasopismo „World-System Research Journal” w ciągu całego swojego trwania opublikowało zaledwie kilka artykułów na temat nauki lub uniwersytetów. Najbardziej znaczące artykuły z tego czasopisma na ten temat pochodzą od Martona Demetera (2019) i Thomasa Schotta (1998), ale oba dużo mocniej skupione są na wykorzystaniu metod współczesnej bibliometrii do ilościowego wyznaczenia centrów i peryferii nauki niż do dyskusji na temat tego, co Wallerstein rozumiał przez te pojęcia. Przypadek Schotta jest o tyle ciekawy, że inspirował się on pracami socjologa Ben-Davida (1977), który stosował pojęcia centrów i peryferii, wychodząc od zupełnie odmiennego ich rozumienia niż Wallerstein. Tam, gdzie dla Wallersteina opisywały one dynamikę rozwoju kapitalizmu i wyzysku, dla Ben-Davida mogły odzwierciedlać pewną naturalną hierarchię. Takie ujęcia zdecydowanie nie dają zadowalającej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób patrzeć na naukę z perspektywy systemu-świata.

Stosunkowo niewielka uwaga poświęcona sprawom nauki nie pozostała bez konsekwencji. Badania nad centrami i peryferiami nauki rozwijały się często w mocno niezależnej postaci od badań prowadzonych z perspektywy systemów-światów. Nawet jeśli autorzy powoływali się na tę perspektywę, nie doszło do ujednoczenia jednej metody jej stosowania. W tym podrozdziale wskażę, jak centra i peryferia zostały zastosowane

⁶ Samo wydawanie podręcznika na temat silnie antykapitalistycznej teorii systemów-światów w wydawnictwie, które jest jednym z głównych aktorów kapitalistycznego oligopolu wydawniczego inkorporującego i wyzyskującego coraz to nowe rejony światowej akademii (Larivière i in., 2015; Szadkowski, 2015), wydaje się interesującym tematem, na który by można podnieść refleksję w takiej książce.

przez badaczy współczesnej nauki oraz że kluczową rolę pełni dla nich względna stałość samych opisywanych przez Wallersteina struktur. Podam też jaką, bazującą na tych dyskusjach, ogólną definicję centralności i peryferyjności w nauce będę przyjmował w swojej pracy.

Gdzie w relacji do ekonomicznych centrów i peryferii systemu-świata znajduje się centralność i peryferyjność w nauce? Johan Galtung (1971) w swoim artykule *Strukturalna teoria imperializmu* wskazywał, że dominacja w edukacji i nauce będzie po prostu jedną z kilku rodzajów imperializmu, tak jak dominacja militarna czy ekonomiczna. Co więcej, każdy z tych rodzajów imperializmu łatwo może prowadzić do kolejnych. Na przykład imperializm militarny łatwo prowadzić może do ekonomicznego. Efektem będzie sytuacja, gdzie warunki życia zarówno w całym centrum, jak i w niewielkim centrum wewnątrz samych peryferii, stają się lepsze względem życia na peryferiach. Zaletą ujęcia prezentowanego w artykule Galtunga jest jasne połączenie obszaru ekonomicznego ze sferą nauki, nie udaje jednak mu uchwycić się specyfiki samej naukowej zależności.

Dużo lepiej z tym ostatnim zadaniem radzą sobie badaczki, które skupiają się właśnie głównie na badaniu centro-peryferyjnej zależności w sferze nauki. Zazwyczaj nie tłumaczą one w pełni, w jaki sposób podział na centra i peryferia został przeniesiony z prac Wallersteina lub wcześniejszych ekonomistów czy historyków, oraz nie używają samego podziału z taką samą systemową dokładnością jak Wallerstein. Służą im jednak on do podkreślenia, jak fundamentalne jest znaczenie geopolitycznych nierówności w samych procesach wytwarzania się wiedzy. W większości prac kluczowym wyznacznikiem peryferyjności jest nierównomierność wpływu, jaki wiedza naukowa produkowana w centrum wywiera na wiedzę produkowaną na peryferiach. Jest widoczne to choćby w pracach Rodrigueza Mediny (2014a), Reawyn Conell (2018), czy Canagarajaha (2002, s. 42–43)⁷. Czasem autorzy podejmują również wysiłek teoretyczny połączenia teorii systemu-świata Wallersteina z teorią, która lepiej odnosiłaby się do specyfiki pracy w nauce. Warczok i Zarycki (2016; Zarycki, 2022) oraz Demeter (2020)

⁷ Żadna z wymienionych autorek nie neguje tego, że pomimo silnego wpływu centrum i nieraz koniecznego traktowania teorii pochodzących z centrum jako punktu odniesienia – wiedza tworzona na peryferiach nie jest tylko zwykłą kopią, zawiera w sobie wiele oryginalności i krytyczności wobec centrum, które nie są jednak zauważane w centralnych dyskusjach. Znaczna część krytyk dotyczy więc zamknięcia się centrum na głosy dochodzące z peryferii,

łączą koncepcję Wallersteina z teorią pól Pierre'a Bourdieu, która wskazuje na specyficzny kapitał kulturowy za pomocą, którego zarządzane jest pole akademii. Pozwala to ukazać nierówności w naukowym uznaniu pomiędzy centrami i peryferiami, oraz zależność pól peryferyjnych od centralnych. Z kolei Krzysztof Abriszewski (2016) oraz Andrzej W. Nowak (2022) łączą teorię systemów-światów z koncepcją krążeniowego modelu praktyki naukowej Bruno Latoura. Oni również wskazują na centro-peryferyjne zależności w nauce, skupiając się na zjawisku importowania wyników dyskusji naukowych prowadzonych w centrum na peryferia.

Zwłaszcza prace Rodrigueza Mediny (2014a, 2014 b) dogłębnie eksplorują specyfikę akademickiej peryferyjności. W swojej pierwszej pracy (Rodriguez Medina 2014a) opiera się on na badaniach karier argentyńskich naukowców społecznych i łączy podejścia Bourdieu i Latoura w kontekście centro-peryferyjnych zależności. Przedstawiona przez Rodrigueza Medinę koncepcja przedmiotu podporządkowującego wskazuje, że kluczowe dla zrozumienia natury centrów i peryferii jest nierówny wpływ, które pole centralne wywiera na peryferyjne. Przedmiot podporządkowujący (którym może być zarówno tekstualna teoria, jak i materialna infrastruktura uniwersytetu) wytwarzany jest w polu centralnym, a następnie wymusza reakcje w polu peryferyjnym, które nie oddziałują już jednak w znaczący sposób na pole centralne. Takie pojęcie pozwala rozumieć rozwój argentyńskich nauk politycznych, które często skupione są na wyjaśnianiu zjawisk za pomocą teorii wytwarzanych w centrum (Rodriguez Medina, 2014a). Może być również wykorzystane do opisu przyswajania w danym kraju myśli sławnych filozofów z centrum, takich jak Niklas Luhmann (Rodriguez Medina, 2014b).

W powyższych pracach zarysowuje się więc podstawowa struktura generująca nierówności w nauce. Wiedza produkowana w centrum wpływa zazwyczaj silnie na naukę na peryferiach, podczas gdy wiedza produkowana na peryferiach jest często ignorowana lub niewidoczna w centrum. Negocjowanie wiedzy pomiędzy tymi obszarami dzieje się więc na bardzo nierównych warunkach. Jest to dynamika, która nie stoi w sprzeczności z tym, co o nauce pisał Wallerstein (wskazywał on bowiem niewątpliwie na rozpowszechnianie się po systemie-świecie zachodnich wzorców kulturowych), ale nie doczekała się systematycznego omówienia w jego dziełach. Na podstawie wymienionych prac, które skupiają się na analizie nauki (Abriszewski, 2016; A. W. Nowak, 2022; Rodriguez Medina, 2014a; Warczok i Zarycki, 2016), wysunąć można następującą definicję peryferyjności naukowej, której posługiwać się będę w tej

pracy. Kiedy pisać będę o centrach i peryferiach nie precyzując, że odnoszę się do pojęć, którym znaczenie nadał inny autor, posługiwać się będę następującą definicją:

Centrum i peryferia to obszary pomiędzy którymi istnieje względnie trwała relacja silnie jednostronnego wpływu centrum na wiedzę wytwarzaną na peryferiach.

„Względna trwałość” w tej definicji nawiązuje do samej systemowej perspektywy Wallersteina, który próbował opisać pewne zależności trwalsze w całym systemie niż tylko przygodne nierówności. Analiza Wallersteina pozwala również zrozumieć, że ta trwałość nie może brać się tylko z historii idei, ale zawsze w jakiś sposób powiązana jest z globalnymi procesami ekonomicznymi. Ekonomiczne podstawy kulturowych przejawów hegemoni (Wallerstein, 2011c) oraz rola uniwersytetów w podtrzymywaniu kapitalistycznego liberalizmu (Wallerstein, 2011d) pokazują, że zmiana roli naukowych centrów jest dużo bardziej skomplikowana niż pewne sukcesy w sferze kultury.

Nierówny podział pracy, o którym pisał Wallerstein, łączy się zaś z jednostronnym wpływem. Specyficzna dla akademii wersja takiego podziału jest wskazywana jako przejaw podporządkowania krajów w globalnej nauce (Losego i Arvanitis, 2008). Badacze często identyfikują schemat, według którego to w centrum wytwarzane są teorie naukowe i ustalane priorytety badawcze, a główną pracą badaczy z peryferii jest zbieranie danych lub stosowanie centralnych teorii do przypadków, które spotykają na peryferiach (Connell, 2018; Kreimer, 2019). Czasami wynika z niego również czysty ekonomiczny wyzysk, kiedy na przykład kraje centrum zarabiają na studentach z peryferii i półperyferii (Mulvey, 2021b).

Peryferyjność naukowa jest więc bardzo silnie wspierana przez zależności ekonomiczne, ale nie jest z nimi tożsama. Zarówno w ekonomii, jak i w nauce ogólne zależności centro-peryferyjne nie są ponadhistoryczne i nie uniemożliwiają sprzeciwianie się im. Konieczne będzie teraz, aby powrócić jeszcze raz do analiz Wallersteina, aby pokazać, że i one, i pisanie o peryferyjności naukowej nie musi wykluczać działania kluczowego dla perspektywy przyjętej w mojej pracy, czyli oporu. W kolejnych dwóch częściach tego podrozdziału rozwinę dokładniejszy opis kulturowo-hegemonicznych i ekonomicznych mechanizmów wspierających istnienie centrów i peryferii.

1.1.3 *Inkorporacja nauki do systemu-świata*

Posługując się przykładem przemian gospodarczych w Rosji w XVIII i XIX wieku, Wallerstein opisuje ogólne mechanizmy, za pomocą których nowe obszary są włączane do systemu-świata. Obszary te przechodzą przez trzy główne etapy: bycia zewnętrznym względem systemu-świata, bycia włączonym do niego, a na końcu zostanie speryferyzowanym. Bycie na zewnątrz systemu-świata nie wyklucza posiadania z nim kontaktów handlowych – Wallerstein wskazuje na obecność handlu dobrami luksusowymi, dla których charakterystyczne jest, że kupująca je strona znajduje się zazwyczaj daleko i nie ma dostatecznej wiedzy o ich kosztach produkcji. Bycie włączonym w system-świat oznacza, że rynek jakiegoś regionu zaczyna sprawnie odpowiadać na rynek światowy zmianą produkcji i cen. Może to być początkowo korzystne dla znacznej części wytwórców, a długofalowo – dla samych handlarzy. Faza peryferyzacji prowadzi jednak do podupadania tych gałęzi produkcji, które są bardziej zaawansowane w centrum systemu-świata, nakierowując gospodarkę włączanego obszaru na produkcję produktów podstawowych, takich jak zboże lub drewno (Wallerstein, 2011e, s. 141).

Wallerstein wskazuje, że obszar zostaje włączony do systemu-świata, kiedy istniejące w nim procesy produkcji zaczynają odpowiadać na zmiany w systemie-świecie tak, aby wspierać akumulację kapitału (Wallerstein, 2011e, s. 130). Pierwszymi takimi warunkami są dostępność pracowników, których przymusić można do pracy i wielkość zgrupowań samych procesów produkcji, i tak, aby dało się nimi zarządzać, mając na uwadze zmiany na światowym rynku. Wallerstein skupia się na ogólnych procesach produkcji gospodarczej, nie wnikając głęboko w specyfikę produkcji wiedzy akademickiej. Aplikując jego rozważania do tego sektora, stwierdzić jednak można, że w nauce, wraz z sukcesywnym historycznym wzrostem liczby osób w niej pracujących, publikacji naukowych, dużych uniwersytetów i dużych systemów narodowych (de Solla Price, 1967; Olechnicka i in., 2019) spełnianie tych pierwszych warunków wydaje się stanowić coraz mniejszą przeszkodę.

Następne kryterium, na które zwraca uwagę Wallerstein, to siła instytucji politycznych, które mogą wspierać dostosowywanie się do światowego rynku. W ostatnich dekadach przemian polskiej nauki ta rola spełniana była silnie zwłaszcza przez Unię Europejską, kolejne ministerstwa do spraw nauki próbujące reformować naukę w stronę bardziej „zachodnią” (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, 2008), jak i

organizacje międzynarodowe takie jak Bank Światowy. Wszystkie one próbowały nakłaniać polską naukę do zmian naśladowujących państwa, gdzie nauka jest silniej zintegrowana z systemem-światem, tak aby Polska mogła stać się bardziej konkurencyjna na światowym rynku szkolnictwa wyższego lub produkcji publikacji naukowych.

Ostatecznie Wallerstein wskazuje na potrzebę ułatwiających wymianę instytucji, bezpieczeństwa i wspólnej waluty. W nauce rolę tych instytucji grają niewątpliwie w dużym stopniu wydawnictwa naukowe (Larivière i in., 2015). Cenienie publikacji artykułów w prestiżowych czasopismach naukowych, jednolite i standaryzowane bazy ich cytowań takie jak Web of Science lub Scopus, oraz globalne rankingi uniwersytetów, którym kierują się studenci, decydując, gdzie studiować za granicą – spełniają formę zarówno instytucji jak i fundatorów swego rodzaju wspólnej waluty. Są również ogromnym źródłem zysków dla prywatnych korporacji (Szadkowski, 2023).

Rozumienie cytowań jako wspólnej waluty prowadzi część badaczy do stosowania ich analizy jako wyznacznika centrów i peryferii produkcji wiedzy naukowej (Demeter, 2020), nie wspominają jednak przy tym o samym procesie inkorporacji. To, co jest jednak niewidoczne w takiej analizie, to choćby fakt, że niska liczba cytowań nie musi wskazywać na peryferyjność danego obszaru, ale może mówić o jego stosunkowej zewnątrzności względem systemu-świata (przynajmniej pod względem produkcji wiedzy naukowej). Traktowanie cytowań jako wskaźnika peryferyjności (choć w wielu przypadkach trafne) może też tworzyć wrażenie, że cytowanie jest obiektywnym wskaźnikiem pozycji w systemie-świecie. Należy raczej na nie spojrzeć jako historycznie przygodną walutą, która wspiera inkorporację nowych obszarów. Jak wspomina Canagarajah (2002) akademicy w Sri Lance tradycyjnie nie oznaczali cytowań do najbardziej sławnych akademików, bo zakładali, że czytelnik sam powinien ich znać.

Widoczne jest również tutaj podobieństwo perspektywy Wallersteina do analiz marksistowskich. W swojej filozoficznej aplikacji marksizmu do zagadnień szkolnictwa wyższego Krystian Szadkowski (2023) podkreślał rolę subsumcji pracy akademickiej pod kapitał. Różne formy subsumcji przekształcały efekty akademickiej pracy oraz sam jej proces, aby służyć maksymalizacji zysków oraz wytwarzać odpowiednie do działania rynku towary. Szadkowski wskazuje, że przykładami subsumpcji jest współcześnie zarówno komercjalizacja samego nauczania, jak i podporządkowanie procesu komunikacji naukowej oligopolom wydawniczym. Inkorporacja nauki do kapitalistycznego systemu-świata niewątpliwie ma charakter subsumpcji, chociaż może

przybierać dramatycznie odmienne formy zależnie od potrzeb centrum, pod którego wpływem znajduje się w danym momencie inkorporowana nauka.

Kiedy zadajemy konkretne pytanie o produkcję wiedzy naukowej, patrzymy na dużo mniejszy skrawek systemu-świata niż bardziej ogólne i syntetyzujące spojrzenie Wallersteina. W tym momencie kluczowe stają się dla nas obserwacje jego współczesnych kontynuatorów (Grubačić i O’Hearn, 2016), którzy wskazują, że żadne włączenie do systemu-świata nie jest nigdy w pełni zamknięte. Kiedy nie mówimy o całym kraju, a tylko o jednym sektorze – produkcji wiedzy naukowej – włączenie go do systemu świata staje się bardziej niepewne i zmienne. Można raczej mówić o całej gradacji możliwych pozycji pomiędzy obszarem włączonym a zewnętrznym. W ramach toczonych wewnątrz danego obszaru starć pomiędzy aktorami starającymi się włączyć mocniej, a tymi, którzy opierają się włączaniu, może często dochodzić do przesunięć w stronę większej zewnętrzności lub silniejszego włączenia.

Warczok i Zarycki wyróżniają się na tle większości innych badaczy piszących o centrach i peryferiach nauki, i starają się dogłębniej zintegrować swoją analizę polskich nauk politycznych z analizą systemu-świata. Kiedy zastanawiają się nad miejscem polskiej politologii w globalnym systemie, nie porównują jej właśnie do peryferyjnego producenta surowych danych (czyli w przypadku wiedzy naukowej – dostawcy danych, które są następnie interpretowane przez globalne teorie). Taką funkcję pełnić może polska socjologia, ale w politologii dostarczanie danych do badań i teorii zachodnich politologów jest sporadyczne. Zamiast tego uważają, że należy ją raczej przyrównać do skomunikowanej z systemem-światem, ale zewnętrznej względem niego Rosję (Warczok i Zarycki, 2016, s. 235). W przypadku tej jednej dyscypliny proces włączenia jej do systemu-świata byłby zdecydowanie niedokończony.

Takie niedokończone włączenie tworzy jednak sytuację konfliktu, o której piszą Warczok i Zarycki. Z jednej strony istnieją bowiem politolodzy przyjmujący strategię dostosowania się do centrum i wydaje się, że są w stanie wspierać ją w możliwym przyszłym włączeniu do systemu-świata. Z drugiej strony, głęboko obecne są jednak głosy podkreślające wartość tradycji lokalnej, odrębność od centrum i opieranie się peryferyzacji. Tacy politolodzy oskarżają polskich badaczy bliskich centrum o zbytnią matematyzację, brak oryginalności i poddawanie się modom. Równocześnie mitologizują głębie i znaczenie polskiej tradycji politologicznej, nie zważając przy tym na jej globalną marginalizację. Wskazują również na jej dłuższą historię niż tradycji amerykańskiej (Warczok i Zarycki, 2016, s. 250–258).

Warto zauważyć jednak, że trudno również mówić o istnieniu we współczesnym systemie-świecie obszarów, które byłyby całkiem od niego autonomiczne. Wskazywali na to Grubačić i O’Hearn, nawet kiedy pisali o całych w znacznym stopniu autonomicznych obszarach geograficznych, takich jak terytorium Zapatystów w Meksyku czy powstałym w XVI wieku autonomicznym terytorium Kozaków dońskich. Nawet w przypadku posiadania oddzielnie geograficznego terytorium pojawia się problem niedostatecznej liczby zasobów albo potrzeby militarnego bezpieczeństwa względem systemu-świata. W przypadku Kozaków autonomia okupiona była porozumieniami z caratem, który wykorzystywał ich jako siłę zbrojną. Do pewnego stopnia analogicznie można myśleć o częściowej autonomii nauki względem systemu-świata. Uzyskana jest ona zazwyczaj na zasadzie pewnej ugody z państwem – w takich wypadkach nauka nie zostaje wystawiona na bezpośrednią zależność od zmian w systemie-świecie, ale pomaga ustabilizować się państwu, które nadzoruje wiele procesów peryferyjnej produkcji w innych sektorach.

W przypadku polskich nauk politycznych opisywanych przez Warczoka i Zaryckiego autonomia względem nauki centralnej okupiona zostaje do pewnego stopnia heteronomią względem bieżącej krajowej polityki i mediów. Ponieważ postawy jawnie antykapitalistyczne są rzadkością zarówno w polskim parlamencie jak i mediach, to można uznać to za przejaw stabilizacji półperyferyjnego państwa w zamian za częściowe pozostanie na zewnątrz kapitalistycznego systemu-świata.

Wskazanie na problem ciągłego konfliktu dotyczącego włączania peryferyjnej i półperyferyjnej nauki do systemu-świata pozwala również przemyśleć, co znaczy silnie jednostronny wpływ, na który wskazywałem jako na definiujący zależności centro-peryferyjne w nauce. Nie musi on oznaczać, że wiedza wytwarzana na peryferiach nie jest w żaden sposób ważna dla centrum. Peryferia inkorporowane do systemu-świata są cennym źródłem pozyskiwania zasobów. Centralna akademia realnie może potrzebować kompetencji, których nauczyć mogą młodych naukowców uniwersytety peryferyjne, albo pochodzących z peryferii danych, ostatecznie jednak to centrum będzie miało silniejszy głos, jeśli chodzi o interpretację tych danych, konstruowanie teorii albo wytyczanie kierunków, w jakich nauka powinna się rozwijać. Jeśli peryferiom będzie udawało zachować się pewną zewnętrżność względem systemu-świata, grozić im będzie ignorancja (badacze piszą w takich wypadkach o „niewidzialnej wiedzy” [Hanafi i Arvanitis, 2015]). Sytuacja silnie jednostronnego wpływu nie polega więc na bezkrytycznym przyjmowaniu wiedzy płynącej z centrum, ale jest sytuacją konfliktu,

który dzieje się na nierównych zasadach. Warto przypomnieć obserwacje Rodrigueza Mediny (2014a), że centrum ma dużo silniejszą pozycję w negocjacjach na temat tego, czym jest nauka.

Ponieważ proces inkorporacji peryferyjnej nauki do systemu-świata nigdy nie jest dokończony i trudno mówić o jej całkowitej autonomii, nie uważam za produktywne, aby silnie rozgraniczać naukę, która pozostaje zewnętrzna (np. polska politologia), od peryferyjnej (np. polska socjologia). Nie robią tego również sam Warczok i Zarycki (2016), takie rozgraniczenie nie pojawia się również w późniejszej książce Zaryckiego (2022). Sama świadomość jednak, że gdy mówimy o peryferiach naukowych może być to zarówno obszar bardziej zewnętrzny lub bardziej peryferyjny w kapitalistycznym systemie świece – ma istotne implikacje. Po pierwsze, wskazuje na historyczność samego tego podziału i jego niestabilność, ponieważ ma on miejsce na ciągle działającym się konflikcie. Po drugie, centra i peryferia nauki nie tworzą analogicznego systemu-świata do centrów i peryferii ekonomii, o których pisze Wallerstein. Specyfiką sporej części relacji, która dzieje się w globalnym systemie akademickim (choć można by polemizować nawet nad kwestią mówienia o globalności i systemowości nauki w podobnej skali, jak mówimy o globalności ekonomii) jest to, że rozgrywają się one w przestrzeniach względnie autonomicznych od systemu-świata. Tym samym nie muszą być wtedy podporządkowane kapitalistycznym zasadom wyzysku peryferii przez centrum.

Jeśli opisywane w tej sekcji kwestie zewnętrzności i włączenia są jednak przedmiotem ciągłego konfliktu, to naprowadza nas to na przyznanie dużej wagi kategorii oporu oraz uczynienia koniecznych jego dalszych klasyfikacji. Zostając przy przykładzie Polski, wyróżnić moglibyśmy przynajmniej dwa rodzaje oporu: bardzo powszechny w naukach politycznych opór przeciw włączania silniej nauki w kapitalistyczny system-świat oraz dużo rzadszy opór przeciw przynależności Polski (jako regionu polityczno-gospodarczego) do kapitalistycznego systemu-świata. Dokładniejszej charakteryzacji różnych możliwych w nauce i systemie-świecie form oporu i możliwego wytwarzania systemowych alternatyw poświęcony będzie następny rozdział tej pracy. Teraz jednak kluczowe jest, aby zauważyć, że same granice systemu-świata podlegają nieustannej kontestacji w nauce. Walka, opór i działanie aktorów na peryferiach są więc w takim ujęciu kluczowe dla obecnego kształtu i przyszłości centrów, peryferii oraz całego systemu-świata. Następne dwie części tego podrozdziału dokładniej opiszą, na podstawie

dotychczasowej literatury, ekonomiczne i pozaekonomiczne uwarunkowania, w których ten opór się rozgrywa.

1.1.4 *Krytycy marginalizacji peryferii i europocentrycznej epistemologii*

W tej części tego rozdziału skupię się na kulturowych mechanizmach wytwarzania i podtrzymywania centrów i peryferii. Kluczową postacią będzie Edward Said, najbardziej znany krytyk kulturowej dominacji, którego prace były kluczowe w rozwinięciu się studiów postkolonialnych oraz miały znaczenie dla badaczy znanych jako twórcy projektu dekolonialnego (Tlostanova i Mignolo, 2012, s. 33). Później pokażę, jak we współczesnych pracach Bonaventury de Sousy Santosa pogłębiona została krytyka europocentrycznej epistemologii, obecna w pracach Saida. Wątki tej krytyki zostaną następnie podsumowane w przykładzie współczesnego używania bibliometrii jako kulturowego i epistemicznego sposobu współwytwarzania oraz podtrzymywania centrów i peryferii nauki.

Niewątpliwie istnieją znaczące różnice pomiędzy analizami przeprowadzonymi przez Wallersteina (2007a) i Saida (2018). Jak pokazywałem wcześniej w tym rozdziale, Wallerstein skupia się na opisanu historii rozwoju światowego systemu kapitalistycznego i nierówności pomiędzy różnymi geograficznymi obszarami, który on wytwarzał. Z kolei Said skupiał się na opisanu europejskiej wyobraźni na temat Orientu i tego, w jaki sposób konstruowała ona Orient jako coś, co powinno podporządkować się orientalistom. Choć perspektywy Saida używać można w sposób, który daleki będzie od ekonomicznej krytyki Wallersteina, to istnieje pomiędzy nimi wspólna płaszczyzna. Jest to zwłaszcza widoczne w, przytaczanym już czwartym tomie *Historii systemów-światów* (Wallerstein, 2011d), kiedy wspomina, że nauki społeczne odegrały znaczną rolę w budowaniu i podtrzymywaniu nierówności w kapitalistycznym systemie-świecie. Powołują się oni również czasem na te same przykłady, takie jak wyprawa Napoleona do Egiptu, która korzystała ze znacznej pomocy wspierających ją orientalistycznych badaczy (Said, 2018, s. 214–215; Wallerstein, 2011d, s. 218). W takim zestawianiu wiele obserwacji z pracy Saida może uzupełniać perspektywę Wallersteina – pozwala bowiem zobaczyć specyfikę wytwarzania wyobrażeń służących do podporządkowania peryferii.

Klasycznym punktem kulturowej krytyki wiedzy tworzonej o peryferiach jest *Orientalizm* (Said, 2018) – książka, którą uznać można za jedno z fundujących dzieł postkolonialnej krytyki. Przedmiotem jej krytyki staje się „orientalizm” rozumiany jako

zmienny i czasem luźno powiązany zestaw idei, którego cechą charakterystyczną jest jednak to, że tworzy on niemożliwą do przewyciężenia różnicę pomiędzy wyższością Zachodu i niższością Wschodu (Said, 2018, s. 71). Said powołuje się na Gramsciego i wskazuje, że opisywany przez niego orientalizm działa na zasadzie kulturowej hegemonii (której rozumienie odbiega od makropolitycznego rozumienia Wallersteina) – nie jest narzucany siłą, ale jest wpływowy, szeroko rozpowszechniony i tym samym staje się niejako domyślnym sposobem myślenia. Chociaż książka Saida nie pokazuje w jasny sposób, jak można zastąpić ten sposób myślenia, to pokazuje, jakim celom on służy i jakie mechanizmy nim kierują.

Chociaż Said w ogromnej mierze skupiony jest na krytyce europejskiego przedstawiania Bliskiego Wschodu, to podobne metody krytyki pewnych podporządkowujących epistemologicznych założeń zastosowane zostały przez Waltera Mignolo do krytyki przedstawienia Ameryki Południowej (Mignolo, 2005), oraz Larry’ego Wolffa do krytyki obrazu Europy Wschodniej stworzonego przez Europejskich oświeceniowych intelektualistów (Wolff, 2020).

Said wskazuje, że istotną rolę gra obraz Orientu i zamieszkujących go ludzi, który wytwarzany jest przez badaczy z centrum (w przypadku jego książki głównie kolonialnych potęg takich, jak Anglia i Francja). Ludzie zamieszkujący Orient są opisywani często jako zmysłowi, nieracjonalni, bardziej emocjonalni i pod pewnymi względami niezdolni do tak sprawnej organizacji jak Europejczycy (Said, 2018, s. 79). Co ciekawe, takie przedstawienie zostaje często połączone ze fascynacją takimi cechami – może pozwalać Europejczykom na wybranie się w atrakcyjną podróż i ucieczkę od europejskiej przesadnej racjonalności. Nie zmienia to jednak faktu, że ostatecznie wszystkie argumenty przemawiają za tym, że dla dobra światowego porządku to racjonalni powinni panować nad nieracjonalnymi – Europejczycy nad ludźmi Orientu.

Obnażenie tego celu wiedzy orientalistycznej prowadzi właściwie do zakwestionowania całej kategorii Orientu. Zaczyna jawić się on jako jednostronna generalizacja – wyobrażana przez Zachodnich badaczy i podróżników generalizuje pewne obserwacje w celu opisanie całej odmiennej kultury. Równocześnie z generalizacją zachodni intelektualiści esencjalizują pewne cechy Orientu – nie są już one przygodne i historyczne. Said porównuje Orient do bytu platońskiego, do którego uprzywilejowany dostęp ma orientalista i który później wpływa na całe dalsze jego doświadczenie (Said, 2018). Said wskazuje, że Orient jest to bardzo szerokie pojęcie, którym zamierza się objąć wielką różnorodność kultur, bazując zazwyczaj na niezwykle

słabej metodologii – takiej jak wybiórcze analizowanie klasyki arabskiej literatury lub fragmentów z Koranu albo własne subiektywne wrażenia zdobyte podczas podróży po Orientcie. Zazwyczaj w żadnym momencie tego badania badani ludzie zamieszkujący Orient nie są realnie dopuszczeni do głosu, aby mogli wypowiedzieć się, czym jest ich kultura, nie są również traktowani jako równi partnerzy do dyskusji. W książce Saida wyczytać można również dosyć silną sugestię, że nawet przy lepszej metodologii kategoria tak szeroka jak Orient nie może właściwie dookreślona w żaden sposób nie prowadzących do uprzedzeń.

Spór o orientalizm jako dziedzinę wiedzy przestaje więc być sporem empirycznym, a jawnie wchodzi w dziedzinę epistemologii – kluczowe nie są nowe fakty o Orientcie, a przedzałożenia samych badaczy. Podstawę epistemologii i wiedzy służącej podporządkowaniu peryferii centrum można znaleźć na końcu książki Saida, kiedy rekonstruując podstawowe założenia orientalizmu, wskazuje on, że: „trzeba widzieć i znać Orient jako posiadłość zarządzaną przez Europę” (Said, 2018, s. 244). Prowadzi to do różnych sposobów wytwarzania wiedzy orientalistycznej, powiązanych z „dogmatami” przyjmowanymi na jego temat, które ostatecznie podkreślają stałość i niezmiennosc Orientu oraz potrzebę jego kontroli. Tym samym Orient konstruowany jest jako pozbawiony własnej sprawczości i zdany na kierownictwo racjonalnego Zachodu.

Jako rozwinięcie tak przedstawionej krytyki Saida postrzegać można prace współczesnego teoretyka Bonaventury de Sousy Santosa. Choć ten portugalski uczony rozpoczął swoją karierę od połączenia socjologii i prawa (co nadal jest widoczne w jego pracach), to jego książka *Epistemologie Południa: sprawiedliwość przeciw epistemobójstwu* (Santos, 2015)⁸ ma charakter silnie filozoficzny. Podejmuje tam dyskusję z Walterem Benjaminem na temat pojęcia nowoczesności czy reinterpretuje Zakład Pascala czy koncepcję uczonej niewiedzy Mikołaja z Kuzy. Najważniejsza dla nas jednak jest tytułowa koncepcja epistemobójstwa, którą ulokować można pośrodku filozoficznych i socjologicznych zamiłowań Santosa.

Epistemobójstwo jest kolejnym ważnym mechanizmem wytwarzania epistemologii, która podporządkowuje mieszkańców peryferii. Tak jednostronna generalizacja opisywana przez Saida jest krytyczną analizą kolonizującej wiedzy, tak Santos pochyła się nad wszystkimi rodzajami wiedzy, które zostały utracone przez

⁸ Zapis nazwiska przyjmuję za publikacją samego autora (Santos, 2015)

spotkanie z tą kolonialnością. Pisze: „Nierówna wymian pomiędzy kulturami zawsze zakładała śmierć wiedzy kultury podporządkowanej, a również śmierć grup społecznych, które ją posiadały” (Santos, 2015, s. 92). Remedium, które na to proponuje Santos jest „socjologia nieobecności”. To przeciwstawne do epistemobójstwa podejście zajmowałoby się alternatywami, które nie doszły do głosu. „Socjologia nieobecności” byłaby w gruncie rzeczy odejściem od generalizującej i esencjalizującej perspektywy orientalizmu i dostrzeżeniem wszystkich tych rodzajów niezachodniej wiedzy, która była ignorowana w tak ogólnych kategoriach jak Orient.

Said pozwala zobaczyć wiedzę, która dominuje, ale Santos daje nam istotny wgląd w losy wiedzy, która zostaje zdominowana. Jedną z istotnych cech epistemologii dokonującej epistemobójstwa jest przekładanie porządku nad solidarność. Ten porządek delegitymizuje i czyni wiedzę pochodzącą z Południa niewidzialną. Aby odmienić ten stan rzeczy, potrzebna byłaby całkiem inna epistemologia widzenia: „Tak jak w hegemonicznej formie wiedzy poznajemy poprzez tworzenie porządku, tak epistemologia widzenia stawia pytanie czy jest możliwe by widzieć przez tworzenie solidarności” (Santos, 2015, s. 156). Choć krytyka Santosa w dużej mierze stosuje się do wiedzy, której dominujące narracje odmawiają naukowości, to sam proces delegitymizowania wiedzy produkowanej na peryferiach odnosi się również do wiedzy tworzonej na uniwersytetach.

Santos identyfikuje również jedno z najbardziej podstawowych rozróżnień, które odpowiada za kulturowe podtrzymywanie istnienia centrów i peryferii w nauce. Wskazuje on na podporządkowujący podział na to, co lokalne i globalne – wiedze produkowane na peryferiach (Santos pisze o Południu) uznawane są za lokalne, kiedy wiedze produkowane w centrum uznaje się za posiadające uniwersalną ważność i o globalnym zasięgu (Santos, 2015, s. 200). Takie filozoficzne rozpoznanie znajduje również potwierdzenie w badaniach empirycznych. Wspominana już wcześniej praca Rodrigueza Mediny (2014a) pokazuje, jak w argentyńskich naukach politycznych ten podział jest często reprodukowany w systemie edukacji, gdzie autorzy z centrum przedstawiani się jako twórcy uniwersalnych teorii, a lokalne badaczki omawiane są najczęściej jako osoby aplikujące tą teorię do lokalnych przypadków. Takie obserwacje bardzo łatwo połączyć również z ideą istnienia pewnego globalnego podziału pracy, kluczowej dla Wallersteina i opisanej w poprzedniej części podrozdziału.

Teraz za pomocą omówienia wykorzystania do badania i oceny współczesnej nauki wskaźników bibliometrycznych pokażę, jak kulturowa i epistemiczna dominacja opisana w tej części rozdziału znajduje swoje zastosowanie w rzeczywistości. Chociaż rankingi

uniwersytetów i bibliometria niewątpliwie mają podłoże nie tylko w kulturowej dominacji, to kulturowe mechanizmy, które je współtworzą, odpowiadają silnie mechanizmom opisanym na podstawie prac Saida i Santosa.

Silne uzależnienie światowego szkolnictwa wyższego na od rankingów i wskaźników bibliometrycznych jest jednym z najczęściej omawianych w literaturze mechanizmów podporządkowania nauki w obszarach peryferyjnych i utwierdzenia już istniejących hierarchii (Chavarro i in., 2018; Szadkowski, 2015; Vessuri i in., 2014). Same początki stosowania na szerszą skalę bibliometrii uwikłane były w walkę o geopolityczną dominację – bibliometria została wykorzystana przez psychologów z USA na początku XX w. w ramach procesu uniezależniania się względem europejskiej psychologii i dowodzenia własnego rozwoju (Godin, 2017, s. 26). Sugeruje to, że takie wskaźniki bywają wykorzystywane do rywalizacji o dominację pomiędzy światowymi potęgami – współcześnie taką rywalizację obserwować można pomiędzy USA i Chinami (Tollefson, 2018) – ale na peryferiach pełnią raczej podporządkującą funkcję.

Negatywną stroną rankingów łatwo odkryć, badając naukę w krajach peryferyjnych i półperyferyjnych. Sari Hanafi i Rigas Avranitis (2015) studiując produkcję wiedzy we współczesnych uniwersytetach w krajach arabskich, obserwowali ograniczającą rolę rankingów i danych bibliometrycznych, zarówno pod względem ograniczonych informacji, które zapewniają o funkcjonowaniu uniwersytetów (pomijając choćby ich wpływ społeczny), jak i przez promowanie jednej uniwersalnej ścieżki rozwoju, która miałaby być odpowiednia dla nauki we wszystkich krajach. Hanafi i Arvanitis (2015, s. 113) wskazują również na zjawisko „niewidzialnej wiedzy”, wytwarzanej poprzez nieuwzględnienie w powszechnie używanych bazach bibliometrycznych znacznej części tego, co publikuje się przez badaczy na peryferiach. Chociaż więc największe bazy bibliometryczne, takie jak Web of Science czy Scopus, zbierają informacje o cytowaniach ogromnej liczby publikacji, pozwalają wytworzyć pewien porządek i prześledzić skalę i dynamikę produkcji wiedzy naukowej, to równocześnie współuczestniczą w procesach mogących prowadzić do epistemobójstwa – czynią pewną wiedzę niewidzialną, niewartą opisywania, kwantyfikowania i śledzenia.

Chavarro i inni (2018) zbadali w swoim artykule, że statystycznie czasopisma anglojęzyczne mają większą szansę bycia indeksowanym w Web of Science od nieanglojęzycznych czasopism z Ameryki Południowej. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy czasopisma nie różnią się pod względem istotnych wskaźników cytawalności czy standardów redakcyjnych. Tym samym widać, że dosyć powszechne we współczesnej

polityce naukowej przekonanie o znaczeniu rankingów i metryk bibliometrycznych jest przekonaniem kształtującym i wspierającym dominację centrum.

Logika jest tutaj podobna jak w przypadku opisywanego przez Saida orientalizmu, który potrafi performatywnie kształtować naszą percepcję. Kiedy przywykliśmy do sprawdzania afiliacji autorów lub ich wskaźników bibliometrycznych, to z dużym prawdopodobieństwem będziemy uprzedzeni do tych, którzy nie uzyskali najwyższych wskaźników lub nie związali z najbardziej centralnymi instytucjami. Nie jest to coś, co wynikać musi z samej natury liczenia cytowań czy publikacji. Jak wskazuje Kulczycki jest to kwestia „porzucanych modalności” („dropped modalities”) bibliometrycznych analiz i wskaźników oraz systemowego zapominania lub ignorowania zakresu rzetelnych wniosków, do których takie analizy mogą prowadzić w danym kontekście (Kulczycki, 2023). Tym samym zupełnie czymś innym byłyby analizy bibliometryczne w Związku Radzieckim, a czym innym są w późnym kapitalizmie. Obecnie jednak większość badaczy centro-peryferyjnych zależności wskazuje na podporządkowującą rolę współczesnych komercyjnych baz bibliometrycznych (Chavarro i in., 2018; Hanafi i Arvanitis, 2015; Vessuri i in., 2014).

Bibliometria, która bezkrytycznie opiera się na największych silnie anglocentrycznych bazach cytowań, przyjmuje pewną podporządkowującą rolę epistemiczną i kulturową. Widać w niej zarazem przejawy generalizującej i esencjalizującej orientalizacji opisanej przez Saida, jak i epistemobójstwa, o którym pisał Santos. Tak jak orientalista miał uprzywilejowany wgląd w naturę Orientu, aby móc stwierdzić, że do natury tej należy podporządkowanie Zachodowi, tak bezkrytyczna bibliometria sama ustala pewne zachodniocentryczne wskaźniki, aby potem opisać (a właściwie skonstruować) peryferia jako nierozwinięte. Równocześnie dochodzi do wytwarzania niewidzialnej wiedzy, która jest formą bezkrwawego epistemobójstwa. Niewidzialna wiedza nie tylko bowiem jest niewidoczna w centrum, ale przestaje być zasadną formą naukowego rozwoju według zasad, które opisały peryferia jako nierozwinięte pod względem publikacji.

Oczywiście można by wymieniać znacznie więcej kulturowych mechanizmów, które podtrzymują centra i peryferia. To bowiem również ustalanie norm poprawnego pisania akademickiego, powszechność języka angielskiego w nauce i ustalanie przez centrum zasad poprawności językowej (Canagarajah, 2002), albo marginalizowanie naukowej wagi badań, które rozwiązałyby problemy ważne dla peryferii (Kreimer, 2019). Nauki społeczne mogą również promować teorie, które będą zalecały peryferiom

rozwijać się dokładnie w ten sam sposób, jak robiły to centra – a tym samym ciągle pozostawać w niedorozwoju (Ake, 2003). W nich wszystkich istotną rolę odgrywa pewna podobna do orientalistycznej wyobraźnia i wykluczanie wiedzy, która nie przystaje do przyjętej perspektywy.

Wyobrażenia i generalizacje, o których Said pisał jako o produkcie nauk społecznych, nie muszą mieć zawsze podporządkującego charakteru. W Rozdziale 4 pokażę, że są one również przestrzenią do budowania oporu wobec zasad systemu-świata, w których funkcjonuje akademia. Celem tej części podrozdziału było jednak pokazanie ogólnej charakterystyki kulturowych mechanizmów podporządkowania peryferii, konkretnych ich przykładów i tego, jak nieraz te mechanizmy zagnieżdżone są nie tylko na poziomie codziennych praktyk, ale również w głębszym wymiarze epistemicznym. W następnej części tego podrozdziału pokażę zaś podobny ogólny obraz pozakulturowych mechanizmów dominacji. Drugi podrozdział ukaże zaś, jak czasem krytyka w ten sposób podzielonych kulturowych i ekonomicznych źródeł peryferyjności może wchodzić ze sobą w konflikt.

1.1.5 *Ekonomiczne i materialne mechanizmy dominacji*

Celem piątej i ostatniej części tego podrozdziału jest opisanie pozakulturowych mechanizmów dominacji, które wytwarzają i podtrzymują centra i peryferia nauki. Da to przekonujący obraz „względnej stałości”, przez którą definiowałem silnie jednostronny wpływ centrum na peryferia oraz którą charakteryzowałem jako istotną dla teorii systemów-światów Wallersteina. Same zależności kulturowe (tak jak je opisywałem powyżej) albo same zależności ekonomiczne nie wydają się zazwyczaj aż tak trudne do zmiany, zwłaszcza że realne rozdzielanie tych sfer spotykamy tylko w jednostkowych wydarzeniach, takich jak na przykład indywidualne problemy w komunikacji z obcokrajowcem lub brak funduszy umożliwiających wyjazd na zagraniczną konferencję. Kiedy zaś mówimy o nierównościach geopolitycznych, jak nierówności w dyskusji między krajami, lub o niewidzialności wiedzy produkowanej w pewnych regionach geopolitycznych, to zawsze to, co kulturowe, splata się z tym, co materialne – to, co epistemiczne, z tym, co ekonomiczne. Tym samym pomyślenie o możliwości podważenia tej względnej stałości staje się dla wielu bardzo trudnym zadaniem.

Przedstawiony pod koniec poprzedniej części przykład dominacji za sprawą wskaźników bibliometrycznych doskonale pokazuje siłę tego splotu mechanizmów

kulturowych i pozakulturowych. Choć oczywiście esencjalizacja czy epistemobójstwo są poważnymi mechanizmami pomagającymi bibliometri współwytwarzać centra i peryferia, to równocześnie trudno wyobrazić sobie możliwość takiej stabilizacji opresyjnych rankingów czy wskaźników bibliometrycznych bez wsparcia wielkich oligopolicznych korporacji i zasobów finansowych krajów, na których one żerują. Obecnie bowiem większość czasopism naukowych, w których publikowanie pozwala uzyskać najwyższe wskaźniki bibliometryczne i najlepsze miejsca w rankingach, jest kontrolowanych przez potężny oligopol komercyjnych zachodnich wydawców (Larivière i in., 2015). Wydawcy ci znani są z ustalania bardzo drogiej cen dostępu do publikowanych czasopism, co w oczywisty sposób wyklucza w znacznym stopniu i stawia w gorszej pozycji badaczy z uczelni peryferyjnych. Choć była to jedna z motywacji ruchu promującego publikowanie w otwartym dostępie, to w znacznej mierze tę ideę również próbują przejąć wielcy komercyjni wydawcy. Wiele najlepiej ocenianych bibliometrycznie czasopism pobiera znaczące opłaty za publikację artykułu w otwartym dostępie (ceny w najbardziej rozpoznawalnych czasopismach takich jak „Nature” sięgają nawet 12 000 dolarów) (Siler i Frenken, 2020), co stawia w gorszej pozycji naukowców z mniej zamożnych peryferyjnych uczelni. Sama czysto kulturowa czy epistemiczna krytyka dominujących obecnie baz bibliometrycznych nie ma wielkich szans uzyskania realnej zmiany obecnego stanu rzeczy.

Część argumentacji, którą należałoby zawrzeć w tej sekcji, została już wskazana podczas opisywania prac Wallersteina. Analiza systemów-światów pokazuje, że potężne zależności ekonomiczne pomiędzy centrami i peryferiami są konstytutywne dla współczesnej globalnej ekonomii, a walka o hegemonię lub globalny podział pracy wpływają również na nierówności w nauce. Tutaj też znajduje swoje uzasadnienie mówienie o centrach i peryferiach – jeśli uznać by za w pełni wystarczającą perspektywę Saida przedstawioną w *Orientalizmie*, to moglibyśmy się pozbyć pojęcia peryferii, tak jak on sam sugerował pozbycie się pojęcia Orientu. Pojęcie peryferii służyć ma jednak przedstawieniu tych nierówności i mechanizmów ich wytwarzania, które nie znikną, jeśli badacze po prostu zaczną myśleć i mówić inaczej o danych obszarach produkcji wiedzy.

Przedstawię tutaj konkretne, najbardziej kluczowe z tych ekonomicznych mechanizmów podtrzymywania centrów i peryferii, które zostały udokumentowane w dotychczasowej literaturze. Zaczę od opisanie ekonomicznego rozumienia naukowych centrów i peryferii w przywoływanej już pracy Hanafi i Avranitisa na temat produkcji wiedzy w krajach arabskich. Następnie przedstawię jak w perspektywie badaczy z

Ameryki Południowej znaczącą rolę odgrywa infrastruktura i aparatura badawcza. Ostatecznie na przykładzie Sri Lanki, Palestyny i Wietnamu pokażą rolę politycznej niestabilności. Choć wiele z tych mechanizmów mogłyby być zilustrowanych tylko na przykładzie historii organizacji polskiej nauki, to celem tego rozdziału jest pokazanie, że są one często zadziwiająco wspólne i możliwe do zidentyfikowania w najróżniejszych kontekstach geograficznych i politycznych. To również uzasadnia samo pojęcie peryferii, którego celem jest uogólnione opisanie pewnej nierównej relacji, chociaż przy analizie każdego z przypadków takiej relacji zyskuje ona niewątpliwie pewną unikatową specyfikę.

W swojej socjologicznej pracy Hanafi i Avranitis (2015, s. 75–76) starają się uciec od samego pojęcia centrów i peryferii, ale stosują podobnie ekonomicznie zorientowane założenia, co Wallerstein (2007a), do samego badania nauki. Uważają, że dla ustalenia hierarchii globalnej nauki kluczowe jest ustalenie źródeł finansowania badań naukowych – jeśli kraj zbyt bardzo polega na finansowaniu zewnętrznym, to znajduje się niżej w hierarchii, nie może bowiem tym samym kontrolować kierunku, w jakim prowadzi badania. Podkreśla to zdecydowanie kluczowy mechanizm dominacji, jakim jest finansowanie badań. Kwestia istnienia naukowych peryferii nie sprowadza się więc tylko i wyłącznie do uprzedzeń zachodnich badaczy, o których pisał Said (2018).

Przywoływana przez Hanafiego i Avranitisa (2015, s. 75–76) praca Cohen (2014) pokazuje, jak niedofinansowanie uniwersytetów w Maroku i uzależnienie ich od zagranicznego finansowania i konsultacji dla międzynarodowych organizacji takich jak Bank Światowy, doprowadziło do znacznego ograniczenia autonomicznej i krytycznej agendy marokańskich nauk społecznych. Dawniej zaangażowani w krytyczną refleksję nad społeczeństwem akademicy uzależnili silnie swoje badania od zakresu problemów i często zamiast prawdziwych badań „mówią to, co dana agencja chce usłyszeć” (Cohen, 2014, s. 30). Co więcej, młodzi akademicy jako cel swojej kariery naukowej zaczynają raczej widzieć wyjazd do pracy na Zachodzie, a nie rozwój nauki w kraju.

To, co kluczowe zaś dla Rodrigueza Mediny (2014a), to kwestia infrastruktury, która podtrzymywała istniejące nierówności i zależności w nauce. Pierwszą kwestią jest kondycja samych instytucji, które nie zapewniały badaczom stabilności w peryferyjnej Argentynie i zmuszały ich do poświęcenia mnóstwa czasu na nauczanie równocześnie na wielu etatach, aby się utrzymać. Nie miały również silnie sformalizowanych procedur oceny dorobku naukowego i silnie bazowały w niej na prestiżu zdobytym przez badacza w kontakcie z innymi instytucjami. Inną kwestią była dostępność bibliotek i literatury, co

rzucało się w oczy wyjeżdżającym do krajów centrum Argentyńczykom bardziej niż stereotypowa wybitność centralnych badaczy. Niewątpliwie istotna była też kwestia czasopism i wydawnictw naukowych, które w peryferyjnej Argentynie miały problemy z finansowaniem, widocznością, wypracowaniem dobrze funkcjonującego systemu recenzyjnego i znalezieniem odpowiedniej liczby chcących publikować tam autorów, aby móc ukazywać się regularnie.

Skupiając się na naukach przyrodniczych Kreimer wskazuje również na rolę aparatury badawczej, której posiadanie automatycznie ogromnie zwiększa pozycję badaczy z centrum (Kreimer, 2019, s. 245). Co więcej braki infrastruktury wiążą się również z brakiem firm czy przemysłu, w którym badacze z peryferii mogą aplikować swoje odkrycia. Dlatego w badanych przez Kreimera projektach z Ameryki Południowej większość badań nastawionych na aplikację wcale się nią nie zakończyła (Kreimer, 2019, s. 202–203).

Co ciekawe, czasem to pewne materialne zasoby stoją po stronie peryferii i zachęcają naukowców z centrum, aby podjąć wspólne badania. Będzie tak choćby w przykładzie badania toksyn związanych z chorobą Chagasa, która występuje głównie w Ameryce Łacińskiej (Kreimer, 2019). Zazwyczaj jednak największy zysk z tych zasobów czerpią badacze z centrum – to oni są pierwszymi autorami lub oni wyznaczają cele i metody samego badania. Nawet kiedy pewne materialne zasoby stoją po stronie peryferii, to może być to być tylko kolejny powód do nierównej wymiany z centrum i utwierdzeniu jego dominacji.

Innym istotnym czynnikiem podtrzymującym różnicę między centrum a peryferiami będzie niestabilna sytuacja polityczna poważnie zakłócająca pracę naukową – a w ekstremalnych sytuacjach: wojna. Baramki (2010) opisuje tworzony pod izraelską okupacją palestyński Uniwersytet w Bir Zajt, w którym naturalnym utrudnieniem w całym procesie edukacji są regularne nieobecności studentów spowodowane spotkaniami ich kontrolami wojskowymi w drodze na uczelnię. Co więcej, sam uniwersytet może zostać zamknięty przez oskarżenia o kontakty z wywrotowymi grupami lub jego profesory mogą zostać deportowani. Z kolei Canagarajah (2002, s. 102) opisywał, jak musząc uciekać z domu, kiedy armia wmaszerowała do jego wioski podczas wojny domowej w Sri Lance, zgubił jedyną kopię artykułu, nad którym pracował. Nie są to problemy, których doświadczają naukowcy żyjący w centrum ani nawet na półperyferiach.

Ostatnim kluczowym mechanizmem, który warto wyróżnić są wpływy polityczne, które nie ograniczają się do bezpośredniego finansowania badań. Przykładem może być tutaj wietnamska nauka po upadku Związku Radzieckiego. Wymuszona trudną sytuacją ekonomiczną rozpoczęta w 1990 roku współpraca wietnamskiego rządu z Bankiem Światowym istotnie ukształtowała tamtejszą naukę i szkolnictwo wyższe (Dang, 2009). Zatrudnienie rekomendowanych przez bank ekspertów było warunkiem udzielenia Wietnamowi pożyczek, a raporty stworzone przez Bank Światowy stały się podstawą do dwóch reform sektora, które wprowadziły między innymi mechanizmy finansowania oparte na konkurencji i chesne za studia płacone przez studentów. Podobnie polskie reformy nauki motywowane są w znacznej mierze uczestnictwem w programach finansowania nauki przez Unię Europejską (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, 2008).

Łatwo zauważyć, że żadne z wymienionych powyżej ekonomicznych i materialnych uwarunkowań nie jest czymś, co do czego można mieć nadzieję, że w prosty sposób zmieni się z dnia na dzień. Chociaż podobnie jest również z ogólną percepcją kulturową, to tam dużo łatwiej wyobrazić sobie pierwsze drobne zmiany, jak choćby wykształcenie jakichś wspólnot akademickich, które będą na świat patrzeć inaczej. Natomiast wyobrażanie sobie głębokiej zmiany na przykład sposobów finansowania globalnej nauki to wyobrażanie sobie radykalnej rewolucji społecznej przekraczającej ramy samej nauki. Podjęcie samodzielnej pracy nad zmianami własnej perspektywy epistemologicznej wydaje się zadaniem dużo łatwiejszym niż radykalna zmiana opisanych tu mechanizmów ekonomicznych i materialnych. Jak wspomniałem już wcześniej, kluczowe pozostaje jednak, by postrzegać te dwie kategorie podtrzymywania centrów i peryferii jako równoczesne i nie ignorować ich ze względu na trudności, które stwarzają dla samego oporu.

Podrozdział ten rozpocząłem od opisu historii podziału na centra i peryferia oraz zdefiniowania go w odniesieniu do nauki. Następnie pokazałem, że kulturowa krytyka epistemologii podważa naturalność geograficznych hierarchii w nauce wytwarzanych przez centrum. Równocześnie inne analizy bardziej podkreślają ekonomiczne i materialne zależności, co do których czasem trudno nawet wyobrazić sobie skuteczne sposoby ich przezwyciężenia. Celem całego tego rozdziału jest wykazanie, że centra i peryferia są ważnymi kategoriami, jeśli interesuje nas opór przeciw geopolitycznym nierównościom w nauce i jego badanie. Aby móc w pełni rozwinąć argumentację za takim rozwiązaniem, trzeba jednak wyjaśnić, jak w świetle krytyki geograficznych uprzedzeń

istniejących w nauce i wniosków płynących z badań naukowej geopolityki należałoby rozumieć akademicki opór. Temu poświęcony będzie kolejny podrozdział.

1.2 Marginalizowanie sprawczości peryferii

W tym podrozdziale pokażę problemy, które mogą być wywołane przez różne sposoby stosowania podziału na centra i peryferia do opisu nauki. Przytoczę krytyki samego tego rozróżniania i będę argumentował, że chociaż one same interpretują ten koncept w bardzo uproszczony sposób (co pozwoli zobaczyć porównanie tych przedstawień z poprzednim podrozdziałem), to również umożliwiają zidentyfikowanie realnych problemów, które sprawiają niektóre użycia tego konceptu. Głównym problemem jest używanie rozróżnienia na centra i peryferie w ten sposób, że marginalizuje się sprawczość mieszkańców peryferii, a właściwie marginalizuje się wszelką sprawczość, która umożliwiałaby podważenie samego systemu globalnych nierówności w nauce. Tym samym, zamiast krytyki tworzącej przestrzeń do oporu wobec nierówności i walki o alternatywy, pisanie o centrach i peryferiach zmienia się w naturalizację obecnego porządku. Ten problem nie powinien być zaskoczeniem, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak skomplikowany jest splot mechanizmów kulturowych i pozakulturowych, które podtrzymują i wytwarzają centra i peryferia. Wobec stworzonej przez nie względnej trwałości stosunkowo łatwo można stracić wiarę w możliwość alternatywnego systemu, tak samo jak wielu ludzi traci wiarę w alternatywy dla światowego kapitalistycznego wyzysku, którego mechanizmy rozwoju opisywał Wallerstein.

W pierwszej części podrozdziału skupię się na analizie zarzutów na temat determinizmu samej koncepcji centrów i peryferii. Przyznając krytykom rację co do możliwości marginalizacji sprawczości peryferii, przejdę następnie do dyskusowania zarzutów, które opisać można jako spór między totalnością a fragmentarycznością centrów i peryferii jako perspektywy badawczej. Będę argumentował, że zbliżanie się w stronę totalności przy stosowaniu tej koncepcji prowadzi do naturalizowania samego podziału na centra i peryferia. Aby podeprzeć ten argument, w ostatniej części rozdziału omówię koncepcję „codziennego oporu” Jamesa C. Scotta i pokażę, co takiego zakrywa, marginalizuje i czego nie potrafi zobaczyć totalizujące ujęcie centrów i peryferii.

1.2.1 *Determinizm centrów i peryferii*

Poważnym zarzutem, który wysuwa się pod adresem omawianego tutaj podziału, jest swego rodzaju „determinizm” tego ujęcia. Podział na centra i peryferia ma (według części ich krytyków) marginalizować sprawczość aktorów znajdujących się na peryferiach. Tym samym zadanie połączenia tej perspektywy z perspektywą oporu wydawałoby się karkołomne. Tę część rozpoczynam od przytoczenia krytyki podziału na centrów i peryferia przeprowadzonej przez Simona Marginsona. Zestawię ją z założeniami, jakie miał w swojej pracy Wallerstein, i wskażę rolę, jakie odgrywają cele i założenia, z jakimi czyta się prace na temat centrów i peryferii. Następnie pokażę, że zarzuty te w większości nie sprawdzają się przy bliższej analizie tego, co zawierając kluczowe prace Rodrigueza Mediny o centrach i peryferiach. Korekta, którą faktycznie można wprowadzić na podstawie takich krytyk, to większe skupienie w analizach na sprawczości mieszkańców peryferii, a nie na dominacji centrum.

Simon Marginson zajmuje się badaniem współczesnego globalnego szkolnictwa wyższego i dąży do wytworzenia syntetyzującego ujęcia wiedzy na ten temat. W swoich pracach podejmował zagadnienia hegemonii w globalnej nauce i znaczenia zrozumienia wzajemnego powiązania poziomu lokalnego, państwowego i globalnego. Jest on równocześnie jednym z bardziej wpływowych obecnie krytyków patrzenia na naukę przez pryzmat podziału na centra i peryferia. W następnej części rozdziału omówię alternatywne ujęcie globalnej nauki, które proponuje, ale najpierw omówię dokładniej zasadność jego zarzutu o determinizm.

Marginson porównując różne narracje na temat globalnego szkolnictwa wyższego pisze, że w ramach narracji opisującej relacje centrów i peryferii: „naród zdeterminowany jest przez »totalność« (Wallerstein 1974), z niewielką przestrzenią na to, aby »peryferyjne« państwa wkroczyły na lepsze miejsce w hierarchii [...] Wygląda na to, że w wyobrażanej wspólnoty narodu sprawczość jest wszystkim albo niczym” (Marginson, 2022, s. 14). Determinizm centrów i peryferii jest również wprost wyrażony w jego artykule napisany razem z Xin Xu (Marginson i Xu, 2023). Choć Marginson niewątpliwie słusznie wskazuje, że dla Wallersteina całość czy też totalność konieczna jest do rozumienia poszczególnych działań, to bardzo łatwo przechodzi od tego do wniosku, że w takim ujęciu „sprawczość jest wszystkim albo niczym”.

Problematyczna w tej argumentacji Marginsona jest hiperbolizacja, która w zestawieniu z jego własną propozycją ma stworzyć wrażenie, że odejście od podziału na

centra i peryferia, będzie stanowiło poważny naukowy przełom. Pozorność przełomu widać już choćby na podstawie porównania tej krytyki z pracami Wallersteina. Jak pokazywałem w pierwszym podrozdziale, centra i peryferia nie są kategoriami ustalonymi raz na zawsze, a historia, którą opisuje Wallerstein (2011a) to raczej historia następowania po sobie kolejnych centrów i przechodzenia starych na pozycje półperyferyjne czy peryferyjne. Opisywaniu podobnych zmian jest poświęcona również połowa trzeciego tomu sławnej historii przedindustrialnego kapitalizmu Fernanda Braudela (2019b). Marginson wspomina w innym miejscu, że „Wallerstein nagminnie stwierdza, że kraje bardzo rzadko opuszczają peryferie lub półperyferie. Jest krytykiem europocentryzmu, ale widzi go jako nieunikniony aż do czasu, gdy kapitalizm zostanie obalony” (2022, s. 12). Marginson tworzy tu wrażenie, jakoby perspektywa Wallersteina odbierała sprawczość, zachęcając do czekania ze zmianami na koniec kapitalizmu. W rzeczywistości, jak pokazałem wcześniej, perspektywa ta może być odczytana w sposób ukazujący raczej nieustającą walkę z inkorporacją kolejnych obszarów i sfer życia do systemu-świata. Co więcej, sprawczość tej walki jest ogromna, ponieważ, jak wskazuje Wallerstein, jeśli będzie odpowiednio poprowadzona, już niedługo może doprowadzić do stworzenia nowego, bardziej egalitarnego systemu, niż ten kapitalistyczny. Marginson ma rację w tym, że Wallerstein wskazuje na ograniczoną sprawczość samych państw, i możliwe, że nie doceniał wagi rozwoju współczesnych Chin. Jeśli jednak pamiętamy regularną walkę różnych centrów o hegemonię, o której pisał Wallerstein, to sam rozwój Chin czy Indii nie podważa w niczym współczesnej analizy centrów i peryferii z perspektywy systemów-światów. Hegemon i centra mogą się zmieniać, ale podział na centra i peryferia w systemie-świecie dalej będzie funkcjonował.

Krytyka Marginsona jest słuszna o tyle, że wszystkie mechanizmy trwałości systemu-świata, o których pisze Wallerstein, faktycznie mogą służyć argumentacji za systemowym determinizmem. Takie interpretacje nie są jednak zgodne z intencjami samego autora. We wstępie do swojej historii systemów-światów Wallerstein wskazywał na bardzo istotny cel przyświecający jego badaniom. Pisał, że jego prace służą nie tyle abstrakcyjnemu poznaniu prawdy odnośnie funkcjonowania stosunków społecznych, ile raczej wytworzenia wiedzy, która byłaby użyteczna i dawała siłę w walce o bardziej egalitarny świat:

Jeśli pragniemy świata bardziej egalitarnego i wolnego, musimy zrozumieć warunki, w których taki stan rzeczy jest osiągalny. Aby to zrobić, po pierwsze, potrzebne jest jasne ukazanie natury i dotychczasowej ewolucji systemu-świata, jak również współczesnego i przyszłego zakresu

możliwości jego rozwoju. Tego rodzaju wiedza byłaby siłą. W ramach mojego zaangażowania, byłaby to siła dla tych grup, które reprezentują interes większej i bardziej uciskanej części społeczeństwa (Wallerstein, 2011a, s. 10).

Takie sformułowanie celu samego badania otwiera możliwość, aby rozumieć centra i peryferia nie jako statyczne kategorie, które opisują mechanizmy funkcjonowania świata i zaprzeczają możliwości ich przyszłej zmiany, ale jako rozpoznanie pewnych obecnych warunków funkcjonowania świata społecznego, które ma pomóc w skuteczniejszej jego zmianie. Tak samo, kiedy pisze się o nauce na peryferiach, nie będzie zgodne z tymi założeniami Wallersteina sugerowanie przy tym pewnej niemożliwej do przewyższenia niższości wobec centrum. Opisywanie peryferyjnej nauki ma w takim ujęciu raczej opisać wyzwania, z którymi trzeba się zmierzyć, aby znieść nierówny podział na centra i peryferia nauki.

Pragnienia wspomżenia „większej i bardziej uciskanej” (Wallerstein, 2011a, s. 10) części populacji niewątpliwie jest podzielane przez wielu badaczy piszących o centrach i peryferiach. Niewątpliwie warto dostrzegać ich ograniczenia i to czy ich pracom udaje się cały czas pozostawać wiernym temu pragnieniu. Drugą ważną kwestią jest jednak cel, który przyświeca czytelnikowi tych prac. Podzielając cel włączenia się w tworzenie geopolitycznych analiz tak, aby „taka wiedza stała się siłą” (Wallerstein, 2011a, s. 10), nie można zbyt szybko przekreślać całych koncepcji zbudowanych wobec pojęć takich jak centra i peryferia. Można wskazać na pewne ograniczenia perspektywy Wallersteina albo zbyt skupienie się na kulturowych wyobrażeniach przez Saida (2018). Nie przekreśla to jednak użyteczności ich prac. Nie zgadzam się więc z Marginsonem, jakoby możliwość pewnych deterministycznych interpretacji pojęć *centrum* i *peryferie* powinna prowadzić nas do odrzucenia tego podziału.

Będąc świadomy własnych celów i oczekiwań, opiszę teraz, na ile zarzut determinizmu, który wysuwał Marginson, znajduje potwierdzenie przy bliskiej lekturze ujęcia centrów i peryferii prezentowanego przez Rodrigueza Mediny. Częściowo jego koncepcję przedstawiałem już definiując same centra i peryferia w pierwszej części rozdziału. Rodriguez Medina (2014a) przedstawia funkcjonowanie peryferyjnego pola argentyńskich nauk politycznych w systemie globalnej nauki. Opisuje, jak na peryferiach większość kapitału symbolicznego i prestiżu pochodzi z centrum, oraz że peryferia stają się na to jeszcze podatniejsze, przez niestabilność panujących na nich warunków pracy. Głównym napędem kariery naukowej są nie tyle oryginalne prace podejmowane przez peryferyjne instytucje badawcze, ile raczej stypendia od zagranicznych organizacji,

doktoraty zrobiony w Stanach Zjednoczonych, lub tłumaczenie i recepcja teorii sławnych zagranicznych badaczy (Rodriguez Medina, 2014b). Wskazuje też, że to co wyróżnia centrum, to lepsze warunki pracy akademickiej i wspierająca je infrastruktura (np. biblioteki czy zorganizowane wsparcie innych naukowców) (Rodriguez Medina, 2014a).

Niektóre fragmenty książki na pierwszy rzut oka również mogą budzić wątpliwości co do skuteczności lub powszechności oporu na peryferiach. Rodriguez Medina pisze, że jego celem nie jest przrzucanie brzemienia odpowiedzialności na centrum i że same peryferia rozwinęły pewne mechanizmy podtrzymujące ich zależność od centrum (Rodriguez Medina, 2014a, s. 6). Wspomina również o nieobecności „myślenia granicznego” („border thinking”), na które wskazywał Mignolo (2011) i które miało wiązać się ze stosowaniem alternatywnych koncepcji i metod względem tych produkowanych w centrum (Rodriguez Medina, 2014a, s. 91). Peryferyjne pole produkcji wiedzy jest zogniskowane wokół prestiżu zdobytego w centralnych instytucjach i teoriach produkowanych w centrum, które uchodzą za uniwersalne i klasyczne. Rodriguez Medina pisze:

Kiedy weźmiemy pod uwagę wymianę pomiędzy nierównymi światami społecznymi i polami naukowymi, wiedza, która podróżuje z jednego świata do drugiego zazwyczaj nie może być negocjowana, ponieważ aktorzy z mniej rozwiniętego świata społecznego nie mogą zazwyczaj wchodzić w dialog w międzynarodowym kontekście (np. najbardziej popularne czasopisma i międzynarodowe konferencje) z wiedzą produkowaną w najbardziej prestiżowych instytucjach (Rodriguez Medina, 2014a, s. 29).

Jednak nawet tutaj Rodriguez Medina używa osłabiającego totalność centralnej dominacji słowa „zazwyczaj”. Co więcej, takie stwierdzenia nie zaprzeczają w żaden sposób niemożliwości lub nieskuteczności działań dążących do zmiany całej struktury, a jedynie wskazują na pewne ślepe uliczki w działaniu w ramach zasad, które ta struktura przyjmuje.

Rodriguez Medina wspomina również jednak o pewnych aktach oporu. Wskazuje, że teorie i idee przychodzące do peryferii często są obiektem krytyki zamieszkujących je naukowców i studentów, którzy „rzadko są pasywnymi podmiotami bez zastrzeżeń przyjmującymi zagraniczne idee” (Rodriguez Medina, 2014a, s. 40). Opisując takie wydarzenia, gdzie te zastrzeżenia się ujawniają, zamiast słowa „opór” Rodriguez Medina wybiera słowo „negocjacje” (Rodriguez Medina, 2014a, s. 78). Innym sposobem odejścia od centro-peryferyjnych zależności jest dla niego tworzenie bliskich i zaangażowanych

sieci współpracy (Rodriguez Medina, 2019b; Rodriguez-Medina i Vessuri, 2021). Jego perspektywa daleka jest więc od silnych antagonizmów.

Medina wskazuje też na możliwe zmiany w polityce naukowej, które mogłyby pomóc argentyńskiej nauce. Jako najważniejsze wskazać można: zwiększenie stabilności pracy, zbudowanie lepszej infrastruktury pomagającej w pracy naukowej w Argentynie i zwiększenie równowagi w nauczaniu teorii produkowanych lokalnie i tymi produkowanymi w centrum (Rodriguez Medina, 2014a, s. 185). Późniejsze publikacje autora (Rodriguez Medina, 2019a, 2021), kiedy został redaktorem naczelnym poświęconego badaniom nad nauką i technikom w Ameryce Łacińskiej czasopisma „Tapuya: Latin American Science, Technology and Society”, charakteryzują się również silną wiarą w możliwość zmienianie istniejących nierówności przez instytucjonalizację względnie autonomicznego rynku wydawniczego.

Widać stąd, że prace Rodrigueza Mediny zdecydowanie odpierają zarzuty o determinizm i niedopuszczania możliwości oporu. Wbrew krytyce Marginsona można używać więc podziału na centra i peryferia oraz nie ograniczać sprawczości mieszkańców peryferii i możliwości ich rozwoju. Krytyka Marginsona jest jednak o tyle słuszna, że Rodriguez Medina, tak jak i większość autorów piszących o centrach i peryferiach (Connell, 2018; Demeter, 2020; Olechnicka i in., 2019; Warczok i Zarycki, 2016), cały czas pozostaje skupiony dużo silniej na opisywaniu dominacji centrum niż oporu na peryferiach. Nie prowadzi to do determinizmu, ale biorąc pod uwagę, jak marginalnym wątkiem w całej dyskusji o centrach i peryferiach staje się opór, Rodriguez Medina nie daje też narzędzi do zobaczenia wielości jego form. Ze ściśle filozoficznej strony można zaznaczyć, że połączenie charakterystycznego oddolnego badawczo podejścia związanego z badaniami nad nauką i techniką oraz niejako odgórnie założonym podziałem na centra i peryferia, nie zostawia Rodriguezaowi Medinie miejsca na szukanie tego, co zewnętrzne i niepodlegające centro-peryferijnej zależności. W jego podejściu badawczym brakuje założeń, które pozwalałyby mu skupić się na mechanizmach oporu. W mojej pracy chcę przyjąć, że pisanie o centrach i peryferiach powinno być równoczesne z opisem wielości możliwych i istniejących strategii przeciwstawiania się generowanym przez nie nierównościom.

Aby być wiernym temu założeniu, należałoby mniej miejsca poświęcić opisowi stałości istniejących struktur społecznych, a więcej – odkrywaniu w nich nieciągłości i niejawnego oporu. Tym samym konieczne stałoby się większe oddalenie się od głównego nurtu w badaniach nad nauką i techniką, który starał się stworzyć bardziej realistyczny

opis praktyki naukowej, zgodny z obserwacjami etnograficznymi (Latour i Woolgar, 1986). Historia, która wydaje się ciągle w dużej mierze nieopowiedziana, to historia oporu wewnątrz tych procesów wiedzotwórczych i kryjących się za nimi możliwościami radykalnego przekształcenia całego systemu produkcji wiedzy. W następnej części rozdziału rozwinę argumentację za tym, jak na możliwą marginalizację sprawczości aktorów na peryferiach wpływa totalność lub fragmentaryczność użycia samego podziału na centra i peryferia.

1.2.2 *Totalność lub fragmentaryczność centrów i peryferii*

W poprzedniej części tego podrozdziału pokazałem, że problemem, który pojawia się często przy użyciu centrów i peryferii jest nie tyle ich determinizm, ale zbytne skupienie się na mechanizmach dominacji, zamiast na sprawczości peryferii. W tej części przedstawię zarzuty Avranitisa i Hanafiego oraz Marginsona, które dotyczą nieprzystawania podziału centrów i peryferii do rzeczywistości. Będę jednak argumentować, że w gruncie rzeczy zarzuty te nie uderzają w sam podział na centra i peryferia, a raczej w rozumienie go jako pewną totalność, mieszczącą w sobie całą rzeczywistość nauki. Zamiast tego proponować będę, by postrzegać centra i peryferia jako perspektywę fragmentaryczną. Na koniec tej części podrozdziału pokażę zaś, że takie rozróżnienie przydaje się do krytyki bibliometrycznych badań centrów i peryferii, które naturalizują ten podział zamiast go krytykować.

Aby jaśniej nakreślić podstawowy spór dotyczący interpretacji podziału na centra i peryferia, omówię w tej sekcji kategorie „totalności” i „fragmentaryczności”. Będą nazywały one różne sposoby interpretacji podziału na centra i peryferia. Totalność lub fragmentaryczność wiąże się z odpowiedzią na pytanie, czy wszystko, co dzieje się we współczesnej nauce, mieści się w ramach relacji centro-peryferyjnych lub mechanizmów ich podtrzymywania. Przy totalistycznej interpretacji wszystko, co dzieje się w światowej nauce, powinno znajdować wyjaśnienie w silnie jednostronnym wpływie centrów na peryferia lub mechanizmach podtrzymywania tego wpływu. Przy podejściu fragmentarycznym natomiast możliwe jest równoczesne istnienie wielu alternatywnych logik i map globalnej nauki razem z logiką dzielącą naukowy świat na centra i peryferia.

Jednym z głównych zarzutów przeciw koncepcji centrów i peryferii w nauce jest to, że stanowią one podstawę niewłaściwej lub niedokładnej reprezentacji rzeczywistości nauki. Przykładem takiej krytyki jest ta przeprowadzona przez Avranitisa. Wskazuje on

na zbytne opieranie się na bibliometrii podczas konstruowania obrazów globalnej nauki oraz argumentuje, że myślenie o podziałach takich jak Północ/Południe (częsty odpowiednik centrów i peryferii) jest bezproduktywne, ponieważ nie są one w stanie uchwycić skomplikowania rzeczywistości, którą opisują (Arvanitis, 2011). Zamiast tego proponuje on pisać o krajach nie-hegemonicznych, które charakteryzować będzie podporządkowana pozycja w międzynarodowym podziale pracy naukowej i brak funduszy pozwalających znacznie wpływać na ustalanie celów rozwoju naukowego (Losego i Arvanitis, 2008).

W innym miejscu podsumowuje swoją argumentację w następujący sposób:

Dlatego wolimy raczej mówić o nie-hegemonicznych krajach zamiast na przykład o krajach rozwijających się, ponieważ prawdziwy system badań nie zorganizowany tylko wokół opozycji między centrum a peryferiami, ale raczej wokół wielości rdzeni i wielości peryferii; nie skupia on wyłącznie rozwijających się ekonomii, ale wszystkie te, które stopniowo budują swoje możliwości badawcze i rozpoczynają badania i, co najważniejsze, klucz do zrozumienia tego co się dzieje nie leży we względnej pozycji pomiędzy lub wobec „centrów”, ale raczej ich relacji z finansującymi je organizacjami obecnymi na poziomie międzynarodowym (Hanafi i Arvanitis, 2015, s. 75–76).

Arvanitis wskazuje więc, że rosnące znaczenie organizacji międzynarodowych umniejsza znaczenie samych centralnych państw w nauce. Jako alternatywę proponuje on jednak mówienie o nie-hegemonicznych państwach, co wskazuje, że sam nie jest w stanie odrzucić istotności analizy prowadzonej na poziomie państw narodowych. Tym samym nie jest jasne, jakiego rodzaju zmiana się dokonuje, kiedy przestajemy mówić o państwach centralnych i peryferyjnych, a zaczynamy mówić o hegemonicznych i nie-hegemonicznych. W argumencie Arvanitisa wątpliwe wydaje się również założenie, jakoby (faktycznie niezwykle istotna) rola organizacji międzynarodowych unieważniała nierówności między państwami. W rzeczywistości trudno zaprzeczyć, że takie organizacje jak OECD albo Bank Światowy są bardzo często powiązane z interesami konkretnych państw i ich działanie utwierdza tylko pozycję centrów, które są dalej zabezpieczane przez państwa (Kamola, 2019).

Ostatni zarzut wskazujący, że centra i peryferia nie uwzględniają wielości różnych rdzeni i „wielości peryferii”, również wydaje się nietrafiony. Już Wallerstein wspominał o wielości zróżnicowania podziałów na centra i peryferia również wewnątrz samych centrów i peryferii, tak że etnicznie marginalizowana grupa robotników w centrum mogła pełnić funkcje peryferyjne (Wallerstein, 2011a). A choćby sam Rodriguez Medina

(2014a) używał pojęcia peryferii, zastrzegając ograniczoną możliwość generalizacji badanego przez niego przypadku Argentyny do nauki we wszystkich państwach peryferyjnych.

W swojej dosyć ogólnej krytyce Arvanitis ma jednak równocześnie trochę racji. Podobną argumentację przeprowadziłem, pisząc o ciągle niedokończonych inkorporacji nauki do systemu-świata i ciągle istniejącemu oporowi względem tego, jak bardzo będzie ona reprodukcją podziału na centra i peryferia. Prawdą jest więc, że fragmentaryczne odczytanie podziału na centra i peryferia powinno przeważać nad interpretacją totalistyczną. Pojęcia centrum i peryferii pozwalają opisać bardzo istotne fragmenty naszej rzeczywistości, ale nie jej całość. Odwołując się do rozróżnień z poprzedniego podrozdziału, stwierdzić tu można, że kluczowe jest, aby łączyć krytykę ekonomicznych mechanizmów z kulturowymi. Wskazanie mniejszego budżetu na naukę w kraju peryferyjnym jest krytyką nierówności ekonomicznych, ale odmówienie peryferiom jakiegokolwiek sprawczości jest kulturowym orientalistycznym uprzedzeniem.

Dużo ostrzejszą krytykę centrów i peryferii jako obrazu nieprzystającego do rzeczywistości współczesnej nauki zapewnia przywoływany już na początku tego podrozdziału Simon Marginson. Ostrość tej krytyki sprawia jednak, że przyjęcie pozycji, na której on stoi, prowadzi do jeszcze dalszego odejścia od perspektywy badawczej, która pomogłaby łączyć dostrzeganie wielowymiarowej sprawczości peryferii z wyzwaniem, jakie stanowi dla nich ich własna zależność. Marginson pisze w swoim artykule na temat narracji opisujących globalną naukę:

Rozpad modelu centrów i peryferii jest potwierdzony przez przedarcie się Chin do roli wiodącego globalnie państwa, bez silnego usieciowienia w euro-amerykańskim „centrum” i powstanie autonomicznych systemów w Indiach, Iranie, Korei Południowej, i Brazylii, gdzie współprace krajowe są często bardziej płodne niż te globalne. Chiny prześcigają Stany Zjednoczone pod względem wysoko cytowanej nauki w matematyce i doganiają już je w przetwarzaniu danych, inżynierii, chemii (Marginson, 2022, s. 13).

Dane, które przytacza w tym kontekście Marginson, nie podważają jednak definiującej kwestii w rozumieniu centrów i peryferii nauki: jednostronności wpływu centrum. Marginson próbuje tu zastąpić mówienie o centrach i peryferiach mówieniem o hegemonii, która objawia się głównie w dominacji w języku i ustalaniu celów badania naukowego (rozwija ten wątek w: Marginson i Xu, 2023). Gdy uznamy język i zachodniocentryczną epistemologię za zdecydowanie najważniejsze, niewidoczne stają się problemy tych wszystkich (pół)peryferyjnych krajów, których Marginson nie

wymienił. Gdzie znajdują się bowiem na takiej mapie Czechy, Polska czy Argentyna? Zmiany w centrum nie podważają tego, że pewien globalny podział pracy naukowej nadal będzie istniał oraz że w dużym stopniu ciągle jest podtrzymywany w wielu krajach przez nierówności ekonomiczne.

Marginalizacja pewnych form dominacji łączy się u Marginsona z marginalizacją sprawczości peryferii. Nie tylko bowiem jego uwarunkowania poza krajami takimi jak Chiny czy Indie przestają być uwzględniane, ale również niewidoczny staje się potencjał rodzącej się zależności peryferii od wchodzących w pozycję centrum Chin. Choć błędem byłoby uznawanie z góry relacji Chin z peryferiami za identyczną, jak w przypadku Stanów Zjednoczonych, to Mulvey (2021a) wskazuje, że ich relacje z wieloma państwami w Afryce można opisać na zasadzie podporządkowywania peryferii przez półperyferia⁹.

W przypadku tekstów Marginsona głównym źródłem tych nieporozumień jest wręcz karykaturalna interpretacja koncepcji naukowych centrów i peryferii jako obiektywnego i stabilnego opisu rzeczywistości. Niewidoczna staje się interpretacja centrów i peryferii jako historycznych, zmiennych jak również fragmentarycznych – nieopisujących całej nauki czy nawet całej naukowej rzeczywistości społecznej. Zgadzam się bowiem z Marginsonem, że wzrost znaczenia autonomicznych systemów w Indiach, Iranie czy Brazylii nie jest w pełni wyjaśniany przez opis centro-peryferijnych zależności. Ten wzrost autonomii nie dzieje się całkiem poza tymi zależnościami, ale nie jest też czymś, co by się w nich całkowicie zamykało lub było przez nie determinowane. Ta dobra obserwacja nie mówi nam jednak o konieczności obalenia deterministycznej narracji o centrach i peryferiach (jak wydaje się sądzić Marginson), ale o potrzebie traktowania tego podziału jako fragmentarycznego opisu rzeczywistości naukowej, a nie jej adekwatnego, totalnego obrazu.

Tym samym Marginson ma rację, krytykując dominujące narracje na temat globalnej nauki (w tym narracje o centrach i peryferiach), przy założeniu, że mówimy o interpretacji ich w sposób totalistyczny: „Te cztery narracje nigdy nie są rygorystycznie

⁹ Rozważenie pełnej zasadności takiej propozycji wychodzi poza spektrum zadań, która stawia sobie ta praca. Niewątpliwie z perspektywy choćby przywoływanej pracy Arriego (Arrighi i in., 2004) jest to niedocnienie zarówno hegemonicznej roli Chin w Azji Wschodniej, jak i potencjału ich przyszłej roli hegemonu. Nie zmienia to jednak argumentu, że relacja pomiędzy Chinami a państwami, które stają się od nich zależne naukowo, powinna być przedmiotem dokładnych badań biorących pod uwagę centro-peryferijne zależności, a nie być całkowicie umieszczona poza nimi.

sprawdzone. Są one w gruncie rzeczy reifikacjami, łatwo zrozumiałymi karykaturami skomplikowanej rzeczywistości, co nie pozbawia ich swojej efektywności jako wytłumaczeń [działania mechanizmów napędzających globalną naukę], albo narzędzi kształtujących świat prawa, polityki, nauki, i szkolnictwa wyższego” (Marginson, 2022). Krytyka uproszczenia i reifikacji jako orientalistycznych sposobów podporządkowania omawiana już była, kiedy wspominałem prace Saida (2018). Marginson ma rację, krytykując takie reifikujące zastosowania podziału na centra i peryferia. Nie zauważa jednak, że same te pojęcia mogą się okazać niezwykle użyteczne nie tyle w opisanie stabilnej rzeczywistości globalnej nauki, ile w przeanalizowaniu dynamiki oporu.

Przykładem reifikacji centrów i peryferii oraz ich totalizacji jest również wiele badań opartych na bibliometrii. Poniżej omówię dwa takie przykłady. Również tutaj istnieje analogia z kulturowymi uprzedzeniami względem peryferii, o których pisałem w poprzednim podrozdziale. W tych wypadkach zazwyczaj totalizacja polega na badaniu nierówności i zależności (pod względem cytowań albo publikacji), bez stosowania jednak świadomej krytyki podporządkowujących metodologii i epistemologii. Tym samym zamiast krytyki centro-peryferijnego podziału otrzymujemy jego przewrotne potwierdzenie – ewentualna krytyka następuje bowiem po przyjęciu takiej liczby metodologicznych i epistemicznych założeń, że wskazanie realnej możliwości oporu staje się właściwie niemożliwe.

Trzeba być świadomym, że współczesna digitalizacja komunikacji naukowej daje możliwości ilościowego badania geopolityki, produkcji wiedzy, które nie były wcześniej w ogóle możliwe. Korzystając z elektronicznych baz bibliograficznych łatwo możemy sprawdzić, ile prac, na jaki temat powstaje w danym kraju, na jakim kontynencie albo badacze z jakich krajów skłonni są ze sobą współpracować. Największe i najczęściej używane bazy danych bibliograficznych nie są jednak neutralnymi narzędziami do badania rzeczywistości tak samo, jak „Orient” nie był neutralną kategorią do badania społeczeństw na wschód od Europy. W literaturze wskazuje się na nieprzejrzyste zasady indeksowania czasopism w największych komercyjnych bazach bibliograficznych, takich jak Web of Science i Scopus, oraz to, że faworyzują anglojęzyczne publikacje (Chavarro i in., 2018; Demeter, 2020; Vessuri i in., 2014). W pierwszy podrozdziale wskazywałem, że to właśnie uzależnienie od rankingów i wskaźników bibliometrycznych jest obecnie jednym z bardziej widocznych przejawów produkcji podporządkowującej wiedzy o globalnej akademii.

Pierwszy przykład stanowi praca Zelnio zaczyna swój artykuł silnym stwierdzeniem: „W nauce istnieje hierarchiczna centro-peryferyjna struktura, która w XX wieku zdominowała relacje międzynarodowej współpracy w nauce” (Zelnio, 2012, s. 601). Następnie zaś, kiedy po lakonicznym wstępie teoretycznym autor przystępuje do opisu badania bibliometrycznego, nie udaje mu się wskazać nawet samych ograniczeń danych, które warunkują jego spojrzenie na analizowaną rzeczywistość. Nie udaje mu się wskazać, że baza Web of Science, z której korzysta, sama pomija wiele czasopism z peryferii, czyniąc je niewidocznymi.

Co więcej, w perspektywie Zelnio całkowicie został zagubiony cel krytyki centro-peryferyjnych nierówności jako takich – który ewidentnie przyświecał Wallersteinowi czy Saidowi. Zelnio w jednym momencie artykułu odsłania swoją motywację do przeprowadzenia badania, ale nie jest to danie władzy opresjonowanym. To raczej pragnienie wiedzy, w jaki sposób wspiąć się do góry w hierarchii – a nie, jak ją obalić: „Chociaż niektóre, głównie azjatyckie, kraje silnie zainwestowały w naukę [...], to nie do końca wiadomo, z które z tych inwestycji odniosły sukces w zasypywaniu podziału pomiędzy centrum a peryferiami. Poprzez analizę ilościową to badanie ma na celu wspomóc lepsze rozumienie podstawowej struktury centrum i peryferii i zrozumieć, jak zmieniała się ona w czasie, kiedy pewne kraje włączają się, a inne opuszczają centrum” (Zelnio, 2012, s. 602). W połączeniu z bezkrytycznym podejściem do Web of Science takie badanie staje się naturalizacją oraz podtrzymywaniem centrów i peryferii zamiast ich krytyką.

Z kolei w innym artykule napisanym przez Karlovčeca i innych (2016) centra i peryferia służą do opisanego analizowanych danych ilościowych, ale w żaden sposób nie jest podjęty problem ich realności poza tymi danymi. Autorzy wspominają o dwóch koncepcjach centrów i peryferii: ciągłej i dyskretnej, gdzie pierwsza nie tyle charakteryzuje coś jako centralne lub peryferijne, ile pokazuje stopień centralności. Przy opisanu jednak takich „dwóch głównych koncepcji” do pewnego stopnia niewidoczna staje się historyczność samych centrów i peryferii. Niewidoczny staje się też wpisany w nie konflikt i obecny na peryferiach opór.

Moją odpowiedzią na znaczną część przytoczonych w tej części podrozdziału argumentów odnośnie do niewłaściwej reprezentacji rzeczywistości przez centra i peryferia jest przyznanie im racji co do totalistycznego podejścia do tego podziału. Centra i peryferia nie stanowią szczególnie dobrej odpowiedzi na pytanie, czym jest współczesna nauka, jeśli rozumiemy je jako obejmującą całą naukę totalność. Chociaż więc krytyki te

mają sporo racji, to również zdają się próbować pozbawić nas możliwości obserwowania, jak sprawczość pochodząca z peryferii i półperyferii mierzy się z wyzwaniami stawianymi przez sam centro-peryferyjny podział. Arvanitis wydaje się bardziej proponować zmianą słowa opisującego nierówności niż oferować realne przepracowanie teoretyczne krytykowanej koncepcji. Arvanitis częściowo niesłusznie projektuje na centrum i peryferia wiele negatywnych znaczeń, ale równocześnie ucieka jakoś od refleksji, co mogłaby znaczyć hegemonia lub nie-hegemoniczność, na której chce się skupić. Marginson wyostrza jeszcze pozorną przepaść pomiędzy hegemonią a centrami i peryferiami, równocześnie skupiając się dużo bardziej na perspektywie Chin niż całości globalnych nierówności, które istnieją i wciąż na nowo powstają. Zamiast odrzucać podział na centra i peryferia, należy odrzucić jego totalizującą interpretację. Aby zrozumieć lepiej potrzebę samej fragmentaryczności centro-peryferyjnego podziału oraz możliwość jej implementacji w badaniu i pisaniu o nauce, konieczne jest teraz jednak bliższe przyjrzenie się kategorii oporu.

1.2.3 *Co ukrywają peryferia?*

Pytanie rozpoczynające tę część podrozdziału ma zasadniczo dwa znaczenia. Jedno jest powodowane wątpliwością co do samego podziału na centra i peryferia; pytamy wtedy, co ukrywa sam koncept peryferii, jakich fragmentów rzeczywistości nie pozwala dostrzec badaczowi. Drugie znaczenie przyjmuje, że to w peryferiach (czyli w tym, co peryferia jako koncept desygnują) jest sprawcza siła, która coś ukrywa. Kluczową zmianą teoretyczną, której próbuję dokonać w tym rozdziale, jest przejście od pierwszego rozumienia tego pytania do drugiego. Dwa główne źródła pierwszego rozumienia to po pierwsze, krytycy tacy jak Marginson, którzy widzą w koncepcjach peryferii zagrożenie dla naszej sprawczości, więc skupiają swój wysiłek na dowodzeniu, że sam koncept (w ich rozumieniu) pomija coś istotnego. Po drugie, to autorzy piszący o peryferiach, tacy jak Zelnio, a nawet do pewnego stopnia Rodriguez Medina, którzy faktycznie coś przed nami ukrywają. Skupiają się oni zbyt na mechanizmach dominacji lub opierają swoje rozumienie peryferii na tak wątpliwej podstawie jak dane z Web of Science. Kluczowe jest jednak, by zerwać z orientalizującą wizją biernych mieszkańców peryferii i zobaczyć je jako obszar, w którym kolektywne działania wielu aktorów mają własną sprawczość. Jak pokażę w tym rozdziale, te działania często coś ukrywają i błędem autorów o nich piszących jest niebranie pod uwagę tego ukrywającego działania badaczy na peryferiach.

Aby pokazać ten ruch ukrywania zachodzący na peryferiach, którego totalizujące zastosowania podziału na centra i peryferia nie są w stanie uchwycić, przywołam najpierw koncepcję codziennego oporu Jamesa C. Scotta, pokazującą skomplikowaną relację między widzialnością a samym oporem przeciw dominacji. Następnie przedstawię przykłady zastosowania koncepcji Scotta do badania nauki. Na koniec pokażę, że takie ujęcie zwraca naszą uwagę na to, co w nauce znajduje się na zewnątrz relacji centro-peryferijnych. Zwrócenie uwagi na to zewnątrz jest czymś, co rzadko zdarza się badaczom piszących o centrach i peryferiach, a jest całkiem wykluczone przez totalistyczne interpretacje samego podziału.

Książka J.C. Scotta (1985) *Bronie słabych: codzienne formy chłopskiego oporu* pozwala szerzej zrozumieć, czym jest sam opór. Przed wskazaniem nowatorstwa teoretycznego tej książki i przeanalizowaniu wypracowanych przez Scotta pojęć, które mogą okazać się pomocne w badaniu centrów i peryferii nauki, warto zwrócić uwagę na samą perspektywę, z której napisana jest ta książka. Sam Scott przyznał w wywiadzie: „Właściwie pod pewnymi względami *Bronie słabych* to książka, z której jestem najbardziej dumny, częściowo dlatego, że opierała się ona na trzech latach badawczej pracy w terenie, w tej malezyjskiej wiosce, w której nie działo się nic rewolucyjnego” (Wade, 2019). Widać tu pewne napięcie: kiedy tematem książki jest opór, to materiał empiryczny, z którym książka się mierzy, nie wskazuje w żaden sposób na walkę, rewolucyjną działalność czy sam opór. Był on więc czymś, czego należało świadomie szukać, ponieważ trudno było dostrzec go na pierwszy rzut oka.

To, co jest w tej perspektywie cenne, to fakt, że zamiast rozpoczynać badania od decydowania o ściśle określonych kryteriach tego, co należy uznać za opór albo oceniania samego oporu, Scott zaczyna od badania różnorodnych jego form. W takiej perspektywie badawczej pomaga mu bardzo szeroka definicja oporu, którą ostatecznie przyjmuje:

Chłopski opór niższych klas to każdy akt podjęty przez członka klasy zamierzony albo aby ograniczyć roszczenia (np. czynsz, podatki, szacunek), które podejmuje wobec tej klasy klasa dominująca (np. właściciele ziemscy, państwo, właściciele fabryk, lichwiarze), albo aby poszerzać swoje własne roszczenia (np. do pracy, ziemi, darowizny, uznania) wobec tym dominujących klas (Scott, 1989, s. 36).

Dzięki takiej definicji Scott za opór przyjmuje nie tylko zorganizowane grupowe działania rewolucyjne, ale również działania indywidualne, które często nawet w świadomości osoby podejmującej opór nie łączą się z nadzieją na osiągnięcie za jego pomocą jakiegoś „wyższego” politycznego celu. Nie znaczy to jednak, że takiego celu

faktycznie nie mogą osiągnąć. Scott wskazuje, że codzienny chłopski opór w Chinach czy na Węgrzech (np. unikanie podatków) przyczynił się do istotnych reform w państwie. Tak samo dezercja z armii konfederatów podczas wojny secesyjnej (której skalę szacuje się na około 25 tysięcy żołnierzy) była bardzo istotnym czynnikiem przechylającym szalę wojny. Choć dezercja nie była żadnym zorganizowanym działaniem politycznym, to miała też podłoże klasowe – na Południu wojna secesyjna była postrzegana jako wojna bogatych (Scott, 1989).

Podejście Scotta wywodzi się z obserwacji oporu chłopskiego, jednak jego zastosowanie jest dużo szersze. Opór codzienny, który stanowi mniej lub bardziej świadomą strategię walki pozbawionej w pełni otwartej i widzialnej konfrontacji, może być również znaleziony w świecie akademickim.

Najczęściej badaczki wykorzystywały prace Scotta, kiedy zajmowały się badaniem reakcji akademików na reformy nauki przeprowadzane w duchu zwrotu w stronę kultury menadżerskiej. Wskazywały, że przedstawienie oporu tylko i wyłącznie jako przypadków zorganizowanego działania (np. poprzez związek zawodowy) jest w tym przypadku niewystarczające. Kalfa, Wilson i Golan (2018) zbadały reakcje akademików na zmiany na australijskich uczelniach, które wiązały się z oceną dorobku („performance appraisals”) i sformalizowaną oceną efektywności pod względem prowadzonych przez naukowców pracy badawczej. Z podobnej perspektywy badanie australijskich uczelni zostało przeprowadzone przez Anderson (2008), a Linkova (2014) badała opór wobec neoliberalnych reform w czeskiej akademii około 2009 roku.

Pierwsze dwie formy codziennego oporu w akademii, na które można wskazać, to głos i wyjście. Rozróżnienie na głos i wyjście nawiązuje do znanej książki Alberta Hirschmanna *Wyjście, głos i lojalność* (2004), który argumentował, że wyjście było formą krytyki organizacji silnie preferowaną przez ideologię amerykańskiego indywidualizmu. Głos wymagał pozostawanie i próbę reformowania danej organizacji, wyjście zaś polegało na opuszczeniu tej organizacji i na przykład na zmianie pracy. Na tym etapie mojej pracy jednak nie tyle istotne jest ocenianie skutków oporu, co samo rozpoznanie, że tak różne jego formy mogą wywierać znaczny wpływ na rzeczywistość społeczną. Głos w tym kontekście opisuje opór i sprzeciw, który wyraża się tutaj głównie w formie dyskursywnej i to nie w dyskursie oficjalnym (jak np. walne spotkanie pracowników z władzami uczelni), ale w dyskursie nieoficjalnym (to np. lunche z wicekanclerzem uniwersytetu, które dla niektórych zdawały się jedną okazją, gdzie ich głos faktycznie może zostać wysłuchany (Kalfa i in., 2018, s. 10)). Silną podstawą takiego oporu było

wysokie poczucie własnej wartości naukowej doświadczonych profesorów – silnie wąpili oni w kompetencje kogoś z zewnątrz, kto będzie oceniał ich pracę w polu, w którym są ekspertami.

Wyjście najczęściej przybiera zaś postać odejścia z uniwersytetu. Akademy, którzy nie widzieli specjalnie możliwości innego skutecznego oporu wobec zmian przeprowadzanych na uczelni odeszli z pracy, pozbawiając tym samym uczelnię doświadczonych dydaktyków (Kalfa i in., 2018, s. 84–85). Niejawność samego wyjścia była istotną przyczyną jego krytyki jako dominującej formy krytyki organizacji. Przyczyny odejścia były często niejawne i brak było ciągłej presji, która ma miejsce w przypadku głosu, na to, by te przyczyny zmienić. Trudno zaprzeczyć jednak, że częste odejścia (czy to pracowników czy osób inaczej związanych z uniwersytetami) łączą w sobie zarówno wywieranie znacznego wpływu na akademię, jak i znaczny stopień niejawności.

Trzecią formą oporu, na którą chciałbym zwrócić uwagę, jest zaniedbanie. W ramach tej formy oporu naukowczynie starały się wykonywać zadania narzucone im przez zmiany na uniwersytecie stosunkowo powierzchownie. Jako jeden z przykładów opisały niepodjęcie zadań, które nie były wprost nagradzane przez nowy system. Czasem przybierało to aż formę ignorowania – na przykład nie przychodzenie na grupowe spotkania z wice-kanclerzem. Linkova (2014, s. 84) opisała akademików, którzy starali się ignorować nowe wymagania narzucane na nich przez system i działali tak jak zawsze, licząc, że system się i tak zawali. Ciekawszy przykład takiego oporu wskazany był przez Ginę Anderson (2008). Pokazała ona, że w ramach oporu wobec rosnących wymagań administracyjnych uniwersytetu akademicy mogą podawać nawet fikcyjne dane odnośnie do studentów, których wymaga od nich system. Przytaczała potwierdzający to fragment wywiadu z akademikami:

To jest łatwiejsze. Zamiast narzekać i mówić, że nie dano nam dosyć czasu by to zrobić, i że właściwie powinna zająć się tym administracja, po prostu dajemy im liczbę. ... To ich zamyka, a kłócenie się zabrałoby mi dużo więcej czasu ... po prostu daliśmy im [uniwersytetowi] liczbę... Podejrzewam, że jest ona całkowicie niedokładna, ale mnie to nie obchodzi, nie myślę nawet by specjalnie obchodziło to uniwersytet ... Gdyby naprawdę zależało im, aby zrobić to rzetelnie, to sami by to rzetelnie zrobili (Anderson, 2008, s. 265).

Przykłady te wzmocniają moją wcześniejszą argumentację za fragmentarycznym interpretowaniem podziału na centra i peryferia nauki. Pokazują, że nawet silne presje wywierane na naukowców nie są w stanie w całości zdominować ich życia. Centra i

peryferia nie determinują w całości świata nauki, a walka o to, co inkorporować do kapitalistycznego systemu-świata, cały czas się toczy. Odwołanie się do koncepcji oporu Scotta pozwala również zobaczyć, że takie nieciągłości we władzy wytwarzane są również wewnątrz ról, które przyjmują pojedynczy naukowcy. Myślenie o codziennym oporze pozwala bowiem zrozumieć, że spójna rola społeczna, którą można by opisać jako rola peryferyjnego naukowca, nie istnieje. Każdy naukowiec na peryferiach pełnić będzie raczej więcej niż jedną rolę, które wchodzić będą ze sobą w konflikt. Analogiczne rozumowanie zostało przeprowadzone przez Andrew Gibsona (2021) podczas badania żołnierzy studiujących na irlandzkich cywilnych uniwersytetach. Spojrzenie z punktu widzenia nieoficjalnego, codziennego oporu pozwalało opisać dynamikę wytwarzaną przez napięcie pomiędzy dwoma odmiennymi rolami społecznymi, którego doświadczali żołnierze. Chociaż nie mogli oni oficjalnie kwestionować żadnej ze swoich ról (roli żołnierza i roli studenta), to mogli dążyć do chwilowego zawieszenia jednej z ról, przez na przykład unikanie przychodzenia na uniwersytet w mundurze.

Studiowanie mechanizmów dominacji faktycznie bowiem nie zaprowadzi badacza nigdzie poza książki, teorie, instytucje i akademików znajdujących się wewnątrz centro-peryferyjnych zależności. To stanowi też jeden z głównych problemów pracy Rodrigueza Mediny – inspirowane teorią-aktora sieci śledzenie aktorów na obszarze opisanym jako peryferyjny ma małe szanse zaprowadzić do spotkania z czymś, co byłoby radykalnie przeciwne centro-peryferyjnym relacjom. Sposobem na dotarcie do tego, co poza centrami i peryferiami, jest śledzenie nie mechanizmów dominacji, a procesu oporu. Pytanie, które wtedy można postawić, brzmi, co jest źródłem tego oporu i co daje mu siłę. Nie może być to ani wyłącznie przemożny wpływ centralnej wiedzy, ani nikły wpływ wiedzy peryferyjnej ze względu na stabilność samej centro-peryferyjnej relacji.

W takim poszukiwaniu użyteczna staje się przytaczana definicja oporu Scotta (1989, s. 36). Pozwala ona, na rozumienie oporu, który wyraża się w bardzo szerokim spektrum działań. Jak wskazałem w pierwszym podrozdziale, wyznacznikiem relacji centro-peryferyjnej jest silnie jednostronny wpływ centrum. Można dokonać więc następującego przekształcenia definicji Scotta, by opisać opór wobec centro-peryferyjnych zależności:

Opór przeciw dominacji centrum to każde działanie podjęte przez aktora(ów) na peryferiach mające na celu ograniczenie jednostronnego wpływu centrum na peryferia.

Tak rozumiane formy akademickiego oporu ukrywają nie tylko działania akademików przeciw władzy. Akademicki opór (zazwyczaj z konieczności, która nie pozwala zaprezentować ich w pełni) ukrywa również idee, wartości i logiki postępowania, które mieszczą się na zewnątrz samych relacji centro-peryferyjnych i tym samym mogą zaburzyć samą logikę centro-peryferyjnego podporządkowania¹⁰.

Również ta refleksja zachęca do przyjrzenia się jeszcze raz wspomnianemu wcześniej cytatowi z Wallersteina, który przywoływałem na początku tego podrozdziału¹¹. Kluczowe pytanie, które można teraz postawić temu fragmentowi, to: czy w stwierdzeniu „taka wiedza byłaby siłą” nie ma czegoś zastanawiającego odnośnie do statusu samej wiedzy, o której pisze Wallerstein? Jeśli wiedza ta ma być siłą w rękach uciśnionych, to znaczy, że sama wiedza może do jakiegoś stopnia nie być częścią systemu centro-peryferyjnego kapitalistycznego wyzysku. Staje się ona narzędziem podważania zależności, a nie kolejnym środkiem marginalizacji peryferii. Bardzo możliwe, że część tej wiedzy znajduje się już w posiadaniu tych, którzy opierają się centro-peryferijnym wpływom w świecie akademickim. Co to za wiedza? Jakie wytwarza ona strategie akademickiego oporu? Na te pytania odpowiadać będę w następnych rozdziałach mojej pracy.

W tym podrozdziale pokazałem, że problemem dyskusji o centrach i peryferiach nie jest ani determinizm tej perspektywy, ani niewłaściwy opis naukowej rzeczywistości tworzony z tej perspektywy. Zamiast tego wskazałem, że prace na temat centrów i peryferii bardziej skupiają się na mechanizmach dominacji niż możliwej sprawczości działań na peryferiach. Równocześnie część prac przyjmuje totalizującą interpretację, tego czym są same centra i peryferia. Pisząc o mechanizmach wytwarzających i

¹⁰ Taką możliwość wspierają również Pile i Keith (1997), pisząc o nieciągłości samej władzy i możliwości wytwarzania przestrzeni, stanowiących alternatywę dla geografii stworzonej przez władzę, której opierający się opierają. W kontekście tej pracy nie można wykluczać zdolności peryferyjnych naukowców do wytwarzania miejsc i relacji międzynarodowych, które nie będą opierały się na jednostronnym wpływie czy wyzysku.

¹¹ „Jeśli pragniemy świata bardziej egalitarnego i wolnego, musimy zrozumieć warunki, w których taki stan rzeczy jest osiągalny. Aby to zrobić, po pierwsze, potrzebne jest jasne ukazanie natury i dotychczasowej ewolucji systemu-świata, jak również współczesnego i przyszłego zakresu możliwości jego rozwoju. Tego rodzaju wiedza byłaby siłą. W ramach mojego zaangażowania, byłaby to siła dla tych grup, które reprezentują interes większej i bardziej uciskanej części społeczeństwa” (Wallerstein, 2011a, s. 10).

podtrzymujących ten podział, nie są świadome, że należą do nich również pewne postawy epistemologiczne, które bezwiednie sami badacze przyjmują. Jako alternatywę proponuję fragmentaryczne rozumienie centrów i peryferii skupione na sprawczości peryferii. To prowadzi do kategorii oporu i jego codziennego wymiaru, gdzie ukrywanie tego, co nie mieści się w centro-peryferijnych podziałach, łączy się z bardzo szeroko rozumianą sprawczością. Kiedy przyglądamy się oporowi, mamy możliwość zobaczyć również pewne zewnątrz centro-peryferijnej relacji, własności peryferijnych aktorów, które nie są podporządkowanym odbiciem centrum, ale stanowią o ich sprawczości. Chociaż niezwykle trudno je uchwycić i widzimy je zawsze jako powiązane z czymś w centrum lub czymś na peryferiach, to widzimy, że książki, wiedza i idee, które inspirują opór, odsyłają nas do czegoś, co nie jest ani centralne, ani peryferijne; nie są częścią tej relacji, ale podstawą, na której buduje się jej zakwestionowanie.

Podsumowanie

Rozdział ten zaprezentował najważniejszą literaturę na temat centrów i peryferii nauki oraz najistotniejsze krytyki samego tego podziału. Pokazałem, że podział na centra i peryferia jest historyczny i tworzy pewne możliwości swojego własnego podważenia, ale równocześnie charakteryzuje się trwałością wytwarzaną przez skomplikowane połączenie kulturowych i ekonomicznych mechanizmów dominacji. Równocześnie wskazałem, że oskarżenia o determinizm nie znajdują potwierdzenia w samych pracach na temat centrów i peryferii, ale słusznie wskazują na potrzebę większego doceniania sprawczości peryferii i fragmentaryczności samego podziału. Z tego względu moja propozycja teoretyczna wyraża się w postrzeganiu centrów i peryferii nauki jako względnie stałych warunków oporu przeciw nierównościom, które kształtują sposób, w jaki badacze na peryferiach stawiają opór.

Następny rozdział skupi się na charakterystyce samego akademickiego oporu i wyróżnieniu zależności pomiędzy oporem codziennym a ruchami antysystemowymi. Argumentować tam również będę za przydatnością pisania o centrach i peryferiach dla analizy oporu, ponieważ pozwala to skuteczniej myśleć o jego umiędzynarodowianiu. Geopolityczne ograniczenia, z którymi mierzą się uniwersytety, nie mogą zaś często zostać podważone przez działania podejmowane w tylko jednym państwie.

Rozdział 2. Różnorodność form oporu w systemie-świecie: opór codzienny i antysystemowy

Wstęp

W poprzednim rozdziale omówiłem podział na centra i peryferie nauki i wskazałem na potrzebę myślenia o sposobach podważenia istniejących pomiędzy nimi zależności. W dalszej części pracy odwołałem się do konkretnych przypadków historycznych, aby opisać dokładniej strategię, które przyjmowali polscy akademicy, by przeciwstawiać się zależnościom. W tym momencie konieczne jest jednak opisanie samego oporu na poziomie ogólniejszych form, w których może się on wyrażać. Poniżej przytoczę sytuację mającą miejsce podczas powoływania Polskiej Akademii Nauk, która pokazuje dobitnie, że analizy oporu potrzebują bardziej rozbudowanego aparatu pojęciowego niż tylko podział na centra i peryferia.

W 1951 roku w trakcie otwarcia I Kongresu Nauki Polskiej, stanowiącego kluczowe wydarzenie w procesie reformowania nauki polskiej po wojnie, Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Jan Dembowski wygłosił mowę, w której nie szczędził miłych słów pod adresem Związku Radzieckiego. Wspominał on, że:

Kongres Nauki Polskiej, pierwszy w historii naszego kraju, zbiera się w naprężonej sytuacji międzynarodowej. Tocząca się w Korei mordercza wojna imperialistyczna, szalejąca na zachodzie agresywna reakcja, zerwanie rokowań zastępców ministrów spraw zagranicznych, gorączkowe zbrojenia Ameryki, odbudowa niemieckiego Wermachtu i japońskiego militarizmu, stanowią różne aspekty przygotowań światowego imperializmu do nowej wojny.

W zupełnym przeciwieństwie do tego wraz ze Związkiem Radzieckim – gwarantem pokoju świata, z krajami demokracji ludowej, z Niemcami Demokratycznymi, w sojuszu z postępowymi elementami Francji, które świeżo odniosły zwycięstwo w wyborach, z ludem Włoch, z potężną Chińską Republiką Ludową – krajem o najstarszej w świecie kulturze, w oparciu o olbrzymie niespożyte siły postępu całego świata, kraj nasz wszystkie swoje siły i zdolności oddaje sprawie pokojowego budownictwa, szlachetnej walce o lepszą przyszłość naszego narodu i wszystkich narodów świata (Korab-Żebryk, 1953, s. 5).

Początek lat pięćdziesiątych XX wieku był w polskiej nauce apogeum wpływu Związku Radzieckiego. Publikacje naukowców przechodziły surową, zarządzaną przez partię cenzurę, otwarcie niezgadający się z linią partii profesorowie otrzymali zakaz nauczania, natomiast niektórzy niższym stopniem naukowcy zostali całkiem pozbawieni pracy na uniwersytecie. Przeważające w literaturze podejście wyszukiwania i opisywania mechanizmów dominacji centrum nad peryferiami w nauce sugerowałoby czytanie słów Dembowskiego jako aktu potwierdzenia i umocnienia dominacji Związku Radzieckiego, który ówczesnie był ośrodkiem centralnym wobec peryferyjnej Polski.

Jeśli jednak podążymy za analizą skupioną na oporze, ukaże nam się zgoła odmienny obraz. Po pierwsze, czytając ponownie przemówienie Dembowskiego i podstawowe informacje biograficzne o jego postaci, nie mamy podstaw twierdzić, by przemawiało przez niego jedynie poddanie się radzieckiej dominacji. Dużo bardziej prawdopodobne, że mówił szczerze, faktycznie wierząc, że Związek Radziecki może stanowić radykalną alternatywę wobec błędów i wypaczeń kapitalistycznego Zachodu. Czyż więc nie rozwijał on pewnego szczerego planu oporu wobec podporządkowania zachodniemu kapitalistycznemu centrum? Czy jednak biorąc pod uwagę cały kontekst cenzury i podporządkowania ZSRR, można było realnie mieć nadzieję, że taki opór przyniesie jakieś emancypacyjne konsekwencje albo czy faktycznie jakiegokolwiek przyniósł?

Sprawa komplikuje się również, jeśli spojrzeć nie na Dembowskiego, ale na jego słuchaczy. Oczywiście było wśród nich przynajmniej kilku takich, którzy byli skłonni się zgodzić się w pełni z jego przemową, a wśród nich światowej sławy historyk chińskiej nauki Joseph Needham. Równocześnie jednak większość obecnych na zgromadzeniu polskich naukowców nie zapisała się do partii, pomimo jasnych korzyści z tego płynących (Connelly, 2005). Wielu w poprzednich latach starało się również zatrzymać zmiany wprowadzane przez Kongres albo stało się ich krytykami po odwilży, która nastąpiła po śmierci Stalina parę lat później. Nawet zaś w okresie tak silnych represji przynajmniej kilku naukowców zdobyło się na symboliczny sprzeciw i nie głosowało za poparciem uchwał Kongresu. Jak wspomina Bronisława Jaworska-Kopczyńska, pracująca z nią profesor Kazimiera Zwistowicz-Adamska obawiała się potencjalnych represji po wstrzymaniu się od głosu razem z tak uznanymi autorytetami, jak profesorowie Kotarbiński, Ajdukiewicz czy Ossowski (Kazmierska i in., 2015, s. 312).

W tym wypadku jednak również pojawiają się pytania, czy taki ukryty i w dużej mierze w tym momencie przytłumiony opór ma jakieś znaczenie w kontekście relacji

między centrum a peryferiami. Jeśli tak, to jakie? Jeśli zaś nie, to jakie warunki opór ten musiałby spełnić, aby zyskać takie znaczenie? Bazując tylko i wyłącznie na aparacie teoretycznym rozwiniętym w poprzednim rozdziale, odpowiedzieć na takie pytanie praktycznie nie można. Poprzedni rozdział wysunął argumentację na rzecz tego, że należy szukać oporu, nie zaoferował jednak jeszcze narzędzi produktywnego opisu różnorodnych jego form. Ten rozdział dokładniej opisze, jak charakteryzować można opór i czego unikać w jego badaniu w historii polskiej nauki, aby wypracować potrzebne do opisu narzędzia.

Rozdział ten składać się będzie z trzech podrozdziałów i podsumowania. W pierwszym opiszę ogólne zasady skupione na oporze badania centrów i peryferii. Pozwolą one wyznaczyć ramy, dzięki którym dana refleksja będzie czyniła opór tematem centralny, a nie pobocznym. W drugi podrozdziale omówię koncepcję ruchów antysystemowych. Moja argumentacja podążać będzie za wnioskami z poprzedniego rozdziału – pokażę, że jeśli chcemy skupić się na oporze w analizie relacji między centrum a peryferiami, to wtedy pojęcie ruchu antysystemowego staje się kluczowe dla całej pracy Wallersteina. Jego prace pokazują, że ruch antysystemowy jest szczególnym przejawem oporu, który może być dalej dookreślany zależnie od jego stosunku do strategicznego wykorzystywania władzy państwowej.

W trzecim podrozdziale pokażę, w jaki sposób koncepcja ruchu antysystemowego może się uzupełniać z koncepcją badania codziennego oporu, o której pisze Scott. Pokażę, że Scott podaje słuszne argumenty na rzecz tego, że nawet opór, który nie jest częścią ruchu antysystemowego, zasługuje na naszą uwagę. Może bowiem w nieoczywisty sposób wchodzić w synergię z obecnymi lub przyszłymi ruchami antysystemowymi. Rozważania te pokażą ogólne formy, które przybierać może opór. W kolejnych rozdziałach pracy pozwolą one zrozumieć napięcia powstające w ramach różnych odmian oporu akademickiego.

2.1 Badanie centrów i peryferii skupione na oporze

W poprzednim rozdziale pokazałem, że pisanie o oporze jest kluczowe dla pisania o centrach i peryferiach nauki. Wskazałem na mechanizm ciągłej inkorporacji w systemie-świecie opisywanej przez Wallersteina (2011e), który można interpretować jako powodujący nieustanny konflikt wokół tego do jakiego stopnia dane obszary włączone są do logiki systemu kapitalistycznego. Odwołanie do prac Jamesa C. Scotta (1985, 1989,

1990) na temat codziennego oporu, pokazało zaś, że ten opór często może się ukrywać, więc potrzeba skupić się na aktywnym ujawnianiu go w swoich badaniach. W całym rozdziale wciąż jednak więcej jest opisów mechanizmów dominacji niż oporu. Wskazywałem wzajemne sprzężenie kulturowych i ekonomicznych procesów podtrzymujących centro-peryferyjne zależności, polegające na silnie jednostronnym wpływie naukowych centrów. Rekonstruowałem również krytykę podziału na centra i peryferia za jego determinizm oraz wskazywałem, że jest ona trafna tylko w stosunku do części prac na ten temat. Argumentowałem tym samym za potrzebą rozumienia tego podziału jako fragmentarycznego, a nie totalnego.

Teraz konieczne jest jednak, aby wskazać, w jaki dokładnie sposób analizować centra i peryferia, skupiając się na oporze. Pod koniec poprzedniego rozdziału podkreśliłem, że już sam Wallerstein podkreślał wagę tworzenia wiedzy tak, by „taka wiedza stała się siłą” dla uciśnionych (Wallerstein, 2011a, s. 10). Pokazuje to, że nie każda wiedza musi powielać centro-peryferyjne zależności, może ona również prowadzić do ich zakwestionowania. Aby sformułować zasady tego, jak badać ten proces kwestionowania, posłużę się dwoma głównymi źródłami inspiracji. Pierwszym są wspomniane już (i kluczowe dla całej mojej rozprawy) prace Scotta dotyczące oporu. Drugi to analiza przykładu regionu, gdzie w odpowiedzi na dominację współcześni badacze faktycznie skupiają się na opowiadaniu historii uniwersytetu od strony oporu. Przytoczę dwie ważne książki pokazujące, jak formuje się opór poprzez uczestnictwo Palestyńczyków w edukacji, w niezwykle trudnych warunkach izraelskiej okupacji.

Pozwoli mi to sformułować trzy naczelne zasady badania centrów i peryferii, które skupia się na oporze. Po pierwsze, będzie to poświęcenie większej ilości tekstu, uwagi i inwencji teoretycznej, aby zrozumieć możliwości oporu, a nie mechanizmy dominacji. Po drugie, będzie to ujęcie oporu jako czegoś mierzącego się z i kwestionującego centro-peryferyjne zależności. Prowadzone badanie nie będzie więc polegać na opisywaniu upragnionej czy wyidealizowanej wizji nauki, ale na przedstawianiu oporu jako procesu warunkowanego przez same centro-peryferyjne zależności. Po trzecie zaś, badanie oporu nie skupia się na stwierdzaniu zaistniałych faktów, ale na opisywaniu istniejących możliwości. Skupienie się na możliwościach prowadzi do tego, że historia oporu jest historią podmiotowego działania, które radykalnie zmieniać może otaczającą rzeczywistość.

Pierwsza zasada badania centrów i peryferii ze skupieniem się na oporze jest stosunkowo prosta. Polega ona na tym, że faktycznie więcej miejsca, czasu, i uwagi w

danej pracy powinno być poświęcone możliwościom oporu niż mechanizmom podporządkowania. Zwłaszcza pierwszy tom *Historii systemów-świata* Immanuela Wallersteina (2011a) nie spełniał tych kryteriów. Opisywał głównie genezę i podstawy przyszłej trwałości kapitalistycznego systemu-świata, takie jak międzynarodowy podział pracy. Sama praca dawała nam więc dużo lepszy wgląd w to, w jaki sposób system może się rozwijać i umacniać, niż w możliwości przeciwstawiania się mu i ewentualnego jego zniesienia. Nie może być to zarzut postawiony samemu Wallersteinowi, nie każda praca naukowa musi się bowiem skupiać na oporze. Jak pokazałem jednak w poprzednim rozdziale, rodzi to problem, kiedy staje się dominującym trendem w pracach na temat centrów i peryferii nauki, co prowadzi do mylących oskarżeń o determinizm samego tego podziału.

Warto również być świadomym, że sam Wallerstein napisał na dalszym etapie swojej kariery współautorską książkę z Giovannim Arrighim i Terence Hopkins o ruchach antysystemowych (Arrighi i in., 1989). Jest to kluczowe pojęcie dla zrozumienia rozwoju oporu w systemie-świecie, które omówię dokładniej w następnych podrozdziałach. W tym momencie istotne jest jednak, by zauważyć, że poświęcenie odpowiednio dużo uwagi kwestiom oporu powinno zaowocować wypracowaniem pojęć, które pozwolą formy tego oporu głębiej zrozumieć i precyzyjniej opisać. Podobnie ma to miejsce u skupiających się na oporze kontynuatorów analiz Wallersteina. Christopher Chase-Dunn i Paul Almeida (2020, s. 124) opisują „nową globalną lewicę” jako szeroką koalicję wielu ruchów społecznych o różnorodnych identyfikacjach. Grubačić i O’Hearn (2016, s. 213) łączą perspektywę Wallersteina z pracami Scotta i piszą o „infrapolityce systemu-świata”. Scott sam nie odnosi się znacząco do perspektywy systemów-światów, ale jego prace również zdecydowanie poświęcone są poszerzeniu języka, którym opisywać możemy opór. Píše on o różnych formach codziennego oporu, o których wspominałem w poprzednim rozdziale, oraz określa infrapolitykę opisującą ukryte działania pozostające gdzieś na granicy sfery publicznej.

W kwestii pisania o centrach i peryferiach nauki dominują również pojęcia wypracowane, aby nazwać mechanizmy dominacji. Wspominany w poprzednim rozdziale Rodriguez Medina poświęca wiele uwagi łączeniu ze sobą różnych ram teoretycznych, by dokładnie określić, czym jest opisywane przez niego pojęcie „przedmiotu podporządkowanego”. Pisząc o peryferiach nauki w świecie arabskim Hanafi i Arvanitis (2015) piszą o „niewidzialnej wiedzy” i „niespełnionej obietnicy”. Canagarajah (2002) zaś, w książce o geopolityce pisania naukowego, najwięcej uwagi

poświęca dokładnemu opisaniu zachodnich konwencji pisania artykułów naukowych, które są krzywdzące dla autorów z peryferii. Z tego powodu w swojej pracy zajmować się będę działaniem odwrotnym wobec tego trendu. W rozdziałach czwartym i piątym skupię się na określeniu pojęć, które pozwolą opisać i zrozumieć specyfikę akademickiego oporu. Będzie to „antysystemowa wyobrażona geografia” oraz „infrapolityczne teoretyzowanie”.

Druga zasada badania centro peryferyjnych zależności w sposób skupiony na oporze wynika z konieczności zmierzenia się z ograniczeniami narzucanymi przez centro-peryferyjny system. Omawiając ją przywołam książki Gabiego Baramki (2010) *Peaceful Resistance*, opowiadającej o budowaniu pod okupacją palestyńskiego uniwersytetu Bir Zajt. Przypadek Palestyny jest ważny w myśleniu o współczesnym oporze akademickim ze względu na jego kontrowersyjność i ekstremalność. Kontrowersyjność ujawnia się choćby w dyskusjach o bojkotach izraelskich uczelni ze względu na sytuację w okupowanej przez Izrael Palestynie (Butler, 2006). Możliwość form wyrażania sprzeciwu wobec tej okupacji przez amerykańskich akademików będzie jednym z głównych tematów współczesnych dyskusji o wolności akademickiej, które przytoczę w Rozdziale 4 (Fish, 2014). Ekstremalność samych warunków panujących w Palestynie (która w 2023 roku, niestety, tylko się nasiliła) nakierowuje autorów na opis sytuacji, który nie pomija oporu. Równocześnie pokazuje ona, jak bardzo sam opór warunkowany jest przez niestabilność peryferii.

Gabi Baramki jest biologiem i wieloletnim rektorem palestyńskiego Uniwersytetu w Bir Zajt. Jego perspektywa jest silnie ateoretyczna, ale opisywana przez niego historia uniwersytetu potwierdza, że centra i peryferia silnie warunkują sam opór. Wiele centro-peryferyjnych mechanizmów pozostała przez niego nieopisana, ponieważ są tak trwałe, że nie narzucają się autorowi w opisie własnego doświadczenia oporu. Trwałość ta wymaga od niego skupienia się na oporze głównie względem jednego mechanizmu podporządkowania, przy pewnym stopniu konformizmu wobec innych. Dominacja objawia się w opisywanej historii budowania palestyńskiego uniwersytetu pod izraelską dominacją w sposób drastyczny. Przez lata funkcjonowania pod izraelską okupacją na kampus wchodziło wojsko, a liczni studenci zostali zastrzeleni podczas demonstracji (Baramki, 2010, s. 3). Studenci aktywiści stawili też przed realnym ryzykiem bycia torturowanymi przez izraelskie władze. Uniwersytet był kilka razy zamykany, a jego były prezydent został deportowany.

Jednak w książce Baramkiego to opór jest aktorem pierwszoplanowym. Mozolne budowanie instytucji wydaje się przynajmniej tak samo ważne, jak bardziej romantyczne formy oporu. W 1952 roku uniwersytet otrzymał grant z Fundacji Forda, który wsparł jego umiędzynarodowienie i pozwolił poszerzyć kadrę. Przy użyciu pieniędzy z grantu polepszano również infrastrukturę gwarantującą zakwaterowanie dla studentów i obiekty sportowe. Choć w innych okolicznościach takie działanie mogłoby nie mieć z oporem nic wspólnego, tutaj było pomyślane i wykonane w ramach szerszego planu sprzeciwu. Dostęp Palestyńczyków do szkolnictwa wyższego i wysokiej jakości edukacji władze uniwersytetu uważały za bardzo ważny dla samej przyszłości Palestyny (Baramki, 2010, s. 33). Politycznym celem uczelni było też zdobywanie sympatii zagranicznych gości dla sprawy palestyńskiej przez zrywanie z orientalistycznym obrazem czysto nomadycznych Arabów, którzy nie wykształcili swojej własnej kultury (Baramki, 2010, s. 47).

Konkretne wydarzenia, które opisuje Baramki, takie jak zamknięcie uniwersytetu przez władze Izraela, nie musiałyby wynikać z centro-peryferyjnych zależności. Sama taka decyzja nie miała również dużej stabilności. Peryferyjność Palestyny dawała jednak siłę ekonomiczną, polityczną, militarną i kulturową do takiej decyzji. Próba budowy uniwersytetu jako sprzeciw wobec całkowitej peryferyjności naukowej odpowiadała na tę sytuację. Ten silny i stosunkowo stabilny splot wpływów (inaczej: ta dominacja centrum nad peryferiami) kształtował i warunkował również sam opór. Był to ważny argument za jego pokojowością oraz za pewnym konformizmem wobec zależności od zagranicznego finansowania i współpracy międzynarodowej. Bez niego naukowy rozwój uniwersytetu byłby prawie niemożliwy.

Opór przeciw nierównemu podziałowi na centra i peryferia jest więc równocześnie pod silnym wpływem samego tego podziału. Skupienie się na oporze nie jest więc rozważaniem na temat idealnej sytuacji dla nauki. Często to skupienie na działaniach niedoskonałych, nieudanych albo i takich, których my sami nigdy nie zdecydowalibyśmy się podjąć. W ten opór zazwyczaj wpisane jest dążenie do stopniowego poszerzenia możliwości własnego działania. Dlatego pominięcie centrów i peryferii przy badaniu oporu pomija kluczowy czynnik w realnym procesie samego oporu – przyjęcie własnego stosunku wobec trwałych form dominacji. Wiąże się to zazwyczaj z podjęciem kluczowych decyzji odnośnie do tego, jak połączyć opór z pewnym konformizmem wobec władzy, która wzbudza nasz sprzeciw.

Procesy dostosowywania się oporu do warunków stawianych przez władzę, której się on sprzeciwia, opisywał również Scott. Wskazywał, jak nieraz opierający się nie

organizują się formalnie lub starają się pozostać anonimowi ze względu na możliwe represje. Opór i dominacja są więc dla Scotta raczej relacją obustronną, wzajemnie na siebie wpływają i wzajemnie się warunkują.

Trzecia zasada badania skupionego na oporze wskazuje, że należy większą uwagę poświęcić wskazywaniu możliwości niż ustalaniu stabilnych faktów. Dwie poprzednie zasady mówiły o potrzebie poświęcenie znacznej uwagi oporowi, oraz myślenia o nim jako warunkowanym przez zależności centro-peryferyjne. Zwrócenie uwagi na możliwości jest jednak koniecznym momentem dostrzeżenia sprawczości oporu. Wbrew orientalistycznej wyobraźni, o której pisał Said (2018), gdy skupiamy się na tak rozumianym oporze, ludzie na peryferiach stają się sprawczy, a nie bierni.

Opis rodzących się alternatyw możliwej przyszłości zapewnia nam zaś książka Schildermansa (2021) *Experiments in Decolonizing the University: Towards an Ecology of Study*. Nie zajmuje się ona centrami i peryferiami, a raczej samą ideą dekolonizacji, czyli procesem wychodzenia poza wiążące nas dziedzictwo epoki brutalnej kapitalistycznej kolonizacji. Choć historyczne i konceptualne powiązania między centrami i peryferiami a procesem kolonizacji są dosyć oczywiste, to warto zwrócić uwagę, że dla Schildermansa słowo dekolonizacja ma bardzo szerokie znaczenie. Dekolonizacja w kontekście zachodnich uniwersytetów przyjmuje nie tylko kształt walki z rasizmem czy doceniania niezachodnich perspektyw, ale również walki przeciw akademickiemu kapitalizmowi jako sile, która również próbuje skolonizować uniwersytet (Schildermans, 2021, s. 6).

Tak ogólne myślenie o dekolonizacji prowadzi również do silnie ogólnego myślenia o oporze. Dla Schildermansa kluczowe są nie konkretne działania wymierzone we władzę, ale sam proces kolektywnego uczenia się i wyobrażania sobie innych przyszłości. To właśnie eksplorowaniu tych procesów poświęcona jest cała książka, dlatego właściwie prawie każde znajdujące się w niej rozważanie jest powiązane z myśleniem o szeroko rozumianym oporze i możliwości jego inspirowania.

Przykładem dekolonizującego uczenia się, na którym skupia się Schildermans, jest oddolny i nieformalny Uniwersytet w Obozie („Campus in Camps”), założony w dużym obozie dla palestyńskich uchodźców Muchajjam ad-Duhajsza. Uniwersytet ten nie wydaje dyplomów czy nie zajmuje się zapewnianiem formalnej edukacji, ale raczej skupia się na przemyśleniu znaczenia wspólnej przestrzeni obozu i możliwej przyszłości. Do praktyk Uniwersytetu należy choćby tworzenie map obozu lub dyskusowanie możliwego jego zagospodarowania. Głównym dylematem, przed którym stoją

uczestniczące w nim osoby, jest napięcie pomiędzy potrzebą życia razem a tymczasowością samego obozu, której zalegitymizowanie osłabia tylko własne prawo powrotu do okupowanego domu.

Kluczową ideą, którą Schildermans rozpoznaje i docenia w praktykach badanego Uniwersytetu, i którą sam stara się stosować, jest „myśl zamiast rozpoznawać” („think, instead of recognize”) (Schildermans, 2021, s. 127). Pozwala to spojrzeć na dekolonizację i opór jako rodzące się wokół procesu kolektywnego myślenia, a nie jako proste wydarzenia, których konieczność można rozpoznać i zadekretować. Tym samym autor i opisywani przez niego członkowie uniwersytetu starają się na tym, co możliwe, a nie znane (Schildermans, 2021, s. 142).

Można to odnieść również do myślenia o centrach i peryferiach. Choć słusznie można by wskazać, że celem większości badań nad centrami i peryferiami jest poznanie ich funkcjonowania, to równocześnie można opisać je w ten sposób, by podkreślić możliwości oporu. A w takim wypadku już sam akt uczenia się o centrach i peryferiach jest pewnym myśleniem wprzęgniętym w opór. Analizowanie oporu jako możliwości staje się inspiracją do działania, które można podjąć w przyszłości.

Takie podejście zdejmuje też z nas konieczność definitywnego rozstrzygnięcia, jak prawdopodobna jest skuteczność danego oporu. Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie w pełni ocenić jego skuteczności w danych warunkach, to ciągle możemy zastanawiać się, co możemy zrobić, by na nowo o nim pomyśleć i twórczo zainspirować proces uczenia się.

Omawiany dokładniej w poprzednim rozdziale Rodriguez Medina w swoich pracach na temat centrów i peryferii nauki mocno skupiony był na stwierdzaniu faktów. Medina pisze na przykład, że „autonomia usieciowionych [peryferyjnych] pól jest niska” (Rodriguez Medina, 2014a, s. 23), stwierdzając tym samym pewne ustabilizowane ograniczenia. Schildermans chce zaś inspirować kolektywne myślenie o innej przyszłości. Nie tyle jednak stoi to w opozycji do podejścia Rodrigueza Mediny, a raczej działa równolegle z rozpoznaniem opresyjnych struktur. Przedmiotem kolektywnego myślenia powinna stać się właśnie konkretna sytuacja uniwersytetów, której przedstawienie nie abstrahuje od opresyjnych struktur, które opisali badacze piszący o centrach i peryferiach nauki.

Uniwersytet, którego koncepcję rozwija Schildermans, nie ogranicza się do myślenia o innej przyszłości, ale też czyni ją możliwą. Ta możliwość nie jest zaś tożsama z samą potencjalnością zmiany otaczającej nas rzeczywistości. Potencjalność wymusza nań zaś jej urealnienie, a jak pisze Schildermans: „Co więcej, możliwe nie wymaga, aby

być realizowane, ponieważ już samo staje się realne w efektach, które wytwarza, w sposobach, w które naciska na nasze myślenie. Widać to również w tym, jak chociażby zmienia postrzeganie i rozumienie obozu dla jego mieszkańców, kiedy zaczynają przykładać do niego uwagę, i uczyć się go” (Schildermans, 2021, s. 129). Z tej perspektywy sam namysł nad geopolitycznymi nierównościami, który nieustannie ma miejsce na peryferyjnych uniwersytetach, może stać się początkiem procesu zaistnienia nauki, która nie będzie zorganizowana wokół silnych geopolitycznych nierówności.

W tym pierwszym podrozdziale opisałem więc kluczowe zasady, które zamierzam przyjąć, aby badać centra i peryferia, skupiając się na oporze. Po pierwsze, będę poświęcał więcej uwagi oporowi niż mechanizmom dominacji centrów. Skupię się przy tym na wypracowaniu pojęć, które pozwolą opisać i zrozumieć specyfikę oporu akademickiego. Po drugie, będę opisywał opór jako warunkowany trudnym położeniem, spowodowanym przez centro-peryferyjne relacje. Z tego względu skupię się na opisywaniu wielości jego niedoskonałych form. Działając pod silnym wpływem kapitalistycznego systemu-świata, trudno się bowiem wyzwolić od niedoskonałości. Opór, który opisuję, skupia się również na możliwości i inspiruje do poszerzenia własnego horyzontu myślenia o działaniu, które jest możliwe. Badając opór, nie zamierzam skupiać się na ukazywaniu stabilności zjawisk w sferze nauki, ale na wyciągnięciu na światło dzienne tego, co w nich niestałe, niestabilne, i podatne na zmianę.

2.2 Ruchy antysystemowe w systemie-świecie

W tym momencie potrzeba jeszcze raz powrócić do uważnej analizy prac Wallersteina. W poprzednim rozdziale nakreśliłem opisywane przez niego zależności pomiędzy centrami i peryferiami. Rozwazałem również, w jaki sposób rozumieć peryferyjność naukową, którą zdefiniowałem ostatecznie przez względnie trwałe jednostronny wpływ nauki centralnej na peryferyjną. Oznaczało to, że naukowe peryferia nie muszą w pełni pokrywać się z peryferiami, o których pisze Wallerstein, chociaż ich względna trwałość wynika właśnie z silnego splotu ich zależności kulturowej i ekonomicznej. Równocześnie wskazywałem na nieustający konflikt dotyczący stopnia inkorporacji samej akademii do systemu-świata.

W poprzednim rozdziale nie rozwijałem jednak koncepcji ruchu antysystemowego, o której pisał Wallerstein (Arrighi i in., 1989; Wallerstein, 2014). Teraz jednak, kiedy

przedstawiłem już swoje argumenty za możliwością i potrzebą analizy centrów i peryferii nauki ze skupieniem się na oporze, to pojęcie staje się kluczowe. Choć bowiem późniejsi kontynuatorzy prac Wallersteina (Eddins, 2022; Grubačić i O’Hearn, 2016; Potiker i in., 2022) podkreślali mocno znaczenie walki z kapitalistyczną inkorporacją za pomocą codziennego oporu, to sam Wallerstein pisał o siłach podważających system-świat właśnie w kontekście zorganizowanych ruchów antysystemowych. Przystwojenie sobie tej koncepcji konieczne jest również do odwrócenia dominujących trendów w prowadzeniu analiz centrów i peryferii nauki. Jak wspominałem w poprzednim rozdziale, większość autorów skupia się na mechanizmach dominacji, a nie oporu. Nawet w książkach tak dogłębnie podejmujących zagadnienie implementacji analizy systemów-światów do sfery nauki, jak praca wybitnego socjologa Tomasza Zaryckiego (2022), pojęcie ruchu antysystemowego jest całkiem nieobecne.

W dwóch częściach tego podrozdziału dokładnie opiszę pojęcie ruchu antysystemowego. W pierwszej części skupię się na jego definicji i ograniczeniach, które system-świat wywiera na ruchy antysystemowe. W drugiej części wskażę jednak na duże możliwości zmiany świata przez ruchy antysystemowe i wciąż toczącą się debatę nad ich pożądanym przyszłym kształtem. Zapewni to potrzebny aparat pojęciowy, aby w trzecim podrozdziale opisać główne napięcia pomiędzy różnymi wybieranymi przez akademików strategiami oporu, które opisywać będę w swojej pracy.

2.2.1 *Geneza i ograniczenia ruchów antysystemowych*

Spółeczny ruch antysystemowy Wallerstein określa jako „taki, który dąży do zniszczenia istniejącego historycznego systemu, który umożliwił istniejące karykatury społecznej równości” (Wallerstein, 2011d, s. 147). Co więcej, nie jest to ruch, który powstaje spontanicznie, ale ruch bardziej formalnie i długotrwanie zorganizowany (Wallerstein, 2011b, s. 65–66). Nie jest to również działanie indywidualne lub czysto lokalne, Wallerstein ewidentnie ma na myśli większe ruchy, które zaczynają obejmować przynajmniej całe kraje. Historyczny system, który ruch chce podważyć, to oczywiście kapitalistyczny system-świat. Jak wskazuje w innym miejscu Wallerstein, narodziny

ruchów antysystemowych w kapitalistycznym systemie-świecie są w gruncie rzeczy narodzinami antykapitalizmu¹².

Znaczący ruch antysystemowy zaczyna pojawiać się według Wallersteina dopiero wraz z wybuchem rewolucji francuskiej (Wallerstein, 2011e, s. 111). Pojęcie ruchu antysystemowego nie pojawia się w ogóle w dwóch pierwszych tomach historii systemu-świata. Można to wytłumaczyć również tym, że powstanie pewnej antysystemowej świadomości i zdecydowanych działań wymagało również pewnego rozwinięcia całego systemu. Rewolucja Francuska była dla Wallersteina porażką, jeśli chodzi o osiągnięcie zamierzonych przez nią celów, ale równocześnie stała się mitem, który wspierał większość przyszłych ruchów i rewolucji antysystemowych (Wallerstein, 2011e, s. 52). Bezpośrednio spowodowała też niestabilność w imperium francuskim, która umożliwiła rewolucję haitańską – pierwszą tak spektakularną rewolucję antykolonialną.

Formalna organizacja ruchów antysystemowych rozpoczyna się zaś dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Same ruchy antysystemowe różnią się również znacząco w strategiach, które chcą zastosować, aby doprowadzić do systemu, który nie byłby naznaczony takimi nierównościami jak obecny. Tym samym nie jest dla nas wystarczające, by powiedzieć, że w perspektywie systemów-światów istnieje szeroko rozumiany opór i globalne w swoich ambicjach ruchy antysystemowe. Nawet jeśli można uznać, że mają wspólny abstrakcyjny cel – walkę z mechanizmami generującymi nierówności w systemie świecie, to potrafią diametralnie różnić się w strategiach odnośnie tego jak je osiągnąć.

Opisując XIX-wieczne ruchy antysystemowe, Wallerstein wskazuje na tak odmienne ruchy jak dzielące się na dwie główne kategorie ruchów społecznych i narodowych: „To w 1848 roku jasno zobaczyliśmy, że będą dwa rodzaje ruchów antysystemowych, dwa odrębne sposoby radzenia sobie z wykluczeniem: więcej praw w ramach jednego kraju (rewolucja społeczna), oraz oddzielenie jednej etniczno-narodowej grupy od innej, dominującej (rewolucja narodowa)” (Wallerstein, 2011d, s. 159). Oba te rodzaje ruchów dzieliły jednak bardzo istotną cechę: kluczowym elementem ich strategii było przejęcie władzy i zmiany w ramach państwa. To stanowiło zaś ich znaczące ograniczenie.

¹² „Rewolucja [francuska] stworzyła warunki do wystarczającego przełamania porządku społecznego, aby umożliwić powstanie pierwszego znaczącego antysystemowego (co znaczy, antykapitalistycznego) ruchu społecznego w nowoczesnym systemie-świecie” (Wallerstein, 2011e, s. 111).

Państwowe ruchy antysystemowe są takim rodzajem ruchów, który dominował historię systemu-świata opisywaną przez Wallersteina. Próbując sklasyfikować ruch, którego przejawem była przemowa Jana Dembowskiego przedstawiona na początku tego rozdziału, najwięcej argumentów znaleźć można na to, że był to społeczny ruch antysystemowy. Głównym jego celem nie była na pewno pełna narodowa suwerenność – opierał się bowiem na trudnym do ukrycia podporządkowaniu ZSRR – promował jednak modernizację społeczną i polepszenie pozycji niewykształconych warstw społecznych przez zdobywanie wyższego wykształcenia (Zysiak, 2016b). Przykładem oporu, który kwalifikowałby się jako narodowy ruch antysystemowy, byłoby opisywane w poprzednim rozdziale budowanie Uniwersytetu w Bir Zajt (Baramki, 2010) pod izraelską okupacją – kluczowym celem średniego zasięgu tego ruchu było bowiem zwiększenie autonomii Palestyny od Izraela.

Zarzutem, który stosunkowo łatwo można sformułować w stosunku do ruchu antysystemowego jako pojęcia, jest jego zbyt ogólność. Faktycznie pojęcie to łączy w sobie ruch komunistyczny budujący Związek Radziecki, ruchy narodowo-wyzwoleńcze czy amerykańską socjaldemokrację (Wallerstein, 1989a, s. 434). Omawiając kwestię sprawczości w systemie Wallersteina, Andrzej W. Nowak (2011b, s. 149) w dużej mierze zgadza się z zarzutem zbyt ogólności tego pojęcia i wskazuje na użyteczność wyodrębnienia ruchów antysystemowych, zależnie od tego, czy powstają bardziej na podstawie ekonomicznej, czy symbolicznej.

Warto zwrócić uwagę, że ogólność pojęcia ruchu antysystemowego może stanowić jego zaletę. Prace Wallersteina dążyły bowiem w większości do opisanego systemu na jego najbardziej ogólnym poziomie mechanizmów i tendencji. Pojęcie ruchu antysystemowego wydaje się więc znajdować na podobnym poziomie ogólności, co pojęcia centrów i peryferii. Pojęcie peryferii opisuje w końcu kraje o bardzo różnej strukturach, kulturze, języku czy specyfice geograficznej. Pojęcia te mają też opisywać tak różne kraje jako XVII-wieczna Holandia i XX-wieczne Stany Zjednoczone. Na jakimkolwiek poziomie poza najwyższymi poziomami ogólności oba te kraje dzielą ogromne różnice technologiczne, językowe, kulturowe czy społeczne. Według aparatu pojęciowego Wallersteina jednak oba te państwa opisuje się jako kraje centralne, które osiągnęły pozycję hegemoniczną. Pojęcie ruchów antysystemowych pozwala więc zachować ciągłość w języku opisu trwającego kilkaset lat systemu-świata.

Zgadzam się jednak z Nowakiem (2011b), że użyteczna jest dalsza bardziej szczegółowa klasyfikacja tych pojęć. Zaletą ogólnych ram jest właśnie to, że

odpowiednio zrozumiane zostawiają szeroką przestrzeń do twórczej konkretyzacji. Najważniejsza w kontekście mojej pracy jest konkretyzacja i dalsza klasyfikacja pojęcia ruchu antysystemowego pod dwoma aspektami. Po pierwsze, jak zaangażowanie w niego może przejawiać się w świecie akademickim. Po drugie zaś, jaką strategię ruch ten przyjmuje względem przejęcia władzy w państwie. To właśnie skupienie się na problemie doboru strategii politycznej wewnątrz świata akademickiego przeważyło, że w mojej pracy jako główne uzupełnienie prac Wallersteina występują prace Scotta, a nie jak u A. W. Nowaka (2011b, 2016b), na przykład prace Latoura.

Całość rozważań Wallersteina jest istotna, nawet jeśli skupiamy się na pojęciu oporu i ruchów antysystemowych. Biorąc pod uwagę zależności pomiędzy centrami i peryferiami oraz samą strukturę systemu-świata, można postawić sobie kluczowe pytania: co w takiej sytuacji właściwie daje opierającym się ruchom społecznym często stawiany przez nie sobie cel zdobycia władzy w państwie? Dla Wallersteina, biorąc pod uwagę system-świat, w którym funkcjonuje dane państwo, odpowiedź brzmi: niewiele. Jako ograniczenia władzy państwowej wskazać można konieczność podporządkowania się prawom międzynarodowym, takim jak immunitet albo uzależnienie od światowego handlu, które chroni własność prywatną i stało na przeszkodzie swobodnej nacjonalizacji nawet w ZSRR. Co więcej, inne państwa w systemie-świecie finansować będą tworzącą się nową opozycję wobec tego, kto zdobył właśnie władzę (Arrighi i in., 1989).

Jako główny problem Wallerstein wraz z Arrighim i Hopkins wskazywał, że historycznie faktyczne sposoby organizacji ruchów antysystemowych prowadziły do silnego skupienia się tych ruchów na przejęciu władzy państwowej (Arrighi i in., 1989, s. 31). Co więcej, ruchy te odnosiły często spektakularne porażki, nie dość, że nie udawało im się wyzwolić od uczestniczenia w światowej kapitalistycznej gospodarce, to zaczynały stosować godne potępienia represje wobec własnej ludności. Krytyka ta wpisuje się w szerszy nurt lewicowego rozczarowania nieskutecznością wielkich projektów emancypacyjnych, takich jak Związek Radziecki lub rewolucje antykolonialne (Traverso, 2020).

Ograniczenia ruchów antysystemowych, łączą się również z krytyką nacjonalizmu metodologicznego, o którym wspominałem w poprzednim rozdziale. Wallerstein uważa, że analiza ekonomiczna ograniczona do rozwoju jednego państwa nie jest w stanie zrozumieć jego historii i przyczyn, dla których zmienia się w ono ten, a nie inny sposób. Analogicznie ruch antysystemowy ma problemy ze zmierzeniem się z głównymi

problemami systemu, jeśli pozostaje na horyzoncie organizowania się w jednym państwie lub międzynarodowej przestrzeni silnie regulowanej przez państwo. Taka przestrzeń regulowana wzajemnie przez państwa tworzy zresztą w samym kapitalizmie sprzeczność z równoczesnym istnieniem wielu potrzebnych wspólnot ponadnarodowych – w tym wspólnoty naukowej:

Wiele rodzajów wspólnot – w znaczeniu wspólnoty wyznawców/praktyków – stworzyło w pewnym sensie własne „światy”, które różnią się, a czasem wchodzą w konflikt ze wszystkimi innymi. To są często wielkie, szeroko ogarniające światy: świat Islamski, świat naukowy, świat afrykański (albo, we współczesnych Stanach Zjednoczonych, świat afro-amerykański), świat kobiet, świat robotników lub proletariuszy i tak dalej. Jest bardzo wątpliwe, że takie wspólnoty świadomości mogą przetrwać, a co więcej wzrastać, wewnątrz strukturalnie rozwijającej się między- i wewnątrzpaństwowych ram (Arrighi i in., 1989, s. 45–46).

Biorąc pod uwagę również liczne technologiczne ułatwienia w komunikacji, Wallerstein uważa, że obecnie kluczowym zadaniem stojącym przed ruchami antysystemowymi jest krytyczne przemyślenie ich stosunku do państwa. Coraz mniej bowiem zdają się musieć myśleć o państwie jako o pożądanej strukturze organizacyjnej samych ruchów lub celu walki o władzę (Arrighi i in., 1989, s. 51).

Jeśli potraktujemy na poważnie stwierdzenie przytaczane w pierwszym rozdziale, że opisywana przez Wallersteina historia systemu-świata ma być siłą, która pomaga w przeciwstawianiu się globalnym nierównościom, to właśnie analiza ruchów antysystemowych staje się kluczowym fragmentem jego pracy. Jak pokazywać będę dalej w tym rozdziale, jeśli czytając prace Wallersteina, skupiamy się na kwestii oporu, należy czytać je jako historię wyłaniania się i rozwoju ruchów antysystemowych oraz systemowych ograniczeń, z którymi muszą się mierzyć.

2.2.2 Możliwości ruchów antysystemowych

Wskazałem już na ograniczenia, jakie analiza systemów-światów zauważa w powszechnie przyjętych strategiach ruchów antysystemowych. Jak pokażę w tej sekcji, ruchy antysystemowe mogą wywierać również znaczący wpływ na system-świat. Mogą również odegrać kluczową rolę w jego podważeniu, chociaż nie miało to jeszcze miejsca w historii i kapitalizm przeżywał wszystkie próby jego obalenia. Poniżej wskażę, że skupienie się na pojęciu ruchów antysystemowych pozwala odrzucić deterministyczne rozumienie prac Wallersteina. Dalej pokażę znaczenie rewolucji-światowych w koncepcji

Wallersteina, i otwartej interpretacji pożądanego kształtu przyszłych ruchów antysystemowych.

Autorzy, którzy nie uwzględniają znaczenia ruchów antysystemowych w pracach Wallersteina, łatwo mogą dojść do bardzo mechanistycznej i deterministycznej interpretacji jego prac. Przykładem może być tu praca Adam Leszczyńskiego o projektach państwowej modernizacji (Leszczyński, 2013). Za sprawą skupienia się na opisywaniu projektów modernizacji i industrializacji wewnątrz jednego państwa Leszczyński opisuje poglądy Wallersteina w następujący sposób: „Równocześnie jednak teoria Wallersteina niosła w sobie potężny ładunek dziejowego pesymizmu. Struktura kapitalistycznego systemu światowego wykluczała powszechny rozwój: świat będzie zawsze podzielony na centra i peryferia a geograficzne przesunięcia w tej strukturze zajmują dziesięciolecia i są niezależne od wysiłków polityków. Rewolucja nie ma sensu: sama jest oznaką zmiany, a nie jej źródłem” (Leszczyński, 2013, s. 461). Leszczyński ma rację, jeśli chodzi o sceptycyzm Wallersteina, co do możliwości skutecznego projektu modernizacji w pojedynczym państwie peryferyjnym. Pomija jednak całkowicie pojęcie ruchu antysystemowego i jego możliwość wychodzenia poza struktury pojedynczego państwa. W tym zaś kryje się dla Wallersteina ogromny potencjał sprawczości oporu aktorów znajdujących się na peryferiach. Przy takim ograniczeniu się Leszczyński interpretuje Wallersteinowską historię, która ma pomagać w walce o równiejszy świat, jako historiografię fatalistycznego pesymizmu.

Ruchy antysystemowe są w stanie dokonywać znaczących zmian. Staje się to widoczne, kiedy Wallerstein opisuje rewolucje światowe. Oznaczają one rewolucje, do których dochodzi w większości obszarów systemu-świata, i które obejmują zarówno centrum, peryferie i półperyferie (Wallerstein, 2014, s. 164). Według Wallersteina do takich rewolucji doszło jak dotąd tylko dwukrotnie: w 1848 roku podczas tak zwanej Wiosny Ludów, oraz w 1968 roku w ramach globalnego kryzysu amerykańskiej hegemonii (Arrighi i in., 1989, s. 97). Obie te rewolucje nie odniosły swoich zamierzonych efektów i nie wyeliminowały radykalnych niesprawiedliwości wytwarzanych przez kapitalistyczny system-świat. Miały one jednak znaczący wpływ na politykę i kulturę rozwijaną wewnątrz systemu-świata. Wallerstein wskazywał również, że można je rozumieć jako próby przed światową rewolucją, która jeszcze nadejdzie (Arrighi i in., 1989, s. 111).

W tym kontekście najbardziej istotna jest nowsza z tych dwóch rewolucji, czyli rewolucja 1968 roku. Był to rok między innymi decydujący o zwycięstwie

Wietnamczyków w antykolonialnej wojnie z USA, skrytykowanej przez Chiny inwazji Paktu Warszawskiego na Czechosłowację oraz żywołowych antyautorytarnych studenckich protestów w Meksyku. Christopher Chase wylicza, że ruchy studenckiego protestu miały miejsce podczas tej rewolucji w: „Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Francji, Włoszech, Niemczech Zachodnich, Wielkiej Brytanii, Polsce, Jugosławii, Japonii, Pakistanie, Szwecji, Hiszpanii, Brazylii, Jamajce, Urugwaju i w Chinach” (Chase-Dunn i Almeida, 2020, s. 120).

Globalne znaczenie tej rewolucji jest dla Wallersteina kluczowe (Wallerstein, 1989a). Pokazuje to, że w jego analizie systemów-światów w izolacji od ponadnarodowego kontekstu nie może być zrozumiana nie tylko historia państw, ale również historia ruchów antysystemowych. To, co międzynarodowe, nie jest wyłącznie źródłem ograniczeń narzucanych przez system-świat, ale również może stać się podstawą emancypacji.

Wallerstein ewidentnie dystansuje się przy tym do ujęć roku 1968, które skupiały się na wydarzeniach wewnątrz konkretnych państw (Wallerstein, 1989a). Często rok ten widziany jest przez pryzmat studenckich protestów we Francji, określanych jako „Maj 1968”. Wydarzenia te odcisnęły silne piętno w kulturze i łączone były z rozwojem francuskiego strukturalizmu i poststrukturalizmu w filozofii. Dystansujący się od marksizmu Michel Foucault i Jacques Derrida byli często postrzegani jako ważne postacie dla wydarzeń Maja 1968 roku, pomimo tego, że w samym tym roku podchodzili do dziejących się społecznych protestów z dużą rezerwą (Rockhill, 2023). Przeciw skupianiu się na przemianach francuskiej inteligencji w tym roku występował również w 1969 roku Louis Althusser (2018), zadeklarowany filozof marksistowski i członek Francuskiej Partii Komunistycznej. Althusser uważał, że główne przyczyny rewolty nie leżały w sferze psychologiczno-kulturalnej, a działania strajkujących w maju robotników były ważniejsze niż działania studentów. Filozof krytykował przy tym takie ujęcia wydarzeń, które pomijały fakt, jak bardzo inspirujące dla Francuzów były walki narodowo-wyzwoleńcze w Wietnamie lub Algierii (Althusser, 2018).

Systemo-światowe spojrzenie Wallersteina pozostaje bliskie marksistowskiej krytyki Althussera. Jednak równocześnie Wallerstein (1989a) dostrzega, że ruch 1968 roku stanowił również wyraz rozczarowania dotychczasowymi ruchami antysystemowymi. Obietnice i strategie działania obrane przez Związek Radziecki albo Francuską Partię Komunistyczną przestawały być przekonujące choćby dla studentów pragnących zaangażować się w działania antysystemowe. Dla Wallersteina ujawniło to

potrzebę wytworzenia się nowych ruchów antysystemowych, które nie wiązałyby tak silnie swoich działań z potrzebą przejęcia władzy w państwie, jak robiły to stare ruchy. Jako przykłady takich ruchów Wallerstein (2014) podaje powstanie ruchu neozapatystów w Chiapas w 1995 roku¹³, albo zbierającym się corocznie od 2001 roku „World Social Forum” – inicjatywa również kluczowa dla intelektualistów takich jak Santos (2015), wspomniany w poprzednim rozdziale¹⁴. Dokładny kształt jaki mają przyjąć te nowe ruchy, cały czas pozostawał jednak dla Wallersteina kwestią, która wymaga kolektywnego namysłu.

Istotne jest tu też zrozumienie punktu dojścia Wallersteinowskiej historii systemu-świata, którego nie zdążył już opisać w swojej wielotomowej historii systemu-świata. Z innych jego prac można jednak wyczytać, że zidentyfikował on istniejący współcześnie kluczowy dla systemu-świata kryzys, który prowadzić będzie do jego załamania (Wallerstein, 2007b, 2014). Kryzys ten również w dużej mierze jest wynikiem rewolucji 1968 roku i kryzysu stabilizującej wcześniej system amerykańskiej hegemonii. W okolicach lat dwutysięcznych Wallerstein przewidywał, że kryzy i niestabilność potrwać jeszcze dwadzieścia pięć lub pięćdziesiąt lat oraz że sprawią one, iż nawet małe działania będą odgrywać rolę w przyszłym kształcie systemu (Wallerstein, 2004, s. 259).

System-świat znajdujący się w kryzysie Wallerstein opisywał za pomocą bifurkacji i chaosu (Wallerstein, 2004, s. 85–86). Moment bifurkacji sprawia, że dany system staje się niezwykle trudny do przewidzenia, a niewielka, nawet przypadkowa zmiana w systemie może doprowadzić do zupełnie odmiennego jego rozwoju. W tym znaczeniu system staje się chaotyczny. Jego rozwój jest trudny albo niemożliwy do przewidzenia, a działający w nim aktorzy zyskują prawdziwą sprawczość.

¹³ Wątek ich znaczenia dla systemu-świata poszerzają Grubacic i O’Hearn (2016) poświęcając cały rozdział swojej książki na opis powstania i dalszych losy neozapatystów jako walkę z inkorporacją do systemu kapitalistycznego

¹⁴ Forum nie jest jednak inicjatywą całkiem anarchistyczną, nie wyklucza ono roli przejmowania władzy w państwie czy wprowadzania pewnych socjaldemokratycznych reform. Santos pokazuje na przykład, że Forum pozwala przezwyciężyć powszechne wśród Zachodnich teoretyków przekonanie, że „walka o cele krótkoterminowe zawsze przedstawiana była jako stopniowa prawna zmiana, jako nieradykalny instytucjonalny aktywizm. Po drugie, wspólna wiedza na temat takich różnorodnych czasowości ruchów społecznych i organizacji poprowadziły ich do idei, że różnice pomiędzy nimi leżały dużo bardziej po stronie teorii niż praktyki” (Santos, 2015, s. 29).

Wallerstein uważał, że tę sprawczość wykorzystać można, aby wesprzeć jedną z dwóch odpowiedzi na ten kryzys, które kierowane były – odpowiednio – duchem Davos (miejscem, gdzie miało miejsce Światowe Forum Ekonomiczne) i duchem Porto Allegre (miejscem, gdzie rozpoczęło się alternatywne wobec pierwszego Światowe Forum Społeczne). Pierwsza odpowiedź prowadziłyby do świata naznaczonego przez jeszcze silniejsze nierówności niż obecnie, druga – do świata, gdzie nierówności społeczne byłyby znacząco mniejsze. Sam moment kryzysu zaś można nazwać momentem nasilonej sprawczości, gdzie nawet małe działanie może okazać się bardzo brzemiennie w skutkach, dlatego zamiast jednoznacznych przewidywań potrzebna jest globalna dyskusja nad formą ruchów antysystemowych (Wallerstein, 2014).

Kwestia przyszłości ruchów antysystemowych jest więc jedną z najbardziej otwartych kwestii prezentowanych w ramach prac samego Wallersteina. Trudno zatem mówić o jednej ustalonej interpretacji stanowiska autora na ten temat. Uważam, że wiele przemawia jednak za tym, że najciekawsza interpretacja nie wskazuje wcale na linearny rozwój od starych ruchów systemowych (takich jak komunistyczne międzynarodówki) do nowych, takich jak „World Social Forum”. W swoich tekstach z 1968 roku sam Wallerstein wskazywał, że istniało wtedy przynajmniej sześć różnych koegzystujących rodzajów ruchów antysystemowych. Mogą one się wspierać, współpracować ze sobą, ale również wchodzić ze sobą w konflikty. Zamiast zakładania, że te nowsze strategie są zdecydowanie lepsze od starych, konieczna wydaje się raczej ich szczegółowa analiza różnorodnych ruchów antysystemowych. Z tego powodu w swojej pracy nie skupiam się na badaniu najnowszych ruchów antysystemowych, a sięgam do historii, aby wypracować pojęcia, które pozwolą opisać zarówno starsze, jak i nowsze ruchy antysystemowe. W rozdziale trzecim i czwartym dokładniej nakreślę strategie antysystemowe używane przez komunistów związanych ze Związkiem Radzieckim. W rozdziale piątym pokażę zaś możliwości opierania się w sposób, który nie wymaga przejęcia władzy w państwie.

Nie ma bowiem wątpliwości, że analiza systemów-światów nakłania do sceptycyzmu wobec skuteczności strategii przejęcia władzy w pojedynczym państwie. Widoczne było to w poprzedniej części tego podrozdziału, gdzie wymieniałem ograniczenia ruchów antysystemowych. Ta obserwacja służy również jako wprowadzenie do specjalnego numeru czasopisma poświęconego badaniu systemów-światów na temat ruchów antysystemowych. Redaktor Spencer Potiker (2022) wskazuje tam, że znacząca część prac Wallersteina opisuje raczej ruchy antysystemowe, które dążyły do przejęcia

najpierw władzy w państwie, a dopiero potem do zakwestionowania systemu, ale konkluzje tych prac przemawiają przeciw skuteczności takiej strategii. Jak podsumowuje to Potikier: „Kiedy politycznym narzędziem w systemie-świecie było państwo narodowe, ekonomiczną jednostką była światowa ekonomia. Przez to państwowy socjalizm był skazany na niepowodzenie, operując według logiki zapewnianej mu przez system-świat” (Potikier, 2022, s. 182). Dlatego najbardziej interesującym typem ruchu antysystemowego, który wymaga dalszej eksploracji stają się ruchy, które Potikier określa jako *pozapaństwowe ruchy antysystemowe* („non-state antisystemic movements”).

Stworzenie takiej kolejnej szerokiej kategorii formy oporu, pozwala również dostrzec jej głębsze historyczne podstawy. Dalej w swoim w swoim artykule o anarchistycznych ruchach antysystemowych Potikier i inni (2022), argumentują, że pozapaństwowe ruchy antysystemowe nie są wcale aż tak współczesnym tworem, jak zdawał się sugerować Wallerstein. Ich istotne przykłady znaleźć można również przed 1968 rokiem. Analizując przykłady anarchistycznych ruchów antysystemowych, takich jak powstanie Machno w Ukrainie i rewolucja hiszpańska 1936 roku, Potikier i inni dochodzą do wniosku, że czynnikiem wyróżniającym długofalowe niepowodzenie tych ruchów antysystemowych był fakt represjonowania ich przez propaństwowe ruchy antysystemowe.

Autorzy piszący o znaczeniu ruchów pozapaństwowych dystansują się tym samym od innego sposobu analizy systemu-świata. Krytykują ważnego badacza globalnej ekonomii Samira Amina, że za bardzo pokłada nadzieję w państwie jako narzędzia możliwego wyzwolenia z kapitalistycznego systemu-świata (Potikier i in., 2022, s. 194). Faktycznie jedną z istotniejszych proponowanych przez Amina koncepcji było „odłączenie” („delinking”), które sugerowało, że państwa są w stanie uwalniać się od ograniczeń narzucanych na nie przez światową ekonomię (Amin, 1987). „Odłączenie” nie polegało na całkowitej izolacji, ale szybkiej industrializacji połączonej ze zrywaniem z logiką własności. Poprzez rozdysponowanie zysków z industrializacji na egalitarny rozwój społeczny miało dojść do wytworzenia socjalistycznej alternatywy wobec kapitalistycznego systemu-świata.

Zdecydowane rozstrzygnięcie zasadności krytyki propozycji Amina, wykracza poza ambicje mojej pracy. Pokazuje jednak wciąż istniejące napięcia odnośnie do możliwego rozwoju ruchów antysystemowych. W tej sytuacji konieczna staje się pogłębiona refleksja nad ich możliwymi kształtami i strategiami. Ważne jest, aby opisać

ich ograniczenia i możliwości, uwzględniając zarówno specyfikę historyczną, jak i specyfikę zaangażowania w nie w różnych częściach społeczeństwa. Częścią, która mnie będzie interesować w tej pracy, jest akademia.

W tym podrozdziale pokazałem, jakie są dla Wallersteina możliwości ruchów antysystemowych. Wskazałem również, jak ten problem rozwijany jest przez kolejnych autorów. Wallerstein był przekonany, że ruchy antysystemowe mogą być sprawczą siłą w historii systemu-świata i że ich główną siłą jest możliwość internacjonalizacji i dokonywania rewolucji w całym systemie-świecie. Równocześnie wskazywał na ich znaczące możliwości w obliczu współczesnego kryzysu systemu-świata. Nie rozstrzygał definitywnie, jaką formę powinny przybrać jednak przyszłe ruchy antysystemowe. Argumentowałem, że prowadzone nad tym dyskusje ujawniają potrzebę pogłębionej analizy zarówno starszych, jak i nowszych ruchów antysystemowych. Niewątpliwie jednak analiza systemów-światów daje argumenty przeciw posiadaniu zbyt dużego zaufania w strategię dążące do przejęcia władzy w pojedynczym państwie. Jak pokażę w następnym podrozdziale, argumentacja za pozapaństwowymi ruchami antysystemowymi wyciąga na światło dzienne jeszcze jeden bardzo ważny problem. To relacja między opisywanym przez Scotta oporem codziennym a ruchami antysystemowymi. Dokładniejsze jej przeanalizowanie pozwoli również poznać możliwe relacje pomiędzy działaniami akademików a ruchami antysystemowymi.

2.3 Ruchy antysystemowe a infrapolityka

Poprzedni podrozdział nakreślił, czym są ruchy antysystemowe. Teraz kluczowe jest opisanie, co je wyróżnia od innych form oporu. Zgodnie z definicją oporu opisaną w poprzednim rozdziale, jest on czymś powszechnym i zdefiniowanym bardzo szeroko. Opór przeciw dominacji centrum w tej pracy rozumiem bowiem jako każde działanie podjęte przez aktora(ów) na peryferiach, mające na celu ograniczenie jednostronnego wpływu centrum. Dzięki temu łatwo też uznać, że dany akt jest aktem oporu, mając dostęp głównie do poziomu lokalnego. Z kolei ruch antysystemowy to zjawisko o kluczowym znaczeniu dla możliwych zmian w całym systemie-świecie. Aby prowadzić równoległą refleksję nad oboma tymi zjawiskami, użyteczne stanie się poszerzenie aparatury pojęciowej Wallersteina o pojęcia zaproponowane przez Scotta.

W tym ostatnim podrozdziale zacznę od przedstawienia argumentacji na rzecz tego, że codzienny opór, o którym pisze Scott, może stanowić podstawę i wsparcie dla ruchów

antysystemowych. Pozwoli to pokazać, że te różnorodne formy oporu nie są względem siebie z natury opozycyjne. Zależnie od sytuacji, mogą albo się wspierać, albo stanowić zwalczające się alternatywy. W drugiej części podrozdziału wskażę właśnie na kluczowe znaczenie poszukiwania sytuacji, kiedy opór codzienny wspiera ruchy antysystemowe. Analiza systemów-światów silnie wspiera bowiem pozycję, według której to właśnie ponadnarodowe ruchy antysystemowe są siłą będącą w stanie podważyć zależności pomiędzy centrami a peryferiami.

2.3.1 *Codzienny opór jako podstawa dla ruchów antysystemowych*

Przejdźmy teraz do rozważenia relacji pomiędzy codziennym oporem a ruchami antysystemowymi. Wymaga to rozwinięcia aparatu pojęciowego, według którego każdy ruch antysystemowy jest formą antykapitalistycznego oporu, ale zdecydowanie nie każda forma oporu jest częścią jakiegoś ruchu antysystemowego. Nie każdy opór będzie miał też jakiegokolwiek znaczenie dla ruchów antysystemowych. W tym podrozdziale chcę wskazać ograniczenie, które znajdujemy w pracach Wallersteina. Jest nim to, że trudno do końca odpowiedzieć na pytanie, na jakich zasadach opisywał on dane wydarzenie tylko jako opór, a na jakich zaliczał je do ruchu antysystemowego. Gdzie znajdują się granice opisywanych przez niego ruchów antysystemowych, a zaczynają się niewiele znaczące z punktu widzenia systemu-świata formy oporu? Aby wskazać znaczenie i wagę tych ograniczeń, konieczne jest powrót do prac Scotta na temat codziennego oporu, pokazując, jaką rolę mogą one mieć dla badania ruchów antysystemowych. Dopiero to pozwoli odpowiedzieć w pełni na pytanie, jakie jest powiązanie ruchów antysystemowych, o których pisze Wallerstein, z szeroko rozumianym akademickim oporem przeciw dominacji centrum, o którym pisałem w poprzednim rozdziale.

Jeśli ruch antysystemowy jest tak ważnym konceptem, koniecznym do zrozumienia dynamiki systemu opisywanego przez Wallersteina, to co znaczy dla niego pojęcie oporu? Wallerstein w żadnej swojej pracy nie poświęcił mu szczególnie dużej uwagi, nie teoretyzował na jego temat, ani nie zdefiniował jego dokładnego znaczenia. Używał jednak czasami w swoich pracach słowa „opór”, aby opisać polityczne działania pewnych zbiorowości. Sposób użycia tego słowa sugeruje, że desygnowało ono bardzo szeroką klasę praktyk. Słowo „opór” może u Wallersteina opisywać zarówno przeciwstawianie się włączenia do systemu-świata (Wallerstein, 2011e, s. XV), opór chłopski przeciw pracy pod przymusem (Wallerstein, 2011a, s. 103) oraz przeciwstawienie się Portugalii jej

postępującej peryferyzacji w systemie-świecie (Wallerstein, 2011c, s. 187–188). Opór opisuje nawet sprzeciw szlachty wobec zbierania od niej pieniędzy przez cesarza Filipa Drugiego (Wallerstein, 2011a, s. 203).

Najbardziej frapujące użycie przez Wallersteina słowa „opór” ma miejsce w książce *Historical capitalism* (Wallerstein, 2011b). Jest to krótka praca, zawierająca spis serii wykładów wygłoszonych przez Wallersteina, gdzie syntetycznie ujął swój pogląd na genezę i rozwój systemu kapitalistycznego. W pewnym momencie podjął się tam krytyki ruchów antysystemowych, ponieważ zbyt często pomimo deklarowanej chęci podważenia systemu-świata, kończyły na jeszcze silniejszym jego umocnieniu. Wallerstein pisze wtedy: „W tym sensie, ruchy antysystemowe często służyły jako kulturowi pośrednicy pomiędzy silnymi a słabymi, pośrednicy, którzy raczej wypaczają niż krystalizują głęboko zakorzenione źródła oporu [„deep-rooted sources of the resistance”]” (Wallerstein, 2011b, s. 88). Nie tłumaczy przy tym, czym są te „głęboko zakorzenione źródła oporu” ani nawet, na czym to ich głębokie zakorzenienie ma polegać. Uważam, że aby wyjaśnić kryjącą się za tym zdaniem intuicję, konieczne jest sięgnięcie do teoretyka, który dużo uwagi poświęcił temu, o czym Wallerstein zazwyczaj milczał.

Teoretykiem tym jest Scott. Aby poniżej pokazać, w jaki sposób jego myślenie może uzupełnić perspektywę Wallersteina, najpierw wyklaruję znaczenie kluczowych pojęć, których Scott używa. Zaczę od przypomnienia przyjmowanej przez niego szerokiej definicji oporu. Następnie napiszę o podkategorii oporu, na której Scott szczególnie skupiał się w swoich pracach. Będzie to opór infrapolityczny.

W poprzednim rozdziale opisywałem prace Scotta na temat codziennego oporu chłopskiego i ich możliwą aplikację do sektora akademickiego. Wskazywałem tam na przyjmowane przez niego bardzo szerokie rozumienie oporu, które znajdowało odzwierciedlenie w jego definicji: „Chłopski opór niższych klas to każdy akt podjęty przez członka klasy zamierzony albo aby ograniczyć roszczenia (np. czynsz, podatki, szacunek), które podejmuje wobec tej klasy klasa dominująca (np. właściciele ziemscy, państwo, właściciele fabryk, lichwiarze), albo aby poszerzać swoje własne roszczenia (np. do pracy, ziemi, darowizny, uznania) wobec tym dominujących klas” (Scott, 1989, s. 36). Jako akty oporu Scott opisywał więc zarówno kłusownictwo czy dezercję, jak i rewolucje. W przeciwieństwie do Wallersteina praktycznie nie zastanawia się nad mechanizmami silnie zorganizowanych form oporu, takich jak partie polityczne, ale na podstawie powyższej definicji również i je należałoby uznać za przejaw oporu. Równocześnie widać, że tak szeroka definicja oporu jest stosunkowo bliska sposobowi,

w jaki Wallerstein używał słowa „opór”, aby opisać różnorakie formy polityczne sprzeciwu.

Niezwykle istotną formą oporu dla Scotta jest również wytwarzanie specyficznej ludowej kultury. Może się ona przejawiać w ludowych opowieściach i legendach o szlachetnych złodziejach walczących z bogatymi. Ma ona również swoje konkretne formy w lokalnych społecznościach. Przeprowadzenie etnograficznego badania w malezyjskiej wiosce pozwoliło Scottowi zidentyfikować, że zarówno bogaci, jak i biedni posiadali swoje strategie dyskursywne, które pozwalały im ograniczać roszczenia drugiej klasy. W opowieściach krążących wokół ludzi we wsi często pojawiają się wymieniani konkretni mieszkający tam chłopci, którzy egzemplifikują najgorsze cechy danej klasy. Bogaci przytaczają opowieści o chłopie, który jest nieodpowiedzialnym biednym, który mało pracuje, nie umie rozporządzać pieniędzmi i swoim zachowaniem potrafi narazić własne dzieci nawet na śmierć. Z kolei biedniejsi chłopci często podają przykład bardzo chciwego i bogatego posiadacza ziemskiego we wsi, który nieuczciwie doszedł do posiadanego majątku i wykorzystuje instrumentalnie praktyki religijne (Scott, 1985, s. 18). Szeroka przyjęta niechęć we wsi do takiej postaci, nakłada na bogatszych chłopów ograniczenia, względem tego, na co mogą sobie pozwolić w stosunku do swoich biedniejszych sąsiadów.

Jak widać, znaczna część aktów oporu, o których pisze Scott, nie jest do końca publiczna. Kłusownicy i dezercerzy muszą działać w ukryciu z obawy przed konsekwencjami za swoje działania. Kultura ludowa i krytyka chciwych właścicieli ziemskich rozpowszechniane są zazwyczaj w nieoficjalnych przekazach ustnych, które gwarantują znaczną dozę anonimowości pierwotnemu źródłu danej plotki lub opowieści. Aby lepiej opisać specyfikę tego rodzaju praktyk, w późniejszych swoich pracach Scott zaczął posługiwać się pojęciem infrapolityki. Pisał on, że: „oznacza to całą gamę dyskretnych form oporu, które nie wazą się występować otwarcie” (Scott, 1990, s. 19). Tak jak pojęcie oporu dla niego było czymś, co miało desygnować możliwie szeroką gamę praktyk, tak infrapolityka opisuje te praktyki, które szczególnie go interesują. Przyjmując perspektywę analizy codziennych praktyk, to właśnie sposoby opierania się, które próbowały pozostać w ukryciu, były dla Scotta najbardziej interesujące.

Poniżej pokażę, że to właśnie milczenie na temat infrapolityki nie pozwala Wallersteinowi wyjaśnić, czym są „głęboko zakorzenione źródła oporu”, o których wspomina (Wallerstein, 2011b, s. 88). Po pierwsze, dzięki zastosowaniu etnograficznej analizy Scott dużo szczegółowiej opisuje, czym jest opór i jak się przejawia, niż robi to

makroperspektywa Wallersteina. Będzie to bardzo przydatne, kiedy skupię się nie na oporze w całym systemie-świecie, ale na specyfice oporu w wąskim sektorze akademickim. Po drugie, Scott pokazuje, że często trudno powiedzieć, jakie są długofalowe skutki oporu. Nawet jeśli infrapolityczny opór należy przyjąć w analizie systemu-świata za czynnik poboczny, to Scott przekonująco argumentuje, że w pewnych momentach historii odpowiednie nagromadzenie takich pobocznych czynników może przeważać nad czynnikami głównymi, takimi jak zależności ekonomiczne i działania ruchów antysystemowych.

To, jakiego rodzaju znaczenie ma opór infrapolityczny dla całego systemu-świata, wyjaśnia również efekt kaskady charakterystyczny dla zjawisk o naturze społecznej. Jest to koncepcja metodologiczna wyprowadzona przez filozofa Krzysztofa Brzechczyna (1998) jako modyfikacja idealizacyjnej teorii nauki filozofia Leszka Nowaka. Główna koncepcja stojąca za idealizacyjną teorią głosiła, że proces tworzenia teorii naukowych przebiega od śmiałych idealizacji do późniejszych ich konkretyzacji (Brzechczyn, 2015; L. Nowak, 1971). Brzechczyn (1998) wskazał zaś na specyfikę procesu badania historycznego. Opisuje on zjawiska na tyle skomplikowane, że w procesie konkretyzacji w pewnym momencie czynniki uboczne mogą przeważać nad czynnikiem uznawanym przez daną teorię za główny.

Brzechczyn słusznie rozpoznaje, że czynnikami głównymi w analizie Wallersteina są przemiany ekonomiczne zewnętrzne względem poszczególnych obszarów takich, jak Europa Wschodnia i Środkowa. Efekt sprawia jednak, że również w przypadku analizy systemu-świata w pewnym momencie mogą przeważać czynniki poboczne. Takimi czynnikami z perspektywy systemów-światów niewątpliwie jest codzienne zachowania akademików i wszystkie działania, które Scott opisuje jako infrapolityczny opór. Nie jest kontrowersyjne, że takie czynniki jak zależności finansowe w nauce uznamy za ważniejsze z perspektywy całego systemu-świata niż akty infrapolitycznego oporu, takie jak niedokładne wypełnianie obowiązków narzuconych przez instytucje. Jednak należy uznać argument Brzechczyna, że w ramach procesu historycznego to nie zawsze czynniki główne odgrywają rolę decydującą. W odpowiednim momencie załamania systemu to właśnie nagromadzenie tych infrapolitycznych aktów może przeważać nad tym, co było główną siłą napędową rozwoju systemu-świata.

Andrzej W. Nowak (2008, s. 12) wskazywał również na analogię pomiędzy efektem kaskady opisywanym przez Brzechczyna (1998), a ontologią społeczną Wallersteina. Zwracał uwagę na wspomniany już w poprzednim podrozdziale okres bifurkacji i chaosu,

który charakteryzować miał kapitalistyczny system-świat w XXI wieku (Wallerstein, 2004, s. 85–86). Niewątpliwie w XXI wieku według Wallersteina, po okresie względnej stabilności (używając terminologii Brzechczyna) różnica między czynnikami głównymi i pobocznymi zaczęła się zacierać. Koncepcja Brzechczyna, odwołując się do samej metodologii historii, pozwala zastanowić się, czy możliwość przeważenia czynników pobocznych nie występowałaby nawet wtedy, gdybyśmy rozpoznali, że system wchodzi w fazę większej stabilizacji. Z oczywistych przyczyn, nie mogąc w tym momencie rozstrzygnąć, czym dokładnie jest specyfika kapitalizmu w XXI wieku, warto zauważyć, że już na gruncie prac samego Wallersteina działania codzienne i infrapolityczne (choć sam ich tak nie nazywał) zyskiwały współcześnie duże znaczenie. Tym bardziej istotne jest uzupełnienie jego aparatury pojęciowej o narzędzia umożliwiające ich dokładniejszą charakterystykę.

Część współczesnych badaczy dostrzega potencjał, jaki niesie ze sobą komplementarne użycie prac Scotta i Wallersteina. Nie jest on jednak wykorzystywany w pracach aplikujących analizy Wallersteina do badania nauki (Demeter, 2019, 2020; Zarycki, 2022). Grubačić i O’Hearn (2016) słusznie wskazują na znaczenie myślenia o infrapolityce, kiedy rozważa się proces inkorporacji nowych terenów do systemu-świata. W poprzednim rozdziale wskazywałem, że ich perspektywa pozwala zrozumieć, dlaczego naukowcy nie zawsze zachowują się dokładnie według zasad, które narzuca na nich system-świat. Sami Grubačić i O’Hearn nie zajmowali się jednak analizą wspólnot akademickich. Podobnie wspomniany już Potiker (2022) łączył perspektywy Wallersteina i Scotta, aby móc precyzyjniej opisać historyczne społeczności bardzo silnie opierające się przed jakimkolwiek włączeniem w aparat państwowy. Z kolei filozof Jason Moore (2015) rozwija Wallersteinowską perspektywę systemów-światów na gruncie współczesnych badań nad nauką i techniką. Docenia on u Scotta, że ten zwraca uwagę na procesy, które pozostają zazwyczaj całkiem niewidoczne, z punktu widzenia państwa i jego urzędników (Scott, 2020). Moore zauważa, że perspektywa Scotta może doskonale posłużyć do demaskowania i wychodzenia poza upraszczającą wizję natury i społeczeństwa, którą wytwarzają współczesne kapitalistyczne państwa wzajemnie powiązane w systemie-świecie (Moore, 2015, s. 215).

Warto również zauważyć, że sam Scott jest również istotną postacią dla jednego z ważniejszych nurtów we współczesnej polskiej humanistyce: zwrotu ludowego. Zwrot ludowy generalnie polega na tym, aby „opisywać formy ludowego oporu wobec władzy i przemocy klas wyższych” (Chmielewska, 2021, s. 295–296). Kluczowi dla zwrotu

ludowego autorzy, tacy jak antropolog Michał Rauszer (2023) i Kacper Pobłocki (2021) czy socjolog Adam Leszczyński (2020) powołują się w swoich książkach na prace Scotta, i korzystają z wypracowanych przez niego pojęć. Pozwala im to określić specyfikę ludowego oporu i procesów wytwarzania ludowej kultury. Wcześniej na Scotta powoływał się również historyk Padraic Kenney (2015), opisując powojenne budowanie Polski Ludowej z perspektywy robotników. Kenney uważa, że to właśnie niedocenienie siły codziennego oporu obecnego w polskiej klasie robotniczej było jednym z głównych błędów przejmujących po wojnie władzę w Polsce socjalistów (Kenney, 2015, s. 24).

Koncepcje Scotta powinny budzić więc zastanowienie również z tego powodu, że znajdują obecnie szerokie zastosowanie przez używanie ich do opisywania długiej historii klasowego oporu w Polsce. Interesujące staje się dzięki temu pytanie, czy strategie codziennego lub infrapolitycznego oporu były ograniczone do chłopskich pól i robotniczych fabryk. Wymaga to jednak dokładniejszego badania i lepszej konceptualizacji infrapolitycznego oporu na polu akademickim, aby stwierdzić, do jakiego stopnia i w jaki sposób strategie akademickie i chłopskie mogły być podobne. Podobnie jak w użyciu pojęcia ruchu antysystemowego takie podejście nadaje infrapolityce bardzo ogólnego znaczenia, które następnie można konkretyzować w stosunku do konkretniej określonych przypadków (tak jak Wallerstein pisze o różnych rodzajach ruchów antysystemowych, tak wyróżniać można infrapolitykę chłopską i akademicką). Ogólność ta pozwala jednak na szukanie punktów wspólnych pomiędzy różnymi momentami historii, obszarami geograficznymi czy warstwami społecznymi.

W narracji Wallersteina o historii systemu-świata sporo miejsca poświęcono powstaniom i rewolucjom, wspomniana zostaje również formalna polityczna organizacja. Silnie nieobecny jest jednak opis codziennego życia na wsi, a nawet w mieście, i kształtu rozgrywającej się tam walki klasowej. Przychylny jestem interpretacji, że nie jest to wada książek Wallersteina, ale stanowi to o ich specyficznym punkcie skupienia, jest wynikiem pewnego pola wiedzy, które Wallerstein starał się rozwinąć. Przeciwnością byłbym się jednak interpretacji, która sugerowałaby, że pominięcie tej codzienności jest uzasadnione, ponieważ nie ma ona znaczenia, jeśli chodzi o takie makroprocesy, jak zależności między centrami i peryferiami, które Wallerstein opisuje. Podejście Scotta pozwala eksplorować niezwykłą stałość oraz potencjalną produktywność codziennego niespektakularnego konfliktu. Scott podkreśla trwałość codziennych form oporu pomimo okazjonalności spektakularnych rewolucji i pisze o nich: „Stanowią uparcie trwające podłoże, na których inne formy oporu mogą wzrastać, i na pewno przetrwają również, kiedy te inne formy

zawiodą, albo gdy same doprowadzą do wytworzenia nowych form nierówności” (Scott, 1985, s. 273). Infrapolityka jest więc istotna, nawet jeśli w danym momencie historycznym pozostaje czynnikiem pobocznym w rozwoju systemu-świata i nie zmienia diametralnie jego trajektorii. O utrzymującym się dłużej infrapolitycznym oporze można myśleć jako o kluczowym wsparciu lub podłożu dla innych form oporu, również tych, które wprost zakwestionują wyrównanie między centrami a peryferiami.

Szczegółowość opisu poszczególnych praktyk infrapolitycznego oporu pozwala również uwidocznić specyfikę pola akademickiego. Przywołać tutaj można jeszcze raz formy oporu opisywane w poprzednim rozdziale. Jedną taką formą oporu było odchodzenie przez naukowców z uniwersytetu, który zmienia się podług neoliberalnym zasad zarządzania (Kalfa i in., 2018). Inną jest niewywiązywanie się z administracyjnych zadań, które nakłada na naukowców uniwersytet (posunięte nawet do wymyślania fałszywych danych (Anderson, 2008). W obu przypadkach łatwo przeprowadzić argumentację, że nie jest to opór, który bezpośrednio może zagrozić nierównej relacji między naukowymi centrami a peryferiami. Równocześnie trudno jednak zaprzeczyć, że gdy w przyszłości powstanie jakikolwiek ruch oporu akademickiego, który będzie miał siłę podważania globalnych nierówności w nauce, to istotne będzie dla niego zarówno doświadczenie straty cennej kadry akademickiej, która dokonała się przez ostatnie lata, jak i ciągłego nieprzystawania celów wyznaczanych przez administrację uniwersytecką i celów prac naukowej postrzeganych przez większość naukowców. Co więcej, trudno wyobrazić sobie nawet czas, który akademicy mieli by znaleźć na formalne organizowanie się, gdyby co do joty wypełniali wszystkie biurokratyczne zobowiązania narzucane im przez uczelnię.

Pojęcie infrapolitycznego oporu pozostaje również otwarte w stosunku do dalszej konkretyzacji kolejnych jego form. Jest to więc również narzędzie użyteczne w próbach opisu specyfiki oporu akademickiego. Rozwijające się od kilku dekad prężnie badania nad nauką i techniką wiele czerpią właśnie z dokładnych opisów konkretnej praktyki naukowej. Podkreśla to rolę używania nie tylko pojęć, które stanowią klasyfikację ogromnych ruchów społecznych, takich jak pojęcie ruchów antysystemowych. Jak pokażę w Rozdziale 5, Scottowskie ujęcie infrapolityki pozwoli mi konkretne praktyki podejmowane po II wojnie światowej przez polskich uczonych opisać jako „infrapolityczne teoretyzowanie”.

Powyżej pokazałem, że perspektywa Scotta stanowi istotne uzupełnienie perspektywy Wallersteina, ponieważ pozwala dokładniej opisać konkretne codzienne

praktyki. Teraz jednak wskażę na istotne argumenty przemawiające za tym, że codzienny i infrapolityczny opór może okazywać się kluczowy dla ostatecznych wyników części politycznych starć toczonych w systemie-świecie. Przykład na bezprecedensowe znaczenie w znacznej mierze indywidualnego, niezorganizowanego formalnie oporu, do których sięga Scott, to choćby Rewolucja Październikowa. Scott wskazuje, że nie mogłaby się udać bez masowej dezercji żołnierzy z carskiej armii, która była niezorganizowaną formą oporu (Scott, 1989). Trudno się nie zgodzić, że rewolucja październikowa jest wydarzeniem, które ma znaczenie nie tylko dla Rosji czy Europy Wschodniej, ale również dla całego systemu-świata. Nawet jeśli uznamy, że wiele z rewolucyjnych postulatów nie zostało ostatecznie spełnionych i pomimo takich nadziei rewolucji nie udało się przedostać z Rosji do reszty Europy, to miała ona znaczenie choćby pod względem budowania podobnego mitu, co mit rewolucji francuskiej, o którym pisał Wallerstein. Przypadki dezercji z carskiej armii była częścią ówczesnego rewolucyjnego ruchu antysystemowego albo chociaż jednym z kluczowych umożliwiających go czynników.

Podobne uwagi czyni część badaczy, którzy próbują kontynuować badania w ramach perspektywy systemów-światów zapoczątkowanej przez Wallersteina (Eddins, 2022; Potiker i in., 2022). Eddins (2022) analizuje rewolucję haitańską z 1791 roku – pierwszą rewolucję o takiej skali przeprowadzoną przez byłych niewolników. Wskazuje on, że aby prawidłowo zrozumieć rewolucję i jej przyczyny, potrzebna jest nie tylko analiza międzynarodowych zależności handlowych lub znaczenia rewolucji francuskiej dla osłabienia francuskiego imperium – na czym skupiał się Wallerstein. Eddins pokazuje ogromną rolę, którą odgrywała długa tradycja ruchów odcinających się od świata zbiegłych niewolników. Długa historia jednostkowych i zbiorowych ucieczek, dała początek małym lub nawet kilkusetosobowym społecznościom, żyjącym w odcięciu od kolonialnej władzy, które z kolei stanowiły kluczową podporę walk w antykolonialnych walkach zbrojnych podczas rewolucji haitańskiej. Tym samym, przekładając wnioski Eddinsa na język tej pracy, analiza długotrwałego codziennego oporu może służyć do zrozumienia przyczyn wydarzeń kluczowych z perspektywy całego systemu-świata.

Ukazuje to również, że infrapolityczny i codzienny opór może w określonych warunkach wzajemnie się wspierać z ruchami antysystemowymi. Konieczność myślenia o zbiorowościach dużo szerszych niż formalne organizacje, widoczna jest również w pracach klasyków filozofii polityki. Rozumienie ruchu anarchistycznego jako części szeroko rozumianej partii politycznej było obecne już u Antonio Gramsciego (2006, s.

17). Chantal Mouffe i Ernesto Laclau (2007) nie uciekali się do tak szeroko rozumianej i jednoczącej ruch politycznej silnie klasowej partii, ale kluczowe dla nich było uformowanie silnego sojuszu pomiędzy wieloma opierającymi się grupami i podmiotowościami (Laclau i Mouffe, 2007). Scott również argumentuje za tym, że codzienny opór, który on opisuje, jest ruchem społecznym, chociaż nie posiada formalnej organizacji (Scott, 1989, s. 35). Akty codziennego oporu, które jawią się jako indywidualne, mogą być zobrazowane przykładami kłusownictwa lub dezercji z wojska. Byłyby one jednak prawie niewykonalne bez wsparcia szerszej społeczności – znaczna część chłopów lub żołnierzy musi przynajmniej wstrzymać się od donoszenia na swoich kolegów. Tym samym pomiędzy oporem infrapolitycznym a zorganizowanym ruchem antysystemowym często nie istnieje żadna głęboka przepaść. Ich działania często wzajemnie się wspierają, a granica pomiędzy nimi bywa płynna.

Problemy, przed którymi stają badania oparte na perspektywie Scotta, wynikają w dużej mierze z faktu, że często bardzo trudno dokładnie ocenić jaki wpływ ma i będzie miało codzienne opieranie się akademików przed neoliberalnymi reformami (Anderson, 2008) lub codzienny opór chłopski (Scott, 1985). Takie trudności związane z badaniem oporu nie są całkiem niewidoczne również dla Wallersteina. Aby to zobaczyć, warto sięgnąć do prac Janet Abu-Lughod, historyczki opisującej trwanie i upadek średniowiecznego systemu świata, który poprzedzał nowoczesny system-swiat opisywany przez Wallersteina. Kluczową charakterystyką, na którą wskazuje Abu-Lughod, jest jednak brak tak silnych pojedynczych centrów, jak w nowoczesnym systemie-świecie, oraz nieporównywalnie mniejsza rola, którą miała w tamtym okresie Europa Zachodnia (Abu-Lughod, 2012, s. 23). Kiedy Abu-Lughod poddaje refleksji własną metodologię opisywania przyczyn upadku tego średniowiecznego systemu-swiata, powołuje się na korespondencję, którą prowadziła z Wallersteinem. On wskazywał, że dużo łatwiej opisać rodzenie się systemu-swiata niż jego upadek, Abu-Lughod zaś zgadzała się, że można mówić o przyczynach upadku tylko z ograniczoną pewnością (Abu-Lughod, 2012, s. 576). Jak już wspominałem wcześniej, Wallerstein wskazywał na bifurkację, chaotyczność i nieprzewidywalność chylącego się do upadku systemu-swiata (Wallerstein, 2004, s. 85–86). Dla Abu-Lughod kluczowe staje się badanie ogólnych tendencji w szerokim kontekście zmian w całym systemie-świecie, które zaobserwować można przez pryzmat kumulatywnego nagromadzenia wielu mniejszych zmian. Autorka wskazywała przy tym, że teoria systemowej zmiany, którą rozwija w swojej pracy, wskazuje na nieużyteczność bardziej tradycyjnych podejść:

„Tradycyjna logika sprowadzająca się do zdania »ta sam przyczyna, powoduje ten sam efekt«, na której opierają się założenia pozytywistycznego nurtu w naukach społecznych, wydaje się niestety kiepsko nadawać do opisu zmiany systemowej” (Abu-Lughod, 2012, s. 577). Według mnie jasne jest więc, że przyjęcie takiej perspektywy wykluczałoby się z marginalizacją codziennego niesformalizowanego oporu (nawet jeśli Abu-Lughod również nie poświęca mu dużo miejsca w swojej książce). Autorka zapewnia ostatecznie bowiem, że pomimo towarzyszącym upadkowi systemu chaosowi teoria systemowej zmiany powinna potrafić wyjaśnić „zarówno upadek systemu, jak i jego rozwój”.

Nawet jeśli w przypadku Abu-Lughod przyczyną upadku stają się inne czynniki niż ruchy antysystemowe, to w przeprowadzonej przez nią refleksji metodologicznej kryje się ważna obserwacja na temat oporu. Opór, który przyczynić się może do rozpadu systemu-świata, dużo trudniej jest badać niż rozwój i umacnianie się tego systemu. Również archiwalne źródła i materiały mają dużą większą szansę wspomagać badanie umacniania się systemu niż jego rozpadu. Scott dostarcza częściowo przekonujące wyjaśnienie takiego stanu rzeczy: w obawie przed represjami opór często pozostaje ukryty. Równocześnie zaś sytuacja, w której znajdują się bogaci, sprawia, że mogą sobie oni pozwolić na dużo większą ignorancję w stosunku do rozumienia biednych niż na odwrót (Scott, 1985, s. 288). Metoda Scotta nie jest przez to mniej naukowa, tylko przedmiot jego badań jest dużo trudniej uchwytne niż historia stabilnego rozwoju systemu-świata. Dużo łatwiej opisać, akademicy z których krajów są mniej cytowani w bazie Web of Science (Bonitz i in., 1999), niż to, jakie ruchy antysystemowe doprowadzą do tego, że baza Web of Science przestanie być używana do oceny dorobku badań naukowców. Z tego względu w badaniu systemu-świata obfitość dostępnych danych do analizy nie powinno stanowić głównego kryterium oceny doboru i oceny podejmowanych prac badawczych. Podkreśla to też znaczenie podejmowania analizy systemu-świata ze skupieniem na oporze.

2.3.2 Ruchy antysystemowe jako główne narzędzie skutecznego oporu przeciw dominacji akademickiego centrum

Łącząc perspektywy Wallersteina i Scotta, nadal należy jednak pamiętać, że wiele obserwacji czynionych przez Wallersteina pozostaje w mocy. Takie połączenie nie powinno odwozić nas od pojęcia ruchu antysystemowego i jego kluczowego znaczenia dla zmian w systemie-świecie. Powinno raczej zachęcać do dociekliwego stawiania pytań

odnośnie do związku konkretnych praktyk oporu z istniejącymi ruchami antysystemowymi. Ważne jest również, aby zauważyć istotność tego, jakiego rodzaju są to ruchy antysystemowe. Nic, co do analizy systemów-światów wnosi Scott, nie podważa bowiem kluczowej roli ponadnarodowych i ogólnoświatowych ruchów antysystemowych. Wallerstein pisał: „nie istnieje pożądana transformacja światowych ekonomii między-obszarowa współpraca ruchów antysystemowych” (Wallerstein, 1989a, s. 446). Nadzieja na realne zmiany w systemie-świecie cały czas leży więc w międzynarodowych ruchach antysystemowych, które współpracują ponad granicami narzuconymi przez podział na obszary centralne, peryferyjne i półperyferyjne.

W tej przedostatniej części rozdziału pokażę ograniczenia perspektywy Scotta, które uzupełnia analiza systemów-światów. Zaczę od pokazania prac inspirowanych jego perspektywą, które pomijają kwestię zaangażowania akademików w ruchy antysystemowe. Następnie wskażę na znaczenie ruchów antysystemowych dla oporu przeciw geopolitycznym nierównościom w nauce. Następnie podkreślę możliwą współpracę ruchów antysystemowych i oporu infrapolitycznego.

W pierwszej części tego podrozdziału pokazałem, że aparatura pojęciowa Scotta pozwala nam dokładniej opisać praktyki codziennego oporu, o których Wallerstein prawie nic nie pisze. Równocześnie trzeba jednak pamiętać, że znacząco pozwala on uzupełnić perspektywę, którą odnajdujemy w pracach Scotta. Myśląc o nierównościach pomiędzy centrum a peryferiami, nie wystarczy doceniać codziennego oporu, trzeba jeszcze zapytać o jego rolę w systemie-świecie, o jego antysystemowość i możliwość uniwersalizacji w ramach szerszego ruchu. Scott sporo uwagi poświęca wskazywaniu ograniczeń abstrakcyjnych stwierdzeń, takich jak mechanizmy akumulacji kapitału, ponieważ uważa, że nie są to stwierdzenia, które mogą być bezpośrednio zaobserwowane przez opierających się chłopów, a tym samym przez nich zrozumiałe (Scott, 1985, s. 182)¹⁵. Wynika to też z pewnej strategii tego, co warte jest obserwacji, gdyż według

¹⁵ Podobne myślenie obecne jest u Santosa, gdy pisze: „W naszych czasach szczerzy radykalizm nie wydaje się już dłużej możliwy na Globalnej Północy. Ci, którzy ogłaszają się jako radyklani myśliciele, oszukują innych albo samych siebie, ponieważ ich działania są związane w sposób, który sprzeczny jest z ich teoriami. Większość z nich pracuje w instytucjach takich jak uniwersytety, które wymagają ochronnych nakryć głowy i rękawiczek, aby mierzyć się z rzeczywistością. Jedną ze sztuczek, którą Zachodnia nowoczesność wykonuje dla intelektualistów, jest to, że pozwala im produkować rewolucyjne idee w reakcyjnych instytucjach” (Santos, 2015, s. 3). Również on wydaje się dostrzegać nieprzystawanie akademickiego języka do faktycznej organizacji oporu dziejącego się poza murami uniwersytetu. Zarówno

Scotta skupiają się bowiem na tym, co znajduje się w „sferze i społecznego działania” (Scott, 1985, s. 182).

Ograniczenia te są widoczne nie tylko w pracy Scotta, ale również w pracy badaczy szkolnictwa wyższego, których inspiruje jego perspektywa. Anderson (2008) opisuje konflikt między australijskimi akademikami a neoliberalnymi metodami na zarządzanie uniwersytetami, Gibson (2021) wskazuje na opór spowodowany koniecznością godzenia różnorodnych ról społecznych na uniwersytetach, a Liudvika Leišytė (2023) świetnie pokazuje różnorodne indywidualne strategie oporu brytyjskich akademików. Prace te jednak nie wychodzą zazwyczaj poza perspektywę jednego państwa, a często nawet właściwie nie wychodzą poza perspektywę jednej instytucji i zmian, które w nich akademicy mogą przedsięwziąć za pomocą oporu. Potraktowanie tych prac jako uzupełnienie perspektywy systemów-światów wydaje się być koniecznym krokiem w stronę zrozumienia specyfiki oporu akademickiego. Jednak traktowanie ich jako autonomicznych, może prowadzić do bardzo zakrojonego rozumienia oporu, które w gruncie rzeczy uniemożliwia wprowadzanie jakichkolwiek zmian, sięgających głębiej, poza lekką modyfikację praktyk poszczególnych instytucji. Co charakterystyczne chociażby dla pracy Leišytė (2023), to choć autorka wskazuje na koniec artykułu na pytanie o to, jak mógłby wyglądać opór, który opisuje, w innych państwach, to nie stawia pytania, które kluczowe jest dla formowania się samych ruchów antysystemowych. Nie pyta, jaka jest możliwość współpracy między tymi różnymi opierającymi się aktorami lub współzależnego wspierania się tych ruchów, nawet bez świadomej i instytucjonalnej współpracy. Sama antysystemowość, czy to w kwestii intencji, czy skutków oporu, również nie zostaje wskazana jako potrzebny przedmiot refleksji.

Przedstawione jak dotąd w tym rozdziale rozumienie ruchów antysystemowych, należy jednak zestawić z przedstawioną w poprzednim rozdziale analizą pojęcia centrów i peryferii. Wskazywałem tam, że chociaż centra i peryferia nauki są wspierane przez centro-peryferijne nierówności ekonomiczne (o których pisze Wallerstein), to nie są z nimi tożsame – nie działają na tych samych zasadach i nie zawsze muszą się pokrywać. Jaki jest więc związek dominacji naukowych centrów nad peryferiami z ruchami antysystemowymi opisanymi w tym rozdziale?

Santos, jak i Scott nie zadają sobie jednak pytania czy te abstrakcyjne idee, które brzmią tak obco dla chłopów nie mogą równocześnie stanowić budowania społeczności codziennego oporu wśród akademików.

Po pierwsze, w poprzednim rozdziale argumentowałem na rzecz tego, że chociaż nierówności naukowe i ekonomiczne nie są ze sobą tożsame, to zachwianie zależnością centro-peryferyjną w nauce wymaga zmian w samym systemie ekonomicznym, czyli zniesienie zależności centro-peryferyjnych w nauce wymaga radykalnych zmian w obecnym systemie-świecie. Możliwy też jest upadek obecnego systemu-świata i zastąpienie go innym. W tym sensie kluczowe staje się pytanie, w jaki sposób opór przeciw dominacji centrów w nauce może stać się częścią szerszego ruchu antysystemowego, który podważa również nierówności ekonomiczne.

Po drugie, związek z ruchem antysystemowym pozwala dokładniej scharakteryzować dane przejawy akademickiego oporu. To ważna charakterystyka, nawet jeśli jej wynik często nie może być jednoznaczny. Nie jest ona bowiem w żaden sposób tautologiczna – wiele przejawów oporu wobec dominacji centrum może nie być w żaden sposób powiązana z ruchami antykapitalistycznymi. Jak wspominałem w poprzednim rozdziale, Wallerstein (2001) zgadzał się w dużej mierze z Saidem (2018) co do znaczącej roli, jaką intelektualści odgrywali w legitymizowaniu kolonialnego porządku i nierównego podziału świata. Tym samym dla analizy systemów-światów najważniejsze stawało się przemyślenie na nowo kluczowych zadań stojących za naukami społecznymi. Podejrzliwość wobec intelektualistów również silnie przejawia się w tradycji marksistowskiej. Jeden z najbardziej znanych brytyjskich marksistów – Ralph Milliband – wspomina, że chociaż intelektualści i naukowcy stają czasem po stronie proletariatu to jednak większość z nich (często nieświadomie) przyjmuje rolę „zarządców legitymizacji” (Miliband, 1977, s. 59) obowiązującego porządku społecznego.

Zadanie pytania o związek oporu z ruchami antysystemowymi pozwala wskazać na zagrożenie związane z perspektywą części prac na temat centrów i peryferii nauki. Prace te opisują bowiem nierówności w świecie nauki, nie przykładając zwykle tak dużej uwagi do powiązanych z nimi zależności ekonomicznych (wskazywali na to choćby [Krzeski i Szadkowski, 2018]). Nie musi to stanowić o ich słabości, jeśli potraktować je jako konieczne zawężenie perspektywy w celu wydobycia specyfiki nierówności obecnych w świecie nauki. Kiedy stawiamy jednak pytanie: „jak się opierać?”, to prace niewspominające o nierównościach ekonomicznych mogą służyć jako uzasadnienie strategii oporu, które w żaden sposób nie łączą się z oporem antysystemowym. Wspierają wtedy strategię oporu, które nie mogą prowadzić do sukcesu.

Nawet jeśli wielu intelektualistów nie włącza się w działania ruchów antysystemowych, nadal ważne jest aby zauważyć, że opierają się dominacji centrów nad

peryferiami. Warto bowiem przypomnieć tutaj o uwagach Scotta na temat cienkiej granicy między rewolucją a codziennym oporem, który stanowi „uparcie trwające podłoże, na których inne formy oporu mogą wzrastać” (Scott, 1985, s. 237). W tym sensie nawet opór, który nie jest częścią żadnego ruchu antysystemowego ani żadnego nie wspiera, zasługuje na uwagę. Rama teoretyczna stosowana w tej pracy pozwala odejść od orientalistycznego spojrzenia na peryferyjnych naukowców jako biernych i niezdolnych do walki o autonomię wobec podporządkowania centralnym wpływom. Dostrzeżenie, że naukowcy się opierają, pozwala zobaczyć cały system jako dynamiczny, a nie statyczny. Pozwala również postawić dalsze produktywne pytania, takie jak: „co musiałoby się zmienić, aby ten opór stał się częścią ruchu antysystemowego?”.

Pytanie takie ukazuje napięcie kluczowe dla problematyki, którą opisuję w tej rozprawie. Wiele razy opór infrapolityczny albo wyklucza zaangażowanie w ruchy antysystemowe, albo jest postrzegany w całkowitej od nich izolacji. Równoczesny namysł nad oboma tymi formami jego organizacji pozwala przemyśleć również możliwe załagodzenie tego napięcia.

Podsumowanie

Ten rozdział rozpocząłem od wyznaczenia ogólnych zasad, którymi kierować się będę w skupionym na oporze badaniu centrów i peryferii nauki. Były to: konieczność poświęcenia oporowi większości uwagi, dostrzeżenie obustronnego określania się oporu i zależności oraz szukanie pojawiających się możliwości, a nie tylko stabilnych faktów. Pozwoli to przeprowadzić takie badanie centrów i peryferii, które zarazem korzystać będzie znacząco z dotychczasowego opisu centro-peryferyjnych zależności, jak i rozpoznawać będzie to, dlaczego dotychczasowa literatura na ten temat poświęcała niewiele uwagi. Badanie stosujące się do tych zasad może bowiem opisać sposoby podważania centro-peryferyjnych zależności. Jak pokazywałem w poprzednim rozdziale, dotychczasowa literatura skupia się raczej na opisie ich stałości.

Następne dwa podrozdziały pozwoliły mi opisać główne formy możliwej organizacji samego oporu. Najpierw opisałem pojęcie ruchu antysystemowego i podkreśliłem jego znaczenie dla prac Wallersteina. Interpretacje analizy systemów-światów, które pomijają to pojęcie, wytwarzają dużo bardziej deterministyczny obraz systemu-świata niż jest on w istocie. Poprzez opisanie rewolucji światowych Wallerstein podkreślał znaczenie umiędzynarodowienia ruchów antysystemowych, które

przekraczają granice centrów i peryferii. Równocześnie jego prace pozostawiały otwarty problem tego, jaki dokładnie kształt powinny przyjąć przyszłe ruchy antysystemowe.

Trzeci podrozdział wskazywał, że, zwłaszcza w kontekście badania nauki, prace Wallersteina na temat ruchów antysystemowych wiele zyskają, jeśli zostaną uzupełnione o perspektywę oporu opisanego Scotta. Scott nie skupiał się na ponadnarodowych zorganizowanych ruchach społecznych, ale na codziennych, często drobnych aktach oporu. Szczególnie interesował go również opór infrapolityczny, czyli taki, który maskuje się i unika pełnego ujawnienia w sferze publicznej. Scott wskazuje, że takie formy oporu mogą wspierać i przygotowywać działania innych, bardziej otwartych form sprzeciwu. W pewnych momentach historii same są również w stanie odegrać ważną rolę w zmianach społecznych. Co więcej, prace Scotta pozwalają opisać działania akademików, którzy opierają się w różny sposób wpływom centrum, ale nie włączają w działania żadnych ruchów antysystemowych.

W kolejnym rozdziale pokażę, że zajęcie pozycji szukającej granic i przejść pomiędzy oporem a ruchem antysystemowym, pozwala przyjąć krytyczną pozycję w stosunku do znacznej części literatury na temat Europy Wschodniej. Duża część literatury na temat regionu będzie bowiem albo marginalizowała istniejące tam przejawy oporu, albo opisywała je bardzo dokładnie, ale jedynie jako opór przeciw reżimowi istniejącemu wewnątrz samego regionu. Marginalizowanie oporu obecne będzie w narracji totalitarystycznej oraz w orientalizowaniu Europy Wschodniej. Rozwijana tutaj perspektywa analizy systemów-światów pozwala zobaczyć równocześnie długą historię istnienia w Europie Wschodniej imperialnych ambicji jak i znaczące wsparcie, które w XX wieku udzielano w tym regionie ruchom antysystemowym.

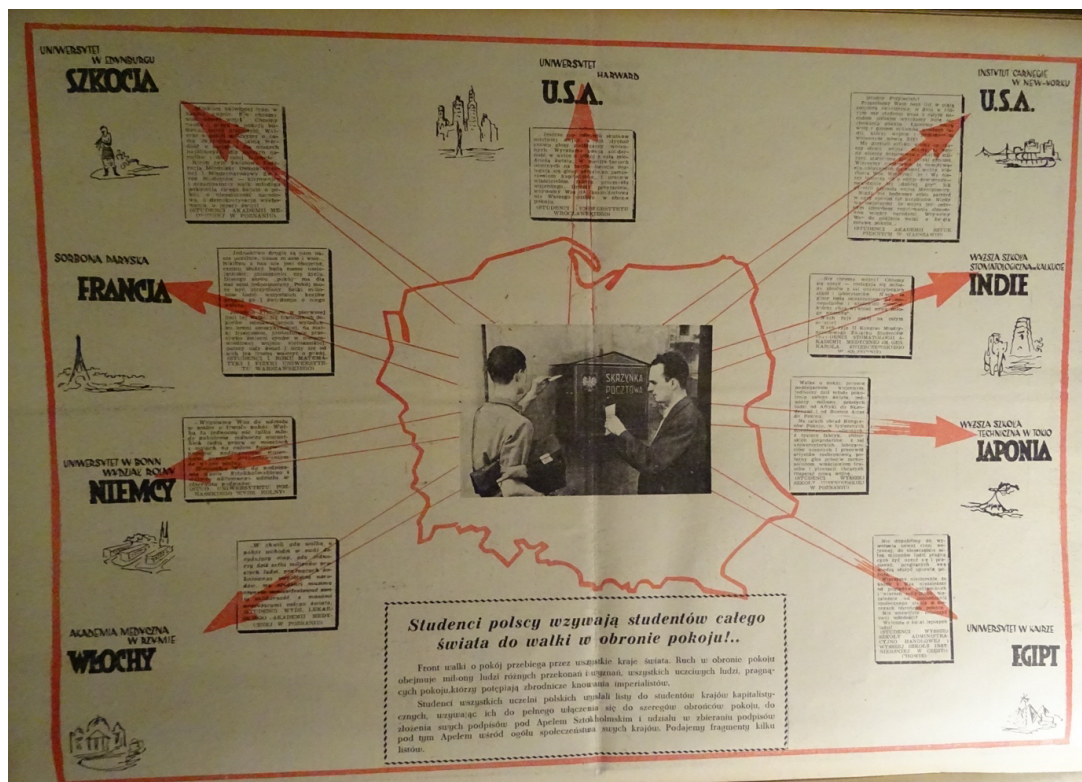
Rozdział 3. Nanoszenie oporu na mapę: cztery sposoby pisania o Europie Wschodniej

Wstęp

Poprzednie dwa rozdziały poświęcone były rozważaniu nad pojęciami centrum i peryferii oraz oporu. Skupiałem się tam na analizach teorii i filozoficznych założeń autorów piszących na ten temat. Następne dwa rozdziały poświęcone będą konstruowaniu pojęć pozwalających na filozoficzną rekonstrukcję specyfiki oporu akademickiego przy użyciu przykładów z polskiej akademii po II wojnie światowej. Obecny rozdział stanowi więc niezbędny łącznik pomiędzy tymi dwoma częściami pracy. Nie będę jeszcze skupiał się na pojęciach budowanych na podstawie konkretnych przypadków historycznych. Odniosę jednak abstrakcyjne kategorie omawiane w poprzednich rozdziałach do problemu sposobu opisu konkretnego regionu świata, którym jest Europa Wschodnia. Jej specyficzna pozycja prowadzić będzie do analizy kategorii rozwiniętej przez Wallersteina, której dotychczas poświęcałem relatywnie mało uwagi, a mianowicie kategorii półperyferii.

Ustosunkowanie się do różnych sposobów opisu Europy Wschodniej jest dla mnie kluczowe ze względu na potrzebę zrozumienia szerszego kontekstu dla akademickiego oporu, który ma miejsce w Polsce. Oczywiście to, czy sama Polska należy do Europy Wschodniej, Centralnej czy Zachodniej, pozostaje kwestią sporną. Spór ten jednak ma charakter silnie polityczny i przyjęta w nim pozycja zależy od tego, wpływy jakich geopolitycznych mocarstw na Polskę wydają się bardziej pożądane. Pomimo powszechnej współcześnie w Polsce ambicji zaliczania naszego kraju do Europy Zachodniej lub Centralnej, pokażę w tym rozdziale, że klasyfikacja Polski jako części wyobrazonego Wschodu była powszechna w różnych momentach historii. Warto choćby wspomnieć, że w wyniku rozstrzygnięć zapadłych pod koniec II wojny światowej Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Nie upłynęło dużo czasu, a upadł kruchy wojenny sojusz pomiędzy krajami Zachodu a ZSRR, i już w 1946 roku na amerykańskiej uczelni w Fulton Winston Churchill mówił w swoim słynnym przemówieniu, że: „od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem opuściła się żelazna kurtyna w poprzek kontynentu” (Churchill, 1946). Tym samym, chcąc czy nie chcąc, Polacy znaleźli się na wyobrażonym Wschodzie.

Przymierzając się do analizy problematyki przedstawionej w tym rozdziale, warto spojrzeć na mapę widoczną na Rysunku 1. Jest to strona ze studenckiego socjalistycznego czasopisma „Po prostu”, która miała obrazować akcję wysyłania listów na uniwersytety w „krajach kapitalistycznych”. Numer, w którym ją zamieszczono w 1950 roku, został przetłumaczony na rosyjski, angielski i francuski i miał służyć promocji inicjatyw polskich socjalistycznych studentów na spotkaniu Międzynarodowego Związku Studentów. Czasopismo „Po prostu” dokładniej będzie analizowane w następnym rozdziale. Teraz jednak warto zwrócić uwagę na centralną pozycję wpływu, którą ta ilustracja przypisuje Polsce. Polscy studenci chcą wpłynąć i wpływają na studentów z krajów kapitalistycznych. Chcą zaangażować się na rzecz wspólnego budowania pokoju na świecie parę lat po końcu horrorów II wojny światowej. Niewątpliwie chcą nie tylko opierać się opresji w swoim codziennym działaniu, ale też być częścią ruchów antysystemowych.



Rysunek 1. Mapa zamieszczona w numerze specjalnym „Po prostu” w 1950 roku, s. 10.

Ta mapa niewątpliwie posiada wyobraźniowy i życzeniowy charakter. Równocześnie jednak pozwala postawić ważne pytanie: w jaki sposób nanieść opór na mapę? W jaki sposób opisywać naraz zależności, codzienny opór i możliwe lub faktycznie działające ruchy antysystemowe, kiedy patrzymy na historyczne i

podrozdziałach pokażę, że orientalizowanie Europy Wschodniej wspiera opisywanie jej przez pryzmat pojęcia totalitaryzmu. Z drugiej strony, aby wspomóc badanie oporu, a zwłaszcza ruchów antysystemowych, potrzebne są dwa uzupełniające się sposoby opisu: Solidarny Drugi Świat i imperium peryferii. Analiza tych wzajemnie przeplatających się sposobów opisu pomoże sformułować ogólne wskazówki metodologiczne dla tego, jak opisywać historię polskiej nauki, chcąc badać opór przeciw centro-peryferijnym zależnościom.

Podrozdział pierwszy rozpocznę od przytoczenia wspomianej już wcześniej książki Larriego Wolffa (2020) i pokazania, jakie są specyficzne cechy orientalizowania Europy Wschodniej, a jakie dzieli ona z orientalistycznym wytwarzaniem wiedzy o Bliskim Wschodzie, o którym pisał Said (2018). Odnosząc się do alternatywnych sposobów opisu regionu, zaproponowanego przez Marię Janion (2017) oraz przez Grubaćicia i O'Hearna (2016) pokażę, że kluczowa dla orientalizującego opisu jest esencjalizowanie różnicy i niższości zamieszkujących ten region ludzi. Z kolei praca Austina Jersilda (2022) o orientalizmie rosyjskim wykorzystywanym przy podboju Kaukazu pozwala pokazać, że orientalizujące spojrzenie nie zawsze ma swoje źródło na Zachodzie.

W następnym podrozdziale opiszę szeroko rozpowszechnione podejście do badania historii powojennej nauki w Polsce, czyli badanie przez pryzmat pojęcia totalitaryzmu. Wskazując na kontekst historyczny i filozoficzne podstawy myślenia o totalitaryzmie, pokażę, że przyjęcie takiej perspektywy znacząco utrudnia skupienie się na oporze i zadanie pytania o wyłaniające się z niego ruchy antysystemowe. Skupiając się na przykładach książek dotyczących powojennej nauki, zaprezentuję następnie, w jaki sposób perspektywa totalitaryzmu przekłada się na szerszy nurt badań historycznych. Tym samym pokażę, że nieraz patrzenie przez perspektywę totalitaryzmu może opierać się orientalizacji regionu lub jego części.

Trzeci podrozdział opisywać będzie najbardziej optymistyczne ujęcie regionu obecne w literaturze i wskaże na historyczne przykłady przybierania przez Europę Wschodnią roli solidarnego Drugiego Świata. Przykłady Komunistycznego Uniwersytetu Mas Pracujących Wschodu i organizatora polskiej powojennej nauki Adama Schaffa będą służyły rozwijaniu teoretycznych propozycji wysuniętych przez Martina Müllera (2020), Andrzeja W. Nowaka (2016a) i Tomasza Zaryckiego (2016).

Ostatni podrozdział poświęcony będzie koniecznemu uzupełnieniu każdego bardziej optymistycznemu ujęciu historii tego regionu. Przywołując prace Borysa

Kagarlickiego (2012) i Wallersteina (1991), wskażę, że perspektywa systemów-światów nie odrzuca wszystkich obserwacji czynionych przez badaczy, których zaliczyć można do przedstawicieli paradygmatu totalitarnego. Nawet jeśli Europa Wschodnia może być płodnym podłożem pod wytwarzanie ruchów antysystemowych, to równocześnie systemowo wytwarzane są tam lokalne siły imperialne, do których zaliczyć można pod wieloma względami również Związek Radziecki.

3.1 Demi-orientalizm

Pierwszy sposób pisania na temat Europy Wschodniej działa na analogicznych zasadach, co opisywany przez Saida orientalizm i opisywane w poprzednim rozdziale wytwarzanie kulturowych wyobrażeń o niższości peryferii i odmawianie zamieszkującym ich ludziom podmiotowości. Książką kluczową dla krytyki tej narracji będzie *Wynalezienie Europy Wschodniej* Larry'ego Wolffa (2020), gdzie autor przyjmuje podobnie krytyczną postawę do Saida, za przedmiot badań wybierając jednak nie wyobrażenia o Bliskim Wschodzie, a o Europie Wschodniej. Rezultatem jest zrekonstruowanie czegoś, co – jak sam przyznaje – można określić jako „demi-orientalizm”. Przedrostek wskazuje tutaj, że chociaż mechanizmy stosowane przez orientalistów opisywanych przez Saida również tutaj grają kluczową rolę, to nie są one zastosowane w pełni.

Rozpocznę od opisanie podobieństw i różnic pomiędzy podporządkowującą wyobraźnią, które opisują Wolff i Said. Następnie pokażę, że orientalizowanie Europy Wschodniej było domeną nie tylko Zachodnich podróżników i ma swoje podłoże również w Polsce. Używane jest również w nauce, aby dyskredytować opór wobec reform opisywanych jako zachodnie. Na końcu podsumuję zaś, czemu taka perspektywa stoi w sprzeczności z przyjmowaną w tej pracy analizą systemów-światów i zasad badania skupionego na oporze.

Przyjmowanie podobnej metodologii i języka opisu do Saida w badaniu dotyczącym Europy Wschodniej budzi pewne kontrowersje. Brzechczyn (2020) wskazywał, że przyjmowanie języka i metod teorii postkolonialnej prowadzi do pojęciowego zamętu i zatracenia historycznej specyfiki form dominacji obecnych w Europie Wschodniej. Będąc świadomy tych ograniczeń, wybrałem pracę Wolffa (2020), ponieważ bazuje ona na rozległym materiale historycznym i ukazuje nie tylko podobieństwa z orientalizmem opisanym przez Saida, ale również pewną specyfikę Europy Wschodniej. Równocześnie zarówno prac Wolffa, jak i Saida używam w swojej

pracy w ograniczonym zakresie. Jak wskazałem już w Rozdziale 1, moim punktem wyjścia jest analiza systemów-światów, z perspektywy której Said i Wolff opisują mechanizmy dominacji kulturowej, będące tylko częścią większej całości systemu ekonomiczno-kulturowych zależności. Ryzykując pewne uproszczenia: analiza systemów-światów wymaga wytwarzania nie tylko kategorii szczegółowych, ale bardzo ogólnych, które będą mogły służyć do badania systemu-świata jako całości.

Nadrzędną kategorią nad demi-orientalizmem, a orientalizmem jest dominacja kulturowa. Jak pokażę poniżej, obie te praktyki dążyły do podporządkowania opisywanych regionów i je ułatwiały. Co więcej, idee Orientu i Europy Wschodniej funkcjonowały na podobnych zasadach, analogicznie wpływając na postrzegania tych regionów jako posiadających pewną stabilną naturę. Oba te sposoby opisu prezentowały również ludzi zamieszkujących dane obszary jako nieracjonalnych i biernych.

Wolff wskazuje, że „Czy to w duchu imaginacyjnym czy filozoficznym, figlarnym czy naukowym, badanie Europy Wschodniej, tak jak orientalizm, było formą intelektualnego panowania, łączenia wiedzy i władzy, utrwalania dominacji i podporządkowania” (Wolff, 2020, s. 33). Wpasowuje się tym samym we wspomnianą wcześniej tezę Wallersteina (2011d), że celem wytworzonych w XVIII wieku nauk społecznych była stabilizacja i umożliwienie ekspansji światowego kapitalizmu. Jak Said i Wallerstein wskazywali na rolę orientalistów w pomocy Napoleonowi w podboju Egiptu, tak Wolff stwierdza, o podobnej roli intelektualistów w Europie Wschodnie. Specjaliści od tego regionu wykładali w uczelniach Napoleona i pomagali mu zarówno w politycznym projekcie utworzenia Księstwa Warszawskiego, jak i w inwazji na Rosję.

Zarówno Orient, jak i Europa Wschodnia były kategoriami służącymi do esencjalizacji cech tych obszarów lub zamieszkujących ich ludzi. Podróżnicy po Europie Wschodniej uznawali żyjących tam chłopów za kogoś, kto może żyć i funkcjonować tylko w warunkach brutalnego poddaństwa. Pojawiała się więc bardzo podobna jak w stosunku do Orientu konstrukcja budowania dychotomii racjonalny/nieracjonalny, samodzielny/niesamodzielny, które miały opisać (kolejno) Europę Zachodnią i Wschodnią. Co znamienne, podobieństwo staje się jeszcze wyraźniejsze na poziomie językowym, gdzie wyjdziemy poza język polski i sięgniemy po francuskie określenie Europy Wschodniej jako „l’orient de l’Europe” (Wolff, 2020, s. 31).

Ważne jest też podobieństwo samego funkcjonowania idei Europy Wschodniej do idei Orientu. Wolff wskazuje, że zamiast widzieć Europę Wschodnią jako obiektywny obraz rzeczywistości, trzeba raczej stwierdzić, że została on wynaleziona w XVIII wieku

przez zachodnich intelektualistów. Ten wynalazek (podobnie jak idea Orientu) nie tyle bazuje na dokładnym badaniu i słuchaniu głosów dochodzących z Europy Wschodniej, ile stanowi pewną ramę interpretacyjną dla wszystkich następujących po nim kontaktów ze Wschodem. Ramę, która legitymizować ma wyższość i panowanie Zachodu.

Ekstremalnym przykładem postrzegania ludzi zamieszkujących Europę Wschodnią jako dzikich, biernych, i irracjonalnych było przekonanie o konieczności bicia służby i chłopów. Chociaż słynny ze swoich barwnych pamiętników Włoch Giacomo Casanova na początku swojej podróży po Rosji wzdygał się przed takimi metodami i wołałby ich nie stosować, to wkrótce uznał je za konieczne (Wolff, 2020, s. 106). Zachodni podróżnicy szybko zdobywali przekonanie, że bez kar fizycznych niemożliwe będzie uzyskanie od chłopów odpowiedniej pomocy albo koniecznego do podróży prowiantu (Wolff, 2020, s. 132). Nie pojawia się wśród nich świadomość tego, że przejawiana przez chłopów niechęć do pomocy jest świadomym, aktywnym i racjonalnym aktem oporu, który należałoby wspomóc.

Porównując prace Wolffa i Saida, można jednak również wyróżnić specyfikę hegemonicznego dyskursu wytwarzanego o Europie Wschodniej. Europa Wschodnia czasem staje się pośrednikiem między Zachodem i Orientem, a tym samym jej pozycja staje się dużo bardziej dwuznaczna. Z jednej strony przez swoje pokrewieństwo z tym, co orientalne lub niecywilizowane może być ona zagrożeniem, z drugiej może stanowić naturalną ochronę przez tym, aby te niebezpieczeństwa nie przedostały się na Zachód. W tej dwuznaczności pojawia się też całkiem specyficzna strategia dominacji.

Kiedy Anglik William Coxe pod koniec XVIII wieku przybywa do Polski, tak jak wielu inny ówczesnych podróżników notuje swoje wrażenia odnośnie do tego, że zostawił właśnie za sobą Europę. Europa Wschodnia jest tu bliżej Orientu i Azji, staje się obca dla Europejczyka. Kiedy potem Coxe przybywa do Moskwy i widzi jej przepych przemieszany z biedą, opis pozostawiony przez niego w dzienniku sugeruje, że napotkał „miasto ułudy” (Wolff, 2020, s. 70). Pierwsze jego wrażenie to sprzeczności, które tworzą w jego oczach złote iglice i rozpadające się rudery. Dochodzi tu również do skrzyżowania kultury azjatyckiej i wpływów europejskich. Drugie wrażenie to wrażenie pozoru i ułudy. Moskwa stara się prezentować jako bogata, wspaniała stolica, ale zachodni podróżnik jest w stanie ten pozór przejrzeć.

Na obrazowym przykładzie podróży francuskiego dyplomaty po Rosji wraz z carycą Katarzyną i wspólnego obserwowania „wiosek potiomkinowskich”, Wolff pokazuje, że często Europa Wschodnia postrzegana była jako nieudolny imitator

Zachodu. Fascynacja francuskimi intelektualistami lub zachodnią modą nie mogła ostatecznie zamaskować pewnej esencjonalnej wschodniości samych Rosjan, ich ucywilizowanie zawsze do pewnego stopnia było tylko pewnym udawaniem. Tym samym zachodni intelektualista staje się kimś, kto potrafi przejrzeć ten fałsz, a Europa Wschodnia pozostaje w niedorozwoju względem Zachodu.

Zaobserwowane w Moskwie sprzeczności obecne były również były w relacjach z podróży po Polsce i daleko im do czysto estetycznych osądów. Wolff przytacza rozmowę Fryderyka II Wielkiego z francuskim dyplomatą podróżującym do Petersburga, w której Fryderyk opisywał w podobnym języku sprzeczności Polskę. Jej wojowniczość łączyła się ze zdeorganizowaną armią, a paradoksalny ustrój to „republika z królem” (Wolff, 2020, s. 48). Wolff zauważa, że takie myślenie niewątpliwie pomogło Fryderykowi zalegitymizować dokonanie rozbioru tego sprzecznego i chaotycznego kraju. Wskazywanie sprzeczności nie tyle miało inspirować głębszy proces rozumienia, ile potwierdzić wyższość Zachodu i potencjalny podbój. Tę narrację reprodukować i wspierać mogli również podróżnicy, którzy nie mieli wprost na myśli podboju.

Skłonności do orientalizacji nie znajdują się więc wyłącznie po stronie Zachodnich intelektualistów i podróżników rozbudowujących wyobrażony obraz Europy Wschodniej. Jak wskazuje Maria Janion (2017) za sprawą historycznej opresji i faktu, że Polacy sami bywali poddawani orientalizacji, mają oni skłonność, aby orientalizować Rosję. Z polskiej perspektywy przywoływane wcześniej zapiski podróżniczych pamiętników, w których stwierdzano, że wjeżdżając do Polski, opuszcza się Europę, mogą budzić niepokój. W naszym kraju bardzo często przejawia się bowiem chęć pełnego przynależenia do Europy i Zachodu¹⁶. Chęć własnego odróżnienia się i krzywdy spowodowane przez rosyjski imperializm dają Polakom dodatkową legitymizację ich esencjalizującej wiedzy o Rosji, która przedstawiona zostaje jako wschodnia i dzika (Janion, 2017, s. 191). Jak pokażę w następnym podrozdziale, taka perspektywa ujawniać się będzie również w analizach XX-wiecznej Europy Wschodniej przez pryzmat totalitaryzmu.

¹⁶ Omawiając przypadek współistnienia w Polsce różnych rodzajów islamofobii, wskazywała na to polska filozofka Monika Bobako (2018). Twierdziła ona, że przez specyfikę położenia Polski w systemie-swiecie widoczne są dwa równoległe źródła islamofobii. Jednym jest nacjonalizm, a drugim właśnie wciąż niespełniona aspiracja bycia europejskim, która prowadzi do orientalizowania i wywyższania się ponad kulturę arabską.

Antropolog Michał Buchowski (2006) wskazywał również, że przedmiotem orientalizacji stawała się również część polskiego społeczeństwa. Byli to ci, którzy najwięcej stracili na przemianach ustrojowych po 1989 roku, czyli głównie robotnicy i rolnicy. Jak pokazuje Buchowski, w dominujących przekazach medialnych i silnym dyskursie socjologicznym byli oni orientalizowani. Po pierwsze, bezkrytycznie przedstawiano tam modernizację na modłę zachodnią. Po drugie, niepowodzenie po transformacji opisywano jako skutek pewnych esencjalnych cech pokrzywdzonych przez nią ludzi, a nie sytuację wytworzoną przez pewne polityczne warunki społeczne. Ci, którzy tracili na transformacji, mieli być leniwi, mało przedsiębiorczy i nieuczciwi. Tym samym w pędzie do modernizacji Polacy stosowali orientalizujący dyskurs względem swoich współobywateli.

Polscy badacze mieli podwójny związek z demi-orientalizmem względem Europy Wschodniej. Z jednej strony, sami potrafili reproduковать ten dyskurs wobec określonych grup, a z drugiej – polska nauka również łatwo mogła stać się celem demi-orientalizacji. Ponieważ trudno zaprzeczyć pewnym osiągnięciom Związku Radzieckiego i jego państw satelickich w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego, widoczna staje się specyfika idei Europy Wschodniej względem Orientu. Naukę radziecką starano się przedstawiać nie jako nieistniejącą, ale jako mniej rozwiniętą względem zachodniej. Robił tak choćby Thomas Schott (1991), używając kalkulacji cytowań by pokazać peryferyjność nauki w ZSRR. W pełni naturalizował przy tym pojęcie centrów i peryferii, używając sposobów, o których pisałem w Rozdziale 1. Nie podchodził krytycznie do źródła liczonych cytowań oraz rozumiał centra i peryferia raczej jako obiektywną hierarchię niż jako pojęcia pozwalające nazwać historycznie zmienne relacje ucisku i wyzysku.

Jednoznacznie negatywna postawa względem ZSRR jako alternatywnego projektu rozwoju pozwalała również w nauce marginalizować głosy sprzeciwu wobec potransformacyjnych reform. Opór przeciw reformom szkolnictwa wyższego proponowanym Polsce przez Bank Światowy łatwo mógł zostać przedstawiony jako opór przeciw dołączeniu Polski do Zachodu. Akademicy ryzykowali wtedy zarzuty podobnych „komunistycznych” własności, które przypisywano rolnikom: lenistwa, nieuczciwości czy braku innowacyjności. Zwłaszcza ten trzeci aspekt podkreśla badacz i konsultant reform szkolnictw wyższego, Marek Kwiek:

W reformach z lat 2009–2011 pojawił się po raz pierwszy potężny konflikt pomiędzy tradycyjnym, humboldtowskim (ale i komunistycznym) językiem kadry akademickiej, zakorzenionym w humanistycznej apologii uniwersytetu pozostającego w głębokim oderwaniu od świata

zewnątrznego, zwłaszcza świata gospodarczego [...], a dyskursem reformatorów zakorzenionym w teorii kapitału ludzkiego, Nowym Zarządzaniu Publicznym oraz międzynarodowych i ponadnarodowych dyskursach na temat europejskich uniwersytetów wyrażonych np. w raportach OECD i Banku Światowego (Kwiek, 2015, s. 238–239).

Esencjonalnie wschodnia (komunistyczna) bezproduktywność zostaje tutaj przeciwstawiona temu, co międzynarodowe i europejskie. Jest to potężny politycznie wyobrażony obraz. Jego zastosowanie pokazuje, że wytwarzany przynajmniej od XVIII wieku obraz Europy Wschodniej jako biernej, sprzecznej i nieudolnie imitującej Zachód wpływał również na kształtowanie polityki naukowej w XXI wieku.

Nie znaczy to oczywiście, że każdy przypadek biedy czy imitacji w Europie Wschodniej znajduje się tylko i wyłącznie w strefie wyobraźni. Warczok i Zarycki (2016) wspominają, że konflikt pomiędzy naukowcami chcącymi zachować lokalność, a tym, którzy próbują się upodobnić do centrum, jest fundamentalny dla nauk politycznych w Polsce. W innym miejscu zaś wprost piszą, że przyjmowanie zachodnich standardów w nauce często przyjmuje wymiar „wiosek potiomkinowskich” (Warczok i Zarycki, 2016, s. 269–271). Podobnie wskazać można, że publikowanie w czasopiśmie, które nieraz w literaturze krytykuje się jako drapieżne jest próbą ulegania takiej „pozornej centralności” (Krawczyk, 2020). Jak jednak wspominałem – samo wskazanie na wytwarzanie pozoru i sprzeczności, niekoniecznie prowadzi do orientalizowania Europy Wschodniej. Sprzeczności mogą stanowić punkt wyjścia do eksploracji oporu, a wypełnianie pewnych standardów sposobami, które łatwo zdemaskować jako pozorowane, może posłużyć jako opis mechanizmów podporządkowania w relacjach centro-peryferijnych. Aby uniknąć orientalizacji Europy Wschodniej, ważne jest, aby nie traktować sprzeczności i pozoru jako kluczowych lub bardzo specyficznych cech regionu. Należy również uważać, aby nie używać tych obserwacji o sprzecznościach i pozorze w sposób, który legitymizowałby podporządkowanie Europy Wschodniej centrum.

Próby orientalizacji Europy Wschodniej zazwyczaj wrogie są wobec dokładnego badania występującego tam oporu lub możliwego wytwarzania alternatyw dla mechanizmów funkcjonowania systemu-świata. Oczywiście jest to na podawanym przez Wolffa przykładzie chłopów, których niechęć do pomocy nie jest w żadnym razie interpretowana jako forma infrapolitycznego oporu, ale jako dowód ich upośledzenia, który legitymizuje konieczność użycia wobec nich przemocy. Z perspektywy tej pracy orientalizowanie Europy Wschodniej nie stanowi głównego problemu za sprawą tego, co pozwala zobaczyć jej obserwatorom, ale przez to, czego nie pozwala im ujrzeć.

Obserwacje o brutalności, biedzie, ciężkiej sytuacji chłopów czy nieraz nieudolnym imitowaniu kultury Zachodu są nieraz prawdziwe pod względem faktograficznym. Skupienie się na zacofaniu i inności nie pozwala jednak skupić się na możliwości wytwarzania alternatyw, które dotyczyć będą Europejczyków zarówno zachodnich, jak i wschodnich.

Głównym problemem jest tutaj to, że poznanie (Orientu lub Europy Wschodniej) zaczyna sięgać tak głęboko, że daje właściwie władzę absolutną nad poznawanym. W swojej ambitnej próbie przemyslenia Polski jako niesamowitej słowiańszczyzny, Maria Janion wskazywała na potrzebę zerwania z esencjalnością wyobrażonej wspólnoty (Janion, 2017, s. 22). Nie jest więc problemem opisywanie jakiejś niesamowitości lub specyfiki Europy Wschodniej. Janion opowiada się za eksplorowaniem jej specyfiki i niesamowitości oraz odzyskiwaniem mityczności z rąk nacjonalistycznych dyskursów. Wiedza o Europie Wschodniej staje się podporządkowująca, kiedy zawiera w sobie twierdzenia o esencji zamieszkujących ją ludzi – irracjonalność i bierność – nie musi więc już słuchać ich głosów i rozumieć ich racji.

Pisanie o Europie Wschodniej przez pryzmat demi-orientalizmu jest więc sprzeczne i z przyjmowanym w tej pracy skupieniem się na oporze, i z analizą systemów-światów. Jak podkreślałem w poprzednim rozdziale, badanie skupione na oporze skupione jest bardziej na znajdowaniu możliwości niż na tym, co stałe. Analiza systemów-światów jest zaś radykalnie historyczna. Dobry przykład może stanowić historia Kozaków dońskich opisana z perspektywy systemów-światów przez Grubačić i O'Hearna (2016). Wskazywali oni z jednej strony na genezę społeczności Kozaków jako wygnańców i ludzi uciekających przez coraz silniej próbującym wyzyskiwać chłopów imperium rosyjskim. Z drugiej strony opisywali to jako interesujący przykład próby wytwarzania przestrzeni, która znajduje się poza państwem. Orientalista opowiedziałby historię Kozaków prawie całkiem skupiając się na brutalności ich opartej na grabieżach gospodarce. Kluczowe stałoby się opisanie ich wschodniej dzikości, barbarzyństwa i krzywd, które wyrządzali niewinnym ludziom. Te krzywdy i brutalność są faktem i przyznają to również Grubačić i O'Hearn. Ale można wspominać o tym fakcie jako o cieniu kładącym się na interesującym projekcie stworzenia społeczności poza państwem. Ten cień to coś zupełnie innego niż redukcja Kozaków do ich zacofania, brutalności i barbarzyństwa.

Z powyższej charakterystyki w sposób oczywisty wynika, że orientalizujące ujęcie Europy Wschodniej jest znaczącą przeszkodą do tego, aby dostrzegać w niej jakiegokolwiek przejawy oporu. Równocześnie jednak sama krytyka przeprowadzana przez Wolffa nie

daje również narzędzi do tego, aby ten opór opisać. Pokazuje, jak nie postrzegać Europy Wschodniej, ale nie pokazuje, jaką ideą ją zastąpić lub jak przededefiniować Wschód, aby zobaczyć go jako źródło oporu przed porządkowaniem i antysystemowych alternatyw. Sam Wolff przyznaje, że jego książka jest historią idei wytwarzanych przez zachodnich intelektualistów. Krytyka orientalizowania Europy Wschodniej jest więc kolejną historią opisującą mechanizmy dominacji centrum. Wolff jest świadom, że historia, którą pozostawił w cieniu, to historia reakcji, odpowiedzi i oporu na podporządkowujące narracje wytwarzane przez zachodnich Europejczyków. Książkę swoją zamyka, podając jeden przykład takiego oporu: pisarza Lwa Tołstoja (Wolff, 2020, s. 590–593). W *Wojnie i pokoju* Napoleon i francuskie oświecenie zostaje ukazane ironicznie. W powieści na jaw wychodzi brutalność i okrucieństwo cywilizacji próbującej oświecać Wschód poprzez zaprzęgnięcie do wojny orientalistycznej wiedzy i kartografii.

W niniejszej rozprawie podrozdział trzeci i czwarty skupią się na perspektywach, które uwidoczniają taki opór w Europie Wschodniej. Teraz jednak, konieczne jest poświęcenie uwagi perspektywie, która również współcześnie wspiera orientalizowanie Europy Wschodniej.

3.2 Totalitaryzm

Aby lepiej zrozumieć, jaki jest cel perspektywy skupionej na oporze, dobrze jest przyjrzeć się perspektywie jej przeciwstawnej: perspektywie totalitaryzmu. Pokażę, że pisanie historii z perspektywy totalitaryzmu nie jest kompatybilne z przyjęciem perspektywy analizy systemów-światów, ani ze skupieniem się na oporze. Opisywanie dwudziestowiecznej historii Polski lub Związku Radzieckiego z perspektywy totalitaryzmu łatwo można zaś połączyć z orientalizowaniem Europy Wschodniej. Totalitaryzm zdaje się stanowić oznakę irracjonalnego zacofania Europy Wschodniej, którą uleczyć można tylko większą otwartością na Zachód. Aby dokładnie przedstawić, dlaczego tak się dzieje, w pierwszej sekcji tego podrozdziału omówiona zostanie klasyczna praca Hanny Arendt *Korzenie totalitaryzmu* (Arendt, 1993) oraz przedstawione będą główne przejawy wpływów ZSRR na polską naukę, które stają się podstawą do inspirowania się pracą Arendt. W następnej sekcji pokażę, w jaki sposób filozoficzne podstawy myślenia o totalitaryzmie, widoczne w pracy Arendt, przenoszą się na paradygmaty badawcze historyków. Następnie wyjaśnię, jak kształtują założenia i język wybranych prac historycznych dotyczących nauki w Polsce po II wojnie światowej.

3.2.1 *Historyczne i filozoficzne podstawy pojęcia totalitaryzmu*

Głównym powodem tego, dlaczego narracja na temat totalitaryzmu wydaje się być zachęcająca dla polskich badaczy, jest mający miejsce w drugiej połowie lat czterdziestych i pierwszej lat pięćdziesiątych XX wieku proces nasilonej centralizacji i podporządkowania nauki władzy państwowej w Polsce. Równocześnie sama ta władza była niezwykle zależna od wpływów Związku Radzieckiego, więc można tu mówić o relacji centro-peryferyjnej. Bazując na literaturze na temat tego okresu, można mówić o przynajmniej czterech głównych skutkach centralizacji, która dawała odczuć się polskim akademikom. Były to: centralizacja instytucji, cenzura, wpływ państwa na treść produkowanej wiedzy naukowej oraz polityka kadrowa.

Centralizacja instytucji najwidoczniejsza jest w powojennym losie polskich towarzystw naukowych i wydawnictw wydających prace naukowe. Przedwojenna nauka polska w dużej mierze opierała się na działaniu zarządzanych przez uczonych towarzystw takich jak krakowska Polska Akademia Umiejętności lub Towarzystwo Naukowe Warszawskie (Hübner, 1992). Przed wojną towarzystwa te utrzymywały się z dotacji państwowych i prywatnych, po wojnie jednak władza stopniowo marginalizowała ich znaczenie, część z nich zmuszała do rozwiązania, a ich majątki sukcesywnie przekazywała powstającej wtedy ogólnokrajowej Polskiej Akademii Nauk (Hübner, 1992, 1994). Podobny los czekał wydawnictwa naukowe, zarządzane przez uczonych. Wydawnictwu Kasy Mianowskiego najpierw ograniczono finansowanie, a następnie włączono do centralnie zarządzanej Polską Akademię Nauk (PAN) podczas Kongresu Nauki Polskiej w 1951 roku. Wydawnictwa prywatne działały zaś tylko kilka pierwszych lat po wojnie i zostały rozwiązane lub znacjonalizowane w latach pięćdziesiątych XX wieku (Paciorkowski, 1976).

Cenzura została zinstytucjonalizowana przez powołany w 1946 roku Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Każdy publikowany tekst naukowy musiał więc przejść przez urząd cenzury, co całkiem blokowało krytyczne odnoszenie się do ówczesnej polityki rządu albo Związku Radzieckiego. Utrudnione stawało się nawet przychylnie cytowanie badaczy, którzy zajmowali taką krytyczną pozycję albo uciekli z Polski na Zachód (Romek, 2010, s. 192).

Cenzura powiązana była z wpływem państwa na treść produkowanej wiedzy naukowej. Nie przejawiała się on jednak we wszystkich dziedzinach z porównywalną

siłą. W humanistyce największym wpływom podlegała historia najnowsza, przez co bardzo wielu historyków starało się możliwie nie pisać na ten temat (Behr, 2021, s. 153). Odwilż po śmierci Stalina w 1953 roku spowodowała zaś przyływ krytyki wobec historyków związanych z Wydziałem Historii Partii przy KC PZPR za fałszowanie przez nich źródeł dotyczących historii najnowszej (Behr, 2021, s. 108). W naukach ścisłych wpływ ten widoczny był w promowaniu w biologii prac Łysenki – prac wyraźnie pseudonaukowych, lecz cieszących się uznaniem w Związku Radzieckim (deJong-Lambert, 2005)¹⁷. Poza tym władza wkładała wiele wysiłku w promowaniu marksizmu jako obowiązującej metodologii naukowej i prowadzeniu na uniwersytetach obowiązkowych kursów marksizmu-leninizmu.

Polityka kadrowa również odgrywała pewną rolę w kontroli społeczności naukowej, jednak nie była ona tak silna, jak w innych państwach satelickich Związku Radzieckiego, takich jak Czechy czy Niemcy Wschodnie (Connelly, 2014). W Polsce pozycja akademików była stosunkowo silna i władza mierzyła się z poważnymi brakami kadrowymi, nie można więc mówić o przeprowadzaniu jakiegokolwiek rodzaju czystek na uczelniach w tym okresie. Jednak część profesorów, jak choćby Władysław Tatarkiewicz, dostała zakaz wykładania w tym okresie (Connelly, 2005), a partia miała szerokie kompetencje w zakresie mianowania i odwoływania rektorów uczelni (Woźnicki, 2019).

Przebieg procesu centralizacji może więc zachęcać do sięgnięcia po pojęcie totalitaryzmu. Myśląc bowiem o historii Europy Wschodniej jako obszaru geopolitycznego, a zwłaszcza o historii Związku Radzieckiego, nie sposób przeoczyć znaczenia tego pojęcia dla sposobu, w jaki ta historia jest opowiadana i przedstawiana. Zgadzam się z Brzechczynem (2011), że krytykując pojęcie totalitaryzmu, trzeba mieć świadomość różnorodności jego zastosowań. Brzechczyn broni przy tym użyteczności tego pojęcia, jeśli stosuje się je w sposób, który pozwoli zrozumieć system totalitarny jako dynamiczny i możliwy do zmiany, co pozwala wytłumaczyć faktyczne zmiany, które zachodziły w Związku Radzieckim. Przyprawdzając krytykę totalitaryzmu jako dominującej narracji pisania o Europie Wschodniej, nie mam na celu krytyki każdego użycia samego tego słowa. Okazjonalnie i bez głębszej refleksji używają go również

¹⁷ Zapis nazwiska przyjmuję za publikacją samego autora (deJong-Lambert i Kremensov 2012)

kluczowi analitycy systemów-światów, tacy jak Wallerstein (2011d, s. 18) i Borys Kagarlicki (2022, s. 39)¹⁸.

Główny problem z totalitaryzmem nie leży w samym słowie albo możliwych jego zastosowaniach, ale w ogólnej perspektywie, z której prace na jego temat spoglądają na Europę Wschodnią w XX wieku. Choć prace takie są w stanie opisać dokładnie pewne mechanizmy dominacji zachodzące w Związku Radzieckim, to ich perspektywa nie przystaje ani do analizy systemu-świata, ani do skupienia się na oporze. Sam Brzechczyn (2011) przyznaje, że jeśli rozumieć totalitaryzm jako pewną idealizację, to czynnikiem głównym są czynniki wewnętrzne danego państwa, zaś czynniki kluczowe dla analizy systemów-światów (międzynarodowy handel, i międzynarodowa pozycja polityczna) są poboczne. Perspektywa totalitaryzmu skupia się na badaniu struktur dominacji w danym państwie, a nie analizie tego, jak ta dominacja powiązana jest ze strukturą całego systemu-świata. Co więcej, badanie totalitaryzmu jest badaniem dominacji, wchodzi więc w sprzeczność z potrzebą wypracowania w tej pracy języka, który skupiać się będzie na formowaniu się oporu. Jak pokażę poniżej, te dwa ograniczenia perspektywy totalitaryzmu mają swoje źródło już w jej filozoficznych podstawach.

Jako jedną z bardziej wpływowych książek na ten temat wśród badaczy Związku Radzieckiego wskazuje się na wydaną w 1956 roku przez Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego *Dyktaturę totalitarną i autokrację* (Z. Brzeziński i Friedrich, 2021), która operacjonalizuje pojęcie totalitaryzmu z perspektywy nauk politycznych. Zwłaszcza Brzeziński zaangażowany był silnie w zimnowojenne starcie ze Związkiem Radzieckim i przez lata był doradcą rządu amerykańskiego. Bardziej filozoficzne źródło myślenia o totalitaryzmie, które przedstawia go jako kluczowe pojęcie służące do zrozumienia istoty Związku Radzieckiego, to opublikowane pierwszy raz parę lat wcześniej *Korzenie totalitaryzmu* Arendt (1993).

Zrozumienie pracy Arendt wymaga silnego historycznego usytuowania. Arendt wychodzi z pozycji osoby pochodzenia żydowskiego wyedukowanej w przedwojennych Niemczech, która w czasie II wojny światowej uciekła przed nazistami do Stanów Zjednoczonych. Spotkanie z Heideggerem i Husserlem niezwykle silnie wpłynęło na jej

¹⁸ Obaj autorzy czynią to, opisując ZSRR pod władzą Stalina. Warto jednak zauważyć, że Wallerstein używa słowa „totalitaryzm” w cudzysłowie, a Kagarlicki równocześnie narzeka na konserwatywnych rosyjskich historyków, którzy inspirowani są obecnymi w tym okresie najbardziej autorytarnymi jego stronami, pomijając zachodzące wtedy postępowe przemiany.

formacyjny okres jako filozofki. Pisząc *Korzenie totalitaryzmu* zaraz po wojnie, starała się w dużej mierze dać odpowiedź na tragedię II wojny, której sama doświadczyła. Jej praca była bardzo kontrowersyjna i na przykład długo nie została wydana we Francji, ale wśród wielu badaczy cieszyła się znacznym uznaniem. Co ważne, doceniana była również właśnie przez Friedricha i Brzezińskiego. W swojej książce cytowali oni Arendt z uznaniem, podzielali jej kluczową tezę o wyjątkowości totalitarnej formy rządów, a w 1956 roku Arendt prezentowała na organizowanej przez Friedricha konferencji (Devlin, 2021, s. 21).

Jak wskazują współcześni komentatorzy, książka Arendt nie prezentuje jednej spójnej teorii totalitaryzmu, jest raczej bogatym i wieloaspektowym podejściem do problemu, a w trakcie rozwoju samego argumentu obserwować można zmiany w kluczowej kwestii tego, co miałyby stanowić o istocie totalitaryzmu (Bernstein, 2002; Devlin, 2021, s. 2; Grosse, 2006). Interpretacji nie ułatwia również fakt, że książka zmieniła się wraz z jej drugim wydaniem w 1956, gdzie zyskała jeden, końcowy rozdział. Największe różnice daje się jednak zaobserwować pomiędzy pierwszymi dwoma częściami, poświęconymi kolejno antysemityzmowi i imperializmowi a częścią trzecią, która nazywa się wprost „Totalitaryzm” i poświęcona jest nazistowskiemu Niemcom i Związkowi Radzieckiemu.

Książka Arendt nie marginalizuje całkiem oporu na peryferiach i dostarcza pewnych obserwacji ważnych dla myślenia w kategoriach systemów-światów. Pascal Grosse – jeden ze współczesnych komentatorów książki – uważa, że jeśli wbrew większości komentujących za jej centralną część uznamy część poświęconą kolonializmowi, to dostrzeżemy w niej ważne obserwacje budujące podłoże pod myślenie postkolonialne (Grosse, 2006). Grosse zwraca zwłaszcza uwagę na wniosek z pracy Arendt, że europejski imperializm odcisnął swoje piętno nie tylko na kolonizowanych terytoriach, ale również na państwach europejskich, stanowiąc inspirację i przygotowanie pod tak zbrodnicze ich działania jak Holocaust.

Faktycznie Arendt czyni w swojej książce ważne obserwacje na temat kolonializmu, zarzucając socjalistycznym ruchom robotniczym czerpanie zysków z imperializmu i ignorowanie rasizmu (Arendt, 1993, s. 194). Wskazuje również na to, że zarówno kategoria rasy, jak i pozwalająca w takiej skali zarządzać obywatelami biurokracja zostały wynalezione i rozwinięte podczas imperialnych i kolonialnych podbojów w Afryce (Arendt, 1993, s. 227). Rasizm pozwalał uzasadnić potworność ludobójstw i wyzysku w Kongu Belgijskim, a biurokracja rozwijana była przez choćby

lorda Cromera podczas prób zarządzania i podporządkowania sobie Egiptu (Arendt, 1993, s. 228). Takie obserwacje pozwalają widzieć zbrodnie dokonywane przez nazistów jako kontynuację zbrodniczej polityki imperialnej, a nie tragedię, która całkowicie zaprzeczałaby wcześniejszemu rozwojowi zachodniej cywilizacji. Grosse (2006) ma jednak również rację co do ograniczeń perspektywy Arendt na temat kolonializmu – nie stawia ona bowiem konsekwentnie pytania o wpływ brytyjskiego czy francuskiego kolonializmu na te zachodnioeuropejskie społeczeństwa, oraz pomija całkiem kwestię imperializmu Stanów Zjednoczonych. Już tutaj widoczne jest, że choć książka zawiera cenne obserwacje na temat związku dziedzictwa kolonializmu i późniejszych ludobójstw w Europie, takich jak Holocaust, to daleko jej do perspektywy systemów-światów, która starałaby się ująć świat jako całość.

Korzenie totalitaryzmu podkreślają również potrzebę skupiania się na oporze, a nie tylko na dominacji. Inny współczesny komentator pracy podkreślał rolę jaką dla całej książki odgrywa niedeterministyczne spojrzenie na historię – choć można śledzić historyczne źródła dwudziestowiecznych totalitarnych reżimów, nigdy nie można uznać samych reżimów za historycznie konieczne (Bernstein, 2002). Kiedy zaś Arendt opisuje zaś rozwój przedtotalitarnych rządów biurokracji w Rosji (gdzie abstrakcyjna, bezosobowa władza zyskiwała ogromne panowanie nad życiem swoich poddanych), dokonuje podobnej krytyki, jak ta, którą przeprowadziłem w poprzednim rozdziale. Arendt wskazuje bowiem na zachodnią fascynację rosyjską literaturą i eksplorowanym przez nią wątkiem cierpienia. Pisze ona: „Jest w tej atmosferze jakiś niebezpieczny urok ze względu na jej pozornie niewyczerpalne bogactwo: interpretacja cierpienia ma o wiele większy zasięg niż interpretacja działania, gdyż cierpienie wywodzi się z wnętrza duszy i wyzwala cały potencjał ludzkiej wyobraźni, natomiast działanie jest nieustannie kontrolowane, a nawet może być doprowadzone do absurdu, przez zewnętrzne konsekwencje i sprawdzalne doświadczenie”. Przekładając to na język tej pracy, można by stwierdzić, że zbytne skupienie się na mechanizmach podtrzymywania dominacji i ich skutkach (cierpieniu) prowadzi do marginalizacji możliwości oporu (działania). Chociaż pewien opór jest dla Arendt możliwy i pożądany, to, jak zobaczymy poniżej, jej perspektywa jest wroga ponadnarodowemu ruchowi antysystemowemu.

Chociaż niedostrzeżenie roli imperializmu USA utrudnia samo w sobie pisanie o ruchach antysystemowych, to wrogość wobec nich ujawnia się w pełni w trzeciej części książki. Tam bowiem Arendt skupia się na podkreśleniu wszechogarniającej siły samego totalitaryzmu, fanatyzmu jego zwolenników i argumentacji, że samo pojęcie

„totalitaryzmu” dobrze opisuje zarówno nazistowskie Niemcy, jak i ZSRR za panowania Stalina. Kiedy Arendt wreszcie przechodzi do dokładniejszej analizy totalitaryzmu, okazuje się, że kluczowe jest, że to „ruch mający międzynarodową organizację, wszechobejmującą ideologię i globalne aspiracje polityczne” (Arendt, 1993, s. 430). Możliwość racjonalnych (nawet jeśli źle ułożonych) pobudek związanych ze wspieraniem Związku Radzieckiego, by przeciwstawiać się zbrodniom kapitalistycznego imperializmu również jest marginalizowana, gdy Arendt pisze:

Ale dopóki pozostają w ramach struktury organizacyjnej ruchu, dopóki się ona utrzymuje, fanatyczni zwolennicy są głusi na argumenty i doświadczenie; utożsamianie się z ruchem i całkowity konformizm zniszczyły, jak się wydaje, samą zdolność doświadczenia czegokolwiek, nawet jeśli wchodziły w grę przeżycia tak skrajne, jak tortury czy strach przed śmiercią (Arendt, 1993, s. 359).

Tym samym zamiast analizy historyczno-systemowej na pierwszy plan wysuwa się esencjalizujące rozumienie, które traktuje opisywanych ludzi jako głęboko nieracjonalnych. W orientalizujących opisach Europy Wschodniej wskazanie sprzeczności nie miało inspirować głębszego rozumienia danego konfliktu, które generowałoby sprzeczność, ale udowodniać wyższość zachodniego obserwatora. Podobnie tutaj łątka „fanatyzmu” pozwala zrozumieć, czym jest totalitaryzm, bez głębszego angażowania się w rozumienie bardziej skomplikowanych splotów podporządkowania i oporu przeciw różnym siłom politycznym. Również we współczesnych badaniach nad polskimi komunistkami dostrzega się, że nagminne stosowanie metafor religijnych (fanatyzm) lub miłosnych raczej zaciemnia obraz niż pozwala zrozumieć skomplikowane motywacje należących do ruchu komunistek (Mrozik, 2022, s. 55).

Podobieństwa między perspektywą demi-orientalizmu a totalitaryzmu jednak się tutaj nie kończą. Jednym z dwóch opisywanych w pracy totalitarnych reżimów jest Związek Radziecki, który ewidentnie według autorki przejmując najgorsze dziedzictwo europejskiego kolonializmu. Wskazanie na opór i możliwość jego upadku odnosi się raczej do samego ZSRR, a nie do światowego systemu, który go wytworzył. ZSRR zostaje więc w gruncie rzeczy ujęty jako nieudolny imitator europejskiej nowoczesności, który w swojej imitacji skupił się na rekonstrukcji najbardziej zbrodniczych i potwornych aspektów europejskiej historii. Spójne wydaje się, że taki system budowany jest przez irracjonalnych fanatyków. Tym samym irracjonalizm, sprzeczność i nieudolna imitacja Europy w kolejnej odsłonie przenosi się z XVIII-wiecznych pamiątek podróźniczych

(Wolff, 2020), na filozoficzną perspektywę Europy Wschodniej w wieku XX. W połączeniu z brakiem krytyki amerykańskiego imperializmu oznacza to, że naturalna wyższość Zachodu cały czas pozostaje nienaruszona.

Krytykę idei totalitaryzmu przeprowadził również słoweński filozof Slavoj Žižek, krytyczny wobec wielu aspektów projektu politycznego, jakim był Związek Radziecki. Uważa używanie tego pojęcia za szkodliwe dla tworzenia przyszłych antykapitalistycznych alternatyw. W swojej książce na temat pojęcia totalitaryzmu opowiada się za radykalnym odrzuceniem prób rehabilitacji tego pojęcia przez antykapitalistycznych intelektualistów (Žižek, 2002). Žižek uważa, że błędem jest czynienie z Arendt autorytetu i powinno się dążyć do przewyciężania tabu dotyczącego totalności, które narzucają jej prace. Tylko to według niego pozwoli uciec od bycia postawionym przed wyborem pomiędzy liberalną demokracją a totalitaryzmem.

Dla Žižka problemem jest już zawarta w samym pojęciu awersja do totalności, myślenia całościowego i potężnych ruchów politycznych, przekształcających radykalnie społeczną rzeczywistość. Uważa on, że wielość, którą zazwyczaj przeciwstawia się jednolitemu ruchowi totalitarnemu, niezdolna jest zakwestionować sam system kapitalistyczny. Liberalna wielość i wolność wyboru jest wolnością wyboru pomiędzy różnymi towarami, a nie możliwością zmiany kapitalistycznego systemu – do tej trzeba myśleć dużo bardziej w kategoriach totalności. Žižek jest przy tym świadomy porażek i wypaczeń samych systemów takich jak Związek Radziecki. Jak jednak wskazuje filozof Bartosz Kuźniarz, jednym z głównych pytań, z którymi mierzy się cała twórczość Žižka, jest „Jak uwierzyć w utopię która jest niemożliwa?” (Kuźniarz, 2011, s. 424). Žižek wydaje się postulować odnalezienie się w takiej sprzecznej pozycji, działanie na rzecz jakiejś utopii pomimo świadomości jej niemożliwości. Totalitaryzm jako pojęcie jednoznaczne zamyka pole do takich rozważań. Totalność staje się w nim jednoznacznym źródłem opresji, a nie możliwym źródłem inspirującej pomimo swojej niemożliwości utopii.

Žižek staje tym samym w obronie tego, co w poprzednim rozdziale opisywałem jako ponadnarodowe ruchy antysystemowe. Przejawia on też mniej sceptycyzmu wobec wiązania się tych ruchów z państwem, niż wynikało to z perspektywy Wallersteina. Niezależnie od tego, czy należy się z nim zgodzić, czy też nie, to jego krytyka wskazuje, że potrzeba podjąć się filozoficznej pracy, aby otworzyć się na perspektywy, które praca Arendt próbowała zamknąć. Dla Žižka podstawą współczesnej ideologii nie jest ukrywanie wad systemu, w którym żyjemy, ale cynizm, dzięki któremu nie

przeciwstawiamy się systemowi pomimo jego zła (Kuźniarz, 2011, s. 325). Z tego względu marginalizacja i potępienie fanatyzmu ruchów antysystemowych są w pracy Arendt tak niebezpieczne. Zamykają refleksję nad zorganizowanym przeciwstawieniem się kapitalizmowi.

3.2.2 *Paradygmat totalitarystyczny i jego wpływ na pisanie o historii*

Teraz konieczne jest pokazanie, w jaki sposób dosyć abstrakcyjnie charakteryzowane dotąd pojęcie totalitaryzmu ogranicza prace na temat historii polskiej nauki pod względem badania oporu. Łącznikiem pomiędzy filozoficzną koncepcją totalitaryzmu a badaniem historycznym jest pozycja metodologiczna opisana przez Sheilę Fitzpatrick jako krytykowany w późniejszych badaniach nad Związkiem Radzieckim „paradygmat totalitarystyczny” (Fitzpatrick, 2007, s. 80). Wskazuje ona, że: „według opowieści rewizjonistycznej, badania używające modelu totalitarnego (“tradycyjna sowietologia”) obrazowały Związek Radziecki jako twór zarządzany całkowicie odgórnie. Zniszczenie autonomicznych stowarzyszeń i atomizacja więzi pomiędzy ludźmi wytwarzała osobę bezsilną, pasywną względem reżimu kontroli i manipulacji. Głównym mechanizmem kontroli był terror, a propaganda używana była jako dodatkowe narzędzie mobilizacji” (Fitzpatrick, 2007, s. 80). Paradygmat ten wiązał się również z założeniami braku jakiegokolwiek opozycji czy pluralizmu w ZSRR oraz wymuszonej jedności ideologicznej. Kluczową analogią stawało się tutaj porównanie do nazizmu, które pozwalało z łatwością prezentować porządek panujący w USA i Europie Zachodniej jako bezsprzecznie lepszy od tego panującego w ZSRR.

Warto również zauważyć, że takie ujęcie jest w gruncie rzeczy kontynuacją ujęcia orientalizującego, opisanego w poprzednim podrozdziale. Jeśli Zachód jawi się jako ewidentnie lepszy od Wschodu, a totalitaryzm jest całkiem odgórną formą władzy, to nie ma żadnej możliwości, że Wschód sam rozwiąże swoje problemy. Według takiego myślenia Europa Wschodnia musi uznać swoje zacofanie oraz nieracjonalność i dążyć do uzachodnienia.

Badaczki Agnieszka Mroziak i Kristen Ghodsee (2023) opisują zaś bardzo współczesne doświadczenia naukowców próbujących rozwijać swoje badania w innym paradygmacie niż totalitarystyczny. Podstawowym zarzutem, który słyszą, jest zbyt mało krytyczne podejście do źródeł. Brak krytycyzmu prowadzi do tego, że

niedostatecznie widzą one, jak bardzo źródła uformowane zostały przez totalitarną propagandę. Kolejny zarzut to niedostateczne podkreślanie opresyjności opisywanego systemu. Dla badaczek dostosowanie się do tych wszystkich postulatów wiązałoby się praktycznie z niemożliwością opisanego socjalistycznego ruchu feministycznego i jego osiągnięć, tym samym jedynym feminizmem godnym naśladowania stałby się ten rozwinięty na Zachodzie.

Krytyka wszystkiego, co odchodzi od spojrzenia na Europę Wschodnią przez perspektywę totalitaryzmu, ma swoje bogate historyczne i polityczne podłoże. Może być ona podyktowana autentycznym oporem przeciw dominacji ZSRR w danym kraju albo poczuciem skrzywdzenia działaniami podejmowanymi przez ZSRR. Jak pokazywałem w poprzednim podrozdziale, takie poczucie krzywdy w Polsce może prowadzić do orientalizacji Wschodu, aby radykalnie się od niego oddzielić i zrewanżować za doznane krzywdy. Taka perspektywa nie przystaje w żaden sposób do analizy systemów-światów, co dobitnie pokazuje poniższa wypowiedź poety Zbigniewa Herberta na temat przyjmowania władzy przez socjalistów po II wojnie światowej:

To moje założenie, aksjomat: wiedziałem, że to będzie okupacja, i sądzę, że większość społeczeństwa myślała tak samo. To zostało zweryfikowane. Proszę wziąć pod uwagę tak zwane referendum. Referendum było miażdżące dla rządu. A pytanie były niewinne, czy chcę sejmu dwuizbowego, czy pragnę Szczecina i Wrocławia, i coś tam jeszcze było... czy jestem za reformą rolną. Można było jeszcze dodać czwarte pytanie, czy jestem przeciwko kolonializmowi... Wtedy bym odpowiedział, że pragnę kolonializmu, bo to nie było głosowanie dla pięknoduchów, tylko to był sondaż w innej, nadrzędnej sprawie... (Trznadel i Herbert, 1990, s. 182)

Ponieważ Herbert widział w ZSRR jedynie najeźdźców, z góry odrzucał wszystko, co proponowano, włącznie z antykolonialną retoryką. Jego perspektywę łatwo zrozumieć psychologicznie i można formułować wiele argumentów za jej polityczną słuszością w latach czterdziestych XX wieku. Motywacje Herberta stają się oczywiście coraz mniej zrozumiałe, im więcej czasu upływa od upadku ZSRR. Nie jest to też perspektywa, którą może przyjąć analityk systemów-światów. Perspektywa Herberta wprost i apriorycznie zakłada, że kwestia wolności Polski od wpływów ZSRR jest ważniejsza od wszystkich pozytywnych reform, które ZSRR mogłoby wprowadzić, oraz jego wpływu na inne części systemu-świata (jak jego wsparcie dla walk antykolonialnych). Co więcej, dzięki temu, że niezależność Polski od ZSRR jest najważniejsza, niemożliwe jest zgodzenie się na słuszość jakiegokolwiek propozycji, która z ZSRR przychodzi.

Motywacje patriotyczne lub wynikające z osobistej krzywdy nie były jedynymi, które zachęcały do przyjęcia perspektywy powiązanej z paradygmatem totalitarystycznym. W czasie zimnej wojny istniały silne systemy wsparcia dla badaczy krytycznie odnoszących się do ZSRR, płynące z rządu amerykańskiego i CIA (Fitzpatrick, 2007; Ghodsee i Mroziak, 2023). Równocześnie naukowcy, którzy posądzeni byli o możliwe sympatie względem ZSRR, mogli mierzyć się ze znaczącymi utrudnieniami rozwoju swojej kariery w Stanach. Wsparcie dla perspektywy jak najbardziej krytycznej wobec ZSRR nie wyczerpało się również współcześnie, gdyż jeszcze dzisiaj otwierają się w Waszyngtonie muzea „ofiar ideologii marksistowskiej” (Ghodsee i Mroziak, 2023, s. 44). W takich wypadkach wydaje się, że chęć zdominowania pisania o Europie Wschodniej przez paradygmat totalitarystyczny nie wynika już z samej negatywnej oceny (dawno nieistniejącego) ZSRR, ale z chęci walki ze wszystkimi ruchami antykapitalistycznymi (antysystemowymi)¹⁹.

Widać stąd, że perspektywa badawcza, która pozostaje pod silnym wpływem dominujących koncepcji totalitaryzmu, nie będzie stosowała analizy systemów-światów lub skupiała się na oporze. Mogą również podchodzić nieraz do historii wybiórczo i nie uwzględniać takich wydarzeń, jak entuzjazm, który wywołała w polskiej klasie ludowej rewolucja październikowa (Wójcik, 2019). Badania prowadzone w takiej perspektywie mogą być jednak przydatne również dla analizy systemów-światów, ponieważ nieraz dokładnie rekonstruują one mechanizmy dominacji, które stosowane były w ZSRR lub w jego państwach satelickich. Widać zarazem, że istnieje również tendencja, aby postrzegać totalitaryzm jako ujęcie dążące do wyłączności, delegitymizujące wszystkie badania, które odpowiednio często nie podkreślają jego własnych założeń i wniosków.

Warto zwrócić uwagę, że pisanie o Europie Wschodniej przez pryzmat totalitaryzmu istotnie wpływa też na prace historyczne, które powstają na temat nauki w powojennej Polsce. Dobrym przykładem książki, na którą silny wpływ wywarł paradygmat totalitarystyczny, jest *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, opowiadająca historię niezwykle istotnej dla

¹⁹ Warto zwrócić również uwagę, na obserwacje, które czyni amerykańska teoretyczka Jodi Dean (2019). Wskazuje ona, że antykomunizm (dla którego krytyka ruchów antysystemowych ze względu na ich domniemany totalitaryzm jest podstawowym narzędziem) nie jest zjawiskiem przygodnym ani czysto akademickim. Jest to potężna siła, zdolna pacyfikować społeczną walkę o alternatywny system gospodarczy. Walka z nią jest trudna, wymaga konkretnych ambitnych propozycji, w których realizację ludzie byliby w stanie uwierzyć.

przedwojennej organizacji polskiej nauki krakowskiej Polskiej Akademii Umiejętności, na podstawie bogatego materiału archiwalnego. Jej autorem jest Piotr Hübner – jeden z najistotniejszych i najbardziej płodnych badaczy tego okresu historycznego. Już we wstępie do książki pojawia się charakterystyczne dla paradygmatu totalitarnego porównanie do nazizmu:

Książka niech tworzy kontekst tytułu *Sila przeciw rozumowi...*, jeśli trzeba znaleźć odniesienie jak przy tytułach rozdziałów. Od 1939 roku Polska Akademia Umiejętności uległa historii, obcemu państwu, narzuconej władzy – jak nigdy przedtem. Nie można opisać więc jej dziejów, okupacyjnych i pookupacyjnych, bez uwzględnienia losów zniewolonego umysłu. Nie można opisać struktur Akademii z pominięciem struktur partyjnych i ministerialnych. Nie można przedstawić polityki władz Akademii bez uwzględnienia polityki naukowej, jaką prowadzili okupanci, ci zwykli i ci bardziej wyrafinowani. Historia Akademii spleciona jest nierozzerwalnie z historią organizacji nauki polskiej, historią innej, późniejszej Akademii i losami towarzystw. Losy zniewolonej PAU są konkretnym upostaciowieniem losów całego społeczeństwa (Hübner, 1994, s. VII).

Hübner sugeruje porównywalną totalitarność dominacji ZSRR i nazistów nad polską nauką, jako główną różnicę wskazując jedynie stopień „wyrafinowania”. Można dla takiego ujęcia znajdować niewątpliwe wytłumaczenia biograficzne i wynikające z okresu historycznego, w którym powstała praca. Jednakże trudno oprzeć się wrażeniu, że w takiej perspektywie bada się jedynie relację między najeźdźcą i jego ofiarą – marginalna pozostaje tu perspektywa całego systemu-świata, a tym samym możliwości ruchu antysystemowego.

Pomijając ocenę samego ustroju politycznego, takie podejście uniemożliwia zrozumienie licznych racjonalnych pobudek tych, którzy wspierali system opisywany jako totalitarny. Hübner poświęca bardzo mało uwagi rekonstrukcji dokładnych pozycji i uzasadnień dla próby odłączenia polskiej nauki od nauki zachodniej. Wspomina potrzebę odbudowy polskiej nauki po II wojnie światowej oraz wrogość wobec Zachodu, przejawiającą się w oskarżeniach wobec PAU o byciu „agenturą Londynu” w 1946 roku. Równocześnie jednak nie wspomina o potencjalnie emancypacyjnym dyskursie rozszerzającym imaginariusz szkolnictwa wyższego na młodzież robotniczo-chłopską (Zysiak, 2016a, 2016b) albo o krytyce imperialnego i kolonialnego uwikłania zachodniej nauki (Kola, 2018; Schaff, 1950). W nieznacznym stopniu zrekonstruowane są również motywacje we wspieraniu polskich socjalistycznych władz na podstawie silnej krytyki przedwojennej II Rzeczypospolitej i hitlerowskiego reżimu przedwojennego. W literaturze

niewpadającej w pełni w totalitarną narrację wskazuje się na silną motywację do wspierania narracji antyrasistowskich (nawet pseudonaukowego łysenkizmu) jako reakcję na traumę rasizmu hitlerowskich okupantów (deJong-Lambert, 2005). Również dla Żydów wspierających powojenne władze istotne będzie doświadczenie powszechnego antysemityzmu w II RP, co niewątpliwie motywowało również do aktywności socjalistycznej jeszcze przed wojną Adam Schaffa – postać kluczową dla organizacji polskiej nauki (Bertram, 2022).

Kiedy zaś dokładniej przyjrzeć się rozdziałowi poświęconemu Kongresowi Nauki Polskiej w 1951 roku w książce Hübnera, jasne staje się zarówno jawne skupienie na dominacji, jak i skłonność do orientalizujących esencjalizacji. Już na początku autor wspomina, że „istotą” przygotowań do wchłonięcia towarzystw naukowych (takich jak Polska Akademia Umiejętności) przez nowo powstające PAN było zwiększenie opresji państwa. Pisząc: „Było to faktycznie uruchomienie procedury likwidacyjnej – bez wiedzy i woli najbardziej zainteresowanych. Istotą tego procesu było wchłonięcie zasobów społecznych przez państwo” (Hübner, 1994, s. 159). Redukuje więc złożoność pewnych procesów i wydarzeń, podkreślając, że ich istotą jest nasilanie się totalitarnej władzy. Podobnie jak istotą Europy Wschodniej dla oświeceniowych zachodnich podróżników była niedostateczna racjonalność i zacofanie, tak tutaj istotą prób modernizacji w Europie Wschodniej staje się totalitarna władza.

Sposób pisania o Europie Wschodniej nie leży więc zazwyczaj w błędnej faktografii, ale w sposobie pisania o pewnych faktach i pomijaniu innych. Język używany przez Hübnera w opisie ograniczania po II wojnie Światowej autonomii polskiej nauki, staje się miejscami językiem, którym można by opisywać sadystyczne zbrodnie wojenne. Pisząc o przygotowaniach do likwidacji polskich towarzystw naukowych dokonywanych przez Eugenię Krassowską, Hübner pisze wprost: „Krassowska realizowała sama typowy postulat partyjnej dialektyki: ofiara miała sama prosić o wyrok” (Hübner, 1994, s. 166).

Specyficzny język, który jest wynikiem spojrzenia na Europę Wschodnią przez pryzmat koncepcji totalitaryzmu, obecny jest w trzypomowej pracy Radosława Kuliniaka, Mariusza Pandury, i Łukasza Ratajczaka poświęconej marksistowskim powojennym atakom na szkołę lwowsko-warszawską. Możliwość zniuansowania bardzo ciekawego materiału historycznego opisywanego w pracy przekreśla właściwie już tytuł trzypomowej serii, który brzmi *Filozofia po ciemnej stronie mocy: krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego* (Kuliniak i in., 2018, 2019, 2021). Warto również zwrócić uwagę jak w

tej pracy obrazowani są marksiści. Jest to znamienne zwłaszcza w drugim tomie, gdzie krąg uczniów filozofa Adama Schaffa (do których należał również młody Leszek Kołakowski) konsekwentnie opisywani są jako „marksistowscy przedszkolacy” (Kuliniak i in., 2019, s. 27). Podobnie jak stwierdzenie „fanatyzmu” przez Arendt, skutkuje to zamknięciem namysłu nad racjonalnymi pobudkami podejmowanych przez nich działań. Zamiast uznawać ówczesnych marksistów za podmioty podejmujące polityczne działania i ocenić zasadność tych działań, perspektywa totalitaryzmu dąży raczej do tego, aby marksistów od początku opisać jako podmioty upośledzone, niedojrzałe lub fanatyczne.

Inne prace dostarczają różnorodnych przykładów opisów, które totalizują władzę komunistów w PRL. Agata Zysiak dystansowała się wobec „paradygmatu dwóch totalitaryzmów” (nazistowskiego i komunistycznego), w kontekście analizy dyskursu prasowego pokazując, że prowadzi on do sztucznie kreowanej wyjątkowości analizowanych systemów politycznych (Zysiak, 2016b, s. 102). W swojej innej pracy Hübner opisywał genezę powojennej organizacji nauki w Polsce silnie stawał po stronie sprawczości państwa, a nie po stronie możliwej sprawczości naukowców: „Władze państwowe nie obawiały się biernego oporu nauki. Mimo swej siły moralnej, świat nauki był politycznie bezsilny” (Hübner, 1992, s. 68). Subtelniejszym przykładem wpływu paradygmatu totalitarystycznego będzie zwykłe skupienie się w artykule Michała Kokowskiego dużo bardziej na mechanizmach marginalizacji polskiego przedwojennego naukowstwa niż na strategiach oporu, które przyjmowali marginalizowani albo marginalizujący (Kokowski, 2016).

Pisanie o bezsilności świata nauki jest dosyć niebezpiecznym zadaniem, które wymaga przyjęcia bardzo ograniczonego rozumienia siły. Na znaczenie takiego rodzaju oporu dla powojennej polskiej nauki wskazuje w swoich pracach Connelly (2014), który podkreślał rolę niejawnego środowiskowego oporu polskich akademików, którzy od pewnego momentu nie konfrontowali się bezpośrednio z władzą z obawy przed represjami. Jednak dzięki środowiskowej solidarności i prywatnym kontaktom również z ludźmi należącymi do władzy polscy naukowcy podlegali dużo mniejszym represjom niż naukowcy w Niemczech lub Czechach w analogicznym okresie.

Pisanie o totalitaryzmie oddala od przyjęcia perspektywy systemów-światów. Jedynymi aktorami, którzy naprawdę są widocznymi w opowiadanej historii o powojennej Polsce, są polscy naukowcy, którzy kolaborują z władzą lub opierają się jej, ulegający totalitaryzmowi polski rząd i wpływy płynące ze Związku Radzieckiego. Sam problem

funkcjonowania polskiej nauki w kapitalistycznym systemie-świecie nie jest więc wcale postawiony. Silnie widać również napięcie między przedstawianą w mocno pozytywnym świetle przedwojenną tradycją polskiej nauki i opresyjnymi zmianami zachodzącymi wraz z nastaniem nowego ustroju po wojnie. Przyjęcie przez autorów perspektywy totalitaryzmu, która zakłada znaczny stopień fanatyzmu, irracjonalności lub czystego oportunisty wśród popleczników systemu, prowadzi do tego, że ich racje rekonstruowane są w bardzo nieznacznym stopniu.

Nie pozostawia to również miejsca na analizę ruchów antysystemowych. Stanowi to o pewnej wyjątkowości tego sposobu opisu. Tak jak demi-orientalizm starał się przedstawić całą Europę Wschodnią jako bierną lub nieudolnie imitującą Zachód, tak badanie przez pryzmat pojęcia totalitaryzmu skupia się na ukazaniu sprzeczności i irracjonalności ruchów antysystemowych. Nie neguje ono całkowicie sprawczości ludzi zamieszkujących Europę Wschodnią. Silną sugestią jest jednak to, że aby ci ludzie mieli swoją sprawczość, to nie mogą się oni organizować wokół ruchów antykapitalistycznych.

3.3 Solidarny Drugi Świat

W dwóch poprzednich podrozdziałach opisałem w dużej mierze komplementarne sposoby opisywania Europy Wschodniej za pomocą jej orientalizacji lub przy użyciu pojęcia totalitaryzmu. Argumentowałem, że oba te sposoby opisu znacząco ograniczają możliwości pisania o oporze na peryferiach i półperyferiach. Opór albo staje się w nich objawem zacofania, albo staje się niewidoczny w opisie totalności władzy. Zwłaszcza trudny do opisania jest opór w postaci ruchów antysystemowych.

W tym podrozdziale przedstawię trzeci sposób przedstawiania Europy Wschodniej, który określić można jako Solidarny Drugi Świat. Jest on skrajnie odmienny od obu poprzednich sposobów przedstawiania i w przeciwieństwie do nich nie dość, że nie neguje możliwości wytwarzania ruchów antysystemowych, to również charakteryzuje się znacznym optymizmem co do tego, że źródłem takich ruchów stać się może Europa Wschodnia. Centralny argument całego tego rozdziału dopełni się jednak dopiero w kolejnym podrozdziale, wskażę tam bowiem, że tak jak orientalizacja była komplementarna z pisaniem o totalitaryzmie, tak pisanie o Solidarnym Drugim Świecie może być komplementarne z pisaniem o obecnym w Europie Wschodniej imperium peryferii. Połączenie tych dwóch narracji jest kluczowe dla pisania o oporze w ramach centro-peryferijnych relacji. Przedstawiona w tym podrozdziale prezentacja Europy

Wschodniej podkreśla jej rolę jako obszaru umożliwiającego wytwarzanie alternatyw. Pokazana w następnym podrozdziale narracja o imperium peryferii pozwala jednak dokładnie zrozumieć kształt centro-peryferijnych zależności, w których te alternatywy powstają.

Rozpocznę od przedstawienia koncepcji Globalnego Wschodu, opisanej przez Martina Müllera w celu odpowiedzi na częste marginalizowanie Wschodu w dyskusjach o Globalnej Północy i Globalnym Południu. Następnie opiszę propozycję Andrzeja W. Nowaka, opisującą zmianę charakteru Europy Wschodniej po upadku Związku Radzieckiego i potrzebę powrotu do dawnego generowania międzynarodowej solidarności. Obie te koncepcje, które mogą być opisane jako stosunkowo spójna narracja o Solidarnym Drugim Świecie, zostaną zilustrowane przykładem z zakresu produkcji wiedzy: powstałym w Moskwie Komunistycznym Uniwersytecie Mas Pracujących Wschodu. Druga część podrozdziału poświęcona będzie omówieniu konkretnej pozycji Polski w ramach takiego spojrzenia na Europę Wschodnią. Podrozdział ten zakończy się trzecią konceptualizacją Europy Wschodniej, którą opiszę koncepcją peryferii stykowych, która została zaaplikowana do kontekstu Polski przez Tomasza Zaryckiego. Zapewnia ona ujęcie alternatywne względem przedstawiania Polski jako akademickich półperyferii. Znajduje się również pomiędzy przedstawieniem Polski jako Solidarnego Drugiego Świata a imperium peryferii (które opisane będzie w kolejnym podrozdziale).

3.3.1 *Globalny Wschód i dwuznaczna rola półperyferii*

Ważne jest teraz, aby zastanowić się nad różnorodnością geopolitycznych funkcji, które pełnić może Europa Wschodnia. Pomocna w tym będzie analiza tekstu Müllera (2020) i inspirowanych perspektywą Wallersteina prac A. W. Nowaka (2016a, 2022). Po przedstawieniu tych koncepcji zobrazuję je historycznym przykładem Komunistycznego Uniwersytetu Mas Pracujących Wschodu. Pokazuje on, że Europa Wschodnia potrafiła w pewnych momentach historii wykorzystywać swoją pozycję poza centrum, aby wspierać istniejące w całym systemie-świecie ruchy antysystemowe.

Głównym geopolitycznym podziałem, do którego odwołuje się Müller, jest podział na Globalną Północ i Globalne Południe. Autor ten słusznie zauważa, że to zdecydowanie bardziej podział polityczny niż geograficzny i że to dychotomia pewnej relacji dominacji, pomiędzy tymi, którzy chcą uciskać z pozycji siły, i tymi, którzy przeciwstawiają się uciskowi. Równocześnie nie zostawia ona dużo miejsca na pozycje pośrednie. Najłatwiej

nadaje się ona do opisanie relacji kolonizator–była kolonia. Jak wskazuje Müller, prowadzi to do marginalizowania Europy Wschodniej jako obszaru zainteresowania studiów postkolonialnych. W książkach im poświęconych na pierwszy plan wysuwa się zależność pomiędzy Wielką Brytanią i Francją, a ich byłymi koloniami. Aby właściwie opisać Europę Wschodnią i jej znaczenie, należy, według Müllera, uciec od dychotomii centrów i peryferii: „Wschód jest zbyt zamożny, by móc uznać go za prawowitą część Południa i równocześnie zbyt biedny, by dołączyć do Północy” (Müller, 2020, s. 159).

Aby uzupełnić ten brak, Müller (2020) wprowadza pojęcie Globalnego Wschodu. Dwuznaczność pozycji Europy Wschodniej, której potencjał podporządkowujący pokazuje Wolff na przykładzie orientalizujących narracji, zostaje tutaj przedstawiony jako coś potencjalnie emancypacyjnego i mogącego stworzyć realną alternatywę dla obecnych podziałów geopolitycznych. Globalny Wschód nie jest bowiem ani obszarem całkowicie podporządkowanym, ani źródłem całkowitego podporządkowania. Staje się więc dobrą przestrzenią dla formułowania alternatyw i oporu wobec istniejącego hegemonicznego porządku.

Równocześnie, chociaż globalny wschód jest dla Müllera pojęciem, które ma zapobiegać marginalizacji i pomijaniu Europy Wschodniej, jest też pojęciem, które nie ma desygnować czysto geograficznie wyznaczonego regionu. Müller wskazuje, że dla Niemców Wschodem będzie Polska, a dla Polaków – Ukraina. Widoczne może być to nieraz choćby w niechęci wśród Polaków do określania się jako części Europy Wschodniej. Globalny Wschód jako pojęcie ma desygnować wszystkie przestrzenie pomiędzy Globalną Północą a Globalnym Południem, pomiędzy opresjonującym a opresjonowanym. Ta otwartość propozycji Globalnego Wschodu stanowi też jego potencjał jako szeroko rozumianego projektu politycznego. Dla Müllera ma być to otwarty dla każdego projekt, który pozwalać będzie przemyśleć istniejące hierarchie nie tyle z ich marginesów, ile z ich środka. Graniczność Europy Wschodniej ma zostać uznana za jej zaletę, nie wadę. Taka propozycja stać ma w jawnej kontrze zarówno do dążenia do „gonienia Zachodu”, jak i do prób stawania się częścią centrum, jak i do nacjonalistycznych tendencji w regionie, które powiązane są z marzeniami o własnym wschodnim imperium.

Niewątpliwie Müller ma rację, że aby zwrócić uwagę na Europę Wschodnią i opisać ją jako obszar geopolityczny, należy odejść od prostego aplikowania teorii rozwiniętych jako krytyka brytyjskiego czy hiszpańskiego kolonializmu do tego regionu. Takie zastosowanie może być bowiem źródłem swego rodzaju nijakości i nudy, która kojarzy

się wielu osobom z Europą Wschodnią. Jeśli będziemy bowiem patrzeć na nią przez ramy podporządkowania, używane do analizy byłych kolonii Zachodu, to często okaże się, że kraje Europy Wschodniej są nieciekawe, właśnie z powodu tego, że nie wypełniają narzuconych im ram z taką intensywnością, jak były kolonie w Ameryce Południowej czy Afryce²⁰. W tym kontekście perspektywa Müllera działa według mnie jako dobra przeciwwaga dla perspektywy prezentowanej przez Tlostanovą i Mignolo (2012). W ich pracy zastosowanie rozwiniętej przy analizie kolonializmu w Ameryce Południowej zależności pomiędzy nowoczesnością a kolonialnością nie pozwala za bardzo opisywać wszystkich pozytywnych skutków modernizacji, która miała miejsce w Europie Wschodniej, i korzyści płynących z tego, że Wschód jest „zbyt silny, by uznać go za peryferie, a zarazem zbyt słaby, by być częścią centrum” (Müller, 2020, s. 159).

Chociaż pisząc o granicznej pozycji Europy Wschodniej i niemożliwości wpisania tego obszaru w prostą dychotomię: kolonizator–kolonizowany, Müller dostrzega imperialne ambicje obecne na tym obszarze, to niewątpliwie silniejszy nacisk kładzie on na emancypacyjny niż imperialny potencjał tego obszaru. Niedopowiedzenie kwestii imperialności łączy się jednak z poważnym ograniczeniem koncepcji Müllera, jeśli myślimy o niej pod względem propozycji, która ma umożliwić badanie oporu i szans na powstawanie ruchów antysystemowych. Przez swoje globalne ambicje pojęcie Globalnego Wschodu jest niezwykle ogólne i trudno na podstawie tego, co Müller pisze, pomyśleć, w jaki dokładnie sposób współcześnie Europa Wschodnia jako Globalny Wschód miałyby się stać zalążkiem ruchu antysystemowego.

Artykuł Müllera wywołał znaczącą dyskusję wśród polskich badaczy, którzy zgadzali się z obserwowaną przez niego potrzebą zwiększonego zainteresowania się specyfiką Europy Wschodniej. Równocześnie wskazywano liczne ograniczenia perspektywy Müllera. Nie uwzględnia ona bowiem w istotny sposób perspektywy klasowej i w swoich stwierdzeniach bazuje na ogromnych ogólnikach (Szcześniak, 2021). Zauważano również, że przez strategiczne esencjalizowanie Europy Wschodniej Müller tworzy jedność pomiędzy państwami regionu, które wcale się do tej jedności nie poczuwają (Leszczyński, 2021; Sowa, 2021). Takie ujęcie sprawy może skutkować tym, że Globalny Wschód stanie się modnym pojęciem wśród intelektualistów, a nie wyrazem żadnego konkretnego projektu politycznego. O nierealistyczności Globalnego Wschodu

²⁰ Na ograniczenia aplikowania bezpośrednio do Europy Wschodniej pojęć wytworzonych w ramach teorii postkolonialnej wskazywał też przywoływany już wcześniej Brzezczyński (2020).

jako projektu politycznego wspominał również socjolog Tomasz Zarycki (2021), którego propozycja omówiona będzie w dalszej części tego podrozdziału. Ten brak propozycji Müller ukazuje jednak dużo szerszy brak całej narracji o Solidarnym Drugim Świecie – nieumiejętności połączenia go z rosyjskim peryferyjnym imperializmem. Aby przezwyciężyć to ograniczenie, w następnym podrozdziale będę starał się pokazać, że pisanie o globalnej solidarności Europy Wschodniej nie musi stać w sprzeczności z pisaniem o imperium peryferii.

Odpowiednim lekarstwem na abstrakcyjność projektu Globalnego Wschodu wydaje się większa historyczna konkretność. Perspektywa, która jest w stanie ją zapewnić, to analiza systemów-światów. Wspominają o niej autorzy krytycznych głosów do tekstu Müllera (Leszczyński, 2021; Sowa, 2021). Analiza systemów-światów pozwala uwzględnić nie tylko charakter znajdowania się krajów pomiędzy bogatymi, a biednymi, ale również historyczną specyfikę zależności, które wytwarzane były w Europie Wschodniej. To właśnie prace Wallersteina inspirowały zaś A. W. Nowaka (2016a, 2022) do refleksji nad podwójnym charakterem półperyferyjnej pozycji Polski. Nowak stara się pokazać pewną zmianę w funkcji półperyferii (do których zalicza Europę Wschodnią) po upadku Związku Radzieckiego. Wcześniej półperyferia mogły stanowić źródło dla alternatywnego geopolitycznego porządku i troszczyły się (choć często z różnych pobudek) o poprawę losu peryferii. Przez pomoc finansową, edukacyjną czy naukowo-techniczną obszarom peryferyjnym, Drugi Świat wraz ze Związkiem Radzieckim tworzył możliwość alternatywy dla kapitalistycznych relacji centro-peryferyjnych. Polski przykład stanowią choćby polscy architekci pomagający w budowie miast (między innymi Bagdadu) w usiłujących się modernizować krajach peryferyjnych (Stanek, 2017). Współcześnie zaś półperyferia stały się bardziej aspirującym centrum – legitymizują porządek ustanawiany przez centrum, starają się jak najlepiej wypełniać obowiązujące w nim zasady i nie widzą alternatywy dla awansu odbywającego się według tych zasad.

Odzyskanie roli, która jest w stanie generować solidarność i alternatywy, wiąże się dla Nowaka (2022) z możliwością wyjścia z peryferyjnej, podporządkowanej naukowo roli, którą charakteryzuje odtwórczość. Powołując się na wspomnianą już w pierwszym rozdziale koncepcję nauki walizkowej, Nowak wskazuje, że tę właśnie pozycję przyjmuje Drugi Świat, kiedy rezygnuje z wytwarzania alternatyw i stara się zamiast tego jak najlepiej zintegrować z kapitalistycznym centrum i pilnować kapitalistycznego porządku. Drugi Świat staje się wtedy importerem gotowej wiedzy wytwarzanej przez centrum, a nie aktywnym jej producentem. Z tego względu nawiązanie kontaktu z obietnicami

socjalistycznej przyszłości można traktować również jako odpowiedź na problemy współczesnej nauki peryferyjnej. Może być to kluczowa inspiracja dla Europy Wschodniej do silniejszego wychodzenia z roli podporządkowanej i odtwórczej wobec nauki centralnej.

Podobnie jak w przypadku Müllera również propozycja Nowaka charakteryzuje się dużą ogólnością. Trudno powiedzieć, jaki współczesny projekt polityczny jest wyrazem pozytywnej roli półperyferii. Ponieważ zaś Nowak do półperyferii zalicza zarówno Polskę, jak i ZSRR, jego kategorie nie ujmują jasno skomplikowanych relacji pomiędzy tymi obszarami w okresie poprzedzających moment przełomu związany z upadkiem ZSRR. Teraz więc skupię się na pokazaniu, jak zaprezentowane powyżej ogólne charakterystyki regionu mogą ucieleśnić się w opisywaniu konkretnego przykładu z dwudziestowiecznej historii Europy Wschodniej. Aby nie oddalać się za daleko od głównego tematu pracy, będzie to przykład związany z produkcją wiedzy i organizacją uniwersytetu. Dotyczy instytucji o globalnym zasięgu – Komunistyczny Uniwersytet Mas Pracujących Wschodu ustanowionym w Moskwie, aby kształcić komunistycznych rewolucjonistów w Azji i na Bliskim Wschodzie. Taki przykład jest właściwie niewidoczny w perspektywie totalitaryzmu lub orientalizmu. Wskazuje on również na dwuznaczne i specyficzne dla Europy Wschodniej próby wytwarzania systemowych alternatyw i solidarności.

Przejawy międzynarodowej solidarności widoczne były również w radzieckim szkolnictwie wyższym. W 1921 roku powstał w Moskwie Komunistyczny Uniwersytet Mas Pracujących Wschodu imienia Stalina²¹ (Ashby, 2014, s. 1). Jego celem było kształcenie przyszłych rewolucjonistów i polityków z krajów Wschodu, a zwłaszcza krajów byłych kolonii. W swoim antykolonialnym charakterze uniwersytet otwarty był nie tylko na studentów z Azji czy Bliskiego Wschodu, ale również na hiszpańskojęzycznych studentów z Ameryki Południowej (Ashby, 2014, s. 95). Cechowała go znaczna wielojęzyczność, pragnienie dostosowywania wiedzy o marksizmie-leninizmie do lokalnych kontekstów krajów, z których przybywali studenci.

²¹ Tłumaczenie oryginalnej nazwy (Коммунистический университет трудящихся Востока имени Сталина) czerpię z polskiego tłumaczenia prac Stalina funkcjonującego w czasie i po II wojnie światowej (Stalin, 1940). Historyczka Heather Ashby (2014, s. 25) wyjaśnia fakt nazwania uniwersytetu imieniem Stalina jeszcze za życia Lenina tym, że to Stalin przewodniczył Ludowemu Komisarjatom do spraw Narodowości. Co więcej, był on kluczową postacią w wśród bolszewików, jeśli chodzi o wypowiedanie się w kwestiach narodowych.

Choć uniwersytet nie był wolny od tarć z partyjną ortodoksją i ostatecznie został zlikwidowany przez stalinowskie czystki w 1938 roku, to równocześnie wywierał znaczący wpływ na studiujących tam studentów ze Wschodu. Jedną ze studentek z Iranu uważała, że ten uniwersytet jest dla niej „czerwoną Mekką”. Turecki poeta Nâzim Hikmet wspominał zaś w wierszu intensywność nauki na uniwersytecie:

Każdego dnia, sto gram czarnego chleba
Dwadzieścia ton książek do przeczytania
I dwadzieścia minut dla siebie. (Ravandi-Fadai, 2015, s. 719–720)

Narracja wokół uniwersytetu wskazywała na wyższość socjalistycznego Wschodu pod egidą Związku Radzieckiego nad niesocjalistycznym Dalekim Wschodem. Również slogan uniwersytetu „Najpierw uczyn studenta radzieckim, dopiero potem wschodnim” łączył się z myśleniem, które dużo większą wagę przykładano do wiedzy wytworzonej w Związku Radzieckim niż do wsłuchiwania się w głosy przybywających ze Wschodu studentów (Sommers, 2016). Uczelnia mogła się również poszczycić bardziej długofalowymi sukcesami. W poświęconej jej pracy Heather Ashby (2014) uważała, że pomimo próby forsowania tam silnego politycznego podporządkowania Związkowi Radzieckiemu, uniwersytet stanowił ważny punkt w historii wytwarzania międzynarodowego dyskursu antykolonialnego.

Co ważne, Komunistyczny Uniwersytet Mas Pracujących Wschodu był w stanie pokryć wszystkie konieczne wydatki studentów z peryferii związane z edukacją i był otwarty nawet dla osób z niewielkim wcześniejszym wykształceniem. Program nauczania chociaż niewątpliwie miał wzbudzić lojalność wobec Związku Radzieckiego, to bardzo silnie promował antyimperializm. Studenci uczyli się o imperializmie, koloniach i ruchu robotniczym (Ashby, 2014, s. 93). Uniwersytet funkcjonował w sposób wielojęzyczny i silnie polegał na wielojęzycznych studentach, którzy mogli tłumaczyć informacje od nauczycieli innym studentom, którzy nie byli tak sprawni językowo. Uniwersytet posiadał również specjalne biuro do spraw tłumaczeń (Ashby, 2014, s. 96). Istotne dla rozwijania globalnej myśli antykolonialnej było również to, że uniwersytet zatrudniał nauczycieli pochodzących z peryferii i, co więcej, włączał ich teksty do sylabusów.

Najskuteczniejszym rewolucjonistą, którego wykształcił, był zaś Ho Chi Minh. Jego późniejsze zaangażowanie w walki narodowowyzwoleńcze w Wietnamie jest trudne do przecenienia z perspektywy wytwarzania ruchów antysystemowych w systemie-świecie. Jak wspominałem w poprzednim rozdziale, dla Wallersteina rok 1968, którego

kluczowymi wydarzeniami były niepowodzenia USA w Wietnamie i ogólnoświatowe protesty przeciwko toczonej tam wojnie, był rokiem wyjątkowym (Wallerstein, 1989a). Stanowił jeden z dwóch historycznych przypadków rewolucji-światowej, która objęła cały system-świat i stanowiła początek końca hegemonicznej pozycji Stanów Zjednoczonych w całym systemie.

Chociaż istotny dla rozwoju ruchu antykolonialnego, Komunistyczny Uniwersytet Mas Pracujących Wschodu był dla niego tylko przejściowym i dwuznacznym rozdziałem. W 1938 roku został zamknięty po zaledwie siedemnastu latach działalności. Ograniczony dostęp do archiwów Uniwersytetu, które się zachowały, pozwala przypuszczać, że miało to związek z odejściem od polityki silnie skupionej na wątkach antykolonialnych i początkiem wielkich czystek w ZSRR, jakie przeprowadził Stalin (Ashby, 2014, s. 159).

3.3.2 *Polska w Solidarnym Drugim Świecie*

Poprzednia część podrozdziału zapewniła konkretny przykład specyfiki Solidarnego Drugiego Świata. Było to funkcjonowanie Komunistycznego Uniwersytetu Mas Pracujących Wschodu. Przypadkowi, który osadzi próby budowania międzynarodowej solidarności w polskim kontekście, będzie poświęcony cały następny rozdział, w którym omawiać będę socjalistyczne czasopismo studenckie „Po prostu”. Teraz jednak konieczna jest pogłębiona refleksja nad tym, jaką pozycję w tak przedstawionej Europie Wschodniej zajmuje Polska.

Jak widzieliśmy, A. W. Nowak (2016a) konsekwentnie zaliczał ją do półperyferii, które w systemie-świecie pełnić mogły podwójną funkcję. Podobnie czyniło też wielu innych polskich badaczy piszących o relacjach centro-peryferijnych w nauce (Abriszewski, 2016; Abriszewski i in., 2016; Bobako, 2018). Niewątpliwie pod wieloma względami Polska może stać się częścią Globalnego Wschodu, o którym pisał Martin Müller. Równocześnie sam Nowak przyznawał, że nie jest to w pełni jasna kategoria, którą można definiować na wiele różnych sposobów (A. W. Nowak, 2016a, s. 97). W pracach Wallersteina sprawa nie wydaje się już aż tak oczywista. Jego wielotomowa historia systemu-świata nie zdążyła doczekać się tomu opisującego wiek dwudziesty. W artykule poświęconym półperyferiom, napisanym w 1976 roku, ogólna narracja wskazywałaby, że autor sam wydaje się nie być pewien definitywnej odpowiedzi: „skupiamy się tutaj na półperyferijnych państwach socjalistycznych. Chociaż trudno ustalić kim one są, na pewno zaliczają się do nich Chiny, Korea, i Niemiecka Republika

Demokratyczna, i prawdopodobnie kilka innych, zwłaszcza we wschodniej Europie” (Wallerstein, 1976, s. 480).

Należy z tego wnioskować, że kategoryzacje, które proponuje Wallerstein, mają charakter otwarty i często dokładne wpasowanie danego kraju do konkretnej kategorii nie jest oczywiste. Tym bardziej jest to trudne w krótkich przedziałach czasu. Zwięzły opis kluczowej idei półperyferii, zapewniony przez Wallersteina, brzmiał: „Po części działają jak strefy peryferyjne dla krajów centrum, a po części działają jako kraj centralny dla niektórych obszarów peryferyjnych” (Wallerstein, 1976, s. 463). Wątpliwe wydaje się więc, że jako półperyferyjną można by zaklasyfikować Polskę w latach 1945–1956, która będzie szczególnie interesować mnie w następnych dwóch rozdziałach. Możliwe jednak, że sam ten przedział czasowy jest zbyt mały, aby dokonać dokładnej klasyfikacji. Był to bowiem czas powojennej odbudowy Polski, kiedy to jej przyszły status ekonomiczny dopiero się dookreślał.

Z perspektywy tej pracy można spytać, czy dla zrozumienia specyfiki polskiego położenia konieczne jest przyjęcia specyficzniej zdefiniowanej pozycji akademickiej półperyferyjności. Taka klasyfikacja bywa stosowana obecnie (co kontrowersyjne, często służy by opisać współczesne Chiny) (Demeter, 2020; Mulvey, 2021a). Polscy socjologowie Warczok i Zarycki (2016) wskazują, że współcześnie łatwość komunikacji naukowej pomiędzy centrum i peryferiami sprawia, że specyficzna rola akademickich półperyferii stopniowo zanika. Co więcej, uważam, że w okresie trwania Związku Radzieckiego, możliwość stania się częścią Solidarnego Drugiego Świata nie była szczególnie silna związana z domniemaną półperyferyjną pozycją Polski. Moja perspektywa różni się tutaj od perspektywy Nowaka. Jak wskazywałem w poprzednim rozdziale, za kluczowe pojęcie analizy systemu-świata uważam „ruch antysystemowy”. I to właśnie ponadnarodowy socjalistyczny ruch antysystemowy skupiony wokół Związku Radzieckiego umożliwił wytworzenie Solidarnego Drugiego Świata i takich instytucji, jak Komunistyczny Uniwersytet Mas Pracujących Wschodu.

Chociaż gospodarczo Polska historycznie niewątpliwie oscyluje pomiędzy pozycją peryferii i półperyferii, to pojęcie półperyferii nie opisuje najlepiej jej akademickiej specyfiki. Uważam, że bardziej stosowne dla powojennego okresu historii Polski i wybranej przeze mnie problematyki jest inne ujęcie. To opisane poniżej pojęcie „peryferii stykowej”. Zamiast podkreślać rolę centrum, które półperyferia mają odgrywać względem innego obszaru peryferyjnego, podkreśla ono możliwą pozytywną dla peryferii rolę, którą może odegrać rywalizacja dwóch sąsiadujących centrów.

Tomasz Zarycki (2016) analizując historię polskich zależności w systemie-świecie przynajmniej od początku zaborów, przekonująco pokazuje, że historyczną pozycję Polski można rozumieć jako peryferie stykowe. Pojęcie to przyjmuje za socjologiem Steinem Rokkanem i politologiem Derekiem Urwinem. Oznacza ono obszar, który doświadcza wpływów przynajmniej dwóch rywalizujących ze sobą centrów (Zarycki, 2016, s. 107). Skontrastowane zostaje to z peryferiami zewnętrznymi, które są pod przemożnym wpływem tylko jednego centrum – za dobry ich przykład służyć może zależność Irlandii od Anglii.

W Polsce widać to jeszcze na długo przed zimną wojną, kiedy to różne mocarstwa dla własnych celów wspierają ruch narodowy. Jak wskazuje Zarycki, może to jednak prowadzić choćby do wyniszczających Polaków powstań w zaborze rosyjskim. Z tego powodu pozycja peryferii stykowych staje się prawdziwie korzystna dopiero wtedy, kiedy centra nie rywalizują ze sobą w sposób bezpośredniego konfliktu, ale przez pokojowe próby zwiększania wpływów w peryferyjnym kraju. Pewne korzyści z tego zaobserwować można przez znaczny okres trwania PRL. Zarycki wskazuje, że polska kultura bardzo dobrze przyjmowała się w ZSRR przez to, że była najbardziej „zachodnia” z całego bloku wschodniego (Zarycki, 2022, s. 133). Również w nauce dzięki pozycji stykowej między ZSRR a Zachodem polskie językoznawstwo „złoty okres” swojej światowej rozpoznawalności przeżywało w latach sześćdziesiątych XX wieku. Chociaż okresy takie jak stalinizm wczesnych lat pięćdziesiątych XX wieku starały się silnie odciąć Polskę od Zachodu, to polskim akademikom i tak udawało się wywalczyć więcej autonomii niż w innych krajach satelickim ZSRR (Connelly, 2014). Potencjał do czerpania korzyści z rywalizacji dwóch centrów wyczerpał się w znacznej mierze po upadku Związku Radzieckiego i współcześnie Polskę postrzega się raczej jako peryferia zewnętrzne z silnym wpływem Zachodnich centrów, które raczej współpracują niż rywalizują pomiędzy sobą.

Perspektywa peryferii stykowych prowadzi również Zaryckiego (2022, s. 76) do przyjęcia głęboko posuniętego sceptycyzmu względem optymizmu zawartego w pojęciu Globalnego Wschodu, zaproponowanym przez Müllera. Z jednej strony, podobnie do A. W. Nowaka, Zarycki wskazuje na współczesną niechęć do bycia zaliczonym do Europy Wschodniej i pragnienie stania się bardziej centralnym. To zmiana roli obszaru, który próbuje się dostosować do centrum, zamiast tworzyć dla niego alternatywy. Z drugiej strony wskazuje na kontrowersyjność teorii postkolonialnej na polskich uniwersytetach i nieufność wobec niej. A jest ona równocześnie widziana jako pochodząca z Zachodu.

Stworzenie jej lokalnej, wschodniej odmiany miałyby generować kolejne podziały, zamiast tworzyć solidarność regionu. Tak jak Globalny Wschód miał być politycznym projektem, którego można obecnie się podjąć, tak peryferia stykowe są strukturalną pozycją, w której historycznie Polska się znajdowała, i w której obecnie przestała się znajdować. Zarycki niewątpliwie trafniej ujmuje tym samym pewne geopolityczne ograniczenia, ale Müller inspirująco wskazuje na potencjał zaistnienia wschodnich ruchów antysystemowych.

Pisząc o wpływach dwóch centrów, Zarycki wskazuje na czwartą narrację, którą opisywać będę w tym rozdziale: Europę Wschodnią jako obszar wpływów lokalnego imperium peryferii. To niezwykle cenne, jednak równocześnie perspektywa Zaryckiego, który opiera się na analizie rywalizacji na różnych polach, zaczerpniętej z prac Pierre'a Bourdieu, bardziej przystosowana jest do wskazywania na strukturalne ograniczenia (i ich zmienność w czasie) niż na potencjał do wytwarzania alternatyw wobec całego systemu. Widoczne jest to w krytycznej postawie, jaką Zarycki przyjmuje wobec Müllera. Również w jego książkach, które silnie korzystają z prac Wallersteina, nie podejmuje on zagadnienia ruchów antysystemowych. Moją propozycją jest nie tyle więc bezkrytyczne przyjęcie wyrażonego przez Müllera projektu Globalnego Wschodu, co raczej dokładniejsza eksploracja różnorodnych (historycznych i współczesnych) źródeł ruchów antysystemowych w Europie Wschodniej. Postulatem, który rozwinę w następnym podrozdziale, jest to, że historię solidarności i imperium peryferii trzeba opowiadać równolegle.

3.4 Imperium peryferii

W tym ostatnim podrozdziale opowiem o czwartym sposobie pisania o Europie Wschodniej, który opisać można jako imperium peryferii. To pojęcie zaczerpnięte z prac o historii Rosji Borysa Kagarlickiego (2012, 2022), ale istotne jego elementy zawierają również charakterystykę Europy Wschodniej obecną w pracach samego Wallersteina. W tym podrozdziale argumentować będę, że tak jak narracja orientalistyczna była komplementarna z narracją totalitarystyczną, a nawet ją wspierała, tak samo narracja o Solidarnym Drugim Świecie może tworzyć silną synergię z narracją o imperium peryferii. Poprzednie dwie narracje praktycznie uniemożliwiały badanie wytwarzania się oporu antysystemowego, a dwie kolejne pozwalają uwzględnić jego historyczną specyfikę w Europie Wschodniej.

Podrozdział ten rozpocznę od dokładnego przedstawienia, jaką rolę odgrywała Europa Wschodnia w systemie-świecie opisywanym przez Wallersteina. Następnie wskażę, jak rozwinął ten opis i w czym różnił się w swoim podejściu Kagarlicki, kiedy pisał o systemo-światowej historii Rosji. Następnie argumentować będę, że oba te ujęcia nie stoją w sprzeczności z przedstawianą w poprzednim rozdziale narracją o Solidarnym Drugim Świecie, a raczej stanowią jej kluczowe uzupełnienie. Pozwoli to wykazać istotność rozwijanych w poprzednich dwóch rozdziałach argumentów na rzecz różnicy między szeroko rozumianym oporem a ruchem antysystemowym oraz oporu przeciw centro-peryferijnemu systemowi jako warunku budowania alternatyw.

3.4.1 *Europa Wschodnia wplątana w mechanizmy systemu-świata*

W perspektywie systemów-światów wiele uwagi poświęcono ograniczającej sytuacji ekonomicznej Europy Wschodniej w całym systemie. Argumenty co do pozakulturowej, ekonomicznej zależności Europy Wschodniej odnaleźć już można w pracach samego Wallersteina (2011e, 2011d). Chociaż uważa on, że Rosja długo nie należała do zachodnioeuropejskiego ekonomicznego systemu-świata (dlatego długo stanowiła ona też przykład obszaru zewnętrznego, a nie peryferijnego), to handel zbożem i drewnem z Polską przyczynił się do budowania ekonomicznej potęgi Holendrów i Anglików, którzy dzięki temu peryferijnemu źródłu podstawowych surowców byli w stanie skupić się na bardziej zaawansowanej produkcji kluczowych dla ekonomicznej dominacji w tym okresie statków.

Perspektywa samego Wallersteina również była zdecydowanie krytyczna wobec politycznej pozycji Związku Radzieckiego. Widział on Związek Radziecki głównie jako z góry skazany na niepowodzenie projekt państwowej modernizacji (Wallerstein, 1991). ZSRR powstałe na bazie półperyferijnej, należącej do systemu-świata Rosji, nie pełniło dla Wallersteina opozycyjnej roli, dzięki której realnie mogłoby zagrozić podstawom systemu-świata. Związkowi Radzieckiemu w pewnym momencie udało się zmodernizować na tyle, aby stać się centrum rywalizującym ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie udało mu się zrealizować początkowego celu zbudowania alternatywnego socjalistycznego systemu-świata (Wallerstein, 1976, s. 480). Równocześnie ZSRR był „miniimperium”, które systemowo pomagało hegemonii Stanów Zjednoczonych w całym systemie-świecie: „Stany Zjednoczone pragnęły stalinowskiego Związku Radzieckiego z jego mini-imperium, pod warunkiem, że pozostawało w swoich granicach z 1945–1948

roku. Stalinizm służył USA jako ideologiczne usprawiedliwienie i umacniał jego hegemonię w systemie-świecie” (Wallerstein, 1991, s. 90). Co ciekawe, Wallerstein wskazuje również na istotną różnicę pomiędzy państwami satelickim Związku Radzieckiego, takimi jak Polska, a Chinami czy Jugosławią, gdzie komunistyczne partie doszły do władzy bez udziału Armii Czerwonej. Chociaż wywiązywały się one ze zobowiązań sojuszniczych wobec Związku Radzieckiego, to nie były pod tak silnym wpływem radzieckiego imperium.

Cała krytyka nie przeszkadza jednak Wallersteinowi opisywać ZSRR w kategoriach w ogromnie mierze nieudanego ruchu antysystemowego. W swojej pracy z Arrighim i Hopkinsem wskazuje on choćby na spełnienie licznych aspiracji państwowych ruchów antysystemowych w rewolucji październikowej: „1917 stał się tak wielkim symbolem, dlatego, że było to pierwsze dramatyczne zwycięstwo tych, którzy opowiadali się za tym, by ruchy antysystemowe przyjęły strategię przejęcia władzy w państwie (w rozumieniu rewolucyjnym, a nie ewolucyjnym)” (Arrighi i in., 1989, s. 99). Równocześnie jednak wybuch późniejszego terroru w ZSRR, oraz polityczne represje i niepowodzenia wśród innych antykapitalistycznych państwowych projektów opisuje jako ogromny wewnętrzny problem ruchów antysystemowych, z którym dosyć niespodziewanie musiały się one zmierzyć. Zaczynały być kwestionowane nie tylko z zewnątrz, ale również ze swojego wnętrza, ze strony wszystkich antykapitalistów, którzy zaniepokojeni byli tym, co działo się w ZSRR (Arrighi i in., 1989, s. 100). Krytyka stalinizmu i opisywanie problemów, z którymi zaczynały się mierzyć ruchy antysystemowe, wskazuje na dwa często wchodzące ze sobą w konflikt czynniki napędzające rozwój ZSRR. Z jednej strony było to wytwarzanie lokalnego imperializmu, z drugiej – budowanie ponadnarodowych ruchów antysystemowych.

Perspektywa ekonomicznych zależności ujawniona w pracach Wallersteina posłużyła również A. W. Nowakowi (2021) do krytyki silnie kulturowej perspektywy obecnej w pracy Wolffa (2020) (przytaczanej w pierwszym podrozdziale), które skupione były na krytyce orientalistycznych obrazów Europy Wschodniej. Jak już wspomniałem w pierwszym rozdziale, staram się w tej pracy traktować opisy kulturowych i pozakulturowych mechanizmów podtrzymywania peryferyjności jako komplementarne. Jednak przyznaję rację Nowakowi, że Wolff nadał zbyt duże znaczenie orientalizującej wyobraźni zachodnich podróżników i dokonał marginalizacji ekonomicznych zależności, które powodowały powszechność brutalnej pańszczyzny w Europie Wschodniej. Nowak również słusznie wskazywał, że takie skupienie się na

kulturowych czynnikach dominacji prowadzi może do poparcia narracji nacjonalistycznych, które nie reflektują nad własnym uwikłaniem w ekonomiczne nierówności. Z perspektywy czysto kulturowej krytyki polski czy rosyjski nacjonalizm mogłyby być wartościowane pozytywnie tylko za sprawą swojej „polskości” lub „rosyjskości”. Dlatego niezwykle istotne jest opisać nie tylko, jak nie pisać o Europie Wschodniej, ale również, jak szukać w niej oporu i ruchów antysystemowych. Jak wskazywałem zaś w rozdziale drugim, jedną z podstawowych zasad badania oporu powinno być dostrzeżenie, że pozostaje on pod wpływem ograniczeń narzucanych mu przez system-świat.

Argumentację za potrzebą docenienia znaczenia ekonomicznych zależności stanowi również napisana przez rosyjskiego historyka i opozycjonistę Kagarlickiego w 2008 roku historia Rosji pod tytułem *Imperium peryferii* (Kagarlicki, 2012). Autor zrywa tam z tezą Wallersteina na temat długiego okresu zewnętrznosci Rosji względem zachodnioeuropejskiego systemu-świata. Pokazuje, że już samo powstania państwa Rusi w IX wieku motywowane było konieczności zabezpieczenia szlaków handlowych biegnących przez jej terytoria. Rozpoczęty w XV wieku okres kolonialnych grabieży w Ameryce, w których Rosja nie miała udziału, pogłębiał tylko jej zacofanie. Poprzez intensywny handel z Wielką Brytanią Rosja była w stanie budować siłę w regionie, ale globalnie wspierała tylko budowanie pozycji Anglii jako kolonialnej potęgi. Aby utrzymać zaś swoje kontakty handlowe, Rosja zmuszona jest do „autokolonizacji” i zniewalanie własnej ludności, aby móc sprzedawać produkowane towary po atrakcyjnych cenach. Ta strategia przewija się przez jej historię i trwa nawet po powstaniu Związku Radzieckiego.

Przyjęcie tej strategii oznaczało stawaniem się imperium peryferii. Rosja nie była tutaj wyjątkiem. W ciągu wieków taką pozycję potrafiły przyjąć również Turcja albo I Rzeczpospolita Polska (Kagarlicki, 2022, s. 33). W przypadku imperium peryferii danemu państwu spoza centrum systemu-świata udaje się wzmocnić swoją pozycję za sprawą silnej eksploatacji przyległych peryferiów albo nawet pogłębionej peryferyzacji części własnego terytorium, co prowadzi zazwyczaj do nieludzkiego wyzysku chłopstwa.

Na potrzeby tej pracy nie jest w żaden sposób konieczne rozstrzygnięcie sporu pomiędzy Wallersteinem a Kagarlickim w sprawie tego, w którym dokładnie wieku Rosja została włączona do systemu-świata. Ważne jest to, że obaj opisują Rosję, nie skupiając się głównie na jej czynnikach wewnętrznych, ale podkreślając znaczenie (otaczającego ją lub rozwijającego się obok niej) systemu-świata. Kluczową obserwacją, której dokonać

można z systemo-światowej perspektywy Kagarlickiego, jest, że tak jak niestabilność, bieda czy zacofanie Europy Wschodniej nie mogą być przypisane naturze zamieszkujących ją ludów, tak nie mogą być również całkiem uznane za wymysł uprzedzonych względem niej zachodnich intelektualistów. Jak pisze Kagarlicki:

Wszelako struktura społeczna i charakter społecznego konfliktu w „centrum” i na „peryferiach” są odrębne. Podstawową różnicą jest to, że kręgi władzy w krajach „centrum” dysponują znacznie poważniejszymi zasobami, co zapewnia o wiele więcej możliwości społecznego kompromisu i kształtowania konsensusu. W związku z tym polityczne systemy Zachodu okazują się trwalsze, demokracje – stabilniejsze, procesy polityczne i wyborcze „czystsze” itd. To nie „bogata tradycja demokratyczna” przesądza o trwałości zachodniej wolności; przeciwnie, to nieunikniona ekonomiczna niestabilność „peryferii” uniemożliwia formowanie „bogatej tradycji demokratycznych” (Kagarlicki, 2012).

Tym samym słabości instytucji czy systemów politycznych w Europie Wschodniej nie są oznaką słabości potencjału, który jest w Europie Wschodniej, a raczej odzwierciedlają skalę kapitalistycznego wyzysku, z którym musi się ona mierzyć. Z tej perspektywy kluczowe stają się nie tylko odrzucenie uprzedzeń i zmiana postawy epistemologicznej, ale również myślenie o takich formach oporu, które mogłyby podważyć globalne mechanizmy wyzysku działające pomiędzy centrum a peryferiami. Poprzez pisanie o imperium peryferii, a nie o półperyferiach, Kagarlickiemu udaje się podkreślić coś, co wydaje się w znacznej mierze umykać choćby perspektywie Müllera – Europa Wschodnia jest przestrzenią nie tylko potencjalnej alternatywy, ale też ogromnej opresji, która dochodzi do niej i z zewnątrz (z centrum systemu-świata), i z operującego wewnątrz niej samej imperium.

3.4.2 *Imperialny wpływ w nauce*

Istnienie imperium peryferii ewidentne było również w nauce. Wiele uzależniających Polskę od ZSRR zmian, o których pisałem w pierwszym podrozdziale, było tego wynikiem. Teraz skupię się na jednym przykładzie ewidentnego imperialnego podporządkowania, do którego doszło po zakończeniu II wojny światowej w polskiej nauce. Będzie to przypadek recepcji prac radzieckiego biologa Trofima Łysenki. Omówienie tej recepcji, a następnie podsumowanie specyfiki ujmowania Europy Wschodniej jako imperium peryferii, pozwoli lepiej zrozumieć różnicę pomiędzy tym ujęciem a pierwszymi dwoma prezentowanymi w tym rozdziale (demi-orientalizmem i totalitaryzmem).

Kwestia polskiej recepcji prac Łysenki jest przykładem dobrze ilustrującym jednostronny centro-peryferyjny wpływ nauki w ZSRR na naukę polską w pierwszej powojennej dekadzie. Łysenko – biolog samouk, któremu udało się uzyskać ogromne poparcie aparatu politycznego ZSRR dla swoich zawierających poważne mankamenty badań (Graham, 1993, s. 124) – był również jedną z kluczowych postaci ideologicznej walki w nauce pomiędzy ZSRR a Zachodem. Krytykował Mendlowską genetykę za opieranie się na rasistowskich i imperialistycznych założeniach i niezgodność z wiedzą naukową, co doprowadziło do praktycznego zakazu prowadzenia badań genetycznych w ZSRR w 1948 roku. Z drugiej strony w USA miała miejsce bardzo silna kontrkampania, która ze wszystkich sił starała się przedstawić Łysenkę w jak najgorszym świetle i prowadzona była w ramach silnego politycznego projektu wymierzonego w zdelegitimizowanie ZSRR (deJong-Lambert i Kremmentsov, 2012). Opowiedzenie się za Łysenką lub przeciw niemu było więc też zajęciem stanowiska wobec zewnętrznych wpływów potężnych geopolitycznych centrów.

Jednostronny wpływ centrum, jakim był Związek Radziecki, widoczny był w konferencjach propagujących teorię Łysenki w polskiej biologii. Choć konferencja z 1948 roku w Moskwie, na której oficjalnie poparto go w ZSRR, delegitimizując jego krytyków (i tym samym niejako zakazując uprawiania przyjętej na Zachodzie genetyki) nie była raczej komentowana w polskiej prasie, to już rok później odbyła się konferencja w Warszawie, gdzie przedstawiano i promowano teorię Łysenki. Natomiast pod koniec 1950 roku odbyła się kolejna konferencja biologów, która przygotowywała wsparcie dla tych teorii przed pierwszym Kongresem Nauki Polskiej w 1951 roku. Konferencje prezentowały pochlebne referaty na temat Łysenki, a subtelne próby godzenia jego podejścia z zachodnią genetyką albo umniejszanie jego dorobku spotykały się z surową krytyką. Wybitny polski biolog Ludwik Hirszfeld żalił się w prywatnych listach, że młodzi naukowcy, których spotkał na konferencji, nie rozumieją genetyki i wysuwają absurdalne oskarżenia (deJong-Lambert, 2005, s. 50). On sam przez swoje poparcie dla genetyki Mendla nie mógł uczyć przez parę lat studentów. Łysenko wychwalany był również w artykułach prasowych (deJong-Lambert, 2005, s. 21), w radiu (deJong-Lambert, 2005, s. 37), i w szkołach (Köhler, 2013, s. 47).

Promowanie łysenkizmu należało do jednego z zadań wydziału, do którego należały nauki biologiczne w nowo powstałej Polskiej Akademii Nauk (Köhler, 2013, s. 30). Teorię Łysenki popierały tak istotne postaci dla organizacji nauki w Polsce, jak dyrektor Departamentu Szkolnictwa Wyższego i Nauki w Ministerstwie Oświaty

Włodzimierz Michajłow czy pierwszy prezes PAN Jan Dembowski. Pierwszy z nich był uznanym zoologiem i twórcą licznych podręczników (Köhler, 2013, s. 132). Z kolei Dembowski pełnił szczególną funkcję, ponieważ przedstawiało się go również w dyskusjach wewnątrzpartyjnych jako jedynego naukowca cieszącego się tak dużym uznaniem w polskiej społeczności naukowej, który otwarcie wspierał władze PRL i Związek Radziecki (Hübner, 1992, s. 432). Pisał w książce o nauce w Związku Radzieckim pochlebnie o pracach Łysenki (Dembowski, 1947, s. 46), równocześnie podkreślając masowość nauki w ZSRR, która pozwala pozyskać jej ogromną liczbę pracowników naukowych, i wielką troskę państwa o rozwój naukowy (Dembowski, 1947, s. 13). Dembowski z uznaniem podaje, jak dzięki takiemu podejściu nauka przestaje być heroicznym wysiłkiem jednostek, a staje się współpracą ogromnej społeczności uczonych. Co więcej, ta społeczność uczonych nie jest oderwana od społeczeństwa, lecz aktywnie dąży do rozwoju społecznego – nieizolowanego rozwoju samej nauki (Dembowski, 1947, s. 29).

Po zaledwie kilku latach okazało się, że imperialny wpływ ZSRR nie był w tej kwestii totalny, ale historyczny. Po śmierci Stalina coraz głośniejsze stawały się w Polsce głosy krytyczne wobec Łysenki. Odniesienia do jego koncepcji zniknęły nawet z prac jego wcześniejszych kluczowych propagatorów. Już w 1954 roku Jan Dembowski nie powołał się na niego, opisując postępy naukowe polskiej biologii (deJong-Lambert, 2005, s. 155). Na pewno swoją rolę w tym miał również fakt, że zależność od radzieckiego centrum nigdy nie była absolutna i polscy naukowcy cały czas pozostawali pod istotnym wpływem nauki zachodniej. Tym samym unikali wprost popierania Łysenki również dlatego, że obawiali się stracić w oczach swoich zachodnich kolegów (deJong-Lambert, 2005, s. 69). Ważnym czynnikiem było również rosnące pokolenie młodych biologów, którzy z jednej strony odczuwali potrzebę wniesienia własnego wkładu w polską biologię, a z drugiej strony byli w stanie zaobserwować sprzeczności i fałsz kryjący się często za wsparciem udzielanym Łysence przez starszych biologów. W 1955 roku młodzi biolodzy publikowali artykuły na ten temat w czasopiśmie „Po prostu” (deJong-Lambert, 2005, s. 168). W tym samym roku Bierut skrytykował Łysenkę na forum partii (deJong-Lambert, 2005, s. 163). Z czasem łysenkizm zanikł jako punkt odniesienia dla polskiej biologii i publicznych dyskusji o nauce.

Trzeba przy tym zauważyć, że nawet w tak jaskrawym przypadku opresyjnego jednostronnego wpływu centrum promującego pseudonaukową teorię można dopatrzeć się śladów ruchu antysystemowego oraz centrów zachodnich. Po pierwsze bowiem,

trudno wyobrazić sobie taki sukces teorii Łysenki, gdyby pozbawić ją jawnie krytycznego wymiaru względem zachodniej genetyki oraz połączenia ich ze słuszną krytyką uwikłania tej genetyki we wspieranie przedwojennego i nazistowskiego rasizmu. Jak wskazuje historyk William deJong-Lambert (2005), Polska, która doświadczyła całego horroru tego rasizmu, była po wojnie podatnym gruntem dla promowania deklaratywnie antyrasistowskich teorii. Pewnie dlatego również część polskich biologów przyznawała, że na początku faktycznie uwierzyła Łysence. Chociaż krytyki radzieckie oskarżenia powojennej genetyki o rasizm były wyolbrzymione, to należy się zgodzić z deJong-Lambertem (2005, s. 226), że konformizm naukowców względem teorii Łysenki nie zasługuje na ostrzejszą krytykę niż szeroko obecny konformizm amerykańskich i niemieckich przedwojennych genetyków względem jej rasistowskiej interpretacji.

Po drugie, historia Łysenki była wykorzystywana w Polsce do promocji kolektywizacji wsi i ogólniejszego programu większego upodmiotowienia chłopstwa. Prace Łysenki opisywane były w czasopiśmie takich jak „Nowa Wieś” lub „Sztandar Młodych”. Ważna w nich była nie tylko treść samych opisywanych teorii, ale również sposób ich powstania. Historia Łysenki jako niewykształconego chłopca, który stał się jednym z najważniejszych naukowców w ZSRR, miała zachęcić chłopów do innowacji, zainteresowania nauką, a nawet prowadzenia badań na własną rękę (deJong-Lambert, 2005, s. 103). Pomimo swojej pseudonaukowości teoria Łysenki była więc w tym okresie włączona w istotną narrację antyelitarystyczną, dotyczącą samej natury uprawiania nauki.

Widać więc, że nawet w ekstremalnym przypadku zależności w nauce w Europie Wschodniej mamy do czynienia ze skomplikowanym splotem tego, co imperialne, z tym, co antysystemowe. Niewątpliwie również po II wojnie światowej miała tam miejsce gwałtowna modernizacja i przyczynili się do niej nawet naukowcy propagujący przez jakiś czas prace Łysenki. Wybitny polski biolog Leszek Kuźnicki, który został prezesem PAN w latach dziewięćdziesiątych, z uznaniem wspomina Dembowskiego jako swojego nauczyciela, chociaż nie kryje, że na początku lat pięćdziesiątych przyjmowali odmienne stanowiska wobec prac Łysenki (Kuźnicki, 2002).

Patrząc na dotychczasowe próby geopolitycznego sytuowania Europy Wschodniej i jej historii, należy wskazać na dwie tendencje i napięcie pomiędzy nimi. Z jednej strony, myśląc o niej jako o półperyferiach, obecnie zapomnianym Drugim Świecie i odrzucając nasze uprzedzenia, które krytykował Wolff, widzimy potencjał regionu do konstruowania alternatywy. Region ten jest w stanie zająć miejsce pomiędzy wyzyskującym a

wyzyskiwanym i wybrać solidarność z tym drugim. Jednak skupione dużo bardziej na faktycznej, a nie potencjalnej sytuacji politycznej i ekonomicznej analizy Kagarlickiego i Wallersteina wskazują również na charakterystyczną dla tego obszaru imperialność. Nie jest to imperialność wynikająca z esencjonalnego narodowego ducha, ale jest silnie wspierana przez rolę samego imperium w zabezpieczeniu zysków płynących do centrum systemu-świata. Mierzenie się z tą imperialnością jest przynajmniej tak samo charakterystyczne dla regionu Europy Wschodniej, jak zawarte w niej możliwości transformacji systemu.

Takie ujęcie wiąże się również z szeroką potrzebą krytyki wszelkich orientalizujących dyskursów, nie tylko tych wytwarzanych przez zachodnioeuropejskich intelektualistów. Krytycznie należy spojrzeć z tej perspektywy również na rosyjski orientalizm, który starał się przedstawić kaukaskich górali jako niezdolnych do samodzielnej społecznej organizacji bez nadzoru ze strony imperium rosyjskiego (Jersild, 2022).

Nie zawsze cała Europa Wschodnia musi być opisywana jako sprzeczna, nieracjonalna i niesamodzielna. Czasem opisywane są tak tylko jej fragmenty lub poszczególne żyjące na niej społeczności, a to w celu zalegitymizowania lokalnego peryferyjnego imperializmu. Podobny krytycyzm zastosować można w stosunku do narracji wytwarzanych w Związku Radzieckim, które łączyły często słuszną krytykę społeczeństw zachodnich z brakiem krytyki ZSRR i czających się w nim zapędów imperialnych.

Jak wspominałem w poprzednim podrozdziale, dla A. W. Nowaka (2022) istotne jest, że dzięki swojej modernistycznej narracji postępu Drugi Świat wytwarzał „momenty potencjalnej alternatywy” wobec skupionego wokół zachodnich centrów kapitalistycznego systemu-świata. Odzyskanie roli, która jest w stanie generować solidarność i alternatywy, wiąże się dla Nowaka z możliwością wyjścia z peryferyjnej, podporządkowanej naukowo roli, którą charakteryzuje odtwórczość. Powołując się na wspomnianą już w rozdziale pierwszym koncepcję nauki walizkowej, Nowak (2022) wskazuje, że tę właśnie pozycję przyjmuje Drugi Świat, kiedy rezygnuje z wytwarzania alternatyw i stara się zamiast tego jak najlepiej zintegrować z kapitalistycznym centrum i pilnować kapitalistycznego porządku. Z tego względu nawiązanie kontaktu z obietnicami socjalistycznej przyszłości można traktować również jako odpowiedź na problemy współczesnej nauki peryferyjnej. Może być to kluczowa inspiracja dla Europy

Wschodniej do silniejszego wychodzenia z roli podporządkowanej i odtwórczej wobec nauki centralnej.

Z drugiej strony konieczna jest opisywana w tym rozdziale świadomość lokalnego imperializmu i lokalnego centrum. Historyczne spojrzenie z perspektywy systemów-światów pozwala pokazać, że wytwarzanie alternatywy jest hamowane nie tylko przez rdzeń całego systemu-świata – który przez większość historii znajdował się na kapitalistycznym Zachodzie Europy. Hamuje go również lokalny imperializm Rosji lub Związku Radzieckiego, który powiązany jest z systemowymi strukturami zależności, które wiążą lokalne imperia z imperium globalnym. W opisie wielu represyjnych mechanizmów działania tego imperializmu pomocne potrafią się okazać prace, które w drugim podrozdziale opisywałem jako patrzące na Europę Wschodnią przez pryzmat totalitaryzmu (Hübner, 1992, 1994; Kokowski, 2016; Kuliniak i in., 2018). Trzeba jednak pamiętać, że ograniczenie się do paradygmatu totalitarnego staje na drodze przyjęcia perspektywy systemów-światów lub zaobserwowania Solidarnego Drugiego Świata.

Wnioskiem z takich rozważań nie powinno być to, aby reprodukować nieudane projekty polityczne, ale by odzyskać zapomniane razem z upadkiem tych projektów obietnice. Tylko ponowne wzmożenie działań w celu spełnienia tych obietnic mogłoby uaktywnić potencjał wytwarzania systemowych alternatyw, jaki kryje się w Europie Wschodniej. Myślenie o możliwościach odzyskania niespełnionych obietnic jest tym, gdzie opowiadanie o Solidarności Drugiego Świata spotyka się z krytyczną analizą imperium peryferii.

Podsumowanie

Rozdział ten zaprezentował cztery odmienne i wpływowe sposoby opisu Europy Wschodniej jako pewnego obszaru geopolitycznego. Pierwsze dwa z nich (demi-orientalizm i totalitaryzm) ograniczały możliwości dostrzegania oporu. Pisanie o Solidarnym Drugim Świecie i imperium peryferii pozwala uwypuklić przypadki oporu, formowania się ruchów antysystemowych i warunkujących ich relacji centro-peryferyjnych. Choć taka synteza różnych ujęć tego obszaru w żaden sposób nie wyczerpuje dyskusji o geopolitycznym znaczeniu Europy Wschodniej, to stanowi swoistą systemo-światową mapę, na której w następnych rozdziałach umiejscowić będzie można konkretne przypadki oporu mające miejsce w powojennej polskiej akademii.

Rozdział ten pokazuje, że z perspektywy systemów-światów ruchy antysystemowe wywodzące się z Europy Wschodniej łączą w sobie silny potencjał do rozwoju z potężnym zagrożeniem ze strony lokalnego imperializmu. Potencjał do rozwoju wynika ze znajdowania się zazwyczaj w pozycji ekonomicznie półperyferyjnej lub pozycji peryferii stykowych. W perspektywie regionu Europa Wschodnia dysponuje większymi zasobami niż tereny byłych kolonii Zachodu. Ograniczeniem jest jednak to, że również z powodu potrzeby systemowej stabilizacji system-świat wspiera istnienie lokalnego imperializmu, najpierw objawiający się w postaci carskiej Rosji, a później Związku Radzieckiego, który często w taki sposób przejmował kontrolę nad ruchami antysystemowymi, że wtłoczone w aparat państwa nie mogły odnieść sukcesu w swoich antysystemowych dążeniach.

Opisanie w ten sposób Europy Wschodniej konkretyzuje argument, który rozwijałem w poprzednich dwóch rozdziałach. Pokazywałem tam, że centra i peryferia jako pojęcia nie muszą służyć do naturalizowania hierarchii i marginalizowania oporu. Zamiast tego mogą służyć do ukazywania, w jaki sposób tworzenie alternatyw wobec istniejących hierarchii jest warunkowane przez kapitalistyczny system-świat. Centra i peryferia jako pojęcia pozwalają dostrzec nie tylko sprawczość i projekty polityczne, które mają peryferyjni aktorzy, ale również największe wyzwania, z którymi mierzą się te projekty. Bez uwzględnienia tych centro-peryferyjnych zależności opowiadanie o Europie Wschodniej, które uwzględniałoby tylko istniejącą w niej solidarność, pomijałoby najważniejsze wyzwania, jakie stoją i stały przed rozwijaniem tej solidarności w antysystemową alternatywę.

Konieczna jest opisywana w tym rozdziale świadomość lokalnego imperializmu i lokalnego centrum. Należy zauważyć, że sprzeczność, która pojawia się pomiędzy drugoświatową solidarnością a funkcjonowaniem imperia peryferii, jest radykalnie odmienna od orientalizującej sprzecznej natury Europy Wschodniej, o której wspominał Wolff. Zachodni oświeceniowi podróżnicy widzieli sprzeczności w Europie Wschodniej (cywilizację i dzikość, biedę i przepych), aby zrozumieć ją jako obiekt ich badania, nad którym mają wyższość. Tak samo zaobserwowanie „fanatyzmu” popleczników totalitarnej ideologii pozwala zrozumieć Europę Wschodnią jako obszar, który powinien otworzyć się na zachodnią racjonalność. Sprzeczność między solidarnością i imperializmem Wschodu nie daje nam uprzywilejowanego spojrzenia na to, czym jest Europa Wschodnia, ale stanowi opis doświadczenia oporu i walki o to, aby była czymś innym, niż jest obecnie. Sposoby wytwarzania wiedzy obecne w Europie Zachodniej lub

w Stanach Zjednoczonych nie są w żaden sposób uprzywilejowane względem tych form oporu, ponieważ nawet wtedy, gdy ta wiedza włącza się w jakieś ruchy antysystemowe, to musi mierzyć się ze sprzecznościami własnego imperialnego dziedzictwa.

Rozdział 4. Czasopismo „Po prostu” jako przykład budowy antysystemowej wyobrażonej geografii

Wstęp

Cztery lata po podpisaniu przez nazistowskie Niemcy aktu bezwarunkowej kapitulacji sytuację polityczną na nowo otworzonych polskich uniwersytetach trudno było uznać za spokojną. Entuzjazm spowodowany zakończeniem działań zbrojnych mieszał się z ciągłą niepewnością o przyszłość i lękami przed możliwością wybuchu trzeciej wojny światowej. W skutek decyzji o relegowaniu trzydziestu studentów z Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jego ówczesny rektor Józef Parnas otrzymał groźbę w postaci wydanego na niego wyroku śmierci przez organizację „Śmierć Stalinowi” (Connelly, 2014, s. 224). Na terenach Polski dopiero powoli kończyło się zbrojne likwidowanie grup partyzanckich, sprzeciwiających się nowej władzy. Rok 1949 był rokiem niespokojnego starcia przeciwstawnych sił w polskiej nauce.

Konflikt co do przyszłości polskich uniwersytetów wpisywał się w tę niespokojną atmosferę i narastał od momentu zakończenia wojny. Krakowscy profesorowie próbowali odbudowywać kluczową dla przedwojennej nauki Polską Akademię Umiejętności (PAU). Trzy lata wcześniej, w 1946 roku, PAU i Uniwersytet Jagielloński zorganizowały konferencję w obronie wolności nauki, podczas której łatwo dało się wyczuć obawy względem przyszłych działań nowo powstałego urzędu cenzury (Hübner, 1992, s. 82–90). Obawy te nie miały jednak wystarczającej siły, by powstrzymać główny nurt zmian zachodzących w kraju. Na obradach partyjnych coraz silniej podkreślano konieczność scentralizowania organizacji nauki i powołania Polskiej Akademii Nauk na wzór Akademii Nauk Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Równocześnie, w skutek niemal całkowitego zniszczenia Warszawy, życie intelektualne stopniowo przenosiło się do fabrycznej i robotniczej Łodzi. Rektor nowo powstałego Uniwersytetu Łódzkiego Józef Chałasiński otworzył nowy rok akademicki na ulicach miasta, podkreślając otwartość jego murów na młodzież chłopską i robotniczą. Wśród lewicowej młodzieży wola walki o lepszą przyszłość łączyła się z wielkimi

nadziejami i chęcią nauki. Często w opłakanych warunkach mieszkaniowych, bez mebli, ci młodzi ludzie czytali Marksa, Lenina i Stalina. Adam Schaff opisuje to później we wspomnieniach jako „okres heroiczny”, w trakcie którego nowa lewicowa inteligencja tworzyła się przy Centralnej Szkole Partyjnej (Schaff, 1964).

Gdy nowa socjalistyczna władza w kraju planowała już przyszłe reformy polskich uniwersytetów, skrojone zgodnie z modelem panującym w Związku Radzieckim, organizowali się również wspierający ją na uczelniach socjalistyczni studenci²². Już w 1945 roku założyli organizację Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” (AZWM „Życie”), udzielali się, organizując pomoc dla studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego, upominali się o domy akademickie i próbowali przekonywać do swoich racji innych, często niechętnych wobec socjalizmu studentów. By wzmocnić te działania, w 1947 roku rozpoczęli wydawanie czasopisma „Po prostu”, które będzie bohaterem tego rozdziału.

Kiedy przyjrzymy się materiałom wydawanym w „Po prostu”, opisany powyżej obraz konfliktu toczącego się na polskich uczelniach skomplikuje się. Znaczna część współczesnej literatury przedmiotu przedstawia go bowiem w sposób uproszczony (Connelly, 2014; Degen, 2012; Hübner, 1992, 1994; Romek, 2010). Prezentuje powojenny konflikt uniwersytecki tak, jakby uczestniczące w nim strony wyczerpywała opozycja socjalistycznej władzy z jednej strony oraz broniącej się przed nią społecznością polskiej profesury z drugiej.

„Po prostu” wydawane jest przez kolejne socjalistyczne organizacje studenckie jako tygodnik przez jedenaście lat, aż do zamknięcia w 1957 roku. Kiedy otworzymy jego numery, zobaczymy dużo więcej niż tylko konflikt pomiędzy dobrymi radzieckimi socjalistami i reakcyjną polską profesurą, którą należy poddać reformie. Równoległe z opisem spraw krajowych w „Po prostu” konsekwentnie konstruowany jest obraz stanu nauki, studentów i uniwersytetów na całym świecie. Studenci piszący do „Po prostu” zajmują nie tylko pozycję wewnątrz krajowego konfliktu, zajmują oni również istotną pozycję w konflikcie przecinającym cały system-świat. Dają temu wyraz, kreśląc

²² W analizowanych materiałach hasła o budowie socjalizmu mieszają się z hasłami komunistycznymi, który mógłby być postrzegany jako ideał dalszy niż realnie powstający na przykład w ZSRR socjalizm. Ponieważ jednak w analizowanych czasopismach główny nacisk położony był na kwestię budowania socjalizmu, zdecydowałem się opisywać przedstawianych w tym rozdziale studentów jako socjalistycznych, nie komunistycznych.

odpowiedni do swoich celów obraz tego świata, budując jego odpowiednią dla swoich celów wyobrażoną geografie.

W tym samym 1949 roku, gdy rektor Józef Parnas otrzymał groźbę od organizacji „Śmierć Stalinowi”, a postawa władzy wobec pragnącej autonomii profesury stopniowo się zaostrzała, w „Po prostu” publikowano nie tylko artykuły krytyczne wobec polskiej reakcji, ale również takie, które miały przedstawić walkę z imperializmem, podejmowaną przez studentów na całym świecie. Czasopismo angażowało się tym samym w budowę imaginariów tego, jak wygląda nauka w różnych regionach geograficznych. Jak wskazywałem w pierwszym rozdziale pracy, większa widzialność centrum i przedstawianie go jako bardziej aktywnego jest formą jego dominacji nad peryferiami. Klasycznym przykładem takiego rodzaju dominacji jest opisywany przez Saida (2018) orientalizm, gdzie racjonalny, aktywny Zachód dominuje nad irracjonalnym, uczuciowym i pasywnym Orientem. Jak pokaże ten rozdział, imaginariów budowane w „Po prostu” było znacząco odmiennym rodzajem wyobraźni niż orientalistyczna wyobraźnia krytykowana przez studia postkolonialne, których prekursorem był Said (2018).

Przyjrzyjmy się dokładnie karykaturze zatytułowanej *Depesza z Szanghaju*, opublikowanej w jednym z numerów z 1949 roku i widocznej na poniższym Rysunku 3. Widzimy na niej dwóch elegancko ubranych gentelmanów, najpewniej Amerykanów, odczytujących z nieskrywanym przerażeniem tytułową depeszę. Zapewne są intelektualistami, politykami, może naukowcami albo innymi przedstawicielami amerykańskiej elity. Z otwartymi ustami patrzą na depeszę, w której znaki nieco przypominające znaki pisma chińskiego układają się w obraz militarnych sukcesów chińskich komunistów. Pierwsze, co rzuca się w oczy na przykładzie tej ilustracji, to fakt, że polscy studenci nie żyli w izolowanym systemie, w którym ich horyzonty kształtowały jedynie wydarzenia toczące się w kraju czy w Związku Radzieckim. Ich percepcję kształtowały wydarzenia zachodzące w całym systemie-świecie. To, co myśleli i wyobrażali sobie na temat otaczającego ich świata, było kształtowane nie tylko przez przedwojenne polskie tradycje akademickie i wrogi im wpływy radzieckie, ale częściowo również przez rewolucyjne walki dziejące się w tym czasie w Chinach czy Wietnamie.

DEPEZA Z SZANGHAJU



— Tej depeszy z Chin nie możemy opublikować. Przecież nikt nie zrozumie tych hieroglifów!

Rysunek 3. „Po prostu” 1949, nr 14, s. 1

Kluczowy w samej karykaturze jest oczywiście ironiczny napis stwierdzający, że „te hieroglify” są niemożliwe do odczytania i opublikowania. Wyrażona jest tutaj myśl, która zostaje w gruncie rzeczy powtórzona we współczesnych krytykach

podporządkowującego spojrzenia centrum. Tak jak dla Saida (2018) kluczową cechą orientalizmu było odmawianie Orientowi sprawczości, a dla Santosa (2015) – czynienie niewidzialnym istniejących poza centrum alternatywnych sposobów myślenia, tak tutaj przedstawieni zostają centralni intelektualiści, którzy zarazem przerażeni są chińską rewolucyjną walką i bardzo starają się, by jej nie zrozumieć, aby nic na jej temat nie przekazać dalej. Ilustracja doskonale oddaje sposób, w jaki opór na peryferiach potrafi bardzo realnie istnieć, a zarazem być aktywnie marginalizowany i wypierany przez intelektualistów z centrum.

Zarówno ta karykatura, jak i krytyka orientalizmu wskazują na potrzebę analizy, która zainteresowana jest kontekstem całego systemu-świata, a nie wyłącznie jednego państwa. Karykatura opublikowana w „Po prostu” natychmiastowo ukazuje nam wielowarstwową sytuację ponadnarodową: polscy studenci w 1949 roku patrzą, na amerykańskich naukowców, którzy patrzą na chińskich rewolucjonistów, którzy na flagach mają jeden z głównych ideologicznych symboli Związku Radzieckiego. Budowane imaginariusium dotyczy więc dużo bardziej całego systemu-świata niż konkretnego kraju. Tego rodzaju wyobrażenia była również zainteresowaniem Saida, który widział Orient nie jako coś całkiem odmiennego od Zachodu, ale raczej jako wyobrażone kategorie, które wzajemnie się konstytuują. Badanie takich wielowymiarowych, ponadnarodowych obrazów pozwala też pokazać, jak koncepcje Wallersteina (2007a) mogą być wykorzystane do badania nauki.

W tej ilustracji nie sposób jednak przeoczyć nadziei, której pozbawiony jest krytykowany przez Saida orientalizm. Zachęcony do komunizmu czytelnik powinien pomyśleć, że skoro chińscy komuniści wygrywają, a zachodni kapitaliści się tego boją, to możliwe jest ogólnoświatowe zwycięstwo komunizmu, pomimo starań kapitalistów, aby temu przeciwdziałać. Sama ilustracja, oczywiście, nie daje jasnych wskazówek odnośnie do sposobu, w jaki światowe zwycięstwo komunizmu miałyby się dokonać, ale wyobrażenia czytelnika kierowana jest na zupełnie inne tory niż w przypadku orientalizmu opisywanego przez Saida. Wyobrażenia, zamiast naturalizować istniejące nierówności jako wynikające z natury regionów takich jak Orient, zaczyna kierować się ku myśleniu o radykalnym zniesieniu tych nierówności – siłami ludności samych tych regionów.

W niektórych tekstach ta alternatywa przyjmuje dużo konkretniejsze kształty. Silnie widoczna jest już w krótkich artykułach poruszających tematykę państw kolonialnych, takich jak *Do studentów świata*, opublikowanym w tym samym 1949 roku. Krytyce w artykule podlega Karta Narodów Zjednoczonych, która rekomendowała

państwowo posiadającym kolonie w obszarach, zamieszkujący które ludzie „nie osiągnęli jeszcze odpowiedniego poziomu do tworzenia samodzielnych rządów” (PP_49_063²³), aby rozwijały tam oświatę i naukę. Tekst opublikowany w „Po prostu” stara się wykazać fałszywość takiego postawienia sprawy. Podstawową obserwacją, która delegitymizuje stwierdzenie z Karty Narodów Zjednoczonych, jest przytoczenie przykładów krajów takich jak Chiny i Wietnam, w których wojny prowadzone ze wsparciem kolonizatorów uniemożliwiają prowadzenie edukacji, zamiast ją rozwijać.

Krytyka dyskursu Karty podąża więc tymi samymi torami, co krytyczny zamysł karykatury o *Depeszy z Szanghaju*. Obie łatwo włączyć do krytyki orientalistycznego języka podporządkowania, krytykowanego przez Saida (2018). W przytoczonym powyżej artykule wskazane zostaje bowiem, że ludy krajów kolonialnych nie tyle nie osiągnęły odpowiedniego poziomu samodzielności, co prowadzą godną podziwu walkę z imperializmem i kolonializmem. Język podporządkowania zmienia się tutaj więc w język upodmiotowienia, edukacja na uniwersytetach przestaje być czymś, co powinno być dane przez kraje centrum, ale staje się czymś, co może zostać wywalczone przez ludność i studentów krajów kolonialnych oraz międzynarodowy ruch studentów.

Przytaczane w pierwszym rozdziale prace na temat centro-peryferijnych zależności pozwalają uchwycić i skrytykować taką zależność jako silnie jednostronny wpływ centrum. W artykule *Do studentów świata* widoczne staje się jednak, że nie tyle centrum (w tekście nazywane „imperialistami” czy „kolonizatorami”) nie spełnia obecnie zadania rozwoju nauki w koloniach – ono co do zasady nie może ich spełnić. W wyobraźni czytelnika pojawia się coś więcej niż negatywne nastawienie do *status quo*. Pojawia się wizja konieczności walki i zniesienia obecnych centro-peryferijnych zależności. Koniec artykułu przynosi pozytywną wizję przyszłości alternatywnej wobec tej budowanej na imperialnym wyzysku. Wskazuje się tam na konieczność zniknięcia imperializmu „z powierzchni ziemi”. Równocześnie do rozwoju uniwersytetów i edukacji studentów konieczna staje się niezależność: „Pokój i narodowa niezależność są najważniejszymi warunkami rozwoju demokratycznego wychowania” (PP_49_063). Tym samym wyobraźnia studentów w 1949 roku nie tylko dostrzega opresyjny charakter zależnego centro-peryferijnego rozwoju, nie tylko dostrzega upodmiotowienie narodów

²³ Wszystkie cytaty do artykułów z czasopisma „Po prostu”, które analizowałem w tym rozdziale, zapisane będą w formacie PP_X_Y, gdzie X – rok wydania, Y – identyfikator artykułu z danego roku. Spis numerów wszystkich analizowanych artykułów znajduje się w aneksie do pracy.

peryferii jako walczących o swoją emancypację, ale dostrzega również możliwość nauki bez centrum, bez imperializmu i bez opresyjnych zależności.

Ten krótki opis wycinka materiałów publikowanych w czasopiśmie w 1949 roku wskazuje na dwa główne wątki, którymi zajmę się obszernie w tym rozdziale. Pierwszym z nich jest budowanie wyobraźni geograficznej przez czasopismo „Po prostu”, drugim zaś – wyobrażanie przez jego autorów i redaktorów radykalnej alternatywy wobec globalnego *status quo*. Pierwszy temat mierzy się z pytaniem, jaki jest związek artykułów i karykatur, takich jak opisane powyżej, z budowaniem wyobrażonej geografii. Drugi wątek ukazuje zaś specyfikę dającej się zaobserwować w „Po prostu” rewolucyjnej nadziei i jej obcość wobec współczesnych dominujących dyskursów.

Pierwszy wątek zostanie podjęty w następnym podrozdziale. Kluczowe będzie tam odniesienie się do ramy teoretycznej budowanej w poprzednich rozdziałach. Omówię więc rozwinięte w rozdziale drugim pojęcia ruchu antysystemowego w kontekście koncepcji wyobrażonej geografii zaproponowanej przez Saida (2018). Jak pokazywałem na początku tego rozdziału, jest to pojęcie, które pozwala podkreślić ponadnarodową globalność wyobraźni, która ukazuje się w „Po prostu”. Co więcej, stanowiło ono inspirację dla licznych prac z zakresu geopolityki wiedzy i badań percepcji międzynarodowych uniwersytetów (Beech, 2014; Kölbel, 2020; Phan, 2022; Tavares i Brosseau, 2006; Wolff, 2020). Równocześnie jednak, tak jak krytyka orientalistycznej wyobrażonej geografii nie była w stanie w pełni uchwycić nadziei obecnej w karykaturze *Depesza z Szanghaju*, tak większość prac nad wyobrażoną geografiami nauki nie poświęca wiele refleksji wyobrażeniom, które kwestionowałyby zastany porządek, zamiast utwierdzać podporządkowanie peryferii.

W podrozdziale tym rozwinę więc pojęcie antysystemowej wyobrażonej geografii, które pozwoli opisać wyobraźnię wytwarzane przez ruchy antysystemowe, czyli w zorganizowany sposób przeciwstawiające się kapitalistycznemu systemowi-światowi (Arrighi i in., 1989). Wskazując odmienne tradycje teoretyzowania wyobraźni, obecne u Charlesa Wrighta Millsa (2007), Edwarda Saida (2018) czy Maxa Haivena (2014), wskażę, że poważne potraktowanie pojęcia ruchów antysystemowych w nauce wymaga również pomyślenia o charakterystyce wytwarzanych przez te ruchy antysystemowej wyobrażonej geografii. Będzie charakteryzowała się ona przedstawianiem ruchu społecznego ludzi sprzeciwiających się kapitalistycznemu podporządkowaniu w sposób, który dogłębnie zmienić może obecny system-świat. Taka

wyobrażona geografia nie będzie podzielała więc odbierających sprawczość założeń orientalizmu, ale będzie dzieliła z nimi własną imaginacyjność i globalność.

Następny podrozdział zaprezentuje, jak połączenie takiej wyobrażonej geografii i ruchu antysystemowego widoczne jest na przykładzie ruchów studenckich wydających w Polsce czasopismo „Po prostu” w latach 1947–1953. Kolejny podrozdział dotyczący mojej metody badania samego czasopisma pokaże, jak użyteczne staje się myślenie o wyobrażonej geografii przy konstruowaniu kodów do jakościowej analizy czasopisma studenckiego. Dalsza część rozdziału, stanowiąca dogłębną analizę treści „Po prostu”, stanowić będzie przykład analizy antysystemowej wyobrażonej geografii. Pozwoli ona ugruntować argument za tym, że taką wyobraźnię warto badać i szukać jej w polskiej akademii również w innych ruchach społecznych i okresach historycznych.

Badanie treści czasopisma „Po prostu” za pomocą opisanych wcześniej metod i pojęć pozwoli rozwinąć w pełni drugi temat podejmowany w tym rozdziale. Będzie to prezentacja tego, jak w tym czasopiśmie kreowana była radykalna alternatywa dla ówczesnego geopolitycznego *status quo* w nauce. Analiza treści czasopisma pokazuje, że dla powojennych socjalistycznych studentów możliwe było myślenie o bardzo odmiennej światowej hierarchii w nauce niż ta, która obowiązuje współcześnie. Głównymi mechanizmami porównań między państwami były demokratyzacją uczelni i możliwości, jakie dają one studentom w służeniu pokojowemu rozwojowi wszystkich ludzi.

Fakt ogromnej obcości sytuacji socjalistycznych studentów piszących do „Po prostu” względem współczesnych ruchów oporu w Polsce staje się tutaj pewnym atutem od strony poznawczej. Współczesne akty oporu w polskiej akademii funkcjonują w znacząco różnej sytuacji geopolitycznej, prawie nigdy nie identyfikują się jako socjalistyczne bądź komunistyczne i na pewno nie chwalą Stalina. Absurdem byłoby więc ze współczesnej perspektywy jakiegokolwiek mitologizowanie lub ukazywanie działań studentów zebranych wokół „Po prostu” jako wzoru. Zrozumienie ich wyobraźni na temat nauki i zmiany społecznej może pomóc jednak w krytycznej i twórczej refleksji. Ich historyczna odmienność przekłada się bowiem na radykalną odmienność wyobraźni, do której trudno zastosować współczesne diagnozy tego, że „łatwiej sobie wyobrazić koniec świata niż koniec kapitalizmu” (M. Fisher, 2020). Zrozumienie radykalnej odmienności wyobraźni minionego już ruchu akademickiego oporu pomóc może radykalnie odmiennie wyobrazić sobie nauką geografii w przyszłości.

4.1 Antysystemowa wyobrażona geografia

Wyobrażona geografia to jedno z kluczowych pojęć dyskursu Edwarda Saïda (2018)²⁴. Przez jej pryzmat możemy łatwo uchwycić, że pojęcia takie jak Wschód, Zachód czy Orient nie tyle stanowią obiektywne i ponadczasowe kategorie geograficzne, ile raczej są kategoriami wyobraźni realizującymi istotne polityczne cele właściwe dla czasów, w których doszło do ich formułowania. Wyobrażona geografia jest więc tym, co będzie zniekształcać i subiektywizować każdą wiedzę o geografii, międzynarodowej nauce czy geopolityce. Geografia jako nauka może zakładać i dążyć do naukowej obiektywności, ale wyobrażona geografia zawiera w sobie również arbitralne założenia na temat przyjętej hierarchii opisywanego świata i różnej sprawczości zamieszkujących go społeczności, ludów czy kultur. Zastosowanie tego pojęcia nie ogranicza się jedynie do prac Saïda na temat Orientu. Równie dobrze znajduje zastosowanie w pracach omawianego obszerniej w poprzednim rozdziale Larry'ego Wolffa (2020) na temat Europy Wschodniej. Obiektem krytyki Wolffa padają bowiem nie tyle faktyczne nierówności pomiędzy Europą Wschodnią i Zachodnią, ile raczej wyobrażenia utrwalane przez podróżników na podstawie autentycznych obserwacji.

W tym podrozdziale rozpocznę od pogłębionej analizy pojęcia wyobrażonej geografii na tle szerszej tradycji dyskusji o wyobraźni i geografii w ogóle. Następnie przejdę do pokazania, jak może ono posłużyć do skonstruowania pojęcia antysystemowej wyobrażonej geografii. To ono bowiem pozwoli mi dokładniej opisać związek pomiędzy oporem i ruchami antysystemowymi w nauce kapitalistycznego systemu-świata.

4.1.1 *Specyfika wyobrażonej geografii Saïda*

Pojęcie wyobraźni posiada niezwykle długą i obszerną tradycję. Niewątpliwie można napisać opasłe tomy, śledzące genealogię tego pojęcia w rozlicznych pracach filozoficznych i jej konceptualizację u tak wpływowych myślicieli, jak Kant czy Spinoza. Jednak kiedy myślimy o wyobraźni w odniesieniu do problemów politycznych i

²⁴ Oryginalny termin pojawiający się w pracach Saïda to „imaginative geography”. Tłumacząca na język polski *Orientalizm* (Saïd, 2018) Monika Wyrwas-Wiśniewska zdecydowała się na przetłumaczenie tego terminu jako „kreatywna geografia”. Choć takie tłumaczenie ma niewątpliwie swoje zalety, w tej pracy zdecydowałem się na tłumaczenie pojęcia, którego używa Saïd, jako „wyobrażona geografia”, aby zachować związek tego terminu z szerszymi filozoficznymi dyskusjami na temat znaczenia wyobraźni (Haiven, 2014).

społecznych dwudziestego wieku, jedną z najbardziej narzucających się koncepcji będzie z pewnością „wyobraźnia socjologiczna”, opisana przez wybitnego socjologa Charlesa Wrighta Millsa (2007).

Warto skonstrastować to klasyczne, ujęcie z ujęciem Saida. Pozwoli to podkreślić podstawową różnicę pomiędzy wyobrażoną geografiami a innymi rozumieniami wyobraźni często pojawiającymi się w literaturze lub języku potocznym. Mills opisuje wyobraźnię w kategoriach ludzkiej kompetencji, którą radzi nam rozwijać. Z kolei dla Saida wyobrażona geografia jest kompetencją (albo właśnie niekompetencją i ułomnością) już rozwiniętą. Dla Millsa wyobraźnia socjologiczna to szczególna zdolność, nad którą należy pracować. Saidowska wyobrażona geografia jest zaś powszechna, głęboko zakorzeniona w danej kulturze i trudno od niej uciec, nawet jeśli usilnie się tego próbuje.

Mills pisze o wyobraźni socjologicznej jako o tym, co pozwala rozumieć decyzje i poglądy danych ludzi nie tylko przez ich indywidualne predyspozycje, ale przez wpływ historyczno-społecznych struktur, w których przychodzi im działać. Aby rozwijać taką wyobraźnię, socjologowie muszą przeciwstawiać się zarówno oderwanej od realnych problemów czystej filozoficznej abstrakcji, skupionej na sporach dotyczących definicji pojęć, jak i płytkiej ahistorycznej analizie danych ilościowych.

Wyobrażona geografia, o której pisze Said, nie ma takiego pozytywnego wydźwięku. Wskazuje ona na codzienną, często podskórną wyobraźnię, która tworzy pewne wizje świata, korzystając nieraz z krzywdzących uproszczeń, abstrakcji i historycznej ignorancji. Dla Saida wyobrażona geografia chrześcijańskich myślicieli kreśliła granice pomiędzy światem chrześcijaństwa a islamu. Działo się tak w dużej mierze za sprawą niezrozumienia islamu i błędnych analogii Mahometa z Chrystusem (Said, 2018 s. 92–95). Tym samym wyobrażona geografia zakłada pewną hierarchię, która następnie kształtuje kolejne obserwacje badacza – to kultura islamu powinna być porównywana do wzorca kultury chrześcijańskiej, a nie na odwrót. Mills również wydaje się zgadzać co do istotnego faktu istnienia pewnej społecznej wyobraźni wytwarzającej legitymizujące społeczeństwo wyobrażenia. Pisze bowiem:

Każde społeczeństwo posiada wyobrażenia o własnej naturze – zwłaszcza wyobrażenia i hasła, które uzasadniają jego system władzy i postępowanie władców. Wyobrażenia i idee tworzone przez badaczy społecznych mogą być zgodne lub niezgodne z tymi dominującymi wyobrażeniami, zawsze jednak mają dla nich jakieś konsekwencje (Mills, 2007, s. 151).

Z jednej strony w przytoczonym cytacie widać wspólne źródła zainteresowań Millsa i Saida. Obu interesują pewne wyobrażenia społeczne, które umacniają istniejącą w nim władzę, a które Said nazywa wyobrażoną geografiją. Obaj uważają, że powinniśmy być bardziej świadomi tych społecznych wytworów, które nieuchronnie próbują wpływać również na nasze funkcjonowanie. Jednak w przytoczonym fragmencie widać, że Mills dużo bardziej skupiony jest na autoportrecie jednego społeczeństwa niż całościowym obrazie świata. Pisze tutaj o obrazach, jakie tworzą na swój temat konkretne społeczeństwa, a nie wielkich geopolitycznych podziałach, takich jak podział na Zachód i Orient.

Aby przejść od skupienia się na wyobrażeniach społeczeństw o sobie samych do wyobrażonej geografii, konieczne jest pewne teoretyczne rozwinięcie propozycji Millsa. Zgadzam się z filozofem Andrzejem W. Nowakiem (2016b), że jedną z dróg do takiego rozwinięcia dostarcza analiza systemów-światów, która odchodzi od skupienia się na państwie narodowym i skupia się na analizie systemu-świata jako całości. Równoległą drogą poszerzenia teorii wyobraźni jest rozwinięcie się współczesnego nurtu krytycznego w geografii, którego jednym z najwybitniejszych przedstawicieli jest David Harvey.

Choć Harvey wskazuje na istotny wkład Millsa w rozwój nauk społecznych i sympatyzując ze znaczną częścią jego pozycji, wskazuje na niedocenianie przez niego roli geografii (Harvey, 2006, s. 212). Nie tylko Mills nie tematyzuje znacząco geografii jako nauki społecznej, ale również jego propozycja bardzo silnie skupia się na analizowaniu struktur społecznych w ramach konkretnych państw. Trudno nie zgodzić się z tym zarzutem i jest to postawa metodologiczna, dla której silną alternatywę chciał dać Wallerstein (2007a), pisząc o konieczności przyjęcia za podstawową jednostkę analizy całego systemu-świata, a nie państwa narodowego. Była to dla niego forma krytyki „nacjonalizmu metodologicznego”, którą wspominałem w Rozdziale 1. Dyskusja na temat nacjonalizmu metodologicznego z czasem objęła całe nauki społeczne i trwa aż do dzisiaj (Chernilo, 2011). Krytyka metodologicznego nacjonalizmu nie miała na celu zrezygnowanie z badania państw narodowych, lecz dokładniejsze badanie ich w ramach globalnej historii ich wyłaniania się. Chociaż zarzuty pod tym względem były nieraz zbyt szeroko formułowane, to trudno się nie zgodzić, że dotyczą one przynajmniej po części pozycji Millsa.

Pomimo dystansowania się od analizy systemów-światów, Harvey podziela więc sceptycyzm wobec perspektywy ograniczonej do wnętrza jednego państwa. Wskazuje on na potrzebę krytycznej analizy tego, w jaki sposób wytwarzamy same mapy, na których

umieszczamy państwa narodowe, i jakie założenia oraz siły polityczne stoją za ich legitymizacją.

Tym samym Harvey postuluje rozwinięcie nie tylko wyobraźni socjologicznej, ale również wyobraźni geograficznej. Opisywana przez niego wyobraźnia geograficzna jest bardzo podobna do wyobrażonej geografii, o której pisze Said (którego Harvey cytuję z uznaniem), służy jednak do nieco odmiennego celu. Wyobrażona geografia jest wytwarzana powszechnie, jej konkretna wersja jest właściwa każdej wpływowej międzynarodowej instytucji, takiej jak Bank Światowy czy Greenpeace, które – co więcej – mogą walczyć ze sobą, o to jakiego rodzaju geograficzna wiedza zostanie uznana za ważną (Harvey, 2006, s. 226). Równocześnie pojęcie wyobraźni geograficznej służy Harveyowi do zwrócenia uwagi na szerszą potrzebę uwzględnienia przestrzennego wymiaru relacji społecznych oraz postulowania, w jaki sposób geografowie mogliby tę wiedzę kształtować.

Uważam, że Harvey porusza kluczową kwestię, podkreślając geograficzny wymiar wyobraźni. Łatwo połączyć to stanowisko z głównymi argumentami Saida czy Wallersteina. Said (2018) czy Wolff (2020) podkreślają duży stopień, w jakim wielkie wyobrażone podziały geograficzne, takie jak Orient i Okcydent lub Wschód i Zachód, wpływają na nasze postrzeganie świata. Wallerstein (2001, 2011a) wskazuje nie tylko na ogólnoświatowe mechanizmy wyzysku, ale (jak podkreślałem w Rozdziale 1 i 2) na ich nienaturalność, historyczność i możliwy upadek. Dlatego kluczowe jest dostrzeżenie, że nie ma wyobraźni antysystemowej bez wyobraźni geograficznej. Krytyczna geografia, proponowana przez Harveya, okazuje się bardzo pomocna, jeśli chcemy podkreślić, że antysystemowa wyobraźnia nie może się ograniczać ani do wyobrażeń przemian w poszczególnym państwie, ani do abstrakcyjnego mówienia o potrzebnych zmianach społecznych, bez uwzględniania wewnętrznego zróżnicowania samego systemu-świata.

Moja propozycja odróżnia się jednak w jednym znaczącym aspekcie od propozycji Harveya. On postuluje bowiem przekształcenie wyobraźni geograficznej, ale nie przykłada znaczącej uwagi do wyobraźni wytwarzanej przez istniejące wcześniej ruchy antysystemowe. Pisze, że połączenie wyobraźni socjologicznej i geograficznej powinno odpowiadać połączeniu utopii społecznych (których przykładem jest Marks) z utopiami przestrzennymi, którą jest choćby *Atlantyda* Bacona (Harvey, 2006, s. 253). Postulat taki, choć do pewnego stopnia słuszny, równocześnie maskuje fakt, że antysystemową wyobrażoną geografiją można odnaleźć w dziełach samego Marksa, który, chociaż powielał we wcześniejszych pracach pewne orientalistyczne klisze, w późniejszych

swoich pracach dużo poważniej brał pod uwagę konieczność rewolucji na peryferiach (Linder, 2022). Czym innym niż łączeniem utopii przestrzennych ze społecznymi, jest pisanie przez niego o konieczności uświadamiania angielskiej klasy robotniczej o wadze niepodległości Irlandii, której powodzenie jest dla nich koniecznym warunkiem emancypacji? (Marks, 1973). Kiedy Harvey zajmuje się opisywaniem istniejących ruchów antysystemowych, takich jak powstały w 2011 roku ruch „Occupy Wall Street” (Harvey, 2012), wskazuje, że mają one znaczenie dla zmian społecznej wyobraźni, ale czyni to na bardzo ogólnym poziomie. Harvey ewidentnie sympatyzuje z ruchem „Occupy”, a kiedy opisuje jego globalność, ma to formę krótkiej obserwacji i postulatu, które otwierają wyobraźnię czytelnika. Moja propozycja analizy antysystemowej wyobrażonej geografii na pierwszy plan wysuwa dokładną rekonstrukcję danej wyobraźni. Głównym celem jest dla mnie szczegółowe ukazanie specyfiki różnorodnych historycznych antysystemowych wyobraźni. Postulowanie nowej wyobraźni lub rozszerzenie obecnej będzie dużo łatwiejsze po zapoznaniu się z tą różnorodnością.

Harvey chce przetłumaczyć istniejącą wiedzę geograficzną na kategorie odpowiadające emancypacyjnej wyobraźni. Moja pozycja wychodzi jednak od przekonania, że dużo bardziej niż abstrakcyjnego schematu takiej translacji potrzeba inspiracji sukcesami i porażkami emancypacyjnych wyobraźni, które istnieją bądź już historycznie istniały. Dlatego uważam, że pojęcie wyobrażonej geografii potrzebuje być uzupełnione o węższą kategorię antysystemowej wyobrażonej geografii. Będzie ona dalej rodzajem pewnej wyobraźni, o której pisali Said czy Harvey – wyobraźni ponadnarodowego świata, w którym żyjemy, często arbitralnie i pozaracjonalnie wpisującej się w swoje postrzeganie pewne hierarchie oraz wskazującej na sprawczość konkretnych grup społecznych. Będzie ona jednak powiązana z szeroką kategorią ruchów antysystemowych, opisywaną dokładniej w Rozdziale 2. Dla Wallersteina były to ruchy ponadlokalnie zorganizowane, które miały na celu podważenie zasadności samego systemu-świata. Wyobraźnia antysystemowa nie tylko więc powinna łączyć się z takim ruchem, ale również (niejako z jego definicji) wyobrażać sobie ten ruch jako sprawczy.

4.1.2 *Kryzys wyobraźni*

W poprzedniej części ukazałem specyfikę wyobrażonej geografii w pracach Saida i wskazałem możliwość pobudzenia wyobraźni przez jej antysystemowej odmiany. Aby podkreślić potrzebę takiego pobudzenia wyobraźni, przywołam kolejny (po krytycznej

geografii) ważny nurt w literaturze. W ramach rozważań prowadzonych w rozmaitych dyscyplinach badaczki obserwują kryzys lub niedostatek wyobraźni, będący skutkiem obecnego współczesnego stanu systemu kapitalistycznego. Można wymienić liczne przykłady takiej diagnozy, opisywanej choćby przez kulturoznawcę Marka Fishera (2020), historyka Enzo Traverso (2020), międzydyscyplinarnego teoretyka Adama Kolę (2018) i badacza zajmującego się radykalnymi wyobraźniami Maxa Haivena (2014). Na gruncie ściśle filozoficznym temat podejmują ten też mierząca się z postradzieckim kryzysem wyobraźni Susan Buck-Morss (2000) oraz filozofowie proponujący spinozjańską reinterpretację Marksa Jakub Krzeski i Anna Piekarska (Krzeski i Piekarska, 2017).]

Wspólnym rozpoznaniem wielu prac krytykujących późno dwudziestowieczny i dwudziestopierwszowieczny kapitalizm jest wskazanie braku przestrzeni dla alternatyw wobec samego kapitalistycznego systemu. Tym samym to przejaw uległości społeczeństwa wobec słynnego hasła Margaret Thatcher mówiącego, że „nie ma żadnej alternatywy” (M. Fisher, 2020; Haiven, 2014). Główną cechą późnokapitalistycznej kultury krytykowanej przez Fishera (2020) była niemożliwość wyobrażenia sobie alternatyw dla samego kapitalizmu. Traverso (2020) wskazuje zaś, że melancholijne i pozbawione wiary w zwycięstwo antykapitalistycznych walk podejście może być wspierane również przez historyczne doświadczenie licznych politycznych porażek w konstruowaniu socjalistycznych i postkolonialnych alternatyw dla kapitalizmu. Diagnozując również, jak bardzo wytwarzanie wartości we współczesnym kapitalizmie opiera się na wyobraźni, Haiven dochodzi do wniosku, że to właśnie wyobraźnia staje się kluczowym miejscem starcia z kapitalistyczną opresją (Haiven, 2014, s. 259). Nie jest ona jednak rozumiana przez niego jako wyabstrahowane od życia społecznego myślenie, a raczej jako kolektywne działanie (Haiven, 2014, s. 262). Można by więc powiedzieć, że wytwarzanie alternatywnej wobec kapitalizmu wyobraźni jest jedną ze strategii działania ruchu antysystemowego, która czerpie z równoczesnych wielu innych form jego aktywności.

Biorąc pod uwagę polski kontekst kulturowy, który dogłębniej opisuje praca Adama Koli pod tytułem „Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci” (2018), kryzys wyobraźni w Polsce ma również dodatkowy wymiar. Postuluje on poszerzenie polskiej „wyobraźni historycznej” (Kola, 2018, s. 30) o „socjalistycznym postkolonializmie” jako zapomnianej tradycji polskiej humanistyki i nauk społecznych. W interesujący sposób pokazuje, że obecnie funkcjonujący w naszym kraju

postkolonializm jako pewien obszar działalności akademickiej został wprowadzony do polskiej nauki na zasadzie importu wiedzy z centrum. Wskazuje on, że we współczesnych opisach studiów postkolonialnych w Polsce wspomina się prawie wyłącznie o pracach opublikowanych po 1989 roku (Kola, 2018, s. 164). Kiedy zaś zaczniemy szukać wątków postkolonialnych w historii intelektualnej PRL-u, nie tylko odnajdziemy je w ogólnym politycznym dyskursie antykolonialnym polskich intelektualistów, ale również w inspirujących później Wallersteina pracach Mariana Małowista. Co więcej, tacy prekursorzy myśli postkolonialnej, jak Aimé Césaire, Che Guevara czy Frantz Fanon, byli wydawani w Polsce niedługo po dacie publikacji oryginałów ich książek: odpowiednio w 1950, 1961 i 1962 roku (Kola, 2018, s. 173). To prace, które nie tylko zakorzenione były głęboko w ówczesnych antyrasistowskich i antykolonialnych walkach politycznych, ale również stanowią ważny punkt odniesienia dla współczesnych krytycznych wobec kolonializmu badaczy (Young, 2016).

Zwrócenie przez Kolę uwagi na socjalistyczny postkolonializm wpisuje się we wnioski z filozoficznych analiz przeprowadzonych przez Susan Buck-Morss (2000). Analizując historyczny moment upadku Związku Radzieckiego i jego następstwa, wskazuje ona, że jest to moment kryzysu zarówno dla radzieckiej, jak i dla zachodniej wyobraźni. Uważa jednak, że nie należy odpowiadać na niego melancholijną akceptacją braku alternatyw. Wroga jest ona cynizmowi i porzuceniu nadziei, tak jak wspomniany w poprzednim rozdziale Žižek (Kuźniarz, 2011; Žižek, 2002), który na tej podstawie nie zgadzał się na ograniczone spojrzenie, nakładane na badacza przez perspektywę totalitaryzmu. Buck-Morss (2000, s. 68) zamiast absolutnego potępienia lub cynicznej akceptacji, proponuje przyjęcie do wiadomości porażki i próbę uratowania niespełnionych utopijnych nadziei. Tym samym koniec zimnej wojny jest nie tylko kryzysem, ale również otwarciem przestrzeni na nowe radykalne wyobraźnie.

Równocześnie poprzez wybranie niezwykle szerokiego przekroju czasowego swoich analiz Kola oraz Buck-Morss nie poświęcają zbyt wiele uwagi na zastanowienie się, jak antykolonializm wpływał na myślenie o nauce i jej organizacji. Skupienie się przede mną na przypadku „Po prostu” spójne jest z postulatem Koli odnośnie do poszerzania wyobraźni historycznej i pozwoli zobaczyć zarówno to, jak opór przeciw centrum przejawiał się szczególnie w nauce, jak i sukcesy oraz problemy związane z rozwijaniem antysystemowej wyobraźni w konkretnych ugrupowaniach studenckich w ciągu sześciu lat.

Pobudzenie antysystemowej wyobraźni nie pozostaje również bez znaczenia dla refleksji nad klasykami filozofii. Krzeski i Piekarska pokazali, że czytając Marksa w połączeniu ze Spinozą, możemy uchronić się od redukcyjnego spojrzenia na wyobraźnię jako „matrycę ideologii”. Znaczący to, że wyobraźnia ma nie tylko represyjny charakter objawiający się choćby w obezwładniających wyobrażeniach towarów opisywanych przez Marksa, ale również charakter produktywny, który może objawiać się w inspirowaniu oporu przez „wyobrażenia radykalnej wolności i równości”. Pokazują oni tym samym, że pobudzenie antysystemowej wyobraźni może wpływać na twórcze odczytanie filozoficznych klasyków.

Filozofowie równocześnie cały czas próbują wynajdować nowe opisy tego, czym jest wyobraźnia i jakiego rodzaju wyobraźnię powinni rozwijać naukowcy społeczni. Andrzej W. Nowak (2016b) proponuje rozwijanie wyobraźni ontologicznej. Podobnie do Harveya przyjmuje za punkt wyjścia pojęcie wyobraźni socjologicznej Millsa i zgadza się, że wymaga ona geograficznego rozszerzenia. Podkreśla również użyteczność systemowo-światowej perspektywy Wallersteina w tym rozszerzaniu. Równocześnie jednak proponuje pójść dalej i rozwinąć inspirowaną pracami Bruno Latoura wyobraźnię ontologiczną, która redefiniuje rozumienie tego, co społeczne, poprzez moment badania sieci równorzędnych aktorów. Ma to służyć łączeniu postawy etnologa z postawą systemowego socjologa i pomóc dostrzegać aktorów (również aktorów nieludzkich: przedmioty, infrastrukturę) wpływających na badane zjawiska, którzy umykali dotychczasowym teoriom. Również filozof Steve Fuller w swojej książce *Nowa wyobraźnia socjologiczna* (Fuller, 2006) próbuje uwspółcześić dyskusję odnośnie do tego, czym powinna być wyobraźnia socjologiczna względem książki Millsa, skupiając się mocno na problemie biologizacji natury ludzkiej. Prześledzenie wszystkich dyskusji o tym, czym nasza wyobraźnia być powinna i jak ją rozumieć, mogłoby stanowić przedmiot osobnej rozprawy. Nie będę zatem poszerzał tego przeglądu – ponieważ wchodziłby już on w dyskusję nad tym, czym powinna być krytyczna geografia (Gregory, 1998).

Moja propozycja przyjmująca za punkt wyjścia wyobrażoną geografiją Saida, a nie wyobraźnię socjologiczną Millsa, nie tyle stoi w sprzeczności z powyżej opisanymi propozycjami metodologicznej wyobraźni badacza społecznego, a raczej stanowi ich uzupełnienie. Na przykładzie pracy Nowaka widać, że prace postulujące przyjęcie pewnej nowej, abstrakcyjnie opisanej wyobraźni odwołują się często hasłowo do tych wyobraźni, które istniały już historycznie. Kiedy Nowak wskazuje bowiem na to, że wyobraźnia

socjologiczna i ontologiczna powinny mieć nie tylko charakter diagnostyczny, ale również krytyczny, przywołuje postać Lenina. Cytując najpierw Żeromskiego pisze on, że: „Ta postać, jak mało która w historii, z jednej strony pokazuje konieczność odważnego, rewolucyjnego zmieniania świata, z drugiej – jest przestrożą, jasno wskazuje, że moment zmiany (konstrukcji) nieuzupełniony o monitorowanie tego, co dzieje się z naszym projektem, przynosi wiele negatywnych skutków” (A. W. Nowak, 2013, s. 122). Kontrowersyjność Lenina zostaje tutaj trafnie oddana, ale sama postać pojawia się wyłącznie jako hasło i odnośnik do powszechnie znanej postaci historycznej.

Pojęcie antysystemowej wyobrazonej geografii ma na celu pomóc w pogłębieniu takich powierzchownych przywołań rewolucyjnych postaci. Analiza czasopisma „Po prostu”, korzystając z tego pojęcia, pozwala nam nie tylko przywołać Lenina, ale również skonfrontować się z polskimi przejawami pozostałości budowanego przez niego ruchu internacjonalistycznego czterdzieści lat po rewolucji październikowej. Tym samym moja perspektywa bliższa jest raczej tej przyjętą przez Agatę Mrozik, która badała losy, działania i motywacje powojennych polskich działaczek socjalistycznych. Mrozik (2022, s. 22) uważała, że to właśnie u nich zaobserwować można przykłady „radikalnej wyobraźni”, o której pisał wspomniany wcześniej Haiven (2014). Warto w przyszłości zastanowić się, do jakiego stopnia wyobrazone geografie, które jesteśmy w stanie zbadać, spełniają postulaty Millsa, Nowaka czy Harveya. Potrzebne jest jednak wcześniej łatwe do aplikacji pojęcie, które jasno uchwyci to, że istnieją specyficzne wyobrazone wspierające ruchy antysystemowe.

Skonfrontowanie się z różnymi antysystemowymi wyobrażeniami światowej nauki i szkolnictwa wyższego pomoże w przewyciężaniu kryzysu wyobraźni, o którym piszą Haiven czy Fisher. Jego symptomy widoczne są bowiem zarówno w naturalizowaniu centrów i peryferii, o którym pisałem w pierwszy rozdziale, jak i we współczesnych badaniach nad szkolnictwem wyższym, inspirujących się pracami Saida (Beech, 2014; Juul-Wiese, 2023; Kölbel, 2020; Phan, 2022). Beech (2014) wskazywała na utrzymywanie się pewnych tendencji, wskazywanych przez Saida, wśród zagranicznych studentów studiujących w Wielkiej Brytanii, których charakteryzował kompleks niższości, kiedy porównywali swój kraj (np. Karaiby) z Wielką Brytanią czy Stanami Zjednoczonymi. Phan (2022) pokazała, że wietnamscy doktoranci studiujący za granicą kierują się w swojej decyzji co do wyboru uniwersytetu swoją percepcją całego kraju (na przykład: posiadania przez niego pięknej natury) oraz Zachodu, który przyjmuje nieraz w wyobraźni kształt homogenicznej całości. Kölbel (2020) użył pojęcia wyobrazonej

geografii w swoim artykule do zbadania szeroko omawianego problemu tego, w jaki sposób osoby studiujące w Nepalu postrzegają studiowanie za granicą. Studenci nie umieli odróżnić rang różnych zagranicznych uczelni, a jako homogeniczne źródło prestiżu widzieli sam wyjazd na Zachód. Równocześnie w tym imaginariu nie było miejsca wiele miejsca dla niedalekich Indii, w których nie widziano prawdziwie międzynarodowej przestrzeni. Jak przyznawali sami studenci, ich obraz tego, czym jest studiowanie za granicą, bardzo często kształtował się tylko na podstawie zdjęć zamieszczonych na Facebooku przez ich szkolnych lub uniwersyteckich kolegów.

Issac Kamola (2019) również interesująco wskazuje na kluczową rolę wyobraźni w przekształcaniu świata w coś globalnego. Prezentując historię idei zimnowojennej teorii modernizacji i zdobywającej na popularności po upadku Związku Radzieckiego teorii globalizacji, Kamola pokazuje, że dla prekursorów obu teorii jasne było, że proponują oni pewną zmianę wyobraźni, a nie jedyny możliwy obiektywny opis świata.

W literaturze na temat wyobrażonej geografii panuje tendencja podobna do tej na temat centrów i peryferii nauki: dużo częściej wspomina się tam, jak służy ona mechanizmom dominacji niż procesom formowania oporu. Na skupianiu się na roli wyobraźni geograficznej w procesie kolonizacji, a nie dekolonizacji, zwracała uwagę w swoim artykule na ten temat Sarah Radcliffe (1996). Z kolei Kamola sam przyznaje, że jego książka opisująca rozwój wyobrażenia świata jako globalnego rynku skupia się na historycznej analizie punktu widzenia kapitału i aby opisać historię wyobraźni przeciwnych i alternatywnych konieczna byłaby inna książka (Kamola, 2019, s. 193). Podobne uwagi czynił również przywoływany w poprzednim rozdziale Wolff (2020, s. 590–593).

Istnieją również już we współczesnej literaturze konkretne przykłady, które pokazują, że wyobrażona geografia może służyć celem antysystemowym i emancypacyjnym. Radcliffe (1996) przywołuje ruchy społeczne rdzennej ludności w Ekwadorze. Zaczęły one pracować nad mapami, na których widoczne byłyby ziemie i terytoria rdzennych społeczności. Takie mapy służyły następnie temu, aby lobbować za przywróceniem kontroli nad tymi ziemiami potomkom tych społeczności. Z kolei Gevers (2019) opisuje powieści Du Bois i Casely-Hayforda jako próbę wytworzenia panafrykańskiej wyobrażonej geografii, która przekracza myślenie o kontynencie jako o podzielonym na państwa.

Proponowane przeze mnie badanie antysystemowej wyobrażonej geografii nauki pomoże rozwijać ten jakże potrzebny nurt badań. Wyobrażona geografia jest pewnym

wyobrażeniem świata, w którym żyjemy, nigdy nie jest obiektywna, zawsze nadbudowuje się na pewnych obserwacjach i interpretuje je za pomocą przyjętych hierarchii i założeń odnośnie do politycznej sprawczości. W przeciwieństwie do wyobraźni socjologicznej Millsa albo wyobraźni ontologicznej A. W. Nowaka, nie jest dyspozycją, którą trzeba rozwinąć. Jest wyobraźnią, którą nabywa się przez partycypację w kulturze, która obrazuje w jakiś sposób świat i jego regiony.

Antysystemowa wyobrażona geografia będzie zaś takim rodzajem wyobrażonej geografii, która po pierwsze powiązana jest z działalnością ruchów antysystemowych, działających w kapitalistycznym systemie-świecie. Jak wskazywał Wallerstein, ruchy te są zorganizowanymi ponadlokalnymi ruchami społecznymi, które kwestionują sam system-świat jako twórcę społecznych nierówności. Po drugie, same zawierają wyobrażenie ruchu lub ruchów, z którymi są powiązane. To kluczowe rozróżnienie od wyobraźni orientalistycznej krytykowanej przez Saida czy różnorodnych eurocentrycznych wyobraźni opisywanych przez współczesne badaczki szkolnictwa wyższego. Wyobrażenie ruchu antysystemowego prawie zawsze będzie w jakiś sposób zrywać z orientalistycznym podziałem na aktywne centra i pasywne peryferia.

4.2 Czasopismo „Po prostu” jako przejaw antysystemowej wyobrażonej geografii

Kiedy opisujemy zjawiska historyczne, aby zbadać określoną wyobraźnię, konieczne jest nieraz ograniczenie się do analizy tekstów. W kontekście badania nauki jednym z trwalszych źródeł, będących przejawem określonej wyobraźni, są książki i czasopisma wydawane przez społeczność akademicką. Z tego powodu w tym rozdziale prezentuję, w jaki sposób pojęcie antysystemowej wyobrażonej geografii może zostać zastosowane do studenckiego czasopisma „Po prostu”. Aby jednak zrozumieć treść czasopisma, konieczne jest nakreślenie tła historycznego jego wydawania i pokazania, w jaki sposób było ono powiązane z faktycznie istniejącymi ruchami antysystemowymi. Podrozdział rozpocznę od wskazania okoliczności powstania czasopisma i jego znaczenia dla konfliktów wewnątrz Polski. Proponowana w tej pracy perspektywa systemów-światów bynajmniej nie neguje potrzeby dokładnego zrozumienia wewnątrz krajowych konfliktów społecznych. Postuluje jednak ona, aby dostrzegać je w kontekście szerszych ponadnarodowych przemian ekonomicznych i ruchów społecznych, na czym skupię się w drugiej części podrozdziału.

Po II wojnie światowej, równocześnie z próbą nakłaniania do współpracy polskiej profesury i początkowo nie aż tak nasilonymi próbami jej ideologizacji (Suleja, 1995, s. 16), partia i ministerstwo starały się prowadzić również kampanię wśród studentów. Jak pokazuje Agata Zysiak (2016a), bardzo istotną jej częścią było zachęcanie osób pochodzenia wiejskiego do studiowania na uczelniach wyższych. Powojenne socjalistyczne władze Polski prowadziły kampanie prasowe, w których dochodziło do przebudowania imaginariów społecznych odnośnie do samego studiowania. Uniwersytet stawał się tam kluczowym narzędziem postępu społecznego, które zapobiec miało odnowieniu się przedwojennych elit. Antykapitalistyczne hasła przeciw podporządkowaniu uniwersytetu prawom rynku łączyły się w prasie z upodmiotowieniem młodzieży pochodzenia chłopskiego i robotniczego. Uniwersytet miał stać się przyjaznym miejscem dla tej młodzieży, a w prasie publikowano zachęcające historie robotników czy chłopów, którzy postanowili się kształcić i zacząć studiować kierunki takie jak medycyna. Równocześnie przebudowie podlegała percepcja tradycyjnych ról płciowych i prasa zachęcała kobiety do wyjścia poza wąsko rozumiane życie rodzinne, w którym było się głównie wsparciem dla męża (Mrozik, 2022).

Pierwsza powojenna dekada była więc okresem nie tylko zwiększenia się wpływów ZSRR w Polsce, ale również awansu społecznego, który dla wielu potrafił być bardzo emocjonalnym doświadczeniem (Szcześniak, 2023). W przebudowie imaginariów uczestniczyły więc tak artykuły prasowe, jak filmy i kroniki filmowe. Starły się one obrazować sytuację awansujących i opisywać zarówno nostalgię za rodzinnymi stronami, jak i ekscytację wiążącą się z możliwościami, które dawała przeprowadzka do miasta.

Równocześnie jednak istniały inicjatywy, które bezpośrednio miały zachęcić studentów do przyjęcia pozycji politycznej bliskiej linii partii. Jedną z nich były socjalistyczne organizacje studenckie. Zaraz po wojnie w 1945 roku powstała studencka organizacja AZWM „Życie” (Bińko, 1999). Organizacja ta wyłoniła się z socjalistycznego Związku Walki Młodych, który zawiązał się jeszcze w wojennym podziemiu i mógł poszczycić się historią czynnej walki z nazistami. Celem AZWM „Życie” było promowanie socjalistycznych poglądów w środowiskach akademickich, krytyka przeciwnych takim poglądom profesorów i ogólnie rozumiana „ofensywa ideologiczna”. Organizacja ta była silnie wspierana przez partię i większość jej członków należała do partii. Również na uczelniach postrzegana była jako organizacja związana z Polską Partią Robotniczą. Bińko pisze, że członkowie AZWM „Życia” czuli: „że są uważani za

agentów Moskwy, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB), niemal za »diabły wcielone w ludzką postać« (Bińko, 1999, s. 91). Mac charakteryzuje zaś organizację „Życie” jako „najbardziej awangardową organizację studencką działającą w pierwszych latach Polski Ludowej” (Mac, 1979, s. 63)

Awangardowość ta objawiała się również silną animozją pomiędzy kadrą akademicką a socjalistycznymi studenckimi aktywistami. Walczak wskazuje, że wiele źródeł dokumentuje wrogość i zwalczanie studentów należących do AZWM „Życia” przez kadrę akademicką (Walczak, 1990, s. 29). Dwuznaczną anegdotę znaleźć można we wspomnieniach Wiktora Woroszyńskiego. Opisuje on, jak wykładowca bezpodstawnie oblał na egzaminie jego i jego kolegę za posiadanie znaczka Związku Młodzieży Walczącej. Woroszyński nie jest jednak całkowicie pewien, czy było to bezpodstawne. Jego kolega z organizacji wchodził pierwszy, i możliwe było, że próbował szantażować profesora swoją przynależnością do prorządowej organizacji przy zaliczeniu (Woroszyński, 1964, s. 139). Walczak wspomina również, że Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP), który wkrótce wchłonął AZWM „Życie”, aktywnie walczył z kadrą akademicką o bardziej marksistowskie nauczanie na uniwersytetach. Członkowie ZAMP nie tylko mieli pisać wnioski o usunięcie z pracy młodszych pracowników, którzy nie promowali marksizmu, ale również postulowali zmianę lektoratów językowych na lektoraty z języka rosyjskiego (Walczak, 1990, s. 54). Na przykładzie takich konfliktów widać, że postawy studentów i naukowców silnie wzajemnie warunkowały się w tym okresie.

Organizacje studenckie pełniły jednak również ważną funkcję w ramach organizowania pomocy materialnej dla studentów i upominania się o nią. Przedstawiciele AZWM „Życia” i innych organizacji studenckich zasiadali w komisjach przyznających miejsca w domach studenckich (Walczak, 1990, s. 46). W 1947 roku AZWM „Życie” apelowało również do władz o zwiększenie wsparcia finansowego dla studentów pochodzenia chłopskiego i robotniczego kosztem wsparcia dla studentów inteligentnych (Walczak, 1990, s. 47). Znajdowało to również odzwierciedlenie w prasie wydawanej przez organizacje studenckie. Krytykowano tam problemy związane z przyznawaniem stypendiów oraz opisywano potrzeby studentów w zakresie zakwaterowania czy opieki zdrowotnej.

Widać więc, że charakteryzowane tu organizacje były uwikłane zarówno w polityczne starcia, jak i w studencką walkę o godny byt materialny. W 1947 roku w ramach przekonywania do siebie środowiska studenckiego, AZWM „Życie” rozpoczęło

wydawanie ogólnopolskiego studenckiego czasopisma „Po prostu”. W rezolucji przyjętej na krajowym zjeździe organizacji stwierdzano, że „»Po prostu« winno stać się skutecznym narzędziem podjętej przez nas ofensywy ideologicznej” (Mac, 1979). W przeciwieństwie do poprzednich inicjatyw wydawniczych AZWM „Życia”, „Po prostu” miało być czasopismem wielkonakładowym i dobrze przygotowanym. Chociaż opierało się w swojej dystrybucji głównie na prenumeratach i kolportażu członków AZWM „Życia”, to od 1948 roku nakład osiągał 15 tysięcy egzemplarzy.

„Po prostu” ukazywało się od 1947 regularnie przez 11 lat, aż do 1957 roku, przez pierwsze dwa lata wydawania dwa razy w miesiącu. Podczas następnych lat częstotliwość wydawania zwiększyła się i zazwyczaj publikowano nowy numer już co tydzień. Łącznie wydano 440 numerów. W tym rozdziale skupiać się będę jednak na analizie czasopisma przez pierwsze lata jego trwania, do śmierci Stalina w 1953 roku.

Lektura „Po prostu” upewnia w tym, że wprost wypowiedziany na zjeździe organizacji cel przekonywania studentów do socjalizmu i samego Związku Radzieckiego był w nim realizowany. Stwierdzenie, że pismo miało budować wyobraźnię przychylną Związkowi Radzieckiemu i ówczesnej władzy w Polsce nie jest więc kontrowersyjne. Nie dowodzi to jednak jeszcze, że czasopismo faktycznie łączyło się z ruchami antysystemowymi, a tym samym, że można odnaleźć w nim przejawy tego, co moglibyśmy opisać jako antysystemowa wyobrażona geografia. Aby to wykazać, przeanalizuję trzy kluczowe kwestie: otwarte poparcie Związku Radzieckiego przez „Po prostu”, wyrażanie na jego łamach wsparcia dla walk antykolonialnych oraz silny związek pisma i wydających go organizacji studenckich z Międzynarodowym Związkiem Studentów. Każdy z tych trzech aspektów analizy pomoże zrozumieć, w jaki sposób wyobrażona geografia obecna w „Po prostu” łączy się z ruchami antysystemowymi.

Jak wskazywałem w poprzednim rozdziale kwestia antysystemowości Związku Radzieckiego nie jest jednoznaczna. Samemu postulowałem, aby odejść od rozumienia ZSRR w sposób monolityczny i esencjonalny oraz zobaczyć, że za sprawą różnych działających w sobie sił pełnił równocześnie rolę imperium peryferii jak i Solidarnego Drugiego Świata. Ta dwoistość roli widoczna była w przytaczanych pracach Wallersteina (Arrighi i in., 1989; Wallerstein, 2001), z których trudno było, ocenić czy widział on Związek Radziecki jako ruch antysystemowy, czy też nie. Jednoznacznie stwierdzał on jednak, że był on ruchem antysystemowym w ramach własnej autoprezentacji. Moim celem jest zaś analiza wyobraźni, która z definicji nie musi mieć zawsze pokrycia w

faktach (tak jak orientalna wyobraźnia nie ma pokrycia w fakcie mniejszej racjonalności osób zamieszkujących Bliski Wschód). Mając to na uwadze, nawet silne powiązanie z imperialnymi aspektami Związku Radzieckiego bynajmniej nie neguje możliwości budowania wyobraźni antysystemowej.

Ruchami, których antysystemowość jest dużo trudniejsza do zakwestionowania, są ruchy zaangażowane w walki antykolonialne. Warto tu zwłaszcza wskazać walki o niepodległość Wietnamu, które już od 1930 roku toczyły się pod wodzą wykształconego w ZSRR Ho Chi Minha. Nawet kiedy Związek Radziecki popierał walki antykolonialne z imperialnych, a nie antysystemowych pobudek, udzielał on finansowego i symbolicznego wsparcia tym walkom, przyczyniając się do rozbudowywania na ich podstawie antysystemowej wyobrażonej geografii. Symboliczne wsparcie widoczne było również w publikowanych w „Po prostu” artykułach, które krytykowały francuski imperializm i wspierały walczących o wolność Wietnamczyków.

Najbardziej bezpośredni związek z ruchami antysystemowymi czasopisma odbywał się zaś za sprawą regularnego opisywania działalności powołanego do życia w 1946 roku Międzynarodowego Związku Studentów (MZS), w którym aktywnie uczestniczyły również polskie organizacje studenckie wydające „Po prostu”²⁵. MZS wspomniany jest aż w co piątym artykule, opisującym zagraniczną naukę i studentów (wspomina go 22% artykułów analizowanych w tym rozdziale). Polscy socjalistyczni studenci aktywnie go współtworzyli, w 1950 roku wydali specjalny numer po rosyjsku, angielsku i francusku by dotrzeć do jego międzynarodowych członków, informowali o najnowszych zmianach oraz przedrukowywali często antykolonialne deklaracje solidarnościowe.

Chociaż istotna część władz Międzynarodowego Związku Studentów miała powiązania z radzieckim wywiadem, zaangażowanie w jego aktywności nie może być zredukowane do podporządkowania radzieckiemu centrum. Zgadzają się w tym zarówno badacz polskich socjalistycznych organizacji studenckich Ryszard Stemplowski (2020, s. 111) jak i historyk zimnowojennych ruchów studenckich Joel Kotek (1996). Stemplowski

²⁵ AZWM „Życie” zaangażowany był we współtworzenie MZS od początku jego powstania (Kamiński i Nawrocki, 1985, s. 110). Ze względu na większe rozdrobnienie polskich organizacji studenckich pierwszym oficjalnym reprezentantem Polski w MZS był Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich, a od 1950 funkcję tę przejęło Zrzeszenie Studentów Polskich (Kamiński i Nawrocki, 1985, s. 177).

wskazuje na rozbieżności wewnątrz samej organizacji co do relacji radziecko-chińskich lub rewolucji kubańskiej, a Kotek przyznaje, że wielu komunistycznych działaczy, z którymi przeprowadzał wywiady, prawdziwie wierzyło, że walczyli o lepszą przyszłość. Tej wierze sprzyjały również ogólnoświatowe antyfaszystowskie nastroje wśród młodzieży po II wojnie światowej. Co więcej, festiwale i wydarzenia organizowane przez Międzynarodowy Związek Studentów lub powiązaną z nim Światową Federację Demokratycznej Młodzieży były dużymi sukcesami. Potrafiły zgromadzić nawet dwadzieścia tysięcy studentów z różnych krajów, pochłonąć ogromne środki z ZSRR na przygotowanie i pozwolić na uczestnictwo również znacznym grupom młodzieży z krajów kolonialnych. Jawnie łączyły się one również ze wsparciem ruchów antykolonialnych, bowiem manifestacje antykolonialne były często najważniejszymi wydarzeniami organizowanych imprez (Altman i Feliksiak, 1962, s. 36).

Stemplowski (2020, s. 109–112) zgadza się, że polskie organizacje studenckie powinny być ujmowane w perspektywie systemo-światowej i że organizacje ponadnarodowe takie jak MZS miały istotny wpływ na ich powstawanie i dalsze funkcjonowanie. Równocześnie sposób, w jaki Stemplowski aplikuje perspektywę systemów-światów, zdecydowanie mocniej skupia się na mechanizmach dominacji niż na ruchach antysystemowych. Co prawda, widzi on więc MZS i konkurującą z nim finansowaną przez CIA Międzynarodową Konferencją Studentów jako agentów walki między krajami socjalistycznymi a kapitalistycznymi. Równocześnie jednak widzi tę rywalizację bardziej jako walkę o wyższą pozycję w hierarchii centro-peryferyjnej, nie podejmując samego zagadnienia starcia między siłami systemowymi konserwującymi system-świat a siłami antysystemowymi, które dążą do jego historycznego upadku. Ja w swojej pracy dążę do wypracowania perspektywy skupiającej się bardziej na tym, co związane z oporem i ruchami antysystemowymi.

Kiedy weźmie się pod uwagę istotność tej problematyki, Międzynarodowy Związek Studentów opisać można jako ruch antysystemowy, mocno kontrolowany przez państwo (Związek Radziecki), ale mający również cechy ponadnarodowego ruchu antysystemowego. W archiwach MZS i wydawanych przez niego czasopismach przeczytać można przesadnie optymistyczne opisy wielu solidarnościowych działaniach takich jak: fundowanie stypendiów dla krajów kolonialnych, przesyłanie do nich leków, organizowanie szczepień, występowanie o zwalnianie z więzienia antykolonialnych

aktywistów studenckich²⁶ (Kamiński i Nawrocki, 1985). Jednakże nawet Kotek (1996) (który ewidentnie jest bardziej krytyczny w stosunku do komunistów niż do amerykańskiego imperializmu) wskazuje, że antykolonialne zaangażowanie MZS-u miało istotny wpływ na świat. Kotek uważa, że sukcesy komunistów w zjednywaniu sobie młodzieży i studentów (zwłaszcza z krajów kolonialnych) zmusiły Stany Zjednoczone, aby za pośrednictwem CIA finansować lewicowe, krytyczne wobec imperializmu, ale wrogie wobec ZSRR studenckie organizacje międzynarodowe.

W 1952 roku CIA zaczyna finansować mierzące się z poważnymi problemami finansowymi Międzynarodową Konferencją Studentów i Światowe Zgromadzenie Młodzieży („World Assembly of Youth”). Nie wiadomo, jak wiele osób w tych organizacjach było świadome źródeł ich finansowania, nie dawało ono też absolutnej kontroli nad ich działaniami – jego celem było wspomoczenie lewicowego antykolonialnego ruchu, który nie będzie jednak uzależniony od ZSRR ani komunistyczny. Nawet jeśli odmówić by szczerości wielu wymierzonym w imperializm aktom podejmowanym przez MZS, to należy wtedy docenić, że przyczynił się on powstania niekomunistycznych antykolonialnych organizacji. Co ciekawe, w 1955 wiceprzewodniczącym finansowanego przez CIA Światowe Zgromadzenie Młodzieży został młody Immanuel Wallerstein (Wadlow, 2019). Zaangażowanie to pomogło mu nawiązać kontakt z ruchami społecznymi w Afryce oraz spotkać w samej organizacji „tych, którzy później zostaną prezydentami wielu afrykańskich krajów” (Wallerstein i in., 2012, s. 13). Bez antykolonialnych ruchów studenckich niewątpliwie trudniej byłoby mu w kolejnych dekadach rozwijać swoje analizy z perspektywy systemów-światów, a możliwe, że w ogóle nie wykazywałby swojego zainteresowania Afryką²⁷.

²⁶ Przez kolejne dekady swojej działalności Związek przechodził przez różne turbulencje łącznie z rozłamek z chińskimi organizacjami studenckimi. Przez cały czas próbował działać w sposób, który mógł przedstawiać jako antykolonialne budowanie ponadnarodowej solidarności. Podsumowując dzieje Związku w 1985 roku pracujący jako redaktor związkowych czasopism Leszek Kamiński pisze: „Wśród trzydziestu sześciu organizacji uczestniczących w założycielskim kongresie MZS było dwadzieścia jeden organizacji europejskich. W 1980 roku MZS skupia sto dziewięć organizacji, wśród których tylko piętnaście stanowiły organizacje europejskie. [...] To zestawienie liczb jest wymowne. Ukazuje przede wszystkim imponujący rozwój ilościowy MZS. Ukazuje też, że nastąpił definitywny koniec europocentryzmu” (Kamiński i Nawrocki, 1985, s. 96).

²⁷ Badania nad amerykańskimi ruchami studenckimi wykazały również, że James C. Scott był bezpośrednio zaangażowany w tworzeniu raportów dla CIA o lewicowych ruchach studenckich, zaczynając od swoich badań terenowych w Burmie w latach pięćdziesiątych (Paget, 2015). Pokazuje to, że krytyka

Zarówno uwikłanie w lokalną polską politykę, wsparcie ZSRR oraz powiązania z innymi ruchami antysystemowymi widoczne były w „Po prostu”. Choć samo czasopismo „Po prostu” z założenia więc miało promować określoną linię ideologiczną, to początkowo cechował je pewien pluralizm światopoglądowy. Na przykład pozwalano tam na publikacje artykułów autorów lewicujących, ale dalekich światopoglądowo od linii rządu. Analiza treści części numerów czasopisma wskazuje również, że zawierało ono wiele artykułów na tematy międzynarodowe. Mac (1979) wskazuje, że jedna trzecia tekstów w analizowanych przez niego dwudziestu jeden numerach dotyczyła problematyki międzynarodowej.

Orientacja na problemy międzynarodowe nie wydawała się jednak równocześnie głównym celem, który stawiały sobie wydające czasopismo polskie organizacje. Kiedy spojrzymy na dokumenty programowe AZWM „Życie”, wątek solidarności międzynarodowej jest często marginalny. W deklaracji programowej z 1945 roku jest praktycznie nieobecny, a kiedy przywołana jest „międzynarodowa solidarność wszystkich bojowników postępu”, to wymienione są wyłącznie postacie z Zachodu, Rosji i Polski (Leśniewski, 1962, s. 177). Wątek międzynarodowej solidarności nie pojawia się również w rezolucji opisującej zadania AZWM „Życie”, spisanej na II Krajowej Konferencji AZWM „Życie” w 1946 roku. W późniejszych dokumentach pojawiają się jednak ogólne zapewnienia o potrzebie ponadnarodowej, „ogólnoludzkiej” (Leśniewski, 1962, s. 193) solidarności. We wstępie do statutu z 1947 roku członkowie AZWM „Życie” piszą: „Chcemy zacieśnić solidarność i braterstwo ludów świata, dlatego wrogi jest nam wszelki szowinizm i ucisk narodowościowy. Zwalczamy wszelkie przejawy faszyzmu i imperializmu we wszystkich postaciach” (Leśniewski, 1962, s. 198).

Nie zawsze promowanie tych ideałów faktycznie stawało się priorytetem i nie zawsze odnosiło sukces. „Po prostu” było powiązane z ruchami antysystemowymi i (jak pokażą wprost kolejne podrozdziały) przejawiała się w nim antysystemowa wyobrażona geografia. Stawianego sobie celu zwiększenia liczebności studenckiej organizacji AZWM „Życie” do 10 tysięcy członków nie udało się jednak nigdy osiągnąć (liczba członków oscylowała raczej w okolicach siedmiu tysięcy) (Mac 1979, s. 87). Również korespondencja z „Po prostu” nie wskazywała, że było to bardzo powszechnie czytane czasopismo i najpewniej trafiało głównie do nowych studentów pochodzenia chłopskiego

uległości wobec imperialnych ambicji Stalina powinna być zawsze uzupełniana przez refleksję nad tym, jak amerykańskie imperialne interesy ukształtowały najważniejszych zachodnich teoretyków społecznych.

i robotniczego. Podstawowa trudność związana z funkcją czasopisma jako środka przekonywania studentów do socjalistycznej organizacji to jego zbyt radykalność. Na łamach czasopisma krytykowano ostro publicystykę katolicką i samą (całkiem rozpowszechnioną wśród studentów) religijność.

Warto równocześnie zauważyć, że jako czasopismo studenckie „Po prostu” nie zawsze skupiało się na nauce jako na wytwarzaniu nowej wiedzy naukowej. Ma to zwłaszcza znaczenie w kontekście trwających przynajmniej od 1947 roku reform nauki, mających na celu zaimplementowanie wzorców radzieckich i oddzielenie nauczania w uniwersytetach i instytutach badawczych od badań naukowych prowadzonych przez instytuty badawcze (Suleja, 1995, s. 26). Konieczność takiego rozdzielenia przejawiała się również w dyskusjach na łamach czasopism akademickich na temat organizacji polskiej nauki po II wojnie światowej (Lewandowski, 1993, s. 134). Jak wskazuje jednak Emanuel Kulczycki, rozdział ten nigdy nie był całkowity i choć faktycznie uniwersytety i instytuty badawcze działały na całkiem innych zasadach, to również te pierwsze były ewaluowane i rozliczane ze swojej działalności naukowej (Kulczycki, 2023, s. 87–88).

Podział ten nie był tak silnie widoczny również w samym „Po prostu” w dużej mierze dlatego, że nowa wiedza naukowa, do której wytwarzania chcieli zachęcić budowniczo socjalizmu, nie mogła być wytworzona bez wykształcenia znacznej liczby nowej kadry akademickiej. Nie tylko bowiem polska kadra naukowa została silnie uszczuplona przez wojnę, ale również sam marksizm i leninizm był dla wielu polskich naukowców obcy. Wykształcenie nowego rodzaju studentów było więc kluczowym zagadnieniem, jeśli chodzi o przyszłość nauki w Polsce. Również współczesne analizy relacji centro-peryferijnych w nauce wskazują na kluczowe połączenie zależności peryferii od sfery edukacji z zależnością w sferze wytwarzania oryginalnej wiedzy. Rodriguez Medina (2014a) pisze, że nierówna relacja między wiedzą wytwarzaną na peryferiach i w centrum silnie wspierana jest przez przykładanie większej wagi do teorii i prac powstałych w centrum podczas prowadzenia zajęć ze studentami. Demeter (2020) podaje zaś, że edukacja uniwersytecka przekazywać może różne normy choćby w zakresie publikowania akademickiego i że obserwując, kogo zatrudniają najbardziej prestiżowe wydziały na świecie, nabiera się przekonania, że prawie niemożliwe jest zdobycie tam pozycji bez ukończenia uczelni, która również uchodzi za elitarną.

Co więcej, analiza treści publikowanych w „Po prostu” pokazuje, że postulowanie rozdzielenia nauki i nauczania na płaszczyźnie organizacyjnej bynajmniej nie łączyło z postrzeganiem ich jako dwóch całkiem odmiennych rodzajów ludzkiej aktywności.

W artykułach autorzy podkreślali, że nauka powinna mieć ścisły związek z życiem i być przystępna dla tych, którzy chcą ją poznawać. Pewien stopień rozwoju naukowego nie będzie również możliwy, jeśli studenci nie będą aktywnie uczestniczyli w politycznym życiu swojego kraju. W odpowiednich warunkach również sami studenci edukowani w Związku Radzieckim mogą mieć wpływ na rozwój samej nauki. Przytoczone wcześniej w tym rozdziale przykłady pokazywały, że socjalistyczne organizacje studenckie, takie jak AZWM „Życie”, pełniły istotną funkcję w wywieraniu presji na społeczność akademicką, aby ta używała odpowiednich, „postępowych”, marksistowskich metod naukowych.

W 1948 roku AZWM „Życie” zjednoczyło się z innymi organizacjami studenckimi, aby utworzyć Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP). Związek rozwijał się prężnie i angażował społecznie w walkę z analfabetyzmem lub w tworzenie kół ZAMP na wsiach lub w małych miejscowościach (Walczak, 1990, s. 58). Wraz z tą transformacją „Po prostu” stało się czasopismem ZAMP. Następnie w 1950 roku razem z ZAMP przejęte zostało przez Związek Młodzieży Polskiej, który tworzył „Po prostu” przy współpracy ze Związkiem Studentów Polskich.

Co ciekawe jednak, po śmierci Stalina „Po prostu” przyjęło silnie rewizjonistyczny zwrot. Krytykowało błędy rządu i przesadne zbiurokratyzowanie systemu, zyskując równocześnie znacznie szersze grono czytelników. Stało się również kluczowym medium dla młodych krytyków importowanego z ZSRR antynaukowego łysenkizmu w Polsce (deJong-Lambert, 2005; Köhler, 2013). Popierając początkowo dojście Gomułki do władzy, stało się ono jednak wkrótce przedmiotem krytyki ze strony rządu za zbyt duże różnice ze stanowiskiem władz PRL, które uznane zostały za wspierające poglądy „burżuazyjne”. Doprowadziło to do oficjalnej likwidacji czasopisma przez partię w 1957 roku. Spowodowało to w październiku tego roku pokojowe protesty studenckie, które zostały ostro stłumione przez milicję (Łopieńska i Szymańska, 1990).

4.3 Sposób badania czasopisma „Po prostu” i ogólna charakterystyka jego treści

Teraz pokażę, jak prezentowane powyżej teoretyczne rozważania mogą być spożytkowane przy doborze metod do badania czasopisma, jakim jest „Po prostu”. Najpierw opiszę wykorzystane przeze mnie metody i jak przy ich dopracowywaniu

pomocne było pojęcie antysystemowej wyobrażonej geografii. Następnie przedstawię ogólną charakterystykę przeanalizowanego materiału. Pozwoli ona zobrazować, ile opublikowanych w „Po prostu” artykułów skupiało się na opisie poszczególnych regionów świata. W czasopiśmie tym najczęściej opisywano Związek Radziecki lub Stany Zjednoczone, a problematykę krajów z Azji, Afryki czy Ameryki Południowej z reguły omawiano w ramach artykułów nieskupiających się na żadnym konkretnym kraju. Ta wstępna charakterystyka pozwoli lepiej zrozumieć późniejsze dogłębne jakościowe analizy.

4.3.1 *Metody badania czasopisma*

Aby zbadać wyobrażoną geografie konstruowaną w czasopiśmie „Po prostu”, przeanalizowałem wszystkie numery czasopisma wydane w latach 1947–1953 roku do momentu śmierci Stalina w marcu 1953 roku. Zaraz po jego śmierci czasopismo opuścił również jego dotychczasowy redaktor naczelny Wiesław Gruszewski i nowym redaktorem został Eligiusz Lasota (Łopieńska i Szymańska, 1990, s. 33–34). Pod kierownictwem Lasoty czasopismo zaczęło się zmieniać, a w 1955 roku zmieniła się radykalnie forma czasopisma i jego podtytuł. Odtąd nosiło ono nazwę „Po prostu: Tygodnik studentów i młodej inteligencji” i stało się równocześnie jedną z istotniejszych sił polskiego rewizjonizmu wobec stalinizmu (Łopieńska i Szymańska, 1990). W tym późniejszym okresie „Po prostu” wspierało reformy następujące po zapoczątkowanej przez Chruszczowa odwilży w ZSRR, które w Polsce doprowadziły do przywrócenia do władzy Władysława Gomułki. Również wtedy w czasopiśmie była widoczna interesująca antysystemowa wyobrażona geografia, znacząco odmienna wobec wyobraźni budowanej od początku powstania czasopisma. Dlatego zatrzymałem analizę na 1953 roku, aby nie mieszać tych dwóch perspektyw.

Poniżej opiszę metodę, za pomocą której wykonałem analizę tekstów publikowanych w „Po prostu”. Opis kolejnych kroków przeprowadzonego przeze mnie badania pokaże użyteczność opisywanego w pierwszym podrozdziale pojęcia antysystemowej wyobrażonej geografii. Analizy zostały przeprowadzone za pomocą narzędzia, jakim jest specjalnie przystosowany do tego program MAXQDA. Pierwszym koniecznym krokiem badawczym było podjęcie decyzji, na analizie których publikowanych w czasopiśmie artykułów się skupię. Na podstawie tytułów lub (w razie wątpliwości) analizie samych tekstów wyodrębniłem wszystkie artykuły dotyczące

zagadnień międzynarodowych. Następnie, po przeczytaniu tych materiałów, wyodrębniłem wszystkie artykuły, który dotyczyły również kwestii nauki, szkolnictwa wyższego lub życia studenckiego. Następnie skany tych artykułów zostały zaimportowane do programu MAXQDA.

Oczywistym wyborem przy badaniu antysystemowej wyobrażonej geografii było skupienie się na jakościowej, a nie ilościowej metodzie badania – głównym moim celem jest bowiem możliwość zrozumienia i inspirowania się badaną geografią. Zdecydowałem się na jedną z częściej stosowanych współcześnie metod, którą jest proces kodowania. Polega on na przyporządkowywaniu kodów (zazwyczaj mających postać pojedynczych słów lub fraz) do istotnych dla tematu danego badania fragmentów tekstu i pozwala uporządkować badanie większej liczby materiałów. Według socjolożki Kathy Charmaz (2009) kodowanie pozwala ograniczyć wpływ własnych oczekiwań odnośnie do badanego tekstu na jego interpretację. Metodolog badań jakościowych Johnny Saldaña (2009) podkreślał zaś wielość istniejących metod kodowania i to, że proces ten nie musi polegać na uproszczeniach i redukcji złożoności. Saldaña (2009, s. 40) wskazuje, że kodowanie jest subiektywne, twórcze i może pomóc w pogłębionym rozumieniu badanego tekstu.

Istotnym krokiem w analizie wykorzystującym metodę kodowania jest stworzenie drzewa kodowego – spisu kodów, którymi zakodowane będą następnie wszystkie analizowane teksty. Przeanalizowałem jeden rocznik czasopisma, tak aby dla każdego artykułu stworzyć kody, które oznaczają istotne wątki charakterystyczne dla wyobrażonej geografii wytwarzanej przez czasopismo. Na tym etapie używałem kodów prowizorycznych, kodów *In Vivo* i kodowania linia po linii. Jak wskazuje Saldaña (2009, s. 169), kody prowizoryczne to kody wygenerowane na podstawie wcześniejszej literatury (w tym wypadku dotyczącej centrów i peryferii nauki, wyobrażonej geografii oraz ruchów antysystemowych), z kolei kodowanie *In Vivo* to kodowanie, które polega na używaniu słów i fraz znajdujących się w tekście (Saldaña, 2009, s. 106). Stosowane na tym wczesnym etapie do niektórych artykułów kodowanie linia po linii, w którym kodowane jest każde zdanie analizowanego tekstu, pozwoliło otworzyć się na wielość wątków pojawiających się w artykułach z „Po prostu”.

Analizując uzyskane kody przez pryzmat rozwiniętego w tym rozdziale pojęcia antysystemowej wyobrażonej geografii, skonstruowałem listę kodów przeznaczoną dla analizy wszystkich badanych artykułów. Kwestia widzialności lub niewidzialności danych obszarów geograficznych stanowi ważną podstawę wyobrażonej geografii, choć

nie determinuje jeszcze tego jak dane obszary są przedstawiane. Na niewidzialność peryferii szczególnie zwracali uwagę przywoływani w pierwszym rozdziale Hanafi i Avranitis (2015) piszący o *niewidzialnej wiedzy* lub Santos piszący o „otchłanym myśleniu” (2015). Widzialność różnych regionów zamierzałem uchwycić poprzez notowanie dla każdego artykułu obszaru geograficznego, na którym się skupia. Było to adekwatne przy analizie „Po prostu”, które składa się z wielu krótkich tekstów, dotyczących zazwyczaj jednego konkretnego tematu. Kody użyte do oznaczania fragmentów danych artykułów miały więc służyć ustaleniu relacji pomiędzy różnymi regionami.

Już praca Saida (2018) nad analizą wyobrażonej geografii pokazuje, że widoczność mierzona samą częstotliwością nie musi być kluczowa dla danej wyobraźni. Kiedy Said próbuje wyróżnić najważniejsze cechy charakterystyczne dla orientalizmu, wskazuje na nieredukowalną różnicę pomiędzy Zachodem a Orientem i nieprzekraczalną wyższość tego pierwszego. O podporządkowaniu Orientu świadczy nie tyle jego niewidzialność, ile jego inność, niższość i nieracjonalność. Dwoma podstawowymi i najczęściej stosowanymi kodami były więc pozytywna i negatywna ocena opisywanych państw. Dodatkowo wykorzystałem kody uzyskane z analizy pierwszego rocznika, kody oznaczające wątki krytyczne wobec imperializmu i rasizmu – jednych najistotniejszych oskarżeń pojawiających się w „Po prostu”.

Jak wskazywałem w pierwszym podrozdziale, kluczowym problemem w badaniu antysystemowej wyobrażonej geografii jest nie tylko jednak kwestia wyższości i niższości, ale kwestia sprawczości. Tak jak dla podporządkowującej wyobraźni (takiej jak orientalizm) kluczowe staje się przedstawienie podporządkowanych jako biernych, tak wyobraźnia antysystemowa wyobraża sobie ruch, który zdolny jest do dogłębnych zmian w systemie-świecie. W tym przypadku analiza jednego rocznika podkreśliła istotność wprost wypowiedzianej narracji modernizacyjnej (ze zrozumiałych przyczyn bardzo powszechnej po II wojnie światowej). Z tego względu zdecydowałem się z jednej strony na wprost opisujące je kody modernizacja/zacofanie, a z drugiej kody, które będą w stanie dokładniej zobrazować ewentualny wyłaniający się wprost ze społeczności akademickiej ruch antysystemowy: bierność społeczności akademickiej / aktywność społeczności akademickiej.

Trzecim kluczowym aspektem antysystemowej wyobrażonej geografii jest jej radykalnie przestrzenny charakter. Jak wskazywałem w pierwszym podrozdziale, używając tego terminu, korzystamy z dorobku analizy systemów-światów (o czym

wspominał Nowak [2016b]), jak i inspirującej się Saidem krytycznej geografii (Harvey, 2006). Tym samym poszerzone zostaje klasyczne rozumienie wyobraźni i obrazów społecznych, które obecne było u Millsa (2007), mocno skupione na wnętrzu danego państwa narodowego. Również orientaliści krytykowani przez Saida (2018) równocześnie wyobrażali sobie irracjonalny Orient i racjonalny Zachód, tworząc tym samym wyobrażoną geograficzną całość, a nie ograniczając się do wyobrażeń danym państwie. Wielonarodowość obrazów wytwarzanych przez wyobraźnię obrazowała dobrze karykatura *Depesza z Szanghaju* przywołana na początku rozdziału. Polski student patrzy przez nią na amerykańskich intelektualistów, patrzących na chińskich rewolucjonistów będących sojusznikami Związku Radzieckiego. Kody więc powinny odzwierciedlać również to, w jaki sposób wyobrażenia różnych krajów splatają się ze sobą, oraz jak wyobrażana jest przestrzeń ponadnarodowa. Z tych powodów zdecydowałem się również kodować wszystkie porównania pomiędzy krajami lub regionami (na przykład pomiędzy Zachodem i ZSRR). Zastosowałem również specjalny kod oznaczający wszystko to, co międzynarodowe: ponadnarodowe organizacje, Kongresy Pokoju albo idee internacjonalizmu.

Zazwyczaj w opisach badań jakościowych pomija się tak dokładny opis procesu dochodzenia do poszczególnych kodów. Jednak dzięki opisaniu go powyżej ukazuje się, użyteczność rozwijanego pojęcia antysystemowej wyobrażonej geografii, które znacząco pomaga w analizie tekstu. Stosowanie go oczywiście wymaga każdorazowego dostosowywania do danego materiału i kody takie jak „Krytyka imperializmu” lub „Opis zacofania” nie są w żadnym wypadku uniwersalne i powstały po wstępnej analizie badanego materiału. Ogólne pojęcie antysystemowej wyobrażonej geografii pozwala jednak przeczytać materiał czasopisma w ten sposób, że uwydatnią się zarówno podobieństwa, jak i elementy kontrastujące z innymi opisami wyobrażonych geografii.

Podczas kodowania wszystkich artykułów wytwarzałem również kody *In Vivo*, które pomogły w powtórnej analizie zakodowanych fragmentów przy podsumowywaniu zakodowanych wątków, takich jak przestrzeń międzynarodowa czy aktywność społeczności akademickiej. Następnie stworzyłem podsumowanie kluczowych wątków dla wytwarzanej w „Po prostu” wyobrażonej geografii na podstawie istotnych wyróżnionych fragmentów i tworzonych w procesie analizy tekstu notatek analitycznych (Saldaña, 2009, s. 44), gdzie zapisałem własne obserwacje i istotne teoretyczne nawiązania, które dostrzegałem w procesie czytania kolejnych roczników czasopisma.

4.3.2 *Ogólna charakterystyka badanych artykułów*

Moje badanie wykazało, że w analizowanych numerach (lata 1947–1953) opublikowano 5495 artykułów, a tematyki międzynarodowej²⁸ dotyczyło łącznie 1308 artykułów (24%). Średnio raz w numerze publikowano również jedną rubrykę z wierszami lub kilka wierszy rozproszonych po kolejnych stronach numeru, jednak ta twórczość poetycka wyłączona była z analizy. 761 artykułów dotyczących tematyki międzynarodowej (14% procent wszystkich opublikowanych) dotyczyły studentów lub naukowców i te zostały poddane analizie jakościowej. Długość pojedynczego artykułu nie przekraczała dwóch stron makiety czasopisma, część z nich zawierały również ilustracje lub karykatury mające sprawić, że lektura będzie łatwiejsza i ciekawsza dla czytelnika.

Pierwszy krok w rekonstrukcji wyobrażonej geografii to ocenienie widoczności danych regionów geograficznych. Zdecydowanie najbardziej widoczny w czasopiśmie okazał się Związek Radziecki który był głównym przedmiotem artykułu 332 razy. Następne były zaś Stany Zjednoczone (185), które stanowiły w czasopiśmie najczęściej obiekt krytyki. Czasami artykuł dotyczył w podobnym stopniu kilku krajów i liczyłem wtedy, że każdy z nich opisany jest w równej części. Z tego powodu na przykład artykuł opisujący zarówno Stany Zjednoczone, jak i Związek Radziecki był liczony jako 0,5 artykułu dla każdego z nich. Wyniki takiego podliczenia podane zostały zaokrąglone do całości. Pomimo tego trzecią najczęstszą kategorią artykułów były te opisane jako „ogólne” (123), które omawiały przestrzeń międzynarodową, nie skupiając się na konkretnych krajach.

Następnie widoczne były inne silne kraje zachodnie, takie Wielka Brytania czy Francja. Razem z USA podlegały one nieustannej krytyce, choć wskazywano na istotne działania „postępowych” studentów i naukowców, którzy przeciwstawiali się imperialnym dążeniom państw, które zamieszkiwali. Widoczna była również dyskusja o powojennych Niemczech łącząca w sobie porównania Niemiec Zachodnich i Wschodnich oraz rozważania o ich możliwym zjednoczeniu. Dużo mniej widoczne były zaś kraje z Azji, Afryki, lub Ameryki Południowej. Pierwszy kraj spoza Ameryki Północnej i Europy – Chiny (35) – jest dopiero ósmy na liście z najczęściej opisywanych obszarów geograficznych.

²⁸ Za poruszające kwestie międzynarodowe uznawane są przede mnie artykuły zarówno opisujące sprawy międzynarodowe, jak i skupione na jakimkolwiek kraju lub regionie poza Polską.

Ciekawe wyniki daje również pogrupowanie liczb artykułów opisujących dane obszary według tego, na jakich kontynentach znajdowały się te obszary. Taka klasyfikacja pokazuje, że istnieje reprezentacja krajów, które znajdują się poza Europą i Ameryką Północną, ale artykuły te są skupione w ogromnej mierze na Azji. Nie licząc Związku Radzieckiego, aż 517 artykułów opisuje obszary w Europie, 107 w Azji, a zaledwie 25 – w Ameryce Południowej. Chiny, Wietnam, Indie, Korea czy Japonia zyskują więc w czasopiśmie znacznie większą widoczność niż kraje Afryki czy Ameryki Południowej. Oczywiście nie pozostaje to bez związku z toczonymi w tym okresie antykolonialnymi konfliktami zbrojnymi w Chinach czy w Wietnamie.

Przewaga ZSRR w widoczności jest jeszcze bardziej ewidentna, jeśli liczyć tylko artykuły skupione na naukowcach i badaniach naukowych. W takim wypadku 117 artykułów opisuje Związek Radziecki, 70 inne obszary Europy, a zaledwie 10 – kraje azjatyckie. Z jednej strony odzwierciedlało to częściowo autentyczne osiągnięcia naukowe ZSRR, ale z drugiej – umacniało jego pozycję jako nowego naukowego centrum, źródła postępu i wzoru rozwoju naukowego.

Perspektywa krajów kolonialnych nie jest jednak aż tak nieobecna, jak wskazują na to powyższe zestawienia. Analiza wyobrażonej geografii nauki nie może ograniczać się do prostych statystyk widoczności. Kraje kolonialne wspomniane są stosunkowo często, ale właśnie nie w artykułach poświęconych jednemu konkretnemu krajowi, a w trudnych do zaklasyfikowania artykułach opisujących ogólne sprawy międzynarodowe. Kolonie pojawiają się również jako krytyczny kontekst opisów imperializmu obecnego chociażby we Francji. Już te podstawowe statystyki wskazały, że wyobraźnia obecna w „Po prostu” (przecząc też niektórym swoim deklaracjom) daleka jest od pluralistycznego ruchu antysystemowego i miejsce kluczowe zajmuje tam ZSRR. Jednakże próba wyobrażania tego, co antysystemowe i ponadnarodowe, w bardziej ogólnych kategoriach niż skupienie na konkretnych państwach kolonialnych również zasługuje na analizę. Jest to istniejąca historycznie próba budowania oporu. Kolejne podrozdziały dokładniej opiszą, w jaki sposób ta wyobraźnia funkcjonuje.

4.4 Wyobrażanie ruchów antysystemowych

Jak wskazałem w pierwszym podrozdziale, antysystemową wyobrażoną geografiją wyróżnia wyobrażenie ruchów społecznych, które realnie zmienić mogą geopolityczne nierówności. Co więcej, taka wyobrażona geografia jest powiązana z tymi ruchami.

W przypadku „Po prostu” wykazałem takie powiązanie w drugi podrozdziale. Pismo to pozostawało pod wpływem ruchów społecznych, które według klasyfikacji Wallersteina można opisać jako antysystemowe: Międzynarodowego Związku Studentów i zbrojnych ruchów antykolonialnych. Dlatego przechodząc w tym podrozdziale do analizy treści antysystemowej wyobrażonej geografii, pokażę, jak wyobrażane były w „Po prostu” ruchy antysystemowe. Na początku skupię się na tym, jak te ruchy były charakteryzowane i jakie ich działania opisano. Następnie przejdę do kwestii sprawczości i tego, jakie możliwości działania przypisywano tym ruchom. Na końcu tego podrozdziału pokażę zaś, jak obraz obszarów peryferyjnych obecny w „Po prostu”, odmienny jest od krytykowanej przez Saida (2018) orientalistycznej wyobrażonej geografii.

W „Po prostu” widać, że jest to pismo adresowane głównie do młodzieży akademickiej. Z tego też powodu stosunkowo często opisywana aktywność społeczności akademickiej sprowadza się do działań studentów. Przeanalizowałem wszystkie fragmenty zakodowane kodem „aktywność społeczności akademickiej” i zaobserwowałem, że jednym z najczęściej łączonych słów przy opisie aktywności studentów jest „walka”. Co ciekawe, choć działalność naukowo-badawcza również jest wskazywana w czasopiśmie, to w opisywanych aktywnościach społeczności akademickiej największy nacisk położony jest na jej wymiar społeczno-polityczny. Badania oderwane od życia społecznego, „czyste”, albo nieużyteczne są czymś, od czego autorzy tekstów pisanych w „Po prostu” ewidentnie się dystansują. Apolityczność identyfikowana jest zaś czasem jako przesłona dla wspierania przez naukę imperializmu pod pozorem neutralności.

Zobrazować to można łatwo kilkoma przykładami. W rubryce czasopisma prezentującej krótkie informacje z różnych krajów często przeczytać można o studenckich protestach i demonstracjach. Polski student może dowiedzieć się z czasopisma, że: „Studenci Chin nieustannie walcą przeciwko władzom rządowym, które odmawiają im prawa zrzeszania się” (PP_48_029). W dłuższym artykule opisującym strajki na Sorbonie w 1947 roku autor pisze zaś, że: „stawką w tej walce były pensje nauczycieli i robotników, ale nie tylko. Stawką była wolność społeczna i narodowa” (PP_48_003). W opublikowanym wezwaniu do pomocy greckiej organizacji młodzieżowej argumentowano: „Walczymy o tę samą sprawę, co Wy” (PP_48_012).

W tych przykładach i większości analizowanych przeze mnie fragmentów widać, że zamiast pasywnych orientalnych przedmiotów badań w czasopiśmie przedstawiony

jest obraz studentów z peryferii, którzy są aktywni, walczący i silni, nawet jeśli stawiają czoła poważnym represjom. Co ważne, w tych opisach przewija się wątek ponadnarodowej wspólnej walki. W liście będącym wyrazem solidarności z represjonowaną francuską gazetą „L’Avant – Garde” redakcja „Po prostu” pisze: „W waszej walce, drodzy towarzysze, stać będą z Wami młodzi całego świata, pragnący lepszej szczęśliwej przyszłości” (PP_50_025).

Język walki obecny w „Po prostu” zachowuje również spójność z dokumentami programowymi samego studenckiego AZWM „Życie”. We wstępie do statutu z 1947 roku należący do Związku studenci piszą bowiem, że „budujemy międzynarodową solidarność wszystkich postępowych studentów walczących wspólnie z całą młodzieżą demokratyczną o pokój i lepszy świat” (Leśniewski, 1962, s. 198).

Zdecydowanie widać więc, że walka ta nie jest tylko walką o sprawy lokalne, a ma na celu organizowanie się na poziomie międzynarodowym. Najbardziej spektakularnymi przykładami takich walk przedstawianych w „Po prostu” są walki narodowo-wyzwoleńcze w Wietnamie i Chinach. Najbardziej widoczną strukturą ponadnarodowej organizacji jest zaś Międzynarodowy Związek Studentów (MZS). Zarówno prace historyczne Stemplowskiego (2020, s. 109–112) i Kotka (1996, s. 164) zgadzały się co do znacznej roli tej powstałej w 1946 roku organizacji studenckiej w rozwoju powojennej kultury. MZS pozostawał pod silnym wpływem ZSRR, ale równocześnie zachowywał pewną odrębność, aby legitymizować swój ponadnarodowy charakter. Jak pokazywałem w drugim podrozdziale, również jego antysystemowa rola powodowała ciekawy mechanizm, zmuszający Stany Zjednoczone, aby finansowały własne lewicowe, antykolonialne ruchy studenckie, które jednak zajmować będą bardziej krytyczną pozycję wobec do ZSRR.

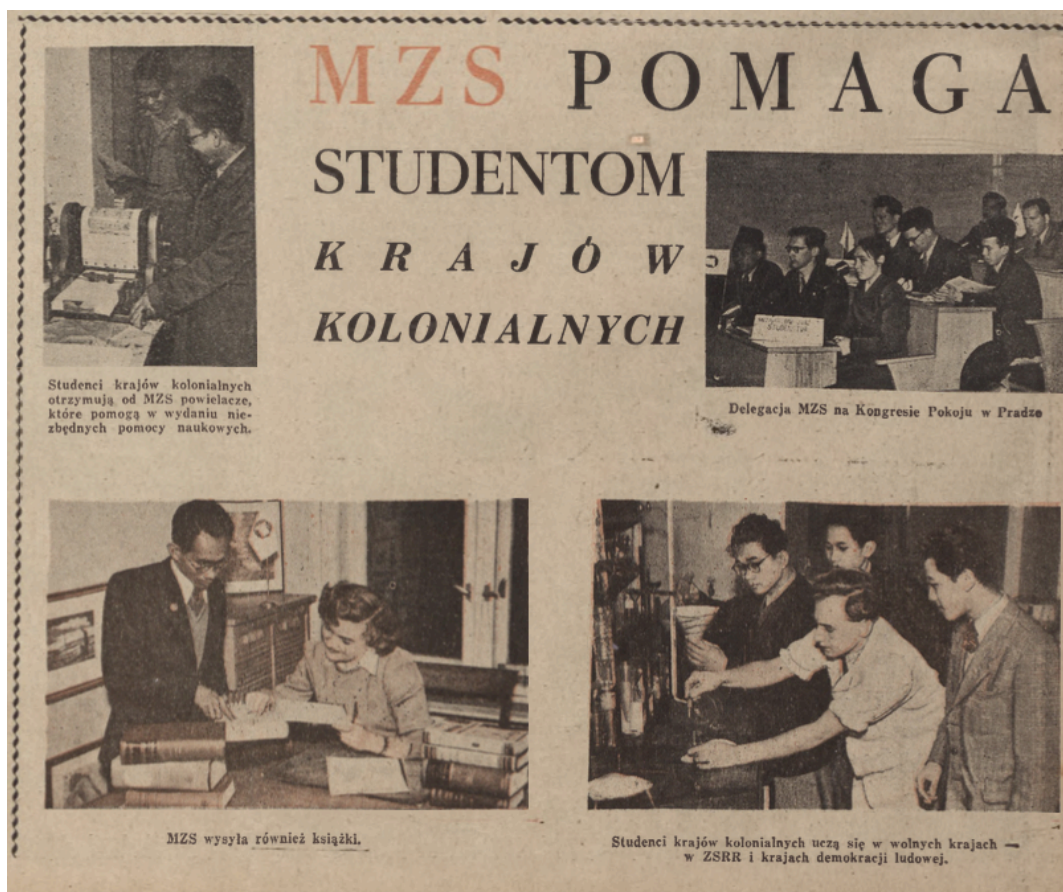
Również w artykułach o MZS w „Po prostu” kluczową rolę odgrywa język „walki”. Możemy przeczytać na przykład o wsparciu dla „walki młodzieży Azji Południowo-Wschodniej o wolność i wyzwolenie społeczne dla swoich narodów” (PP_48_018).

Opublikowany w 1950 roku Rysunek 4, pokazuje, że w całym czasopiśmie „walka” w opisach aktywności społeczności akademickiej łączy się z innymi słowami i aktywnościami. Są to zazwyczaj: solidarność, budowa, demonstracja lub nauka. Walka nie oznacza więc zdecydowanie wyłącznie walki zbrojnej, chociaż ważną jej częścią są walki antykolonialne lub walki z wciąż istniejącymi faszystowskimi rządami, takimi jak rząd generała Franco. Częścią walki jest również pisanie solidarnościowych listów, spotkanie się na międzynarodowych zjazdach, przykładowa nauka albo uczestniczenie w

odbudowie kraju zniszczonego wojną. Walką jest samo tworzenie MZS jako organizacji ponadnarodowo solidarnej, która, jak widzimy na Rysunku 4, przesyła książki, pomaga w nauce i organizuje międzynarodowe spotkania.

Warto zwrócić uwagę na przejęcie i zaangażowanie ukazanych na tym rysunku studentów. Razem słuchają wykładów, czytają, uczą się korzystać z aparatury naukowej. Na zdjęciach nie pozują do obiektywu, ale zajmują się pracą. Praca ta sama w sobie nie odbiega znacząco od zwyczajnej pracy studenta, ale wydarza się dzięki międzynarodowemu współdziałaniu z krajami takimi jak Wietnam czy Birma.

Pokazana na Rysunku 4 pomoc studentom krajów kolonialnych jest nieraz również opisywana jako solidarność lub jedność ruchu. Integrowanie się, wspólna walka oraz akty solidarności i wsparcia pomiędzy studentami całego świata są głównymi wątkami przewijającymi się w opisie MZS. Częste wezwania do jedności studentów służą równocześnie pacyfikowaniu kontrowersji w samym Związku. Pojawiające się na spotkaniach Związku głosy, które na przykład krytkowały popieranie komunistów w wojnie w Korei, spotykały się z brutalną krytyką najbardziej aktywnych członków (Kotek, 1996, s. 164). Nadal jednak starano się pozyskać nawet krytycznych dla komunistów członków Związku do podpisywania wspólnych deklaracji w imię jedności studentów ponad partykularnymi różnicami. Grupy, które stawały się zbyt krytyczne wobec głównej linii politycznej Związku (zbieżnej z linią ZSRR), oskarżano o rozbijanie jedności studentów.



Rysunek 4. „Po prostu”, 1950, nr 6, s. 6.

Bycie częścią ponadnarodowej wspólnoty było jednak też pewną dyspozycją, którą cały czas członkowie Związku powinni w sobie wykształcać. Warto przyjrzeć się fragmentowi listu greckiej młodzieży z organizacji EPON (Zjednoczonej Panhelleńskiej Organizacji Młodzieży) do Międzynarodowego Związku Studentów, gdzie wprost poruszona zostaje kwestia wyobraźni:

W momencie, kiedy możecie swobodnie studiować, odbudowywać wasze kraje, postarajcie się wyobrazić sobie, jak chcielibyśmy się do Was przyłączyć, budować naszą przyszłość, użyć swych sił w podniesieniu naszego kraju zniszczonego wojną. [...] Lecz obecnie jesteśmy poddani nowym poniżeniom i odmawia się nam mimo poniesionych ofiar, możliwości wyboru własnej drogi (PP_48_012).²⁹

²⁹ Od 1946 roku w Grecji toczyła się wojna domowa pomiędzy wspieranym przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone rządem króla Jerzego II, a komunistyczną Demokratyczną Armią Grecji. Wojna była odpowiedzią na zapoczątkowane przez powojenny rząd szeroko zakrojone represje działaczy lewicowych i amnestię dla części nazistowskich kolaborantów. EPON działał jeszcze od czasów II wojny światowej jako organizacja studencka wspierającą komunistyczną opozycję i partyzantów.

Według autorów listu nie należy sobie wyobrażać odbudowy jako czynności dziejącej się w ramach jednego kraju. Trzeba wyobrażać sobie potrzebę jej uwspólniania i pragnienie tej wspólnej budowy obecne u greckich studentów. Łączy się tutaj ono nie tylko z walką, którą toczyć muszą greccy studenci, ale z ponadnarodową solidarnością. Czytelnik „Po prostu”, czytając artykuły o sprawach międzynarodowych, często powinien sobie wyobrażać to, że samemu podejmując jakieś działania, staje się członkiem szerszego ponadnarodowego ruchu. To przedstawianie budowy, walki i nauki jako powiązanych z ponadnarodową solidarnością jest próbą uwspólniania, która (przynajmniej w kwestii wyobraźni) spełnia opisywany w poprzednich rozdziałach postulat włączania lokalnego oporu, w szerszy ponadnarodowy ruch antysystemowy³⁰.

Studenci i naukowcy działali więc poprzez codzienną naukę, wspólne kongresy, walkę zbrojną, odbudowywanie krajów dotkniętych wojną, przekazywanie sobie wiedzy i książek oraz prowadzenie badań naukowych przydatnych społecznie. Społeczność akademicka w zdecydowanej większości przedstawiona jest więc jako aktywna. Również jej pokojowe działania niosą zaś ze sobą wielkie obietnice sprawczości za sprawą tego, że „II Światowy Kongres MZS-u stanie się potężną manifestacją pokoju. Otworzy on nowy etap walki demokratycznych studentów świata, pragnących wspólnie z całą postępową ludzkością budować nową, lepszą przyszłość” (PP_50_055).

Widać tym samym tutaj przejawy radykalizmu wyobraźni budowanej za pomocą „Po prostu”. Wspominana w pierwszym podrozdziale filozofka Buck-Morss (2000, s. 21–22) analizując polityczną wyobraźnię obecną w ZSRR, wskazuje na pewne napięcie pomiędzy logiką socjalistycznego państwa a socjalistycznej partii. Państwo reprezentuje pewien stabilny wymiar przestrzenny, partia powstająca w wyniku walki klas ma wymiar

Jak pokazują współczesne badania, symboliczne wsparcie udzielane w „Po prostu” łączyło się ze niejawnym wsparciem, którego greckim komunistycznym partyzantom udzielali Bolesław Bierut i polskie władze. „Dane z polskich archiwów wskazują, że przez blisko rok, od października 1948 r. do września 1949 r., z Polski wypłynęło dwanaście statków towarowych, które przewiozły 14 tys. t zaopatrzenia wojskowego i paliwa, 30 tys. t żywności oraz innych towarów. Kolejne dwanaście przesyłek opuściło Polskę drogą lotniczą, w tym ładunki wybuchowe i lekarstwa. Cała operacja dostaw kosztowała Polskę 4 mld złotych (blisko 16 mln dolarów)” (Semczyszyn, 2016, s. 40). Po przegranej w 1949 roku przez komunistów wojnie Polska przyjęła zaś znaczne ilości greckich imigrantów.

³⁰ W ramach doniesień z rewolucji chińskiej w 1949 roku w „Po prostu” pisano: „Jednocząca się młodzież chińska wypisuje już dziś na swych sztandarach obok hasła walki – wielkie hasło nauki i pracy” (PP_49_035).

czasowy i historyczny. Podobnie z walką klas związani są opisywanie w „Po prostu” studenci. Ciągłe są aktywni, walczą, pomagają sobie, i ponieważ widzą się przez pryzmat międzynarodowej solidarności, trudno ich przyporządkować do konkretnej przestrzeni. Są raczej siłą, która zakłóca jakikolwiek stabilny porządek przestrzennych granic państwowych. Są siłą zmiany systemu-świata.

Chociaż krytykowane na łamach „Po prostu” imperializm, rasizm, czy militarizm odpowiadają za potworne wojny, kolonialny wyzysk, fałszowanie nauki i ograniczanie edukacji, to ich dalszy los jest bardzo niepewny. Co więcej, rozstrzygnięcie tej niepewności leży w rękach społeczności akademickiej. Przytaczanym w „Po prostu” hasłem Międzynarodowego Związku Studentów było: „Studenci, łączcie się w walce o trwałą pokój, niezależność narodową i demokratyzację nauczania!” (PP_49_156). We wstępie do tego rozdziału przytaczałem już fragment mówiący o końcu imperializmu, warto też wskazać jednak, że w innym artykule pojawia się również wizja całkowitego końca nierówności rasowej: „Dla nas nie istnieją ludzie czarni i biali, ludzie żółci i czerwoni. Istnieją tylko ludzie wolni i o wolność walczący, oraz ludzie niosący niewolę. Tych ostatnich zwalczać będziemy ze wszystkich naszych sił, aż do pełnego zwycięstwa” (PP_50_075).

Wyobrażanie sobie takiej niestabilności globalnych struktur dominacji niewątpliwie jest dla wielu ludzi trudne z dzisiejszej perspektywy. Doświadczenie obfitującego w globalne zmiany okresu, jakim była II wojna światowa, czyniło te zapewnienia bardziej prawdopodobnymi. Taka silna sprawczość, którą wyobrażnia w „Po prostu” obdarzała międzynarodowo zorganizowanych studentów i naukowców, rodzi również pole do ewentualnej dalszej radykalizacji wyobraźni, mogącej podważyć kluczową pozycję Związku Radzieckiego (widoczną choćby w tym, że był on najczęściej opisywanym krajem). Możliwość takiego myślenia pojawia się również, kiedy w jednym artykule w „Po prostu” autor z uznaniem cytuje chińskiego rewolucyjnego pisarza Łusina: „młodzież nasz musi żyć – i będzie żyła, nowym życiem, takim, którego my nawet nie potrafimy zrozumieć” (PP_50_061). To pełne obietnic zdanie sugeruje, że choć władza Związku Radzieckiego istnieje, to nie jest ona totalna. Chociaż walka, którą toczą w swojej pracy i nauce studenci i akademicy, prowadzona jest pod przewodnictwem radzieckich socjalistów, to nawet oni nie mogą sobie wyobrazić, gdzie to starcie zaprowadzi walczących studentów.

Wydaje się również, że język walki opisywany na łamach czasopisma nie był tylko propagandowym tekstem i aktem konformizmu wobec Związku Radzieckiego. Jak

wskazują wspomnienia piszącego do „Po prostu” Wiktora Woroszyńskiego (1964) język też był częścią życia i postrzegania przynajmniej części samych zaangażowanych w budowę socjalizmu studentów:

Walka, front, natarcie, odwrót, zwycięstwo – oto kategorie, w których widzi się rzeczywistość i siebie w niej. W zwycięstwo wierzy się, ale nikomu nie wydaje się ono przesądzone – i w głębi duszy, być może, nikomu się do niego nie śpieszy. Trudno sobie wyobrazić treść życia po ostatecznym zwycięstwie – a obecne życie, które do niego zmierza, jest jaskrawe, gorące i pełne nadziei (Woroszyński, 1964, s. 136).

Warto tutaj zauważyć, że walka staje się dla Woroszyńskiego nie tyle środkiem do celu, ile celem samym w sobie – doświadczeniem formującym. W takim romantycznym i młodzieńczym jej przedstawieniu jest coś głęboko sprzecznego z narracją totalitarną. Nawet jeśli działania wspierają bowiem opresyjny podporządkowany Stalinowi system, to w tym samym czasie zawierają w sobie w dużej mierze wyobrażony, formujący moment walki, którego ostateczne efekty trudno przewidzieć i którego efekty w przypadku Woroszyńskiego wychodziły daleko poza początkowe wsparcie dla Stalina (Trznadel i Woroszyński, 1990; Woroszyński, 1990).

Oczywiście, równocześnie w części artykułów wprost zaobserwować można uległość względem Związku Radzieckiego. W znacznej części artykułów ewidentnie przedstawiany jest on jako wzór i obszar, o którym należy się dużo więcej uczyć. Nie wspomina się przy tym, czego takiego Związek Radziecki mógłby nauczyć się z wiedzy wytwarzanej w Polsce.

Paradoksalnie jednak wpływ Związku Radzieckiego widoczny jest najbardziej w tym, co nie jest napisane. Nie znalazłem ani jednego artykułu, gdzie ZSRR lub podejmowane w nim istotne decyzje byłyby poddane krytyce. Imperium peryferii (Kagarlicki, 2012), o którym pisałem w poprzednim rozdziale, najwidoczniej wpływa nie przez to, co się o nim pisze i jak podporządkowuje społeczność akademickim, ale w tym wszystkim, czego nie można o nim napisać.

Jak pokazywały wstępne charakterystyki widoczności poszczególnych państw, Związek Radziecki jest krajem, na którym artykuły skupiały się najczęściej. Kodując teksty dotyczące nauki, zakodowałem również 98 (12% wszystkich analizowanych) artykułów, które nie dotyczyły ZSRR, ale i tak go chwaliły w kontekście omawiania spraw studentów lub badań w innym kraju. Pochwały te stają się częstsze wraz z rozwojem czasopisma i czasami przeradzają się w pozbawioną wszelkich niuansów apoteozę Stalina. W artykule na temat pieśni na jego cześć autor stwierdza na

przykład, że: „dla milionów ludzi wszystkich ras Stalin oznacza prawo do życia. Dla milionów innych, już wolnych, prawo do budowania szczęścia” (PP_50_345).

W powyższym cytacie widać jednak, że nawet z taką przesadą chwając bohaterów Związku Radzieckiego, przedstawia się ich jako pomagających studentom i akademikom na całym świecie w większej aktywności. Na przykład wskazuje się, że modernizacja i demokratyzacja uczelni w Niemczech Wschodnich mogła się powieść dzięki wsparciu okupacyjnych władz radzieckich. Pozytywny wpływ ZSRR na społeczność akademicką widać również w ilustracjach. Rysunek 5 zawiera prosty przekaz o tym, jak Związek Radziecki i Stalin pomagają studentom łączyć się w kolektywnej nauce.



Rysunek 5. „Po prostu” 1950, nr 7, s. 6

Równocześnie, chociaż ZSRR jest bardzo widoczne i zdecydowanie pozytywnie wartościowane, to cały czas pozostaje 417 (55%) artykułów dotyczących badań lub studentów, które dotyczą innych krajów niż ZSRR i nie zawierają pochwał tego kraju. Nie każdy tekst i nie każdy obraz produkowany w ramach tej wyobrażonej geografii wprost stwierdzał hegemonię ZSRR.

Kiedy jednak w czasopiśmie społeczność akademicka przedstawiana jest jako bierna? To dużo rzadsze niż opisy akademickiej aktywności, ale bierność zazwyczaj pojawia się w kontekście silnej presji ze strony imperializmu lub kapitalistycznych monopolii. Pisząc o amerykańskich uczelniach w „Po prostu”, autor wskazuje, że kontrolowane są przez „Rady nadzorcze” („Boards of trust”), w których coraz częściej zasiadają kapitalistyczni przedsiębiorcy. Poza tym kontrolę nad uczelniami sprawuje się przez finansowanie uczelni przez przedsiębiorstwa lub pragnącą nowych broni i rekrutów imperialną amerykańską armię (PP_49_050). Niedouczenie i braki w podstawowej wiedzy studentów amerykańskich ma też sprawić, że zostaną wmanipulowani w walkę w wojnie w Korei (PP_51_206).

Fakt, że ruchy antysystemowe opisywane były w części artykułów jako zależne od ZSRR, nie zmienia tego, że istnieje jawny kontrast pomiędzy wyobrażoną geografiami, która opisuje peryferia jako podporządkowane, a tę, która jest antysystemowa. Zauważyć należy istotną różnicę pomiędzy tak opisywaną biernością a biernością jako esencją orientalnej kultury opisanej przez Saida (2018). W przywoływanej przez niego mowie lorda Balfoura na temat Egiptu bierność wynika z esencji danej kultury, którą poznaje się przez orientalistyczną analizę jej historii. Orient nie jest w pozycji podporządkowanej, ponieważ jest biedny – często wręcz przeciwnie: jest wielki i bardzo bogaty. Orient jest podporządkowany, ponieważ uleganie despotyzmowi leży w jego naturze. Warto przytoczyć tu fragment przemówienia, które cytuje Said:

Przede wszystkim przyjrzyjmy się faktom. Kraje zachodnie, gdy tylko wynurzyły się z mroków historii, wskazywały oznaki samorządności [...] posiadały własne wartości [...]. Możecie przeanalizować całą historię Orientu, tego co, ogólnie mówiąc, stanowi Wschód, a nigdzie nie znajdziecie śladów samorządności. Wszystkie wielkie epoki – a były one bardzo wielkie – minęły pod znakiem despotyzmu, pod rządami absolutnymi (Said, 2018, s. 61).

W jasnym kontraście widać, że w „Po prostu” ewentualna bierność Orientu nie wynika z esencji zamieszkujących go ludzi, ale jest historyczna i w dużej mierze zawiniona przez zewnętrzne wpływające na niego siły. W artykule opisującym sytuację

uniwersytetów w Chinach Ludowych czytamy: „Przy najważniejszych uniwersytetach powstały »kursy wstępne«. Robi się wszystko, aby młodzież robotnicza i chłopska, przymusowo trzymana w zacofaniu przez reakcyjne tradycje i rządy, mogła nareszcie zacząć się kształcić” (PP_50_081).

W tych zdaniach kluczowe jest, że zacofanie jest przymusem i czymś zewnętrznym wobec chińskiej ludności. Artykuł o Wietnamie podkreślać będzie dobitnie rolę zewnętrznych imperialnych potęg w braku rozwoju wszelkiej oświaty i nauki: „Jeśli analfabetyzm zwiększył się w Wietnamie, a jest to stwierdzenie odpowiadające sytuacji i w innych krajach kolonialnych, to dlatego, że ciemnota mas jest niezbędną dla utrzymania systemu kolonialnego” (PP_51_052).

Oczywiście proponowana narracja tworzy miejsca na mówienie o konieczności edukacji, a pośrednio tym samym kluczowym miejscu Związku Radzieckiego jako silnego wzorca tej edukacji. Nie zmienia to jednak faktu, że pasywność studentów i naukowców, która pojawia się najbardziej wprost nie wynika z ich esencji lub esencji ich kultury. Pasywność ta może być przewyciężona w rewolucyjnej walce przeciw kapitalizmowi i imperializmowi.

4.5 Demokratyzacja uczelni jako podstawowa logika porównań między krajami

W przeciwieństwie do opisywanego przez Saida orientalizmu w „Po prostu” bierność i niemoc nie są właściwe jakiegokolwiek społeczności akademickiej w jakimkolwiek kraju. Nawet amerykańscy studenci i młoda inteligencja aktywnie podejmują walkę o przemianę swoich uniwersytetów (PP_50_026, PP_50_36, PP_48_081), których władze krytykowane są za bierne podporządkowanie się celom imperializmu. Poprzedni podrozdział pokazał, że społeczność akademicka pokazana jest w „Po prostu” jako niezwykle aktywna, a ruchy antysystemowe, takie jak zjednoczeni w MZS studenci, mają sprawczość do radykalnej zmiany świata i zakończenia wszelkiego imperializmu. Przewodnicząca rola ZSRR w tej walce jest niewątpliwie stosunkowo często przypomniana, ale sam ten kraj przedstawiany jest w sposób, który nie neguje zazwyczaj autonomicznej sprawczości walczących studentów i naukowców. Jednak na tym nie kończy się specyfika antysystemowej wyobrażonej geografii. W tym podrozdziale pokażę, że opisanie ruchu antysystemowego wpływa też na zmianę obrazu poszczególnych krajów i relacji pomiędzy nimi. Radykalna odmienność przypadku

antysystemowej wyobrażonej geografii obecnej w „Po prostu” prowadzi do tego, że antysystemowość łączy się tam z przedstawieniem zupełnie innego obrazu całego świata. Pismo nie ogranicza się tym samym tylko do skupionej na relacjach społecznych wyobraźni socjologicznej Millsa (2007), o której wspominałem w pierwszym podrozdziale, ale przekształca również wyobraźnię geograficzną, o której pisał Harvey (2006).

Ten podrozdział opisze, w jaki sposób wyobrażona geografia w „Po prostu” ustanawiała hierarchię między różnymi krajami. Rozpocznę od przedstawienia metod porównań pomiędzy krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi. Najpierw skupię się na dokładnym przedstawieniu podstawowej kategorii porównań w „Po prostu” – stopniu demokratyzacji uczelni i warunkach studiowania. Później wspomnę inne metody porównań, takie jak wspomnianie fałszerstwa „nauki burżuazyjnej”. Podsumowując tego rodzaju porównania, zwrócę uwagę na niezwykle istotny fakt, że logika porównań między krajami jest całkiem rozłączna od logiki krytyki centro-peryferyjnych zależności. Na koniec podrozdziału rzucę również światło na logikę porównań pomiędzy krajami socjalistycznymi lub siłami walczącymi o to, by ich kraje się takie stały.

Na czym opiera się w wyobrażanej w „Po prostu” geografii główny podział na naukę w krajach socjalistycznych i silnie negatywnie wartościowanych kapitalistycznych? Odpowiedź jest zgoła odmienna od tej dawanej przez współczesne dyskursy, takie jak dyskurs globalnego konkurencyjnego rynku (Kamola, 2019), na którym uczelnie mogą walczyć o pozycje w rankingach. Porównywanie abstrakcyjnego prestiżu i doskonałości pozwala współcześnie wyobrażać sobie kilkadziesiąt najwybitniejszych badawczych uniwersytetów, które kształtują przebieg procesów globalizacji (Kamola, 2019, s. 176-187). Wyobraźnia wytwarzana przez rywalizację w rankingach stara się często być apolityczna i traktować uniwersytety jakby były autonomicznymi kosmopolitycznymi instytucjami. Ranking, w abstrakcji od politycznych starć, porównuje wybitność prowadzonych na uczelni badań i jakość nauczania. Tego typu abstrakcyjne porównania nie występują na łamach „Po prostu” prawie wcale. Najczęstszym porównaniem, jakie pojawia się w czasopiśmie, jest porównanie warunków życia studentów i ogólnego stanu całej edukacji w różnych krajach.

Ta różnica nie wynika jednak wyłącznie ze specyfiki antysystemowej wyobrażonej geografii. Ma też ona swoje podstawy w specyfice epoki. W pierwszych latach po II wojnie światowej, chociaż w Stanach Zjednoczonych zaczynały powstawać teoretyczne

i obliczeniowe podwaliny pod późniejsze rankingi uniwersytetów, to ciągle silna była perspektywa przedwojenna, w której takie rankingi były dla dyskusji o uczelniach czymś marginalnym (Wilbers i Brankovic, 2021). Również rozpowszechnione współcześnie metody bibliometryczne nie były jeszcze powszechnie stosowane, a najbardziej znane fundujące bibliometrię prace wydane były dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku³¹. Co więcej, jak pokazują badacze szkolnictwa wyższego w pracy na temat historii umiędzynarodowienia (de Wit i Merckx, 2012), po II wojnie światowej ulegało ono coraz większej politycznej polaryzacji. Wyniszczona wojną Europa traciła swoją centralną pozycję w międzynarodowym szkolnictwie wyższym, a nowa, nastawiona na umiędzynarodowienie polityka szkolnictwa Stanów Zjednoczonych sprawiała, że stawały się one nowym centrum, do którego zjeżdżali studenci z całego świata. Celem wspierającej Związek Radziecki wyobrażonej geografii budowanej w „Po prostu” było rzucenie wyzwania tej nowo rodzącej się centralności Stanów Zjednoczonych w nauczaniu.

W powojennej rzeczywistości opisywanej w „Po prostu” porównania między krajami dotyczą często bardzo konkretnych i namacalnych spraw. Istotna staje się dostępność domów akademickich, tanie stołówki oraz nawet wysokość studenckiej zniżki na bilety kolejowe (PP_48_007). Kiedy porównania dokonywane są na bardziej abstrakcyjnym poziomie, pod uwagę brana jest głównie liczba studentów lub środków przeznaczanych na naukę. ZSRR wskazuje się jako kraj, gdzie studiuje więcej ludzi niż łącznie w całej Europie. Równocześnie edukacja poza blokiem socjalistycznym utrudniana i hamowana jest przez wysiłki imperialistyczne i wojenne państw kapitalistycznych. Jak wskazuje artykuł opisujący sytuację studentów we Francji, wydatki, które pochłania dwanaście dni imperialistycznej wojny w Wietnamie, miałyby wystarczyć by opłacić roczne stypendium dla wszystkich francuskich studentów (PP_50_142).

Kwestia materialna bezpośrednio łączy się w tej narracji z nawet istotniejszym warunkiem towarzyszącym studiowaniu: demokratyzacji samej uczelni. W licznych artykułach wskazuje się, że brak zapewnienia studentom dobrych warunków socjalnych prowadzi do tego, że edukację otrzymują tylko osoby z zamożnych rodzin. Biedniejsi

³¹ Godin (2017) wskazuje, że metody bibliometryczne oraz samo liczenie publikacji było rozwijane wcześniej wyłącznie na gruncie psychologii – najpierw do legitymizowania samej dyscypliny, a z czasem, w ograniczonym zakresie, do badania innych dziedzin.

będą musieli zająć się pracą zarobkową, co na pewno przełoży się na jakość ich studiów i często nie pozwoli na ich ukończenie. Przedrukowane przemówienie z sesji Międzynarodowego Związku Studentów stwierdza dobitnie: „I kiedy dziś możemy postawić przed międzynarodowym ruchem studenckim nasze poważne osiągnięcia w dziele demokratyzacji nauczania, realizowanej przez zmianę składu społecznego na uczelniach, reformę nauczania wprowadzającą na nasze wyższe uczelnie zdobycze postępowej wiedzy –»demokracje« zachodnie prześcigają się w tępieniu na wyższych uczelniach wszystkiego co postępowe, pragnąc w pełni wprzęgnąć w rydwan swoich imperialistycznych interesów wyższe uczelnie” (PP_50_055).

Ogólne hasło demokratyzacji i związane z nim postulaty bytowe częstsze są niż wątki antyrasistowskie lub feministyczne. Zwłaszcza te ostatnie pojawiają się w „Po prostu” stosunkowo rzadko. Pomimo tego, że po II wojnie światowej rozwijała się w Polsce prasa feministyczna i kobiety zyskiwały nowe prawa (Mrozik, 2022), to wśród wielu artykułów chwalaących ZSRR nieliczne podkreślają rolę emancypacyjną, jaką zachodzące tam zmiany mogą mieć dla kobiet. Najwidoczniejsze jest to w krótkim tekście „Cyfry mówią o radzieckich kobietach” (PP_50_111), gdzie przytoczono ogromne liczby wskazujące na zaangażowanie kobiet w budowaniu radzieckiej nauki. Artykuł ten kończy się stwierdzeniem: „Kobiety Związku Radzieckiego kroczą w awangardzie pracujących kobiet całego świata”. W niektórych artykułach zaś kobiety są bohaterkami opowieści o awansie społecznym, które zapewniają radzieckie uczelnie (PP_49_013, PP_51_169). Tematy te niewątpliwie wciąż budziły kontrowersje, a redaktorzy, którzy po analizowanym przeze mnie okresie tworzyli „Po prostu”, wspominali z pogardą pełniące funkcje kierownicze „niekobiece” komunistki, które były wytworem zniechęconego przez nich stalinizmu (Mrozik, 2022, s. 341). Możliwe więc, że stosunkowo niewielka obecność tych wątków była wynikiem konformizmu wobec nastrojów społecznych niechętnych do zmian na tym polu.

Polem, które eksplorowano bardzo obficie, była zaś krytyka Zachodu. Krytyczne podejście do stanu zachodnich uczeni znajduje swoje odzwierciedlenie w karykaturach publikowanych w czasopiśmie. Karykatury te często są wybranymi przedrukami z innych gazet. Rysunek 6 wprost pokazuje krytykę niedemokratyczności uczelni w Anglii. Widoczne na obrazach figury bogatego, starszego, grubego kapitalisty pojawia się stosunkowo często na grafikach zamieszczanych w czasopiśmie. Występuje on tutaj w roli siły jawnie antydemokratycznej. To dominacja kapitalistów nad uczelniami prowadzi

do wytwarzania nierówności na uczelniach i sprawia, że prowadzą one do reprodukcji klasowych przywilejów.

Obecna na obrazku metafora wyścigu, który okazuje się wręcz absurdalnie ustawiony, obśmiewa pozory merytokracji, za którymi skrywać się muszą kapitalistyczne uniwersytety. Jak pokazywałem w poprzednim podrozdziale, „Po prostu” kreuje obrazy studentów lub niemogących studiować robotników, skorych do nauki i gotowych nawet zbrojnie walczyć o prawo do niej. Obrazek ten raz jeszcze pokazuje, że ograniczenia w tym zakresie przychodzą z zewnątrz – ze strony klasy bogatych kapitalistów.



Rysunek 6. „Po prostu”, 1949, nr 29, s. 3

Podkreśla to również opublikowany w tym samym roku krótki artykuł, który polemicznie podchodzi do zasady płatności za studia jako logicznej motywacji dla studentów, aby traktowali naukę poważnie. Artykuł z „Po prostu” krytykuje artykuł prasowy polskiego imigranta w Wielkiej Brytanii, który chwali tamtejszy system za to, że „nikt nie płaci słuchaczom za to, że są słuchaczami” Autor tekstu w „Po prostu” zgadza się ironicznie z tą zasadą: „Pewnie że zdrowa, powiem więcej: rozsądna. Oczywiście przy założeniu, że chodzi o to by tylko młodzież bogatych rodziców otrzymywała wyższe wykształcenie” (PP_49_319). Autorzy artykułów w „Po prostu” nie tylko więc używają prostego podziału na demokratyczne i niedemokratyczne uniwersytety, ale są również w stanie wejść w tok rozumowania uzasadniającego istnienie niedemokratycznych klasowo uniwersytetów, wyśmiać go i podważyć.

Pewien proces demokratyzacji polskich uczelni faktycznie miał miejsce po wojnie. Zysiak wskazuje zwłaszcza na fakt przebudowy imaginariusium społecznego, w którym

klasy chłopskie i ludowe zaczęły być wyobrażane jako pełnoprawna część społeczności akademickiej. W Polsce po wojnie dochodziło do procesów modernizacyjnych i dostęp do wszelkich form edukacji zwiększał się, nawet jeśli uczelniom w dużej mierze udało się obronić przed pełnym otwarciem na te zmiany i zachowały one istotne cechy bardziej elitarnego przedwojennego modelu (Zysiak, 2016b, s. 298–300). Pragnienie egalitarnej edukacji było jednak autentycznie obecne u komunistycznych działaczy. W swojej biograficznej historii polskich komunistów Łukasz Bertram wskazuje że faktycznie po wojnie wielu z nich miało „marzenia modernizacyjne” i wierzyło, że ich zaangażowanie w struktury nowego państwa pozwoli dać każdemu mieszkanie i odpowiednią edukację (Bertram, 2022, s. 495). Odpowiadało to również szerszej społecznej potrzebie, o której pisał w odniesieniu do pierwszych lat po wojnie również znający tamte czasy z własnego doświadczenia Jerzy Topolski: „wiele jeszcze było powojennego entuzjazmu i chęci budowania nowej rzeczywistości” (Topolski, 2004, s. 183).

Moja analiza „Po prostu” podkreśla jednak, że demokratyzacja uczelni w tym okresie nie ogranicza się tylko do modernizacji Polski jako zamkniętego systemu albo dwuznacznego wpływu samego Związku Radzieckiego. Demokratyzacja pełniła również bardzo istotną funkcję w wyobrażonej geografii tworzonej przez socjalistycznych studentów. Razem z dobrymi warunkami socjalnymi stanowiła zdecydowanie jedną z głównych podpór hierarchii wbudowanej w wyobrażoną geografie uniwersytetów. Uczelnie i kraje, które zmieniały na równiejszy skład klasowy studentów, postrzegane były jako lepsze, nowocześniejsze, bardziej rozwinięte. Demokratyzacja ta nie tylko miała służyć do oporu przeciw wpływom zachodnich centrów na polskich uczelniach, ale stawać się podwaliną ruchu antysystemowego. Problemem, na który wskazywała hierarchia bardziej i mniej udemokratyzowanych uniwersytetów, nie była jedynie potencjalnie dominująca pozycja zachodnich centrów w nauce. Problemem stawał się cały podbudowujący tę dominującą pozycję system ekonomiczny, który pozwalał jednym studiować, a innym nie.

Porównania między demokratycznymi socjalistycznymi uniwersytetami w Związku Radzieckim, a uniwersytetami na Zachodzie, były mieszaniną wyobraźni i faktów. Faktycznie w ZSRR wielu studentów otrzymywało stypendia i miejsca w tanich (nawet jeśli nieraz podłej jakości) akademikach (Chankseliani, 2022, s. 40). W „Po prostu” próżno jednak szukać krytycznego odniesienia się do faktu, że Stalin wprowadził opłaty dla studentów wyższych uczelni w 1940 roku i zdjęto je dopiero w 1956 roku już po jego śmierci (Holmes, 2005, s. 68). Nie wspomina się tam też o

rosnących od II wojny światowej nastrojach nacjonalistycznych w ZSRR (Graham, 1993, s. 123). Niewidzialne pozostają też nierównościach w dostępie do uczelni lub istniejących tam w latach pięćdziesiątych problemach z antysemityzmem (Chankseliani, 2022, s. 38–39). Pod wieloma względami ZSRR z artykułów „Po prostu” jest spełnieniem egalitarnych i internacjonalistycznych Leninowskich wizji, a nie trudną rzeczywistością ukształtowaną przez rządy Stalina.

Równocześnie nawet jeśli płynące ze Związku Radzieckiego krytyki amerykańskiego społeczeństwa nie bazowały często na szczegółowych źródłach, to miały rację co do przenikających go głębokich nierówności rasowych i klasowych (Stites, 1999, s. 97). Trudno nie zgodzić się więc z analizującą radziecką wyobraźnię Buck-Morss (2000, s. 149), że choć autoportret, który starało się tworzyć ZSRR był wyimaginowany, to to samo dotyczyło Stanów Zjednoczonych. Chociaż dyskusyjne pozostają różnice polityczne i etyczne pomiędzy tymi imaginacjami, to niewątpliwie życie przedstawiane w hollywoodzkim kinie czy wychwalana przez amerykańską prasę wolność dalekie były od rzeczywistości przeciętnego Amerykanina, zwłaszcza jeśli nie był biały.

Druga najczęstsza kategoria porównań w czasopiśmie dotyczy treści samej produkowanej wiedzy naukowej. Tutaj również widoczna staje się wyższość krajów socjalistycznych nad kapitalistycznymi. Co ciekawe, zazwyczaj nie będzie to wynikać z większej liczby sukcesów nauki socjalistycznej, również ze względu na wskazany wcześniej wczesny etap rozwoju mierzenia takowych (Godin, 2017). Głównym sposobem porównania produkcji wiedzy jest zaś wskazanie fałszywości wiedzy produkowanej w kapitalizmie. Często ma to miejsce w naukach społecznych lub filozofii. Freudyzm dyskredytowany będzie jako indywidualistyczny i starający się zaklasyfikować jako chorobę samo pragnienie wyjścia poza kapitalizm (PP_51_117). Przeciwwstawiany freudyzmowi marksizm opisywano zaś jako obiektywny i twórczy³².

³² Takie stwierdzenia również należy rozumieć jako częściowo wyobrażone, a częściowo mające poparcie w rzeczywistości. Historyk nauki w ZSRR Loren Graham (1993) wskazywał, że warto wyróżnić przynajmniej dwie fazy w rozwijanej tam myśli marksistowskiej. Po powstaniu ZSRR marksizm faktycznie potrafił rozwijać się tam twórczo i kontakt z nim dogłębnie wpłynął również na zachodnią filozofię nauki, w tym na tak oryginalnych myślicieli, jak John Desmond Bernal. Według Grahama, kiedy w późnych latach dwudziestych XX wieku nasiliła się kontrola Stalina nad nauką, oryginalność radzieckiego marksizmu zanikła i stał się on głównie bronią polityczną do zwalczania oponentów Stalina. W wyobrażonej geografii konstruowanej w Polsce te dwie fazy ewidentnie mieszają się: w powojennych czasopismach naukowych

Rasizm w burżuazyjnych badaniach nad językiem przeciwstawiany będzie społecznemu rozumieniu języka w opisywanej jako wybitnej pracy Stalina o językoznawstwie (PP_50_191). Fałszywość nauki burżuazyjnej nie będzie jednak ograniczała się do nauk społecznych. Fałszywa będzie również skażona metafizyką biologia, która nie opiera się na pracach Miczurina (PP_51_237). Czysto ideologiczna ma być również teoria stopniowego wyjaławiania gleby, zwiastująca problemy z wyżywieniem ludzkości i negująca możliwość rozwoju.

Nigdy jednak ważność całej kapitalistycznej nauki nie jest zakwestionowana wprost. Byłoby to zresztą niezgodne z wpływową książką Adama Schaffa (1950) *Narodziny i Rozwój Filozofii Marksistowskiej*, która stanowiła ówczesnie podstawowe opracowanie dorobku marksizmu-leninizmu dla polskich działaczy komunistycznych i socjalistycznych. Wskazywał on tam, że choć przyjęcie marksizmu konieczne jest dla dłuższego podtrzymania rozwoju naukowego, to nie wszystkie odkrycia w ramach nauki burżuazyjnej są faktycznie błędne.

Następnym kluczowym rodzajem porównań odnośnym do samej wiedzy naukowej będzie porównanie tego, jak i w jakich celach jest używana. W krajach kapitalistycznych służyć będzie głównie monopolom, zyskowi i imperializmowi ciemńczącemu pozaeuropejskie kolonie. W państwach socjalistycznych (a zwłaszcza w ZSRR) nauka służyć będzie wszystkim ludziom, inicjować rozwój techniczny pomagający robotnikom i chłopom, tak jak elektryfikacja kołchozów (PP_50_092). Podkreślana nieraz konieczność łączności nauki z praktyką ma sprawiać, że wszyscy ludzie czerpią z osiągnięć socjalistycznych naukowców. Nauka w kapitalizmie przedstawiana jest jako radykalnie ograniczona przez konieczność zyskowności oraz służenia wojnom i kapitałowi.

Czasami dokonania naukowe porównywane będą również na bardziej abstrakcyjnym poziomie. Nowy student w Związku Radzieckim wspominać będzie na przykład, że doświadczenia nad naftą w ZSRR „górują nad analogicznymi w państwach kapitalistycznych” (PP_50_339x1). Istnieje więc pewne miejsce na porównanie osiągnięć naukowych, które nie wynika wprost z „zafałszowań” nauki, będących efektem kapitalizmu, ani z wykorzystania samych osiągnięć nauki.

schematycznie chwali się Stalina (Dembowski, 1953), ale równocześnie czerpie się głębokie inspiracje z bazujących na marksizmie oryginalnych prac Bernala (Suchodolski, 1955).

W „Po prostu” nierówności geopolityczne są krytykowane bardzo mocno, a krytyka wpływu imperializmu na naukę ma dużo wspólnego ze współczesnymi krytykami wyzysku peryferii przez centra (choć same te pojęcia w „Po prostu” się nie pojawiają). Na przykład autorzy artykułów wskazują, że studenci w krajach kolonialnych muszą mierzyć się z „dyskryminacją rasową, polityczną i ekonomiczną” (PP_48_082), albo że całe nauczanie na Malajach odbywa się po angielsku, a w szkole zamiast geografii kraju uczniowie uczą się geografii Wielkiej Brytanii (PP_49_067).³³

Równocześnie wartościujące i hierarchiczne porównanie przeprowadzane są na zgoła odmiennych zasadach niż krytyki centrum i peryferii. We wszystkich analizowanych artykułach nie natrafiłem na porównanie nauki w Stanach Zjednoczonych, gdzie ta byłaby przedstawiona jako lepsza niż w jakimś kraju socjalistycznym. W żadnym artykule nie jest wspomniany choćby taki oczywisty fakt, że w USA powstaje więcej artykułów naukowych niż w Wietnamie. Nie jest też, rzecz jasna, nigdzie powiedziane, by to Wietnamczycy pisali więcej artykułów (byłoby to w zbyt oczywisty sposób nieprawdziwe), ale na poziomie wyobraźni amerykańska nauka przedstawiona jest jako służąca wojnie i imperializmowi, a Wietnamczycy jako pragnący się uczyć, rozwijać i walczący o pokój i narodowe wyzwolenie.

Badając porównania między krajami, które tworzą wyobrażoną geografie nauki, warto zwrócić uwagę, że czasem porównywane są nie tylko kraje socjalistyczne i antagonistyczne wobec nich kraje imperialistyczne. Zupełnie odmienna logika pojawia się, kiedy zaczynamy patrzeć na to, jak porównywane są między sobą kraje antyimperialistyczne. Tam również można mówić o swego rodzaju hierarchii. Oczywiście, wspomniana będzie „przodownicza rola” Związku Radzieckiego, a w późniejszych latach czasopisma również podkreślany będzie również geniusz Stalina. Powyżej opisywałem już jednak kluczową rolę, jaką w tej wyobraźni pełnił ZSRR. Teraz opiszę logikę, która pojawia się niejako na niższym szczeblu tej hierarchii, kiedy Polska porównywana jest z krajami kolonialnymi lub krajami, gdzie ciągle toczą się walki

³³ Główna różnica między opisywanymi współcześnie mechanizmami zależności a tymi w „Po prostu” jest bezpośredniość zależności. Współcześnie krytyki skupiają się na krytyce braku widzialności, kontroli poprzez finansowanie lub kontrolowaną przez centrum ekonomię prestiżu. Wtedy zaś nacisk położony był na cenzurę książek naukowych, bezpośredni kolonializm, więzienie studentów lub walkę zbrojną.

zbrojne z siłami przedstawianymi jako imperialistyczne (takimi jak Grecja lub Hiszpania).

W jednym artykule grecki student wskazuje, że zazdrości Polakom, że mogą uczyć się w wolnym kraju, kiedy u niego wciąż toczy się walka. Artykuł zaś kończy się zapewnieniem o polsko-greckiej solidarności (PP_48_004). Podstawową relacją między krajami jest więc nie tyle hierarchia, ile właśnie solidarność. Jednak równocześnie z solidarnością pojawia się zazdrość i pragnienie czegoś, co jest w innym kraju, a tutaj tego nie ma. Choć Polska nie walczyła wówczas zbrojnie o swoją niepodległość, to nie była wyłączona z walki jako takiej. Razem z greckimi studentami polscy studenci prowadzili bowiem wspólną walkę o pokój i wspólną walkę przeciw imperializmowi. To tworzy pewną hierarchię, jeśli chodzi o skuteczność samej walki, sukcesy w niej i przeciwności, jakie udało się pokonać. Jedną z głównych przeciwności będzie obecność sił imperialistycznych na terytorium danego państwa. Hierarchia ta jednak na pewno nie jest grą o sumie zerowej – sukces jednego państwa nie przekłada się w żaden sposób na pogorszenie pozycji drugiego (socjalizm w Polsce nie pomaga w żaden sposób imperializmowi w Grecji i nie podnosi progów koniecznych do jego pokonania). Wręcz przeciwnie – Polska może służyć jako pomoc i inspiracja do tego, że walka ma sens i że wiele może być za jej pomocą osiągnięte. Równocześnie Związek Radziecki najczęściej przedstawiany jest jako warunek możliwości samej tej skutecznej walki i kraj, który jako pierwszy dokonał rewolucji, mogącej stanowić preludium do rewolucji światowej.

Nie zawsze jednak porównania pomiędzy krajami socjalistycznymi wypadają na korzyść Polski. W artykule „Międzynarodowe uczelnie”, opisującym doświadczenia z Pragi, autor wskazuje na zadziwiająco dobrą znajomość przez czeskich studentów nazwisk polskich profesorów. Równocześnie przyznaje „zawstydzony”, że w Polsce mało kto zna wybitnych czeskich chemików (PP_48_090). Podobna samokrytyka przeprowadzona jest w stosunku do wiedzy Polaków o Rumunii (PP_48_048x5). Wracając do statystyki pokazanej wcześniej w trzecim podrozdziale, na pewno można by wykazać, że taka samokrytyka wymagałaby rozszerzenia, skoro w „Po prostu” opublikowano więcej artykułów o Czechosłowacji niż o wszystkich krajach Afryki lub Ameryki Południowej razem wziętych.

Z perspektywy Polski kluczowe jest niewątpliwie to, aby pozwalać na wpływ nauki radzieckiej i przeciwdziałać wpływom kapitalistycznej nauki rozwijanej na Zachodzie. Przez uleganie imperialnej stronie stalinowskiego ZSRR „Po prostu” na pewno nie buduje wyobraźni, która byłaby w pełni związana z pozapaństwowym ruchem

antysystemowym. Uczestniczenie w ruchach antysystemowych i porównywanie się z innymi krajami socjalistycznymi na zasadzie solidarności jest jednak oporem przeciw wpływowi centrów znajdujących się na Zachodzie. Najbardziej wprost zostaje to stwierdzone w wydrukowanych fragmentach referatu Schaffa: „W Polsce sytuacja jest oczywiście inna niż w Związku Radzieckim. U nas czołobitność wobec Zachodu, czołobitność wobec nauki burżuazyjnej, kompleks kosmopolityczny z wszystkimi jego konsekwencjami [...] jest zjawiskiem dominującym w pracach naszych uczonych” (PP_49_354). Widać w tym cytacie równocześnie, że piszący do „Po prostu” zdawali sobie sprawę, że proponowana alternatywna międzynarodowa hierarchia może nie trafiać w Polsce na podatny grunt.

Podsumowanie

W rozdziale tym pokazałem, w jaki sposób zdefiniować pojęcie antysystemowej wyobrażonej geografii oraz jak to pojęcie może pomóc w badaniu studenckiego czasopisma „Po prostu”. To pojęcie pozwala częściowo przeciwdziałać problemowi, na który zwróciłem uwagę w dwóch pierwszych rozdziałach pracy. Problem ten wiązał się z tym, że współcześnie większość implementacji podziału na centra i peryferia do badań i filozofii nauki naturalizuje ten podział i nie dostrzega jego niestabilności. Wiązało się to z pominięciem kluczowej tezy Wallersteina (2004) o historycznej naturze systemu-świata i jego rychłym kryzysie. Dynamika systemu trudna była zaś do uchwycenia bez zwrócenia większej uwagi na codzienny opór opisywany przez Scotta (1989) oraz na to że system-świat opiera się na codziennej walce pomiędzy uciskającymi a uciskanymi i nieustannym starciu o swoje granice. Zwrócenie uwagi na obecne na uniwersytetach konstruowanie antysystemowej wyobrażonej geografii pozwala zobaczyć niestabilność i dynamikę kapitalistycznego systemu-świata również na naukowych peryferiach, takich jak powojenna Polska. Dzieje się tak przez dostrzeżenie perspektywy ruchów społecznych i należących do nich studentów, którzy faktycznie postrzegali system-świat jako niestabilny i możliwy do zmiany.

W pierwszy podrozdziale zdefiniowałem antysystemową wyobrażoną geografie jako rodzaj wyobrażonej geografii, o której pisał Said. Antysystemowa wyobrażona geografia wiąże się z realnie istniejącymi ruchami antysystemowymi i wyobraża sobie te ruchy jako sprawcze. Jest to pewna wyobraźnia wpływająca na to, jak ludzie postrzegają świat, i zawierają się w niej podziały, hierarchie i założenia odnośnie do sprawczości

różnych grup społecznych, dotyczące całego świata, a nie tylko poszczególnych państw. W przypadku „Po prostu” tymi ruchami antysystemowymi były Międzynarodowy Związek Studentów (współpracujący z Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej) i ruchy antykolonialne. Wyobrażane były jako silne, ponadnarodowe i zdolne skończyć z wszelkim imperializmem i kolonializmem.

Haiven (2014) stawia również diagnozę dotyczącą tego, że kapitalizm skupia się na zamykaniu naszej wyobraźni dużo bardziej niż jeszcze wiek temu. Odpowiedzią dla niego jest coraz większe uwspólnianie naszej wyobraźni i tworzenie alternatywy dla indywidualizmu dominującego późny kapitalizm. Łatwo stąd przejść do problemu, który identyfikowałem jako centralny dla ruchów antysystemowych: jak bardzo są one w stanie przekroczyć horyzont państw narodowych i patrzeć oraz koordynować swoje działania w różnych regionach systemu-świata? Choć ruchy opisywane w „Po prostu” były mocno ograniczone przez samą strukturę Związku Radzieckiego, intensywnie starały wyobrażać sobie możliwość ponadnarodowej współpracy i walki opartej na solidarności. Istniejąca w „Po prostu” nadzieja na zmianę systemu i radykalne sprzeciwianie się w nim wielu faktycznie istniejącym w kapitalizmie nierównościom sprawia, że nawet pozostając bardzo krytycznym wobec ustroju politycznego wprowadzanego w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, możemy wyciągnąć wartościowe inspiracje z obecnej w tym okresie wyobraźni politycznej.

W drugim podrozdziale przybliżyłem kontekst historyczny samego wydawania czasopisma „Po prostu”, a w trzecim zwróciłem uwagę, że pojęcie ruchu antysystemowego pomaga w badaniu wyobraźni przejawiającej się w czasopiśmie studenckim. Aby dostrzec obecność ruchu antysystemowego, istotne jest zwrócenie uwagi na opisy pasywności i aktywności społeczności akademickich w opisywanych obszarach. Z kolei zwrócenie uwagi na porównania, zachodzące wewnątrz wyobrażonej geografii, pozwala zaobserwować, jak wyobrażenie ruchu antysystemowy łączy się z wyobrażeniem istotnych podziałów geograficznych i istniejących między nimi hierarchii. W czwartym podrozdziale pokazałem więc, w jaki sposób „Po prostu” wytwarzało również obraz alternatywnej wyobrażonej hierarchii.

Możliwość radykalnego zniesienia relacji centro-peryferyjnych oraz powołania autonomicznego szkolnictwa wyższego i nauki było charakterystyczne dla badanej wyobraźni w „Po prostu”. Z drugiej strony „Po prostu” nie było nigdy w pełni otwarte odnośnie do własnej idealizowanej na łamach czasopisma zależności od ZSRR. Ta charakterystyka daje jednak wyobraźnię diametralnie odmienną zarówno od

wyobrażonych geografii nauki, które badacze napotykaają współcześnie (Kölbel, 2020; Phan, 2022), jak i od orientalizmu opisywanego przez Saida (2018). Kluczowe dla niej jest to, że skupia się na ruchu antysystemowym rozumianym bądź jako antyimperializm pod wodzą Związku Radzieckiego, bądź jako uczestnictwo w Międzynarodowym Związku Studentów wraz z jego antykolonialną misją.

Najistotniejsze elementy antysystemowej wyobrażonej geografii w „Po prostu” to: demokratyzacja uczelni jako podstawowa miara porównań pomiędzy krajami, aktywności i sprawczość społeczności akademickiej, opisywanie zależności centroperyferyjnych jako możliwych do pokonania i nigdy niewartościujących pozytywnie samego centrum. To wszystko wspierane jest przez wyobrażenie ogólnoświatowej międzynarodowej organizacji akademickiego oporu, jakim jest Międzynarodowy Związek Studentów.

Fakt, że przypadek „Po prostu” jest tak odległy od współczesnych sposobów opisu międzynarodowej nauki i szkolnictwa wyższego, pozwala zobaczyć nie tylko obraz ruchu antysystemowego, ale również całą alternatywną logikę budowania hierarchii pomiędzy różnymi obszarami przedstawianymi w ramach antysystemowej wyobrażonej geografii. Pokazałem, że podstawą porównań między krajami w „Po prostu” była demokratyzacja nauczania, a główną osią konfliktu – antagonizm sił socjalistycznych i imperialistycznych. Konieczny antagonizm z tym, co imperialistyczne (i co prowadzi do, na przykład, militaryzacji uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych) łączył się z niekonkurencyjną solidarnością z innymi krajami socjalistycznymi i antykolonialnymi.

Każdy z elementów, z których budowana była ta wyobraźnia, może służyć do wytwarzania radykalnych alternatyw również współcześnie. Ostatni rozdział tej pracy poświęcony będzie konkretyzacji tych inspiracji do myślenia o wytwarzaniu współczesnego ruchu antysystemowego w nauce. W następnym rozdziale opiszę jednak, jakiego rodzaju opór pojawiał się w polskiej akademii po II wojnie światowej, kiedy to zależność od centrum znajdującym się w ZSRR stawała się głównym przedmiotem sporu w dyskusjach na temat wolności nauki.

Rozdział 5. Idea wolności nauki jako narzędzie infrapolitycznego oporu

Wstęp

W poprzednim rozdziale skupiłem się na studentach pragnących widzieć się jako awangardę radykalnych przemian w światowej nauce. Ten rozdział skupiać się będzie na oporze, który po wojnie przejawiali polscy akademicy. Opór ten był często dużo subtelniejszy i respektował akademickie konwenanse. Próba zrozumienia tych jego form opiera się na filozoficznej rekonstrukcji różnych historycznych strategii działania, które również obecnie podskórnie kształtują zachowania polskich akademików.

Tym co kształtuje często narzędzia oporu naukowców są akademickie tradycje, które zazwyczaj opierają się na kultywowaniu pewnej określonej interpretacji historii własnej instytucji. Polskie uniwersytety mają bogate tradycje, które kształtują ich funkcjonowanie, a władze uniwersyteckie często używają okazji, aby to podkreślać. Tradycja uniwersytecka może zostać użyta również do wsparcia innego argumentu: potrzeby wolności nauki. Jak pokażę w tym rozdziale, postulat ten potrafi stać się efektywnym narzędziem akademickiego oporu. Bez filozoficznej refleksji nad specyfiką uniwersyteckich tradycji trudno dostrzec skomplikowane polityczne konflikty kryjące się za samą ideą wolności nauki.

Bogate uniwersyteckie tradycje eksponowane są zazwyczaj w przystępny sposób, pokazujący historyczne znaczenie uniwersytetu i jego związki z wybitnymi postaciami nauki. Strona internetowa Uniwersytetu Warszawskiego pozwala zapoznać się czytelnikowi (który może być studentem zastanawiającym się nad wyborem uczelni) z sięgającą dwieście lat wstecz warszawską tradycją akademicką. Podkreślono również, jak wybitne postacie uniwersytet ten wyróżnił:

Tytuł doktora honoris causa to najwyższe wyróżnienie w świecie akademickim. W 1921 roku uniwersytet przyznał pierwszy doktorat honorowy, otrzymał go marszałek Józef Piłsudski. Od tamtej pory honorowym doktoratem Uniwersytetu Warszawskiego zostali wyróżnieni m.in. nobliści: Ludwik de Broglie, Jaroslav Heyrovsky, Fryderyk Joliot-Curie, Cecil Frank Powell, Niels Bohr, Riccardo Giacconi, Shuji Nakamura, Olga Tokarczuk, a także laureat nagrody Turinga Charles Antony Richard Hoare (Uniwersytet Warszawski, 2023).

Ten krótki tekst mówi bardzo wiele. Podkreśla znaczenie Uniwersytetu Warszawskiego nie tylko w wymiarze naukowym, ale również patriotycznym. Z perspektywy tego rozdziału, w którym analizować będę teksty o wolności nauki w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, jedna postać jest szczególnie interesująca. Jest to francuski fizyk Frédéric Joliot-Curie. Jego historia jest jednak dużo bardziej wielowątkową, niż upraszczająca kategoria noblisty.

Urodził się on na początku XX wieku we Francji. Jego zainteresowania naukowe związane były z jednym z najważniejszych dziedzin jego epoki: energią atomową. W wieku dwudziestu sześciu lat poślubił Irène Curie i stał się tym samym zięciem noblistki Marie Skłodowskiej-Curie. Wspólne badania prowadzone przez małżonków doprowadziły do tego, że w 1936 roku otrzymali oni wspólną nagrodę Nobla za badania nad radioaktywnością. W dalszych latach swojego życia Frédéric wspierał antynazistowski ruch oporu, a po wojnie był jedną z kluczowych postaci dla powstawania UNESCO. Był również socjalistą i członkiem Francuskiej Partii Komunistycznej (Blackett, 1960).

Nic więc dziwnego, że po otrzymaniu wspomnianego doktoratu *honoris causa* na Uniwersytecie Warszawskim w 1950 roku, wygłosił efektowne przemówienie w auli Uniwersytetu. Był ponoć świetnym mówcą (Blackett, 1960, s. 99), w przemówieniu wyrażał swój entuzjizm dla możliwości tworzonych przez budowany właśnie w Polsce socjalizm. Niezwykle interesująco odnosił się również do zagadnienia wolności nauki:

Wolność nie polega na tym, ażeby wykrzykiwać na środku ulicy, cokolwiek się chce i nie być natychmiast aresztowanym. Wolność oznacza przede wszystkim pewność tego, że się ma co jeść, dostatecznie na tyle, by żyć, że się ma zapewnioną pracę, aby mieć czas na to, by myśleć. [...] Nie mogę czuć się szczęśliwym z tego tytułu, że należę do grupy owych uprzywilejowanych, gdy ciągle i uparcie staje mi przed oczyma obraz tych, którzy nie dzielą naszej radości, nie mogąc w pełni rozwinąć swych sił dla zapewnienia im życia i rozwoju. I otóż dlatego właśnie to, co pobudza nas naukowców, nas intelektualistów, to dlaczego chcemy pracować, stanowi myśl o społecznej roli uczonego (Joliot-Curie, 1951, s. 22).

Ukazywał tym samym rozumienie wolności, które nie skupia się na wolności jednostki wobec państwa, ale na dążeniu do egalitarnego społeczeństwa. Wskazywał też, że kluczowe mechanizmy ograniczenia wolności są mechanizmami ekonomicznymi. Na podobnym stanowisku w sprawie wolności nauki stał polski socjolog Józef Chałasiński, który pisze: „Na ścisły związek pomiędzy zagadnieniem wolności a zagadnieniem własności zwracała słusznie uwagę myśl socjalistyczna jeszcze przed Marksem.

»Wolność – pisał Edward Dembowski – tam tylko być może, gdzie nie ma własności«” (Chałasiński, 1950, s. 544). Takie rozumienie wolności z jednej strony służyło legitymizacji centralizacji zachodzącej w polskiej nauce. Z drugiej strony postulowało wyzwolenie jej od ograniczeń, które narzucał jej system kapitalistyczny, jawnie opowiadając się po stronie ruchów antysystemowych, o których pisałem w poprzednim rozdziale.

Sposób rozumienia kontekstu powyższej wypowiedzi o wolności nauki zależy od przyjętej postawy metodologicznej. W historii pisanej z perspektywy analiz ustrojów totalitarnych koncepcja wolności nauki używana jest zazwyczaj do stwierdzenia jej braku. Jak wskazywałem w Rozdziale 3, badanie totalitaryzmu skupia się na ukazywaniu całkowitej kontroli i wszechobecnej propagandy, do tego stopnia, że nawet zwolennicy danego systemu przedstawieni są jako zniewoleni własnym fanatyzmem. Badaczka szkolnictwa wyższego Maia Chankseliani, opisując historię radzieckich uniwersytetów, po wskazaniu mechanizmów odgórnego i centralnego zarządzania pisze, że „koncepty instytucjonalnej autonomii i wolności akademickiej nie były często używane w Związku Radzieckim” (Chankseliani, 2022, s. 27). Na podobną nieobecność wolności akademickiej wskazują również polscy badacze, tacy jak socjolog Piotr Hübner, który pisał, że powojenne reformy sprawiły, że „nie istniała już wolność nauki” (Hübner, 2023, s. 46) i cytował Jana Dembowskiego, pierwszego prezesa PAN, który napisał, że „Wolność nauki jest fikcją” (Hübner, 2023, s. 45). W tej perspektywie działalność proradzieckich socjalistów skupia się na negowaniu wolności, a działalność naukowców krytycznych wobec ZSRR – na jej obronie.

Rozwijana w tej pracy skupiona na oporze analiza centrów i peryferii nauki ukazuje wielość możliwych form oporu, a nie jednostronność dominacji. Z tej perspektywy kluczowe staje się nie wykazanie braku wolności, ale zrozumienie podstaw różnorodnego jej definiowania. Jak pokazuje Rozdział 1 tej pracy, cytowane powyżej wypowiedzi Joliot-Curie i Chałasińskiego mają swoje uzasadnienie w peryferyjnym położeniu polskiej nauki. Faktycznie to, co określić można jako wolność nauki, w kraju niezwykle zależnym ekonomicznie lub politycznie od innych, jest znacząco ograniczone. Świadomi tego również byli Polscy naukowcy i, jak pokażę w tym rozdziale, powszechne były krytyki albo zbyt dużego podporządkowania krajom zachodnim, albo peryferyjnej pozycji ekonomicznej Polski w dwudziestoleciu międzywojennym, która wpływała na podporządkowanie nauki.

Wezwania do budowania w Polsce socjalistycznej nauki spotykały się równocześnie z krytyką tych, którzy gotowi byli opierać się silnym wpływom radzieckiego centrum. Zaraz po wojnie organizowano konferencje, na których przekonywano do wolności nauki rozumianej jako niezależność społeczności akademickiej od państwa (Hübner, 1992, 82–90). Naukowcy związani z wydającą kluczowe czasopismo polskiego naukoznawstwa Kasą im. Józefa Mianowskiego często pisali tak, jakby to Europa Zachodnia i Stany Zjednoczone powinny być głównymi punktami odniesienia w naukowym rozwoju. Równocześnie w pracach Stanisława Ossowskiego (1957, 1986), które powstawały po II wojnie światowej, odnaleźć można wezwanie do niezależności zarówno od ZSRR, jak i od Stanów Zjednoczonych.

W rozdziale tym niewątpliwie ujawni się więc historyczny konflikt pomiędzy tymi, którzy bardziej obawiali się zależności od centrum znajdującego się na Wschodzie, a tymi, którzy imperializm widzieli głównie na Zachodzie. Ale widoczny również stanie się konflikt pomiędzy dwoma odmiennymi strategiami oporu. Tak jak opisywani w poprzednim rozdziale socjalistyczni studenci należeli do ponadnarodowego ruchu, który otwarcie próbował zmienić kapitalistyczny świat, tak krytyczni wobec ZSRR polscy akademicy będą używali często oporu bez podstaw w formalnej organizacji, ani bez ogłaszania swoich celów wprost. Równocześnie te formy oporu nie zawsze będą skierowane przeciw tylko jednemu centrum, ale będą stanowić niezgodę na samą peryferyjną pozycję, którą przyjmuje polska nauka w systemie-świecie.

Takie ujęcie tych dyskusji nie wymaga obecnie nowatorskich badań historycznych i dochodzenia do nieznanych wcześniej źródeł. Konieczne jest jednak odczytanie prowadzonych w tym okresie polemik na temat wolności nauki w perspektywie analizy systemów-światów. To ta perspektywa pozwala bowiem zobaczyć, że wolność rozumiana była nie tylko w kontekście organizacji życia w Polsce lub oporu wobec stalinizacji, ale również jako odpowiedź na peryferyjne położenie Polski w całym systemie-świecie. Jako głównych krytyków dominującego w literaturze tamtego okresu socjalistycznego rozumienia wolności przedstawię w tym rozdziale Stanisława Ossowskiego i Kazimierza Ajdukiewicza. Ich krytyczny stosunek do prób stalinizacji polskiej akademii jest faktem historycznym, co do którego nie ma w literaturze kontrowersji (Gan-Krzywoszyńska i Leśniewski, 2016; Kuliniak i in., 2018; Lochmatow, 2023; Trznadel i Herbert, 1990). Nie dość eksplorowany jest jednak namysł nad tym, czego mogą nauczyć nas ich prace dotyczące wolności akademickiej, jeśli odczytamy je jako przejaw oporu na peryferiach systemu-świata. Przyjęcie perspektywy systemów-światów pozwala zobaczyć specyfikę

strategii oporu, którą wybrali, oraz jej ograniczenia. Słuszna krytyka wypaczeń stalinizmu i potrzeba wolności myślenia łączyła się u nich z potrzebą uwolnienia się od bardzo bezpośredniego zaangażowania politycznego czy budowania antysystemowej wyobrażonej geografii, o której pisałem w poprzednim rozdziale.

Po pierwsze, rozdział ten pokaże, że dyskusje o wolności akademickiej mogą być przydatnymi narzędziami w budowaniu oporu względem zależności wobec centrum (lub centrów, jak w przypadku powojennej Polski). Argument ten rozwinę w pierwszym podrozdziale na gruncie teoretycznym, omawiając różne ujęcia definiowania wolności nauki. Po drugie, analizowane tu przypadki oporu mają dużo mniejszy związek ze zorganizowanymi ruchami antysystemowymi, o których pisał Wallerstein (2011e). Są one raczej lokalnymi aktami infrapolitycznego oporu, o którym pisał Scott (1990). Aby zaaplikować do tego przypadku kategorie Scotta, które pierwotnie nie były rozwijane na podstawie badań społeczności akademickiej, w drugim podrozdziale zaproponuję i rozwinę pojęcie infrapolitycznego teoretyzowania.

Ostatnie dwa podrozdziały prezentować będą poglądy na temat wolności nauki, które starały się opierać pewnym wpływom centrów na polską akademię. Pokażę, że zinterpretowane w takim kontekście prace Ajdukiewicza (1946) i Ossowskiego (1957) mogą być źródłem inspiracji do myślenia o tym, jak na peryferiach przeciwstawiać się centro-peryferijnym zależnościom. Obaj chcieli wolności od ograniczeń, jakie wiążą się ze ścisłym podporządkowaniem nauki innym krajom. Równocześnie jako naukowcy nie angażowali się za bardzo bezpośrednio w politykę. Z prac Ossowskiego (1923, 1957) wynikało, że kluczową odpowiedzią na podporządkowanie peryferijnej nauki jest utrzymanie twórczego, klarownego, oryginalnego myślenia, wolnego od importowanych z centrum dogmatów.

5.1 Prace o wolności akademickiej

Rozdział rozpoczynam od przytoczenia filozoficznej refleksji nad znaczeniem wolności akademickiej, którą z pozycji filozoficznego pragmatyzmu przedsięwziął Richard Rorty (2003). Wskazuję tam na relatywną niezależność metafizycznych rozstrzygnięć na temat wolności od jej znaczenia politycznego. Następnie zaprezentuję najistotniejsze przykłady definiowania wolności akademickiej w dyskusjach prowadzonych obecnie w świecie anglosaskim. Rozpoczynając od przykładu prac Stanleya Fisha (2014), pokażę, jak często

te dyskusje pozostają zamknięte w obrębie jednego państwa i jego historii. Następnie przedstawię bardziej otwarte na kulturowe różnice propozycje rozumienia wolności akademickiej przez Simona Marginsona (2014) i Krystiana Szadkowskiego oraz Jakuba Krzeskiego (2022). Pokażę, że znaczny pluralizm tych propozycji nie bierze pod uwagę konfliktowej natury akademii istniejącej w systemie-świecie. Przeciwwstawię im prace o wolności Judith Butler (2006), która wskazuje na potrzebę dostrzeżenia roli wyobrażonej geografii w dyskusjach o wolności, oraz Alsi Vatansever i Aysudy Kolemen (2022), zwracających uwagę na istotność rozumienia wolności akademickiej w kontekście globalnego podziału pracy, o którym pisał Wallerstein (2011a).

5.1.1 *Amerykańskie dyskusje o wolności akademickiej*

Podobnie jak w wypadku pojęcia wyobraźni, pojęcie wolności może być analizowane w kontekście niezliczonych filozoficznych odniesień sięgających aż starożytności. Takie odniesienia sprawiają, że dyskusja o wolności akademickiej zostaje w gruncie rzeczy sprowadzona do filozoficznej dyskusji o samej istocie nauki. W takim przypadku wolność akademicka powiązana zostaje z konkretną filozoficzną pozycją na temat roli nauki w poznawaniu obiektywnej prawdy. W tym kontekście użyteczne staje się spojrzenie na wolność akademicką opisaną przez filozofa Richarda Rortiego (2003). Bazuje ono na szerszej tendencji jego postmodernistycznej i antymetafizycznej filozofii, która stara się szukać w problemach filozoficznych nie tyle tego, co prawdziwe, ale tego, co interesujące i społecznie znaczące. W swoich pracach filozoficznych Rorty kontrowersyjnie uznawał wiele klasycznych problemów filozoficznych, które podejmowały problem poznania głębszej metafizycznej rzeczywistości, za mało interesujące i skupiał się na problemach, które mają znaczenie osobiste lub społeczne (Rorty, 2009, 2013).

W swojej pracy na temat wolności akademickiej, używając obrazowego porównania, Rorty uznaje, że tak jak nie potrzebujemy wierzyć w Boga, by zeznawać w sądzie, tak samo nie musimy wierzyć w metafizyczną niezależną od obserwatora rzeczywistość, aby praktykować i uzasadniać wolność akademicką. Wskazuje on na socjopolityczną i epistemologiczną treść różnych ujęć wolności akademickiej i argumentuje, że te pierwsze są dużo bardziej istotne, a drugie na tyle marginalne, że w gruncie rzeczy można by pozostawić je kwestii czysto osobistej wiary (Rorty, 2003). Podobne rozgraniczenia stawiał również kluczowy dla rozważań nad społecznym znaczeniem wiedzy socjolog Robert Merton (1973). Pisząc o normach, jakie

ukierunkowują działania w obrębie nauki, wskazywał, że przedstawia naukę jako grupę pewnych kulturowych zwyczajów. Merton wyraźnie wskazywał, że nie pisze o wiedzy naukowej samej w sobie, egzystującej w jakiś sposób poza tymi zwyczajami.

Rozwijana w tym rozdziale próba przedstawienia wolności akademickiej jako pojęcia oporu przeciw centro-peryferyjnym zależnościom niewątpliwie również największy nacisk musi kłaść właśnie na znaczenie społeczno-polityczne tego terminu. Jak pokażą następne podrozdziały, większość dyskusji toczonych po II wojnie światowej w Polsce podkreślało właśnie ten społeczny i praktyczny aspekt wolności nauki, a nie skupiało się tak bardzo na opisywaniu jej metafizycznych podstaw. Nawet tam, gdzie w dyskusji o wolności akademickiej pojawiać się będą pewne epistemologiczne założenia, dla analizy przeprowadzonej z perspektywy systemów-światów istotne stanie się, w jaki sposób te założenia łączą się z socjopolitycznym znaczeniem danych poglądów. Widoczne to będzie nawet w czysto filozoficznych dyskusjach toczonych pomiędzy bardziej otwartym na Zachód przedstawicielami szkoły lwowsko-warszawskiej, a będącymi pod silnym wpływem od ZSRR marksistami.

W dużej mierze antymetafizyczne podejście do wolności akademickiej kontynuowane jest przez innego amerykańskiego pragmatystę Stanleya Fisha. W książce *Versions of academic freedom* (Fish, 2014) stawia on sobie za jeden z głównych celów filozoficzną analizę, czym jest i czym może być wolność akademicka. Równocześnie rozwija on argumentację na rzecz preferowanego przez siebie stanowiska. Książka ta dobitnie ukazuje jednak, że analiza wolności akademickiej z perspektywy systemów-światów potrzebuje szerszej podstawy teoretycznej niż tylko współtworzony z Rortym projekt antymetafizyczny. W całej książce Fish przedstawia pięć różnych sposobów rozumienia wolności akademickiej, poprzedzając to wprowadzającym rozdziałem na temat potrzeby powołania dyscypliny „badań nad wolnością akademicką”. Równocześnie konsekwentnie rozwija on argumentację na rzecz sposobu rozumienia, który jest jemu najbliższy, i którym jest „to tylko praca” („it’s just a job”). Według takiego podejścia wolność akademicka nie jest legitymizowana przez wyjątkową rolę akademików dla dobra całego społeczeństwa lub potrzebę zaangażowania się przez nich w pozaakademicką polityczną krytykę. Fish uważa, że rozsądne ujęcie wolności akademickiej nie potrzebuje opierać się na czymś zewnętrznym wobec społeczności akademickiej (nie potrzebuje również metafizycznego ugruntowania). Wolność ta opiera się raczej na twórczym kontynuowaniu samych praktyk, które istnieją już wewnątrz społeczności.

Jak jednak Fish odnosi się do wyobraźni geograficznej, której poświęcony był poprzedni rozdział, a której analizę poprzedzało konieczne teoretyczne wprowadzenia zawarte w trzech pierwszych rozdziałach? Najbardziej wprost wyrażoną odpowiedź otrzymujemy już na początku książki, gdy autor stwierdza: „nie biorę również pod uwagę kształtu wolności akademickiej w innych krajach niż Stany Zjednoczone” (Fish, 2014, s. IX). Ta kontrastowa różnica między moją pracą a książką Fisha nie jest wynikiem prostego wyboru tematu. Jest kluczową różnicą metodologiczną i filozoficzną, która charakteryzuje pozycję moją i Fisha³⁴. Wynika ona w skrócie z przeciwstawnej odpowiedzi na pytanie: czy dyskutując o wolności akademickiej, powinniśmy kwestionować kategorie naturalizowane w naszym myśleniu przez podziały geopolityczne?

Fish odpowiada na to pytanie przecząco. Skupienie się na dyskusjach nad wolnością akademicką w Stanach Zjednoczonych jest ściśle połączone z takim jej rozumieniem, którego Fish najbardziej broni. Jeśli wolność akademicka pozwala na swobodne działania wewnątrz zastanych wcześniej norm (z pewną swobodą ich modyfikacji) w instytucjach, w których akademicy się socjalizują, to niewątpliwie dla niego jako amerykańskiego akademika absolutnie najważniejsze jest zrozumienie dyskusji dziejących się w ramach amerykańskich instytucji. Choć Fish nie stwierdza tego wprost, to można by z tego wnioskować, że regiony świata, gdzie panują zupełnie inne normy instytucjonalne określające wolność akademicką nie są istotnymi partnerami w tej dyskusji – są raczej zewnątrz amerykańskiej akademii, które nie powinno wpływać na stanowione przez nią normy tej profesji.

Moje prace przyjmuje pozycję przeciwstawną i przyznaje prymat perspektywie nie kraju, ale całego kapitalistycznego systemu-świata. Nawet jeśli historyczne dyskusje nad nauką w Polsce stanowią główny przedmiot analizy, to przeprowadzana jest ona w kontekście stosunku tych dyskusji do różnorodnych geopolitycznych wpływów, którym zostają one poddane. Tym samym, tak jak Fish poświęca jeden akapit na wytłumaczeniu się z braku „zewnątrz” Stanów Zjednoczonych, tak ja poświęcam tylko jeden

³⁴ Objawi się ona również w terminologii stosowanej w tym rozdziale, bowiem tak jak Fish pisze o wolności akademickiej, tak w Polsce pisało się często o wolności nauki, co (ze względu na wieloznaczność słowa „nauka” w naszym języku) mieć mogło podobny desygnat i odnosić się zarazem do prowadzenia badań, jak i nauczania studentów. Streszczając dyskusje anglojęzyczne, pisał więc będę o wolności akademickiej, a polskojęzyczne – o wolności nauki.

podrozdział dyskusjom na temat wolności akademickiej wśród filozofów ze Stanów Zjednoczonych. W sprawie tej dyskusji uważam bowiem, że kluczowe jest, aby zrozumieć, jakie miejsce zajmujący daną pozycję akademicy przyjmują w kwestii oporu i uległości względem akademickich centrów. Co więcej, jak pokazuje poprzedni rozdział, kluczowa jest również próba zrozumienia, jaka panuje relacja pomiędzy wyobrażoną geografiami a przyjmowanym rozumieniem wolności akademickiej.

5.1.2 *Wolność akademicka otwarta na świat*

Nie wszyscy badacze udzielający się we współczesnych dyskusjach na temat wolności akademickiej pozostają jednak tak silnie skupieni na jednym kraju jak Fish. W tej części omówię ujęcia tej wolności, dla których punktem wyjścia jest stwierdzenie, że w różnych częściach świata jest ona różnie rozumiana. Jak pokażę, część z tych ujęć wciąż jednak w znacznym stopniu różni się od skupionej na oporze analizie systemów-światów.

Przykładem dużo większej otwartości na różnorodne rozumienie wolności akademickiej w różnych krajach i regionach jest perspektywa, rozwijana przez badacza szkolnictwa wyższego Simona Marginsona. Pozwala ona skupić się na aspekcie socjopolitycznym wolności akademickiej i różnorodności jej rozumienia w różnych regionach geograficznych. Opierając się na przykładzie odmiennego jej rozumienia w Chinach i w Wielkiej Brytanii, Marginson tworzy podstawy pod „globalną komparatystykę” wolności akademickiej. Wyróżnia tym samym trzy główne źródła różnic w jej definiowaniu: „(1) różnice w tradycjach państwa i kulturach politycznych, (2) różnice w tradycjach szkolnictwa wyższego, (3) różnice w relacjach uniwersytet-państwo i uniwersytet-społeczeństwo” (Marginson, 2014, s. 25). Problematiczne w jego podejściu jest jednak to, że taka matryca porównań powinna według niego służyć międzykulturowemu dialogowi, który pozwala na wzajemne uczenie się ze swoich tradycji. Umyka mu więc krytyka, która wskazuje, że różne sposoby rozumienia wolności akademickiej służą odmiennym sposobom kontrolowania społeczności akademickiej przez państwo lub rynek. Jak pokażę poniżej, taką szeroką krytykę dostarczają autorki pracy zbiorowej pod redakcją Alsi Vatansever i Aysudy Kolemen (2022). Pokazały one, że zależnie od centralności lub peryferyjności danego obszaru w systemie-świecie, inaczej jest ograniczana w nim wolność akademicka.

Historycznie rozwój naukowy bardzo silnie związany był z rozwojem państw i rozwojem kapitalistycznego systemu-świata. Patrząc na tradycję różnych państw w

systemie-świecie, niewątpliwie warto byłoby się skupić nie tylko na interesujących różnicach rozumienia wolności akademickiej, ile na historii jej ograniczania i podporządkowywania akademii kapitalistycznemu państwu. Należałoby się również zastanowić, jakie były przypadki wykorzystania idei wolności akademickiej przeciw samym tym państwom. Z tej perspektywy, uciekając się do lekkiej hiperboli, propozycja Marginsona mogłaby być rozumiana jako zachęta do ubogacającego dialogu pomiędzy fabrykantem przymuszającym do pracy za pomocą płacenia głodowych pensji, a feudałem, który korzysta ze wspieranej przez tradycję pracy chłopów wymuszoną przez pańszczyznę³⁵.

Analizując przemiany rozumienia wolności akademickiej w Polsce Krzeski i Szadkowski (2022) inspirowali się w dużej mierze podejściem zaproponowanym przez Marginsona. Słusznie wskazywali oni, że trudno współcześnie lub historycznie mówić o jednym wspólnym rozumieniu wolności akademickiej. Różnić się ono będzie zależnie od kultury, społeczeństwa lub kształtu danego państwa. Autorzy wskazują, że zachodzące w Polsce historyczne zmiany w rozumieniu relacji pomiędzy nauką i państwem były powiązane ze zmieniającą się koncepcją dobra wspólnego, która warunkuje to, czym w danym kontekście jest wolność akademicka. Prowadzi ich to do zadania następujących pytań kluczowych dla analizy wolności akademickiej:

Jeśli rozumieć wolność akademicką w relacji z dobrem wspólnym, to sugerujemy, aby zadać następujące pytania: jakiego rodzaju jest to dobro wspólne? Za pomocą jakich idei jest ono pomyślane? Jaką ontologię zakłada? Jaką relację pomiędzy aktorami, a sektorem zakłada? I jaką relację z państwem? (Szadkowski i Krzeski, 2022, s. 25).

W mojej analizie chcę jednak skupić się na lekko odmiennym aspekcie różnych koncepcji wolności akademickiej, a tym samym uzupełnić listę pytań, którą podają Szadkowski i Krzeski. Pytania, które stawia moja praca, to: Jak dane rozumienie wolności akademickiej pomaga ograniczać wpływy centrum na peryferia? Jakie jest znaczenie danego rozumienia wolności akademickiej w całym systemie-świecie? Jaką wyobrażoną

³⁵ Oczywiście, zarówno wczesnokapitalistyczni fabrykanci, jak i feudałowie powinni być surowiej ocenieni niż wielu współczesnych urzędników i menadżerów nauki, czy to w Wielkiej Brytanii, czy w Chinach. Taka hiperbola pozwala jednak zobaczyć, jak daleki od myślenia o akademickim ponadpaństwowym ruchu antysystemowym jest Marginson, gdy pisze o wzajemnym dialogu obu tradycji i możliwym ubogaceniu, bez analizowania, w jaki sposób państwa wykorzystują każdą z nich, by kontrolować naukowców w celu wspierania kapitalizmu (Marginson, 2014, s. 39).

geografię zakłada? W jaki sposób dane rozumienie wolności akademickiej jest lub może być powiązane z ruchami antysystemowymi? Zamiast ontologii społecznej wspólnoty naukowej i jej relacji z państwem na pierwsze miejsce wysunę kwestię miejsca wolności akademickiej w centro-peryferyjnym systemie zależności i konfliktów. Pełna odpowiedź na te pytania wymagałaby prześledzenia wszystkich aktów oporu, z którymi związana była i które inspirowała koncepcja wolności akademickiej rozwijana przez polskie środowisko naukowe, co znacznie wykracza poza ramy tej pracy. Będę w stanie jednak pokazać, że faktycznie, przynajmniej w niektórych przypadkach, koncepcja wolności nauki staje się ważną ideą w organizowaniu oporu wobec zależności względem centrum. Dzięki temu jak najbardziej istotne analizy zależności rozumienia wolności nauki od rozumienia dobra wspólnego wewnątrz danego państwa będą mogły zostać uzupełnione o opisy związku pomiędzy daną koncepcją wolności akademickiej a sprzeciwem wobec własnej pozycji w całym kapitalistycznym systemie-świecie.

Aby zrozumieć, że wolność akademicka może być narzędziem oporu wobec dominacji centrum, warto przytoczyć, w kontekście omawianych w tym podrozdziale dyskusji, filozoficzną perspektywę rozwijaną przez Judith Butler. Choć Butler w swoich najbardziej znanych pracach rozwija bowiem skupiającą się na problemie płciowości teorię queer, to pisze również o szerszej problematyce wojny, prekarności i wpływie nierówności geopolitycznych na nasze postrzeganie świata (Butler, 2011). Praca (Butler, 2006) o wolności akademickiej staje się również ważnym punktem odniesienia dla dyskusji, które opisuje Fish (2014).

W swoim artykule Butler stoi na zdecydowanie odmiennej pozycji. Fish ograniczał swoją perspektywę do Stanów Zjednoczonych i argumentował, że wolność akademicka powinna polegać na twórczym rozwijaniu tradycji, które wyznaczają dla tej społeczności, czym jest wolność akademicka. Analizując argumenty za i przeciw bojkotem izraelskich uniwersytetów w ramach sprzeciwu wobec okupacji Palestyny³⁶, Butler wskazuje, na potrzebę przemyślenia „pewnych geopolitycznych przedzałożeń lub geopolitycznej wyobraźni” (Butler, 2011, s. 9). Argumentuje, że wyobrażenia, jakie mamy o tym, czym

³⁶ Na istotność debaty nad stosunkiem do sytuacji Izraela i Palestyny dla współczesnych dyskusji nad wolnością akademicką wskazują zresztą zgodnie i Butler, i Fish. W przypadkach ograniczenia i limitach wolności akademickiej Fish poświęca znaczącą ilość miejsca na omawianie stosunku różnych profesorów do konfliktu pomiędzy Izraelem a Palestyną. Równocześnie argumentuje on, że rolą akademików jest polityczna bezstronność w tej kwestii, kiedy działają jako akademicy (Fish, 2014).

jest wolność akademicka, kiedy wyobrażamy sobie amerykańskiego profesora z amerykańskim paszportem, jest zupełnie odmienne, niż kiedy myślimy o palestyńskich studentach, którzy mogą mieć problem z dotarciem na zajęcia, bo będą zatrzymani na punkcie kontrolnym przez okupujących ich kraj izraelskich żołnierzy³⁷. Dla Butler tym, co wyniszcza akademicką wolność, jest więc również militarna okupacja, ograniczanie ruchu i niszczenie infrastruktury.

Kiedy zaś Butler postuluje, „że nasze walki o wolność akademicką muszą współgrać z sprzeciwem wobec państwowej przemocy, ideologicznej kontroli, i systematycznego niszczenia życia codziennego” (Butler, 2006, s. 17), jasne staje się, że postuluje przededefiniowanie wolności akademickiej i zmianę powiązanej z nią wyobrażonej geografii.

Dyskusje o wolności akademickiej mogą więc być powiązane z kształtem wyobrażonej geografii, nawet jeśli starają się świadomie omawiać sytuację tylko w jednym kraju. Współczesna nauka nie jest bowiem nigdy wyizolowana z ponadpaństwowego systemu i nawet analizując debaty dotyczące się jedynie w Ameryce Północnej, łatwo się przekonać, że dotyczą one tego, co wolno, a czego nie wolno mówić amerykańskim profesorom o Palestynie³⁸. Tym samym dyskusowanie, czym jest wolność akademicka, staje się dyskusowaniem własnego stosunku do nierówności geopolitycznych i zależności centro-peryferyjnych w nauce.

Równocześnie debaty te prowadzone są dużo subtelniej niż przeprowadzana bardzo wprost próba budowy nowej wyobraźni geograficznej, która obecna była w omawianym w poprzednim rozdziale „Po prostu”. Choć Fish broni tradycji amerykańskich uniwersytetów, a Butler podważa tę tradycję, doceniając perspektywę Palestyńczyków, to głównym przedmiotem ich tekstów są abstrakcyjne pojęcia, takie jak wolność, praktyka, krytyka lub materialność. Nie zapewniają oni dokładniejszych opisów danych regionów geograficznych lub najnowszych wydarzeń antykolonialnych starć. Filozoficzna dyskusja o wolności akademickiej potrafi maskować swoje powiązanie z tak politycznymi kwestiami, jak zależności między centrami i peryferiami nauki.

³⁷ Liczne przykłady ograniczeń i wojskowych interwencji w akademickie życie Palestyńczyków zapewnią również Gabi Baramki w swojej książce o Palestyńskim Uniwersytecie Bir Zajt (2010).

³⁸ Takie przypadki, zwłaszcza współcześnie, wykraczają znacznie poza przykłady przytaczane przez Fisha. W 2023 roku w Kanadzie niektórzy akademicy i pracownicy administracji utracili pracę na uniwersytecie z powodu wyrażania solidarności z Palestyną w mediach społecznościowych (Mastracci, 2023).

Butler ukazuje wywrotowy charakter, który może mieć idea wolności akademickiej. Jeśli za ograniczenie tej wolności przyjąć bowiem działania izraelskiej armii w Izraelu, logiczną konsekwencją wydaje się solidarnościowa, powszechna krytyka Izraela ze strony środowiska akademickiego. Obrona wolności akademickiej staje się wtedy naraz niezwykle zaangażowana w bieżącą politykę międzynarodową. Praca Butler zatrzymuje się jednak na wezwaniach do przemyślenia granic wolności akademickiej i stojącej za nią wyobrażonej geografii, ale nie zapewnia narzędzi do systematycznej analizy samego systemu-świata pod tym kątem. W całym artykule dotyczącym wolności akademickiej słowo *kapitalizm* nie pojawia się ani razu.

Z tego powodu konieczne jest zestawienie dyskusji o wolności akademickiej z zapoczątkowaną przez Wallersteina analizą kapitalistycznego systemu-świata. Pierwsze kroki na drodze do wykonania tego ważnego zadania stawiają autorki książki *Academic Freedom and Precarity in the Global North* pod redakcją Alsi Vatansever i Aysudy Kolemen (2022).

Główna teza książki głosi, że większość dyskusji nad wolnością akademicką prowadzona jest w ten sposób, by główne ostrze krytyki wymierzone było w peryferia i panujące tam władze, które określić można jako autorytarne. Przeprowadzając błyskotliwą analogię z koncepcją globalnego podziału pracy Wallersteina, autorki identyfikują prekarność jako dominujący sposób ograniczania wolności akademickiej w centrum, a tym samym środek przymuszania do pracy. Analogicznie do tego, jak Wallerstein opisywał, że na peryferiach praca wymuszana jest przez pańszczyznę lub niewolnictwo, a w centrum – przez pracę najemną, we współczesnej akademii wolność ograniczana może być albo przez bezpośrednią cenzurę, albo przez prekarne zatrudnienie wymagające przepracowywania się, aby tylko otrzymać kolejny krótkoterminowy kontrakt.

Obserwacja ta nie jest wystarczająco silnie rozwinięta w książce, ale stanowi istotny punkt wyjścia. Pozwala dostrzec debatę na temat wolności akademickiej nie tylko jako przejaw oporu w państwach peryferyjnych, które znajdują się pod wpływem centrum, ale również jako pojęcie, które może stać się użyteczne dla całego ruchu antysystemowego. Ponieważ takie ujęcie pozwala poznać funkcję wolności akademickiej w całym systemie-świecie i pomóc uniwersalizować walkę o nią, to może wspierać włączanie się akademików w ponadpaństwowy ruch antysystemowy, o którym pisałem w rozdziale drugim.

Zaprezentowana w tej książce perspektywa wymaga rozwinięcia nie tylko pod względem pogłębionej porównawczej analizy różnych sposobów przymuszania akademików do pracy w różnych regionach świata. Skupiona na krytyce prekarności książka, tak jak większość prac piszących o centrach i peryferiach nauki, skupia się bowiem na represyjnej stronie systemu-świata. Analiza tego zagadnienia od strony oporu wymaga dostrzeżenia, że rozumienie wolności akademickiej na peryferiach regularnie ściera się i przeplata z takimi sposobami jej rozumienia, które podważają zasadność samego systemu-świata.

5.2 Infrapolityczne teoretyzowanie: pisanie artykułów naukowych jako forma oporu

W tym podrozdziale opiszę, w jaki sposób zaangażowanie w dyskusje o wolności akademickiej może być formą oporu przeciw wpływom centrum na peryferyjną naukę. Powrócę tym samym do bardziej skonkretyzowanej formy argumentu, który postawiłem w Rozdziale 2, i który stwierdzał, że w kontekście nauki prace o ruchach antysystemowych Immanuela Wallersteina powinny być uzupełnione o perspektywę codziennego i infrapolitycznego oporu Jamesa C. Scotta. Poniżej zaaplikuję więc rozważania Scotta dotyczące oporu, jego częstej eufemizacji oraz niejawności, aby wyprowadzić pojęcie infrapolitycznego teoretyzowania. Oznaczać będzie ono uprawianie filozofii lub tworzenie teorii, które nie wyrażają wprost politycznego sprzeciwu autora, ale maskują go, używając akademickiego języka.

W Rozdziale 2 argumentowałem za tym, że w odniesieniu do akademii, systemo-światowa perspektywa Wallersteina i opis codziennego oporu stosowany przez Scotta, powinny być traktowane jako komplementarne. Uzupełnianie się tych perspektyw poza analizami akademickimi pokazali już Grubačić i O'Hearn (2016). Podkreślając znaczenie historycznego procesu inkorporacji nowych obszarów do systemu-świata, o którym pisze Wallerstein, oraz istnienie obszarów i społeczności, które cały czas bronią się przed pełnym do niego włączeniem, Grubačić i O'Hearn potrafili przedstawić Wallersteinowski system-świat jako dynamiczny. Nawet na lokalnym poziomie dochodzi w nim do codziennych walk i starć o autonomię wobec rozwijającego się systemu-świata. Wallerstein nie zajmował się opisywaniem tego, w jaki sposób wyglądają te codzienne formy oporu. Są one za to głównym obszarem zainteresowania antropologicznych prac Jamesa C. Scotta (1985, 1990). Połączenie perspektyw Scotta i Wallersteina pozwala

widzieć naukę w systemie-świecie jako dynamiczne miejsce ciągłych i codziennych starć, a nie statyczne miejsce centro-peryferyjnej dominacji.

Aby połączyć z tą teoretyczną perspektywą przypadek oporu opisywany w tym rozdziale, należy dokładniej naświetlić, co Scott rozumiał przez pojęcie infrapolityki. Definiuje ją, literackim językiem pisząc, że w jego książce: „Większość uwagi będzie poświęcone temu, co nazwałem infrapolityką grup podporządkowanych. Oznacza to całą gamę dyskretnych form oporu, które nie ważą się występować otwarcie” (Scott, 1990, s. 19). Infrapolityka będzie więc takim rodzajem politycznego oporu, który stosuje pewne rodzaje kamuflażu i unika wejścia w te miejsca sfery publicznej, gdzie koncentruje się najwięcej uwagi.

Kamuflaż Scott zaś określa dokładniej, kiedy definiuje, czym są „ukryte protokoły”³⁹. Są to dla niego praktyki, które zawsze mają miejsce w jakiejś ograniczonej grupie ludzi, tym samym są niepubliczne. Mogą to być na przykład przezwiska, które nadawane są ludziom o wyższym statusie, ale tak, aby ci nigdy o tym nie usłyszeli. „Ukryte protokoły” (a tym samym infrapolityka) nie ograniczają się jednak do słów i zalicza się do nich również kłusownictwo, które prawie zawsze wymaga tego, aby pewne grupy ludzi trzymały w tajemnicy to, kto go dokonuje. Wreszcie zaś toczy się nieustanny konflikt odnośnie do granic tego, co ukryte, a tego, co publiczne. Na przykład kolonizatorzy nie będą znali całej niechęci, którą darzy ich podporządkowana ludność, ale granice możliwego wyrażania wobec nich nieuprzejmości lub nieposłuszeństwa mogą być regularnie testowane (Scott, 1990, s. 14).

W rozdziale pierwszym i drugim przytaczałem przykłady aplikowania perspektywy Scotta do realiów współczesnej akademii (Anderson, 2008; Feldman i Sandoval, 2018; Kalfa i in., 2018). Badacze pisali o oporze w formie odchodzenia z akademii, niedokładnego raportowania danych administracyjnych, omijania wykonywania wszystkich nałożonych na akademików obowiązków itd. We wszystkich tych praktykach można widzieć również walkę o zachowanie wolności akademickiej, kiedy naukowcy uznają, że jest ona łamana. Aby zauważyć jednak, że również samo znaczenie akademickiej wolności jest przestrzenią starć i oporu, trzeba zwrócić się ku innemu rodzajowi praktyk. Praktyk, które odróżnią będą społeczność akademicką od opisywanych przez Scotta społeczności wiejskich, budujących swoją solidarność podczas

³⁹ W oryginalne Scott używa trudnego do przetłumaczenia terminu „hidden transcripts”. Wybrane tłumaczenie przyjąłem za używającą terminologii Scotta pracą Michała Rauszera (2021).

wspólnej pracy na polu lub na wspólnych zabawach. W tym podrozdziale rozwinę pojęcie, które jest w stanie opisać te praktyki. Jest to infrapolityczne teoretyzowanie.

Ponieważ mam tu na myśli zaangażowanie w wytwarzanie zarówno teorii naukowych, jak i koncepcji filozoficznych, równie dobrze to pojęcie można by zapisać jako infrapolityczne filozofowanie i teoretyzowanie. Współcześnie przekonująco argumentuje się jednak, że poglądy filozoficzne wpływają nawet na uprawianie nauk przyrodniczych (Kazibut, 2019). Ponieważ w tej pracy przyjmuję, że poglądy i postawy filozoficzne mają istotny wpływ na teorie społeczne, to teoria społeczna i filozofia spotykają się w akcie teoretyzowania.

W Rozdziale 1 zdefiniowałem relacje centro-peryferyjne w nauce przez silnie jednostronny wpływ centrum na peryferia, zaś opór – jako działanie mające na celu przeciwdziałanie temu wpływowi. Pozwala to sformułować następującą definicję infrapolitycznego teoretyzowania w kontekście analizy centrów i peryferii nauki:

Jest to każde działanie, które będzie teoretyzowaniem mającym na celu ograniczyć silnie jednostronny wpływ centrum (lub centrów) na peryferia oraz które nie uczyni krytycznej postawy autora względem danych centro-peryferyjnych zależności w pełni publiczną.

W takim ujęciu istnieje pewne napięcie. W swojej książce mającej przybliżyć problematykę filozoficzną szerszej publiczności Kazimierz Ajdukiewicz podkreślał, że źródłowo filozofia wiązała się z pragnieniem zdobywania wiedzy i mądrości: „Pierwotnie też dla Greków znaczył wyraz »filozofia« tyle, co »umiłowanie mądrości« lub »dążenie do wiedzy«. Zgodnie z tym pierwotnym znaczeniem nazywano „filozofią” wszelkie badanie naukowe” (Ajdukiewicz, 1983, s. 23). Z kolei opisując normy zarządzające według niego nauką Robert Merton wskazał na istotność normy komunizmu, która łączyła się z imperatywem jawności: „Instytucjonalna koncepcja nauki, która zakłada, że nauka jest częścią domeny publicznej, połączona jest z imperatywem komunikowania swoich odkryć. Skrytość jest antytezą tej normy, a pełna i otwarta komunikacja jest jej ucieleśnieniem” (Merton, 1973, s. 274).

Infrapolityka jest zaś celowym ukrywaniem swoich zamierzeń, celów i działań. Zamiast rozjaśniać i tłumaczyć, zakrywa w celu odniesienia odpowiedniego politycznego zamiaru. Zamiast bezwarunkowo pragnąć wiedzy, dąży do tej wiedzy ograniczenia. Na pewno zaś nie chce pełnej i otwartej komunikacji. Skrytość staje się jej sprzymierzeńcem, a nie wrogiem.

Filozofom i społecznym teoretykom nie należy jednak wierzyć we wszystko, co o sobie piszą. Tradycją równie bogatą co przedstawianie nauki i teoretyzowania jako czegoś wyjaśniającego i pragnącego komunikować nową wiedzę, jest krytyka teorii i filozofii jako oderwanych od rzeczywistości, zbyt abstrakcyjnych lub stanowiących nic nieznaczące spekulacje. W filozofii taki antyspekulacyjny nurt myślenia od wieków pozostawał płodny. Kartezjaniści oskarżali o spekulacje tomistów, a filozofia analityczna w dużej mierze zgadzała się z krytyczną myślą Ludwika Wittgensteina zawartą w *Traktacie logiczno-filozoficznym* (2022), który oskarżał większość dotychczasowej filozofii o tworzenie zdań bezsensownych i wynajdowanie problemów, które są problemami wynikającymi z braku zrozumienia logiki języka, którym filozof sam się posługuje.

Postmodernistyczne krytyki filozofii również zauważały następujący w niej moment abstrakcji i zacierania własnego historycznego kontekstu. Widoczne jest to w pracach najbardziej rozpoznawalnych jego przedstawicieli. Zarówno Jacques Derrida jak i Richard Rorty cytują w tym kontekście znamieny fragment powieści Anatole'a France'a *Ogród Epikura*:

metafizycy, gdy tworzą swe terminy, podobni są szlifierzom, który zamiast noży i nożyczek toczyliby na swym kole monety, by zatrzeć na nich napis, cyfrę i rysunek. Gdy doprowadzili już do tego, że na ich monetach nie można rozeznąć ani Wiktorii, ani Wilhelma, ani Republiki, mówią: „Monety te nie mają w sobie nic angielskiego ani niemieckiego, ani francuskiego: postawiliśmy je poza czasem i poza przestrzenią; odtąd nie są już one więcej pięciofrankówkami: ich wartość jest nieoceniona i obieg nieskończony” (Rorty, 2013, s. 293).

Wbrew zapewnieniu wielu filozofów, filozofia nie staje się więc tutaj aktywnością, która rozjaśnia rzeczywistość i prowadzi do lepszego jej zrozumienia. Metafizyk zaś to rzemieślnik ukrywania tego, co narodowe i historyczne. Ukryte zostaje pochodzenie geograficzne, społeczne i historyczne. Podążając za ideą uniwersalnej ponadhistorycznej wiedzy, filozofowie są równocześnie w stanie przynajmniej częściowo ukryć własne polityczne i geograficzne położenie.

Na gruncie nauk społecznych warto przywołać również krytykę teorii, którą przeprowadził przywoływany w poprzednim rozdziale w kontekście wyobraźni socjologicznej Charles Mills (2007). W tej samej książce, gdzie postulował on rozwinięcie przez badaczy socjologicznej wyobraźni, krytykował również to, co nazywał „wielkimi teoriami”; za zbytne oderwanie od rzeczywistości społecznej, które tym

samym nie pozwalało spełniać obietnicy socjologii, polegającej na dostrzeżeniu naszego życia jako części konkretnych większych zbiorowości. Mills pisał więc:

Wielcy teoretycy są tak skoncentrowani na aspektach syntaktycznych i tak pozbawieni wyobraźni, jeśli chodzi o odniesienia semantyczne, ograniczają się tak ściśle do wysokich poziomów abstrakcji, że tworzone przez nich „typologie” – jak również wysiłek włożony w ich tworzenie – często sprawiają wrażenie jałowej gry Pojęć, nie zaś próby systematycznego – czyli jasnego i uporządkowanego – zdefiniowania określonych problemów i ukierunkowania naszych wysiłków zamierzających do ich rozwiązania (Mills, 2007, s. 89–90).

Mills zauważa, że tworzenie teorii niesie ze sobą ryzyko zrobienia czegoś całkiem przeciwnego niż rozjaśnienia rzeczywistości. Może skutkować wzniesieniem się na bardzo „wysokie poziomy abstrakcji” i stać się „grą Pojęć”, a nie zaangażowaniem w realne problemy społeczne. Mills opisuje to jako zagrożenie, ale zgadza się, że wiele teorii, pomimo dumnie brzmiących haseł wyjaśniania rzeczywistości, czyni ją dużo mniej zrozumiałą, odrywa się od niej w stronę abstrakcji.

Czy w ramach perspektywy rozwijanej w tej pracy takie uprawianie nauk społecznych nie może mieć w pewnych okolicznościach znacznych zalet? Jeśli bowiem abstrakcyjność myślenia teoretycznego odrywa od „określonych problemów”, to pozycja autora względem nich staje się dużo bardziej bezpieczna i anonimowa. Równocześnie, jak pokażę w następnym podrozdziale, nawet silnie abstrakcyjnym tekstom trudno jest absolutnie abstrahować od pewnych sugestii społecznych i politycznych. Tym samym teoretyczne i filozoficzne artykuły naukowe rodzą przestrzeń dla infrapolitycznego oporu. Ich abstrakcyjność pozwala przynajmniej częściowo ukryć poglądy autora, a są one czytane (jak pokażę w czwartym podrozdziale) przez pewne grupy akademików i sprawiają, że ci utwierdzają się w swojej niechęci wobec władzy, stają się bardziej solidarni i tworzą podstawy pod inne infrapolityczne akty oporu, w których będą się wspierać.

Kolejne podrozdziały skonkretyzują pojęcie infrapolitycznego teoretyzowania na konkretnych historycznych przykładach. Wymaga ono bowiem trochę innego przedstawienia niż „ukryte protokoły”, o których pisał Scott (1990, s. 152–154), wskazując na strategię eufemizacji czy anonimowości. Oczywiście czasami takie strategie są również widoczne w nauce, ale abstrahowanie lub powstrzymanie się od formułowania konkretnych politycznych postulatów włączone są głęboko w sposób prowadzenia dociekania naukowego, które stosuje wielu naukowców. Teoretycy są więc

w stanie używać specyficznych narzędzi bogatej tradycji pisarstwa naukowego, aby w swoim oporze pozostawać infrapolityczni.

Infrapolityczne teoretyzowanie stanowi również idealny przykład nieustannego konfliktu pomiędzy tym co może zostać wypowiedziane publicznie, a tym, co pozostaje „ukrytym protokołem” grupy podporządkowanej. Filozoficzny tekst akademicki zawiera w sobie na tyle dużo niuansów, odniesień i skomplikowanych kontekstów, że można wyobrazić sobie właściwie nieskończenie wiele odcieni szarości pomiędzy politycznym stwierdzeniem sprzeciwu wypowiedzianym wprost a całkowitym ukryciem własnego sprzeciwu. Kolejne teksty mogą więc bardzo łatwo przybierać formę testowania kolejnych granic tego, co może zostać wypowiedziane, aby nie wywołało represji.

Sam moment, kiedy bowiem podporządkowani zdecydują się zbiorowo wprost przedstawić krytykę władzy, która była dotąd ukryta, może mieć rewolucyjne znaczenie. Sam Scott jako przykładu takiego fenomenu używa Polski. Wskazuje na energię społeczną, która wyzwalala się w czasach pierwszej „Solidarności” od momentu strajku w sierpniu 1980 roku (Scott, 1990, s. 210–212). Dla Scotta z jednej strony niezwykle znaczenie ma to, że „ukryte protokoły”, które przez trzydzieści lat funkcjonowały w społeczeństwie, stają się nagle publiczne, co daje siłę i wywiera niezwykle psychologiczny wpływ na dotąd podporządkowanych. Z drugiej strony, samo trwanie infrapolitycznych działań i „ukrytych protokołów” było tym, co „karmiło ruch lat osiemdziesiątych” (Scott, 1990, s. 212).

Również polskie prace na temat „Solidarności” na polskich uczelniach wspierają taką interpretację. Wywalczone strajkami przyzwolenie władz na zawiązanie niezależnych związków zawodowych wywołuje znaczące poruszenie na uniwersytetach, wiele osób zaczyna tworzyć komitety, które przygotowują powstanie nowych związków zawodowych, a następnie bardzo liczni naukowcy zapisują się do związku. Już w pierwszych dniach na Politechnice Gdańskiej chętnych jest około dwa tysiące osób (Kaczyńska, 2020). Podobną liczbę członków osiąga ostatecznie również Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na którym stanowią oni 70% kadry (Jankowiak i Schramm, 2019). Nawet później pomimo zdelegalizowania „Solidarności” w czasie stanu wojennego opór na uczelni nie ustaje, tylko schodzi do podziemia. Naukowcy wydają nielegalnie własne czasopisma dotyczące problemów szkolnictwa wyższego, wydziały są nieraz obklejone opozycyjnymi ulotkami, a wielu z tych którzy sami nie wywieszają ulotek po cichu je popiera (Kobos, 2010). Trudno wyobrazić sobie inne źródła tak

żywiolowego sprzeciwu, jaki opisuje literatura, niż od dawna istniejący, ale niewyrażany wprost, sprzeciw środowiska akademickiego wobec panującej władzy.

Przedstawiane w tym podrozdziale ujęcie teoretyzowania jako wiedzy wytwarzanej w ramach oporu dokonującego się w systemie-świecie rzuca również nowe światło na refleksje odnośnie do rozwoju wiedzy akademickiej prezentowane przez Wallersteina. Wskazuje on bowiem, że dopiero ostatnie dwa stulecia przyniosły silne rozróżnienie na filozofię, nauki przyrodnicze i nauki społeczne (Wallerstein, 2004, s. 193). Nie przypisuje tego jednak wyłącznie samemu zwiększeniu się ilości wiedzy naukowej czy koncepcji filozoficznych. Dla Wallersteina jest to w dużej mierze spowodowane przez zapotrzebowanie na produkcję wiedzy i teorii, które będą pomagały w integrowaniu i umacnianiu kapitalizmu w różnych obszarach systemu-świata. Z tej przyczyny narodził się silny podział dyscyplinarny w naukach społecznych i humanistyczne, który kwestionowany zaczął być dopiero w drugiej połowie XX wieku. Według tego podziału socjologia czy ekonomia były naukami, które zajmować się miały krajami centralnymi, natomiast orientalistyka czy antropologia – peryferiami.

Co więcej, narzucona na nauki społeczne i humanistyczne potrzeba nieustannej nowości i oryginalności prowadzonych przez nich badań, prowadzi do jeszcze większej ich specjalizacji. Pomimo postępującej w drugiej połowie XX wieku krytyki dotychczasowych podziałów dyscyplinarnych następuje tworzenie się licznych bardzo specjalistycznych pól badawczych. Potrzeba oryginalności sprawia, że zamiast dokonywania syntez dużo bardziej promowane staje się wytwarzanie nowej, ale bardzo fragmentarycznej i wycinkowej wiedzy o analizowanej przestrzeni społecznej (Wallerstein, 2004, s. 250). To również pozwala na utrzymywanie swego rodzaju wrażenia „apolityczności” nauki.

Spojrzenie na naukę przez pryzmat infrapolitycznego teoretyzowania pozwala jednak zobaczyć, że to proces, który nie tylko powodowany jest „z góry” przez ponadindywidualne i ponadpaństwowe procesy systemu-świata. Proces większej specjalizacji może być również wspierany poprzez wybieranie przez naukowców takich, a nie innych strategii oporu względem państwa. Specjalizacja i fragmentaryczność pola badań, którym się zajmują, pozwala im nie okazywać wszystkich swoich politycznych sympatii i być bardziej niezależnymi od zmieniającej się władzy państwowej. Konkretny przykład takiej specjalizacji w powojennej Polsce znaleźć można w dyscyplinie historii. W latach pięćdziesiątych XX wieku historycy związani z PAN próbowali skupić się na okresie średniowiecza i omijać historię najnowszą, za sprawą oczywiście dużo

poważniejszego ograniczenia wolności słowa, kiedy chodziło o tę ostatnią (Romek, 2010, s. 305–306).

W dalszych podrozdziałach pokażę istotność infrapolitycznego teoretyzowania i to, jak ono przebiega, na konkretnych historycznych przypadkach. Jak dotąd udało mi się zdefiniować samo to pojęcie na podstawach prac Scotta i wskazać jego podstawy w obserwacjach filozofów i socjologów na temat abstrakcyjności wytwarzanych przez własną profesję teorii. Wykazałem również na przykładzie Polski Ludowej, że różne momenty jej historii pokazywały dynamizm starcia o to, co zostaje wypowiedziane publicznie, a jaki dyskurs w danym momencie jest tylko domeną infrapolityki. Pokazuje to, że pojęcie infrapolitycznego teoretyzowania nie jest użyteczne jedynie do zrozumienia codziennej aktywności naukowców na peryferiach. Pozwala również rozumieć długotrwałą dynamikę ich zachowań pod wpływem presji, którą narzuca na nich kapitalistyczny system-świat.

5.3 Centralne sterowanie nauką i socjalistyczne rozumienie wolności nauki

Po przeprowadzonym powyżej wstępie teoretycznym przejdę teraz do opisanie, w jaki sposób konfrontowały w powojennej Polsce się ze sobą różne koncepcje wolności nauki. W tym podrozdziale skupię się na rekonstrukcji socjalistycznego rozumienia wolności, które dominowało ówczesny oficjalny dyskurs. To właśnie w to rozumienie wpisywała się przemowa noblisty Frédérica Joliot-Curie w auli Uniwersytetu Warszawskiego, którą przytaczałem we wstępie do tego rozdziału. To rozumienie z jednej strony starało się legitymizować zachodzącą w Polsce centralizację i podporządkowanie ZSRR, z drugiej jednak starało się prezentować mówcę jako połączonych z ruchami antysystemowymi, o których pisałem w poprzednim rozdziale. W pierwszej części podrozdziału scharakteryzuję sam kontekst pisania o wolności nauki w powojennej Polsce. W drugiej części zaś zagłębię się w założenia stojące za przyjęciem socjalistycznej koncepcji wolności.

5.3.1 *Wolność nauki jako temat powojennych tekstów naukowych w Polsce*

Jak wskazuje Kokowski (2015), polskie naukoznawstwo było przed wojną w dużej mierze zorganizowane wokół czasopisma „Nauka Polska”, wydawanej przez Kasę im.

Józefa Mianowskiego – instytucję zarządzaną przez uczonych w celu wspierania polskiej nauki. W czasopiśmie tym publikowały tak kluczowe postaci dla rozwijania polskiej myśli naukoznawczej, jako prekursor polskiej socjologii Florian Znaniecki czy Maria i Stanisław Ossowsky. Jak wskazuje Piotr Hübner, postrzeganie nauki wypracowane przez polskie przedwojenne naukoznawstwo charakteryzowało się silne powiązaniem jej z humanistyką i zachowaniem ducha narodowego. Podkreślano znaczenie wolności nauki, idee czystej nauki oraz dążenia do prawdy. Jeśli chodzi o organizację nauki, to wskazywano na potrzebę jej autonomii od państwa, a jako główną motywację uczonego podkreślano raczej jego pasję niż dążenie do użyteczności nauki (Hübner, 1992).

Jednakże już w pierwszych latach po II wojnie widoczne stało się, że koncepcje rozwijane przez naukowców związanych z „Nauką Polską” były sprzeczne z tym, w jaki sposób władza zamierzała reformować polską naukę. Pierwszy powojenny numer „Nauki Polskiej” w 1947 został silnie skrytykowany przez środowisko partyjne, a fundusze Kasy im. Mianowskiego zostały znacznie ograniczone (Kokowski 2015). Tym samym przestała ona wydawać „Naukę Polską”, sama została zaś zlikwidowana w ramach reorganizacji polskiej nauki w 1952 roku, które centralną instytucję zarządzającą polskimi badaniami uczyniła PAN.

Równocześnie od końca II wojny światowej do 1956 roku postępował proces reformowania polskiej akademii w sposób zwiększający zależność od rządu i wpływów politycznych ZSRR. Szerzej zostało to już omówione w Rozdziale 3, w tym miejscu przypomnę więc tylko najważniejsze elementy tego procesu. Po pierwsze, już w 1946 roku powołano urząd cenzury, przez który przejść musiała każda publikacja naukowa, co właściwie uniemożliwiało bezpośrednią krytykę ZSRR lub władzy (Romek, 2010). Po drugie, była to marginalizacja lub likwidacja dotąd autonomicznych towarzystw naukowych i powołanie centralnie sterowanej Polskiej Akademii Nauk na wzór radziecki (Hübner, 1992). Wreszcie minister przejął kontrolę nad powoływaniem rektorów, a nieprzychylny stosunek pracowników akademickich do władzy mógł skutkować zwolnieniem lub otrzymaniem zakazu nauczania (Connelly, 2005; Woźnicki, 2019),

Tradycje polskiego środowiska naukowego i stopniowe wprowadzanie takich przemian sprawiły, że zaraz po wojnie kwestia wolności nauki stawała się kwestią centralną. Przejmujący władzę socjaliści uważali, że polska profesura ma „fetysz autonomii” (Connelly, 2014). Równocześnie już na pierwszym zjeździe PPR w 1946 roku charakteryzowano środowisko akademickie jako jedno z głównych źródeł opozycji względem nowej władzy (Walczak, 1990, s. 34). Prowadziło to do promowania skrajnie

odmiennego rozumienia wolności nauki przez jej komunistycznych reformatorów, która uzasadniać będzie ścisłą kontrolę państwa nad nauką. W tym podrozdziale pokazywać będę, na czym polegało to rozumienie.

Ważne jest jednak, aby zauważyć, że prowadzone na całym świecie po II wojnie światowej dyskusje o wolności nauki nigdzie nie były wolne od polityczności. Stany Zjednoczone świadomie używały koncepcji „wolności nauki” do zniechęcania naukowców do Związku Radzieckiego i komunizmu. Organizacje takie jak założony w 1950 roku Kongres Wolności Kultury były finansowane przez CIA w ramach szeroko zakrojonej kampanii mającej przedstawić radzieckie centralne planowanie jako prowadzące wprost do totalitaryzmu (Wolfe, 2018). W tamtym czasie nawet znajdujący się na lewicowych pozycjach intelektualiści lub zrzeszające ich organizacje mogły otrzymać znaczące wsparcie od CIA, jeśli tylko były wystarczająco krytyczne w stosunku do ZSRR (Kotek, 1996; Wilford, 2008). Istotny kontekst burzliwych początków zimnej wojny nie może jednak przesłonić tego, że (jak pokażą poniższe podrozdziały) używanie idei przez polskich akademików jest czymś więcej niż prostym wyborem pomiędzy Wschodem i Zachodem. Zawierało w sobie bowiem również szerszą krytykę centroperyferyjnych zależności, którym poddana była polska nauka.

Aby to zobaczyć konieczny jest głębszy filozoficzny namysł nad rozwijanymi wtedy koncepcjami, zamiast prostego szufladkowania ich jako wspierających lub krytykujących ZSRR. Analizom skupionym tylko i wyłącznie na represyjnym charakterze takich stanowisk umyka to, że budowanie socjalistycznego rozumienia wolności nauki w Polsce wiązało się z przyjęciem odmiennych od dotychczasowym interesujących założeń filozoficznych. Poniżej zaprezentuję analizę artykułów publikowanych w kluczowych czasopismach naukowych „Nauka Polska” i „Życie Nauki” od 1946 (początek wydawania „Życia Nauki” po wojnie) do 1956 roku, kiedy nastąpił koniec rządów Bolesława Bieruta i początek większej demokratyzacji ustroju. Do realizacji tego zadania wykorzystałem Korpus Polskich Czasopism Naukowych (Kulczycki i in., 2023), który pozwolił na zidentyfikowanie wszystkich artykułów podejmujących tematykę wolności nauki na łamach tych czasopism⁴⁰.

⁴⁰ Używając korpusu, przeszukałem teksty wszystkich artykułów, szukając zlematyzowanych słów „wolność”, „autonomia”, „niezależność” i „nieposłuszeństwo”. Po wyłączeniu tekstów, w których którekolwiek z tych słów padło tylko raz, pozostałe 242 artykuły przeanalizowałem pod kątem tego, w jakim kontekście używana jest w nich koncepcja wolności nauki.

Przeważająca większość opublikowanych tam artykułów wspierała pozycję, którą określić można jako socjalistyczne rozumienie wolności akademickiej. Cechowały je antykapitalizm, kolektywizm, aprobatą względem ZSRR i konieczność sprzęgnięcia wolności akademickiej z realizacją szerszych potrzeb społecznych. W literaturze przyjmuje się, że pierwsze lata po II wojnie światowej to okres mało radykalnych przemian w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego (Lochmatow, 2023, s. 229). Artykuły poruszające temat wolności nauki w latach 1946-1948 potwierdzają takie rozpoznanie. Pojawiały się wśród nich propozycje przyjmujące przynajmniej częściowo socjalistyczne rozumienie wolności nauki, ale postulujące zachowanie dotychczasowych uznawanych za autonomiczne towarzystw naukowych albo występujące w dyskusji z koncepcjami podkreślającymi dużo silniej niezależność uczonych od kontroli państwa. Od 1949 roku socjalistyczna koncepcja wolności jest używana coraz bardziej do podkreślania potrzeby centralizacji nauki i radykalnych zmian w jej organizacji. Bardziej liberalne koncepcje wolności nauki przestają być dopuszczalnymi stanowiskami w dyskusji, a publikowane artykuły jasno przedstawiają je jako wsparcie dla amerykańskiego imperializmu (Orthwein, 1953). Podkreślane również zostaje, że socjalistyczna wolność nauki wymaga silnego włączenia jej w polityczny projekt budowy socjalizmu w Polsce (Chałasiński, 1950). Znikają też dla niej jakiegokolwiek alternatywy, które co najwyżej prezentowane mogą być w suchych opisach treści artykułów zagranicznych. Oczywiście jest, że większość tekstów stanowiło legitymizację dla zachodzących w polskiej nauce przemian, takich jak jej centralizacja, likwidacji przedwojennych wydawnictw naukowych i nasilonej cenzurze. Jednak dokładna analiza treści tych artykułów pozwoli zrekonstruować stojące za nimi założenia filozoficzne i ich stosunek do pozycji Polski w systemie-świecie.

5.3.2 *Trzy założenia socjalistycznej koncepcji wolności nauki*

Lektura artykułów stosujących socjalistyczną koncepcję wolności nauki pozwala klarownie uchwycić założenia, na których takie rozumienie wolności się opierało. Po pierwsze, na negatywnym stosunku do polskiej tradycji rozumienia wolności nauki, wskazując, że służyła ona w dwudziestoleciu międzywojennym podtrzymywaniu peryferyjnej pozycji polskiej nauki. Po drugie, przyjmuje się perspektywę kolektywu, a nie ograniczeń jednostki. Po trzecie zaś, tak rozumiana wolność nauki staje się częścią

wielkiego geopolitycznego emancypacyjnego projektu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Dla socjalistycznego rozumienia wolności akademickiej niezwykle istotne było zakwestionowanie wielu akademickich tradycji obecnych w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym lub wcześniej. Bardzo silnie wiązało się to z krytyką zależności nauki od kapitalistycznego centrum. Pierwszy prezes PAN i propagator nauki radzieckiej, Jan Dembowski, krytycznie rekonstruował w „Życiu Nauki” historię nauki polskiej (Dembowski, 1951). Okres dwudziestolecia międzywojennego charakteryzował jako okres zależności od Zachodu (a zwłaszcza Niemiec) i kapitału. Tłumacząc jego artykuł na język analizy systemów-światów, uznać można, że opisywał skrajnie peryferyjną pozycję Polski w systemie-świecie. Identyfikował on, że kapitał międzynarodowy potrzebował utrzymać polską naukę na niskim poziomie, aby zachować pozycję kraju jako wytwórcy nieprzetworzonych tanich surowców.

Tak np. rada nadzorcza pabianickiej fabryki »Ciba« z Bazylei decydowała o programie produkcyjnym Pabianic, a skutkiem tego był fakt, że z Polski wywożono smołę powęglową do Szwajcarii, skąd wracały do Łodzi jej przetwory w postaci barwników, których Pabianicom nie wolno było produkować (Dembowski, 1951, s. 691).

Taki sposób kierowania państwem i utrzymywanie go w pozycji peryferyjnej prowadził do znacznego niedofinansowania nauki. Drugim elementem, który miał utrzymywać Polskę w zależności, było zaś właśnie indywidualistyczne i niepraktyczne rozumienie wolności nauki. Dembowski pisze:

Brak koordynacji badaczy różnych kierunków, uprawianie nauki dla nauki i tak zwana wolna twórczość bez jakiegokolwiek planowej myśli przewodniej – wszystko to jest zupełnym zapoznaniem społecznej roli nauki, która nie tylko powinna służyć potrzebom społeczeństwa w dziedzinie materialnej i duchowej, lecz która z tegoż społeczeństwa czerpie tak ważne zagadnienia badawcze (Dembowski, 1951, s. 694).

Brak koordynacji prowadził do marnowania i tak już nielicznych zasobów oraz tego, że mogły być one inwestowane kilkukrotnie w rozwiązywanie tych samych problemów. Krytykowana przez niego „wolna twórczość” stawała się równocześnie całkiem oderwana od potrzeb społecznych i nie mogła przeciwstawić się ekonomicznej peryferyzacji kraju.

Krytyczne odniesienie się do braku planowości i ogólnokrajowej organizacji w międzywojennym życiu naukowym nie było jednak samo w sobie wyróżniające na tle

innych pozycji. Analizując dyskusję na temat powojennej organizacji nauki i szkolnictwa wyższego, historyk John Connelly wskazuje, że istniał stosunkowo szeroki konsensus odnośnie do zaangażowania się nauki w odbudowę kraju, a nawet potrzebę jej centralizacji. Tym samym przyznaje, że „istotą sporu pomiędzy państwem i uniwersytetami była wolność akademicka. Nie chodziło tu o modernizację nauki i oświaty, ale o to, kto ma to zrobić” (Connelly, 2014, s. 175). Potrzebę planowania nauki podkreślał również stosujący zupełnie odmienne rozumienie nauki Stanisław Małkowski – pierwszy powojenny prezes Kasy im. Mianowskiego w latach 1947–1949 (Hübner, 2021). Wskazywał na potrzebę planów i koordynacji pracy, chociaż widział ich źródło w zarządzanej przez uczonych Polskiej Akademii Umiejętności, a nie bezpośrednio w państwie (Małkowski, 1947, s. 52).

Sama krytyka organizacji (czy też jej braku) nauki przedwojennej nie była niczym niezwykłym, ale socjalistyczne rozumienie wolności uderzało również w faworyzowanie perspektywy jednostki. W stanowiącym krytyczny przegląd literatury zagranicznej tekście „Wpływ nauki i techniki na społeczeństwo” Zygmunt Gostkowski (1956) podejmuje się krytyki przenikającej zachodnią prasę liberalną koncepcję wolności i wskazuje na podstawowe jej różnice z koncepcją socjalistyczną. Przyznaje, że czasami ta koncepcja słusznie krytykuje skrajne przypadki, kiedy nauka zostaje podporządkowana utylitarnym celom, które spełniać może w kapitalizmie. Z drugiej strony diagnozuje, że nie jest ona w stanie radykalnie sprzeciwić się problemom, które są dla wolności nauki zasadnicze: „Znajduje to wyraz w niezwyklej ostrożności i kompromisowości, jakie widzimy we wszystkich wypowiedziach w kwestii tajności badań, podporządkowywania ich celom wojennym czy wąsko-uitylitarnym i handlowym” (Gostkowski, 1956, s. 209).

To obserwacja kluczowa dla zrozumienia idei socjalistycznej wolności nauki. Ustawia się ona krytycznie względem liberalnego rozumienia wolności jako ograniczonego do umożliwiającego krytykę zaledwie niektórych, ekstremalnych ograniczeń narzucanych na naukowców. Natomiast z pozycji socjalistycznej wolności Gostkowski postuluje szerszą krytykę wszystkich społecznych ograniczeń, które kapitalizm i imperializm narzucają nauce. Ściśle łączy się to z kolejną fundamentalną różnicą: tam, gdzie socjalistyczna wolność skupia się na relacji nauki jako kolektywu, z kolektywnym społeczeństwem i państwem, tam wolność liberalna ma myśleć bardziej o relacjach naukowców jako indywidualów z państwem i społeczeństwem.

W pełni wyraz daje temu socjolog i rektor Uniwersytetu Łódzkiego Józef Chałasiński. Obserwacje na temat wolności nauki czyni on, równoległe uczestnicząc w

szerszej debacie o przyszłości powojennego polskiego uniwersytetu, w której przechodzi stopniowo od koncepcji uspołecznionego uniwersytetu wolnego od rygorów państwowej biurokracji do uniwersytetu socjalistycznego, który podporządkowany jest partii politycznej (Zysiak, 2016b, s. 61–96). Chałasiński w jednym z artykułów krytycznie pokazując, jak w prasie francuskiej przedstawiany jest Albert Einstein (Chałasiński, 1955), udowadnia, że wymazuje się tam całą jawną sympatię, którą Einstein darzył socjalizm. W czasopiśmie francuskim przywołuje się hasło „Wszystko, co jest wielkiego – zostało stworzone przez jednostkę mogącą pracować w wolności“ (Chałasiński, 1955, s. 161). Sugeruje się tym samym, że umożliwienie swobodnego rozwoju i twórczości genialnych jednostek jest kluczowe dla właściwej organizacji nauki. Chałasiński wskazuje zaś, że kiedy to jednostka staje się priorytetem, na dalszy plan schodzi walka o socjalistyczne przemiany całego społeczeństwa. W socjalistycznym rozumieniu wolności akademickiej to nie wolność jednostki jest kluczowa, a socjalistyczny charakter całego procesu produkcji wiedzy (oraz właściwie socjalizm całego społeczeństwa). Jak stwierdza we wcześniejszym artykule Chałasiński (1950), dla właściwie rozumianej wolności nauki konieczne jest zakwestionowanie własności, której ochrona jest podstawą społeczeństwa kapitalistycznego⁴¹.

Wolność jednostki w kapitalistycznej nauce jest bowiem wolnością tylko dla bardzo konkretnych jednostek. W innym artykule Chałasiński (1953) wskazuje zaś, że wolność nauki w państwach kapitalistycznych jest złudzeniem, któremu naukowcy ulegają tylko dlatego, że sami mają burżuazyjne zainteresowania badawcze. Naukowcy zainteresowani tematami, które korzystne są z punktu widzenia kapitalizmu, oczywiście nie będą w żaden sposób przez ten system ograniczani.

Trzecią kluczową podstawą socjalistycznego rozumienia wolności nauki jest jednak to, że wolność tę silnie wspiera emancypacyjny projekt, któremu przewodzi Związek Radziecki. Tego rodzaju wyobrażona geografia była wyrażana dużo bardziej obrazowo i wprost w agitacyjnym czasopiśmie „Po prostu”, o którym pisałem w Rozdziale 4, ale jej subtelniejszy wyraz można zaobserwować również, kiedy zwróci się uwagę, jak przedstawiane są różne kraje w artykułach naukowych. Ma tego świadomość

⁴¹ Eugenia Krassowska (1949) zapewnia poszerzoną argumentację na rzecz takiego stanowiska, wskazując, że trudno mówić o wolności nauki społeczeństwie biednym i ekonomicznie nierozwiniętym. Rozwój nauki zależy więc od rozwoju ekonomicznego, który to dopiero pozwala prowadzić zaawansowane badania.

Dembowski, kiedy w artykule na temat organizacji nauki w Polsce krytykuje konferencję zorganizowaną przez PAU za powszechne na niej rozumienie wolności nauki, będące przejawem tęsknoty za przedwojenną Polską. Wytyka on, że pomimo zapewnień o tym, że nauka powinna służyć społeczeństwu, zgromadzonych zdradza ich geografia: „Uczestnicy żywo nawoływali do współpracy z innymi krajami, ale ani razu nie wymieniono wśród nich Związku Radzieckiego” (Dembowski, 1951, s. 699).

Stany Zjednoczone, Wielka Brytania czy Francja opisywane są w artykułach używających socjalistycznego rozumienia wolności jako zdominowane przez kapitał i nierówności ośrodki imperializmu. USA krytykuje się za absurdalne podejście do zwiększania produktywności przez jak największe zwiększanie liczby pisanych artykułów (Gostkowski, 1956). Krytkowana jest też zależność przedwojennej nauki od wzorców zachodnich (Dembowski, 1951). Zaś uczelnie zachodnie oskarżane są o naruszenie wolności nauki przez prześladowanie uczonych sympatyzujących z marksizmem (Rosnerowa, 1954).

Równocześnie jednak wyobrażoną geografiją, która przejawia się w stricte naukowych polskich artykułach publikowanych po wojnie, trudno opisać jako wprost antysystemową. W większości tekstów nie pojawia się żaden podmiot, który byłby w stanie radykalnie zmienić sam system-świat, tak jak miało to miejsce w publikowanych w „Po prostu” artykułach o Międzynarodowym Związku Studentów lub walkach antykolonialnych. Nie pojawiają się również wizje rychłego upadku imperializmu, a naukowcy nie są tak mocno zagrzewani do działania. Język taki pojawia się jednak w przedrukowywanych w „Życiu Nauki” lub „Nauce Polskiej” przemówieniach politycznych (Bierut, 1951) lub listach solidarności dotyczących na przykład wojny w Korei (Wojtasiewicz, 1953).

Socjalistyczne rozumienie wolności przenikało również do mniej naukowych czasopism takich jak omawiane w poprzednim rozdziale „Po prostu”. Ograniczanie wolności zostało tam na przykład barwnie opisane jako zależność od „wasalskich krajów Wall Street” (PP_50_107). Źródłem wolności było zaś wyzwolenie się od płynących z Wall Street wpływów przez walkę, a ostatecznie – przez socjalistyczną rewolucję. W „Po prostu” pisano, że o wolność od imperializmu na swoich uniwersytetach walczą studenci japońscy. Natomiast Chińczycy dzięki swojej bohaterkiej walce byli w stanie doprowadzić do przełomu i wyzwolenia od imperializmu. Pekinijscy studenci piszą w cytowanej w czasopiśmie odezwie: „Jesteśmy wolni. Nie musimy dłużej kryć, że czytamy to, co nam się podoba, ani też szeptać, co myślimy. Przed naszymi oczami

powstaje obraz szczęśliwych, wolnych, silnych, kwitnących, nowych Chin” (PP_49_210). Nadzieja zwycięskich antykolonialnych walk łączy się tym samym z wolnością nauki.

Sama krytyka wolności nauki na Zachodzie po II wojnie światowej nie była jednak wyłącznie wynikiem socjalistycznej wyobraźni. Stany Zjednoczone po II wojnie faktycznie zaczął paraliżować paranoiczny strach przed radzieckimi szpiegami. Również uniwersytety nie były od niego wolne. W 1950 roku sławetny senator Joseph McCarthy twierdził, że ponad 500 uznanych amerykańskich naukowców jest zaangażowanych w komunistyczne działania przeciw Stanom Zjednoczonym. Jeśli na danego naukowca padły w tym okresie podejrzenia o taką działalność (choćby ze względu na kręgi towarzyskie, w których się obracał), mógł on mieć problemy z otrzymaniem paszportu, a nawet z uzyskaniem finansowania swoich badań lub utrzymaniem pracy na uczelni (Badash, 2000). Paranoiczny strach przed komunistami tworzył również rasowe uprzedzenia wobec Chińczyków, których podejrzewano o chęć pomocy nowym komunistycznym władzom w swojej ojczyźnie (Badash, 2000, s. 77).

W tym podrozdziale ponownie ujawniło się współistnienie dwóch rodzajów wpływów ZSRR: podporządkowania, do którego dążyło jako imperium peryferii, oraz solidarności, które próbowało budować jako Solidarny Drugi Świat. Centralizacja, cenzura i import wielu naukowych wzorców z ZSRR uzasadniane były za pomocą przedefiniowywania wolności nauki i straszenia niszczycielskimi wpływami państw Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony, przedefiniowana w ten sposób wolność była wsparciem dla antysystemowej wyobrażonej geografii, którą opisywałem w poprzednim rozdziale. Wprost odpowiadała ona również na peryferyjne położenie polskiej nauki. W przytaczanych artykułach liberalne rozumienie wolności było krytykowane jako wspierające podporządkowanie centrum. Socjalistyczne jej rozumienie dawało zaś obietnicę nauki, która wolna będzie od ograniczeń narzucanych na nią przez system-świat, a to dzięki ścisłej współpracy z socjalistycznymi państwami w budowie nowego społeczeństwa. Taka analiza nie ma na celu argumentowania za słusznością prób podporządkowania polskiej akademii silnej cenzurze i przemożnym wpływom płynącym z PZPR i ZSRR. Perspektywa systemów-światów pozwala jednak w tym wypadku zauważyć, że gdyby nie faktycznie istniejące silne ograniczenia, które na naukę w krajach peryferyjnych nakłada kapitalistyczny system-świat, przeprowadzane w tym okresie represyjne reformy utraciłyby znaczną część swojej intelektualnej legitymizacji.

5.4 Liberalne rozumienie wolności nauki

Liberalna koncepcja wolności nauki konstruowana była na znacząco odmiennych założeniach filozoficznych. Po pierwsze, warto zauważyć, że jasne przeciwstawienie koncepcji liberalnej i socjalistycznej było częściej domeną artykułów opowiadających się po stronie socjalistycznej. Chociaż więc na przykład Kazimierz Ajdukiewicz wskazywał w swoim tekście o wolności nauki, że aby pogodzić ją z jej planowaniem, konieczne jest, aby zachować „pewien umiar i liberalizm” (Ajdukiewicz, 1946, s. 425) to same stanowisko liberalne i socjalistyczne nie były przez niego tak silnie przeciwstawiane. Był to pierwszy przejaw infrapolitycznego teoretyzowania, które nie dawało się łatwo przedstawić jako bezpośrednia opozycja wobec pozycji zajmowanych przez władze państwowe.

Ten podrozdział skupi się na tym, w jaki sposób abstrakcja i przemilczenie używane były, w ramach tego, co określam jako infrapolityczne teoretyzowanie. Pokażę, że autorzy artykułów naukowych przypominają nieraz metaforycznego szlifierza przywołanego w drugim podrozdziale: zacierają w swoim pisaniu to, co zdradzałoby jakąś geografię lub konkretny polityczny projekt. Już teksty naukowe opisujące socjalistyczne rozumienie wolności nie wyrażały często tak wprost potrzeby formowania antysystemowego ruchu, jak artykuły z „Po prostu”. Artykuły broniące liberalnego lub wolnomyślicielskiego rozumienia wolności wprost zaś zakwalifikować można jako akty infrapolitycznego teoretyzowania, gdzie polityczne stanowiska autorów zostają zamaskowane. Maskowanie to miało źródło z jednej strony w samym istnieniu aparatu cenzury i potencjalnych konsekwencji dla opozycyjnych wobec rządu autorów. Z drugiej strony wynikać mogło z wygodnego w takiej sytuacji do przyjęcia stylu naukowego pisania, które unika bezpośredniego politycznego zaangażowania.

Pozycja liberalna była prezentowana zdecydowanie rzadziej w opublikowanych artykułach w kluczowych czasopismach naukowych, ale za to wyrażana przez największe autorytety polskiej nauki. W tym podrozdziale skupię się na trzech najbardziej znamienych głosach wyrażających tę pozycję: artykułach publikowanych w tym okresie przez Kazimierza Ajdukiewicza, grupie uczonych zebranych wokół UJ i PAU na konferencji na temat organizacji nauki zorganizowanej w 1946 roku w Krakowie (Hübner, 1992, s. 82–90), oraz naukowców publikujących w ostatnim numerze „Nauki

Polskiej” Kasy im. Józefa Mianowskiego w 1947 roku zanim czasopismo zostało zamknięte przez cenzurę, a Kasa rozwiązana w 1950 roku (Hübner, 1992, s. 379, 2021).

5.4.1 *Wolność nauki według Kazimierza Ajdukiewicza*

Każdy z wymienionych powyżej przypadków posiada swoją specyfikę, ale najważniejszym jako punktem wyjścia dla samego formułowania liberalnej pozycji jest opublikowany w 1946 roku artykuł „Co to jest wolność nauki?” Kazimierza Ajdukiewicza. Ajdukiewicz przedstawiał go również w tym samym roku na spotkaniu Poznańskiego Koła Naukoznawczego jako referat, był więc to tekst będący wynikiem jego zaangażowania w środowisko polskiego naukownictwa („Sprawozdania z działalności poszczególnych kół”, 1947, s. 329). Artykuł Ajdukiewicza jest zorientowany dużo bardziej na problem organizacji nauki niż epistemologii, ale można czytać go jako kontynuację przedwojennych epistemologicznych zainteresowań twórczością i wolnością, które żywił Ajdukiewicz (Jadacki, 2014).

Główna teza artykułu głosi, że wolność nauki ma cztery kluczowe komponenty: 1) wolność słowa, 2) wolność myśli, 3) wolność problematyki i badania, 4) wolność metody. Ajdukiewicz następnie omawia każdy z tych aspektów i możliwe jego ograniczenia. Na przykład ograniczeniem wolności słowa jest cenzura, a wolności myśli – dogmatyzm. Co ciekawe, w tym niezwykle wyważonym tekście Ajdukiewicz wskazuje, że wolność nauki ma pewne granice i nie będzie dla niej przeszkodą ograniczanie niektórych wypowiedzi, jeśli nie będą to wypowiedzi o charakterze naukowym.

Po pierwsze, podczas analizy tego dziesięciostronicowego artykułu jako przypadek infrapolitycznego teoretyzowania, niezwykle istotne jest zauważenie tego wszystkiego, od czego Ajdukiewicz abstrahuje. Po pierwsze, prawie całkowicie abstrahuje od naukowej geografii. W artykule nie wspomniane są żadne państwa ani międzynarodowe konflikty polityczne, a jedyny moment, gdy opisywane problemy zostają geograficznie ukontekstowane, to gdy tekst wspomina pochodzenie jednego z przywoływanych autorów: „Anthony Collins, jeden z deistów angielskich” (Ajdukiewicz, 1946, s. 422). Jeśli spojrzeć na prace i autorów, którzy są przytaczani, to niewątpliwie wyobraźnia geograficzna kieruje czytelnika ku tradycji intelektualnej zachodniej Europy. W tekście nie ma jednak bardzo wiele takich odniesień, bowiem już na początku Ajdukiewicz podkreśla, że zależy mu na wyłożeniu jego poglądu na wolność nauki, a nie omawianiu poglądów innych.

Ajdukiewicz idzie dalej i abstrahuje również od kapitalizmu i imperializmu jako systemu gospodarczego. Nie zostaje on aż tak przemilczany jak geografia nauki, ale stosunek do kapitalizmu i jego wpływ na naukę pozostaje przedstawiony jako otwarty zależnie od ideałów, który wyznaje czytelnik. Ajdukiewicz pisze:

Skrepowaniem wolności słowa jest tajemnica patentowa, wykupiona od wynalazcy przez fabrykanta i chroniona dla celów konkurencyjnych. Krępuje się niekiedy wolność słowa naukowego, by nie dopuścić do podważenia autorytetu oficjalnej doktryny, niekiedy dla ochrony autorytetu państwa, narodu, grupy społecznej, a nawet osobistości lub grupy osobistości. Czy się takie skrepowanie wolności słowa uzna za usprawiedliwione, to będzie zależeć od ideałów, jakie ktoś uznaje, i od oceny poszczególnych czynników w każdym konkretnym wypadku (Ajdukiewicz, 1946, s. 420).

Tak wyważone podejście jest niezwykle różne od ostrych krytyk imperializmu i kapitalizmu, które obecne są w tekstach piszących o wolności socjalistycznej. Z perspektywy socjalistycznej imperializm i kapitalizm stają się niemożliwe do pogodzenia z walką o wolność nauki. Jednak Ajdukiewicz wprost nie neguje takiej pozycji w samym tekście. Rozstrzygnięcie, czy kapitalizm i imperializm krępują wolność nauki, zależy nie tylko od oceny faktów, ale również od ideałów. Ajdukiewicz nie precyzuje, jakie ideały są dopuszczalne dla uczonego, ale czytelnik myśleć może zarówno o ideałach socjalistycznych, jak i liberalnych.

Obecne w pojęciu infrapolitycznego teoretyzowania napięcie pomiędzy próbą wyjaśniania i próbą ukrywania jest również obecne w tekście Ajdukiewicza. Z jednej strony jest to bowiem tekst, który ma pozwolić na „rzeczowe i obiektywne” (Ajdukiewicz, 1946, s. 417) prowadzenie dyskusji przez analizę pojęcia wolności nauki. Z drugiej strony za każdym razem, kiedy Ajdukiewicz wspomina jeden z czterech aspektów wolności akademickiej, to wspomina również argumenty za jej ograniczaniem. I chociaż on sam opowiada się za potrzebą wolności naukowców tak długo, jak zajmują się oni tym, co jest naukowe, to sam przyznaje, że niezwykle trudno zgodzić się na wyznaczenie, czym nauka jest, a czym nie jest.

Widząc ten problem, Ajdukiewicz dochodzi do sformułowania dwóch zasadniczo odmiennych podejść do nauki. Jedno widzi ją jako autonomiczną i skupioną na rozwiązywaniu problemów poznawczych, a drugą dostrzega ją jako rozwiązanie problemów społecznych. Omawiając ten podział, Ajdukiewicz – wydaje się – kreśli pewną mapę stanowisk, nie zajmując przy tym własnego. Ostatecznie wskazuje jednak, że choć obecne społeczne zapotrzebowanie w złym świetle stawia postulat „nauki dla

nauki”, to nie należy od niego całkowicie odchodzić. To stwierdzenie postawione zostaje jednak niezwykle delikatnie:

Można się jednak wżyć w taką postawę, przy której sens istnienia ludzkiego wyda się wątpliwy, jeśli jedyną rzeczą, dla której warto się trudzić i wysilać, miałyby być zaspokajanie swoich własnych elementarnych potrzeb życiowych lub takich potrzeb innych ludzi, a nawet realizacja sprawiedliwego rozdziału dóbr między ludzi. Zajmując taką postawę, inaczej będziemy się może zapatrywali na słuszność hasła „nauka dla nauki*” (Ajdukiewicz, 1946, s. 425)

Ajdukiewicz ewidentnie osłabia swoje stanowisko pisząc, że „można” przyjąć pewną postawę i że „może” to spowoduje zmianę nastawienia do autonomii nauki. To stwierdzenie nie zostaje rozwinięte. Nawet jeśli opowiada się tu po stronie pewnej autonomii nauki od życia politycznego, to czyni to nieporównanie mniej stanowczo niż jego filozoficzny mistrz Kazimierz Twardowski. W swoim wykładzie „O dostojęństwie uniwersytetu” z 1932 roku ten drugi pisał: „nie należy zadania wychowawczego Uniwersytetu upatrywać w tym, by urabiał duszę młodzieży na pewną modłę społeczną lub polityczną, by rozwijał w niej pewien kierunek i pewien sposób ustosunkowywania się do praktycznych celów życiowych” (Twardowski, 2018, s. 451). Ajdukiewicz znał to przemówienie, lecz nie postawił sprawy tak stanowczo⁴². Również w całym swoim artykule nie prowadzi bezpośredniej krytyki żadnych komunistycznych teoretyków, których niewątpliwie można by zaatakować z punktu widzenia pochwały „nauki dla nauki”.

Ajdukiewicz razem z innymi członkami szkoły lwowsko-warszawskiej na początku lat pięćdziesiątych był silnie krytykowany przez komunistów za swoją działalność filozoficzną. Odbywało się to w ramach akcji krytyki rodzimej „burżuazyjnej filozofii” wzorowanej na krytykach mających miejsce w ZSRR (Lochmatow, 2023, s. 182). Nie krytykowano jednak Ajdukiewicza za działalność jako organizatora nauki. Najistotniejszy krytyk jego filozofii, Adam Schaff, w poświęconej mu pracy poddał

⁴² Współczesna filozofka Joanna Zegzuła-Nowak (2020) zauważa, że przywiązanie do idei wolności i prawdy charakterystyczne było dla całej szkoły lwowsko-warszawskiej. Artykuł Ajdukiewicza czytać można jako kolejny wyraz tego przywiązania. Zegzuła-Nowak nie opisuje samej specyfiki infrapolitycznego charakteru tekstu Ajdukiewicza, podkreśla jednak, że sam jego autor uznawany był w środowisku naukowym za kogoś stosującego się do etosu, według którego prawda i wolność zajmowały pozycję centralną.

druzgoczącej krytyce epistemologiczne i semantyczne prace Ajdukiewicza, ale nie wspomniał o jego artykule definiującym wolność nauki. Co więcej, chwalił on go jako organizatora nauki i osobę niezwykle zaangażowaną w odbudowę polskiej nauki po wojnie (Schaff, 1952, s. 51). Schaff posuwa się nawet do przypuszczeń, że praca nad organizacją nauki pokazuje, że Ajdukiewicz ma słuszne ideały, ale ulega wpływom zachodnich nurtów intelektualnych związanych z Kołem Wiedeńskim i neopozytywizmem (Schaff, 1952, s. 64–66). Nurty te zaś są wykorzystywane instrumentalnie przez zachodnią burżuazję, aby walczyć z marksizmem.

Równocześnie Schaff wydaje się bardzo dobrze świadomy potencjału maskowania politycznych poglądów, który zawiera się w działalności filozoficznej. Nawet w druzgoczącej krytyce poglądów filozoficznych Ajdukiewicza przebija u niego podziw dla kunsztu krytykowanego twórcy jako filozofa. Nie jest to jednak kunszt w formułowaniu jasnych lub trafnych sądów, ale własni kunszt ukrywania kluczowych konsekwencji własnych poglądów. Opisuując indywidualistyczny idealizm, który jest dla Schaffa niewypowiedzianą wprost konsekwencją poglądów Ajdukiewicza, pisze on: „Należy przyznać, że jest to idealizm szczególnie wyrafinowany, zakamuflowany i dlatego trudniejszy do rozpoznania i zdemaskowania” (Schaff, 1952, s. 11).

Zarazem artykuł Ajdukiewicza na tyle mocno maskował jego wyobrażoną geografie nauki i polityczne stanowisko autora, że można go było również wykorzystywać do poparcia większej kontroli politycznej nad nauką. Robiła tak pełniąca funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty Eugenia Krassowska, przyjmując jego propozycję jako punkt wyjścia ze względu na jego „poprawność metodologiczną” (Krassowska, 1948). Tam, gdzie Ajdukiewicz wyrażał lekko swoje zdanie odnośnie do zalet „czystej” nauki, Krassowska zarzuciła mu niezrozumienie, czym jest uspołecznienie nauki. Cała reszta artykułu została przez nią przyjęta, choć zinterpretowała ją w sposób, z którego wynikało, że naukowcy powinni działać na rzecz ekonomicznego rozwoju kraju, aby zabezpieczyć swoją wolność (co na gruncie argumentacji w tekście Ajdukiewicza nie jest wcale argumentem absurdalnym).

Co ciekawe, Ajdukiewicz opublikował również rozszerzoną wersję artykułu. Zrobił to już w 1957 roku, w okresie odwilży i po zniesieniu najostrzejszych form cenzury. W tym rozbudowanym artykule dopowiedział część argumentów, która była jeszcze ciągle niedopowiedziana w 1946 roku. Wprost stwierdza tam, że w powojennej Polsce dochodziło do ograniczenia wolności nauki pod względem choćby wolności słowa (Ajdukiewicz, 1957, s. 6) albo że ograniczenie wolności metody miało miejsce przy

próbie „monopolizacji” historycznego materializmu jako jedynej słusznej metody (Ajdukiewicz, 1957, s. 14). Nadal posługując się ogólnikami i akceptując potrzebę pewnej cenzury tekstów naukowych, Ajdukiewicz pokazuje, że infrapolityczne teoretyzowanie jest dynamicznym starciem co do tego, co w danym momencie wyraża się publicznie, a o czym się milczy. To co przemilczane może zaś zostać wyrażone później, w bardziej dogodnym momencie.

5.4.2 *Wolność nauki do kontaktów z Zachodem*

Takiego poziomu abstrakcji co pierwszy artykuł Ajdukiewicza, nie zachowali autorzy piszący do pierwszego powojennego (i ostatniego) numeru czasopisma „Nauka Polska” wydawanego przez Kasę im. Mianowskiego. Wyobrażona geografia nauki, którą posiadali, jest tam dużo bardziej widoczna i zdecydowanie skierowana pozytywnie na Zachód a nie na Wschód⁴³. Zachodnie geopolityczne usytuowania widoczne było również w artykułach opublikowanych jako podsumowanie konferencji naukowej zorganizowanej zaraz po wojnie, w 1945 roku, przez Polską Akademię Umiejętności.

Pierwszy powojenny numer „Nauki Polskiej” zaczął powstawać jeszcze przed II wojną światową. Nadesłane wtedy manuskrypty spłonęły jednak w czasie Powstania Warszawskiego, razem z archiwum Kasy (Hübner, 2021). Praca nad nową wersją numeru zaczęła się zaraz po wojnie i, jak wskazywała sama redakcja, wymagała dużo wysiłku⁴⁴. W tej nowej wersji nie dodano jednak pochwał nauki radzieckiej, Lenina czy Stalina, które charakterystyczne są dla wielu socjalistycznych artykułów. Utrzymanie powojennego numeru w przedwojennym duchu było więc niewątpliwie świadomą decyzją autorów i redaktorów czasopisma.

⁴³ Wyobrażony podział na wolny, cywilizowany Zachód i ograniczający tę wolność Wschód był rodzajem wyobrażonej geografii przez którą o nauce myślała przynajmniej część polskich uczonych. W pełni dała temu wyraz zdecydowana antymarksistka filozofka Izydora Dąbska pisząc w prywatnym liście w 1946 roku do Romana Ingardena: „Przykro myśleć, że roczniki naukowe podlegają cenzurze. To są te nowe pojęcia »wolności demokratycznej«, do których trudno przywyknąć ludziom zachodnim” (Ingarden i Dąbska, 2018, s. 139).

⁴⁴ We wstępie możemy przeczytać: „Tom niniejszy musieliśmy budować na nowo w warunkach bardzo trudnych, wobec czego nie zdołaliśmy jego zawartości tak rozwinąć, jak tego pragnęliśmy, pominąć np. trzeba było na razie dział recenzji i systematycznej bibliografii naukoznawczej” („Od redakcji”, 1947, s. VII).

Tym samym w powojennej rzeczywistości dodatkowego znaczenia nabrały fragmenty zdradzające, że hierarchia obecna w wartościowanej pozytywnie przestrzeni międzynarodowej znacząco różni się od tej, która obecna była w artykułach zajmujących pozycję socjalistyczną. Widać to na przykład w tekście, w którym historyk Władysław Konopczyński opisuje stan polskich nauk historycznych i narzeka na ich niedostateczne zaangażowanie w tworzenie historii światowej, a nie tylko historii naszego kraju. Pisze więc:

Narzeka się często i słusznie na zaściankowość naszych zainteresowań i przeciwstawia się jej czynny udział, jaki w badaniu losów ludzkości biorą nie tylko Niemcy, Francuzi, Anglicy, ale Szwedzi i Rosjanie (Konopczyński, 1947, s. 170).

Rosjanie wymieni zostają tutaj jako ostatni, a budowa zdania wcale nie sugeruje, żeby to ich nauki historyczne przodowały w nauce światowej. Wręcz przeciwnie, zdanie sugeruje, że nawet Szwedzi i Rosjanie podejmują się już tych zagadnień, a Polacy ciągle nie. Jeszcze wyraźniej, że według autorów źródeł rozwoju nauki i potencjalnej współpracy należy poszukiwać na Zachodzie, a nie na Wschodzie, pokazuje artykuł podsumowujący stan nauk ekonomicznych:

Wybitnym krokiem naprzód było nawiązanie stałych stosunków naukowych z zagranicą. W ostatnich latach corocznie po kilku absolwentów studiów ekonomicznych wyjeżdżało dla uzupełnienia swej nauki i dla specjalizacji do Wiednia, Paryża, Londynu i Stanów Zjednoczonych A. P, w czym dużą pomoc okazywały stypendia rządowe i fundacji Rockefellera (Taylor, 1947, s. 179).

Taki kontekst prezentowanej subtelnie w całym numerze wyobrażonej geografii nadaje dodatkowej wymowy postulowanej w tym numerze koncepcji wolności nauki. Pada tam bardzo wprost wyrażone zapewnienie o tym, że wolność akademicka powinna zakładać niezależność naukowców od władz państwowych. Pisze o tym w swoim artykule Stanisław Małkowski – prezes Kasy im. Mianowskiego. Ajdukiewicz dużo bardziej niuansował problem, który tutaj postawiony jest bardzo jasno:

Spółczeństwo i państwo winno opierać swój stosunek do ludzi nauki na pełnym zaufaniu. Pożądanym, jeśli nie koniecznym, jest jednak (a tego, niestety, nie dość było, aby w twórczości naukowej polskiej istniał jako jeden z jej głównych motywów) nakaz wewnętrzny i instynktowny umacniania bytu swego narodu czy to w dziedzinie duchowej czy materialnej. Tego instynktu nie rozbudza się z góry, lecz od strony jednostek i ich zespołów. (Małkowski, 1947, s. 64).

Myślenie o pełnym zaufaniu do nauki ewidentnie sprzeczne jest z obecną w Polsce Ludowej cenzurą czy politycznymi interwencjami w życie i kształt uczelni. Niezgodne jest też z krytyczną wobec polskiej tradycji naukowej logiką stojącą za opisywaną w poprzednim podrozdziale socjalistyczną koncepcją wolności nauki.

Kolejnym istotnym punktem odniesienia w analizie rozumienia wolności nauki jako oporu przeciw wpływom centrum w powojennej Polsce są „tezy na temat wolności nauki”, które wypracowane zostały na wspólnej konferencji Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Umiejętności w 1945 roku (Hübner, 1992, s. 27). Tezy te opublikowano w 1946 roku w czasopiśmie „Życie Nauki”, które silnie wyrażało poglądy uczonych wiernych tradycji przedwojennego naukoznawstwa. Czytając je, bardzo łatwo zauważyć ich opozycyjny charakter względem reform nauki inspirowanych przez Związek Radziecki.

Pierwsza teza odnośnie do wolności nauki daje do zrozumienia, że nauka „w zdrowym społeczeństwie” sama znajdzie najlepsze sposoby służenia temu społeczeństwu i nie powinna być do tego w żaden sposób przymuszana. Druga teza w jasny sposób zaś łączy wolność nauki z opozycją wobec szczególnej relacji nauki ze Związkiem Radzieckim jako oponentem państw zachodnich, stwierdzając: „2. Nauka polska jest częścią nauki ogólnoludzkiej, do której dorobku wносить powinna nowe zdobycze na równi z wszystkimi innymi narodami. Dlatego musi jej być zapewniona zupełna swoboda wymiany myśli i współdziałania z nauką wszystkich państw” („Tezy dyskusyjne”, 1946, s. 97). Następne tezy utrzymane są w podobnym duchu, podkreślając samorządność uczelni, towarzystw naukowych i potrzebę zapewnienia równego rozwoju nauką humanistycznym i przyrodniczym.

Widać równocześnie, że z punktu widzenia tak zdefiniowanej wolności akademickiej, zniewoleniem staje się związanie z ZSRR i zamknięcie na naukę zachodnią. Nic dziwnego też, że spotkały się one z ostrą krytyką sympatyzującego z nowymi władzami Bogdana Suchodolskiego (1946). Wskazywał on, że krakowscy profesorowie błędnie lokują największe wyzwania powojennej organizacji w wolności nauki. Zgodnie z socjalistycznym rozumieniem wolności uważa on również, że państwo powinno przyjąć poważniejszą rolę „życzliwego opiekuna” (Suchodolski, 1946, s. 170). Co ciekawe, Suchodolski nie porusza jednak tematu relacji z ZSRR, w pierwszych latach po wojnie bowiem również socjaliści starali się omijać najbardziej drażliwe dla polskiego środowiska kwestie.

Zapis z dyskusji nad тезami wskazywał jednak, że biorącym udział w konferencji naukowcom dużo bliżej było do liberalnej niż socjalistycznej koncepcji wolności („Dyskusja”, 1946). Podkreślano rolę czystej nauki, niezależności uczonego i autonomicznych towarzystw naukowych. Kwestia potencjalnej zależności od ZSRR praktycznie nie jest w dyskusji poruszana wprost, jednak ustalenie stopnia kontroli państwa nad nauką oraz postulowanie zwiększonych kontaktów z nauką zachodnią stoją w jasnej opozycji do takiego uzależnienia.

Tezy o wolności nauki nie uciekają się tak bardzo do abstrakcji jak pierwszy artykuł Ajdukiewicza, chociaż nadal wprost nie nawołują do konkretnego działania politycznego. Wyrażona w nich wyobrażona geografia wskazuje, że dla rozwoju polskiej nauki konieczne jest połączenie się z nauką w Europie i Ameryce. Tezy dotyczące wolności nauki jasno dają wyraz temu, że dyskusja o wolności nauki jest w swojej istocie w tym okresie związana nie tylko z napięciami pomiędzy społecznością akademicką a państwem, ale również z wyrażaniem oporu wobec centrum, którym staje się ZSRR, i starciem o pozycję, jaką zajmie polska nauka w systemie nauki światowej.

5.5 Antydogmatyzm i nieposłuszeństwo w myśleniu Stanisława Ossowskiego

Jeszcze inny rodzaj wolnomyślicielskiego infrapolitycznego oporu odnaleźć można w pracach jednego z najważniejszych polskich socjologów Stanisława Ossowskiego. Podejmując zagadnienia związane z wolnością nauki, podobnie do Ajdukiewicza abstrahuje on od pewnych konkretnych politycznych spraw. Nawet tam, gdzie jego krytyka podporządkowania ZSRR staje się bardziej wyraźna, nie formułuje on żadnych konkretnych propozycji politycznych ani nie wskazuje ruchów społecznych, do których należałoby dołączyć. Równocześnie jednak Ossowskiemu dużo bliżej jest do samych metod i tradycji marksistowskiej. Jego prace dają wyraz tego, że idea wolności nauki używana była nie tylko do sprzeciwiania się zbytnim wpływom nauki radzieckiej, ale również do wyrażenia ogólnej peryferyjnej pozycji polskiej nauki w kapitalistycznym systemie-świecie.

Pierwsza część tego podrozdziału skupia się na opisaniu kontekstu, w którym powstawały prace Ossowskiego, oraz przybliżeniu jego koncepcji nieposłuszeństwa w myśleniu. Następna część wskaże, że infrapolityczny charakter jego teoretyzowania łączył się z brakiem konkretnego projektu politycznego. Następnie powiem, w jaki

sposób infrapolityczne teoretyzowanie wyróżniało się na tle artykułów publikowanych po II wojnie światowej w Polsce.

5.5.1 „Służąc idei socjalizmu, nie będą w myśleniu posłuszni”

Stanisław Ossowski wraz ze swoją żoną Marią Ossowską był autorem jednego z fundujących polskie naukoznawstwo artykułu pod tytułem „Nauka o nauce”, który ukazała się w 1935 roku w czasopiśmie „Nauka Polska” (Ossowska i Ossowski, 1935). Równocześnie jednak Ossowski ani razu nie publikował w trzech kluczowych naukoznawczych czasopismach wydawanych po II wojnie światowej – „Życiu Nauki”, „Życiu Szkoły Wyższej”, i „Nauce Polskiej”. Jednak w 1957 roku w serii „Biblioteczka Po prostu” wydano książkę *Marksizm i twórczość naukowa w społeczeństwie socjalistycznym*. Był to zbiór artykułów Stanisława Ossowskiego z lat 1947–1957, który stanowił przykład silnej krytyki rozumienia wolności nauki, które powszechne było w kręgach wspierających linię partyjną w okresie stalinizmu. Dwa pierwsze artykuły ukazały się kolejno w 1947 i 1948 w kluczowym czasopiśmie filozoficznym „Myśl Współczesna”. Kolejne dwa nie zostały dopuszczone do druku przez cenzurę. Dopiero po czasie jeden z nich ukazał się w „Przeglądzie Kulturalnym”. W zbiorze artykułów nie ukazał się opublikowany również w ramach prowadzonych z marksistami polemik artykuł *Na szlakach marksizmu* (Ossowski, 1948), który nie formułował pozytywnej propozycji, a odpierał zarzuty krytyków autora, skupiając się na niejasności ich argumentacji i niedokładnej lekturze prac samego Ossowskiego. Zbiór tych tekstów daje wyraz krytycznej myśli zmagającej się z państwową cenzurą i ograniczeniami marksizmu wzorowanego na ZSRR.

W stanowisku Ossowskiego interesujące jest, że w ramach swojej krytyki nie przeciwstawia stalinowskiego upolitycznienia nauki abstrakcyjnej wyidealizowanej wolności naukowej. Raczej przedstawia się jako obrońca naukowego marksizmu, który wolny jest od trapiącej stalinizm nieustannej potrzeby podporządkowania się aktualnej linii politycznej. Nie odnosząc się w artykułach bezpośrednio do pojęcia wolności, Ossowski zdecydowanie zaangażowany jest w walce o wolność myśli, o której pisał Ajdukiewicz.

Pierwsze dwa artykuły obierają ciekawą linię krytyki marksizmu współczesnego Ossowskiemu. Wskazują one, że myślenie wielu marksistów, zamiast w stronę twórczego myślenia naukowego, rozwija się w stronę myślenia religijnego. Wynika to z faktu, że

materializm dialektyczny Marksa i Engelsa traktuje się jako dogmat, a nie jako metodę, którą według Ossowskiego był. Zamiast twórczo odnosić z pomocą tej metody do najnowszych odkryć naukowych to sam marksizm zamyka się w celebrowaniu swojej historii. Ossowski krytykuje tendencję do tłumaczenia i wydawania książki Plechanowa, która ma istotne historyczne znaczenie w rozwoju marksizmu, ale nie może być traktowana jako podręcznik współczesnego marksizmu.

Równocześnie Ossowski udziela ogólnych porad, jak wyjść z takiego stanu marksizmu. Potrzebne jest zerwanie z nauką marksizmu, tak jakby był on zestawem aforyzmów, i skupienie się na dokładnym definiowaniu używanych pojęć i aplikowaniu marksowskiej metody do współczesnego kontekstu społecznego. Wychodzić należy więc od empirii i unikać stosowania zbyt łatwej krytyki innych myślicieli, bez wcześniejszego ich dokładniejszego zrozumienia. Ossowski uważa, że z powodu tych wyzwania „Kontynuacja marksowskiej tradycji teoretycznej wymaga tedy i z tego powodu wielkiego wkładu nieskrępowanej myśli twórczej” (Ossowski, 1957, s. 63).

Takie zadanie jest jednak jak najbardziej możliwe. Co więcej, dzięki niemu, dzięki twórczej i swobodnej myśli marksistowskiej polska nauka może według Ossowskiego opuścić podporządkowaną pozycję. Pisze on: „Wydaje mi się, że w dzisiejszej Polsce, gdzie krzyżują się różnorodne prądy umysłowe, mogą się wytworzyć szczególnie pomyślnie warunki dla rozwoju myśli, że Polska w powojennym świecie mogłaby się pokusić o rolę Holandii z czasów Descartes’a i Spinozy, a marksizm polski mógłby się odważyć na ambicje pionierstwa” (Ossowski, 1957, s. 66). Jak wskazywałem w rozdziale pierwszym, według analiz Wallersteina Holandia za czasów Kartezjusza i Spinozy była państwem centralnym i hegemonicznym (Wallerstein, 2011c), porównanie to więc mierzy bardzo wysoko.

Trzeci artykuł, który odrzucony został przez cenzurę, zawierał polemikę z poglądami Adama Schaffa na temat partyjności nauki. Ossowski wskazuje, że, co prawda, na naukę wpływa świadomość klasowa, ale sama nauka opiera się na żmudnym ponadpartyjnym procesie badania i weryfikacji jego wyników. Pisze: „Nauka w takim zakresie, w jakim podlega weryfikacji, choć wyrasta z klasowego podłoża, jest sprawą pozapartyjną. Śmiem twierdzić, że w tej kwestii ja mam za sobą klasyków marksizmu, a nie prof. Schaff” (Ossowski, 1957, s. 74).

W zamykającym tom artykule „Taktyka i kultura” Ossowski wymienia humanistyczną, techniczną i propagandową funkcję nauki. Wskazuje na komplementarność tych funkcji: funkcja humanistyczna zmienia człowieka i zaspokaja

jego ciekawość, funkcja techniczna pozwala kontrolować przyrodę, a funkcja propagandowa nakłania ludzi do właściwego postępowania. Choć naukowa propaganda może służyć słusznym celom, takim jak walka z alkoholizmem, to może służyć również pustym reklamom w „amerykańskim radiu” (Ossowski, 1957, s. 81). Funkcja propagandowa narażona jest na wejście w silny konflikt z dwoma pozostałymi funkcjami. Cele, które sobie stawia, można bowiem często osiągnąć, nie odnosząc się do obiektywności nauki i nie troszcząc się o prawdę naukową. Choć w artykule nie pojawia się wprost termin „wolność nauki”, to Ossowski pisze o podporządkowaniu i nieposłuszeństwie. Chwaląc osiągnięcia Polski Ludowej, które prowadziły do modernizacji kraju, równocześnie krytykuje ograniczenia niezależności nauki i podporządkowania jej bardzo doraźnej linii politycznej. Na końcu pisze: „przyszłość kultury socjalistycznej zależy od tego, czy będą ją budowali ludzie, którzy służąc idei socjalizmu nie będą w myśleniu posłuszni” (Ossowski, 1957, s. 99).

Pojawia się tutaj ciekawe rozróżnienie pomiędzy służbą a posłuszeństwem. Służba wydaje się zachować humanistyczną i techniczną funkcje nauki, ale posłuszeństwo znacząco je hamuje. Ossowski ma wiele powodów, aby nie wyrażać się tutaj wprost. W jego tekstach wymiar geopolityczny całej dyskusji pozostaje w pewnym stopniu ukryty. Czytelnik jednak bez większych problemów może zadać sobie pytanie, co było źródłem dogmatyzmu w marksizmie, o którym pisał Ossowski. W jakich aspektach najbardziej próbowano wymusić posłuszeństwo? Dlaczego to książka Plechanowa miała służyć za podręcznik marksizmu, co Ossowski krytykował? Odpowiedzią na wszystkie te pytania jest ogromna zależność polskiej nauki od nauki w ZSRR i bezkrytyczne importowanie stamtąd wzorców oraz wytwarzanej tam wiedzy. Na aluzję do takiego wniosku wskazują również Kuliniak i inni, pokazując, że zawarty w artykule „Na szlakach marksizmu” (Ossowski, 1948) cytat z *Boskiej komedii* Dantego może być odczytany jako aluzja do mityczno-religijnej roli, którą dla Ossowskiego w ZSRR odgrywał Stalin (Kuliniak i in., 2018, s. 183).

5.5.2 *Infrapolityczne teoretyzowania i niekonkretność krytyki*

Infrapolityczny charakter wspomnianych w poprzedniej części rozważań Ossowskiego niewątpliwie objawia się jednak w niewysuwaniu bardzo konkretnych alternatyw dla zjawisk, które krytykuje. Nastręcza to również współcześnie trudności interpretacyjnych i współczesny historyk Aleksei Lochmatow interpretuje pierwszy omawiany tutaj artykuł

Ossowskiego z 1947 roku jako antymarksistowski. Słusznie wskazuje on kluczowy aspekt argumentu, że „według Ossowskiego marksizm nie był postępowy, ale przestarzały” (Lochmatow, 2023, s. 121), ale przedstawiając to jako krytykę marksizmu jako takiego, zatracza kluczowe niuanse. Ossowski niewątpliwie krytykuje bowiem współczesnych mu polskich marksistów, ale równocześnie na końcu artykułu formułuje postulaty niezależnego i rzetelnego myślenia, dzięki któremu marksizm ten może „odegrać wybitniejszą rolę w nowoczesnym życiu umysłowym” (Ossowski, 1957). Myślenie krytyczne względem kapitalizmu charakteryzowało prace Ossowskiego. Widoczne było to zarówno w latach poprzedzających Polskę Ludową, jak i również po okresach najsilniejszych stalinowskich represjach życia naukowego (Ossowski, 1944, 1983). Jego głównym oponentem wcale nie jest więc marksizm jako taki, ale sposób uprawiania go w pełnym posłuszeństwie wobec radzieckich klasyków.

Co więcej w latach, kiedy prace Ossowskiego nie były publikowane, pracował on nad książką *Struktura klasowa w społecznej świadomości* (Ossowski, 1986), która ukazała się pierwszy raz w druku w 1957 roku. Można powiedzieć, że prezentuje on tam, na czym może polegać „nieposłuszny w myśleniu” marksizm. Wskazuje na wielość możliwych rozumień tego, czym jest klasa, obecny nawet w pracach samego Marksa. Tak jak dychotomiczny podział klas obecny w *Manifeście komunistycznym* pełnić miał istotne znaczenie polityczne, tak dokładne analizy konkretnych sytuacji historycznych zmuszały Marksa do rozumienia społeczeństwa przez wzajemne starcia większej liczby klas społecznych. Polityczny i antagonistyczny wymiar klasy był do pewnego stopnia według Ossowskiego zamazywany po obu stronach żelaznej kurtyny: zarówno w USA, jak i w ZSRR państwo prezentowało swoje społeczeństwo jako bezklasowe. Działo się tak, chociaż oba te kraje używały do tego znacząco różnych narzędzi.

Infrapolityczny charakter twórczości Ossowskiego staje się również bardzo widoczny, kiedy uświadomimy sobie, że nie pisze on o ówczesnych największych kontrowersjach politycznych, które wstrząsają światem. W 1956 roku na pewno było to powstanie na Węgrzech, które ostatecznie zostało krwawo stłumione przez radzieckie wojsko. W liście z 15 listopada 1956 roku Maria Ossowska pisała do męża, że pomimo ich sympatii dla sprawy węgierskiej, nie powinni oni podpisywać listu zagranicznego poparcia dla rewolucji węgierskiej. Zgadza się ona z wypowiedzą przyjaciela, z którym rozmawiała, że w Polsce „nie można żadnym wystąpieniem na własną rękę psuć tych wątpliwych swobód, które żeśmy sobie wywalczyli” (Ossowska i in., 2002, s. 545). Konkretnie potępienie czy to zbrojnej interwencji na Węgrzech, czy innych konkretnych

opresyjnych działań podejmowanych przez ZSRR, nigdy się w pracach Ossowskiego nie pojawia. Warto skonstrastować to z bezpośrednim poparciem, które silnie proradzieckie prezydium Polskiej Akademii Nauk w tym czasie wyrażało dla tak konkretnych ruchów politycznych jak walka Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o obronę Azji przed wpływami amerykańskiego imperializmu (Wojtasiewicz, 1953).

Równocześnie jednak zauważyć można, że myślenie Ossowskiego tworzy przestrzeń, aby zachować coś zarówno z antyimperialistycznego oporu radzieckich komunistów, jak i z oporu przeciw całkowitemu podporządkowaniu wpływom radzieckim, które miały swoje apogeum w kulcie Stalina i bezkrytycznym przyjmowaniu teorii Łysenki (deJong-Lambert, 2005). Ossowski nie postuluje przyjęcia wzorców zachodnich, opowiada się po stronie socjalizmu, a celu nauki zdecydowanie widzi w czymś więcej niż w zapewnianiu argumentów amerykańskim reklamom. Nie dokonuje tym samym żadnej nagłej zmiany poglądów, aby przypodobać się obecnej władzy, a raczej konsekwentnie kontynuuje swoje stanowisko, o którym pisał już w 1923 roku:

Gdyby zaś tak było, to cóż stąd dla nas płynie? Jakże naiwny jest pogląd, że społeczeństwa mają jedną tylko drogę, wyznaczoną do odbycia i różnią się tylko stopniem postępu na tej drodze! Dróg przed człowiekiem i przed społeczeństwem jest nieskończoność. Społeczeństwo „młodsze“ nie ma wcale obowiązku wykonywania wszystkich zygzaków, jakie przechodziło społeczeństwo „starsze”. Cenię bardzo ludy Zachodu, ale nie widzę w nich bynajmniej wzorów do naśladowania dla Polski (Ossowski, 1923, s. 33–34).

Ossowski nie szukał więc bardziej atrakcyjnego podporządkowania. Nie chciał wymienić jednego centrum na drugie. W podobnym duchu w opublikowanej zaledwie rok przed śmiercią (1962) pracy o specyfice nauk społecznych wskazywał na potrzebę poszukiwania ładu społecznego różnego od kapitalistycznej obiektywizacji praw rynku i „monocentrycznej” władzy ówczesnych państw socjalistycznych. Alternatywa budowana miała być na „zorganizowanej współpracy” (Ossowski, 1983, s. 78–79). Również późniejsi komentatorzy (Sochacki, 1999) Ossowskiego podkreślali jego silny antykapitalizm i antyklerykalizm. W jego pracach można wyczytać więc sprzeciw wobec podporządkowaniu się dogmatyzmowi religijnemu, dogmatyzmowi w marksizmie, ale również wobec organizowania życia społecznego według praw rynku i własności (Chmielewski i Kamiński, 1999, s. 19; Krzemiński, 1999, s. 32).

Taka krytyka wobec stawiania sobie za wzór centrum na Zachodzie czy na Wschodzie nie przeszkadzała Ossowskiemu w rozwijaniu licznych intelektualnych fascynacji. Na myślenie Ossowskiego niewątpliwie miał znaczny wpływ Bertrand

Russell, którego osobiście poznał jeszcze w latach 1933-1935 na stypendium w Anglii (Kiciński, 2007, s. 72). W swojej ostatniej pracy o naukach społecznych ewidentnie zgadza się we wnioskach w wielu kwestiach z przywoływanym w poprzednim rozdziale amerykańskim socjologiem Millsem (Ossowski, 1983, s. 180-212). Już w swoim pierwszym artykule Ossowski konstruuje zaś opisywany pejzaż intelektualny głównie z odniesień do kultury zachodniej, pisze na przykład o źródle potęgi Prus i zastanawia się nad francuskimi debatami nad pracami Bergsona (Ossowski, 1923). Te inspiracje nie zaprzeczały jednak jego krytyce traktowania Zachodu jako wzoru. Pokazują raczej, że można się inspirować daną kulturą i naraz próbować sprzeciwiać się silnym strukturalnym zależnościom względem niej. To myślenie jest obecne u Ossowskiego jeszcze przed nastaniem Polski Ludowej, więc trudno posądzać go o koniunkturalizm, gdy w 1944 roku krytykuje uniwersytety w Cambridge i Oxfordzie za setki lat utrwalania nierówności klasowych (Ossowski, 1944). Chociaż Ossowski nie formułował więc konkretnych rewolucyjnych programów politycznych, to myślał o nauce, która byłaby wolna od jakiegokolwiek silnej geopolitycznej zależności. Fascynacje Russellem i Marksem łączyły się dla Ossowskiego z potrzebą oporu przeciw inkorporacji polskiej nauki do peryferii Wschodu czy też Zachodu.

Ważny wgląd w rozumienie wolności nauki przez Ossowskiego dają również zapiski, których pierwotnie nie publikował. Chociaż na początku lat pięćdziesiątych prace Ossowskiego nie były dopuszczane do publikacji przez cenzurę, to prowadził on regularnie dziennik, gdzie temat wolności pojawiała się wprost. Ossowski wskazuje tam na zagrożenia, które niesie ograniczenie wolności myśli, rozumiane przez niego jako przywiązanie do pewnych konwencjonalnych zwrotów i brak spontaniczności w myśleniu. Wskazuje, że może źle to działać również na samych członków ruchu komunistycznego. Brak tej wolności „podkopuje i wysusza wiarę w zasady komunizmu” (Ossowski, 2022, s. 25). Równocześnie brak wolności myśli jest dla niego bardzo zły dla samego uprawiania nauki. Stanowi konsekwencję myślenia o nauce jako o walce (bardzo obecnego zwłaszcza w czasopiśmie „Po prostu”, jak wskazywałem w poprzednim rozdziale) i przenoszenia na grunt nauki zasad postępowania, które występują w ramach walki:

W walce szkodliwe są wszelkie wahania i wszelkie wątpliwości. W nauce wręcz przeciwnie. [...] Schaff w rozmowie ze mną dawał wyraz zdecydowanej niechęci do traktowania jakichkolwiek uznawanych dzisiaj w nauce twierdzeń – choćby całkiem hipotetycznych – jako hipotezy. Uważał to za postępowanie destrukcyjne, podkopujące naukę (Ossowski, 2022, s. 45).

Schaff jak i inni zaangażowani politycznie marksiści mieli zostawiać za mało miejsca na wątpliwości, myśleć zbyt schematycznie. To miało być szkodliwe nie tylko dla ich oponentów, ale tym bardziej dla nich samych jako myślicieli i naukowców dążących do rozwijania własnego projektu politycznego.

Wiązało się to z ograniczeniem wolności słowa, którego krytyka jasno widoczna jest na kartach dzienników Ossowskiego. W dziennikach przewijają się bowiem wątki podobne do obecnych w jego krytycznych wobec marksizmu artykułach. Wskazuje on tam, że współczesny mu brak wolności słowa prowadzi marksistów do myślenia mitycznego, a nie naukowego. Przez to, że wątpliwości nie mogą być wypowiedane, to, co wypowiedane, coraz trudniej traktować jako weryfikowalną prawdę. Dla Ossowskiego ta niemożliwa do weryfikacji rzeczywistość zyskuje charakter mityczny. Zakaz swobodnych dyskusji odbija się więc negatywnie również na samym myśleniu marksistowskim. Ossowski pisze w dzienniku: „Monopol informowania, uniemożliwienie jawnych zaprzeczeń i kontroli prawdziwości ma jeszcze trzeci skutek: ludziom, którym opowiadają mity oficjalne, ułatwi to niezakłócone *wishful thinking*” (Ossowski, 2022, s. 36). Marksizm, który uniemożliwiał jakąkolwiek krytykę tworzonych przez siebie tez, zamykał się tym samym na własny twórczy rozwój.

Równocześnie ani w dziennikach, ani w publikowanych po wojnie pracach Ossowski nie formułował jasnych programów politycznych. Również współczesny komentator jego myśli Ireneusz Krzemiński wskazuje na tę charakterystyczną cechę w jego myśleniu, że powstrzymuje się on przed formułowaniem jasnego programu politycznego lub opisywania instytucji mających zapewnić upragniony ład społeczny (Krzemiński, 1999, s. 53). Ossowski niewątpliwie doceniał rolę szkolnictwa wyższego i swobody myślenia, ale nie pisał, jakie konkretnie ruchy społeczne lub instytucje miałyby one wspierać. Ujawnia to kolejną cechę infrapolitycznego teoretyzowania. Nie tylko abstrahuje ono od pewnych kwestii, ale powstrzymuje się przed wysuwaniem bardzo konkretnych politycznych propozycji, nie wskazuje wprost na konkretne ruchy społeczne, które mają je osiągnąć. Jawnie kontrastuje to z opisywaną w poprzednim rozdziale antysystemową wyobrażoną geografiją. W niej bowiem większość uwagi poświęcona jest opisywaniu ruchów społecznych, które mają szansę podważyć ograniczenia narzucane na społeczeństwo przez kapitalizm.

Podsumowując opisane w tym rozdziale dyskusje o wolności nauki, warto jednak zrozumieć, że są one w dużej mierze dyskusjami o odpowiedziach na peryferyjne położenie polskiej nauki. Chociaż autorzy różnych artykułów mogą się różnić co do

oceny poszczególnych szkół (zwłaszcza lwowsko-warszawskiej) czy dyscyplin, to zarówno socjaliści, jak i liberałowie wskazują na cechy polskiej nauki implikujące jej peryferyjność. Zapatrzony w Zachód Konopczyński pisze o „zaściankowość naszych zainteresowań” (1947, s. 170) w historii, a Jan Dembowski (1951), wskazuje, że w międzywojniu polska nauka była organizowana w taki sposób, aby utrzymać kraj w roli eksportera nieprzetworzonych surowców. Czasami największe oceny peryferyjności różnić będą się tym, że autorzy socjalistyczni będą zarzucać zbytne uzależnienie od nauki zachodniej, a liberalni – zbytne uzależnienie od wzorców ZSRR. Na przykład Schaff krytykuje filozofię Ajdukiewicza za uleganie wpływom Koła Wiedeńskiego, a Ossowski zarzuca wielu współczesnym marksistom brak wolnego myślenia i przyjmowanie gotowych doktryn płynących z ZSRR.

Czynnikiem dodatkowym jest tutaj infrapolityczne teoretyzowanie. Tekst Ajdukiewicza o wolności nauki jest właściwie wyzbyty jakichkolwiek odniesień geograficznych, a Ossowski w swoim dzienniku bardziej wprost wspomina o istniejącym w Polsce braku wolności słowa i myśli niż czyni to w artykułach. Równocześnie, jak pokażę w następnym podrozdziale, Ajdukiewicz politycznie podejmuje działania mające na celu zachowanie niezależności polskich uczelni, a środowisko akademickie postrzega Ossowskiego jako ogromny autorytet w przeciwstawianiu się radzieckiemu dogmatyzmowi. Infrapolityczny charakter ich prac (wynikający po części z samego istnienia aparatu cenzury, po części zaś z przekonania o odrębności nauki względem bezpośredniego zaangażowania politycznego) skutkuje tym, że wyobrażona geografia nauki jest w ich tekstach dużo bardziej ukryta, niż ma to miejsce w tekstach o socjalistycznej wolności nauki, a już na pewno bez porównania bardziej, niż miało to miejsce w analizowanym w poprzednim rozdziale „Po prostu”. Wybór takiej strategii oporu może prowadzić do pewnych sukcesów, ale równocześnie nie współtworzy wyobrażonej geografii, która pomagałaby w organizacji ponadnarodowych ruchów antysystemowych. Najdobitniej widać to w pismach Ossowskiego, który widocznie rozgranicza naukę od walki i wskazuje, że ta pierwsza nie powinna operować logiką tej drugiej. Nauka potrzebuje dla niego dużo więcej przestrzeni na wątpliwości, swobodną twórczość, a nawet błędy. Ossowski wydaje się pragnąć nauki wolnej od zależności centro-peryferyjnych, ale równocześnie chce, aby była ona do pewnego stopnia wolna od otwartej politycznej walki przeciw systemowi tworzącemu te nierówności.

5.6 Skutki teoretyzowania dla oporu

Przechodzimy wreszcie do pokazania, że chociaż głośne artykuły dotyczące akademickiej wolności takich autorów jak Stanisław Ossowski lub Kazimierz Ajdukiewicz, nie atakowały wprost podporządkowania polskiej akademii ZSRR, to pomagały budować akademicką społeczność sprzeciwiającą się temu podporządkowaniu. Tym samym publikowanie przez nich artykułów i rozwijanie koncepcji wolności akademickiej było faktycznie istotną formą oporu przeciw dominacji ZSRR nad polską akademią.

W powojennej Polsce miały miejsce otwarte protesty przeciw ograniczaniu akademickiej autonomii, choć dochodziło do nich głównie w pierwszych latach po wojnie. Miały one charakter strajków studenckich lub oficjalnych pism, które wystosowali polscy rektorzy (Connelly, 2014, s. 177). Istotnym punktem badania roli dyskusji o wolności akademickiej w formułowaniu oporu będzie ustalenie relacji, jaką mieli piszący o niej naukowcy z tymi bezpośrednimi protestami. Studenci zorganizowali choćby manifestację na pogrzebie Marii Tyrankiewicz, która została rzekomo zamordowana przez radzieckiego żołnierza w 1945 roku (Leśniewski, 1962, s. 68–71). W pierwszych latach po wojnie manifestacje antyrządowe były szczególnie częste w Krakowie i Poznaniu (Walczak, 1990, s. 34).

Nasilające się represje i kontrola PZPR nad funkcjonowaniem uczelni sprawiały, że protesty i opór stawały się z czasem coraz mniej jawne. Jak jednak wskazuje Aleksei Lochmatow (2023), który również analizował debaty akademickie z lat 1946–1956, projekt silnego podporządkowania polskich akademików PZPR i Związkowi Radzieckiemu nie powiódł się. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych polscy proradzieccy marksiści byli w stanie przejąć (lub zbudować nowe) najważniejsze instytucje naukowe oraz czasopisma naukowe przez zaostrzenie cenzury. Ale nie doprowadziło to do przyjęcia przez większość naukowców marksizmu jako metody badań albo zachęcenia ich do powielenia bezkrytycznie pochwalnej postawy wobec ZSRR⁴⁵. Jak pokażę poniżej, wiele wskazuje, że przyczyną tego niepowodzenia był właśnie infrapolityczny opór polskiego środowiska akademickiego, a promowanie przez Ossowskiego i Ajdukiewicza ich przekonań na temat wolności nauki było jego częścią.

⁴⁵ Potwierdzają to choćby analizy cytowań, które na przykładzie niewielkiej dyscypliny, jaką jest historia polskich mediów, pokazały, że cytowania do prac Stalina, Marksa czy Lenina zdarzały się, ale były rzadkością (Kulczycki, Kolasa, i in., 2021).

Z tej przyczyny w pierwszej części tego podrozdziału zarysuję pokrótce funkcjonowanie polskiego środowiska naukowego i pozycję, którą zajmowali w nim Ossowski i Ajdukiewicz. Pozwoli to następnie opisać inne ich działania, które były aktami oporu przeciw wpływom radzieckiego centrum na polską naukę i które łączyli ze swoim infrapolitycznym teoretyzowaniem. W przypadku Ossowskiego skupię się na opisaniu jego działalności w Klubie Krzywego Koła, a w przypadku Ajdukiewicza – na wskazaniu jego wkładu w niezależny rozwój polskiej filozofii. Te przykłady ukażą, jak infrapolityczne teoretyzowanie funkcjonuje w ramach szerszej gamy praktyk oporu, których podejmują się akademicy.

5.6.1 *Ajdukiewicz i Ossowski w środowisku polskich uczonych*

Po pierwszej fali protestów przeciw ograniczaniu autonomii uczelni opór polskiego środowiska naukowego stał się mniej jawny i bezpośredni. Bazował on w dużej mierze na budowaniu wewnętrznej solidarności środowiska naukowego, która pozwalała wzajemnie chronić się przed represjami i wymuszała na władzach pewne negocjacje ze środowiskiem. Specyfiką polskiego powojennego środowiska naukowego było to, że miało ono zarówno grupę działaczy partyjnych, jak i znaczną część konserwatywno-katolickich profesorów, pomiędzy którymi mediowała grupa naukowców bezpartyjnych, ale lewicujących (Connelly, 2014, s. 239). Na stabilizację i współpracę takiego środowiska wpływały również silne relacje nauczyciel-uczeń spajające ze sobą kolejne pokolenia akademików. Jak widać choćby na przykładzie przedwojennych wspomnień Adama Schaffa takie relacje często były niezależne od różnicy w poglądach politycznych pomiędzy uczniem a mistrzem (Schaff, 1997). Co więcej relacje między „mistrzami” i „uczniami” wzmacniane były nieraz przez więzy rodzinne i członkowie jednej rodziny (np. ojciec i syn) mogli znajdować się na jednym uniwersytecie lub nawet katedrze (Connelly, 2014, s. 259).

Takie środowiskowe powiązania łatwo znaleźć również pomiędzy głównymi bohaterami tego rozdziału, czyli Ajdukiewiczem i Ossowskim. Korespondencja z tamtych lat pokazuje, że znali się nie tylko zawodowo, ale pozostawali w na tyle dobrych kontaktach, że troszczyli się o swoje zdrowie (Ossowska i in., 2002, s. 505). Ajdukiewicz był jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej. Zarówno Ossowski, jak i jego żona Maria Ossowska, byli uczniami Tadeusza Kotarbińskiego, innego kluczowego przedstawiciela tej szkoły. Pod jego

wpływem Ossowski napisał pracę doktorską o pojęciu znaku. Zarówno Kotarbiński, jak i Ajdukiewicz pisali zaś doktorat pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego. Zarówno Ajdukiewicz, jak i Ossowski otrzymali od niego w prezencie wydanie jego wykładu *O dostojęństwie uniwersytetu*, gdzie chwalił on autonomiczną i apolityczną postawę uczonego, gdy skupia się on na dążeniu do prawdy (Twardowski, 2018, s. 425, 434). Co więcej, Ajdukiewicz był związany z Twardowskim również za sprawą tego, że poślubił jego córkę Marię (Słomski, 2022, s. 10). Z sieci tych wzajemnych pozanaukowych powiązań nie był wyłączony nawet główny marksistowski oponent Ajdukiewicza i Ossowskiego – Adam Schaff. Jego ojciec przyjaźnił się bowiem przed wojną z Tadeuszem Kotarbińskim, co pomogło po wojnie uzyskać Schaffowi pracę na uniwersytecie (Kuliniak i in., 2018, s. 119).

Z wieloma uczonymi w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku utrzymywano więc relacje, które wykraczały poza zwykłą relację współpracy. Maria Ossowska pisała do męża, że Jan Strzelecki (studiujący wtedy jeszcze przyszły socjolog i działacz opozycyjny), zwierzał jej się dogłębnie z zakochania bez wzajemności, którego właśnie doświadczał (Ossowska i in., 2002, s. 458). Stanisław Ossowski pisał zaś, że odwiedził go Jan Szczepański (socjolog, przyszły rektor Uniwersytetu Łódzkiego i poseł na Sejm RP), z którym rozmawiał do pierwszej w nocy i którego określił jako „bliskiego człowieka” (Ossowska i in., 2002, s. 488).

Tym samym przez wzajemną organizację, wspieranie i ochranianie się środowiska było ono zarówno dalekie od heroicznego oporu, jak i od deklarowania swojego poparcia dla głównej linii ideowej partii lub bycia do tego silnie motywowanym (Connelly, 2014, s. 266). Ajdukiewicz i Ossowski byli w ten opór zaangażowani, ale na pewno nie stali na pierwszej linii frontu bezpośredniego sprzeciwu wobec socjalistycznych władz. Dobrze widać to, jeśli zestawić ich chociażby z inną przedstawicielką szkoły lwowsko-warszawskiej, Izydora Dąmbską. Była ona rozczarowana ugodonością środowiska wobec odgórnego propagowania marksizmu-leninizmu, krytyczna względem niej i nie chciała publikować po wojnie w czasopiśmie „Myśl Współczesna”, które uważała za ogólnie merytorycznie słabe i ideologiczne (Konstańczak, 2011). Takich oporów przed publikowaniem w „Myśli Współczesnej” nie mieli zarówno Ossowski, jak i Ajdukiewicz.

5.6.2 *Klub Krzywego Koła i dalszy wpływ myśli Ossowskiego*

Ajdukiewicz i Ossowski byli jednak zaangażowani w obronę niezależności nauki pełnego podporządkowania państwu i wpływom radzieckim na zasadzie codziennego infrapolitycznego oporu. Znaczy to, że ich opór balansował na granicy tego, co dokonuje się otwarcie a tym, co dzieje się w ukryciu, pomiędzy sferą publiczną a niepubliczną. Częścią tych działań było infrapolityczne teoretyzowanie, którego dokonywali, pisząc omawiane w poprzednim podrozdziale artykuły dotyczące wolności nauki. Ale nawet kiedy artykuły Ossowskiego przestały być wydawane za sprawą cenzury, kontynuował on swoje rozważania, prowadził dziennik i był częścią środowiska akademickiego. W momencie odwilży, kiedy po 1956 roku wolność wypowiedzi znacznie się zwiększyła, okres przymusowego milczenia zaowocował nowymi publikacjami i zaangażowaniem we współtworzenie Klubu Krzywego Koła, który stawał się urzeczywistnieniem postulatów wolności słowa i myśli.

Klub Krzywego Koła to klub dyskusyjny, który powstał w 1955 roku na fali względnej liberalizacji ustroju w Polsce po śmierci Stalina (Jedlicki, 1963, s. 13). Jak wspominałem w poprzednim rozdziale, w tym okresie czasopismo „Po prostu” zmieniło się z mającego propagować ideały socjalistyczne i chwalić ZSRR w pismo będące jednym z głównych głosów opozycyjnych wskazujących na potrzebę znaczących reform względem okresu stalinizmu. Popularność „Po prostu” i chęć dalszego jego propagowania prowadziła do formowania się wokół niego silnego ruchu społecznego, którego jednym z przejawów były kluby czytelnicze „Po prostu”. Przybierały one formę regularnie spotykających się klubów dyskusyjnych powstających w całym kraju.

Opis rozwoju i funkcjonowania Klubu zostały uwiecznione przez jednego z jego członków, socjologa Witolda Jedlińskiego, w napisanej w 1963 roku książce niedługo po zamknięciu Klubu przez władze państwowe w 1962 roku. Opisywał on Klub Krzywego Koła jako studium przypadku oporu, które może przydać się również ludziom w innych kontekstach społecznych i kulturowych, chcącym walczyć o pluralizm w kulturze (Jedlicki, 1963, s. 168). Jednym z najważniejszych aspektów Klubu była właśnie panująca tam wolność myśli i wypowiedzi (Jedlicki, 1963; Lochmatow, 2023, s. 202). Łączyły się one z pluralizmem światopoglądowym i silną otwartością na najróżniejsze stanowiska. W dyskusjach Koła polemizować na równych prawach mogli konserwatyści tacy jak Juliusz Poniatowski, liberałowie jak sam Jedliński oraz trockistowski marksista Ludwik Hass (Jedlicki, 1963, s. 124–125). Równocześnie opozycyjny duch Koła łączył

się z dającą się wyczuć niechęcią wobec wszelkich apologetów obecnej władzy. Adam Schaff odszedł obrażony po swoim odczycie chwalaącym obecny w Polsce 1962 roku humanizm socjalistyczny po tym, jak spotkał się z ostrą krytyką.

Dla Jedlińskiego niewątpliwą wartością Klubu i jego oporu wobec władzy było właśnie zapewnienie wolnej przestrzeni do dyskusji i wymiany myśli. Klub rozwijał się właśnie w kontrze do płynącej z góry jednej określonej linii światopoglądowej, pozwalał na prawdziwie otwarte dyskusje i twórczy rozwój myśli. Możliwe to również było dzięki jego medium, którym był język mówiony, a nie pisany, Dzięki temu można było głosić radykalne hasła bez kontaktu z urzędem cenzury i z mniejszym ryzykiem wystawiania się na poważne konsekwencje za ich głoszenie (Jedlicki, 1963, s. 98). Łączy się to z obserwacją Scotta (1990, s. 160), że infrapolityczny opór dużo częściej preferuje dyskretny język mówiony niż publiczny język pisany.

Istotnym działaniem Klubu były również przyznawanie przez niego nagrody za wybitne prace naukowe (Jedlicki, 1963, s. 98). Stanowiło to alternatywne źródło prestiżu i naukowego uznania wobec oficjalnych, silnie scentralizowanych źródeł w Polsce. Trudno nie połączyć takiego politycznego znaczenia Klubu i rozwoju jego działalności z ideami, odnośnie do potrzeby wolności słowa i myśli, które przejawiały się w pracach Ossowskiego i Ajdukiewicza. Szczególnie Ossowski, który był aktywnym członkiem Klubu, cieszył się w nim niesamowitym autorytetem i prezentował tam część swoich publikowanych prac. Równocześnie Jedlicki pisał: „Osobiście sądzę jednak, że rola referatów Ossowskiego w Klubie polegała raczej na dostarczaniu materiału do nowych przemyśleń, niż na dawaniu gotowych odpowiedzi, których od Ossowskiego tak oczekiwali trawieni przez różne teoretyczne niepokoje słuchacze” (Jedlicki, 1963, s. 135). Znowu widać więc, że Ossowskiemu bliski był opór infrapolityczny. Nie widział swojej roli w budowaniu zorganizowanej partii politycznej lub ruchu antysystemowego, ale dyskutował i współtworzył kategorie, które pozwalały nazywać istniejącą opresję i własny sprzeciw wobec niej.

W dziennikach Ossowskiego znajdujemy również wyraz tego, że Klub Krzywego Koła pełnił funkcję twórcy nieoficjalnego dyskursu i wspólnoty, która kontestowała wartości promowane przez oficjalną władzę. To właśnie takie zjawiska opisywane były przez Scotta jako „ukryte protokoły” i kluczowe aspekty infrapolityki. Nieoficjalna wspólnota Klubu stanowiła źródło alternatywnej wobec oficjalnej logiki wartości i naukowego prestiżu. Ossowski sam to wspominał w kontekście Klubu i jego odrzuconych przez cenzurę artykułów, które omawiałem w poprzednim podrozdziale. „Upośledzenie

może stawać się przywilejem: jestem upośledzony w stosunku do Kotarbińskiego lub Ingardena, bo mi nie wydrukowano artykułu, ale to upośledzenie daje uprzywilejowaną sytuację w Krzywym Kole. Z punktu widzenia osobistego wybór takiego lub innego zachowania może być wyborem sytuacji uprzywilejowanej w tym lub innym środowisku” (Ossowski, 2022, s. 223–224). Gdyby Klub nie został rozwiązany przez władze, to z czasem ten alternatywny dyskurs mógłby przybrać na sile i stać się równoprawną siłą względem ówczesnego dyskursu oficjalnego w przestrzeni publicznej.

Przykład Klubu Krzywego Koła pokazuje więc, że infrapolityczne teoretyzowanie Ossowskiego w jego artykułach, w których krytykował ideologiczny zastój obecny w oficjalnym marksizmie padało na owocny grunt. Niewątpliwie nie bez znaczenia były również wprost wyrażone w jego dziennikach krytyki braków akademickiej wolności w Polsce Ludowej, motywujących go do zaangażowania w budowanie wolnej przestrzeni dyskusji, którą był Klub Krzywego Koła. Taka przestrzeń była nie tylko ucieczką od wpływów radzieckiego imperializmu, ale również wsparciem dla działań politycznych, które z różnym skutkiem ten wpływ starały się podważyć na poziomie krajowym. Jak wskazuje historyk Jerzy Topolski, krytyka niedostatków upragnionej wolności nauki kontynuowana była również przez członków Klubu Krzywego Koła już po jego rozwiązaniu, w głośnym, napisanym w marcu 1964 „Liście 34” krytykującym ograniczenia, które cenzura nakładała na kulturę (Topolski, 2004, s. 193).⁴⁶

Rozwijany przez Ossowskiego postulat niedogmatycznego i krytycznego wobec ZSRR marksizmu również nie został zapomniany. Prześledzenie wszystkich jego wpływów wymagało by osobnej pracy. „Nieposłuszeństwo w myśleniu”, o którym pisał Ossowski, widać jednak dobrze na przykładzie dyskusji prowadzonych na temat pojęcia „azjatyckiego sposobu produkcji”, które pojawiało się w pismach młodego Marksa. Pojęcie to miało wyróżnić historyczną specyfikę sposobów produkcji w Chinach czy Indiach od obecnego w Europie feudalizmu, kapitalizmu albo przyszłych form socjalizmu. Produkcja w tych państwach opierała się na dużej własności państwowej ziemi, która skutkowała tym, że znaczna część upraw wzbogacała i utrzymywała klasę władającą państwem.

⁴⁶ Sam Stanisław Ossowski nie zdążył listu podpisać, ponieważ zmarł w 1963 roku. Zrobiła to jednak jego żona, Maria Ossowska. O liście i jego sygnatariuszach: <http://list34.muzeumliteratury.pl> [dostęp: 26.02.2024].

W okresie najsilniejszej cenzury i walki z wszelkimi przypadkami niezgodności z myślą Stalina, w 1950 roku walczono z „trockistowska interpretacja tego pojęcia”. W podręcznikach historii upraszczano zaś historyczne myślenie Marksa, tak aby pasowało do uniwersalnego modelu rozwoju, który prowadził od starożytnego niewolnictwa, przez feudalizm i kapitalizm aż do socjalizmu (Nowakowski, 1999). Już w 1959 roku takie uproszczenia obecne w marksistowskiej literaturze (również tak znaczących jej przedstawicieli jak Joseph Needham) krytykował w swojej *Ekonomii politycznej* jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, Oskar Lange (1967). Uważał on, że nie da się zredukować specyfiki tych społeczeństw ani do niewolnictwa, ani do feudalizmu, a same one stanowią przykład, że zawsze to bardziej postępowe sposoby produkcji przeważają nad mniej postępowymi.

Już obserwacje Langego komplikowały kwestię marksistowskiego ujęcia rozwoju społeczeństw i podważały prostą drogę od starożytnego niewolnictwa do socjalizmu. Parę lat później takie myślenie posłużyło do jeszcze radykalniejszego zakwestionowania oficjalnego marksizmu. Pojęcie to zostało wykorzystane do krytyki Polski Ludowej przez zasłużonych opozycjonistów: Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego. Kiedy zostali usunięci z PZPR, opublikowali list krytykujący Partię, w której podważali samą myśl, że państwowa własność jest oznaką państwa socjalistycznego:

Nie tylko dlatego, że poza nimi istnieją prywatne korporacje kapitalistyczne, ale dlatego, że robotnik fabryki kapitalistycznej państwowej jest najzupełniej pozbawiony własności, gdyż nie ma realnego wpływu w państwie, a więc żadnej kontroli nad swoją pracą i jej produktem. Historia zna przykłady społeczeństw klasowych i antagonistycznych, w których dominowała państwowa własność środków produkcji (tzw. azjatycki sposób produkcji) (Kuroń i Modzelewski, 1965, s. 5).

Widać tu, że kiedy marksistowskie pojęcia wyzwolone zostały spod jednostronnej apologetycznej wobec ZSRR i Polski Ludowej interpretacji, mogły skutecznie służyć ich krytyce⁴⁷. Stawały się też uzasadnieniem coraz bardziej otwartych aktów oporu, co dla Modzelewskiego i Kuronia wiązało się z koniecznością odbywania kary pozbawienia wolności. Ostatecznie zaś stali się kluczowymi postaciami „Solidarności”.

⁴⁷ Kolejnym takim przykładem byłby rozwój myśli współtwórcy Poznańskiej Szkoły Metodologicznej filozofa Leszka Nowaka. Również dla niego rozważania nad „azjatycką formacją” odegrały rolę w krytycznym ustosunkowaniu się do oficjalnego marksizmu. Ostatecznie Nowak odrzucił zaś tezę o kluczowym znaczeniu ekonomii dla kształtowania się społeczeństwa, stawiając je na równi z polityką i kulturą. Państwa azjatyckie i ich sposób produkcji miały być przykładem sytuacji historycznej, kiedy to dominowała władza polityczna, a nie ekonomiczna (Brzechczyn, 2010).

Nieposłuszne w myśleniu podejście Ossowskiego do marksizmu nie było w tych wszystkich działaniach jedynym ani głównym czynnikiem, ale nie warto go również pomijać. Modzelewski sam przyznawał w doktoracie, że to książka Ossowskiego była kluczowym wydarzeniem w jego intelektualnej biografii, które pozwoliło mu krytycznie spojrzeć na „urzędowe” i „ideologiczne” marksistowskie ujęcia historii. Była to książka *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, którą, jak wspominałem wcześniej, Ossowski pisał w tym samym okresie co artykuły o niezależności w myśleniu, i ewidentnie aplikował w niej własne metodologiczne wskazówki. Modzelewski pisał: „Książka Stanisława Ossowskiego była wydarzeniem wielkiej wagi. Jej efekt, także gdy idzie o sposób patrzenia na odległą przeszłość, mogę porównać do zdjęcia końskich okularów” (Modzelewski, 2001, s. 364). Prace Ossowskiego o nieposłuszeństwie nauki odniosły więc istotny wkład w walki przeciw peryferyjnej pozycji polskiej nauki.

5.6.3 *Zyski dla polskiej filozofii z infrapolitycznego oporu Ajdukiewicza*

Infrapolityczny opór Ajdukiewicza opierał się bardziej na budowaniu pewnej niezależności wobec wpływów radzieckich, poprzez unikanie tych sfer nauki, które zostawały nimi najbardziej dotknięte. Ajdukiewicz skupił się więc na rozwijaniu logiki, co znalazło również odzwierciedlenie w drugiej wersji jego artykułu o wolności nauki z 1957 roku. Stwierdzał tam, że dobra znajomość logiki pozwala chronić się przed dogmatyzmem w nauce i lepiej rozumieć granice jej wolności, pomagając rozpoznać, jakie wypowiedzi mają charakter naukowy (Ajdukiewicz, 1957). Miało to niewątpliwie związek z tym, że przed wojną dał się poznać jako ktoś bardziej krytyczny w stosunku do marksizmu niż Ossowski (Kuliniak i in., 2019, s. 45). Nie była to strategia otwartego protestu, ale raczej strategia „wyjścia” (Kalfa i in., 2018) z pola filozofii marksizmu-leninizmu, dla której rozbudowywania w Polsce potrzeba było uprawiających ją sprawnych filozofów. Ucieczka Ajdukiewicza i innych członków szkoły lwowsko-warszawskiej od uprawiania marksistowskiej filozofii – do czego starały się nakłonić wszystkich polskich filozofów odgórne wpływy – była istotną przeszkodą w budowaniu tej filozofii. Sytuacja partyjnych polityków stawała się analogiczna do właścicieli ziemskich, dla których ogromnym problemem mogła stać się ucieczka chłopów z ich ziemi, o czym pisali, inspirując się pracami Scotta (1985, 1989) Grubačić i O'Hearn (2016, s. 50). Równocześnie filozof Jan Woleński wspomina, że w polskiej filozofii lat pięćdziesiątych sukcesem było to, że Ajdukiewiczowi i Kotarbińskiemu udało się

wykształcić wielu logików i filozofów nauki. Dalej Woleński wskazuje, że Ajdukiewicz osiągnął sukces w budowaniu polskiej filozofii stosunkowo niezależnej od radzieckich wpływów i że sukces ten nie był powszechny w krajach satelickich ZSRR (Woleński, 1992, s. 100).

Ajdukiewicz nie mógłby najpewniej być częścią tego sukcesu, jeśli przeciwstawiałby się wpływom ZSRR dużo radykalniej, w sposób całkowicie otwarty i formalnie zorganizowany. Taki sposób działania wymagał również od polskich filozofów, aby rozumieli wolność nauki inaczej niż jako kolektywne i planowe budowanie radzieckiego socjalizmu. Krystalizując podstawy wolności nauki Ajdukiewicz pomógł tym samym rozwijać w środowisku akademickim niechęć do dogmatyzmu i państwowego nakierowywania nauki na wyłącznie cele praktyczne. Aby polska filozofia mogła objąć taki kierunek potrzebne były więc infrapolityczne działanie i teoretyzowanie.

Z natury rzeczy ograniczony wgląd w pozapublikacyjną działalność Ajdukiewicza sugeruje, że pozostawał on w nich wierny pewnemu akademickiemu pluralizmowi, który można było wyczytać w jego artykule o wolności nauki. Materiały archiwalne, które przytacza Lochmatow (2023, s. 157), pokazują takie zachowanie Ajdukiewicza na I Kongresie Nauki Polskiej, gdzie był przewodniczącym podsekcji filozoficznej. Chociaż główną ideą Kongresu była krytyka wszystkiego, co wsteczne w dotychczasowych badaniach w Polsce, i przyjęcie marksizmu jako metody, to Ajdukiewicz stwierdzał, że zachowując krytykę dawnych błędów, w jego sekcji zdecydowano się nie wymuszać na filozofach przyjmowania pozycji marksistowskich. Wprost koresponduje to z ideą wolności wyboru metody, która według jego koncepcji jest jedną z czterech głównych składowych wolności nauki. Równocześnie opór ten nie został odnotowany w ogólnodostępnej sferze publicznej i w opublikowanym sprawozdaniu obrad sekcji pisano tak, jakby wszyscy w pełni gotowi byli w pełni angażować się w rozwój „naszej socjalistycznej humanistyki” (Korab-Żebryk, 1953, s. 114).

Kolejny przykład oporu przejawiający się bardziej w działaniu Ajdukiewicza znajduje się w raporcie krytykującym jego postawę polityczną. Jak przytaczają Katarzyna Gan-Krzywoszyńska i Piotr Leśniewski (2016, s. 89–90) jako rektor Uniwersytetu Poznańskiego doprowadził do nagrodzenia w 1952 roku profesorów określanych jako reakcyjnych, przy pominięciu naukowca należącego do PZPR. Również jako rektor, nie wyrażając otwarcie swojego sprzeciwu, starał się zachować możliwą wolność swojego uniwersytetu od politycznych nacisków.

Sam tekst na temat wolności nauki, który napisał Ajdukiewicz, oraz wyrażone w nim myśli niewątpliwie pomagały mu w podejmowaniu takich, a nie innych wyborów. Rolę tego tekstu podkreślali również Radosław Kuliniak i inni (2018, s. 155) w swojej książce na temat ataków prowadzonych po wojnie przeciw szkole lwowsko-warszawskiej. Wskazywali oni, że tekst odegrał rolę w „konsolidacji działań” środowiska naukowego przeciw zmianom dokonywanym na polskich uczelniach.

Dalsza recepcja koncepcji wolności nauki Ajdukiewicza również ma infrapolityczny charakter. Objawia się on tym, że w Polsce Ludowej powoływanie się na ten tekst balansowało na granicy tego, co publiczne i niepubliczne. Na potrzeby zbierania materiałów do tej pracy wykorzystałem zdigitalizowany Korpus Polskich Czasopism Naukownawczych (Kulczycki i in., 2023), aby wyszukać wszystkie artykuły wspominające Ajdukiewicza. Rezultaty pokazały, że najczęściej działo się to za sprawą jego prac logicznych lub metodologicznych i po kilku artykułach podejmujących jego koncepcję w latach czterdziestych, dyskusja nad nią w czasopismach naukowawczych się urwała. W latach siedemdziesiątych XX wieku pojawiają się jednak już dwa artykuły powołujące się na koncepcję wolności nauki Ajdukiewicza. Z kolei w latach osiemdziesiątych (od 1983 i końca stanu wojennego) pojawiło się już siedem artykułów, a sam tekst przedrukowano w „Zagadnieniach Naukowawstwa”. Co ciekawe, używany on jest również współcześnie, już po zmianie ustrojowej. Omówię to w podsumowaniu mojej pracy.

Działanie Ajdukiewicza (a właściwie często jego brak) w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku opisać by można jako emigrację wewnętrzną. Powstrzymywał się on od bezpośredniego zaangażowania politycznego, ale również nie należał do PZPR, nie składał samokrytyki za błędne polityczne poglądy, ani nie zmienił swoich filozoficznych poglądów na bardziej odpowiadające ofensywie ideologicznej prowadzonej w Polsce Ludowej. Wspominając ten okres, poeta Zbigniew Herbert daje wyraz swojego rozczarowania, uległości znacznej części polskiego środowiska artystycznego i inteligenckiego. Uważa, że on zachował się odpowiednio, po prostu rezygnując ze swojego zaangażowania: „Wobec tego należało wyemigrować wewnątrz, zajmować się architekturą grecką, Rubensem, czymś takim, pożyczyć jakieś czasopisma zagraniczne, jeżeli się przedostały - życie emigrantów” (Trznadel i Herbert, 1990, s. 199). Herbert nie był jednak jedyny. Jako wzory, który stanowiły przykład takiej nieulegającym zewnętrznym politycznym wpływom postawy, wspominał właśnie Ajdukiewicza i Ossowskiego:

W efekcie tego trzęsienia ziemi zniknęli uczeni reprezentujący różne kierunki, o wielkim dorobku, autorytecie naukowo-moralnym: Ajdukiewicz, Ossowsky, Elzenberg, Ingarden, Tatarkiewicz... Lista długa i piękna. Żaden z nich nie zaczął mówić nowo-mową, nie pokajał się, że błędził jako fenomenolog czy neopozytywista. Więc oni mogli, a inni nie? (Trznadel i Herbert, 1990, s. 212).

Sama taka postawa była praktykowana również w następnych dekadach Polski Ludowej. W dokumentach urzędu bezpieczeństwa z 1982 roku można przeczytać, że opozycyjne nastroje w PAN przejawiają się jako „przyjmowanie postaw biernego oporu i tzw. emigracji wewnętrznej” (Pleskot i in., 2009, s. 354).

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku Ajdukiewicz utrzymywał również cały czas nieformalne kontakty w środowisku naukowym, o potrzebie zachowania którego wolności wcześniej pisał. W środowisku tym istniały nie tylko spory o bieżącą politykę, ale również spory tak trywialne, jak niezgoda pomiędzy Ajdukiewiczem a Ingardenem co do prowadzenia czasopisma „Studia Philosophica” i podziału obowiązków pomiędzy nimi (Ingarden, 2018). Pozycja Ajdukiewicza w powojennej polskiej humanistyce była jednak cały czas znacząca. Było to środowisko, które szło na niewątpliwe kompromisy z władzą, ale równocześnie podtrzymywało pewną solidarność. W 1956 roku powołany został Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk (IFiS PAN). Adam Schaff – jeden z głównych teoretycznych oponentów liberalnej koncepcji wolności nauki – został jego dyrektorem. Zatrudnił on tam zarówno Ajdukiewicza jak i Ossowskiego (Kokowski, 2015, s. 157). Schaff z zadowoleniem wspomina, że Ajdukiewicz powiedział mu, że w IFiS PAN mówiono na niego „księżę Adam”, ponieważ zachowywać się miał jak mecenas pracujących tam uczonych (Schaff, 1997)⁴⁸.

Pokazuje to, że pomimo politycznych i naukowych różnic naukowcy faktycznie w swoich działaniach dążyli zachowania niezależności nauki o tych sporów. Infrapolityczne teoretyzowanie na temat wolności nauki, o którym piszę w tym rozdziale, pomagało wytwarzać i zacieśniać więzy solidarności w środowisku akademickim. Tam, gdzie pojawiał się potencjalny konflikt, infrapolityka zapobiegała jego eskalacji, która uniemożliwiłaby dalszą współpracę.

⁴⁸ To, że faktycznie tak o nim pisano pokazuje również choćby prywatna korespondencja Stanisława i Marii Ossowskiej (Ossowska i in., 2002, s. 535).

Podsumowanie

W tym rozdziale pokazałem, że dyskusje o wolności nauki, prowadzone w powojennej Polsce, były w dużej mierze dyskusjami o peryferyjnej pozycji kraju wobec centrów. Strona konstruująca socjalistyczną definicję wolności nauki podkreślała, że nauka polska nie będzie mogła się swobodnie rozwijać, jeśli uzależniona będzie od kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej. Z kolei różni naukowcy zaangażowani w definiowanie liberalnej lub wolnomyślicielskiej wolności nauki wskazywali na potrzebę łatwego dostępu do podróży zagranicznych, zwłaszcza do państw Europy Zachodniej i Ameryki. Co więcej, byli świadomi, że zbyt silne wpływy Związku Radzieckiego grożą polskiej nauce dogmatyzmem, czyli ograniczeniem wolności myśli.

Rozdział ten pokazał też, w jaki sposób teksty dotyczące wolności nauki publikowane po II wojnie Światowej mogą być rozumiane jako infrapolityczne teoretyzowanie. Oznacza ono filozofowanie i tworzenie teorii, które wymierzone jest przeciw jakiejś dominującej sile politycznej, ale unika tego, aby ten sprzeciw stał się bezpośredni i w pełni widoczny. Jak pokazywałem na przykładach omawianych artykułów, Kazimierz Ajdukiewicz używał metody wysoko posuniętego abstrahowania od własnego stanowiska politycznego, a nawet wskazywania jakichkolwiek konkretnych państw, co zdradzić by mogło wyobrażoną geografiją autora. Ossowski nie uderzał zaś wprost w akademickie wpływy Związku Radzieckiego, ale koncentrował się na dużo subtelniejszej polemice z powiązaniem z tą zależnością dogmatyzmem panującym w marksizmie.

Zarówno Ajdukiewicz, jak i Ossowski zaangażowani byli w wytwarzanie w polskiej akademii przestrzeni, która faktycznie zbliżałyby się do głoszonych przez nich ideałów wolności nauki. W przypadku Ajdukiewicza było to zaangażowanie w szkolenie i rozwijanie polskiej logiki i filozofii, która stosunkowo mocno abstrahowała od najbardziej drażliwych tematów politycznych. Z kolei Ossowski stał się autorytetem w znaczącym politycznie i w rozwijaniu kultury wolnej dyskusji intelektualnej Klubie Krzywego Koła.

Przyjęcie takiej strategii oporu w polskiej akademii zależnej od imperialnych aspiracji Stalina wydaje się naturalne. Istotność tego, czego można się nauczyć z tych przypadków, nie była jednak ograniczona do okresu silnej państwowej cenzury. W podsumowaniu pracy wskażę, że infrapolityczne teoretyzowanie uprawiane jest również współcześnie, ale częściej jednak nie jest wynikiem bezpośredniej cenzury, ile czymś, co

Traverso (2020) nazywał melancholią. Niepowodzenia projektów politycznych takich jak Związek Radziecki w osiągnięciu obiecanych celów wyzwolenia ludzi z kapitalistycznego systemu-świata mogą powodować, że wielu naukowców może mieć wątplą wiarę w konkretne ruchy społeczne i polityczne, które odgrywać miałyby antysystemową rolę. Brak czynienia własnego oporu publicznym wynika wtedy z tego, że nie ma się żadnego projektu lub siły, które mogłyby wykorzystać taką publiczną uwagę.

Nawet jeśli zmieniają się powody, dla których naukowcy podejmują się infrapolitycznego teoretyzowania, nadal istotne jest zobaczenie, jakie daje ono możliwości, co ukazywały prezentowane w tym rozdziale przypadki. Równocześnie samo pojęcie infrapolitycznego teoretyzowania wcale nie przesądza sporu pomiędzy teoretykami postulującymi skupienie się na oporze, który nie przejmuje władzy w państwie (Bey, 2009), a tymi, którzy dostrzegają konieczność takiego przejścia dla realnej zmiany społecznej (Lebowitz, 2005). Zależnie od danej sytuacji historycznej wskazywać można pozytywne strony takiego oporu (na przykład uniknięcie ciężkich represji za swoje działania), jak i jego ograniczenia (znacząco utrudnione wsparcie konkretnych zorganizowanych ruchów antysystemowych). Proponowane w tym rozdziale ujęcie pozwala klarowniej postawić pytanie, jak akademicy się opierają i jak powinni się opierać w perspektywie systemów-światów. Poza ambicjami tej pracy jest definitywna odpowiedź na ostatnie pytanie.

Warto zwrócić na jeszcze jedną istotną rzecz, którą wykazała uważna lektura prac Ossowskiego i Ajdukiewicza. Obaj wskazywali, że wolność nauki jest ograniczana przez zależności, które ja w tej pracy nazywam centro-peryferijnymi. Zwłaszcza w przypadku Ossowskiego jasne było, że ograniczenia wolności myśli obawia się zarówno ze strony zbytnej zależności od Związku Radzieckiego, jak i amerykańskiego kapitalizmu. Przy dostrzeżeniu potrzeby uwolnienia nauki od geopolitycznych zależności i rozumieniu tego, że mają one pewne materialne i ekonomiczne podstawy, zarówno Ossowski jak i Ajdukiewicz wyraźnie dystansują się od bezpośredniego zaangażowania politycznego. Biorąc pod uwagę, że obaj mieli niezwykle autorytet w polskim środowisku naukowym, może to zdradzać interesującą tendencję w polskim oporze wobec dominacji jakiegoś centrum w nauce. Polscy uczeni zarazem chcą uwolnić się od takiej dominacji, jak i pozostać wolni od bezpośredniego zaangażowania w walkę polityczną, która miałaby szansę takie podporządkowanie zmienić.

Podsumowanie: Wolność i wyobraźnia – opór na współczesnych uniwersytetach

Wstęp

Oczywiste jest, że strategie oporu, które opisywałem w dwóch ostatnich rozdziałach, nie mogą być bezpośrednio przeniesione do współczesnej polskiej nauki. Jedną z największych zmian jest niewątpliwie to, że diametralnie odmieniła się sytuacja geopolityczna Polski. W 1991 roku Związek Radziecki przestał istnieć, a dla polskiej nauki niemożliwe stało się postrzeganie go zarówno jako źródła obietnic emancypacji, jak i jako imperium peryferii, któremu trzeba by się podporządkować. Jak wskazuje współczesny socjolog Tomasz Zarycki (2009, s. 107) to Zachód stał się głównym źródłem wpływów. To, co zachodnie, zaczynało być postrzegane przez to, co wschodnie i lokalne, jako centralne, godne do naśladowania ekonomicznie, kulturowo czy moralnie.

Większość przykładów, które podawałem w Rozdziale 1, wprost odnosiło się do współczesnej sytuacji międzynarodowej nauki. Fakt, że to język angielski jest dominującym językiem światowej nauki, stanowi wyzwanie dla polskich akademików, podobnie jak dla innych z krajów nieanglojęzycznych (Canagarajah, 2002; Rodriguez Medina, 2019a). Utrudnia to kształtowanie jakościowego niezależnego rynku wydawniczego (Rodriguez Medina, 2014a), a pragnienie upodobniania się do zachodnich centrów prowadzi do jałowego wytwarzania pozornego umiędzynarodowienia (Kulczycki i in., 2019) lub publikowania w pozornie centralnych czasopismach naukowych, które następnie zostają na Zachodzie potępione jako drapieżne (Krawczyk i Kulczycki, 2021).

Pomimo ogromnych zmian w Polsce i na świecie, mówiąc o peryferyjności polskiej nauki można mówić o strukturach „długiego trwania”. To perspektywa, którą przyjmował Wallerstein za Braudelem i która służyła do opisanie trwających setki lat historycznych systemów takich jak sam kapitalizm (Wallerstein, 2007a). Niedostateczne rozwinięcie polskiej nauki i podporządkowanie jej interesom zachodnim, o którym pisali socjaliści tacy jak Józef Chałasiński (1947) czy Jan Dembowski (1951) w latach czterdziestych XX wieku, wspominając o Polsce przedwojennej, powraca często we współczesnych diagnozach, pomimo ogromnych zmian, które dokonały się w samym sektorze polskiej nauki. W latach dziewięćdziesiątych Leszek Nowak, współtwórca Poznańskiej Szkoły

Metodologicznej, prowadząc refleksję nad prowincjonalnością w polskim myśleniu pisał: „Kierunek awansu w III RP jest ten sam, co – nie przymierzając – w PRL; ustroje się zmieniają, prowincjonalizm jest nieśmiertelny” (L. Nowak, 1998, s. 11). Prowincjonalność dla Nowaka była bardzo bliskoznaczna z tym, co opisuję w tej pracy jako peryferyjność w nauce, dlatego można by napisać, że zgodnie z jego obserwacją, chociaż system się zmienił, to peryferyjność pozostała.

Teraz w rozbudowanym podsumowaniu mojej pracy pokażę, że podobnie jak zaobserwować możemy trwającą peryferyjność polskiej nauki, tak strategię oporu opisane na przykładach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku możliwe są do aplikacji również współcześnie. Dwie główne strategię, które opisywałem w dwóch poprzednich rozdziałach i które szczególnie związane są z nauką i nauczaniem, to: wytwarzanie antysystemowej wyobrażonej geografii oraz infrapolityczne teoretyzowanie. Pierwsza z nich polega na wyobrażaniu sobie świata w sposób, który uwidacznia istniejący na peryferiach ruch antysystemowy, który jest w stanie znieść nierówności wytwarzane przez kapitalizm. Druga polega na wytwarzaniu wiedzy, która krytykuje centro-peryferyjne zależności, ale unika pełnego konkretyzowania swojej krytyki lub sposobów, jak się im przeciwstawić. Łatwo zobaczyć, że te strategię mogą wchodzić ze sobą w konflikt. W tym podsumowaniu podkreślę istotność świadomości tego konfliktu i opiszę możliwe sposoby jego zażegnania.

Tym samym podsumowuję najważniejsze wątki poruszone w całej pracy. Odnosząc się do centro-peryferyjnych zależności, które opisywałem w Rozdziale 1, pokażę tutaj, że ujęcia oporu przez Wallersteina i przez Scotta, o których pisałem w Rozdziale 2, mogą być stosowane komplementarnie. Te perspektywy się uzupełniają, gdyż Scott pisał o codzienności lokalnego oporu, a Wallerstein – o oporze w wymiarze ponadnarodowym. Komplementarność tych ujęć pozwala również myśleć o warunkach tego, by opór codzienny i lokalny współgrał z oporem międzynarodowym. Odejście od perspektywy totalitaryzmu i skupienie się na oporze, o których pisałem w Rozdziale 3, pozwoliło mi w Rozdziałach 4 i 5 ukazać faktyczne strategię oporu przeciw centro-peryferyjnym zależnościom, które stosowano na polskich uczelniach po II wojnie światowej. Teraz, powracając do perspektywy współczesnej, pokażę, że świadomość strategii, które stosowano w tych formujących polską naukę pierwszych latach po wojnie, jest istotna również obecnie.

Kluczem do przeprowadzenia podsumowania będą pojęcia wyobraźni i wolności. Zarówno wolność, jak i wyobraźnia wykazują bowiem niezwykle potężny wyrażania

sprzeciwu wobec centro-peryferyjnych zależności w nauce. W pierwszej części pokażę więc, jak antysystemowa wyobrażona geografia może być przydatna również i dziś. Omówię szeroko rozpowszechnione współcześnie postrzeganie międzynarodowej nauki przez pryzmat prestiżu. To właśnie w kontrze do takiego myślenia pomocne staje się wytwarzanie antysystemowej wyobrażonej geografii. Jako przykład ruchu antysystemowego, który mógłby stać się bohaterem takiej wyobraźni, przedstawię społeczny ruch klimatyczny.

W drugiej części skupię się na wolności. Pokażę, że także koncepcja wolności nauki Ajdukiewicza (1946), którą omawiałem w poprzednim rozdziale, stanowi ważny punkt odniesienia nawet we współczesnych dyskusjach nad przyszłością akademii. Nie jest jednak wspominana łącznie z problematyką antysystemowej wyobrażonej geografii. Podobnie jest z koncepcją „nieposłuszeństwa w myśleniu” Stanisława Ossowskiego (1957), która może być użytecznym krytycznym narzędziem również współcześnie. Krytyka dogmatyzmu zawarta w tym pojęciu użyteczna jest nie tylko w odniesieniu do trendów panujących w ZSRR, ale łączy się również ze współczesną krytyką postrzegania międzynarodowej nauki przez pryzmat rankingów.

W trzeciej części podsumuję, w jaki sposób infrapolityczne teoretyzowanie może uzupełniać się z wyobrażoną antysystemową geografią. Po pierwsze, antysystemowa wyobraźnia używać może koncepcji wytworzonych przez infrapolityczne teoretyzowanie takie jak różne rozumienia wolności nauki. Po drugie, wyobrażona geografia dopowiadać może to, co niedopowiedziane w infrapolitycznym teoretyzowaniu. Po trzecie, kluczowe jest pamiętanie argumentacji z Rozdziału 2, że to, co infrapolityczne, może być niezwykle istotne w zmienianiu systemu-świata, jeśli tylko nie zamyka się na to, co otwarcie antysystemowe. Działanie infrapolityczne może bowiem przygotowywać przyszłe działania ruchów antysystemowych lub wspierać je w sposób dostosowany do danych historycznych okoliczności.

1. Wyobraźnia

Jak wspominałem już w pierwszym rozdziale, jedną z istotnych współczesnych form zależności centro-peryferyjnej jest zależność od anglojęzycznego rynku publikacyjnego. Rodriguez Medina (2014a) wskazywał na problemy, z jakimi mierzy się rynek wydawniczy w Ameryce Południowej, ponieważ znaczna część badaczy chce publikować po angielsku. Hebe Vessuri (2014) wskazywała, że nawet jeśli czasopisma

zaczynają odnosić sukces, to ryzykują wykupienie przez amerykańskie korporacje. Pablo Kreimer (2019) pisał zaś, że licznym naukowcom z nauk biologicznych bardziej zależy na publikacjach w uznawanych za prestiżowe czasopiśmach niż na badaniach mających na celu wynalezienia lekarstwa na dotykającą tysięcy osób w Argentynie chorobę Chagasa. Uzależnienie od logiki tego rynku publikacyjnego łączy się z silnie promowaną wyobrażoną geografią nauki, w której przez liczbę publikacji, cytowań oraz rankingi uniwersytetów wyróżnia się głównie uczelnie oraz badaczy z USA i UK. W takiej sytuacji o światowej nauce zaczyna się myśleć przez pryzmat strukturyzującej ją globalnej konkurencyjnej hierarchii.

Aby rozwijać opór przeciw dominacji centrum kluczowe staje się by pomyśleć o światowej nauce w radykalnie odmienny sposób. Zaprezentowana w Rozdziale 4 analiza antysystemowej wyobrażonej geografii w czasopiśmie „Po prostu” pozwala sformułować ważne wskazówki, w jaki sposób konstruować współcześnie antysystemowe wyobrażone geografie w takim kontekście. Pokazuje bowiem, że możliwe jest równoczesne krytykowanie centro-peryferijnych zależności i używanie takich miar oraz hierarchii w porównywaniu systemów naukowych (antyimperializm, demokratyzacja uczelni), które są obce krytykowanym centralnym systemom. Zastosowanie takiej alternatywnej hierarchii sprawia, że wiele krajów centrum w porównaniu wypada gorzej niż liczne kraje peryferijne czy półperyferijne. Cel, jaki niesie możliwość konstruowania takiej wyobrażonej geografii, stanie się jeszcze jaśniejszy, kiedy przybliżymy podstawowe mechanizmy, które często wpływają na budowanie współczesnych wyobrażeń o światowej nauce.

Krystian Szadkowski (2023, s. 165–184) wskazuje w swojej analizie przejawów działania kapitału we współczesnej nauce, historyczny splot pomiędzy socjologią nauki Roberta Mertona i używaną do empirycznego potwierdzenia zawartych w niej tez bibliometryczną bazą danych Eugena Garfielda (Science Citation Index). Pozwalał on na sprawne ilościowe zliczanie cytowań publikacji naukowych. Od początku indeks Garfielda funkcjonował zaś jako przedsięwzięcie komercyjne, a z czasem przekształcił się w jedną z dwóch największych baz bibliometrycznych (Web of Science). Obecnie baza ta służy do obliczania Journal Impact Factor, który powszechnie zaczął być stosowany do oceny czasopism naukowych⁴⁹.

⁴⁹ Wskaźnik ten używany był również w polskich instytucjach jak pokazuje analiza dokumentów opisujących zasady przeprowadzania w nich oceny pracowniczek (Kulczycki, Rozkosz, i in., 2021).

Szadkowski (2023) podkreśla kompatybilność wizji nauki promowanej przez Mertona oraz jego uczniów, z kapitalistycznym przejściem i pasożytnictwem na kluczowych mechanizmach współczesnego legitymizowania pracy naukowej. W swoim bardzo znanym tekście Merton (1968) opisywał „efekt św. Mateusza”, który wskazywał na istniejący w nauce mechanizm sprawiający, że posiadanie naukowego prestiżu i osiągnięć naukowych rodzi kolejne osiągnięcia i więcej prestiżu. Z kolei młodym naukowcom dużo trudniej uzyskać jakichkolwiek prestiż, ponieważ ich prace łatwo mogą pozostać w cieniu ich już wcześniej uznawanych za wybitnych starszych kolegów. Choć Merton był świadom niepożądanych rezultatów takiego efektu, nie doprowadziło go to do krytyki tego, jak funkcjonuje dalej ten system.

Kontynuatorzy jego prac, tacy jak bracia Jonathan i Stephen Cole, nie tylko uznali wprost, że cytowania publikacji będą odpowiednim miernikiem prestiżu, o którym pisał Merton. Interpretowali również swoje badania i efekt św. Mateusza jako dowód na to, że nie wszyscy przyczyniają się do rozwoju nauki, a największy wpływ mają na niego wybitne jednostki. To właśnie na ten aspekt mierzonego cynowaniami prestiżu zwraca uwagę Szadkowski. Taka koncepcja tworzy bowiem przestrzeń dla pośredników dostarczania prestiżu, w którą kapitalistyczne przedsiębiorstwa idealnie się wpasowują. Skrajnie konkurencyjny system walki o prestiż skutecznie przeciwdziała kwestionowaniu roli prywatnych wydawców jako pośredników w jego zdobywaniu. Główną systemową motywacją naukowców staje się bowiem nie wspólne działanie, ale opublikowanie artykułu w kontrolowanych prywatnie wydawnictwach. Dopiero one, w tej perspektywie, pozwalają na zdobycie niezbędnego naukowcom akademickiego prestiżu.

Szadkowski (2023) wspomina przy tym, że patrzenie przez pryzmat prestiżu na kariery naukowców przekłada się potem w skali międzynarodowej na rywalizację w międzynarodowych rankingach najbardziej prestiżowych uniwersytetów, które zrzeszają i niejako kumulują prestiż tych naukowców. Według Szadkowskiego kluczową zmianą, której należałoby dokonać w myśleniu, jest zastąpienie pojęcia prestiżu, wykluczającego tych naukowców czy instytucje, które go nie mają, na kategorię reputacji, która opisywałaby relacje w całym kolektywnie działającym środowisku naukowym. Sceptycyzm wobec pojęcia prestiżu używanego w kontekście polskiej nauki wyraża też w autoetnograficznej refleksji Anna Gomóła (2023). Wskazuje ona, że nawet etymologicznie w języku polskim pojęcie prestiżu ma więcej wspólnego z pozorem i kuglarstwem niż z uznaniem rzetelnej pracy (Gomóła, 2023, s. 72–73).

Myślenie w kategoriach prestiżu może mieć również podporządkowujący wpływ na międzynarodową naukę. Aby to zobaczyć, należy znacznie bliżej niż czyni to Szadkowski (2023) przyjrzeć się międzynarodowej komparatyście cytowań. Widać wtedy, że na podstawie koncepcji prestiżu budowana jest wizja międzynarodowej hierarchii, która marginalizuje peryferie i zaleca im głównie zwiększenie swojego zaangażowania na zachodnim rynku wydawniczym. W badaniach porównujących naukę w różnych krajach możemy spotkać opinię, że cytowania publikacji w bazie Web of Science są traktowane jako miernik prestiżu (Arnado, 2021; Sotudeh i Horri, 2009). Niektórzy posuwają się nawet dalej i określają liczbę w publikacji Web of Science jako miarę rozwoju nauk społecznych w danym kraju, pisząc: „W tym artykule przejmujemy, że ilość publikacji jest wskaźnikiem rozwoju nauk społecznych w danym regionie” (Mosbah-Natanson i Gingras, 2014, s. 628). Kiedy już taka hierarchia zostaje ustalona, to ona staje się podstawą wyznaczania krajów centralnych i peryferyjnych. Tworzy to wrażenie, że podstawą do wyjścia z peryferyjnej pozycji powinno być zwiększenie własnej cytowalności w określonych bazach danych.

Sposoby mieszania ze sobą logik centro-peryferyjnej zależności i prestiżu widoczne są również na przykładzie samych prób stosowania „efektu św. Mateusza” do przestrzeni międzynarodowej. W latach pięćdziesiątych XX wieku zainteresowany bibliometrią fizyk Manfred Bonitz zaczął publikować prace na temat „efektu św. Mateusza dla krajów” (w skrócie MEC od „Matthew Effect for Countries”) (Bonitz, 1997; Bonitz i in., 1999). Uważał, że to nowo odkryte przez niego zjawisko, które można zaobserwować, przenosząc myślenie Mertona do międzynarodowej komparatystryki cytowań. MEC miało oznaczać, że tylko niewielka część krajów, publikując w danych czasopismach, otrzymuje więcej cytowań niż przewidują średnie cytowania tych czasopism. Natomiast publikacje z większości krajów są cytowane poniżej wyznaczonej dla czasopisma średniej. Analogicznie do efektu opisywanego przez Mertona, większości krajów oczekiwane cytowania są niejako zabierane, aby mogły być dane nielicznym, które są cytowane nadspodziewanie dobrze.

Bonitz nie był jednak zadowolony z tego, że takie rozumienie „efektu św. Mateusza” mogłoby posłużyć do pogłębionej krytyki geopolitycznych nierówności w nauce. W swoim tekście Bonitz (1997, s. 210) atakował artykuł, który pokazywał, że efekt św. Mateusza i funkcjonowanie bazy bibliometrycznej Web of Science przyczyniają się

do marginalizowania publikacji i czasopism z peryferii (Gibbs, 2015)⁵⁰. Argumentował, że jego MEC pokazuje coś innego. Ponieważ w grupie odkrytych przez niego beneficjentów MEC znalazły się kolejno Szwajcaria, Dania, Holandia, i USA, Bonitz uznał, że nawet niewielkie kraje mogą osiągnąć sukces w globalnej rywalizacji o cytowania. Efekt św. Mateusza przestał być więc dla niego przykładem niewłaściwego przypisania prestiżu, a stał się uczciwą nagrodą za dobrze wykorzystane talenty naukowe w danym kraju. Bonitz miał po swojej stronie również bardziej przekonującą egzegezę Biblii. Argumentował, że jego interpretacja przypowieści św. Mateusza o talentach jest bardziej wierna oryginałowi niż tekst Mertona (1968). Merton wskazywał na niesprawiedliwość, a przypowieść wskazuje raczej, że pomnożenie talentów jednym i zabranie talentów innym jest sprawiedliwe. To uczciwa nagroda za samodzielne ich pomnażanie lub kara za ich zakopanie.

MEC stanowiło więc znaczącą modyfikację ujęcia Mertona. Długoletnia współpracowniczka Mertona, której prace bardzo silnie zainspirowały go do sformułowania tej koncepcji, Hariett Zuckerman, podsumowując wpływy koncepcji Mertona, wskazała, że interpretacja Bonitza, jest mało wierna oryginalnemu konceptowi, który miał pokazywać mechanizm niewłaściwego ulokowania nagród w nauce (Zuckerman, 2011). Sam Bonitz w swoich artykułach zdradził zaś swoją wiele mówiącą wyobrażoną geografiją, która niewątpliwie wpływała na jego interpretacje obserwowanych cytowań. Nie tylko bowiem hierarchia, którą pokazywał, wysuwała na pierwsze miejsce uprzywilejowane kraje Zachodu, takie jak Szwajcaria, Dania, Holandia, i USA, to jeszcze uważał, że dzieje się tak na podstawie ich zasłużonych osiągnięć. Sama przewidywana liczba cytowań danego kraju nie była dla niego też odzwierciedleniem choćby nierówności na rynku wydawniczym, ale realnej ilości naukowego talentu, który posiada dany kraj. Odpowiedzią, które zaleca krajom MEC, jest pełne podporządkowanie się centrum – zbadanie tego, co robią w nauce państwa, które są beneficjentami MEC, i robienie tak samo.

Pomimo tego, pisząc w 2020 roku książkę o centrach i peryferiach nauki, Marton Demeter użył MEC jako przykładu tego, że naukowe peryferia muszą funkcjonować w skrajnie nierównym systemie:

Dodatkowo do istniejących już uprzedzeń wobec Globalnego Południa, mamy Efekt Świętego Mateusza dla krajów, który sprawia, że nawet jeżeli autorzy z Globalnego Południa odniosą sukces

⁵⁰ Pierwszy raz opublikowany w 1995 roku.

w publikowaniu swoich prac we wiodących czasopismach, to będą mniej cytowani niż ich koledzy z krajów rozwiniętych (Demeter, 2020, s. 50).

Dla czytelnika, który zetknie się z pracą Demetera bez wcześniejszego zapoznania się z omawianymi dyskusjami, dwie rzeczy łatwo przejdą niezauważone. Po pierwsze to, że w dużej mierze powieliła tutaj logikę Mertona krytykowaną przez Szadkowskiego. Celem poszczególnych krajów zdaje się tutaj konkurowanie o cytowania i prestiżowe publikacje, bez sprobmatyzowania tego, jak silnie na takiej konkurencji pasożytują i jak bardzo zarządzają nią prywatne wydawnictwa i bazy cytowań. Po drugie, Demeter przedstawia Bonitza jako kogoś, kto pomaga w krytyce geopolitycznych nierówności w nauce. W rzeczywistości zaś, jak wspominałem wcześniej, Bonitz aktywnie wyobrażał sobie, że Chińczycy powinni wzorować swoją naukę na Duńczykach czy Amerykanach, którzy dużo lepiej potrafią pomnożyć istniejący w ich krajach naukowy talent.

W takim ujęciu krytyka zależności od centrum, którym są Stany Zjednoczone, pomieszana zostaje z stwierdzeniami chwalcymi talent amerykańskich naukowców, prestiż ich uczelni i ogromną liczbę ich cytowań. Dzięki przeprowadzonej w Rozdziale 4 analizie czasopisma „Po prostu” mogę stwierdzić, że takie pomieszanie wcale nie musi mieć miejsca. Unikanie go wymaga jednak wytwarzania antysystemowej wyobrażonej geografii. W „Po prostu” przytaczano wiele argumentów wspominanych przez krytyków centro-peryferyjnych zależności: Zachód wywierał przesadnie intelektualny wpływ na polskich naukowców, podporządkowywał całe systemy szkolnictw wyższych w Europie Zachodniej, marginalizował osiągnięcia Europy Wschodniej, a peryferyjną naukę specjalnie utrzymywał w zacofaniu. Równocześnie, jak wykazała moja analiza, Stany Zjednoczone nigdy w artykułach o uczelniach i nauce nie były porównane z jakimś krajem socjalistycznym, tak aby to one wypadły w tym porównaniu lepiej. Nigdy nie były bardziej prestiżowe, bardziej utalentowane, a cytowań nie liczono.

Takie radykalne oddzielenie tych logik nie musi być zawsze wskazane, wszystko bowiem zależy, z jakimi ruchami antysystemowymi związana będzie budowana przez nas antysystemowa wyobrażona geografia nauki. Trudno wyobrazić sobie bardziej antyamerykański ruch antysystemowy niż socjalistyczne i komunistyczne ruchy studenckie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Sam fakt możliwości myślenia tych logik jako całkiem rozłącznych pozwala jednak zadać pytanie, na ile zasadne jest ich współczesne łączenie. Nie ma wątpliwości co do ogólnie silnie jednostronnego wpływu amerykańskiej nauki na polską i tego, że Polacy dużo częściej cytują Amerykanów niż na odwrót. To nie znaczy jednak, że amerykańska nauka jest lepsza od polskiej. Jak

wskazałem w poprzednim rozdziale, prace Stanisława Ossowskiego (1957, 1983, 1986) zawierają wiele istotnych naukowawczych obserwacji, łącznie z krytyką geopolitycznych zależności. Taką krytykę dużo trudniej byłoby odnaleźć w pracach dużo częściej cytowanego na świecie Roberta Mertona. Ocena jakości prac obu twórców bardzo zależy więc od pytań, na które szukać będziemy odpowiedzi.

Czy jednak cytowanie świadczy o prestiżu? Tutaj również kryje się niebezpieczne założenie. Cytowanie nie znaczy bowiem obiektywnego uznania. Mówiąc o prestiżu zakładamy, że również polska społeczność naukowa uznała wyższość nauki amerykańskiej, a niekoniecznie przecież jest to prawda. Przedstawione w poprzednim rozdziale pojęcie infrapolitycznego teoretyzowania pokazuje, że nie zawsze cytowanie lub niecytowanie kogoś musi być odzwierciedleniem najwyższego uznania. Może być to też strategia przyjęta na dostosowanie się do języka (i powiązanych z nim cytowań) danego środowiska. Nie mówi ona wiele o tym, kogo naukowcy naprawdę postawiliby najwyżej w hierarchii.

Aby silne alternatywy wobec hierarchii dominujących w nauce były możliwe, konieczne jest myślenie o rozwoju ruchów antysystemowych. We współczesnej nauce nie istnieje tak silne wsparcie dla nich jak to, które w połowie dwudziestego wieku zapewniał Związek Radziecki. Są obecne jednak tendencje, które istotnie zmieniają sytuację międzynarodowej nauki i mogą służyć w rozwijaniu na ich podstawie ruchów antysystemowych. Związane są one ze zwiększeniem współpracy naukowej i coraz większym umiędzynarodowieniem nauki.

Wiele wskazuje, że współcześnie naukowcy coraz częściej i ściślej ze sobą współpracują. Agnieszka Olechnicka, Adam Płoszaj i Dorota Celi wskazują w swojej książce o współpracy naukowej, że mierząc ją na podstawie współautorskich artykułów możemy mówić nawet o jej dwukrotnym wzroście w dwudziestym wieku (Olechnicka i in., 2019, s. 34). Po części wynika to również ze zmian samych norm tego, kogo uznaje się za autora w poszczególnych dyscyplinach, ale zwłaszcza w naukach ścisłych zaobserwować można widoczną tendencję do rozwijania ponadnarodowych grup badawczych i badań. Pablo Kremier (2019) wskazywał zaś na przykładzie współczesnej biologii, że wiele problemów naukowych, które zyskują charakter globalny (takie jak na przykład zmiana klimatu) wymusza międzynarodowy charakter współczesnej nauki i prowadzonych w jej ramach badań. Sam fakt łączenia się naukowców w takie ponadnarodowe wspólnoty staje się podstawą do możliwego łączenia się w ponadnarodowe ruchy antysystemowe. Jak wskażę pod koniec tej sekcji, ma to miejsce

w przypadku ruchu klimatycznego. Jednak zrozumienie relacji pomiędzy współpracą a ruchem antysystemowym wymaga najpierw dokładnego zrozumienia, jakiego rodzaju formy współpracy generuje współczesna nauka.

Olechnicką, Płoszaja, i Celi skupiali się mocno na ilościowym wymiarze naukowej współpracy. Warto jednak zastanowić się nad jej jakościowym wymiarem. Stosując takie podejście, socjolog Leonardo Rodriguez Medina wyróżnił dwa diametralnie różne rodzaje współpracy. Liczne wywiady, które przeprowadzał z naukowcami społecznymi w Meksyku, poprowadziły go do wyróżnieniach, że ich współpraca tworzyć mogła „sieci strategiczne” lub „sieci zaangażowane” („strategic networks” lub „engaged networks”) (Rodriguez Medina, 2019b). Podstawą tych pierwszych było umacnianie swojej akademickiej pozycji, do którego dochodziło na podstawie choćby współpracy w projektach grantowych i wydawaniu razem publikacji. Reputacja zaś budowana była w nich na publikacjach i cytowaniach. „Sieci zaangażowane” były zaś dużo bardziej personalne, budowane na podzielanym światopoglądzie lub wspólnym zaangażowaniu społecznym. Równocześnie jednak zazwyczaj nie prowadzą one do wytwarzania publikacji do uznanych międzynarodowo czasopism, a reputacja raczej wyraża się przez udział w debatach niż publikacje. Widać stąd, że myślenie o międzynarodowej nauce przez perspektywę publikacji i cytowań prowadzi do nawiązywania współprac, którym daleko będzie do angażowania się w ruchy antysystemowe.

Pisząc o współpracy w naukach biologicznych, Pablo Kreimer (2019) wskazuje na powstawanie nowego modelu „mega-nauki”. Dzięki bardzo łatwej komunikacji naukowcy są bowiem w stanie współcześnie nawiązać sieci współpracy liczące nawet ponad tysiąc badaczy z całego świata. Sieciom tym grozi nie tylko „strategiczny” apolityczny charakter, o którym pisał Rodriguez Medina, ale również powielanie podziału na centra i peryferia, często bowiem znani centralni badacze wyznaczają metody i cel podejmowanych badań, a badacze peryferyjni przyjmują raczej rolę wykonawców.

Z jednej strony współczesna nauka jest bardzo międzynarodowa i istnieje dążenie do jeszcze większego jej umiędzynarodowienia. Z drugiej jednak, zamiast międzynarodowej solidarności ta tendencja wytwarza często nowe mechanizmy podporządkowania. Przytaczany powyżej Rodriguez Medina słusznie wskazuje, że w ramach tendencji umiędzynarodowienia mogą wykształcać się między badaczami diametralnie odmienne sieci społeczne. Z tego względu istotne jest, by zobaczyć, że również ruchy antysystemowe są częścią współczesnej międzynarodowej nauki i poddać

refleksji, w jaki sposób mogą wzrastać za sprawę tendencji do zwiększania naukowej współpracy.

Kluczowym przykładem takiego międzynarodowego ruchu antysystemowego jest ruch klimatyczny. Christopher Chase-Dunn, który jest jednym z głównych kontynuatorów Wallersteinowskiej analizy systemów-światów, wskazywał, że ruch klimatyczny jest „prawdopodobnie największą międzynarodową mobilizacją w historii” (Chase-Dunn i Almeida, 2020, rozdział Introduction, akapit 1). Ruch ten był w stanie organizować nie tylko kilkuset tysięczne demonstracje w Stanach Zjednoczonych, ale również silnie międzynarodowe strajki klimatyczne, które choćby pod hasłami „piątek dla przyszłości” („Fridays for Future”) prowadziły do masowych protestów uczniowskich na całym świecie. Doniesienia o strajkach i towarzyszących im marszach protestacyjnych, potwierdzały że odbyły się one w przynajmniej 1700 miastach i 100 krajach (Warren, 2019).

Co więcej, ten ruch antysystemowy zdecydowanie nie dzieje się w oddzieleniu od przestrzeni akademickiej. Tysiące akademików z całego świata podpisywało wspierające strajki klimatyczne listy poparcia, w których stwierdzali, że według nich państwa nie robią wystarczająco dużo, aby powstrzymać zmiany klimatu (Hagedorn i in., 2019; Warren, 2019). Co więcej, zainteresowani klimatem naukowcy dostrzegają również potrzebę zbadania dynamiki samych powstających ruchów klimatycznych jako istotnej siły społecznej zmiany (D. R. Fisher, 2019; Jarke-Neuert i in., 2023). Niektórzy akademicy posuwają się też dalej, tak jak profesor ekologii człowieka i filozof Andreas Malm, który argumentował za potrzebą radykalizacji ruchów klimatycznych i legitymizowania przez nie akcji sabotażowych w swojej książce *Jak wysadzić rurociąg* (Malm, 2021).

Równocześnie, to naukowcy zapewniają temu ruchowi znaczną część racjonalizacji i argumentacji za jego działaniami. Przegląd literatury wykonany przez Naomi Oreskes (2004) wskazuje, że we współczesnej literaturze panuje konsensus odnośnie do tego, że to działania ludzi są odpowiedzialne za gwałtowne ocieplenie się klimatu na Ziemi. Organizacje polityczne podważające to twierdzenie często starają się dążyć do delegitymizacji nauki jako takiej poprzez podkreślanie wątpliwości i kontrowersji istniejących w samym procesie wytwarzania wiedzy naukowej (Collins, 2018; Oreskes i Conway, 2010).

Ruch ten obecny jest również w Polsce. Ewa Bińczyk (2023) wskazuje na liczne apele odnośnie do konieczności podjęcia nagłych działań w obliczu katastrofy

klimatycznej, z którą mierzymy się współcześnie. Bińczyk wylicza apel wystosowany przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich, różne rady wydziałów i listy otwarte polskiego środowiska naukowego. Kluczowe wydają się obecnie intensyfikacje takich działań w Polsce i kolektywny namysł nad formami organizacji, które faktycznie byłyby w stanie doprowadzić do przemian umożliwiających ludziom zatrzymać pogłębiającą się katastrofę klimatyczną.

Niewątpliwie również w przeszłych i przyszłych działaniach ruchu klimatycznego znaczącą rolę odgrywa wyobrażona geografia, którą mają jego uczestnicy. Geopolityka już obecnie stanowi jedną z głównych płaszczyzn spornych odnośnie do działań, które należy podjąć w obliczu zmian klimatu. Często zmiany klimatu przedstawia się jako problem uniwersalny, wobec którego wszyscy powinni być gotowi znacząco zmienić swoje działanie i możliwie ograniczać choćby emisję gazów cieplarnianych. Taka narracja jednak również jest silną narracją geopolitycznego podporządkowania. Pomija ona problem tego, że to kraje centrum produkowały i często dalej produkują najwięcej emisji, czerpiąc z tego znaczące korzyści ekonomiczne. Niewątpliwie ruch klimatyczny potrzebuje również, aby na uniwersytetach wytwarzała się antysystemowa wyobrażona geografia (Doyle i Chaturvedi, 2010).

Moja praca nie tylko dostarcza argumentów za koniecznością takiego lub innego zaangażowania się w ruch antysystemowy. Wskazuje też na kluczowe znaczenie tych ruchów dla analizy centrów i peryferii nauki z perspektywy analizy systemów-światów. Wiele analiz centrów i peryferii nauki pomija tę kwestię i dąży do naturalizacji tych pojęć (Arnado, 2021; Mosbah-Natanson i Gingras, 2014; Zelnio, 2012). Jest to jak najdalsze od intencji Wallersteina. Co więcej, poprzez rozwinięcie pojęcia antysystemowej wyobrażonej geografii nauki, pokazałem użyteczność filozofii i nauki dla oporu przeciw centro-peryferijnym zależnościom. Zmienianie powszechnie przyjętego obrazu świata i kwestionowanie podstawowych założeń, którymi posługują się ludzie w jego budowaniu, jest zadaniem, które głęboko zbieżne jest z zadaniem filozofii. Filozofia powinna więc przyswajać sobie myśl krytyczną, wskazującą, że często ten potencjał wykorzystany był do celów wręcz przeciwnych – podporządkowywania peryferii. Równocześnie zaś powinna angażować się w budowanie nowych antysystemowych wyobrażonych geografii nauki, które rozwijane będą w dialogu z istniejącymi ruchami antysystemowymi.

2. Wolność

Poprzednia część podsumowania pokazała, jak uniwersytety mogą wykorzystywać wytwarzanie wyobraźni wobec dominacji względem centrum. W tej części skupię się na pokazaniu, że można wykorzystywać do tego również koncepcję wolności nauki. W ostatnim rozdziale wyjaśniałem, jak za sprawą infrapolitycznego teoretyzowania dyskusje o wolności nauki często abstrahowały od jej geografii. Teraz podkreślę, że współcześnie myślenie o wolności nauki może uzupełniać się z wytwarzaniem antysystemowej wyobrażonej geografii.

Perspektywa totalitaryzmu miała na celu podkreślenie wyjątkowości społecznych opresji, które miały miejsce w Związku Radzieckim. Analiza z perspektywy systemu-świata działa w opozycji do takiego myślenia. Oczywiście jest bowiem, że każdy okres historyczny ma swoją unikatową specyfikę, ale w kapitalistycznym systemie-świecie istnieją również struktury zależności i wyzysku występujące w obrębie całego systemu, które charakteryzuje ich długie trwanie. Takie spojrzenie sugeruje, że opór wobec stalinizmu, pomimo bycia osadzonym w bardzo specyficznej epoce, może równocześnie stanowić przykład oporu wobec uniwersalniejszych i trwalszych struktur zależności w systemie-świecie.

Przywoływana już w ostatnim rozdziale praca pod redakcją Asli Vatansever i Aysuda Kolemen (2022) wskazywała, że walka o definicję wolności nauki nie jest tylko i wyłącznie domeną stalinizmu. Kiedy przeanalizujemy bowiem, jak bardzo prekarność zatrudnienia na współczesnej akademii (bardzo widoczna w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych) ogranicza wolność naukowców do podejmowania autonomicznych działań, niezwykle istotne stanie się walczenie o taką wolność nauki również współcześnie. Także dzisiaj w Polsce to, jak powinno rozumieć się wolność nauki, budzi poważne kontrowersje. Jasne stało się to choćby w rozpoczętej w 2020 roku przez Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka inicjatywie większej ochrony tej wolności. Z tym, jak minister tę wolność rozumiał, nie zgodziła się choćby Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (Szadkowski i Krzeski, 2022).

Jednakże nawet konkretne argumenty wykorzystywane w okresie stalinizmu do krytykowania wpływu ZSRR mogą służyć za płodną inspirację do współczesnych walk przeciw centro-peryferyjnym zależnościom. Ważna cały czas pozostaje argumentacja Stanisława Ossowskiego na rzecz wolności myśli i konieczności twórczego rozwijania marksizmu, a nie traktowania przychodzącego z ZSRR marksizmu-leninizmu jako

dogmatu. Zamiast reprodukować myślenie dominujące w ZSRR Ossowski wzywał do „wielkiego wkładu nieskrępowanej myśli twórczej” (Ossowski, 1957, s. 63), aby realnie rozwinąć polski marksizm. W ogólnym swoim wydzwisku wezwania to znajduje bardzo podobne uzasadnienie, co wezwania formułowane w geograficznie i politycznie różnych stosunkach zależności. Kluczowy teoretyk zależności Raul Prebisch również pisał o konieczności uwolnienia się od intelektualnej imitacji centrów przez intelektualistów z peryferii, której należy przeciwstawić „niezależny i kreatywny wysiłek” (Prebisch, 1976, s. 76). Także wybitny malezyjski socjolog Syed Hussein Alatas (2000) wspominał o znaczeniu wyzwolenia się od „akademickiego imperializmu” przez „intelektualną emancypację” i rozwijanie autonomicznej tradycji azjatyckich nauk społecznych.

Podobne wezwania pojawiały się również w późniejszych okresach polskiej nauki. Krzysztof Brzechczyn (2015) wskazuje na antyzależnościowy wymiar myśli filozofa Leszka Nowaka, który komentował postulaty ruchu „Solidarności” w Polsce w latach 1980–1981 i kierujące nim ideały. Dla niego postulaty „Solidarności” były za mało radykalne i autonomiczne względem centrum znajdującego się na Zachodzie. Również tutaj pobrzmiewają więc echa „nieposłuszeństwa w myśleniu”, o którym pisał Ossowski. Nowak, podobnie jak Ossowski, był bowiem świadom, że zależność intelektualna (którą nazywał prowincjonalizmem w myśleniu) występować może zarówno względem ZSRR, jak i Europy Zachodniej lub USA.

Myślenie Ossowskiego warto dostrzec więc jako część szerszego trendu intelektualnego skierowanego przeciw intelektualnym zależnościom. Argentyna, Malezja czy Polska nie zajmowały nigdy centralnej pozycji ekonomicznej lub intelektualnej w systemie-świecie. We wszystkich tych krajach byłem jednak w stanie wskazać myśliciela formułującego podobną myśl. Ossowskiego warto postrzegać więc jako część ponadnarodowego nurtu sprzeciwu wobec dominacji centrów w nauce. Wartość jego konkretnych propozycji leży zarówno w jego postulatcie twórczego rozwijania marksizmu, jak i w fakcie, że sam jest kluczową postacią w tradycji polskich nauk społecznych i humanistyki.

Jak pokazywałem w ostatnim rozdziale, prace Ajdukiewicza o wolności nauki inspirowały badaczy w kolejnych dekadach PRL. Aktualność tej propozycji podkreśla to, że był on przedrukowywany aż trzykrotnie w polskich czasopismach naukowych. Po pierwotnym jego opublikowaniu w 1947 roku został wydany w rozszerzonej wersji podczas odwilży po śmierci Stalina w 1956, a następnie po zakończeniu stanu wojennego w 1983 roku. Najnowsze przedrukowanie artykułu miało zaś miejsce w 2020 roku (czyli

roku debat nad wprowadzaną nową ustawą o nauce i szkolnictwie wyższym) w czasopiśmie „Nauka Polska”. Zamieszczony tam komentarz do artykułu wskazuje: „Artykuł, opublikowany tuż po Październiku 1956, zawierał odniesienia do ograniczeń wolności nauki w okresie ścisłego stalinizmu, ale dominuje w nim warstwa analityczna i edukacyjna. Te względy w połączeniu z pięknym i jasnym językiem Ajdukiewicza sprawiają, że jego artykuł po sześćdziesięciu paru latach może być czytany z pożytkiem i estetyczną przyjemnością” (Ajdukiewicz, 2020, s. 7).

Przeprowadzone przeze mnie wyszukanie artykułów odnoszących się do koncepcji wolności nauki Ajdukiewicza w ramach czasopism z Korpusu Polskich Czasopism Naukoznawczych (Kulczycki i in., 2023), pokazało, że nawet po transformacji ustrojowej koncepcja ta używana jest do budowania argumentacji na rzecz niezależności nauki. Od roku 1989 do 2022 opublikowano dwanaście artykułów wprost odnoszących się do artykułu Ajdukiewicza. W tych tekstach np. Jerzy Marian Brzeziński przekonywał, że wolność nauki w rozumieniu Ajdukiewicza pokazuje, że powinniśmy przeciwstawiać się urynkowaniu nauki i podporządkowaniu jej krótkofalowym celom ekonomicznym (J. M. Brzeziński, 2012). Podobnie Janusz Goćkowski (2000) przytacza rozumienie wolności według Ajdukiewicza, aby wyjaśnić, czym jest etos nauki. On również wskazuje, że zagrożeniem dla tego etosu jest zbytne podporządkowanie jej celom przemysłu.

W żadnym z tych artykułów odwołanie się do Ajdukiewicza nie jest jednak połączone z problematyką, o której pisałem w Rozdziale 4 i opisałem jako antysystemowa wyobrażona geografia. To znak, że rzadko myślano o akademickim oporze w perspektywie systemu-świata. Widać, że dostrzegano potencjał pewnych wytworzonych przez polską tradycję intelektualną pojęć dla oporu. Ale opór ten nie był rozumiany w kontekście całego systemu-świata. Strategia infrapolitycznego teoretyzowania, o której pisałem w Rozdziale 5, wydaje się być tutaj całkiem przezroczysta. Moja praca pokazuje, że miała ona znaczące ograniczenia względem bardziej otwartych akademickich form oporu, takich jak budowanie antysystemowej wyobrażonej geografii. Chociaż w Polsce lat pięćdziesiątych XX wieku bardziej otwarte strategie oporu musiały być przychylne względem Związku Radzieckiego, to nie jest już tak współcześnie. Moja praca pokazuje więc, że kluczowym zadaniem jest myślenie, jak obie te strategie mogą współgrać lub przechodzić jedna w drugą, a nie traktowanie ich całkiem oddzielnie. Polega to też na dostrzeżeniu, w jaki sposób idee wytworzone przy pomocy infrapolitycznego oporu mogą zostać wykorzystane do budowy antysystemowej wyobrażonej geografii.

Taki wniosek wspierany jest też przez Andrieja Lochmatowa, który analizował polskie dyskusje nad polską nauką w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Wskazywał on, że w dużej mierze udany opór polskich akademików przeciw przejściem podejścia do nauki, które propagowali proradzieccy marksiści może się łączyć ze współczesną niechęcią do wszelkich zagranicznych wpływów (Lochmatow, 2023, s. 232). Prowadzić to może zaś do nacjonalizmu i niechęci do wszystkiego, co postrzegane jest jako to, co przychodzi spoza polskiej tradycji. Myślenie w kategoriach systemów-światów może pomóc w reinterpretacji historii pod tym względem. Już od Rozdziału 2 rozwijam bowiem argumentację za tym, że aby dogłębnie zrozumieć ruchy antysystemowe, należy badać je równolegle z oporem infrapolitycznym. W odpowiednich warunkach opór infrapolityczny może stanowić zaś podłoże pod przyszłe ruchy antysystemowe lub wsparcie tych już istniejących.

Jak wskazywałem na początku tej sekcji, idea Ossowskiego o nieposłuszeństwie w myśleniu bardziej niż za swoją oryginalność powinna być ceniona jako część większego nurtu występującego przeciw zależnościom w myśleniu (Alatas, 2000; Prebisch, 1976). Niewątpliwie w polskiej tradycji intelektualnej istnieją ważne idee związane z przeciwstawianiem się centro-peryferyjnym wpływom, ale powinny być one modyfikowane tak, aby najlepiej sprawdzać się we współczesnej sytuacji historycznej. Nawet jeśli zostały wytworzone jako takowe, to nie powinny na zawsze pozostawać infrapolityczne. Analiza systemów-światów pozwala zaś zobaczyć lokalne praktyki w kontekście szerszego trendu oporu przed dominacją centrów na peryferiach.

Myślenie Stanisława Ossowskiego może być skutecznie zaaplikowane do myślenia o współczesnej przestrzeni międzynarodowej w nauce. Krytyka dogmatyzmu w marksizmie, którą przeprowadzał, była dla niego również analogią z dogmatyzmem religijnym. W jego myśleniu głęboko obecny był bowiem wątek tego, że pod powierzchownie deklarowaną naukowością ZSRR osuwa się w myślenie religijne i mityczne (Ossowski, 2022). Powodowane było to przez szerokie ograniczenia wolności słowa, przekładające się na dogmatyzm w myśleniu i kult Stalina. Pomimo tego, że nie istnieje już ZSRR, samo krytyczne odniesienie się do nieposłuszeństwa w myśleniu wobec tak rozumianego dogmatyzmu może być owocne również i dziś.

Współcześnie logiką, która silnie zdominowała myślenie o międzynarodowej nauce, jest rywalizacja nauki w globalnych rankingach (Kamola, 2019). Badacze krytykujący ten stan rzeczy krytykują rankingi między innymi za wspieranie sił konserwujących obecne w nauce niesprawiedliwe hierarchie i promowanie

indywidualizmu (Szadkowski, 2015, s. 114–126). Objawia się to również choćby tym, że grupa uczelni znajdująca się na najwyższych miejscach w rankingach zmienia się bardzo rzadko. Jak wskazują badacze szkolnictwa wyższego Jelena Brankovic, Leopold Ringel i Tobias Werron (2023), legitymizowanie współczesnych globalnych rankingów uniwersytetów takich jak Ranking Szanghajski lub QS Ranking ma pewne cechy „głoszenia dobrej nowiny”. Taka lekko ironiczna obserwacja znajduje jednak swoje potwierdzenie w analizowanej przez nich „International Ranking Expert Group”. Ta międzynarodowa grupa zbiera ekspertów zarówno z sektora akademickiego, jak i z sektorów prywatnych, aby poprzez wspólne konferencje, wydarzenia, publikacje i dyskusje poszerzać wiedzę o rankingach uniwersytetów i tego, jak powinny być one przeprowadzane. Autorzy wskazują, że taka działalność jest kluczowa z punktu widzenia samego legitymizowania rankingów w przestrzeni publicznej jako narzędzi oceny pracy akademickiej.

Równocześnie rekonstruując działanie tej organizacji, wskazują, że buduje ona „wiarę” w rankingi poprzez różne praktyki dyskursywne. Jako trzy główne badaczki wyróżniają „determinizm”, „realizm”, i „instrumentalizm”. Determinizm najbardziej analogiczny jest z intelektualną naturalizacją centrów i peryferii, którą opisywałem w pierwszym rozdziale. Polega on na uznaniu rankingów uniwersytetów za nieuniknione i wskazywaniu, że gdy już pojawiły się one w przestrzeni międzynarodowej, to nie można realistycznie pomyśleć o ich odrzuceniu. Powiązane z tym myśleniem są również dwie następne strategie legitymizacji. Strategia realizmu polega na głoszeniu, że rankingi odzwierciedlają po prostu głębsze już wcześniej istniejące hierarchie prestiżu obecne w światowej nauce, które działałyby nawet bez pomocy rankingów. Ostatecznie strategia instrumentalizmu wskazuje, że rankingi uczelni muszą być używane po prostu dlatego, że tak wiele osób ich używa i potrzebuje do zarządzania i podejmowania decyzji.

Badaczki uznają, że biorąc pod uwagę nieustanną krytykę, z jaką rankingi uczelni spotykają się w środowisku akademickim, takie stawianie sprawy ma charakter raczej quasi-religijnej wiary niż racjonalnego argumentu. Naukowym zarzutem odnośnie do samej praktyki tworzenia rankingów przeciwstawione zostają konieczności i nieunikalności samych rankingów, pomimo ich wszelkich wad. Taka postawa ma również odbicie w polskiej nauce. Wskazały na to badaczki analizujące dyskurs prowadzony nad reformą polskiego szkolnictwa wyższego w latach 2011–2014 (Ostrowicka i in., 2019). W dyskusjach nad reformą międzynarodowe rankingi używane były do tego, aby

wykazać słaby stan obecnego szkolnictwa wyższego, i pozwalały stawiać zachodnie uczelnie jako wzór do naśladowania

Badacze dekolonialni Riyad A. Shahjahan, Gerardo Blanco Ramirez, i Vanessa De Oliveira Andreotti (2017) wskazują, że aby podważyć szkodliwy wpływ rankingów, należy poszerzyć swoją wyobraźnię. Współczesne uniwersytety socjalizują nas w określony sposób i kształtują nasze pragnienia. To sprawia, że wiele alternatyw wobec myślenia przez perspektywę rankingów staje się w ogóle niemożliwe do pomyślenia. W odpowiedzi na to Shahjahan i inni proponują inspirować się tradycjami myślenia przedkolonialnego, które zapomniane zostały w procesie kolonizacji. Ponieważ w Polsce trudno mówić o procesie kolonizacji przebiegającym w taki sam sposób jak w Amerykach czy Afryce, poszerzanie własnej wyobraźni odbywać się może poprzez sięganie również do dużo nowszej własnej tradycji intelektualnej. Do takiego poszerzenia służyć może aplikowanie do problematyki rankingów idei nieposłuszeństwa w myśleniu Stanisława Ossowskiego (1957).

W przeciwstawieniu się myśleniu, które głosi rankingi niczym „dobrą nowinę” (Brankovic i in., 2023) również i dzisiaj postulat Ossowskiego do myślenia twórczego i antydogmatycznego jest bardzo aktualny. Pomimo międzynarodowej renomy i podpieraniu się autorytetem wielu zachodnich uczonych, twierdzenia o konieczności rankingów nie powinny być przyjmowane na wiarę. Takie niezachwiane przekonanie należy raczej traktować jako kolejny przejaw wpływu centrum na polską naukę. Rankingi powinny być zaś ujmowane przy wzięciu pod uwagę osiągnięć krytycznego nurtu badań nad nimi i jako zjawisko historyczne, które tak jak się pojawiło w pewnym momencie historii, tak może mieć również swój koniec (Wilbers i Brankovic, 2021). Ta historyczność i ciągła zmienność zjawisk, do której dostosowywać musimy swoje myślenie, również jest częścią koniecznej antydogmatycznej krytyki rozwijanej przez Ossowskiego.

Takie podejście pozwoli myśleć o przestrzeni międzynarodowej jako przestrzeni, która niekoniecznie musi być zarządzana przez hierarchię najlepszych światowych instytucji. Uznać można choćby, że jeden zestaw kryteriów dla wszystkich uczelni na świecie, które w końcu, zależnie od swojego położenia geograficznego, pełnić mają bardzo odmienne funkcje, nie jest ideą sprzyjającą rozwojowi światowej nauki. Co więcej, otworzyć to może również myślenie o światowej nauce jako przestrzeni, która mogłaby funkcjonować (lub czasami funkcjonuje) niezarządzana żadną silną międzynarodową hierarchią – funkcjonowałaby bez akademickiego centrum

wywierającego silny wpływ na peryferia. Myślenie i pisanie o takich możliwościach jest jedną z podstawowych rzeczy, które mogą zrobić filozofowie dla walki przeciw obecnemu systemowi-światowi, aby uzyskać naukę, która wolna byłaby od centro-peryferijnych zależności.

Antydogmatyzm Ossowskiego nie mówi jednak w żadnym razie, aby traktować centro-peryferijne zależności jako nierealne. Są one jak najbardziej realne, czego dobitnie świadom był sam Ossowski, zwłaszcza wtedy, kiedy stalinowska cenzura nie dopuściła do druku dwóch jego artykułów. „Nieposłuszeństwo w myśleniu” pozwala jednak do pewnego stopnia uwolnić swoje myślenie od zależności, którym poddani jesteśmy jako pracownicy naukowcy akademickich peryferii lub półperyferii. Sprzeciwia się ono innej możliwej odpowiedzi na doświadczenie zależności: znaturalizowanie ich, pogodzenie się z nimi i działanie tak, aby jak najlepiej realizować stawiane przez nie wytyczne. „Nieposłuszeństwo w myśleniu” budować może oddolną postawę środowiska akademickiego, które nie będzie tak łatwo poddawało się wszelkim geopolitycznym trendom, których doświadcza polska nauka.

Prowadzi to do uznania również istnienia wielu sposobów rozumienia wolności nauki, które znajdują się ze sobą w konflikcie. Niewątpliwie w dalszym badaniu dyskusji o wolności nauki jako dyskusji o oporze wobec dominacji centrum w systemie-świecie kluczowe jest uwzględnienie obserwacji zawartej we wspomianej już książce Asli Vatansever i Aysudy Koleman (2022). Wskazywały one tam na odmienne sposoby ograniczania współcześnie wolności nauki – kiedy na peryferiach i półperyferiach może to być bezpośrednia cenzura, w centrum to w dużej mierze prekaryzacja samej pracy akademickiej. Analiza przypadku powojennych dyskusji w Polsce sugeruje, że państwo nie ma znacznego interesu w przyznawaniu, że taką wolność ogranicza, i bardzo możliwe, że będzie dążyło do przededefiniowania wolności nauki na swój sposób. Zamiast jednej spójnej tradycji rozumienia, czym jest wolność nauki, często obserwować będziemy raczej toczący się nad tym spór. To, jak definiuje wolność państwo, będzie niewątpliwie wpływało na to, jak definiują ją przeciwstawiający mu się naukowcy.

Dalsze badanie wolności nauki z perspektywy systemów-światów wymagałoby badania kolejnych debat nad wolnością akademicką w różnych krajach, ich wzajemnego wpływu i oceny ich antysystemowego charakteru. Bardziej uniwersalne podejście do wolności akademickiej, o którym piszą Vatansever i Koleman (2022), polega na uwzględnianiu perspektyw akademików zarówno z centrów i peryferii, jak i tych migrujących pomiędzy nimi. Moja praca pokazuje, że istotne będzie również wniknięcie

w specyfikę sporów nad wolnością w różnych kontekstach, a następnie proponowanie takich jej rozumień, które mogłyby służyć ponadnarodowym ruchom antysystemowym.

Trudność takiego badania leży w tym, że toczące się dyskusje mogą mieć nieraz charakter infrapolityczny. Moja analiza w Rozdziale 5 ukazała tendencję do tego, że akademicy z jednej strony skorzy są do krytykowania ograniczeń, które nauce narzuca system-świat, ale z drugiej strony często unikają również bezpośredniego politycznego zaangażowania, silnie rozgraniczają logikę walki od logiki nauki. Dla myślenia o uniwersalniejszej definicji wolności nauki kluczowy staje się więc problem, w jaki sposób takie infrapolityczne działania mogą wspierać ponadpaństwowy ruch antysystemowy, albo jak działać, aby nakłonić naukowców do zmiany ich strategii oporu.

3. Akademska infrapolityka systemu-świata

Przedstawione tu rozważania podsumowują wniosku z całej pracy, ukazując je w świetle współczesnych problemów nauki. To rozważania nad oporem wymierzonym w zależności centro-peryferyjne w akademii. Nie są to rozważania mające dokładniej opisać, jak przebiega dominacja centrów nad peryferiami albo wskazać nowy, dotąd niedostrzeżony aspekt tej dominacji, jak to ma miejsce w przypadku większości prac używających pojęć centrów i peryferii, o których pisałem w Rozdziale 1.

Równocześnie widać, że aby to osiągnąć, nieustannie posługuję się pracami Scotta na temat infrapolityki i codziennego oporu (Scott, 1985, 1989, 1990) i pracami Wallersteina o ruchach antysystemowych (Arrighi i in., 1989; Wallerstein, 2011e, 2014). Swoją argumentację na rzecz ich komplementarności zawarłem w drugim rozdziale pracy i tam też wskazałem przykłady łączących te podejścia prac, które aplikowały je do innych przypadków niż tych ze świata akademickiego (Eddins, 2022; Grubačić i O’Hearn, 2016). Teraz jednak kluczowe jest podsumowanie, dlaczego to połączenie jest tak przydatne, kiedy omawia się konkretnie, jak akademicy mogą włączać się do oporu przeciw dominacji centrum za pomocą wytwarzania antysystemowej wyobraźni i dyskusowania wolności.

Już poprzednia część podsumowania pokazała, że koncepcje wolności nauki wytworzone podczas infrapolitycznego teoretyzowania mogą współgrać z antysystemową wyobrażoną geografiją. Nieposłuszeństwo w myśleniu i antydogmatyzm mogą posłużyć do krytyki myślenia o nauce przez pryzmat globalnych rankingów (Kamola, 2019; Wilbers i Brankovic, 2021). Prace zarówno Ajdukiewicza, jak i

Ossowskiego mogą być wykorzystywane poza ścisłym kontekstem sytuacji historycznej, która je wytworzyła. Nadal stanowią one podporę argumentów przeciw współczesnemu podporządkowaniu nauki doraźnym celom ekonomicznym (J. M. Brzeziński, 2012; Goćkowski, 2000). Tym samym pomoc mogą przezwyciężyć problem, o którym pisałem w Rozdziale 1, gdy wskazywałem, że centra i peryferia często przedstawiane są jako niezmiennie lub konieczne. Widać stąd, że koncepcje wytworzone historycznie w ramach działań infrapolitycznych mogą być przydatne również dla współczesnych ruchów antysystemowych. Nieposłuszeństwo w myśleniu i antysystemowa wyobrażona geografia służą do pokazania, że centra i peryferia nauki są ograniczeniami, które powinny zostać zniesione.

Co więcej, dyskusje o wolności nauki mają również praktyczne znaczenie dla samego organizowania się naukowców w ruchy antysystemowe. Jak widać było już w ostatnim rozdziale, dyskusje te w dużej mierze dotyczą tego, jak ścisłą kontrolę nad działalnością akademików będzie miało państwo i w jakim kierunku będzie te działania nakierowywać. Na przykład Ajdukiewicz wskazywał na niedopuszczalność tego, aby to władza państwowa podejmowała za naukowca decyzję, jaką metodą badania ma się posługiwać. Wyzwolenie się od ścisłego nadzoru państwa generalnie konieczne jest do uzyskania przez akademików czasu, którym mogą swobodnie dysponować. Taki czas jest zaś niezbędny do zaangażowania się w ruch antysystemowy, taki jak choćby ruch klimatyczny. Francuski filozof polityki Jacques Rancière swoją książkę na temat francuskiego klasowego oporu w XIX wieku nazwał *Noc proletariatu* (Rancière, 1989), ponieważ za kluczowy uznał właśnie czas, który proletariusze musieli znaleźć, aby zaangażować się w coś więcej niż wykonywanie swojej manualnej pracy. Tak jak ta analiza pokazuje, że ten czas może być wyszarpięty nocy, tak analiza obszaru akademickiego ujawnia jego dodatkową specyfikę. O czas na antykapitalistyczne zaangażowanie walczyć można również w ramach walki o wolność nauki.

Aby walka ta łączyła się z wyobrażaniem antysystemowej geografii, konieczna jest również pamięć o różnorodnej tradycji tej walki. Ostatni rozdział jasno pokazał, że wolność nauki nie oznaczała często tylko wolności od wpływów ZSRR. Nie musiała też za centralną ideę przyjmować wolności od wpływów państwa. Część polskich marksistów i wspierających ich studentów wyobrażała sobie, że nauka uzyska wolność za sprawą silnego państwa włączonego w antysystemowy internacjonalistyczny ruch socjalistyczny. Stanisław Ossowski myślał zaś o polskiej nauce, która w swoim rozwoju nieposłuszną byłaby wzorcom przekazanym jej zarówno z kapitalistycznego Zachodu,

jak i radzieckiego Wschodu. Współcześnie takie postawy próbuje się często marginalizować. Robi tak na przykład socjolog Mirosław Chałubiński, wypominając Ossowskiemu, że nie dość refleksji poświęcił temu, czy Marks i jego komunizm „tkwił w założeniach wizji społeczno-ekonomicznej, w której nie istnieje prywatna własność i pluralizm polityczny, co wobec użycia na szeroką skalę przemocy rewolucyjnej podczas realizacji tej wizji *musiało* prowadzić do ukształtowania się jakiejś postaci państwowej despotii” (Chałubiński, 2007, s. 82). Chałubiński wypomina więc Ossowskiemu, że nie odniósł się jeszcze bardziej wrogo do budowania państw socjalistycznych i marksizmu. Tym sposobem próbuje się ograniczyć możliwe inspiracje płynące z prac Ossowskiego do myślenia antyradzieckiego i szukającego oparcia w zachodnim kapitalizmie. Wbrew takim próbom warto pamiętać, że wybitni polscy naukowcy, tacy jak Ossowski, myśleli również o wolności myśli względem Zachodu i kapitalizmu. Dopiero to pozwala uwolnić się od sporu, który każe wybierać pomiędzy Wschodem i Zachodem, i podjąć się krytyki całego systemu-świata.

Trzeba jednak zwrócić większą uwagę na wzajemną relację dwóch głównych pojęć zaproponowanych przeze mnie w tej pracy: antysystemowej wyobrażonej geografii i infrapolitycznego teoretyzowania. Powyżej wskazałem na możliwą synergię wyobrażania alternatywnej geografii nauki i definiowania jej wolności. Alternatywa ta wytwarzana jest jednak za pomocą antysystemowej wyobrażonej geografii opisywanej w Rozdziale 4. Definiowanie wolności nauki często zaś połączone jest z infrapolitycznym teoretyzowaniem, o którym pisałem w Rozdziale 5. Pierwsza z tych form oporu dąży do wyobrażania sobie ponadnarodowego ruchu antysystemowego, a druga abstrahuje często od konkretów geograficzno-politycznych. Z tego względu, choć mogą one w pewnych wypadkach współgrać, to jednak jest duża szansa, że również będą wchodzić ze sobą w konflikt.

Moja praca ukazała rozbudowane działania wiążące się z infrapolitycznym teoretyzowaniem. Może być to abstrahowanie od politycznej konkretności, unikanie odniesień geograficznych, nierozwijanie swojej myśli w stronę konkretnych projektów politycznych. To wszystko zachodzi przy równoczesnym wyrazie sprzeciwu wobec istniejącym w nauce niesprawiedliwościom i zależnościom, który jednak balansuje nieraz na granicy tego, co powiedziane na głos, a co znajduje się na marginesie. Pomimo tego, że współcześnie w Polsce nie istnieje już formalnie urząd cenzury, to nadal kontrowersyjne tematy, takie jak choćby ocena polityki Izraela, mogą zachęcać niektórych naukowców do sięgania po infrapolityczne teoretyzowanie. Nawet zaś w

tematach, gdzie trudno myśleć o poważnych konsekwencjach wobec własnych wypowiedzi, akademicy wybierać mogą infrapolityczne teoretyzowanie, dlatego że współgra z innymi infrapolitycznymi strategiami oporu, do których przywykli (Anderson, 2008; Feldman i Sandoval, 2018; Haddow i Hammarfelt, 2019). Jeśli dominującą strategią oporu jest na przykład indywidualne unikanie biurokratycznych obowiązków i wynikających z nich przymusów, akademikom trudno może być teoretyzować na temat konkretnych sformalizowanych ruchów antysystemowych. Trudniej bowiem teoretyzować o tym, w czym się nie uczestniczy. Uważając, że podąża się za podobnymi ideałami odnośnie do tego jak wygląda nauka (i pomijając refleksję nad historycznością tych ideałów), można również stosunkowo bezrefleksyjnie reprodukcować strategię infrapolitycznego teoretyzowania używaną przez Ossowskiego czy Ajdukiewicza.

Moja praca nie rozstrzyga, w jakich konkretnych zachodzących współcześnie sytuacjach przyjęcie strategii infrapolitycznej jest słuszne, a w jakich nie. Udało jednak mi się pokazać, że taka strategia znacząco ogranicza możliwość bezpośredniego włączenia się w budowanie antysystemowej wyobrażonej geografii. Zamiast abstrakcji, wieloznaczności i balansowania pomiędzy tym, co publiczne, a tym, co ukryte, antysystemowa wyobraźnia skupia się na przedstawieniu ruchu antysystemowego, faktycznie będącego w stanie współcześnie podważyć zasady, na których opiera się kapitalistyczny system-świat. Jak argumentowałem w Rozdziale 2, to właśnie taki ruch jest w stanie realnie podważyć mechanizmy podtrzymujące nierówności pomiędzy centrami a peryferiami nauki. Argumentowałem również, że choć jest niezwykle istotny, to opór wyłącznie infrapolityczny nie jest w stanie osiągnąć takiego celu. Zbliżałem się tym samym do pozycji Wallersteina, gdyż za kluczowe współczesne pytanie przyjmował on namysł nad strategią, jaką powinny przyjąć obecnie ruchy antysystemowe (Wallerstein, 2014).

Infrapolityczne teoretyzowanie staje się zaś o tyle istotne dla ruchów antysystemowych, że pozostawia możliwość wypełnienia w każdym momencie tych miejsc teorii czy filozofii, które zostały przemilczane (zazwyczaj za pomocą abstrakcji od konkretnych problemów społecznych). To ważny ruch napelniania starych teorii antysystemową treścią. Pozwala on wypowiadać się za pomocą języka bliskiego starciom prowadzonym przez dane uciskane grupy. Z tego powodu uważam, że w Polsce antysystemowe walki akademickie aktywnie powinny odwoływać się do tradycji rozumienia wolności nauki Ajdukiewicza czy wolnomyślicielstwa opisanego przez Ossowskiego. Radziecki internacjonalizm, pomimo prób, nigdy nie zdobył rangi poglądu

powszechnie oddolnie podzielanego, ale nawet w takiej sytuacji nie zasługuje na całkowite zapomnienie. Proces całkowitego zapominania go jest bowiem procesem zapominania antysystemowej funkcji, którą pełnić może akademia.

Rolę filozofa akademickiego oporu, w którą wchodzę w tej pracy, upatrywałbym w podtrzymywaniu nadziei, choć nieraz część środowiska akademickiego próbuje o niej zapomnieć. Wszystkie twierdzenia o koniecznym istnieniu centrów i peryferii, skrajnie konkurencyjnych rankingów lub wykluczającego prestiżu powinny znaleźć dla siebie przeciwwagę w poddawanych analizie przykładach akademickiego oporu. W tej pracy pisałem o postulowaniu przez młodych socjalistycznych studentów rychłego końca wszelkiego imperializmu (PP_49_063), i międzynarodowej solidarności, która spajać miała potężny ruch studencki. Następnie przypominałem wizję niezależnego antydogmatycznego myślenia, które nie byłoby posłuszne ani władzom socjalistycznego państwa, ani kapitalistycznym przedsiębiorstwom. Wskazywałem również na wizję wolności nauki Ajdukiewicza, która była nadzieją na możliwość uwolnienia polskiej nauki od peryferyjnego podporządkowania. Każdy z przykładów tych nadziei pokazuje alternatywny sposób widzenia naukowych zależności. Nie muszą być one trwałe, naturalne i konieczne. Można dostrzegać oznaki ich kryzysu i wypatrywać rychłego ich załamania pod naporem wspólnego oporu.

Ta nietrwałość łączy się z najbardziej ogólnym napięciem, które przedstawię w tej części podsumowania. Jest to napięcie pomiędzy infrapolitycznym oporem a ruchem antysystemowym. Omawiałem je już w Rozdziale 2, teraz jednak mogę je doprecyzować w obszarze akademickim. Pominięcie w mojej pracy analiz infrapolitycznego oporu Scotta i skupienie się tylko na tym, co antysystemowe w rozumieniu Wallersteina, prowadziłyby do ograniczenia prezentowanych rozważań do wyłącznie tych obszarów, gdzie wolność i wyobraźnia łączyły się ze zorganizowanym ruchem antysystemowym (przejmującym kontrolę w państwie albo pozapaństwowym). Nie do uchwycenia byłby wówczas infrapolityczny opór polskich akademików przeciw wpływom ZSRR i praca skupiłaby się na socjalistycznym, zależnym od państw rozumieniu wolności nauki. Ewentualnie można by postrzegać polski opór, jako przejaw szerszego zachodniego antykomunistycznego ruchu silnie wspieranego przez amerykańskich wywiad (Wilford, 2008; Wolfe, 2018). Taka interpretacja zatraciłaby bardzo wyraźną jednostkową specyfikę infrapolitycznych aktów oporu, kiedy na przykładzie Stanisława Ossowskiego widać było, że był to opór, który dostrzegał ograniczenia wolności po obu stronach żelaznej kurtyny.

Myślenie o tych dwóch rodzajach oporu razem umożliwia nie tylko to, że nie pominiemy potencjalnie istotnych, ale niezorganizowanych formalnie aktów codziennego oporu. Otwiera ono również nową przestrzeń dla konstruowanej wyobraźni. Trudnym zadaniem, z którym zostawiają czytelnika prace Wallersteina, jest myślenie o formach ruchów antysystemowych, które nie będą liczyć na przejęcie władzy w państwie, kiedy uczestniczą w walkach o inny system-świat. Myślenie nie tylko o zorganizowanych starciach i protestach, ale również o codziennych walkach o większą wolność nauki i autonomię może ułatwić to zadanie. Możemy zacząć wyobrażać sobie środowiska akademickie walczące w różnych państwach i różnych środowiskach o swoją wolność i autonomię oraz szukać w tych walkach punktów wspólnych i punktów, w których najbardziej są w stanie podważyć represyjne sposoby funkcjonowania współczesnego systemu-świata.

Zamiast tworzyć geografie akademickiego prestiżu, można zacząć tworzyć geografie starć o akademicką wolność i autonomię. Choć starcia te są nieraz bardzo lokalne, to uświadomienie sobie ich powszechności może stanowić podstawę do zawiązywania przyszłych ruchów antysystemowych. Jak pokazał Rozdział 5, liczne koncepcje obrazujące wolność nauki stoją w kontrze do uprawiania jej na zasadach obowiązujących w silnie hierarchicznym systemie-świecie. Uświadamianie sobie tego jest pracą i walką ideologiczną, które wydarzyć muszą się w każdej z tych akademickich społeczności.

Możliwe, że obecnie zamiast poszukiwać jak najlepszych państw, na których wzorować by można polityki naukowe, należy szukać tych społeczności naukowych, które najwyżej można by cenić w sprawie opierania się niechcianym presjom. Taka alternatywna wyobrażona geografia nauki przestaje być wyobraźnią opartą na państwach, a staje się geografią w żaden sposób nie jednolitych narodowościowo grup naukowców. Taka wyobraźnia pozwala też zarazem krytykować centro-peryferijne zależności i wskazywać, że powinniśmy się inspirować tym, co na peryferiach, tam bowiem znajdować się mogą godne podziwu formy oporu.

W powyższym podsumowaniu omówiłem, jak współczesny opór wobec dominacji centrum w nauce łączy się z wolnością i wyobraźnią. Strategie wytwarzania antysystemowej wyobrażonej geografii i infrapolitycznego teoretyzowania wciąż narażone są na konflikt, który był w pełni widoczny w polskiej nauce po II wojnie

światowej. Również współcześnie reprodukuje się tendencję do wzajemnego wykluczania tych strategii, kiedy wspomina się tylko jedną z nich. Kiedy autorzy skupiają się więc wyłącznie na abstrakcyjnie rozumianej wolności nauki, łatwo umknąć może im potrzeba wytwarzania antysystemowej wyobrażonej geografii.

Podsumowanie to pokazało, że strategie opisane w poprzednich rozdziałach przydatne są również współcześnie. Antysystemowa wyobrażona geografia może opisywać współczesne wsparcie nauki dla ruchów klimatycznych i przeciwstawiać się widzenie międzynarodowej nauki przez pryzmat prestiżu. „Nieposłuszeństwo w myśleniu”, o którym pisał Stanisław Ossowski, może służyć za podstawę do przeciwstawieniu się rozumieniu rankingów uniwersytetów jako czegoś normalnego i koniecznego. Infrapolityczne teoretyzowanie, które zaś współcześnie prowadzone jest na temat wolności nauki lub inny, nie musi wynikać z bezpośredniej cenzury, a może być kontynuowaniem pewnego zwyczaju odnośnie do tego, w jaki sposób naukowiec powinien się zachowywać. Może ono również przekształcić się w pewnym momencie we wsparcie ruchów antysystemowych.

Pokazuje ono również jasno, że moja praca ma swoje ograniczenia. Nie prześledziłem wszystkich przypadków oporu przeciw dominacji centrum we współczesnej polskiej nauce. Nie zrekonstruowałem również strategii, których używają polscy naukowcy z dokładnością, z którą czyniłem to w poprzednich dwóch rozdziałach, omawiając okres powojenny. Te zagadnienia są bardzo ważne, ale wykraczają już poza obręb mojej pracy. Celem jej było bowiem wypracowanie pojęć, które dokładniej pozwolą uchwycić opór wobec centro-peryferyjnych zależności w nauce. Te pojęcia wypracowane zostały na przykładach zaczerpniętych z formacyjnych dla polskiej nauki lat powojennych. W tym rozdziale pokazany został potencjał stosowania ich do sytuacji współczesnej. Tworzenie mapy współczesnego akademickiego oporu jest dalszym, dużo bardziej socjologicznym niż filozoficznym zadaniem. Liczę, że ta praca może pomóc komuś, kto by się go podjął.

Moja praca nie wysuwa również roszczenia do zupełności zaproponowanego aparatu pojęciowego. Tak jak relacje centro-peryferyjne mają swoiste „długie trwanie”, tak pokazałem, że można w tych kategoriach myśleć również o na przykład infrapolitycznym teoretyzowaniu. Nie znaczy to jednak, że nie powstają nowe formy oporu, lub że nie potrzebujemy jeszcze dalej rozbudowywać języka opisującego sprzeciw akademików wobec geopolitycznych zależności. Zwłaszcza w Polsce, gdzie specyficzne doświadczenie rozwoju nauki w PRL-u cały czas funkcjonuje w społecznej wyobraźni

naukowców, napięcie wytwarzane przez dwa opisywane przeze mnie pojęcia jest bardzo ważne. Nie znaczy to jednak, że wyczerpuje ono specyfikę akademickiego oporu, nawet w naszym kraju.

To podsumowanie podkreśliło wagę poszukiwania połączeń pomiędzy wyobrażaniem ruchów antysystemowych a akademicką infrapolityką. Wymaga to przyjęcia pozycji radykalnie odmiennej od tej cechującej większość badaczy naukowych centrów i peryferii i skupieniu się na strategiach oporu, a nie mechanizmach dominacji. Specyfika oporu akademickiego zaprasza jednak do refleksji jak wiele idei wyrażających sprzeciw wobec centro-peryferijnych zależności w kapitalizmie, zostało przez akademików sformułowanych w ramach infrapolitycznego oporu, który celowo nie łączył się z konkretnymi ruchami antysystemowymi. Praca rzuca wyzwanie wyobraźni, by przełamać to ograniczenie. Zachęca do inspirowania się przypadkami, gdzie istniała również wyraźna antysystemowa wyobrażona geografia. Nauka bez centrum będzie realna o tyle, o ile akademicy będą potrafili wyobrazić sobie siebie jako część ruchu społecznego, który to centrum unieważnia.

Bibliografia

- Abriszewski, K. (2016). Nauka w walizce. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 1(127), 87–100.
- Abriszewski, K., Kola, A. F., i Kowalewski, J. (Red.). (2016). *Humanistyka pólperyferii*. Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Abu-Lughod, J. L. (2012). *Europa na peryferiach: Średniowieczny system-świat w latach 1250-1350* (A. Bugaj, Tłum.). Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Ajdukiewicz, K. (1946). Co to jest wolność nauki? *Życie nauki*, 1(6), 417-426.
- Ajdukiewicz, K. (1957). O wolności nauki. *Nauka Polska*, 3(19), 1-20.
- Ajdukiewicz, K. (1983). *Zagadnienia i kierunki filozofii: Teoria poznania, metafizyka*. Czytelnik.
- Ajdukiewicz, K. (2020). O wolności nauki. *Nauka*, 2, 7–24.
- Ake, C. (2003). *Social science as imperialism: A theory of political development* (Wyd 2). Ibadan University Press.
- Alatas, S. H. (2000). Academic imperialism. W S. F. Alatas (Red.), *Reflections on Alternative Discourses from Southeast Asia* (s. 32–46). Pagesetters Service Pte Ltd.
- Althusser, L. (2006). *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa* (A. Staroń, Tłum.). Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (UW).
- Althusser, L. (2018). Michel Verret's Article on the "Student May". *Verso*.
- Altman, J., i Feliksiak, J. (1962). *Światowa Federacja Młodzieży Akademickiej— Międzynarodowy Związek Studentów*. Państwowe Wydawnictwo „Iskry”.
- Amin, S. (1987). A Note on the Concept of Delinking. *Review*, 10(3), 435–444.

- Anderson, G. (2008). Mapping Academic Resistance in the Managerial University. *Organization*, 15(2), 251–270. <https://doi.org/10.1177/1350508407086583>
- Arendt, H. (1993). *Korzenie totalitaryzmu* (M. Szawiel i D. Grinberg, Tłum.). Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Arnado, J. M. (2021). Structured inequalities and authors' positionalities in academic publishing: The case of Philippine international migration scholarship. *Current Sociology*, 3(71), 356-378. <https://doi.org/10.1177/001139212111034900>
- Arrighi, G., Hamashita, T., i Selden, M. (Red.). (2004). *The Resurgence of East Asia: 500, 150 and 50 Year Perspectives*. Routledge.
- Arrighi, G., Hopkins, T. K., i Wallerstein, I. M. (1989). *Antisystemic movements*. Verso.
- Arvanitis, R. (2011). La division internationale du travail scientifique. *Revue d'anthropologie des connaissances*, 3(5), 635-637. <https://doi.org/10.3917/rac.014.0635>
- Ashby, H. (2014). *Third World Activists and The Communist University of the Toilers of the East*. Univerity of Suthern California.
- Babones, S. J., i Chase-Dunn, C. K. (Red.). (2012). *Routledge handbook of world-systems analysis: Theory and research*. Routledge.
- Badash, L. (2000). Science and McCarthyism. *Minerva*, 38(1), 53–80.
- Baramki, G. (2010). *Peaceful resistance: Building a Palestinian university under occupation*. Pluto Press.
- Beech, S. E. (2014). Why place matters: Imaginative geography and international student mobility: Why place matters. *Area*, 46(2), 170–177. <https://doi.org/10.1111/area.12096>

- Behr, V. (2021). *Powojenna historiografia polska jako pole walki. Studium z socjologii wiedzy i polityki* (J. Lembas i P. Szczur, Tłum.). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323554301>
- Bernstein, R. J. (2002). „The Origins of Totalitarianism”: Not History, but Politics. *Social Research*, 69(2), 381–401. <https://doi.org/10.1353/sor.2002.0034>
- Bertram, Ł. (2022). *Bunt, podziemie, władza: Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bey, H. (2009). *Tymczasowa Strefa Autonomiczna i inne eseje* (J. Sowa, I. Bojadżijewa, i J. Karłowski, Tłum.). Korporacja Ha!art.
- Bierut, B. (1951). O nauce, kulturze, oświacie w Polsce Ludowej. *Życie Nauki*, 5(5–6), 483–519.
- Bińczyk, E. (2023). Uniwersytet w epoce antropocenu. Misja ekspertów i normatywne aspekty badań naukowych w obliczu ryzyka planetarnej destabilizacji. *Teksty Drugie*, 1, 223–243. <https://doi.org/10.18318/td.2023.1.13>
- Bińko, B. (1999). Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” – awangarda nowego porządku na wyższych uczelniach. *Polska 1944/45-1989: studia i materiały*, 4.
- Blackett, P. M. S. (1960). Jean Frédéric Joliot, 1900-1958. *Biographical Memoirs of Fellows of the Royal Society*, 6, 86–105. <https://doi.org/10.1098/rsbm.1960.0026>
- Bobako, M. (2018). Semi-peripheral Islamophobias: The political diversity of anti-Muslim discourses in Poland. *Patterns of Prejudice*, 52(5), 448–460. <https://doi.org/10.1080/0031322X.2018.1490112>
- Bonitz, M. (1997). The Scientific Talents of Nations. *Libri*, 47(4), 206-213. <https://doi.org/10.1515/libr.1997.47.4.206>

- Bonitz, M., Bruckner, E., i Scharnhorst, A. (1999). The matthew index—Concentration patterns and Matthew core journals. *Scientometrics*, 44(3), 361–378.
<https://doi.org/10.1007/BF02458485>
- Brankovic, J., Ringel, L., i Werron, T. (2023). Spreading the gospel: Legitimizing university rankings as boundary work. *Research Evaluation*, 31(4), 463–474.
<https://doi.org/10.1093/reseval/rvac035>
- Braudel, F. (2019a). *Czas świata. Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Braudel, F. (2019b). *Struktury codzienności. Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Brzechczyn, K. (1998). *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne*. Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Brzechczyn, K. (2010). Wokół periodyzacji procesu historycznego. Od adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego do nie-Marksowskiego materializmu historycznego. W T. Buksiński (Red.), *Filozofia na Uniwersytecie w Poznaniu. Jubileusz 90-lecia* (s. 347–370). Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Brzechczyn, K. (2011). Metodologiczny status koncepcji totalitaryzmu a modelowanie dynamiki systemu komunistycznego. W *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym: T. XVIII* (s. 67–84). Instytut Pamięci Narodowej.
- Brzechczyn, K. (2015). O odwadze w czynach i tchórzostwie w myśleniu. Leszek Nowak o prowincjonalizmie solidarnościowej myśli społeczno-politycznej. *Filozofia*, 29, 59–77.

- Brzechczyn, K. (2020). Między zachodnim kolonializmem a wschodnim imperializmem. Dyskurs postkolonialny a trajektoria rozwojowa społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej w świetle nie-Marksowskiego materializmu historycznego. *Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia*, 8, 165–189.
- Brzeziński, J. M. (2012). Po co Akademia? O dostojności nauki. *Nauka*, 2, 21–31.
- Brzeziński, Z., i Friedrich, C. J. (2021). *Dyktatura totalitarna i autokracja*. Instytut Pileckiego.
- Buchowski, M. (2006). The Specter of Orientalism in Europe: From Exotic Other to Stigmatized Brother. *Anthropological Quarterly*, 79(3), 463–482.
<https://doi.org/10.1353/anq.2006.0032>
- Buck-Morss, S. (2000). *Dreamworld and catastrophe: The passing of mass utopia in East and West*. MIT Press.
- Butler, J. (2006). Israel/Palestine and the paradoxes of academic freedom. *Radical Philosophy*, 135(8) 8-17.
- Butler, J. (2011). *Ramy wojny: Kiedy życie godne jest oplakiwania?* (A. Czarnacka, Tłum.). Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Canagarajah, A. S. (2002). *A Geopolitics of Academic Writing*. University of Pittsburgh Press.
- Chałasiński, J. (1947). Współczesne reformy szkolne a idea narodu i socjalizmu. *Myśl Współczesna*, 11, 398–425.
- Chałasiński, J. (1950). Od liberalnej do socjalistycznej idei Uniwersytetu. *Życie Nauki*, 5(7–8), 524–550.
- Chałasiński, J. (1953). Co i jak planuje się w nauce? *Nauka Polska*, 1(2), 215–219.
- Chałasiński, J. (1955). Intelktualiści francuscy wobec zagadnień kultury współczesnej. *Nauka Polska*, 3(3), 161–190.

- Chałubiński, M. (2007). *Stanisław Ossowski*. Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Chankseliani, M. (2022). *What happened to the Soviet university?*. Oxford University Press.
- Charmaz, K. (2009). *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, (B. Komorowska, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chase-Dunn, C. K., i Almeida, P. (2020). *Global struggles and social change: From prehistory to world revolution in the twenty-first century*. Johns Hopkins University Press.
- Chavarro, D., Ràfols, I., i Tang, P. (2018). To what extent is inclusion in the Web of Science an indicator of journal ‘quality’? *Research Evaluation*, 27(2), 106–118. <https://doi.org/10.1093/reseval/rvy001>
- Chernilo, D. (2011). The critique of methodological nationalism: Theory and history. *Thesis Eleven*, 106(1), 98–117. <https://doi.org/10.1177/0725513611415789>
- Chmielewska, K. (2021). Lud w perspektywie, perspektywa ludu. *Teksty Drugie*, 5, 293–309. <https://doi.org/10.18318/td.2021.5.17>
- Chmielewski, P., i Kamiński, A. Z. (1999). Stanisława Ossowskiego teoria władzy i porządku społecznego, czyli prorocstwo racjonalnej utopii. W O. Sochacki (Red.), *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich: Praca zbiorowa* (s. 17–28). Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Churchill, W. (1946). *The Sinews of Peace*. <https://winstonchurchill.org/resources/speeches/1946-1963-elder-statesman/the-sinews-of-peace/>
- Clarke, D. M. (2006). *Descartes: A biography*. Cambridge University Press.
- Cohen, S. (2014). Neoliberalism and Academia in Morocco. *British Journal of Middle Eastern Studies*, 41(1), 28–42. <https://doi.org/10.1080/13530194.2014.878505>

- Collins, H. M. (2018). *Czy wszyscy jesteśmy ekspertami?* (E. Bińczyk i J. Grygieńć, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Connell, R. (2018). *Teoria z globalnego Południa* (P. Tomanek, Tłum.). Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Connelly, J. (Red.). (2005). *Universities and State Socialism, 1944-1968*. W *Universities under dictatorship*. Pennsylvania State University Press.
- Connelly, J. (2014). *Zniewolony uniwersytet: Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce: 1945–1956*. Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów.
- Cranston, M. (1957). *John Locke: A Biography*. The Macmillan Company.
- Dang, Q. A. (2009). Recent higher education reforms in Vietnam: The role of the World Bank. *Working Papers on University Reform*, 13.
- Dawson, M. C. (2020). Rehumanising the university for an alternative future: Decolonisation, alternative epistemologies and cognitive justice. *Identities: Global Studies in Culture and Power*, 27(20), 71–90.
<https://doi.org/10.1080/1070289X.2019.1611072>
- de Solla Price, D. J. (1967). *Mała Nauka – Wielka Nauka*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- de Wit, H., i Merckx, G. (2012). History of the Internationalization of Higher Education. W Deardorff, D. K., De Wit, H., i Heyl, J. D. *The SAGE handbook of international higher education* (s. 43–59). SAGE.
<https://doi.org/10.4135/9781452218397>
- Dean, J. (2019). Anti-communism is All Around Us. *Praktyka Teoretyczna*, 31(1), 15–24. <https://doi.org/10.14746/prt.2019.1.1>

- Degen, D. (Red.). (2012). *Nie po myśli władzy: Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*.
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- deJong-Lambert, W. (2005). *The New Biology: Lysenkoism in Poland* (Columbia University).
- deJong-Lambert, W., i Kremmentsov, N. (2012). On Labels and Issues: The Lysenko Controversy and the Cold War. *Journal of the History of Biology*, 45(3), 373–388. <https://doi.org/10.1007/s10739-011-9292-6>
- Dembowski, J. (1947). *Nauka Radziecka*. Książka.
- Dembowski, J. (1951). Historia nauki polskiej. *Życie Nauki*, 6(7–8), 686–734.
- Dembowski, J. (1953). Józef Stalin. *Nauka Polska*, 1(2), 1–8.
- Demeter, M. (2019). The World-Systemic Dynamics of Knowledge Production: The Distribution of Transnational Academic Capital in the Social Sciences. *Journal of World-Systems Research*, 25(1), 111–144.
<https://doi.org/10.5195/jwsr.2019.887>
- Demeter, M. (2020). *Academic knowledge production and the global south: Questioning inequality and under-representation*. Palgrave Macmillan.
- Devlin, N. (2021). Hannah Arendt and Marxist Theories of Totalitarianism. *Modern Intellectual History*, 1(20), 1–23. <https://doi.org/10.1017/S1479244321000603>
- Doyle, T., i Chaturvedi, S. (2010). Climate Territories: A Global Soul for the Global South? *Geopolitics*, 15(3), 516–535.
<https://doi.org/10.1080/14650040903501054>
- Dyskusja. (1946). *Życie Nauki*, 1(2), 102–117.

- Eddins, C. (2022). Maroon Movements Against Empire: The Long Haitian Revolution, Sixteenth-Nineteenth Centuries. *Journal of World-Systems Research*, 28(2), 219-241 <https://doi.org/10.5195/jwsr.2022.1108>
- Feldman, Z., i Sandoval, M. (2018). Metric power and the academic self: Neoliberalism, knowledge and resistance in the British university. *TripleC*, 16(1), 214–233. <https://doi.org/10.31269/triplec.v16i1.899>
- Fish, S. (2014). *Versions of academic freedom: From professionalism to revolution*. The University of Chicago Press.
- Fisher, D. R. (2019). The broader importance of #FridaysForFuture. *Nature Climate Change*, 9(6), 430–431. <https://doi.org/10.1038/s41558-019-0484-y>
- Fisher, M. (2020). *Realizm kapitalistyczny: Czy nie ma alternatywy?* (A. Karalus, Tłum.). Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Fitzpatrick, S. (2007). Revisionism in soviet history. *History and Theory*, 46(4), 77–91. <https://doi.org/10.1111/j.1468-2303.2007.00429.x>
- Fuller, S. (2006). *The new sociological imagination*. SAGE.
- Galtung, J. (1971). A Structural Theory of Imperialism. *Journal of Peace Research*, 8(2), 81–117.
- Gan-Krzywoszyńska, K., i Leśniewski, P. (2016). *Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963)*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Gevers, C. (2019). To seek with beauty to set the world right: Cold war international law and the radical ‘imaginative geography’ of Pan-Africanism. W Craven, M., Pahuja, S., Simpson, G., i Saunders, A. *International Law and the Cold War* (s. 492–509). <https://doi.org/10.1017/9781108615525.022>
- Ghodsee, K., i Mrozik, A. (2023). Authority, Authenticity, and the Epistemic Legacies of Cold War Area Studies: Some Reflections on Women’s History and State

- Socialism in Eastern Europe. *Aspasia*, 17(1), 31–52.
<https://doi.org/10.3167/asp.2023.170103>
- Gibbs, W. W. (2015). Lost Science in the Third World. W B. Cronin i C. R. Sugimoto (Red.), *Scholarly Metrics Under the Microscope: From Citation Analysis to Academic Auditing* (s. 293–306). Information Today.
- Gibson, A. G. (2021). Infrapolitics and role abeyance: How Irish military officers experience university. *Irish Journal of Sociology*, 29(2), 160–186.
<https://doi.org/10.1177/07916035211005437>
- Goćkowski, J. (2000). Ethos nauki, tradycja naukowa, kadry nauki. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 4(146), 467–478.
- Godin, B. (2017). O początkach bibliometrii. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1(49), 19–46. <https://doi.org/10.14746/nisw.2017.1.1>
- Gomółka, A. (2023). Trzeba bronić lokalności. Próba autoetnografii. *Teksty Drugie*, 1, 59–74. <https://doi.org/10.18318/td.2023.1.4>
- Gostkowski, Z. (1956). Wpływ nauki i techniki na społeczeństwo. *Nauka Polska*, 4(1), 192–210.
- Graham, L. R. (1993). *Science in Russia and the Soviet Union: A short history*. Cambridge University Press.
- Gramsci, A. (2006). *Nowoczesny Książę* (B. Sieroszevska, Tłum.). Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski).
- Gregory, D. (1998). *Geographical imaginations*. Blackwell Publishing.
- Grosse, P. (2006). From colonialism to National Socialism to postcolonialism: Hannah Arendt's *Origins of Totalitarianism*. *Postcolonial Studies*, 9(1), 35–52.
<https://doi.org/10.1080/13668250500488819>

- Grubačić, A., i O'Hearn, D. (2016). *Living at the edges of capitalism: Adventures in exile and mutual aid*. University of California Press.
- Haddow, G., i Hammarfelt, B. (2019). Early career academics and evaluative metrics: Ambivalence, resistance and strategies. W F. Cannizzo i N. Osbaldiston (Red.), *The social structures of global academia* (s. 125–143). Routledge.
- Hagedorn, G., Kalmus, P., Mann, M., Vicca, S., Van Den Berge, J., Van Ypersele, J.-P., Bourg, D., Rotmans, J., Kaaronen, R., Rahmstorf, S., Kromp-Kolb, H., Kirchengast, G., Knutti, R., Seneviratne, S. I., Thalmann, P., Cretney, R., Green, A., Anderson, K., Hedberg, M., ... Hayhoe, K. (2019). Concerns of young protesters are justified. *Science*, 364(6436), 139–140.
<https://doi.org/10.1126/science.aax3807>
- Haiven, M. (2014). *Crises of Imagination, Crises of Power: Capitalism, Creativity and the Commons*. Zed Books.
- Hanafi, S., i Arvanitis, R. (2015). *Knowledge Production in the Arab World: The Impossible Promise*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315669434>
- Harvey, D. (2006). The Sociological and Geographical Imaginations. *International Journal of Politics, Culture, and Society*, 18(3–4), 211–255.
<https://doi.org/10.1007/s10767-006-9009-6>
- Harvey, D. (2012). *Bunt miast: Prawo do miasta i miejska rewolucja* (A. Kowalczyk, Tłum.). Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Hirschman, A. O. (2004). *Exit, voice, and loyalty: Responses to decline in firms, organizations, and states*. Harvard University Press.
- Holmes, L. E. (2005). School and schooling under Stalin. W Eklof, B., Holmes, L. E., Kaplan, V. (Red.) *Educational reform in post-Soviet Russia: Legacies and prospects* (s.56-101). Routledge.

- Hübner, P. (1992). *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944-1953. Geneza systemu*. Ossolineum.
- Hübner, P. (1994). *Sila przeciw rozumowi--: Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939-1989*. Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”.
- Hübner, P. (2021). Kasa Imienia Józefa Mianowskiego (1881–1951). *Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*, XXX (LV), 133–143.
- Hübner, P. (2023). *Encyklopedia polskiej nauki akademickiej. T. 1*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. <https://doi.org/10.12775/978-83-231-5098-5>
- Ingarden, R. (2018). *Korespondencja Romana Witolda Ingardena: Z dziejów „Studia Philosophica. Commentari Societas Philosophicae Polonorum”* (R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, i Ł. Ratajczak, Red.). Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Ingarden, R., i Dąmbska, I. (2018). *Korespondencja Izydory Dąmbskiej z Romanem Witoldem Ingardenem* (R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, i Ł. Ratajczak, Red.). Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Jadacki, J. (2014). Twórczość i wolność w ujęciu Kazimierza Ajdukiewicza. *Przegląd Filozoficzny - Nowa Seria*, 22(4). <https://doi.org/10.2478/pfns-2013-0087>
- Janion, M. (2017). *Niesamowita słowiańszczyzna: Fantazmaty literatury* (Wyd. 2). Wydawnictwo Literackie.
- Jankowiak, S., i Schramm, T. (2019). *Dzieje Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1945-2019*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Jarke-Neuert, J., Perino, G., i Schwickert, H. (2023). Free riding in climate protests. *Nature Climate Change*, 13(11), 1197–1202. <https://doi.org/10.1038/s41558-023-01833-y>

- Jedlicki, W. (1963). *Klub Krzywego Koła*. Instytut Literacki.
- Jersild, A. (2022). *Orientalizm po rosyjsku: Górale Kaukazu Północnego i pogranicze gruzińskie 1845-1917* (J. Rohoziński, Tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Joliot-Curie, F. (1951). Uczeń w walce o pokój. *Życie Nauki*, 6(1–2), 19–23.
- Juul-Wiese, T. (2023). Imagined geographies of learning: Student perceptions of what can be learned where. *Globalisation, Societies and Education*, 1–15.
<https://doi.org/10.1080/14767724.2023.2283713>
- Kaczyńska, M. (2020). *40—Lecie KSN. Geneza i początki działalności. Część I*.
<https://solidarnosc.org.pl/ksn/pl/news/293/>
- Kagarlicki, B. (2012). *Imperium peryferii: Rosja i system światowy* (Ł. Leonkiewicz i B. Szulęcka, Tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kagarlicki, B. (2022). *Od imperium do imperializmu: Państwo i narodziny cywilizacji burżuazyjnej* (J. C. Kamiński, Tłum.). Wydawnictwo Glowbook.
- Kalfa, S., Wilkinson, A., i Gollan, P. J. (2018). The Academic Game: Compliance and Resistance in Universities. *Work, Employment and Society*, 32(2), 274–291.
<https://doi.org/10.1177/0950017017695043>
- Kamiński, L., i Nawrocki, W. (1985). *O lepszy świat i lepszy uniwersytet*. Młodzieżowa Agencja Wydawnicza.
- Kamola, I. A. (2019). *Making the world global: U.S. universities and the production of the global imaginary*. Duke University Press.
- Karlovčec, M., Lužar, B., i Mladenić, D. (2016). Core-periphery dynamics in collaboration networks: The case study of Slovenia. *Scientometrics*, 109(3), 1561–1578. <https://doi.org/10.1007/s11192-016-2154-4>
- Kazibut, R. (2019). *Filozofia przyrody i przyrodoznawstwa Roberta Boyle'a: Filozoficzna geneza nauki laboratoryjnej*. Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Kazmierska, K., Waniek, K., i Zysiak, A. (2015). *Opowiedzieć Uniwersytet: Łódź akademicka w biografjach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kenney, P., Dzierzgowska, Anna. (2015). *Budowanie Polski Ludowej: Robotnicy a komunisty 1945-1950*. Wydawnictwo WAB.
- Kiciński, K. (2007). Nauka o nauce Marii i Stanisława Ossowskich - signum temporis nowoczesności. *Societas/Communitas* 3(1), 71-102.
- Kobos, A. M. (2010). *Czasy Solidarności na Uniwersytecie Jagiellońskim 1980-1989 we wspomnieniach*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Köhler, P. (Red.). (2013). *Studia nad łysenkizmem w polskiej biologii*. Wydawnictwo „Dante”.
- Kokowski, M. (2015). The Science of Science (Naukoznawstwo) in Poland: The Changing Theoretical Perspectives and Political Contexts – A Historical Sketch from the 1910s to 1993. *Organon*, 47, 147–237.
- Kokowski, M. (2016). The Science of Science (naukoznawstwo) in Poland: Defending and Removing the Past in the Cold War. W E. Aronova i S. Turchetti (Red.), *Science Studies during the Cold War and Beyond* (s. 149–176). Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1057/978-1-137-55943-2_7
- Kola, A. F. (2018). *Socjalistyczny postkolonializm: Rekonsolidacja pamięci*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kölbel, A. (2020). Imaginative geographies of international student mobility. *Social & Cultural Geography*, 21(1), 86–104.
<https://doi.org/10.1080/14649365.2018.1460861>
- Konopczyński, W. (1947). Zadania nauki historycznej w Polsce dzisiejszej. *Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*, 25, 154–177.

- Konstańczak, S. (2011). „Ruch Filozoficzny” i wolność badań naukowych w Polsce w latach 1947-1957. *Ruch Filozoficzny*, 68(4), 821–838.
- Korab-Żebryk, R. (Red.). (1953). *I Kongres Nauki Polskiej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kotek, J. (1996). *Students and the Cold War*. Palgrave Macmillan.
- Krassowska, E. (1948). Ministerstwo Oświaty wobec nauki i szkół wyższych. *Życie Nauki*, 3(1).
- Krassowska, E. (1949). Nowe zadania nauki i szkolnictwa wyższego. *Życie Nauki*, 4(2), 129–163.
- Krawczyk, F. (2020). Geopolityka drapieżnych czasopism: Pozorne centra w globalnym systemie produkcji wiedzy. *Nauka*, 1, 133–149.
<https://doi.org/10.24425/nauka.2020.132626>
- Krawczyk, F., i Kulezycki, E. (2021). On the geopolitics of academic publishing: The mislocated centers of scholarly communication. *Tapuya: Latin American Science, Technology and Society*, 4(1), 1-15.
<https://doi.org/10.1080/25729861.2021.1984641>
- Kreimer, P. (2019). *Science and society in Latin America: Peripheral modernities*. Routledge.
- Krzemiński, I. (1999). „Zło” kapitalizmu i „dobro” socjalizmu w demokratycznych projektach Ossowskiego. W O. Sochacki (Red.), *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich: Praca zbiorowa* (s. 29–54). Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Krzeski, J., i Piekarska, A. (2017). Autonomia oporu – Marks, Spinoza i akumulacja pierwotna. *Praktyka Teoretyczna*, 25(3), 85-112.
<https://doi.org/10.14746/prt.2017.3.3>

- Krzeski, J., i Szadkowski, K. (2018). Między autonomią a podporządkowaniem: Problemy metodologiczne analizy (pół)peryferyjnych systemów nauki. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1(51), 163–173. <https://doi.org/10.14746/nisw.2018.1.7>
- Kulczycki, E. (2023). *The Evaluation Game: How Publication Metrics Shape Scholarly Communication*. Cambridge University Press.
- Kulczycki, E., Kolasa, W. M., i Szadkowski, K. (2021). Marx, Engels, Lenin, and Stalin as highly cited researchers? Historical bibliometrics study. *Scientometrics*, 126, 8683–8700. <https://doi.org/10.1007/s11192-021-04126-3>
- Kulczycki, E., Rozkosz, E. A., i Drabek, A. (2019). Internationalization of Polish Journals in the Social Sciences and Humanities: Transformative Role of The Research Evaluation System. *Canadian Journal of Sociology*, 44(1), 9–30. <https://doi.org/10.29173/cjs28794>
- Kulczycki, E., Rozkosz, E. A., Szadkowski, K., Ciereszko, K., Hołowiecki, M., i Krawczyk, F. (2021). Local use of metrics for the research assessment of academics: The case of Poland. *Journal of Higher Education Policy and Management*, 43(4), 1–19. <https://doi.org/10.1080/1360080X.2020.1846243>
- Kulczycki, E., Zambrano Mena, Y. A., i Krawczyk, F. (2023). Budowa i charakterystyka Korpusu Polskich Czasopism Naukowych. *Zagadnienia Informacji Naukowej*, 61, 9–31. <https://doi.org/10.36702/zin2023.02.01>
- Kuliniak, R., Pnadura, M., i Ratajczak, Ł. (2018). *Filozofia po ciemnej stronie mocy: Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego*. Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Kuliniak, R., Pandura, M., i Ratajczak, Ł. (2019). *Filozofia po ciemnej stronie mocy: Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część druga*. Marek Derewiecki.

- Kuliniak, R., Pandura, M., i Ratajczak, Ł. (2021). *Filozofia po ciemnej stronie mocy: Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część trzecia*. Marek Derewiecki.
- Kuroń, J., i Modzelewski, K. (1965). *List otwarty do Partii*. Pracownicza Demokracja.
- Kuźniarz, B. (2011). *Goodbye Mr. Postmodernism*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kuźnicki, L. (2002). *Autobiografia: W kręgu nauki*. Centrum Upowszechniania Nauki PAN.
- Kwiek, M. (2015). *Uniwersytet w dobie przemian: Instytucje i kadra akademicka w warunkach rosnącej konkurencji*. Wydawnictwo Naukowe i
- Laclau, E., i Mouffe, C. (2007). *Hegemonia i socjalistyczna strategia: Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej* (S. Królak, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Dolnoslaskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Lange, O. (1967). *Ekonomia polityczna Tom 1: Zagadnienia ogólne*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Larivière, V., Haustein, S., i Mongeon, P. (2015). The Oligopoly of Academic Publishers in the Digital Era. *PLOS ONE*, 10(6), e0127502–e0127502. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0127502>
- Latour, B., i Woolgar, S. (1986). *Laboratory life: The construction of scientific facts*. Princeton University Press.
- Lebowitz, M. (2005). Holloway's Scream: Full of Sound and Fury. *Historical Materialism*, 13(4), 217-231. <https://doi.org/10.1163/156920605774857639>
- Leišytė, L. (2023). Passive and active resistance to performance pressures among academics in UK universities. W van der Meulen B. J. R., Dee J. R., Leisyte L.

- (Red.) *Research Handbook on the Transformation of Higher Education* (s. 351–365). Edward Elgar Publishing.
- Lenin, W. I. (1949). *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*. Książka.
- Leszczyński, A. (2013). *Skok w nowoczesność: Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943 - 1980*. Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Leszczyński, A. (2020). *Ludowa historia Polski: Historia wyzysku i oporu: mitologia panowania*. Wydawnictwo WAB.
- Leszczyński, A. (2021). Martin Müller's "Global East": The Next Episode in Central Europe's Failed Quest to Be Something Other than it Is. *Praktyka Teoretyczna*, 38(4), 213–223. <https://doi.org/10.14746/prt2020.4.13>
- Leśniewski, A. (1962). *Łódzka organizacja Akademicka Związku Walki Młodych Życie w latach 1945-1948*. Wydawnictwo Łódzkie.
- Lewandowski, C. (1993). *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944-1948*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Linder, K. (2022). *Marx, Marxism and the Question of Eurocentrism*. Springer.
- Linkova, M. (2014). Unable to resist: Researchers' responses to research assessment in the Czech Republic. *Human Affairs*, 24(1), 78–88.
<https://doi.org/10.2478/s13374-014-0207-z>
- Lochmatow, A. (2023). *Public Knowledge in Cold War Poland: Scholarly Battles and the Clash of Virtues, 1945–1956*. Routledge.
<https://doi.org/10.4324/9781003428251>
- Losego, P., i Arvanitis, R. (2008). Science in non-hegemonic countries. *Revue d'anthropologie des connaissances*, 2-3(3), 343.
<https://doi.org/10.3917/rac.005.0343>

- Love, J. (1980). Raul Prebisch and the Origins of the Doctrine of Unequal Exchange. *Latin American Research Review*, 15(3), 45–72.
- Łopieńska, B., i Szymańska, E. (1990). *Stare numery*. Alfa.
- Mac, J. S. (1979). Geneza Warszawskiego „Poprostu”. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 18(3).
- Malm, A. (2021). *How to blow up a pipeline: Learning to fight in a world on fire*. Verso.
- Małkowski, S. (1947). Postulaty z dziedziny organizacji nauki. *Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*, 25, 46–88.
- Marginson, S. (2014). Academic freedom: A global comparative approach. *Frontiers of Education in China*, 9(1), 24–41. <https://doi.org/10.3868/s110-003-014-0003-x>
- Marginson, S. (2022). What drives global science? The four competing narratives. *Studies in Higher Education*, 47(8), 1566–1584. <https://doi.org/10.1080/03075079.2021.1942822>
- Marginson, S., i Xu, X. (2023). Hegemony and Inequality in Global Science: Problems of the Center-Periphery Model. *Comparative Education Review*, 67(1), 31–52. <https://doi.org/10.1086/722760>
- Marks, K. (1973). Marks do Z. Meyera i A. Vogta w Nowym Yorku. W Marks, K., i Engels, F. *Dzieła* (T. 32, s. 727-730). Książka i Wiedza.
- Marks, K., i Engels, F. (2009). *Manifest komunistyczny* (E. Korolczuk, Tłum.; Wyd. 3). Jirafa Roja.
- Mastracci, D. (2023). A List Of Some People In Canada Fired For Pro-Palestine Views. *The Maple*. <https://readthemaple.com/a-list-of-some-people-in-canada-fired-for-pro-palestine-views/>

- Merton, R. K. (1968). The Matthew Effect in Science: The reward and communication systems of science are considered. *Science*, 159(3810), 56–63.
<https://doi.org/10.1126/science.159.3810.56>
- Merton, R. K. (1973). The Normative Structure of Science. W N. W. Storer (Red.), *The Sociology of Science: Theoretical and Empirical Investigations* (s. 267–280). The University of Chicago Press.
- Mignolo, W. (2005). *The idea of Latin America*. Blackwell Publishing.
- Mignolo, W. (2011). Geopolitics of sensing and knowing: On (de)coloniality, border thinking and epistemic disobedience. *Postcolonial Studies*, 14(3), 273–283.
<https://doi.org/10.1080/13688790.2011.613105>
- Miliband, R. (1977). *Marxism and politics*. Oxford University Press.
- Mills, C. W. (2007). *Wyobrażenia socjologiczna* (M. Bucholc, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. (2008). *Budujemy na wiedzy: Reforma nauki dla rozwoju Polski*.
- Modzelewski, K. (2001). *Organizacja gospodarcza państwa Piastowskiego X-XIII wiek: X-XIII wiek*. Wydawnictwo PTPN.
- Moore, J. W. (2015). *Capitalism in the web of life: Ecology and the accumulation of capital*. Verso.
- Mosbah-Natanson, S., i Gingras, Y. (2014). The globalization of social sciences? Evidence from a quantitative analysis of 30 years of production, collaboration and citations in the social sciences (1980–2009). *Current Sociology*, 62(5), 626–646. <https://doi.org/10.1177/0011392113498866>
- Mrozik, A. (2022). *Architektki PRL-u: Komunistki, literatura i emancypacja kobiet w powojennej Polsce*. Instytut Badań Literackich PAN.

- Mullard, A. (2020). How COVID vaccines are being divvied up around the world. *Nature*. <https://doi.org/10.1038/d41586-020-03370-6>
- Müller, M. (2020). W poszukiwaniu Globalnego Wschodu: Myślenie między Północą a Południem. Tłum. Anna Piekarska (A. Piekarska, Tłum.). *Praktyka Teoretyczna*, 37(3), 157-186. <https://doi.org/10.14746/prt2020.3.8>
- Mulvey, B. (2021a). Conceptualizing the discourse of student mobility between “periphery” and “semi-periphery”: The case of Africa and China. *Higher Education*, 81(3), 437–451. <https://doi.org/10.1007/s10734-020-00549-8>
- Mulvey, B. (2021b). Pluralist internationalism, global justice and international student recruitment in the UK 84, 1-16. *Higher Education*. <https://doi.org/10.1007/s10734-021-00750-3>
- Nowak, A. W. (2008). Przyszłość nie jest już czymś, czym była kiedyś. W *Utopistyka: Alternatywy historyczne dla XXI wieku*. Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka” : Poznańska Biblioteka Anarchistyczna.
- Nowak, A. W. (2011a). Europejska nowoczesność i jej wyparte konstytuujące „zewnątrze”. *Nowa Krytyka*, 26–27, 261–289.
- Nowak, A. W. (2011b). *Podmiot, system, nowoczesność*. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Nowak, A. W. (2013). Wyobraźnia ontologiczna. *AVANT. The Journal Of The Philosophical-Interdisciplinary Vanguard*, 2 (IV), 338-362. <https://doi.org/10.12849/40202013.0709.0018>
- Nowak, A. W. (2016a). Tajemnicze zniknięcie Drugiego Świata.... O trudnym losie półperyferii. W T. Zarycki (Red.), *Polska jako peryferie*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Nowak, A. W. (2016b). *Wyobrażenia ontologiczne: Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo.
- Nowak, A. W. (2021). Nieznośna lekkość krytyki Oświecenia. *Czas Kultury*.
<https://czaskultury.pl/czytanki/nieznosna-lekkosc-krytyki-oswiecenia/>
- Nowak, A. W. (2022). The Disappearance of the Second World and „Suitcase Science”.
W Polish Science and Technology Studies in the New Millennium. Peter Lang.
- Nowak, L. (1971). *U podstawy marksowskiej metodologii nauk*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nowak, L. (1998). Struktura myśli prowincjonalnej. Do połowy esej, od połowy rozprawka. *Przegląd Bydgoski*, 9, 8–20.
- Nowakowski, W. (1999). Postęp a prahistoria: Etapy „rozwoju społecznego” jako przedmiot badań archeologicznych. *Światowi*, 1(43), 174–177.
- Od redakcji. (1947). *Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*, 25, VII–X.
- Olechnicka, A., Ploszaj, A., i Celi, D. (2019). *The Geography of Scientific Collaboration*. Routledge.
- Oreskes, N. (2004). The Scientific Consensus on Climate Change. *Science*, 306(5702), 1686–1686. <https://doi.org/10.1126/science.1103618>
- Oreskes, N., i Conway, E. M. (2010). *Merchants of doubt: How a handful of scientists obscured the truth on issues from tobacco smoke to global warming*. Bloomsbury Press.
- Orthwein, K. (1953). Ofensywa amerykańskiego imperializmu na naukę światową. *Nauka Polska*, 1(4), 191–194.
- Ossowska, M., i Ossowski, S. (1935). Nauka o nauce. *Nauka Polska*, 20, 1–12.

- Ossowska, M., Ossowski, S., i Neyman, E. (2002). *Intymny portret uczonych: Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich. Sic!*
- Ossowski, S. (1923). Funkcja dziejowa nauki. *Nauka Polska*, 4, 8–35.
- Ossowski, S. (1944). O drogach upowszechnienia kultury umysłowej na wyższym poziomie. *Światło Dnia*, 2. <http://lewicowo.pl/o-drogach-upowszechnienia-kultury-umyslowej-na-wyzszym-poziomie/>
- Ossowski, S. (1948). Na szlakach marksizmu. *Myśl Współczesna*, 3(8–9), 19–34.
- Ossowski, S. (1957). *Marksizm i twórczość naukowa w społeczeństwie socjalistycznym. Książka i Wiedza.*
- Ossowski, S. (1983). *O osobliwościach nauk społecznych.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Ossowski, S. (1986). *O strukturze społecznej.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Ossowski, S. (2022). *Dzienniki. Tom 3: 1949-1963* (R. Sułek, Red.). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ostrowicka, H., Spychalska-Stasiak, J., Stankiewicz, Ł., Chomik, D., Falkowski, T., i Rzyńska, A. (2019). *Dyskursywny obraz reformy szkolnictwa wyższego w Polsce 2011–2014.* Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Paget, K. M. (2015). *Patriotic betrayal: The inside story of the CIA's secret campaign to enroll American students in the crusade against communism.* Yale University Press.
- Paciorkowski. (1976). *Polsko-radziecka współpraca wydawnicza.* Książka i Wiedza.
- Phan, A. N. Q. (2022). Vietnamese doctoral students' imaginative geographies of their destination countries. *Globalisation, Societies and Education*, 1–14.
<https://doi.org/10.1080/14767724.2022.2048798>
- Pile, S., i Keith, M. (Red.). (1997). *Geographies of resistance.* Routledge.

- Pleskot, P., Rutkowski, T. P., i Instytut Pamięci Narodowej--Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Red.). (2009). *Spętana Akademia: Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*. Instytut Pamięci Narodowej--Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Pobłocki, K. (2021). *Chamstwo*. Wydawnictwo Czarne.
- Popper, K. R. (2002). *Logika odkrycia naukowego* (U. Niklas, Tłum.). Fundacja Aletheia.
- Potiker, S. L. (2022). Introduction to the Special Issue: Anti-State and Anti-Systemic – Exilic Spaces and Societies in Movement in the World-System. *Journal of World-Systems Research*, 28(2), 181-187.
<https://doi.org/10.5195/jwsr.2022.1142>
- Potiker, S. L., Williams, D., i Alimahomed-Wilson, J. (2022). Anarchist and Anarchistic Anti-Systemic Movements in World-Systems Perspective: A Qualitative Comparative Analysis of Non-State Spaces. *Journal of World-Systems Research*, 28(2), 188–218. <https://doi.org/10.5195/jwsr.2022.1097>
- Prebisch, R. (1976). A critique of peripheral capitalism. *CEPAL Review*, 1, 9–76.
<https://doi.org/10.18356/590c45b6-en>
- Radcliffe, S. A. (1996). Imaginative Geographies, Postcolonialism, and National Identities: Contemporary Discourses of the Nation in Ecuador. *Cultural Geographies (Formerly Ecumene)*, 3(1), 23–42.
<https://doi.org/10.1177/147447409600300102>
- Rauszer, M. (2021). *Siła podporządkowanych*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Rauszer, M. (2023). *Ludowy antyklerykalizm: Niedopowiedziana historia*. Znak.

- Ravandi-Fadai, L. (2015). “Red Mecca”—The Communist University for Laborers of the East (KUTV): Iranian Scholars and Students in Moscow in the 1920s and 1930s. *Iranian Studies*, 48(5), 713–727.
<https://doi.org/10.1080/00210862.2015.1058640>
- Rockhill, G. (2023). The Myth of 1968 Thought and the French Intelligentsia: Historical Commodity Fetishism and Ideological Rollback. *Monthly Review*, 75(2).
- Rodriguez Medina, L. (2014a). *Centers and peripheries in knowledge production*. Routledge.
- Rodriguez Medina, L. (2014b). *The Circulation of European Knowledge: Niklas Luhmann in the Hispanic Americas*. Palgrave Macmillan.
<https://doi.org/10.1057/9781137430038.0001>
- Rodriguez Medina, L. (2019a). A geopolitics of bad English. *Tapuya: Latin American Science, Technology and Society*, 2(1), 1–7.
<https://doi.org/10.1080/25729861.2019.1558806>
- Rodriguez Medina, L. (2019b). Enacting networks, crossing borders: On the internationalization of the social sciences in Mexico. *Current Sociology*, 67(5), 705–722. <https://doi.org/10.1177/0011392119833101>
- Rodriguez Medina, L. (2021). The paths towards institutionalization. *Tapuya: Latin American Science, Technology and Society*, 4(1), 1-3.
<https://doi.org/10.1080/25729861.2021.1879466>
- Rodriguez-Medina, L., i Vessuri, H. (2021). Personal bonds in the internationalization of the social sciences: A view from the periphery. *International Sociology*, 36(3), 398–418. <https://doi.org/10.1177/0268580920962014>

- Rogacz, D. (2018). The birth of enlightenment secularism from the spirit of Confucianism. *Asian Philosophy*, 28(1), 68–83.
<https://doi.org/10.1080/09552367.2018.1428051>
- Romek, Z. (2010). *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944-1970*. Wydawnictwo „Neriton”.
- Rorty, R. (2003). Does academic freedom have philosophical presuppositions? W M. Kwiek (Red.), *The university, globalization, Central Europe* (s. 31–56). Peter Lang.
- Rorty, R. (2009). *Przygodność, ironia i solidarność* (W. J. Popowski, Tłum.). Wydawnictwo WAB.
- Rorty, R. (2013). *Filozofia a zwierciadło natury* (M. Szczubińska, Tłum.). Wydawnictwo KR.
- Rosnerowa, H. (1954). Walka z postępową myślą naukową w świecie kapitalistycznym. *Życie Nauki*, 9(6), 77–81.
- Said, E. W. (1994). *Culture and imperialism*. Vintage Books.
- Said, E. W. (2018). *Orientalizm* (M. Wyrwas-Wiśniewska, Tłum.). Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Saldaña, J. (2009). *The Coding Manual for Qualitative Researchers*. SAGE.
<https://doi.org/10.1017/CBO9781107415324.004>
- Santos, B. de S. (2015). *Epistemologies of the South: Justice Against Epistemicide*. Routledge.
- Schaff, A. (1950). *Narodziny i rozwój Filozofii Marksistowskiej*. Książka i Wiedza.
- Schaff, A. (1952). *Poglądy filozoficzne Kazimierza Ajdukiewicza (szkic krytyczny)*. Książka i Wiedza.

- Schaff, A. (1964). *Moje łódzkie wspomnienia*. W *Tranzytem przez Łódź*. Wydawnictwo Łódzkie.
- Schaff, A. (1997). *Moje spotkania z nauką polską*. Polska Oficyna Wydawnicza.
- Schildermans, H. (2021). *Experiments in Decolonizing the University: Towards an Ecology of Study*. Bloomsbury Publishing.
<https://doi.org/10.5040/9781350149854>
- Schott, T. (1991). The World Scientific Community: Globality and Globalisation. *Minerva*, 29(4), 440–462.
- Schott, T. (1998). Ties between Center and Periphery in the Scientific World-System: Accumulation of Rewards, Dominance and Self-Reliance in the Center. *Journal of World-Systems Research*, 112–144. <https://doi.org/10.5195/jwsr.1998.148>
- Scott, J. C. (1985). *Weapons of the weak: Everyday forms of peasant resistance*. Yale University Press.
- Scott, J. C. (1989). Everyday forms of resistance. *The Copenhagen journal of Asian studies*, 4, 33–62.
- Scott, J. C. (1990). *Domination and the arts of resistance: Hidden transcripts*. Yale University Press.
- Scott, J. C. (2020). *Seeing like a state: How certain schemes to improve the human condition have failed*. Yale University Press.
- Semczyszyn, M. (Red.). (2016). *PRL a wojna domowa w Grecji* (J. Gołąb, Tłum.). Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział.
- Shahjahan, R. A., Blanco Ramirez, G., i Andreotti, V. de O. (2017). Attempting to Imagine the Unimaginable: A Decolonial Reading of Global University

- Rankings. *Comparative Education Review*, *SI(61)*, S51–S73.
<https://doi.org/10.1086/690457>
- Siler, K., i Frenken, K. (2020). The pricing of open access journals: Diverse niches and sources of value in academic publishing. *Quantitative Science Studies*, *1(1)*, 28–59. https://doi.org/10.1162/qss_a_00016
- Słomski, W. (2022). *Kazimierz Ajdukiewicz Człowiek i Dzieło*. Aspra-JR.
- Sochacki, O. (Red.). (1999). *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich: Praca zbiorowa*. Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Sommers, R. V. (2016). *Soviet Orientalism: A New Approach to Understanding Soviet-Middle Eastern Relations in the Interwar Period and Beyond*. Columbia University.
- Sotudeh, H., i Horri, A. (2009). Countries positioning in open access journals system: An investigation of citation distribution patterns. *Scientometrics*, *1(81)*, 7–31.
<https://doi.org/10.1007/s11192-009-1870-4>
- Sowa, J. (2021). The Essentialist Masturbation: Can the Global East Get any Satisfaction? *Praktyka Teoretyczna*, *4(38)*, 181–189.
<https://doi.org/10.14746/prt2020.4.12>
- Sprawozdania z działalności poszczególnych kół. (1947). *Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*, *25*, 327–330.
- Stanek, Ł. (2017). Miastoprojekt goes abroad: The transfer of architectural labour from socialist Poland to Iraq (1958–1989). *The Journal of Architecture*, *4(22)*, 786–811. <https://doi.org/10.1080/13602365.2016.1204075>
- Stemplowski, R. (2020). *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950-1973*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Stites, R. (1999). *Heaven and Hell: Soviet Propaganda Constructs the World*. W G. D. Rawnsley (Red.), *Cold-War propaganda in the 1950s*. St. Martin's Press.
- Such, J. (1992). *Rodzaje determinacji a rozwój nauki*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Suchodolski, B. (1946). Na marginesie konferencji krakowskiej. *Życie Nauki*, 1(3), 169–172.
- Suchodolski, B. (1955). Nauka a rozwój społeczeństwa. *Nauka Polska*, 3(1).
- Suleja, T. (1995). *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950-1955*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szadkowski, K. (2015). *Uniwersytet jako dobro wspólne: Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szadkowski, K. (2023). *Capital in Higher Education: A Critique of the Political Economy of the Sector*. Springer International Publishing.
<https://doi.org/10.1007/978-3-031-38441-7>
- Szadkowski, K., i Krzeski, J. (2022). The common good and academic freedom in Poland. *Higher Education Quarterly*, 3(76), 548–562.
<https://doi.org/10.1111/hequ.12349>
- Szcześniak, M. (2021). Fake it Till You Make it: The Trouble with the Global East Category. *Praktyka Teoretyczna*, 4(38), 171–179.
<https://doi.org/10.14746/prt2020.4.11>
- Szcześniak, M. (2023). *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Tavares, D., i Brosseau, M. (2006). The representation of Mongolia in contemporary travel writing: Imaginative geographies of a travellers' frontier. *Social & Cultural Geography*, 2(7), 299–317.
<https://doi.org/10.1080/14649360600600817>

- Taylor, E. (1947). Stan i perspektywy polskich nauk ekonomicznych po Drugiej Wojnie Światowej. *Nauka Polska*, XXV, 177–195.
- Tezy dyskusyjne. (1946). *Życie Nauki*, 1(2), 97–102.
- Tlostanova, M. V., i Mignolo, W. (2012). *Learning to unlearn: Decolonial reflections from Eurasia and the Americas*. Ohio State University Press.
- Tollefson, J. (2018). China declared largest source of research articles. *Nature*, 553, 390. <https://doi.org/10.1038/d41586-018-00927-4>
- Topolski, J. (2004). *Polska XX wieku: 1914-2000* (Wyd. 6). Wydawnictwo Poznańskie.
- Traverso, E. (2020). *Lewicowa melancholia*. Książka i prasa.
- Trznadel, J., i Herbert, Z. (1990). Wypluć z siebie wszystko. W *Hańba domowa: Rozmowy z pisarzami*. Wydawnictwo „Test”.
- Trznadel, J., i Woroszyński, W. (1990). My żyliśmy w literaturze. W *Hańba domowa: Rozmowy z pisarzami*. Wydawnictwo „Test”.
- Twardowski, K. (2018). *Lwowskie wykłady akademickie. T. 1: Wykłady o idei uniwersytetu* (R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, i Ł. Ratajczak, Red.). Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Uniwersytet Warszawski. (2023). *Doktoraty honoris causa*. <https://uw.edu.pl/universytet/historia-uw/doktoraty-honoris-causa-od-2014-roku/>
- Van Norden, B. W. (2017). *Taking Back Philosophy: A Multicultural Manifesto*. Columbia University Press.
- Vatansever, A., i Kolemen, A. (Red.). (2022). *Academic Freedom and Precarity in the Global North*. Routledge.
- Vessuri, H., Guédon, J.-C., i Cetto, A. M. (2014). Excellence or quality? Impact of the current competition regime on science and scientific publishing in Latin

- America and its implications for development. *Current Sociology*, 62(5), 647–665. <https://doi.org/10.1177/0011392113512839>
- Wade, F. (2019). Most Resistance Does Not Speak Its Name: An Interview with James C. Scott. *Los Angeles Review of Books*. <https://lareviewofbooks.org/article/most-resistance-does-not-speak-its-name-an-interview-with-james-c-scott/#comments>
- Wadlow, R. (2019). In Memory of Immanuel Wallerstein: Ah, We Were Once Young and Hopeful! *Towards Freedom*. <https://towardfreedom.org/story/in-memory-of-immanuel-wallerstein-ah-we-were-once-young-and-hopeful/>
- Walczak, J. (1990). *Ruch studencki w Polsce 1944-1984*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wallerstein, I. (1976). Semi-Peripheral Countries and the Contemporary World Crisis. *Theory and Society*, 3(4), 461–483.
- Wallerstein, I. (1989a). 1968, Revolution in the World-System: Theses and Queries. *Theory and Society*, 18(4), 431–449.
- Wallerstein, I. (1991). Marx, Marxism-Leninism, and socialist experiences in the modern world-system. W *Geopolitics and geoculture*. Cambridge University Press.
- Wallerstein, I. (Ed.). (1996). *Open the social sciences: Report of the Gulbenkian Commission on the Restructuring of the Social Sciences*. Stanford University Press.
- Wallerstein, I. (2001). *Unthinking social science: The limits of nineteenth-century paradigms*. Temple University Press.
- Wallerstein, I. (2004). *Koniec świata jaki znamy* (M. Bilewicz, A. W. Jelonek, i K. Tyszka, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Wallerstein, I. (2007a). *Analiza systemów—Światów: Wprowadzenie*. Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Wallerstein, I. (2007b). *Europejski uniwersalizm Retoryka władzy*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wallerstein, I. (2011a). *Capitalist agriculture and the origins of the European world-economy in the sixteenth century: With a new prologue*. University of California Press.
- Wallerstein, I. (2011b). *Historical capitalism*. Verso.
- Wallerstein, I. (2011c). *Mercantilism and the consolidation of the European world-economy; 1600—1750*. University of California Press.
- Wallerstein, I. (2011d). *The Modern World-System IV: Centrist Liberalism Triumphant, 1789—1914*. University of California Press.
- Wallerstein, I. (2011e). *The second era of great expansion of the capitalist world-economy; 1730—1840s*. University of California Press.
- Wallerstein, I. (2014). Antisystemic Movements, Yesterday and Today. *Journal of World-Systems Research*, 20(2) 158–172. <https://doi.org/10.5195/jwsr.2014.593>
- Wallerstein, I., Lemert, C., i Aguirre Rojas, C. A. (2012). *Uncertain Worlds: World-Systems Analysis in changing times*. Paradigm Publishers.
- Warczok, T., i Zarycki, T. (2016). *Gra peryferyjna: Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Warren, M. (2019). Thousands of scientists are backing the kids striking for climate change. *Nature*, 567(7748), 291–292. <https://doi.org/10.1038/d41586-019-00861-z>

- Wilbers, S., i Brankovic, J. (2021). The emergence of university rankings: A historical-sociological account. *Higher Education*, 86, 733-750.
<https://doi.org/10.1007/s10734-021-00776-7>
- Wilford, H. (2008). *The mighty wurlitzer: How the CIA played America*. Harvard University Press.
- Wittgenstein, L. (2022). *Tractatus logico-philosophicus* (M. L. Kalinowski, Tłum.). Vis-à-vis Etiuda.
- Wojtasiewicz, O. (1953). Koreańska akademia nauk. *Nauka Polska*, 1.
- Woleński, J. (1992). *Philosophy Inside Communism: The Case of Poland*. 43(2), 93–100.
- Wolfe, A. J. (2018). *Freedom's laboratory: The Cold War struggle for the soul of science*. Johns Hopkins University Press.
- Wolff, L. (2020). *Wynalezienie Europy Wschodniej: Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia* (T. Bieroń, Tłum.). Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Woroszyński, W. (1964). Nasza łódzka młodość. W *Tranzycem przez Łódź*. Wydawnictwo Łódzkie.
- Woroszyński, W. (1990). *Dziennik węgierski 1956*. Więź.
- Woźnicki, J. (2019). Sto lat działalności ustawodawczej w szkolnictwie wyższym w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem okresu trzydziestolecia transformacji. W *Transformacja akademickiego szkolnictwa wyższego w Polsce w okresie 30-lecia 1989-2019*. Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej: Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich.
- Wójcik, B. (2019). Rewolucja październikowa w Polsce: Historia antykomunistycznego wyparcia. *Praktyka Teoretyczna*, 31(1), 50–71.
<https://doi.org/10.14746/prt.2019.1.3>

- Young, R. (2016). *Postcolonialism: An historical introduction*. Wiley Blackwell.
- Zarycki, T. (2009). *Peryferie. Nowe ujęcia relacji centro-peryferyjnych*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zarycki, T. (2016). Polska jako peryferia stykowe. W T. Zarycki (Red.), *Polska jako peryferie* (s. 105–147). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zarycki, T. (2021). Comments on Martin Müller’s “In Search of the Global East: Thinking Between North and South”. *Praktyka Teoretyczna*, 38(4), 191–201.
<https://doi.org/10.14746/prt2020.4.14>
- Zarycki, T. (2022). *The Polish elite and language sciences: A perspective of global historical sociology*. Palgrave Macmillan.
- Zegzuła-Nowak, J. (2020). Truth and freedom as the axiological foundations of practicing science at the Lvov-Warsaw School. *Kultura i Wartości*, 28, 65-97.
<https://doi.org/10.17951/kw.2019.28.65-97>
- Zelnio, R. (2012). Identifying the global core-periphery structure of science. *Scientometrics*, 91(2), 601–615. <https://doi.org/10.1007/s11192-011-0598-0>
- Zuckerman, H. (2011). The Matthew Effect Writ Large and Larger: A Study in Sociological Semantic. W Y. Elkana, A. Szigeti, i G. Lissauer (Red.), *Concepts and the social order: Robert K. Merton and the future of sociology*. Central European University Press.
- Zysiak, A. (2016a). „Bramy uniwersytetu otwarte dla klas pracujących!” Powojenna przebudowa imaginariów społecznego i projekt uniwersytetu socjalistycznego. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1(47), 53-86.
<https://doi.org/10.14746/nsw.2016.1.3>
- Zysiak, A. (2016b). *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*. Nomos.

Aneks

W poniższej tabeli zamieszczam wszystkie analizowane i jakościowo kodowane przeze mnie artykuły z czasopisma „Po prostu”. Są to artykuły dotyczące kwestii międzynarodowych, które podejmują temat nauki lub studiowania. Dokładna metoda ich selekcji została opisana w Rozdziale 4. W tabeli umieściłem unikalne ID, które nadałem każdemu artykułowi. Następnie podałem rok jego wydania, numer, stronę na której się pojawia i tytuł. Jako ostatni pojawia się autor, zapisany w sposób, w który artykuł był podpisany w czasopiśmie, jeśli podano przynajmniej nazwisko autora, albo nazwę organizacji, która przygotowała dany tekst.

ID	Rok	Numer	Strona	Tytuł	Autor
PP_47_003	1947	1	3	Wywiad z Renato Guttuso	Ewa Garztecka
PP_47_005	1947	1	5	Studenci Chińscy w walce o wolność	
PP_47_006	1947	1	5	Nowoczesna poezja chińska	Ewa Fiszer
PP_47_014	1947	2	3-4	Jak myśli młodzież francuska	Mariusz Margal
PP_47_019	1947	2	10	Jedna szkoła na 3245 dzieci jedno więzienie na 1000 mieszkańców...	Idya Manugo
PP_47_021	1947	3	1	SFMD w obronie wolności	
PP_47_022	1947	3	2	Obrady dziewięćdziesięciu czterech w Pradze	
PP_47_023	1947	3	3	Festiwalowe migawki	Mariusz Margal
PP_47_024	1947	3	9	"Tam..."	J. Dmochowski, B. Kozicki, Cz. Waluk
PP_47_026	1947	4	1	Miesiąc polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej	
PP_47_026x2	1947	4	1	Życie trwa dłużej	Krzysztof Gruszczyński
PP_47_027	1947	4	3	Spotkanie z Helladą	Mariusz Margal

PP 47 031	1947	4	11	Na Marginesie posiedzenia rady Międzynarodowego Związku Studentów	Wróblewski
PP 47 034	1947	4	12	Dom towarowy	
PP 47 036	1947	5	4	Sprawy codzienne	Jarosław Ładosz
PP 47 038	1947	5	9	We Francji też reforma	Jan Bedel
PP 47 041	1947	6	1	Wojna i pokój	Wiktor Woroszyński
PP 47 047	1947	7	1-2	Studenci świata walczą	Krystyna Walczak
PP 47 050	1947	8	1	Międzynarodowy Dzień Studenta	Zenon Wróblewski
PP 47 050x2	1947	8	1	17 listopada	Józef Grohman
PP 47 051	1947	8	2	Jak studiują koledzy w ZSRR?	Leon Schaf
PP 47 053	1947	8	3	Radzieckie szkolnictwo muzyczne	Jerzy Kuryluk
PP 47 056	1947	8	5	300.000 młodych Francuzów	K. Quettard
PP 47 058	1947	8	7	Święta rodzina egzystencjalizmu	Jean Blanchard
PP 47 061	1947	9	2	Toga, nosze, mikroskop...	Bronisław Wolny
PP 47 062	1947	9	5	Zdrada nauki	Zygmunt Pioro
PP 47 063	1947	9	5	Max Planck ojciec fizyki kwantowej	
PP 47 067	1947	10-11	4	Niebezpieczne uniwersytety	Krystyna Walczak
PP 47 071	1947	10-11	12	Więcej niż dwa stosy	B. Bychowski
PP 47 074	1947	10-11	15	Dzisiejsza młodzież niemiecka	Mariusz Margal
PP 48 001	1948	1	3	Totalistyczny epizod	
PP 48 003	1948	1	3	Sorbona w Dniach Strajku	Mariusz Margal
PP 48 004	1948	2	1	Moje przygody w Grecji	Lech Karpowicz
PP 48 005	1948	2	2	Wizyta na Zachodzie	Peregrinus

PP 48 006	1948	2	3	W Brukseli	Mariusz Margal
PP 48 007	1948	2	3	Francja	Enerst Blindt
PP 48 008	1948	2	3	Kanada	George Nasivr
PP 48 009	1948	2	3	Jugosławia	Ljuvisic Ljubomir
PP 48 010	1948	2	9	List z Włoch	Lech Karpowicz
PP 48 011	1948	3	2	Sprawa studentów polskich za granicą	Witold Lipski
PP 48 012	1948	3	3	Pomóżcie nam!	EPON
PP 48 013	1948	3	7	A jednak - trzeba przypomnieć...	Krystyna Walczak
PP 48 014	1948	3	7	Nielegalna prasa hiszpańska	
PP 48 015	1948	4	2	Szwajcarska Wersja Apolityczności	
PP 48 018	1948	4	7	Ze świata	Stefan Michniewicz
PP 48 021	1948	4	7	Konferencja Młodzieży i studentów Azji południowo- wschodniej	Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich
PP 48 023	1948	5	3	Fakty mówią	
PP 48 025	1948	5	3	Ze świata	
PP 48 026	1948	6	1	Irena Joliot-Curie	
PP 48 029	1948	6	6	Ze świata	
PP 48 034	1948	7	9	Ze świata	
PP 48 035	1948	7	10	Kłamstwo ma krótkie nogi	
PP 48 036	1948	7	10	Legenda o Amerykańskiej Wolności	A. Fram
PP 48 037x1	1948	8	5	Monsieur Jean-Paul Sartre odsłania oblicze	
PP 48 038	1948	8	6	Ze świata	
PP 48 042	1948	9	3	Ze świata	
PP 48 043	1948	10	1	O jedność międzynarodowego ruchu studenckiego	Zenon Wróblewski
PP 48 045	1948	10	3	Ze świata	

PP 48 046	1948	10	3	W sprawie listu papieża do biskupów Niemieckich	
PP 48 047	1948	10	3	I.B.S. Haldane człowiek opętany rozumem	
PP 48 047x1	1948	11	5,8	Andre Maurois - "historyk"	Eugeniusz Tarle
PP 48 047x2	1948	11	5	Fakty mówią	Witold Lipski
PP 48 047x3	1948	11	5	Ponure perspektywy uczącej się młodzieży francuskiej	Aniela Krupińska
PP 48 048	1948	11	10	Ze świata	
PP 48 048x2	1948	12	2	Przegląd tygodnia	
PP 48 048x3	1948	12	2	Prof. Huxley nie jest zadowolony	
PP 48 048x5	1948	12	3	Pomoc studentom	Jerzy Witlin
PP 48 049	1948	12	4	Głos pokoju z Wrocławia	
PP 48 050	1948	12	6	Kongres Medyków w Londynie	Ignacy Wald
PP 48 051	1948	12	6	Miczurin	Stefan Mandl
PP 48 052	1948	12	7	Włoskie echa kongresu intelektualistów	Jan Bóbr
PP 48 053	1948	12	8	Wesoła propaganda ponurych zbrodniarzy	L. Roszak
PP 48 053x3	1948	13	2	W 30-tą rocznicę Komsomołu	
PP 48 053x4	1948	14	1	Włoski konował	Juliusz Manhberg
PP 48 056	1948	14	2	Świat w skrócie	
PP 48 057	1948	14	3	Studenci polscy we Włoszech	Stanisław Soja
PP 48 058	1948	14	4-5	Uczeni radzieccy	Stefan Mandl
PP 48 059	1948	14	8	Młodzi sportowcy radzieccy	
PP 48 062	1948	15	2	Świat w skrócie	
PP 48 063	1948	15	6	Doświadczenie profesora Bykowa	Ryszard Fenigstein

PP_48_068	1948	16	3	Współpracujemy z prawnikami Czechosłowackimi	
PP_48_069	1948	16	3	Przeciw faszyzacji nauki w USA	
PP_48_070	1948	16	6	Historiografia radziecka	Mieczysław Ptaśnik
PP_48_071	1948	16	6	Z wizytą w angielskich szpitalach	R. Selecki
PP_48_073	1948	17	2	Dzień SFMD	
PP_48_076	1948	18	1	Jedność - naszą siłą Pokój - naszą przyszłością	Zenon Wróblewski
PP_48_080	1948	18	5	Studenci francuscy walczą	Zdzisław Bieske
PP_48_081	1948	18	5	Prawdziwa Ameryka	
PP_48_082	1948	18	6-7	Studenci w walce o wolność	
PP_48_083	1948	18	10	Studenci radzieccy	
PP_48_084	1948	18	10	Na Węgrzech	
PP_48_085	1948	18	10	Studiowałem w ZSRR	Stefan Mandl
PP_48_085x1	1948	18	11	Dolarowa inkwizycja	
PP_48_087	1948	19	2	Z ostatnich uchwał MZS	
PP_48_088	1948	19	3	Międzynarodowe senatorium studenckie	Wlastimir Kowal
PP_48_090	1948	20	1	Międzynarodowe uczelnie	Alojzy Sroga
PP_48_093	1948	20	3	17 listopada na polskich uczelniach	
PP_48_094	1948	20	6	Jak uczą się na Węgrzech	J. Kraski
PP_48_095	1948	20	6	Fiat!?	
PP_48_096	1948	20	7	Jean Laffite	
PP_48_097	1948	20	8	Radzieccy studenci na stadionach	
PP_48_104	1948	21	3	Dzień studenta w...	
PP_48_105	1948	21	3	Prawnicy duńscy	
PP_48_106	1948	21	3	Reforma studiów prawniczych na Węgrzech	
PP_48_107	1948	21	6	Człowiek zmienia klimat	

PP 48 108	1948	21	6	Plan wydawniczy nauk w ZSRR	
PP 49 002	1949	1	2	Studenci na szerokim świecie	
PP 49 002x1	1949	1	2	Studenta Fronto	A. Pawłowski
PP 49 003	1949	1	3	Wolność mad in USA	Micheline Corbeaux
PP 49 007	1949	1	7	Inteligent i rewolucja	Stefan Kozicki
PP 49 013	1949	2	6	Co słycać w ZSRR	
PP 49 014	1949	2	6	Zjazd fizyków radzieckich	
PP 49 015	1949	2	7	Antystudencka ustawa we Francji	
PP 49 016	1949	2	7	Kanadyjskie porządki	
PP 49 021	1949	3	3	Przed zjednoczeniem organizacji młodzieżowych: w Rumunii	
PP 49 022	1949	3	3	Kursy przygotowawcze w Czechosłowacji	
PP 49 023	1949	3	5	Fałszywe proporcje	
PP 49 024	1949	3	6	Młodzi miczurinowcy	
PP 49 027	1949	3	6	Nauka, która zwycięża	Stefan Mandl
PP 49 039	1949	4	6	Oxford - rozsadnikiem faszyzmu	
PP 49 040	1949	4	7	Mistrzostwa akademickie świata w sportach zimowych	
PP 49 049	1949	5	3	U naszych kolegów	
PP 49 050	1949	5	3	Na amerykańskich uniwersytetach	
PP 49 052	1949	5	6	Grypa szaleje w Europie	
PP 49 058	1949	6	4	Niech żyją komsomolskie kadry naukowe	
PP 49 061	1949	6	8	Dom towarowy	
PP 49 062	1949	6	8	13 medali w rękach naszych narciarzy - akademików	

PP_49_063	1949	7	1	Do studentów świata	
PP_49_066	1949	7	3	Studenci Vietnamu studiują w Polsce	
PP_49_067	1949	7	4-5	21 II - międzynarodowe dzień walki z uciskiem kolonialnym	
PP_49_069	1949	7	6	Akademia nauk ZSRR	
PP_49_071	1949	7	8	Sylwetki mistrzów świata - akademików	
PP_49_074	1949	8	2	Świat w skrócie	
PP_49_076	1949	8	4	Dla nowych ludzi - nowe zakłady naukowe	
PP_49_080	1949	8	8	"Americana podbija świat"	
PP_49_088	1949	9	3	Robotnicy studiują	Karl Bina, Alojzy Sroga
PP_49_091	1949	9	8	Sprawa Ady Sipewell	
PP_49_096	1949	10	1	Światowy festiwal młodzieży	
PP_49_101	1949	10	3	Z całego świata	
PP_49_102	1949	10	3	Studenci Jugosłowiańscy w walce	
PP_49_104	1949	10	4	Dwa lata współpracy	J. Wittlin
PP_49_105	1949	10	4-5	Czyny mówią o przyjaźni	Jerzy Wesołowski
PP_49_106	1949	10	4	Jak pracuje bratnie pismo předvoj	Irina Kucerova
PP_49_107	1949	10	5	Studenci współzawodniczą w nauce	Milan Sedy
PP_49_108	1949	10	5	Reforma szkolnictwa wyższego w CSR	Karol Haly
PP_49_109	1949	10	6	130 lat Uniwersytetu Leningradzkiego	
PP_49_112	1949	11	1	Do studentów świata	

PP 49 113	1949	11	1	Do Międzynarodowego Kom. Łączności Intelektualnej	Zarząd Główny ZAMP
PP 49 114	1949	11	2	Świat w skrócie	
PP 49 115	1949	11	2	Kongres pokoju	Andrzej Opolski
PP 49 116	1949	11	3	Minister Oświaty R. P. wśród naszych kolegów w Moskwie	
PP 49 123	1949	12	3	Uniwersytet pomaga kołchozom	
PP 49 124	1949	12	3	Umacniamy przyjaźń polsko-czechosłowacką	Alojzy Sroga
PP 49 125	1949	12	3	Studenci w Burmie	
PP 49 126	1949	12	3	Konferencja studentów-komunistów Czechosłowacji	
PP 49 127	1949	12	3	Studenci brytyjscy przeciw polityce rządu	
PP 49 128	1949	12	3	Zginęli w walce o pokój	
PP 49 129	1949	12	4	Zdemaskowanie burżuazyjnego kosmopolityzmu	
PP 49 130	1949	12	4	Rosną siły pokoju	
PP 49 131	1949	12	4	Jak dbają imperialiści o naukę i oświatę	
PP 49 132	1949	12	4	Za walkę o pokój zawieszeni w prawach studenckich	
PP 49 134	1949	12	5	Indonezja krwawi	
PP 49 136	1949	12	8	Szkoły wyższe w ZSRR	
PP 49 139	1949	13	2	Świat w skrócie	
PP 49 140	1949	13	2	Prawda o Hiszpanii frankistowskiej	
PP 49 141	1949	13	2	Granice nie wstrzymają prawdy	Andrzej Opolski
PP 49 142	1949	13	5	Nędza dzielnicy łacińskiej	

PP 49 143	1949	13	5	Apel studentów jugosłowiańskich studiujących w Polsce	
PP 49 144	1949	13	5	Młodzi bohaterowie naszych czasów	
PP 49 154x1	1949	14	2	Ostatnie listy z Egiptu	
PP 49 156	1949	14	3	Odezwa MZS do studentów świata	
PP 49 157	1949	14	3	W Nowych Lidicach	
PP 49 158	1949	14	4-5	Byłem w Związku Radzieckim	Witold Biernawski
PP 49 159	1949	14	7	Amerykański kwartalnik studencki	
PP 49 160	1949	14	8	Dom towarowy	
PP 49 164	1949	15	3	Potrzeby i rzeczywistość włoskiego budżetu uniwersyteckiego	
PP 49 165	1949	15	5	Dzień prasy radzieckiej	
PP 49 167	1949	15	6	Węgierskie Collegia Ludowe	Jerzy Krupiński
PP 49 168	1949	15	7	Raport amerykańskiej komisji	
PP 49 169	1949	15	8	Dom towarowy	
PP 49 171	1949	16	1	Prof. Fryderyk Joliot-Curie	
PP 49 172	1949	16	2	Kongres architektury	
PP 49 173	1949	16	2	Salut pokoju	Marian Turski
PP 49 175	1949	16	4	Sprzymierzeńcy dyktatora	
PP 49 180	1949	16	7	Jaką rolę wyznaczają Anglii militaryści waszyngtońscy	
PP 49 183	1949	17	1	Przeciw metodom korsarstwa	
PP 49 186	1949	17	2	Zakaz wydawania pisma studenckiego w Indiach	
PP 49 188	1949	17	6	Węgierskie Collegia Ludowe	Jerzy Krupiński

PP 49 191	1949	18	1	Praktyki zagraniczne	Jerzy Wittlin
PP 49 194	1949	18	3	Studenci pomagają Indonezji	
PP 49 195	1949	18	3	Do Przewodniczącego Narodowej Unii Studentów Anglii, Walii i Północnej Irlandii, Kolegi B. Rusta	Prezydium Rady Naczelnej FPOS
PP 49 197	1949	18	6	Węgierskie Collegia Ludowe	Jerzy Krupiński
PP 49 198	1949	18	6	Dzieje ludu angielskiego	Henryk Zbierski
PP 49 200	1949	19	1	Spotkamy się w Budapeszcie	Jerzy Wittlin
PP 49 201	1949	19	1	Odezwa Międzynarodowego Związku Studentów	
PP 49 204	1949	19	6	Na Uniwersytecie Moskiewskim	
PP 49 205	1949	19	7	Jak żyją studenci w Danii	
PP 49 206	1949	19	7	1,500 uczestników w Świat. Letnich Igrzyskach Akadem. W Budapeszcie	
PP 49 207	1949	19	7	Posiedzenie komitetu wykonawczego MZS	
PP 49 208	1949	19	7	Delegacja Demokratycznej Młodzieży Fińskiej gościem ZMP	
PP 49 209	1949	19	7	Ruch studentów w Austrii	
PP 49 210	1949	19	7	Studenci wolnych Chin	Eugeniusz Stanko
PP 49 211	1949	19	7	Protest MZS	
PP 49 213	1949	19	8	W Londynie	
PP 49 214	1949	20	1	Polsko-czechosłowacka wymiana studentów	
PP 49 217	1949	20	2	Dering czuje się dobrze	

PP 49 219	1949	20	2	Strajk studentów na uniwersytecie w Tokio	
PP 49 220	1949	20	7	Związek wolnej młodzieży niemieckie	
PP 49 221	1949	20	7	Z kroniki M.Z.S.	
PP 49 222	1949	20	7	Kraj, gdzie wiedza jest monopolem bogaczy	
PP 49 223	1949	20	7	200.000 studentów kończy studia	
PP 49 225	1949	21	2	Świat w skrócie	
PP 49 226	1949	21	2	Łatwiej wielbłądowi przez ucho igielne...	
PP 49 229	1949	21	2	Kondotierzy imperializmu	Jerzy Jelski
PP 49 230	1949	21	2	Studenci faszystowscy podnoszą głowę w Niemczech Zachodnich	
PP 49 233	1949	21	8	Anglia - wiek XX	
PP 49 234	1949	22	2	Studenci niemieccy dążą do zniszczenia kraju	
PP 49 236	1949	22	3	Notatki węgierskie	
PP 49 238	1949	22	6	Przeciw kosmopolityzmowi w kulturze	
PP 49 239	1949	22	7	Budapeszt czeka	
PP 49 240	1949	22	7	Obrady młodzieży postępowej w U.S.A.	
PP 49 241	1949	22	8	O Ameryce, studentach, pieluszkach i co z tego wynikło	
PP 49 244	1949	23	2	Amerykańska strategia w Afryce	
PP 49 245	1949	23	3	Studenci czechosłowaccy już się przygotowują	
PP 49 246	1949	23	4	Przyjechałem z Kuomintangu wracam do Chin Ludowych	
PP 49 247	1949	23	4	Przed festiwalem w Budapeszcie	

				Przygotowania w USA	
PP_49_248	1949	23	4	Widziałem Środkowy Wschód	
PP_49_249	1949	23	4	Studenci aresztowani w Jugosławii	
PP_49_251	1949	23	11	Studenci polscy w Bolonii	
PP_49_253	1949	23	12	Nauka »natura« i imperializm	
PP_49_254	1949	23	12	Dom Towarowy	
PP_49_257	1949	24	3	"Uniwersytety brytyjskie" i brytyjska demokracja	
PP_49_258	1949	24	3	W walce i w pracy	
PP_49_263	1949	25	2	Dla renegatów - nie ma miejsca	
PP_49_266	1949	25	5	2 października - światowy dzień pokoju	
PP_49_267	1949	25	6-7	Spotkaliśmy się w Budapeszcie	
PP_49_268	1949	25	7	Chór studentów z Lionu	
PP_49_271	1949	25	8	Ilia Trajnin wielki uczony radziecki	
PP_49_272	1949	25	10	Leningrad - kuźnia kadr socjalistycznych	
PP_49_273	1949	25	10	Demonstracje studentów w Meksyku	
PP_49_274	1949	25	11	Po mistrzostwach akademickich świata	
PP_49_275	1949	25	11	Trzy złote medale	
PP_49_276	1949	25	12	Made in USA	
PP_49_281	1949	26	1	Myślenie jest wytworem materii	
PP_49_282	1949	26	1	Nowe władze MZS	
PP_49_283	1949	26	1	Pawłow do młodych uczonych	
PP_49_285	1949	26	2	Znowu podwyżka czesnego na uczelniach włoskich	

PP 49 287	1949	26	3	O kole studentów polskich w Leningradzie
PP 49 289	1949	27	1	Demokratyczni studenci niemieccy są członkami MZS
PP 49 290	1949	27	2	List Stowarzyszenia Jugosłowiańskich Studentów w Polsce...
PP 49 291	1949	27	2	Wisielczy humor
PP 49 294	1949	27	2	Amerykańska histeria
PP 49 295	1949	27	3	Aspirantura w Związku Radzieckim
PP 49 299	1949	27	7	W walce i pracy
PP 49 301	1949	28	1	Lekcja budapesztańska
PP 49 306	1949	28	2	Studenci w Niemczech Zachodnich
PP 49 309	1949	28	5	Kronika ZSRR
PP 49 310	1949	28	6	Współpraca pracowników nauki i produkcji
PP 49 311	1949	28	6	Polscy uczeni o nauce radzieckiej
PP 49 312	1949	28	6	Szkoły wyższe w ZSRR
PP 49 313	1949	28	7	Wieczór polskich studentów w Leningradzie
PP 49 314	1949	28	7	Studenci jugosłowiańscy też mają dość
PP 49 315	1949	28	7	Walka o rzeczywiste prawo do studiów
PP 49 316	1949	28	7	W Niemczech
PP 49 317	1949	28	7	Trzy złote medale
PP 49 318	1949	28	8	Dom Towarowy
PP 49 319	1949	28	8	Mała emigracja a stypendia
PP 49 320	1949	29	2	Konferencja pokojowa młodzieży w Moskwie

PP_49_321	1949	29	2	Młodzież akademicka walczy o pokój	
PP_49_322	1949	29	2	O zjednoczone Niemcy	
PP_49_324	1949	29	3	Angielscy studenci przygotowują się do walki	
PP_49_326	1949	29	5	Kronika ZSRR	
PP_49_327	1949	29	5	O pogłębienie przyjaźni	
PP_49_330	1949	29	6	Jak uczą się studenci radzieccy	
PP_49_331	1949	29	7	W walce i pracy	
PP_49_333	1949	30	1	Siła nauki radzieckiej	
PP_49_334	1949	30	2	Stalinowskie prawo do nauki	
PP_49_335	1949	30	2	ZSRR ostoją pokoju i postępu	
PP_49_338	1949	30	6	Przynieśli nam wolność - uczą budować	
PP_49_339	1949	30	6	Twórcza współpraca nauki i przemysłu w ZSRR	
PP_49_340	1949	30	6	O radzieckiej prasie naukowej	
PP_49_346	1949	30	7	Międzynarodówka zdrajców	
PP_49_348	1949	31	2	Międzynarodowy dzień studenta	
PP_49_350	1949	31	2	Przeciw wyrokowi Mediny	
PP_49_351	1949	31	2	Najlepsi giną w więzieniach	
PP_49_354	1949	31	6	Walka z kosmopolityzmem w nauce	
PP_49_356	1949	31	7	W jednym mieście na różnych ulicach	
PP_49_357	1949	31	7	Represje w Japonii	
PP_49_359	1949	31	7	Pozdrowienia od studentów bułgarskich	Rain Georgiew
PP_49_360	1949	31	7	Chińscy studenci i MZS	

PP_49_361	1949	31	7	W Tadżykistanie	
				Nowe próby rozbicia szeregów demokratycznego ruchu studenckiego	
PP_49_362	1949	31	7		
PP_49_363	1949	31	8	Apel MZS	N. Kniaziew
PP_49_364	1949	31	8	Pozdrawiają polskich studentów	
				Nguyen-Van- Huonga - przedstawiciel Związku Studentów Viet-Namu w MZS	Nguyen-Van- Huonga
PP_49_365	1949	31	8		
PP_49_366	1949	31	8	Ken Toulburst - delegat studentów Austrii w MZS	Ken Toulburst
				Pracowaliśmy dla ludu jugosłowiańskiego	
PP_49_370	1949	32	3		
				Demokratyczni profesorowie i studenci usuwani z wyższych uczelni w U.S.A.	
PP_49_371	1949	32	3		
PP_49_372	1949	32	3	Rozwój szkolnictwa na Białorusi	
				Obrady Narodowych Unii studentów Afryki płd. I Anglii	
PP_49_374	1949	32	3		
PP_49_376	1949	32	5	Filmy o ludziach nauki radzieckiej	
PP_49_378	1949	32	6	Aby człowiek nie bał się głodu	
				Studenckie stowarzyszenia naukowe w ZSRR	
PP_49_379	1949	32	7		
				Międzuczelniane korespondencyjne zawody lekkoatletyczne	
PP_49_380	1949	32	7		
PP_49_384	1949	33	6	Aby ludzie byli zdrowi...	
PP_49_385	1949	33	7	Głos Francji	
PP_49_386	1949	33	7	Delegacja MZS w Norwegii	
				Perspektywy studentów polskich w Londynie	
PP_49_387	1949	33	7		

PP_49_388	1949	33	7	"Clarte" protestuje przeciwko dążeniom wojennym
PP_49_389	1949	33	7	»Wolność« w Indiach
PP_49_392	1949	34	1	Wiera - jest szczęśliwa Ada – jest wyklęta i upokorzona
PP_49_394	1949	34	2	Protesty młodzieży brytyjskiej
PP_49_397	1949	34	3	Studenci Kraju Dymitrowa
PP_49_398	1949	34	6	O pracach elektryfikacyjnych w ZSRR
PP_49_400	1949	34	6	Dyskusje nad realizmem w literaturze radzieckiej
PP_49_401	1949	34	7	Studenci Bliskiego Wschodu
PP_49_402	1949	34	7	17-go listopada w Pradze
PP_49_403	1949	35	2	Dziennikarze pozdrawiają studentów z okazji MTS
PP_49_404	1949	35	2	W Paryżu znowu podwyżka czesnego
PP_49_406	1949	35	2	Najwyższe w Afryce opłaty uniwersyteckie
PP_49_413	1949	35	7	Pięć lat walki i pracy
PP_49_414	1949	35	7	Uczelnie włoskie przeżywają kryzys
PP_49_415	1949	35	7	Młodzież strajkuje
PP_49_418	1949	36	3	...aby turbina Krasnoborskiej GES zrobiła pierwsze obroty...
PP_49_419	1949	36	4	Uczymy się na doświadczeniach nauki radzieckiej
PP_49_420	1949	36	5	Nie przez Hiroszimę wiedzie droga do postępu i szczęścia ludzkości

PP 49 421	1949	36	8	Amerykańska polityka w Japonii	
PP 50 001	1950	1	1	Młodzież francuska nie zamilknie	
PP 50 002	1950	1	1	Jeszcze jedno fiasko	Jerzy Wittlin
PP 50 003	1950	1	1	Delegacja MZS w Drodze do Moskwy	
PP 50 006	1950	1	2	Konferencja Students Labour Federation	
PP 50 007	1950	1	2	Studenci niemieccy protestują	
PP 50 008	1950	1	3	Między polami elizejskimi a dzielnicą łacińską	
PP 50 009	1950	1	3	Uroczyste zebranie studentów polskich w Leningradzie	W. Pyżuk
PP 50 011	1950	1	7	Dwa lata Stowazyszenia studentów polskich we Włoszech	
PP 50 015	1950	2	2	Biała lista lojalności USA	
PP 50 016	1950	2	2	Rozszrza się front postępowych studentów Anglii	
PP 50 021	1950	2	3	W ogniu walki z brytyjskimi kolonizatorami	
PP 50 023	1950	2	6	Psychoanaliza i kosmopolityzm	Stanisław Dąbrowski
PP 50 024	1950	2	7	Sesja egzaminacyjna w ZSRR	
PP 50 026	1950	3	1	Dokument strachu	
PP 50 030	1950	3	2	Marshalowska Międzynarodówka, a wolność pracy	
PP 50 031	1950	3	2	Szkolenie Amerykańskich szpiegów w Genewie	
PP 50 034	1950	3	3	Przeciw antypolskiej polityce rządu francuskiego	

PP_50_035	1950	3	3	Robotnicy i chłopi na uniwersytetach niemieckich	Bruno Ploch
PP_50_039	1950	3	7	Studenci leningradzcy - robotnikom	
PP_50_040	1950	3	7	Z życia naukowego ZSRR	
PP_50_041	1950	3	7	30.000.000 marek na stypendia	
PP_50_042	1950	3	8	Dom towarowy	
PP_50_048	1950	4	3	Bankructwo zachodniego bloku studentów	John Moss
PP_50_050	1950	4	6 i 7	Socjalizm i nauka	B. Bychowski
PP_50_051	1950	4	8	Moje serce jest pełne podziwu dla was	
PP_50_052	1950	4	8	Krwawe zajścia w Sajgonie	
PP_50_053	1950	4	8	W walce i pracy	
PP_50_055	1950	5	1	Z czym pojechała delegacja polska na sesję K. W. MZS	
PP_50_056	1950	5	2	Nie 2 lecz 36 studentów zginęło w masakrze Sajgońskiej	
PP_50_058	1950	5	2	Wizyta przewodniczącego Duńskiego Związku Studentów w MZS	
PP_50_060	1950	5	3	Naprzód młodzieży świata	J. Safian
PP_50_061	1950	5	5	Wieszcz rewolucji chińskiej	Eugeniusz Bajkowski
PP_50_063	1950	5	6	Gumbrin nowe osiągnięcie nauki radzieckiej	
PP_50_066	1950	6	1	Dlaczego 21 luty?	
PP_50_067	1950	6	1	Titowcy wydalen z MZS	
PP_50_068	1950	6	1	Przecie po to idziemy w bój...	
PP_50_069	1950	6	1	Prof. Joliot-Curie pozdrawia walczącą	

				młodzież krajów kolonialnych	
PP_50_070	1950	6	2	Pan Yvon Delbos nie lubi wolnych ludzi	
PP_50_075	1950	6	3	Są nas miliony - pomóżcie przez tyleż serc!	
PP_50_078	1950	6	6	MZS pomaga studentom krajów kolonialnych	
PP_50_079	1950	6	6	300.000 studentów studiującym systemem korespondencyjnym	
PP_50_080	1950	6	6	U studentów Moskwy	
PP_50_081	1950	6	7	Reforma systemu szkolnictwa w Chinach Ludowych	Eugeniusz Bajkowski
PP_50_082	1950	6	7	Zbrodniarze z dyplomami	
PP_50_083	1950	6	8	Dom towarowy	
PP_50_086	1950	7	3	Studenci Australijscy walczą o pokój	
PP_50_087	1950	7	3	Gigantyczne budownictwo w ZSRR	
PP_50_088	1950	7	3	Młodzież w Starym Świecie	
PP_50_092	1950	7	6	Silniki elektryczne pokonały ludzkie mięśnie	Kazimierz Jednryczko
PP_50_094	1950	7	8	Dom towarowy	
PP_50_095	1950	8	1	Pomocnicy Tita poza MZS	
PP_50_096x2	1950	8	2	Do wszystkich organizacji w krajach kolonialnych, półkolonialnych i zależnych	
PP_50_097	1950	8	6	Promieniotwórczy szpiedzy w służbie medycyny	
PP_50_098	1950	8	6	Tajemnicze pismo dawnych	

				mieszkańców Krety odczytane	
PP_50_099	1950	8	7	Największy uniwersytet świata	
PP_50_102	1950	9	1	... Londyński socjalista i blegradzki towarzysz dwa bratanki	Jerzy Wittlin
PP_50_106	1950	9	2	W kraju 1.128.000 studentów	
PP_50_107	1950	9	3	Postępowy uczony francuski	
PP_50_108	1950	9	3	13 studentów albańskich na politechnice wrocławskiej	Stanisław Dyn
PP_50_110	1950	9	5	Głos kobiety naszych czasów	Zoja Kosmodemiańska
PP_50_111	1950	9	6	Cyfry mówią o radzieckich kobietach	
PP_50_112	1950	9	6	Apel który przeszedł bez echa	Andrzej Gwiżdż
PP_50_113	1950	9	8	Poszukiwacze małopólów i... lotnisk	
PP_50_118	1950	10	3	Przed światowym tygodniem młodzieży demokratycznej	
PP_50_124	1950	11	1	Przysięgamy, że będziemy przestrzegali...	
PP_50_127	1950	11	7	Piszemy do naszych kolegów za granicą	Studenci Akademii Nauk Politycznych
PP_50_129	1950	11	8	Filozofia a kury	B. Bychowski
PP_50_131	1950	11	8	Dom towarowy	
PP_50_132	1950	12	1	Uniwersytet im Stalina w Tibilisi	
PP_50_133	1950	12	2	Naród amerykański nie chce wojny	
PP_50_135	1950	12	3	Po światowym tygodniu młodzieży	
PP_50_136	1950	12	3	W walce i pracy	

PP_50_138	1950	12	9	Dom towarowy	
PP_50_142	1950	13	2	W kilku słowach	
PP_50_145	1950	13	3	W walce i pracy	
PP_50_146	1950	13	3	Grupa na przeglądzie	Adam Kruczkowski
PP_50_153	1950	14	5	Co daje Ci nauka radziecka	
PP_50_154	1950	14	8	Boją się naszego gniewu	Claude Rambaud
PP_50_155	1950	15	6	Przekład uniwersyteckiej książki pomocniczej	Józef Domański
PP_50_157	1950	15	2,8	Przemówienie skreterza CK. Komsomołu	Tamara Jerszowa
PP_50_158	1950	15	8	Wspólnym wysiłkiem walczymy o pokój	
PP_50_159	1950	16	2	Do kogo należy bomba atomowa?	
PP_50_161	1950	18	2	Narody świata walczą o pokój	
PP_50_167	1950	18	6	Co to jest leukurgia?	Jerzy Lutwoski, Ludwik Fleck
PP_50_168	1950	18	7	84,2% studentów na uniwersytecie w Tokio głosuje za pokojem	
PP_50_169x1	1950	16	3	Nasza sesja	Adam Kruczkowski
PP_50_169x10	1950	17	2	Wszyscy podpisujemy apel pokoju	
PP_50_169x12	1950	17	4	»Chez dupont tout est bon«	Stefan Szarski
PP_50_169x13	1950	17	6	Radzieckie studentki	Janina Safjan
PP_50_169x14	1950	17	6	Jak długo jeszcze? Czekamy na radzieckie podręczniki	
PP_50_169x15	1950	17	6	Praca bogatsza w treść niż w objętość	
PP_50_169x16	1950	17	6	Nie tylko studenci, ale i młodzi fachowcy mogą brać udział w konkursie	

PP_50_169x17	1950	17	8	Dr. Mc Murray rozwiązuje problem walk klasowych	
PP_50_169x18	1950	17	8	Dom towarowy	
PP_50_169x19	1950	18	1	Walka o pokój to wielki egzamin	
PP_50_169x6	1950	16	7	Gigantyczne miasto nauki zostanie oddane do użytku studentów Moskwy	
PP_50_169x8	1950	17	2	Studenci polscy w Czechosłowacji	
PP_50_169x9	1950	17	2	Przygotowanie do II Kongresu MZS w Czechosłowacji	
PP_50_170	1950	19	2	Protestujemy przeciw szykanom rządu francuskiego wobec prof. Joliot- Curie	
PP_50_173	1950	19	3	25 lat Komsomolskiej Prawdy	I. Weinberg
PP_50_174	1950	19	3	Przygotowujemy II kongres MZS	
PP_50_175	1950	19	3	Listy studentów polskich do młodzieży krajów kapitalistycznych	
PP_50_177	1950	19	6	O pracy naukowej studentów radzieckich	
PP_50_178	1950	19	8	Dom towarowy	
PP_50_181	1950	20	2	Przeciw samowoli imperialistów	
PP_50_186	1950	20	8	Dom towarowy	
PP_50_187	1950	21	2	Narody świata walczą o pokój	
PP_50_191	1950	21	4	Dyskusja językoznawcza w ZSRR	
PP_50_192	1950	21	5	Wrażenia studentów PWSSP z wizyty radzieckich plastyków	
PP_50_194	1950	21	6	W starej Anglii	

PP_50_196	1950	22	2	Narody świata walczą o pokój	
PP_50_198	1950	22	6	Uczniowie Miczurina	
PP_50_199	1950	22	6	Przewrót w nauce o wirusach i mikrobach	
PP_50_202	1950	23	3	Poznajemy nową naukę	
PP_50_204	1950	23	6	Aspirantura w ZSRR	
PP_50_211	1950	24	3	Rząd brytyjski utrudnia studentom chińskim powrót do kraju	
PP_50_212	1950	24	5	Jak uczą się studenci radzieccy	
PP_50_213	1950	24	8	Thing Hwa Uniwersytet Chin Ludowych	Jarosław Stroczań
PP_50_214	1950	24	11	Ludzie bez jutra	G. Rassadin, F. Filipow
PP_50_217	1950	24	12	Kiedy zawodzą nerwy	
PP_50_218	1950	25	1,3	Kongres jedności i braterstwa	
PP_50_220	1950	25	2	Zlot młodzieży francuskiej i włoskiej	
PP_50_223	1950	25	3	Fragmentu referatu przew. polskiej delegacji na II Kongres MZS	J. Ładosz
PP_50_224	1950	25	3	"Daj dłoń towarzyszu daleki..."	
PP_50_225	1950	25	3	Apel II Światowego Kongresu MZS do studentów świata	
PP_50_226	1950	25	6	Wyższe uczelnie północnej Korei	Tian Ik Huan
PP_50_227	1950	25	6	Giganty epoki stalinowskiej	
PP_50_228	1950	25	8	Jak to było na Kongresie	

PP_50_230	1950	26	1	Louis Azcarate aresztowany przez faszystowską policję Plevena	
PP_50_231	1950	26	2	Pod sztandarami ŚFMD do II Światowego Kongresu Pokoju	
PP_50_234	1950	26	2	Pustynie wkrótce zakwitną	
PP_50_235	1950	26	3	Studenci radzieccy na praktykach	
PP_50_236	1950	26	10	Jak realizuję w pracach swojej katedry doświadczenia z Związku Radzieckiego	Fryderyk Staub
PP_50_237	1950	26	10	Spotkanie naukowców UMCS z kołchoźnikami radzieckimi	J. Iskierko
PP_50_238	1950	26	12	Dom towarowy	
PP_50_239	1950	27	1	Wilhelm Pieck	
PP_50_241	1950	27	2	Apel MZS przed II Kongresem Pokoju	
PP_50_245	1950	27	3	Niemiecka delegacja na Kongresie MZS	
PP_50_247	1950	27	6	Radziecka Fizjologia kroczy drogą Pawłowa	
PP_50_248	1950	27	6	Twórcza współpraca	
PP_50_249	1950	27	6	Prawo w służbie prawdy	Andrzej Gwiżdż
PP_50_256	1950	28	5	Studenci świata w walce i pracy	
PP_50_257	1950	28	8	W najstarszym uniwersytecie rosyjskim	
PP_50_260	1950	29	2	Telegram od młodzieży chińskiej	
PP_50_263	1950	29	5	Sztuka koreańska	
PP_50_264	1950	30	2	Konferencja Pokoju w Moskwie	
PP_50_272	1950	31	1	Przed miesiącem przyjaźni polsko- radzieckiej	

PP 50 275	1950	31	6	Organizacja nauczania w wyższych uczelniach ZSRR	F. Kafianow
PP 50 276	1950	31	6	Pięć tygodni wśród historyków radzieckich	Jerzy Jedlicki
PP 50 277	1950	31	7	Przygotowania do "Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" na UMK	
PP 50 283	1950	32	6	Uczeni, których wychowała rewolucja	
PP 50 284	1950	32	6	Nauka radziecka - sprawą całego ludu	
PP 50 285	1950	32	7	Chcemy pracować jak Komsomolcy	
PP 50 287	1950	33	1	Komsomoł - nasz wzór	I. Waniewicz
PP 50 288	1950	33	1	Pokój umożliwia naukę - nauka utwierdza pokój	Eugenia Krassowska
PP 50 289	1950	33	2	Pod sztandarami walki o pokój i demokrację	
PP 50 291	1950	33	2	10-17. XI - Międzynarodowy Tydzień Studenta	
PP 50 292	1950	33	5	Moskiewski Instytut Literatury im. M. Gorkiego	
PP 50 295	1950	33	6	Komórka nie musi powstać z komórki	
PP 50 297	1950	33	6	Jak pracują studenckie koła naukowe na uczelniach w ZSRR	Millicina
PP 50 298	1950	33	7	Międzynarodowy Fundusz Pomocy Studentom	
PP 50 299	1950	33	7	Praca klubu sportowego radzieckich studentów	

PP_50_300	1950	33	8	Naprzód studenci do walki o pokój i lepszy świat!	
PP_50_302	1950	34	1	"Życzę studentom polskim dalszych sukcesów"	Joża Grahman
PP_50_305	1950	34	2	Oni obronią pokój	
PP_50_306	1950	34	3	Nad Odrą i Nysą płoną pochodnie przyjaźni	Anna Karczewska
PP_50_307	1950	34	6	Swą ogromną wiedzę, wszystkie swe siły oddał sprawie pokoju	Jerzy Strzałkowski
PP_50_308	1950	34	6	Praca naukowo-badawcza i wynalazki radzieckich studentów	
PP_50_309	1950	34	6	Czytamy czasopisma radzieckie	
PP_50_313	1950	35	2	Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej	
PP_50_316	1950	35	6	Wizyta w Tibilisi	Józef Dubiski
PP_50_317	1950	35	6	Joliot-Curie doktorem honoris causa	
PP_50_319	1950	35	7	Jak studenci toruńscy uczcili Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej	
PP_50_320	1950	35	7	Młodzież francuska jest z nami	
PP_50_323	1950	36	1	Sesja ŚFMD	
PP_50_327	1950	36	5	Wystawa książki radzieckiej	
PP_50_328	1950	36	6	Wizyta w Tibilisi	Józef Dubiski
PP_50_329	1950	36	6	Uczeni radzieccy - delegaci na Kongres Pokoju zwiedzają polskie uczelnie	M. Michalska
PP_50_330	1950	36	6	Prof. B. Grekow	
PP_50_333	1950	37	1	Pogłębiliśmy Wielką Przyjaźń	
PP_50_336	1950	37	3	Praca komsomolców na	

				wyższych uczelniach	
PP_50_337	1950	37	5	Radzieckie szkolnictwo teatralne	
PP_50_338	1950	37	6	Czytamy czasopisma radzieckie	
PP_50_339	1950	37	8	Po wiedzę do kraju przodującej nauki świata	
PP_50_339x1	1950	37	8	Polscy studenci w ZSRR	
PP_50_342	1950	38	2	Pałki policji w walce z ideą	
PP_50_344	1950	38	4	Praca komsomolców na wyższych uczelniach	
PP_50_347	1950	38	8	Nasz Wielki Nauczyciel	S. Muraszow
PP_50_348	1950	38	10	Uczmy się od Komsomolców jak organizować pracę kulturalną na uczelni	
PP_50_349	1950	38	11	Akademickie Igrzyska Sportowe	
PP_50_351	1950	Specjalny	1	Dary studentów polskich na Kongres	
PP_50_352	1950	Specjalny	1	Przyjaciele!	
PP_50_355	1950	Specjalny	2	Oddajemy głos naszym przyjaciołom	
PP_50_356	1950	Specjalny	7	Profesor Henri Wallon znalazł drugą ojczyznę	
PP_50_357	1950	Specjalny	7	"Nie dopuścimy do prześladowania nauki, która służy sprawie pokoju!"	
PP_50_358	1950	Specjalny	10	Studenci polscy wzywają studentów z całego świata do walki w obronie pokoju!	
PP_50_360	1950	Specjalny	15	Jak pracuje "Po prostu"	

PP_51_002	1951	2	1	"Budujemy nowe Niemcy"	Arno Hein
PP_51_008	1951	3	2	Młodzież Jugosławii walczy	B. Wolny
PP_51_010	1951	3	7	Praca agitacyjno-propagandowa Komsomołu na Uniwersytecie Moskiewskim	
PP_51_012	1951	4	1	Pomóż dzieciom walczącej Korei	
PP_51_013	1951	4	1	Komitet Wykonawczy MZS zebrał się w Berlinie	
PP_51_016	1951	4	6	W rocznicę odkrycia Antarktydy	
PP_51_017	1951	4	7	Dysertacja Georgija Zadrożnego	
PP_51_018	1951	4	8	Dom towarowy	
PP_51_019	1951	4	8	Poiana przygotowuje się do Międzynarodowych Akademickich Mistrzostw Świata	
PP_51_020	1951	4	8	Listy z ZSRR	
PP_51_023	1951	5	7	Maria Szlachowa buduje uniwersytet	
PP_51_025	1951	5	8	Nasi zawodnicy wyjechali do Poiana-Stalin	
PP_51_026	1951	5	8	Dom towarowy	
PP_51_028	1951	6	1	Wzmocniła się jedność studentów świata w walce o pokój	Jarosław Ładosz
PP_51_031	1951	6	6	Uczony stalinowskiej epoki	
PP_51_032	1951	6	8	Z otwarcia akademickich mistrzostw świata w Poiana-Stalin	
PP_51_042	1951	8	1	Walczcie, uczcie się i pracujcie dla pokoju, brońcie kultury i godności ludzkiej	Leopold Infeld

PP_51_044	1951	8	3	Jak studenci radzieccy czytają lekturę	
PP_51_045	1951	8	3	Wzmaga się udział młodzieży świata w wale o pokój	
PP_51_048	1951	8	6	Michał Kalinin uczy nas rozumieć marksizm	
PP_51_049	1951	8	6	Jak powstaje Wielka Encyklopedia Radziecka	
PP_51_051	1951	8	7	21 lutego Dzień Walki - Dzień Solidarności	Stanisław Pieniążek
PP_51_052	1951	8	8	Ludy Kolonialne walczą o renesans swej kultury	
PP_51_053	1951	8	10	Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata	
PP_51_054	1951	8	11	Studenci w Getyndze nie chcą Wehrmacht	Leon W.
PP_51_055	1951	8	11	B. oficer Gwardii Narodowej broni pracy dyplomowej w swojej kołchozowej wsi	A Kozłow, D. Bolszakow
PP_51_057	1951	9	1,6	Pawłow - twórca materialistycznej fizjologii	
PP_51_060	1951	9	2	Wielkie święto Narodu Radzieckiego	
PP_51_061	1951	9	3	Studencka gazeta ścienna "Komsomolia"	Iwan Kuzmiercow
PP_51_062	1951	9	7	A. N. Niesmiejanow prezydentem Akademii Nauk ZSRR	
PP_51_065	1951	10	1-2	Głos ludzkości domagającej się pokoju	
PP_51_067	1951	10	3	Kobiety wszystkich krajów walczą o pokój	

PP_51_069	1951	10	7	Młodzież radziecka na praktykach przeddyplomowych	
PP_51_070	1951	10	7	Pozdrowienia polskich studentów z Chińskiej Republiki Ludowej	
PP_51_071	1951	10	8	Jak to było w Poanie	
PP_51_075	1951	11	3	Studenci Nowych Niemiec	Jarosław Ładosz
PP_51_076	1951	11	3	W walce i pracy	
PP_51_077	1951	11	8	Jak to było w Poanie	
PP_51_078	1951	11	8	Ocena startu naszej kadry	
PP_51_081	1951	12	3	Berlin wzywa młodzież świata	
PP_51_082	1951	12	3	Studenci węgierscy uczą się dla pokoju	
PP_51_085	1951	12	7	Wysyłamy pozdrowienia do towarzyszy walki	
PP_51_088	1951	13	3	Międzynarodowe spotkanie na Katalówkach	
PP_51_089	1951	13	3	Uchwały Światowej Rady Pokoju mobilizują nas do wzmożonej nauki i pracy	
PP_51_090	1951	13	3	Nowy akt terroru rządu francuskiego	
PP_51_091	1951	13	6	Czytamy czasopisma radzieckie	
PP_51_093	1951	13	6	Wyniki konkursu "Co daje ci nauka radziecka"	
PP_51_095	1951	14	1	Dzieła pokoju i zbrodnie wojny	J. Chałasiński
PP_51_097	1951	14	2	W walce i pracy	
PP_51_098	1951	14	2	Nasi goście z Kalatówek radzą o pokoju	
PP_51_102	1951	15	1	Młodzież hiszpańska walczy do statecznego zwycięstwa	

PP_51_104	1951	15	6	Krytyczny stosunek do idealistycznej historiografii	Mieczysław Ptaśnik
PP_51_105	1951	16	1,7	Sytuacja i zadania studentów angielskich	T. T. Mac Dermott
PP_51_107	1951	16	2	O narodzie burżuazyjnym i narodzie socjalistycznym	
PP_51_110	1951	16	6	Literatura radziecka jest moim nieodłącznym nauczycielem	Zygmunt Bajorek
PP_51_111	1951	16	6	Organizacja studiów prawniczych w Związku Radzieckim	
PP_51_116	1951	17	3	III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój	
PP_51_117	1951	17	6	Nauce radzieckiej zawdzięczam swoją wiedzę naukową	Zbigniew Pietrański
PP_51_126	1951	19	2	Posiedzenie komitetu wykonawczego MZS w Pekinie	
PP_51_130	1951	19	8	Więcej czytać nie wolno	
PP_51_132	1951	20	3	Na Zlot Pokoju wybieramy najlepszych	
PP_51_133	1951	20	2	Podejmujemy wasze wezwanie	
PP_51_136	1951	20	6	Nauka a budowy komunizmu	
PP_51_137	1951	20	7	Przygotowujemy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój	
PP_51_141	1951	21	2	Przygotowujemy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój	

PP 51 142	1951	21	3	24 maja Święto Bułgarskiej Oświaty i Kultury	
PP 51 143	1951	21	6	Pracujemy naukowo	W. Łebiedłw
PP 51 147	1951	22	8	Obrady Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój	
PP 51 150	1951	23	2	Studiowałem w Niemczech Zachodnich	Leon Weintraub
PP 51 152	1951	23	3	To będą wspaniałe dni	
PP 51 153	1951	23	3	Przygotowujemy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój	
PP 51 154	1951	23	3	Opowieść o niezwykłych mapach	
PP 51 158	1951	24	1,7	Międzynarodowy Związek Studentów mobilizuje studentów o pokój i postęp	K. O. Nielsen
PP 51 163	1951	24	8	Wspomnienia z Budapesztu	
PP 51 166	1951	25	3	Przygotowujemy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój	
PP 51 168	1951	25	3	Taka jest nasza przyjaźń	Janusz Domagalik
PP 51 169	1951	25	6	W Moskiewskim Instytucie Medycznym	
PP 51 170	1951	25	8	Wspomnienia z Budapesztu	
PP 51 174	1951	26	3	Zwycięska pieśń Pokoju rozlegnie się z Berlina	

PP_51_176	1951	26	6	Berlin miasto stadionów	
PP_51_177	1951	26	6	Studencka Olimpiada	
PP_51_178	1951	26	6	Studenci na całym świecie przygotowują się do XI Igrzysk w Berlinie	
PP_51_180	1951	28	3	Berlin	Anna Karczewska
PP_51_181	1951	28	8	Dom towarowy	
PP_51_182	1951	28	8	Na berlińskiej bieżni	
PP_51_184	1951	29	2	Studenci Japonii walczą o swe prawa	
PP_51_187	1951	29	6	Na aspiranturze w ZSRR	
PP_51_188	1951	29	7	Z Kairu do Berlina	
PP_51_189	1951	29	8	Igrzyska berlińskie wielkim przeglądem sportu studenckiego	
PP_51_190	1951	29	8	Dom towarowy	
PP_51_191	1951	30	2	Niemieckie Uniwersytety	
PP_51_193	1951	30	3	Nowy rok szkolny na wyższych uczelniach radzieckich	I. Waniewicz
PP_51_199	1951	30	8	Przeciwko "inflacji" inteligencji	Henryk Barski
PP_51_201	1951	31	1	Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta dziennika "Prawda" w sprawie broni atomowej	
PP_51_202	1951	31	1,5	Stacja nadania Leningrad	Jerzy Strzałkowski
PP_51_204	1951	31	5	Życie kulturalne studentów radzieckich	
PP_51_205	1951	31	6	Największy uniwersytet świata	
PP_51_206	1951	31	6	Amerykańskie sensacje	
PP_51_207	1951	31	6	Radziecki profesor i student	Mariusz Maruszewicz
PP_51_208	1951	31	8	Dom towarowy	

PP 51 209	1951	32	2	Pomoc ZSRR - dźwignią naszego rozwoju gospodarczego	
PP 51 211	1951	32	2	U przyjaciół znad Weławy	
PP 51 217	1951	32	6	Nauka po amerykańsku	E. B. Bychowski
PP 51 219	1951	32	7	Czterdziesta piąta komsomolska	
PP 51 220	1951	32	8	Dom towarowy	
PP 51 221	1951	33	1	33 komsomolskich lat	
PP 51 222	1951	33	2	Komsomoł w walce o władzę rad	
PP 51 227	1951	33	5	Uczmy się u plastyków radzieckich	
PP 51 232	1951	33	7	Sport studencki w Związku Radzieckim	
PP 51 235	1951	33	8	Dom towarowy	
PP 51 237	1951	34	6	Wielkie zwycięstwa umysłu ludzkiego	
PP 51 239	1951	35	1	Stoimy twardo w szeregach obrońców pokoju	
PP 51 243	1951	35	3	Najlepsza szkoła hartu i bojowości	
PP 51 244	1951	35	5	Studenci chińscy na polach walki Korei	Wei-Wei
PP 51 245	1951	35	6	Sprawa Twego życia	
PP 51 246	1951	35	7	Uczestnicy Rady MZS pozdrawiają studentów polskich	Barbara Thomson, Martin, Helen Gentz
PP 51 247	1951	35	7	Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko- Radzieckiej na wyższych uczelniach	
PP 51 249	1951	35	8	Dom towarowy	
PP 51 256	1951	37	8	Dom towarowy	
PP 51 259	1951	38	4	Przeżyliśmy piękny dzień z artystami ZSRR	

				Jak studenci radzieccy słuchają wykładów i jak planują swoją pracę	
PP 51 260	1951	38	4-5		
PP 51 263	1951	39	8	Dom towarowy	
PP 51 264	1951	40	2	Z wycieczką w Câmputung	
PP 52 001	1952	1	5	Rozrywki studentów radzieckich	
PP 52 002	1952	1	6	Radziecki pedagog	Radziecki Silin
PP 52 004	1952	2	1	Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej pozdrawia młodzież polską	
PP 52 005	1952	2	2	50 rocznica urodzin Georgija Malenkowa	
PP 52 010	1952	3	3	Studenci koreańscy przybyli na studia do Polski	Kim Ju-Giun
PP 52 011	1952	3	6	MZS wyraża swe poparcie dla walk studentów egipskich	
PP 52 015	1952	5	2	Jak pracuje Koło Naukowe Marksizmu-Leninizmu na Uniwersytecie Leningradzkim	Ewa Zysman, Lucjan Dobroszycki
PP 52 019	1952	5	6	O najnowszych "pracach" reakcyjnych historyków amerykańskich	E. Czerniak
PP 52 020	1952	5	7	Paryska "bohème" bez maski	
PP 52 021	1952	5	7	W walce i pracy	
PP 52 024	1952	6	6	Dyplomowani kaci i ich laboratoria	
PP 52 025	1952	6	7	W walce i pracy	
PP 52 028	1952	7	7	W walce i pracy	
PP 52 029	1952	8	1,7	Studia aspiranckie w ZSRR	
PP 52 032	1952	8	3	Dzień Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych	Joża Grohman

PP 52 033	1952	8	3	Era wyzwoleniczych rewolucji	
PP 52 038	1952	8	7	Studenci zagraniczni witaja konstytucje	Liu Tie-szen, Czoj Ton-Et
PP 52 039	1952	8	7	U nas i u nich	
PP 52 040	1952	9	1	"Zrodlem waszych entuzjazm jest wasz entuzjazm"	
PP 52 043	1952	9	7	Ferie radzieckich studentow	
PP 52 045	1952	9	8	Sport studencki w ZSRR	
PP 52 048	1952	10	2	Po hamburskim procesie studentow	
PP 52 049	1952	10	6	Pierwsze kroki na aspiranturze w ZSRR	Zbigniew Pietrasiński
PP 52 050	1952	11	2	Protestujemy przeciw zbrodni faszystow greckich	
PP 52 051	1952	11	2	O prawie do nauki w krajach dolara	
PP 52 053	1952	11	7	Studenci zagraniczni witaja nasza Konstytucje	
PP 52 054	1952	11	8	Praca katedry wychowania fizycznego na uczelniach w Związku Radzieckim	
PP 52 056	1952	13	1,7	Wiosna mlodziezy	
PP 52 058	1952	13	3	Wspolna jest nasza walka - wspolne bedzie zwyciestwo	
PP 52 059	1952	13	3	U nas i u nich	
PP 52 061	1952	13	4-5	Dwa swiaty - dwie nauki	Jan Danecki
PP 52 062	1952	13	8	Dom towarowy	
PP 52 063	1952	14	2	"Fort mit Adenauer"	
PP 52 064	1952	14	4	Wielkie przezycie	Paul Ramer
PP 52 065	1952	14	6	Nauka w sluzbie narodu	A. Niesmejanow
PP 52 068	1952	15	6	Formy ideowo-politycznego wychowania	I. Waniewicz

				studentów radzieckich	
PP 52 071	1952	15	8	Dom towarowy	
PP 52 075	1952	17	6	Uniwersytet Kim-Ir-Sena	
PP 52 076	1952	17	7	W walce i pracy	
PP 52 081	1952	19	8	Uniwersytet Columbia	
PP 52 082	1952	20	2	List otwarty do p. Austina	Fryderyk Joliot-Curie
PP 52 083	1952	20	2	Pan Dulles się zirytował	
PP 52 087	1952	21	7	W walce i pracy	
PP 52 088	1952	21	8	Dom towarowy	
PP 52 091	1952	22	6	Jakie doświadczenia zdobyliśmy w Związku Radzieckim	
PP 52 093	1952	22	6	W walce i pracy	
PP 52 107	1952	26	6	Międzynarodówka dżumy	
PP 52 109	1952	27	15	Studenci radzieccy na praktykach	
PP 52 110	1952	27	15	Początek wielkiej pracy	
PP 52 112	1952	28	2	"Mój przyjaciel Niemiec"	Adam Baron
PP 52 113	1952	28	2	Apolityczny jak niemowlę	
PP 52 115	1952	29	2	Pod titowskim knutem	Radomir Szaranowicz
PP 52 116	1952	29	6	Największa biblioteka świata	Zbigniew Pietrasiński
PP 52 117	1952	29	7	Dimo Barakow powraca do ojczyzny	Wera Hola
PP 52 118	1952	29	8	Studenci-olimpijczycy	
PP 52 121	1952	30	2	Na studiach w Kraju Rad	Adam Kruczkowski
PP 52 122	1952	30	2	Marcel	Anna Karczewska
PP 52 123	1952	30	8	Naprzód młodzieży świata!	K. T. Teoplitz
PP 52 124	1952	30	8	Defilada optymizmu	Andrzej Lam

PP 52 128	1952	33	5	"Walka o Pokój" - to nasze hasło	Douglass Galsgow
PP 52 130	1952	33	6	Automatyczna prasa studenta Mierkina	
PP 52 135	1952	34	4	Książka, która uczy żyć w kolektywie	
PP 52 137	1952	34	6	We Francji strajkują studenci architektury	Marcel Cornu
PP 52 139	1952	34	7	Żywe źródło	
PP 52 140	1952	34	8	Dom towarowy	
PP 52 143	1952	35	3	W walce i pracy	
PP 52 144	1952	35	3	VI Sesja Rady MZS	Zbigniew Sternadel
PP 52 145	1952	35	7	Pochodzenie Ziemi i Planet	J. Pierel
PP 52 147	1952	36	1	Delegacja polska na VI Radę MZS	
PP 52 150	1952	36	7	Studiujemy na Uralu	Ryszard Badowski
PP 52 151	1952	36	7	Na wakacjach w Polsce	
PP 52 152	1952	36	7	W walce i pracy	
PP 52 153	1952	36	7	Przed VI Sesją Rady MZS	
PP 52 156	1952	37	9	Gospodarze Rady MZS	
PP 52 157	1952	37	9	W walce i pracy	
PP 52 166	1952	40	4	Uczeni - wielkim budowlom komunizmu	
PP 52 167	1952	41	1	Jak studenci Uralu przywitali XIX Zjazd WKP(b)	Ryszard Badowski
PP 52 170	1952	41	6	W Bukareszcie obradowała VI Rada MZS	Włodzimierz Buczek
PP 52 174	1952	42	7	Jego decyzja	Czesław Petelski
PP 52 175	1952	42	10	Dom towarowy	
PP 52 176	1952	43	2	W 34 rocznicę powstania Komsomołu	
PP 52 179	1952	43	2	Trasy naszej młodości	Aleksy Malikow
PP 52 181	1952	43	5	Nasz życie	
PP 52 182	1952	43	7	Studenci Wiedni strajkują	

PP_52_183	1952	43	7	Dlaczego Anna-Maria nie zostanie inżynierem	
PP_52_186	1952	44	2	Prezydent był wśród nas	Janina Ludawska, Adam Kruczkowski, Maciej Perczyński
PP_52_187	1952	44	3	Nierozzerwalna łączność z życiem źródłem rewolucyjnych osiągnięć radzieckiej agrobiologii	Anato Listowski
PP_52_188	1952	44	3	Ludzie przekształcają przyrodę	
PP_52_189	1952	44	5	Organizacja i formy życia kulturalnego studentów radzieckich	
PP_52_190	1952	45	2	Mój przyjaciel Komsomolec	Franciszek Serwatka
PP_52_191	1952	45	3	Fala wzbiera	Anna Brotkowska
PP_52_192	1952	45	3	Studenci NRD w pierwszych szeregach młodych budowniczych socjalizmu	
PP_52_194	1952	45	6	W walce ze śmiercią	
PP_52_195	1952	46	1	Z doświadczeń sportu radzieckiego	Jan Runowski
PP_52_198	1952	46	6	Treść i formy pracy koła naukowego historyków na Państwowym Uniwersytecie Kazańskim	
PP_52_199	1952	46	8	Dom towarowy	
PP_52_201	1952	47	3	Raymonde Dien była wśród nas	
PP_52_202	1952	47	3	Na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia Studenta uroczysta akademia w Warszawie	

PP_52_203	1952	47	3	Praca organizacji komsomolskiej	
PP_52_204	1952	48	3	Studenci wzmagają walkę	
PP_52_206	1952	48	8	Dom towarowy	
PP_52_210	1952	49	8	Dom towarowy	
PP_52_211	1952	50/51	2	Moskiewskie spotkania	Eligiusz Lasota
PP_52_212	1952	50/51	7	Przygotowania do Konkursu im. Wieniawskiego w Moskiewskim Konwersatorium	
PP_52_215	1952	50/51	12	Dom towarowy	
PP_53_002	1953	2	6	Kształcenie kadr naukowych w ZSRR	Konstantin Galkin
PP_53_004	1953	3	6	W świecie nauki i techniki	
PP_53_005	1953	3	6	Bierzmy przykład z lepszych	
PP_53_012	1953	6	2	Pakistan budzi się	
PP_53_016	1953	7	2	Studenci Burmy przygotowują się do Konferencji w Obronie Praw Młodzieży	Hła Win
PP_53_018	1953	8	1	III Światowy Kongres Młodzieży 25-29 lipca	
PP_53_019	1953	8	1	Odezwa SFMD do młodzieży świata	
PP_53_023	1953	10	4-5	Jak pracuje Klub Studentów Uniwersytetu Moskiewskiego	
PP_53_025	1953	10	6	Osiągnięcia radzieckich studenckich kółek naukowych	